

Secretne zapiski
Agaty
Christie



JOHN CURRAN

Cont. Autobiography

Jan. 1965

Recap -

27

Parents' Marriage -

Her - 3rd birth day - my
mother - Sam - stores - Reading

Golden rule Cinema Pkcs

II. The nursery

Servants - Jane de (up woods
(Zusent ancestor at "Cuckoo" in 7 early
Marsfield days)

* How true but about Servants?

Census -

Dog. Tony.

niece Sister

Zaly - Born into Granny

Opatrzona datą „styczeń 1965” strona Notatnika 27 z wypunktowaną treścią pierwszych rozdziałów Autobiografii Agaty Christie, która ukazała się drukiem w 1977 roku

JOHN CURRAN

Sekretne zapiski

Agaty
Christie

Przełożyła:
Beata Długajczyk

Wydawnictwo Dolnośląskie

Tytuł oryginału
Agatha Christie's Secret Notebooks

Zdjęcie na okładce
PA Photos/Medium

Projekt okładki
Mariusz Banachowicz

Redakcja
Ewa Letachowicz

Korekta
Elżbieta Kożuchowska, Beata Gigiel

Redakcja techniczna
Adam Kolenda

Originally published in the English language by HarperCollins Publishers Ltd.
under the title *Agatha Christie's Secret Notebooks*

© John Curran, 2009

Text © John Curran

Agatha Christie Notebooks/Agatha Christie stories © Christie Archive Trust
Quotations © Agatha Christie Limited (a Chorion company)

Polish edition © Publicat S.A. MMX

ISBN 978-83-245-8964-7

Wrocław

Wydawnictwo Dolnośląskie
50-010 Wrocław, ul. Podwale 62
oddział Publicat S.A. w Poznaniu
tel. 71 785 90 40, fax 71 785 90 66
e-mail: wydawnictwodolnoslaskie@publicat.pl
www.wydawnictwodolnoslaskie.pl

 **www.NajlepszyPrezent.PL** 

TWOJA KSIĘGARNIA INTERNETOWA

Zapoznaj się z naszą ofertą w Internecie i zamów, tak jak lubisz:

	sklep@NajlepszyPrezent.pl
	+48 61 652 92 60
	+48 61 652 92 00
	Publicat S.A., ul. Chlebowa 24, 61-003 Poznań

książki szybko i przez całą dobę • łatwa obsługa • pełna oferta • promocje



Dla Josepha, Conora, Francisa, Oisina i Lorcana

Uwagi redakcyjne

W zapiski Agaty Christie starałem się ingerować jak najmniej. W brulionach pisarki dosłownie roi się od pauz, nawiasów i znaków zapytania, a pełne zdania są raczej wyjątkiem niż regułą. W kilku miejscach usunąłem nawiasy, myślniki i wielkie litery, kilkakrotnie połączyłem też rozdzielone myślnikami wyrazy w pełne zdania, tak aby treść notatki stała się bardziej zrozumiała. W większości jednak wszelkie znaki zapytania, wykrzykniki i pauzy, a także pewne błędy gramatyczne pozostawiłem bez zmian.

Błędnej pisowni nie poprawiałem, tylko oznaczałem znakiem [sic]. Własne uwagi i uzupełnienia korektorskie wpisywałem w nawiasy kwadratowe.

Podawane przeze mnie daty publikacji poszczególnych utworów są datami pierwszych wydań brytyjskich. Najczęściej przytaczam je za katalogiem archiwum wydawnictwa Collins. Tradycyjnie książki wychodzące w serii *Crime Club* ukazywały się w pierwszy poniedziałek miesiąca i w kilku przypadkach, kiedy dokładna data publikacji była nieznana, posłużyłem się tą wskazówką.

Przywróciłem pierwotny tytuł *Dziesięciu Murzyńkom*, rezygnując z politycznie poprawnego *I nie było już nikogo*. W Notatnikach autorka posługiwała się tym pierwszym i z takim też tytułem ujrzała swoje dzieło opublikowane w listopadzie 1939 roku.

Na początku każdego rozdziału podaję tytuły utworów, których zakończenia zostały w nim ujawnione. Bez zdradzania rozwiązania zagadki analiza treści, a zwłaszcza porównanie jej z notatkami autorki, często byłaby wręcz niemożliwa. W wielu wypadkach w Notatnikach pojawia się nazwisko mordercy albo wyjaśnienie, na czym pole-

SEKRETNE ZAPISKI AGATY CHRISTIE

gała jakaś sztuczka. Bezwzględność Christie w decydowaniu, kto będzie zabójcą, stanowiła część jej twórczego geniuszu i wszelkie słowne wybiegi w celu ukrycia tożsamości sprawcy zbrodni zubożyłyby analizę Notatników i nie oddałyby sprawiedliwie kunsztu pisarki.

Po wytypowaniu jednych i rezygnacji z innych utworów musiałem zdecydować, w jakim porządku zaprezentować wybrany materiał. Układ alfabetyczny i chronologiczny odrzuciłem od razu. Ten pierwszy w kontekście niniejszego opracowania nie miałby najmniejszego sensu. Stosując drugi, wszystkie najlepsze dzieła musiałbym omówić obok siebie, jako pochodzące z najbardziej płodnego, środkowego okresu pisarskiej kariery Christie. Zdecydowałem się na układ tematyczny, oferujący większą różnorodność i jednocześnie lepiej ilustrujący umiejętność tworzenia przez pisarkę różnych wariacji opartych na tym samym podstawowym schemacie. Oczywiście moja klasyfikacja jest do pewnego stopnia arbitralna i niektóre utwory można zaliczyć do więcej niż jednej kategorii. Na przykład *Karaibską tajemnicę* z rozdziału „Morderstwo podczas wakacji” równie dobrze mogłem umieścić w „Morderstwie za granicą”. *Pięć małych świnek*, zaliczone przeze mnie do „Morderstwa według dziecięcej rymowanki”, z powodzeniem mogło trafić także do „Morderstwa z przeszłości”. Wybierając utwory i odpowiednio je grupując, starałem się nie rozbudowywać nadmierne ani też nie ograniczać żadnej z grup, a jednocześnie zaprezentować w miarę różnorodny materiał.

W przypadku opowiadań dokładniejsze zapiski towarzyszą stosunkowo niewielu z nich. Przy wyborze kierowałem się więc głównie ilością materiału do porównania.

Oczywiście w pracy tej objętości niemożliwe było omówienie wszystkich dzieł Christie – jeśli więc opuściłem czyjś ulubiony tytuł, z góry proszę o wybaczenie. Mam nadzieję, że w kolejnym, poszerzonym wydaniu uda mi się to naprawić.

Na zakończenie jeszcze jedna, dość istotna informacja. Notatniki Agaty Christie nie są wystawiane na widok publiczny. Być może w przyszłości uda się zapewnić jakiś ograniczony dostęp do nich, jednak w chwili obecnej obejrzenie brulionów nie jest możliwe.

Przedmowa

MATHEW PRICHARD

Kilka lat temu moja pierwsza żona Angela i ja wybraliśmy się do Calgary w zachodniej Kanadzie na światową premierę wczesnej sztuki Agaty Christie *Chimneys*. Podczas antraktu poznaliśmy pogodnego irlandzkiego okularnika o nazwisku John Curran, który z ogromnym poczuciem humoru zareagował na mój otwierający gambit, że trzeba być szalonym, żeby tłuc się z Dublina do Calgary w celu obejrzenia w teatrze mało znanego utworu pisarki. Nasza przyjaźń datuje się od tego właśnie spotkania.

Po śmierci moich rodziców John stał się częstym gościem w Greenway House w Devonie (przejętym niedawno przez National Trust i ponownie otwartym dla publiczności). Na ogół turyści odwiedzający tę posiadłość większość czasu spędzają w ogrodach i nad rzeką. Ale nie John. Ten niemal bez przerwy przesiadywał w „pokoju z faksem”, niewielkim pomieszczeniu o powierzchni dziesięć stóp na cztery, w którym złożone zostało archiwum Agaty Christie. Na posiłki dosłownie trzeba go było wyciągać. Czasami potrafił prześlęczać nad papierami całe dwanaście godzin, bez reszty pochłonięty zgłębianiem historii powstawania dzieł pisarki.

To właśnie w tym pokoiku rozpoczął się romans Johna z Notatkami Agaty. Kiedy wydawnictwo HarperCollins zgodziło się opublikować książkę Johna poświęconą zawartym w nich zapiskom, początkowo ani on, ani ja nie mogliśmy uwierzyć naszemu (i państwu) szczęściu. Entuzjazm autora i zafascynowanie tematem widoczne są niemal w każdym zdaniu jego analizy. Jako dodatkowy bonus dla czytelników John dołączył do głównego tekstu dwa do tej pory niepublikowane opowiadania Agaty Christie.

SEKRETNE ZAPISKI AGATY CHRISTIE

Nigdy nie przestanie mnie zadziwiać, że ponad trzydzieści lat po śmierci pisarki nie maleje zainteresowanie każdym aspektem jej życia i twórczości. John skoncentrował się wyłącznie na jej dziełach, zostawiając innym nie zawsze zdrową fascynację osobą, która kryła się za nimi, i tym zasłużył na moje wielkie uznanie. Napisał książkę bazującą na surowym materiale i zrobił to znakomicie. To bardzo osobista praca, z pewnością stanowiąca także kawał dobrej literatury.

John przygotował dla nas wszystkich prawdziwą ucztę i gorąco wierzę, że czytelnicy zasiądą do niej z prawdziwą przyjemnością.

Mathew Prichard

WSTĘP

Cienie w słońcu – Interludium w Greenway, lato 1954 roku

Pisarka spogląda na wijącą się w dole rzekę. Promienie porannego słońca tańczą na powierzchni wody, po której suną w stronę Dartmouth stateczki wycieczkowe. Śmiechy pasażerów docierają aż do niewielkiego tarasu zwanego Bateria. Na ich odgłos leżący u stóp pisarki pies czujnie unosi głowę. Poza tym jedynym dźwiękiem mącącem ciszę jest senne brzęczenie jakiejś zabłąkanej pszczoły. Ogrodnika Franka, pracującego w pobliżu przystani, całkowicie pochłaniają przygotowania do wystawy kwiatów, a Mathew przed chwilą wyruszył na poszukiwanie skarbu, podążając śladem rozłożonych wcześniej tropów, ale tu, w półkolistym uformowanym szańcu na skraju ogrodu, skąd otwiera się wspaniały widok na rzekę, panuje spokój. Po okresie wypoczynku wypełnionego kosztowaniem przysmaków z ogrodu, kąpielami w morzu, piknikami na pobliskich wrzosowiskach i podwieczorkami na trawniku w towarzystwie rodziny i przyjaciół można w samotności oddać się rozmyśleniom nad nową książką.

Pisarka dobrze wie, że jeśli pozwoli myślom błądzić swobodnie, jakiś pomysł wkrótce się wyłoni; w końcu przez trzydzieści pięć lat wyobraźnia ani razu jej nie zawiodła, więc nie ma obaw, by miała to zrobić właśnie teraz, podczas chwili relaksu w cichym, odosobnionym zakątku. Pisarka leniwie rozgląda się dookoła. W dole po lewej widać dach szopy żeglarskiej, po prawej i za jej plecami ogród pnie się zboczem aż ku wspaniałemu domostwu w stylu georgiańskim. Gdzieś w pobliżu szeleszcza zarośla, przez które przediera się Mathew w poszukiwaniu kolejnego tropu.

Jeśli prawidłowo odczytał wskazówkę, powinien teraz zmierzać w stronę kortu tenisowego... ciekawe, czy zauważy pileczkę... zawiera kolejny ślad. To zupełnie jak pisanie powieści detektywistycznej... tylko zabawniejsze i nie trzeba się aż tyle nagłowić... a potem żadnych korekt, użerania się z wydawnictwem i wreszcie żadnych listów od czytelników wytykających nieścisłości... przy większej ilości uczestników zabawa byłaby jeszcze lepsza – element rywalizacji dodałby jej pieprzku. Następnym razem zaproszę też bratanków Maksa, niech szukają skarbów razem z Mathew... A gdyby tak urządzić garden party dla uczniów lokalnej szkoły?... Trop mógłby prowadzić do Baterii albo do szopy żeglarskiej... choć nie, ta szopa jest trochę nieprzyjemna... szczególnie kiedy człowiek znajdzie się w niej w pojedynkę.

Pisarka nieobecny wzrokiem spogląda w stronę rzeki, wyobrażając sobie otaczający ją ogród w bardziej złowieszczym oświetleniu...

Na trawniku mogłaby odbywać się zabawa... może przyjęcie rodzinne... nie, lepiej z większą ilością osób... garden party... festyn połączony ze zbiórką pieniędzy?... Dla skautów – oni zawsze zbierają jakieś fundusze... Tak, tu się rysuje pewna możliwość... Rozstawione na trawniku kramy, herbata w namiocie, może koło krzewu magnolii?... ludzie kręcący się to tu, to tam, w domu i na dworze... wróżka przepowiadająca przyszłość, kręgle... nie wiadomo, gdzie kto przebywał w danym momencie... Tymczasem w bardziej oddalonym zakątku posiadłości ciemne siły zaczynają działać... nierozpoznane... nikt niczego nie podejrzewa... Może tutaj, w Baterii? Nie – to zbyt otwarte miejsce i zbyt... zbyt... mało złowrogie... zresztą nie dałoby się tu ukryć ciała. Za to szopa żeglarska... tak, ta oferuje więcej możliwości – dostatecznie odosobniona, trzeba zejść po stromych schodkach... jednocześnie dostępna dla każdego. Drzwi zamykane na klucz... można też do płynąć rzeką.

Co z panią Oliver? Idealna jako organizatorka zabawy w poszukiwanie skarbu... coś poszło niezgodnie z planem i pewna osoba ginie. Zobaczymy... a może nie poszukiwanie skarbu, tylko

„Polowanie na mordercę...” Coś jak Cluedo, ale nie na planszy, tylko w prawdziwym domu i ogrodzie. A teraz, Poirot czy Marple?... Marple czy Poirot?... Jakos nie wyobrażam sobie panny Marple chodzącej po Greenway. Nie, ona nie byłaby tu zbyt wiarygodna... zresztą nie zna pani Oliver, bez której przecież się nie obejdzie... trudno, w takim razie Poirot... Pani Oliver będzie musiała z jakiegoś powodu sprowadzić Poirota... Zadzwoń do niego i ściągnie go na wieś pod pretekstem... prośby o pomoc w zorganizowaniu zabawy?... A może P. będzie znalazł prowadzącego śledztwo inspektora?... nie, tego używałam już kilkakrotnie... a gdyby tak miał wręczyć nagrodę zwycięzcy konkursu?...

Pisarka sięga do torebki i wyjmuje duży czerwony notes...

Niezbyt poręczny format, żeby się z nim wszędzie obnosić, ale bądźmy wierni zawołaniu skautów – „Zawsze gotowy”. Jestem pewna, że gdzieś muszę mieć pióro... Lepiej od razu zanotować wszystko, póki mam świeżo w pamięci – później mogę coś posuwać albo pozmienić, ale wydaje mi się, że sam pomysł kryje w sobie spore możliwości.

Pisarka otwiera zeszyt, znajduje czystą kartkę i zaczyna zapisywać:

Podstawowe pomysły do wykorzystania

Pani Oliver wzywa Poirota

Jest w Greenway – zawodowo – organizuje Poszukiwanie

Skarbu albo Polowanie na Mordercę na festyn

konserwatystów, który ma się tu odbyć –

Pisarka jest całkowicie pochłonięta zapisywaniem kolejnych stron brulionu charakterystycznym zamaszystym pismem. Przenosi na papier wszystkie nasuwające się pomysły, wiedząc, że z niektórych później zrezygnuje. Realnie istniejące Greenway gdzieś znika, kiedy zaludnia je dziećmi swojej wyobraźni. Teraz kręcą się po nim zagraniczni studenci, harcerze i harcerki, uczestnicy zabawy w „Polowanie na mordercę”, policjanci i wreszcie sam Herkules Poirot.

Niektóre pomysły

Autostopowicz (dziewczyna?) ze schroniska młodzieżowego w sąsiedztwie – w rzeczywistości lady Bannerman

*Tak, to schronisko młodzieżowe w pobliżu nada się wysmieni-
cie... zagraniczni studenci... możliwość przebrania się za które-
goś z nich... kto? Przyjeżdżają i wyjeżdżają i nikt nie wie, kim są
– mogą być kimkolwiek. Kobiecie łatwiej jest wystąpić w przebra-
niu niż mężczyźnie... mogłaby to być pani domu... hmm, to
by oznaczało, że nikt nie znał jej zbyt dobrze... może chora... in-
walidka nieopuszczająca swojego pokoju... albo głupia, przez co
nikt nie zwraca na nią uwagi... albo świeżo poślubiona, czyli no-
wa. Ale potem pojawia się ktoś z jej przeszłości... jej prawdziwy
mąż... albo kochanek... albo krewny... więc musi się pozbyć te-
go kogoś...*

**Młoda żona rozpoznana przez kogoś, kto wie, że wcześniej
wyszła za mąż za kogoś innego – szantaż?**

*Mogę zmodyfikować któryś ze scenariuszy poszukiwania skar-
bów, przygotowany dla Mathew... wprowadzić szopę żeglar-
ską... trzeba też opracować wersję, którą przedstawi pani Oli-
ver... Przy wyborze narzędzia zbrodni mogłabym wykorzystać
sugestie z Cluedo... tyle że zwłoki okażą się nie udawane, lecz
prawdziwe...*

Plan pani Oliver

Narzędzia zbrodni

Rewolwer – Nóż – Sznur do bielizny

*Kogo zamorduję? Zagraniczną studentkę... nie, ona musi stano-
wić część planu... kogoś zupełnie nieoczekiwanego... Pana do-
mu?... Też nie, to zbyt oklepane... osoba ofiary ma zaskaki-
wać... Ktoś zupełnie obcy?... ale kto... Z takim rozwiązaniem
wiąże się wiele problemów... To sobie zostawię na przyszłość...
A gdyby tak dziecko?... Tu trzeba ostrożnie... musiałabym je
oddarzyć niezbyt miłym charakterem... na przykład skaut, który*

miał odgrywać rolę ofiary, a okazało się, że nie żyje naprawdę... albo lepiej harcerka... zawsze była wścibska i zobaczyła coś, czego nie powinna była widzieć... Chyba jeszcze nigdy nie miałam dziecka jako ofiary...

Do rozstrzygnięcia – kogo wybrać na ofiarę?

(?a) „Zwłokami” będzie harcerz w szopie żeglarskiej – klucz do niej pojawi się jako jedna ze „wskazówek”

Pisarka rozgląda się dookoła lekko nieprzytomnym wzrokiem. Nie widzi ani rzeki wijącej się w dole, ani zalesionego zbocza na przeciwległym brzegu. Jest teraz Poirotem pijącym popołudniową herbatę w salonie, a potem ostrożnie wymykającym się z domu przez francuskie okno i wędrującym ogrodowymi ścieżkami. Jest Hattie, zdecydowaną za wszelką cenę zachować pieniądze i pozycję. Jest roztargnioną panią Oliver planującą, porządkującą, ulepszającą, zmieniającą...

Następny etap – P w domu – idzie do gloriety – Znajduje?

Hattie wychodzi jako ona sama – zmienia ubranie i wychodzi (z szopy dla łodzi? Z gloriety? Z namiotu wróżki?) jako studentka mieszkająca w schronisku młodzieżowym

Muszę jeszcze wprowadzić jakichś członków rodziny... może teciwa matka... mogłaby mieszkać w domku ogrodnika przy bramie. Jeśli przydać jej tajemniczości, czytelnik będzie podejrzewał, że to ona jest „tym”... Stare damy zawsze dobrze się sprawdzają w roli podejrzanych. Może w przeszłości знаła kogo?... na przykład samą Hattie... albo myślała, że zna... albo chciała, żeby Poirot myślał, że znała, co wyjdzie równie dobrze... zobaczymy...

Pani Folliat? Podejrzana osoba – ukrywa coś, co widziała.

Albo stara zbrodnia – żona, która „uciekła”

Słyszając nawoływania rozlegające się coraz bliżej Baterii, pisarka odkłada pióro.

– Nima, Nima!

SEKRETNE ZAPISKI AGATY CHRISTIE

– Tutaj, Mathew.

Rozzochrany dwunastolatek pędzi po schodach.

– Znalazłem skarb, znalazłem skarb! – woła podekscytowany, ścisnąc w dłoni półkoronówkę.

– Dobra robota. Nie było za trudne?

– Nie. Trochę mi zeszło przy korcie tenisowym, ale potem zauważyłem piłeczkę.

– Od razu wiedziałam, że ten trop cię trochę zmyli – przyznaje z uśmiechem pisarka.

Zamyka notes i chowa go z powrotem do torebki. Herkules Poirot rozmawiający z panią Folliat i ewentualna druga ofiara będą musiały poczekać.

– Chodź – mówi do wnuka. – Zobaczymy, czy w domu znajdzie się coś dobrego do zjedzenia.

Agata Christie, Królowa Kryminału, skończyła pracę na dzisiaj. Agata Christie, babcia, idzie teraz do domu, by poszukać lodów dla wnuka.

W 1956 roku prezentem gwiazdkowym dla czytelników Agaty Christie będzie *Zbrodnia na festynie*.

Wprowadzenie

Julia wyprostowała się i złapała oddech.
Patrzyła i patrzyła...

Kot wśród gołębi, rozdział 17

Notatniki Agaty Christie po raz pierwszy ujrzałem w piątek 11 listopada 2005 roku.

Mathew Prichard zaprosił mnie na weekend do Greenway House, abym mógł poznać dom, zanim National Trust rozpocznie planowane na szeroką skalę prace renowacyjne, mające przywrócić posiadłości dawną świetność. Kiedy wysiadłem na stacji Newton Abbot stanowiącej scenerię do słuchowiska radiowego *Wezwanie telefoniczne**, Mathew już czekał na mnie i zaraz ruszyliśmy w kierunku Galmpton. W zapadającym zmierzchu minęliśmy szkołę przez wiele lat wspieraną przez Christie, a potem dom przyjaciela pisarki, Roberta Gravesa, któremu dedykowała *Godzinę zero*. Za wioską droga czarna niczym smoła zaczęła pięć się pod górę. Niestety nie dane mi było doświadczyć zachwyty nad rozległym widokiem rzeki Dart, który wiele lat wcześniej mógł podziwiać Herkules Poirot, spieszący na tak fatalnie zakończone „Polowanie na mordercę” w Nasse House. My jechaliśmy w strugach ulewnego deszczu i fraza „ciemna, burzliwa noc” nie byłaby w tym wypadku żadnym ozdobnikiem, tylko ścisłym opisem rzeczywistości. Minęliśmy wejście do schroniska młodzieżowego, w którym zatrzymywali się zagraniczni studenci w *Zbrodni na festynie*,

* W oryginale *Personal Call*. W przypadku utworów Christie nietłumaczonych na polski, głównie sztuk teatralnych, w przypisie podaję tytuł oryginału [wszystkie przypisy oznaczone gwiazdkami pochodzą od tłum.].

i wreszcie przejechaliśmy imponującą bramę Greenway House. Dalej kręta aleja zaprowadziła nas do samego domu. W oknach paliły się światła, w bibliotece przywitał mnie ogień w kominku i herbata. Siadziałem w ulubionym fotelu Agaty Christie i nie bacząc na dobre maniere, chciwie wodziłem wzrokiem po grzbietach książek szczelnie wypełniających półki – powieściach w wydaniu Greenway Edition, przekładach na języki obce, sfatygowanych pierwszych edycjach, kryminałach pisarzy współczesnych Agacie i zaczytanych egzemplarzach książek z jej dzieciństwa, z taką miłością przywołanych w *Tajemnicy Wawrzynów*.

Potem Mathew niczym najlepszy przewodnik oprowadził mnie po domu. Obejrzałem imponujący hol wejściowy z gongiem wzywającym na posiłki (*Lustro nieboszczyka*), kufer z mosiężnymi okuciami (*Zagadka hiszpańskiej skrzyni*), dostojne portrety rodzinne (*Morderstwo w Boże Narodzenie*) i wreszcie nieporządnie poskładany sprzęt sportowy schowany w kącie pod schodami. Oczywiście wyobraziłem sobie od razu, że nie mogło tam zabraknąć kijów golfowych dla osoby leworęcznej (*Morderstwo w zaułku*), kilku rakiet tenisowych (*Godzina zero* albo mniej okrutny *Kot wśród gołębi*) i całkowicie niewinnego kijka do krykieta. Drzwi w salonie zamykały się uparcie, jeśli się ich nie podparło specjalną blokadą (*Morderstwo odbędzie się...*), a pośrodku królował ogromny fortepian (*Strzały w Stony gates*). W serwantce stała porcelanowa figurka Arlekina z *commedia dell'arte*, która zainspirowała *Tajemniczego pana Quina*, a przeszklone drzwi za fortepianem były tymi samymi, którymi Herkules Poirot wymknął się z domu po podwieczorku w *Zbrodni na festynie*.

Kręte drewniane schody prowadziły na ostatnie piętro. Tutaj półeczki w łazienkach nadal były oznaczone plakietkami z imionami dzieci ewakuowanych z Londynu podczas drugiej wojny światowej (*Próba niewinności*), a w biblioteczkę ustawiono powieści kolegów po piórze Agaty, często z dedykacjami dla niej samej („Agacie – z rumieńcem zawstydenia, Ngaio Marsh”). Następnego ranka z okien mogłem podziwiać rozległy widok rzeki i wzgórz dewońskich, a także spojrzeć na szepę żeglarską (*Zbrodnia na festynie*) i Baterię (*Pięć małych świnek*).

Na pierwszym piętrze tuż przy schodach stał obrotowy stolik-biblioteczka (*Kurtyna*) z egzemplarzami powieści Agaty w miękkich

okładkach, a drzwi w głębi korytarza prowadziły do pokoju, w którym sypiała – czasowo zarekwirowanego przez stworzonego przez nią bohatera *Zbrodni na festynie*. W kącie wisiała podomka w stylu japońskiego kimona, ta sama, którą matka Agaty nosiła na zdjęciu reprodukowanym w *Autobiografii*, a tylne schody na drugim końcu korytarza od razu skojarzyły mi się ze stopniami, na których stała panna Marple w kulminacyjnej scenie *Uśpionego morderstwa*.

Dwa zamknięte pomieszczenia na górze okazały się prawdziwym sezamem dla miłośników Agaty Christie, pełnym niewyobrażalnych skarbów literackich (niestety, dostępnym tylko dla wybranych). W większym pokoju zgromadzone zostały brytyjskie i amerykańskie wydania jej powieści, wszystkie w obwolutach i z autografami, a niektóre także z odręcznymi notatkami autorki. Oprócz nich stały w szeregach liczne publikacje poświęcone Królowej Kryminału. W drugim pokoju, długim i wąskim, na półkach tłoczyło się jeszcze więcej tomów – wydań w twardych i miękkich okładkach, pierwszych edycji i serii z „Klubu Książki”. Wiele z nich także miało autografy. Szuflady komód wypełniały rękopisy i maszynopisy, listy i umowy wydawnicze, plakaty i afisze teatralne, zdjęcia i obwoluty, albumy z wycinkami i kalendarze, a na najwyższej półce stało niepozorne kartonowe pudełko, zawierające szkolne zeszyty...

Przeniosłem pudło z półki na podłogę, ukląknłem obok i wziąłem do ręki leżący na samym wierzchu brulion. Do czerwonej okładki przyklejona była niewielka biała etykieta z numerem 31. Otworzyłem zeszyt. Pierwsze słowa, na które padł mój wzrok, brzmiały: „*Morderstwo w Bibliotece – Osoby – Mavis Carr – Laurette King*”. Zacząłem na chybił trafił przewracać strony. „*Śmierć na Nilu – trzeba wprowadzić Poirota... 8 paźdz. – Kolejność wydarzeń z punktu widzenia Helen... Niedziela na wsi – Inspektor przychodzi do sir Henry’ego – pyta o rewolwer... Podróż do Bagdadu 24 maja... 1951, Sztuka, akt I – Obcy, potykając się w ciemności, wchodzi do pokoju – znajduje wyłącznik – zapala światło – zwłoki... Morderstwo zostało zaaranżowane – Letitia Bailey przy śniadaniu*”.

Już pojedynczy zeszyt zawierał całe mnóstwo kuszących nagłówków, a przecież Notatników, wciąż leżących skromnie w nieatrakcyjnym z wyglądu pudełku, było ponad siedemdziesiąt. Zapomniałem, że klęczę w niewygodnej pozycji na zakurzonej podłodze w zabałaganio-

nym pomieszczeniu, że na dole czeka Mathew, z którym zaraz mam zasiąść do obiadu, że na dworze listopadowy deszcz zacina w okiennicy. Już wiedziałem, w jaki sposób spędzę pozostałą część wieczoru i większość weekendu. Jak się później okazało, temu samemu zajęciu poświęciłem następne cztery lata...

Było już bardzo późno, kiedy z wielką niechęcią odrywałem się od Notatników, żeby udać się na nocny odpoczynek. Zdażyłem przekartkować każdy zeszyt od początku do końca i teraz, idąc krętą klatką schodową w pogrążonym w ciszy domu, usiłowałem uporządkować wszystkie fascynujące informacje zebrane podczas pierwszej, pobieżnej lektury. Wiedziałem już, że w *Śmierci na Nilu* pierwotnie miała wystąpić panna Marple..., że w *Dziesięciu Murzynkach* planowanych było więcej niż dziesięciu bohaterów..., że ktoś inny miał popełnić morderstwo w *Zakończeniu jest śmierć*..., że autorka rozważała różne rozwiązania dla *Domu zbrodni*.

Następnego dnia Mathew zabrał mnie na przechadzkę po ogrodach Greenway. Zajrzeliśmy do dawnych stajen (w których obecnie mieszczą się biura National Trust i sklep z pamiątkami), minęliśmy kort tenisowy (*Zbrodnia na festynie*), otoczony murem ogród ze wspaniałą cieplarnią i trawnik do krykieta. Następnie ścieżka zaprowadziła nas do Wysokiego Ogrodu, skąd rozciągał się olśniewający widok na rzekę Dart. Zeszliśmy na dół do szopy żeglarskiej, w której znalazła śmierć nieszczęsna Marlene Tucker w *Zbrodni na festynie*, i wreszcie do Baterii z niskim murkiem, gdzie wiele lat wcześniej siedziała promienna Elsa Greer (*Pięć małych świnek*), pozując umierającemu Amyasowi Crale (zob. il. na s. 121). Do domu wracaliśmy śladami innej bohaterki tej powieści, nieszczęsnej Caroline Crale. Kiedy moim oczom ukazała się fasada domu, przypomniałem sobie, że co roku Agata Christie zjeżdżała z rodziną do Greenway House na letni wypoczynek. Zacząłem sobie wyobrażać, jak mogło wyglądać otoczenie pięćdziesiąt lat temu: popołudniowa herbata podawana na trawniku, dobiegające z kortu tenisowego odgłosy uderzeń rakiety o piłkę, śmigające piłeczki na boisku krykietowym, psy wylegające się na słonecznych plamach, gawrony podrywające się z gałęzi z głośnym krakaniem, wody rzeki Dart błyszczące w promieniach słońca, piosenki Cole'a Portera rozlegające się z gramofonu, podczas gdy kamerdyner nakrywa do obiadu, słaby stukot maszyny do pisania płynący z okna na piętrze...

W ów pamiętny weekend spędziłem prawie dwadzieścia cztery godziny w pokoju u szczytu schodów. Wychodziłem wyłącznie na posiłki (i to dlatego, że Mathew nalegał) i żeby pójść spać. Odmówiłem lunchu w Dartmouth i popołudniowej herbaty w bibliotece z przyjaciółmi rodziny. Podczas poobiednich pogawędek i przedłużających się śniadań wymykałem się cichaczem, przy pobłażliwej aprobacie Mathew, który bynajmniej nie poczuł się obrażony moimi skandalicznymi manierami. Ze starannością Herkulesa Poirot poddającemu oględzinom gabinet Rogera Ackroyda studiowałem maszynopisy *Kurtyny* i *Uśpionego morderstwa*, odrzucone sceny z pierwszej wersji *Pułapki na myszy*, poznaczone licznymi notatkami rękopis *Nocy i ciemności*, pierwodruk *Zniknięcia pana Davenby* [sic] w jednym z magazynów, opatrzone autografami programy z premier *Śmierci na Nilu* i *Rendez-vous ze śmiercią*, album z wycinkami z okazji piętnastej rocznicy ukazania się *Morderstwo odbędzie się...* i pamiątki z galowej premiery *Morderstwa w Orient Expressie*, jednocześnie – niczym panna Lemon do swoich kartotek – co chwila wracałem myślami do coraz bardziej przyciągających mnie Notatników.

Wśród pozostałych po Agacie Christie papierów zachowało się wiele materiałów z początków jej kariery pisarskiej – nowelki obyczajowe, lekkie powiastki, opowiadania sensacyjne i wreszcie powieść *Śnieg na pustyni**, napisana jeszcze zanim powstała *Tajemnicza historia w Styles*. Między maszynopisami opowiadań (czasami zawierającymi pewne różnice w stosunku do wersji opublikowanej) znalazłem też *Wypadek z piłką psa*. O istnieniu tej nowelki badacze twórczości Christie wiedzieli już od dawna – znał ją na przykład mój przyjaciel i wielki entuzjasta prozy Agaty, Tony Medawar, wydawca *Dopóki starczy światła* – jednak jej podobieństwo do wydanej drukiem powieści *Niemy świadek* zawsze stanowiło argument przeciwko włączeniu nowelki do któregoś z ukazujących się pośmiertnie tomów. Ja byłem zdania, że właśnie owo podobieństwo, przy jednoczesnej zasadniczej różnicy, czyni ją niezmiernie interesującą. Teraz czytelnik może sam dokonać oceny.

W 2006 roku spędziłem w Greenway cały sierpień i wówczas przytrafiło mi się coś, o czym zawsze będę myślał jako o Odkryciu. Praco-

* W oryginale *Snow upon the Desert*.

wałem wówczas nad uporządkowaniem i spisaniem papierów Christie, które miały być usunięte z domu na czas remontu. W dni robocze stary budynek stawał się świadkiem wzmożonej aktywności mierniczych, architektów, robotników budowlanych i rozmaitych wolontariuszy, zagląających w każdy kąt i zakamarek, natomiast podczas weekendów wszelki ruch zamierał i chociaż w soboty ogród był odwiedzany przez turystów, w samym domu panowała cisza i spokój. Czasami wydawało mi się wręcz, że w całej posiadłości nie ma nikogo poza mną.

19 sierpnia w sobotnie popołudnie sortowałem papiery archiwalne, żeby je wstępnie skatalogować przed wywiezieniem z Greenway. Wśród maszynopisów opowiadań znalazłem jeden oprawiony – *Dwanaście prac Herkulesa*. Pamiętając, że drukowane w magazynach opowiadania przed zebraniem w tom były przez autorkę poprawiane, zacząłem się zastanawiać, czy mogłoby to dotyczyć także *Dwunastu prac* i jak dalekie byłyby to zmiany. „Wprowadzenie” i pierwsze historie nie różniły się od wersji książkowej, ale kiedy doszedłem do dwunastej pracy, *Pojmania Cerbera*, otwierając ją zdanie („Herkules Poirot spoglądał na wody Jeziora Genewskiego, sącząc aperitif i wzdychając”) wydało mi się całkowicie obce. Zacząłem czytać całość i nagle dotarło do mnie, że oto mam przed sobą coś absolutnie niezwykłego – nieznanne opowiadanie z Herkulesem Poirot, które przeleżało skromnie między okładkami ponad sześćdziesiąt lat i choć było niezliczoną ilość razy przekładane z półki na półkę, umknęło uwagi wszystkich osób kiedykolwiek trzymających maszynopis w rękach, aż do tego letniego popołudnia niemal siedemdziesiąt lat po jego powstaniu. Porzuciłem narzucone sobie zadania posortowania i spisania papierów i pogrążyłem się w lekturze. Od października 1975 roku, kiedy to w *Kurtynie* detektyw wypowiedział ostatnie, wruszające słowa: „O tak, były to piękne dni...”, jako pierwszy z czytelników towarzyszyłem Herkulesowi Poirot w kolejnej, nieznannej nikomu poza mną przygodzie.

Kiedy jeszcze przed sierpniem 2006 roku zaproponowałem Matthew, że napiszę książkę w oparciu o Notatniki jego babki, ten ze zwykłą sobie szczodrobliwością zgodził się natychmiast. Również wydawnictwo HarperCollins podeszło entuzjastycznie do mojego pomysłu. Teraz należało rozstrzygnąć, jak potraktować dwa niewyda-

WPROWADZENIE

ne nigdy wcześniej opowiadania. Materiały do obu znajdowały się w brulionach. Mathew zgodził się na publikację, a ja poczytuję sobie za zaszczyt, że przygotowanie ich do druku zostało powierzone właśnie mnie.

Na zakończenie *Tajemniczej historii w Styles* Herkules Poirot mówi do Hastingsa: „Trudno. Nie martw się, *mon ami*. Może kiedyś będziemy wspólnie na jakimś tropie. Wtedy... Kto wie?”

I rzeczywiście, kto mógł przypuszczać, że niemal w sto lat po wypowiedzeniu przez małego detektywa tamtych słów podążymy wraz z nim kolejnym tropem... a potem – doprawdy aż trudno w to uwierzyć – jeszcze jednym...

Morderstwo odbędzie się...: Początek kariery

Po tej rozmowie zobaczyłem nagle przed sobą jasno wytkniętą drogę. Zamiast jednego zabójstwa postanowiłem zrobić coś na wielką skalę.

Dziesięciu Murzynków, epilog

UJAWNIONE ZAKOŃCZENIA KRYMINAŁÓW:

Śmierć na Nilu • Zło, które żyje pod słońcem • Niedziela na wsi • Śmierć lorda Edgware'a • Morderstwo na plebanii • Tajemnicza historia w Styles • Próba niewinności • Świadek oskarżenia

W Wielkiej Brytanii czasy między dwiema wojnami światowymi, a ściślej mówiąc lata 1920–1945, uważane są za złoty wiek powieści detektywistycznej. Była to epoka weekendów spędzanych na wsi i ożywionych obecnością mordercy, zeznań cierpiących na przerost trzeciego migdałka podkuchennych, pokrytych śniegiem trawników, na których nie zostały żadne odciski stóp, i zbitych z tropu policjantów szukających pomocy utalentowanych amatorów. Autorzy prześcigali się w pomysłach, proponując tragiczne w skutkach zatory wywołane wstrzyknięciem ofierze powietrza z pustej strzykawki, pokryte trucizną znaczki pocztowe czy sztylety z lodu topniejące po użyciu.

Lata 1919–1945 były okresem, w którym karierę pisarską rozpoczynali autorzy obecnie kojarzeni z klasyczną powieścią kryminalną. To wówczas czytelnik po raz pierwszy miał okazję zetknąć się z szatańską błyskotliwością Johna Dickinsona Carra, znającego więcej

sposobów wchodzenia do zamkniętego pomieszczenia i wychodzenia z niego niż ktokolwiek przed nim i ktokolwiek po nim, pomysłowością Freemana Willsa Croftsa, mistrza alibi nie do obalenia, i alternatywnymi rozwiązaniami Anthony'ego Berkeleyya, pioniera w ich stosowaniu. To właśnie tamta epoka powitała narodziny lorda Petera Wimseya, stworzonego przez Dorothy L. Sayers. Umiejętności pisarskie i krytycyzm tej autorki zdecydowanie przyczyniły się do podniesienia poziomu powieści sensacyjnych i powszechnej akceptacji kryminału jako gatunku. Właśnie wtedy zadebiutowała twórczyni Alberta Campiona, Margery Allingham, która udowodniła, że dobra powieść detektywistyczna może być dobrą powieścią w ogóle. Czytelnicy przychylnie przyjęli też Ngaio Marsh i jej bohatera, Rodericka Alleyna, któremu udało się pogodzić zawód policjanta z byciem dżentelmenem. Po drugiej stronie Atlantyku ta sama epoka witała Elleiry'ego Queena i jego *Challenge to the Reader*, gdzie detektyw rozwiązywał zagadkę, nie ruszając się z fotela; S.S. Van Dine'a, autora bijących rekordy wydawnicze powieści z napuszonym Philem Vance'em, i wreszcie Reksa Stouta. Wykreowany przez tego ostatniego bohater, obdarzony potężną tuszą Nero Wolfe, znajdował morderców, siedząc w cieplarni i pielęgnując hodowane przez siebie orchidee.

Ministrowie i arcybiskupi wychwalali zalety dobrze skonstruowanej powieści detektywistycznej, poeci (Nicolas Blake, czyli Cecil Day Lewis), donowie uniwersyteccy (Michael Innes, czyli profesor J.I.M Stewart), duchowni (wielebny Ronald Knox), kompozytorzy (Edmund Crispin, czyli Bruce Montgomery) i sędziowie (Cyril Hare, czyli sędzia Gordon Clark) wnosili swój wkład w rozwój jej formy. Wprowadzając reprezentującego podejście typowo naukowe doktora Johna Thorndyke'a, R. Austin Freeman zasiał ziarno, z którego wykiełkowała współczesna powieść kryminalna, eksplorująca badania z zakresu medycyny sądowej. Tworząc ekstrawagancką panią Bradley, Gladys Mitchell zapoczątkowała modę na detektywa psychologa; a przedstawiając inspektora Poole'a, Henry Wade przygotował grunt pod szczegółowe opisy kryminalnych procedur. Powstawały książki w formie listów (*The Documents in the Case Sayers*), pytań i odpowiedzi (*The Maze* Philipa MacDonalda) czy wreszcie kompletnych policyjnych *dossiers* z dołączonymi dowodami materialnymi, takimi jak telegramy i bilety kolejowe (*Murder off Miami* Dennisa Wheatleya). Mnożyły się plany budynków,

rozkłady jazdy, terminarze i przypisy. Czytelnicy coraz dokładniej poznawali właściwości arszeniku, sposoby odczytywania rozkładów jazdy pociągów i zawilości Legitimacy Act 1926^{*}. Powstawały takie stowarzyszenia jak Collins Crime Club i Detection Club. Ronald Knoks stworzył dekalog powieści detektywistycznej, podczas gdy S.S. Van Dine spisał jej reguły.

A Agata Christie opublikowała *Tajemniczą historię w Styles*.

Poirot prowadzi śledztwo...

W *Autobiografii* Christie dokładnie zaznajamia czytelnika z genezą swojej pierwszej powieści. Główne fakty są powszechnie znane: nieśmiertelne wyzwanie „założę się, że nie potrafiisz napisać dobrego opowiadania detektywistycznego”, rzucone przez jej siostrę Madge; uchodźcy belgijscy mieszkający w Torquay podczas pierwszej wojny światowej, którym Poirot zawdzięczał swoją narodowość; znajomość trucizn wyniesiona z pracy w aptece; wielokrotnie przerywana praca nad książką i wreszcie dokończenie jej za namową matki podczas dwutygodniowego odosobnienia w „Moorland Hotel”. *Tajemnicza historia w Styles* nie była pierwszą próbą literacką Agaty, podobnie jak ona sama nie była pierwszą osobą w rodzinie z literackimi aspiracjami. Pisały zarówno jej matka, jak i siostra. Zanim Agata zadebiutowała w teatrze, Madge miała już na swoim koncie sztukę *The Claimant*, wystawianą na West Endzie. Przed *Tajemniczą historią w Styles* Agata zdążyła wyprodukować „długie, okropne powieści-dłło” (jej własne słowa), kilka opowiadań i szkiców, a nawet poemat, który ukazał się drukiem w lokalnej gazecie. Historia o zakładzie z siostrą brzmi przekonująco, ale przecież samo podjęcie wyzwania nie mogło wystarczyć do stworzenia poczytnej książki. Potrzebny był jeszcze wrodzony dar i umiejętność obchodzenia się ze słowem pisanym.

Pracę nad *Tajemniczą historią w Styles* Christie rozpoczęła w 1916 roku (akcja rozgrywa się w 1917 roku), jednak upłynęły cztery lata, zanim powieść ukazała się drukiem. To, że w ogóle została opubliko-

^{*} Wydany przez Parlament Zjednoczonego Królestwa w 1926 roku akt dopuszczający legitymizację dzieci nieślubnych po zawarciu przez ich rodziców związku małżeńskiego.

wana, zawdzięczamy konsekwentnej determinacji autorki, gdyż początkowo kilku wydawców odrzuciło manuskrypt. Dopiero w 1919 roku John Lane z oficyny The Bodley Head zaproponował debiutującej pisarce spotkanie w sprawie jego wydania. Ale nawet wówczas batalia o druk była jeszcze daleka od zakończenia.

W umowie datowanej na 1 stycznia 1920 roku John Lane wykorzystał naiwność młodej autorki w kwestiach wydawniczych (nawiasem mówiąc, umieszczony w tym dokumencie tytuł powieści brzmi *Tajemnicza historia Styles*). Agata Christie miała otrzymać dziesięć procent tantiem od każdego sprzedanego w Wielkiej Brytanii egzemplarza powyżej pierwszych dwóch tysięcy nakładu, ponadto wydawca gwarantował sobie prawo do jej pięciu następnych książek. W związku z tym ostatnim punktem między autorką a The Bodley Head przez kilka lat trwała ożywiona wymiana listów. Być może zachwycona perspektywą debiutu literackiego, albo też nieplanująca dalszej kariery pisarskiej, Christie nie doczytała nawet dodatkowych warunków kontraktu, spisanych drobnym drukiem.

Kiedy wreszcie zorientowała się, co właściwie podpisała, zaczęła się upierać, że złożenie przez nią powieści jest równoznaczne z wypełnieniem zobowiązania bez względu na to, czy John Lane zaaprobuje dany tytuł do druku czy nie. Kiedy z kolei wydawca wyraził wątpliwość, czy tom *Poirot prowadzi śledztwo*, niebędący powieścią, lecz zbiorem opowiadań, może być uznany za częściowe wywiązywanie się z umowy na dostarczenie sześciu pozycji, coraz bardziej pewna siebie autorka odpowiedziała, że przecież jako trzeci tytuł oddała powieść niedetektywistyczną *Wizja**. Fakt, że wydawca nie zdecydował się na jej przyjęcie, stanowi wyłącznie jego problem, ona zobowiązanie wypełniła. Niewykluczone, że gdyby John Lane nie próbował wykorzystać do maksimum swojego literackiego odkrycia, Christie związałyby się z tą oficyną na dłużej. Utrzymana czasami w dość ostrym tonie korespondencja pokazuje, że pierwsze lata pisarskiej kariery Agaty stanowiły dla niej trudną lekcję poruszania się w świecie wydawniczym, podczas której przyszło jej wykonać wiele karkołomnych slalomów, i że pisarka okazała się nad podziw pojętną uczennicą. W stosunkowo krótkim czasie z zastraszonej, niedoświadczonej neofitki, która przycupnęła nieśmiało

* W oryginale *Vision*.

na brzeżku krzesła w gabinecie Johna Lane'a, wyrosła na pewną siebie profesjonalistkę, zainteresowaną każdym aspektem wydawanej książki – szatą graficzną, marketingiem, tantiemami, tłumaczeniami na języki obce, prawami do wydawania w odcinkach i do ekranizacji, a nawet poprawnością zapisu poszczególnych słów.

Choć rok wcześniej recenzenci The Bodley Head pozytywnie zaopiniowali maszynopis, w październiku 1920 roku w liście do pana Willetta z wydawnictwa Christie zastanawiała się, czy jej książka „kiedykolwiek zostanie opublikowana”, i podkreślała, że ma już na ukończeniu kolejną. W odpowiedzi otrzymała projekt okładki, który zaakceptowała. W końcu 1920 roku *Tajemnicza historia w Styles* ukazała się w odcinkach w piśmie „The Weekly Times”. W tym samym roku wydano ją w USA w wersji książkowej i wreszcie 21 stycznia 1921 roku, niemal w pięć lat po napisaniu, pierwsza powieść Agaty Christie stała się dostępna także w Wielkiej Brytanii. Jej wejście na rynek bynajmniej nie przerwało wymiany listów między autorką a wydawnictwem w sprawie błędnego naliczania tantiem, a także projektu obwoluty. Aby oddać sprawiedliwość Johnowi Lane'owi, trzeba od razu dodać, że okładki i teksty reklamowe stanowiły wciąż powracający motyw w korespondencji autorki także z wydawnictwem Collins.

Werdykt...

Chociaż pojawiały się zastrzeżenia, raporty recenzentów o manuskrypcie *Styles* brzmiały dość obiecująco. Jeden z autorów ocenił komercyjny sens przedsięwzięcia: „Mimo oczywistych niedociągnięć, Lane może z powodzeniem sprzedać tę powieść... Cechuje ją pewna świeżość”. Drugi lektor wyrażał się bardziej entuzjastycznie: „Od początku do końca historia jest dobrze opowiedziana i dobrze napisana”. Jeszcze inny spekulował na temat ewentualnej przyszłości autorki: „Jeśli zostanie przy pisaniu powieści kryminalnych, niewątpliwie ma ku temu talent”. Wszystkim czytającym bardzo spodobała się postać detektywa. Podkreślali „bujną osobowość pana Poirota, stanowiącą pożądaną odmianę po »detektywach romansu«, pisali też o „wesołym małym człowieczku, niegdyś słynnym belgijskim detektywie”. Z określeniem „niegdyś” Poirot zapewne by się nie zgodził, jednak nie ulega wątpliwości, że to jego obecność w dużej mierze zaważyła na dobrym przyjęciu

książki. Jeden z bardziej wnikliwych lektorów wydawnictwa w raporcie z 7 października 1919 roku zauważył, że „scena procesu Johna Cavendisha każe mi podejrzewać rękę kobiety” (maszynopis był sygnowany „A.M. Christie”, stąd część recenzentów nazywała autorkę „panem Christie”). Wszyscy czytający jednoznacznie wskazali, że scena w sądzie jest nieprzekonująca i wymaga przeróbki.

W pierwszej wersji rękopisu Poirot wyjaśniał zagadkę, zeznając jako świadek podczas rozprawy przeciwko Johnowi Cavendishowi. Tu sama Christie przyznała, że nie jest to dobry pomysł, i kiedy Lane zażądał zmiany, przeredagowała całe zakończenie. Samo wyjaśnienie zbrodni pozostało bez zmian, jednak Poirot nie udzielał go na sali sądowej, lecz w salonie w Styles. Podobna scena miała później kończyć wiele powieści Agaty.

Sutherland Scott w napisanej w 1953 roku historii powieści kryminalnej *Blood in their Ink* trafnie nazwał Styles „jedną w najlepszych książek detektywistycznych, jakie kiedykolwiek stworzono”. Debiutancka powieść Christie zawierała wiele cech, które później miały charakteryzować większość jej utworów.

Poirot i Wielka Czwórka

Herkules Poirot

W fakcie, że Agata Christie uchodzi za autorkę typowo brytyjską, ale najsłynniejszym stworzonym przez nią bohaterem jest „cudzoziemiec” – Belg, kryje się pewna ironia. Obecność charakterystycznego detektywa, który stał się znakiem rozpoznawczym powieści Christie, z pewnością stanowiła jeden z czynników ich powodzenia. W 1920 roku postaci takie jak Chevalier Dupin Edgara Allana Poeo, Eugène Valmont Roberta Barra, Arsène Lupin Maurice’a Leblanca i inspektor Hanaud z Sûreté A.E.W. Masona były już dobrze zadomowione w świecie kryminalnej fikcji. W *Autobiografii* Christie wspomina, jak bardzo fascynowała ją opublikowana w 1908 roku *Tajemnica złotego pokoju* Gastona Leroux i jej bohater, detektyw monsieur Rouletabille. Obecnie w znacznym stopniu zapomniany Leroux był także autorem *Upiora Opory*.

W tamtych czasach moda nakazywała, aby prywatnego detektywa koniecznie cechowało jakieś charakterystyczne dziwactwo, a jesz-

cze lepiej kilka. I tak Holmes miał skrzypce, kokainę i fajkę, książd Brown parasol i zwodniczą pozę wiecznego roztargnienia, lord Peter Wimsey monokl, kamerdynera i cenną kolekcję pierwodruków. Mniej znani także wyróżniali się czymś osobliwym. Stary Człowiek w Kącie Baronowej Orczy zwykł przesiadywać zawsze w tej samej herbaciarni ABC i wiązać skomplikowane węzły, Max Carrados Ernesta Bramaha był niewidomy, a profesora Augustusa S.F.X. Van Dusena Jacques'a Futurrelle'a nazywano Myślącą Maszyną. Natomiast Poirot został Belgiem z imponującymi wąsami, małymi szarymi komórkami, sporą dozą próżności intelektualnej, snobizmem w doborze ubrań i wreszcie manią porządku i symetrii. Jedynym błędem autorki było uczynienie go w 1920 roku emerytowanym pracownikiem belgijskiej policji, przez co w 1975 roku w *Kurtynie* wkraczał w trzynastą dekadę swojego życia. Po prostu w 1916 roku Agata Christie nie miała pojęcia, że jej fikcyjny mały Belg przeżyje ją samą.

Lekkość pióra

Już pierwsza powieść pokazała, że jednym z największych talentów Christie była umiejętność pisania tak, by książkę dobrze się czytało. Mówiąc najprościej, Agata potrafiła sprawić, że czytelnik jednym tchem pochłaniał całą stronę, przewracał kartkę i z równym zainteresowaniem pożerał następną, a potem jeszcze następną i tak około dwustu razy podczas lektury jednej książki, a w przypadku Agaty Christie podczas lektury każdej stworzonej przez nią powieści. Ta lekkość pióra opuściła ją dopiero pod sam koniec kariery pisarskiej, co najbardziej zauważalne jest może w *Tajemnicy Wawrzynów*. Pisarka przyszła na świat już z tym talentem, bo przecież wątpliwe jest, by mogła się go wyuczyć. Trzydzieści lat po *Tajemniczej historii w Styles* lektor wydawnictwa Collins, w krytycznym pod wieloma względami omówieniu *Spotkania w Bagdadzie*, napisał jednocześnie: „Zdecydowanie lekko się czyta. Od początku do końca książka zdaje test budzenia zainteresowania”.

Proza Christie być może nie jest wybitna, ale płynie potoczyć, bohaterowie są wiarygodni i odpowiednio zróżnicowani, sporą część książki stanowią dialogi, a jednocześnie nie ma nigdzie przedłużających się scen typu pytanie – odpowiedź – pytanie – odpowiedź. Nie ma drobiazgowych wyjaśnień o charakterze *stricto* naukowym ani

przeładowanych detalami opisów osób i miejsc. Jednocześnie każdy z tych elementów występuje w stopniu wystarczającym, aby czytelnik dobrze zapamiętał scenerię i występujących w niej protagonistów. Każdy rozdział, niemal każda scena popycha akcję naprzód, ku starannie przemyślanemu rozwiązaniu. Poirot nie zraża do siebie czytelnika niewczesnymi żartami, w których celował lord Peter Wimsey Dorothy L. Sayers, pedantyczną arogancją cechującą Phila Vance'a S.S. Van Dine'a czy wreszcie emocjonalnymi dywagacjami z takim upodobaniem snutymi przez Philipa Trenta E.C. Bentleya.

Porównanie utworów Agaty Christie z pochodzącymi z tej samej epoki powieściami kryminalnymi innych pisarzy najlepiej pokazuje, jak wielka przepaść dzieliła autorkę od kolegów po piórze, obecnie niemal całkowicie zapomnianych. Za przykład niech tu posłużą dwie książki sensacyjne, napisane mniej więcej w tym samym czasie co *Tajemnicza historia w Styles*. W 1920 roku ukazała się *The Cask* dublińczyka Freemana Willsa Croftsa, a rok wcześniej *Call Mr. Fortune* H.C. Bailey. Crofts specjalizował się w konstruowaniu alibi nie do obalenia, a jego detektywa, inspektora Frencha, cechowała niezwykła skrupulatność w badaniu każdej, najbliższej nawet poszlaki. Niestety ta drobiazgowość nuży i odbiera lekturze wiele radości. H.C. Bailey rozpoczął karierę jako autor książek historycznych i dopiero potem zwrócił się w stronę powieści sensacyjnych. W 1919 roku wydał pierwszy tom opowiadań *Call Mr. Fortune*, z detektywem Reginaldem Fortune'em jako głównym bohaterem. Obu wzmiankowanym pisarzom, zręcznym w konstruowaniu intryg zarówno w dłuższych powieściach, jak i krótkich opowiadaniach, zabrakło tego jakże istotnego składnika – umiejętności pisania tak, by ich dzieła gładko się czytały – i obecnie wspomniane nazwiska znane są wyłącznie miłośnikom gatunku.

Intryga

Zręczność w konstruowaniu intrygi połączona z umiejętnością pisania w sposób przyciągający uwagę czytelnika przez następne pięćdziesiąt lat okazały się kombinacją niemającą sobie równych. Analizując Notatniki Christie, mam nadzieję wykazać, że choć umiejętność kreowania wątków detektywistycznych była jej wrodzona, to jednak nad każdym ze swoich pomysłów autorka długo pracowała, cyzelując je i ulepszając, i że nawet jej najbardziej porywające książki (np. *Dom*

zbrodni, *Noc i ciemność* czy *A.B.C.*) stanowią rezultat żmudnego i skrupulatnego planowania. Sekret powodzenia Christie polegał na tym, że jej pomysły nie zniechęcały czytelnika zbytnią zawilnością, a rozwiązania zawsze opierały się na faktach wziętych z życia codziennego – niektóre imiona mogą być noszone zarówno przez mężczyzn, jak i przez kobiety; lustro nie tylko odbija, ale i odwraca obraz; leżące ciało niekoniecznie musi okazać się zwłokami; las to najlepsze miejsce do ukrycia drzewa. Autorka wiedziała, że zawsze może polegać na naszej błędnej interpretacji nieśmiertelnego miłosnego trójkąta, podsłuchanej sprzeczki czy skrzętnie skrywanego romansu. Umiejętnie wykorzystywała też powszechnie żywione uprzedzenia i stereotypowe przekonania, że każdy emerytowany wojskowy to nieszkodliwy bufon, że potulna, gnębiona żona zasługuje wyłącznie na współczucie, że wszyscy policjanci są uczciwi, a dzieci – niewinne. Nie mąciła czytelnikom w głowach szczegółami z dziedziny mechaniki czy techniki, nie próbowała obrażać ich inteligencji powtarzaniem oczywistości czy sloganów, nie epatowała okropnościami i grozą.

Niemal w każdej powieści Christie występuje zamknięty krąg podejrzanych – ściśle określona liczba potencjalnych morderców, spośród których możemy wybierać. Wiejska posiadłość, statek, pociąg, samolot, wyspa – ograniczona przestrzeń redukuje liczbę ewentualnych zabójców i gwarantuje, że w ostatnim rozdziale jako zbrodniarz nie zostanie zdemaskowany ktoś do tej pory zupełnie nieznan. Wygląda to tak, jakby autorka oznajmiała czytelnikom: „Oto stadko podejrzanych. Wybrałam sobie spośród nich jednego łajdaka, a teraz zobaczmy, czy dacie radę zidentyfikować czarną owcę”. Podejrzanych może być czterech (*Karty na stół*), pięciu (*Pięć małych świnek*) bądź tylu, ilu podróżowało pociągiem (*Morderstwo w Orient Expressie*). Akcja *Tajemniczej historii w Styles* rozgrywa się w wiejskiej rezydencji – ulubionej scenerii autorów i czytelników złotej ery kryminału – w której grupa różnych osób dzieli odosobnienie na tyle długo, by zbrodnia została popełniona, a następnie zdemaskowana. Chociaż jeden z elementów rozwiązania okazuje się naukowej natury, nie jest to nie fair wobec czytelników, gdyż już na samym początku śledztwa zostajemy poinformowani, jaka trucizna wchodzi w grę. Nie da się ukryć, że osoby ze znajomością toksykologii mają pewną przewagę, jednak potrzebną informację bez trudu może zdobyć każdy. Po-

za tą jedną drobną kontrowersją wszystkie pozostałe dane niezbędne do rozwiązania zagadki są przez autorkę skrupulatnie dostarczone – filiżanka kawy, strzęp materiału, ogień rozpalony w kominku w upalny czerwcowy dzień, buteleczka z lekarstwem. Najważniejsze okaże się oczywiście zamięłowanie Poirota do porządku, dające mu do ręki ostateczny dowód. Po dziesięciu latach ten sam motyw Christie wykorzystyła ponownie w sztuce teatralnej *Czarna kawa**. Ale ilu czytelników zauważyło, że Poirot dwukrotnie porządkował przedmioty na półce wieńczącej kominek, dzięki czemu odkrył ostatnie ogniwo, spajające łańcuch winy (Rozdziały 4 i 5)?

Uczciwość wobec czytelnika

Przez całą swoją karierę Christie skrupulatnie dostarczała czytelnikom wszystkie dane niezbędne do zrekonstruowania zbrodni, świadoma, że ci – żeby użyć słów współczesnego jej R. Austina Freemana – „oszukają się sami”. W końcu ilu z czytających prawidłowo zinterpretowało znaczenie kalendarza w *Morderstwie w Boże Narodzenie*, aksamitnego szala w *Śmierci na Nilu* czy listów miłosnych w *Samotnym Domu*? Kto rozpoznał, co oznaczały woskowe kwiaty w *Po pogrzebie*, szklane oko majora Palgrave’a w *Karaibskiej tajemnicy*, telefon w *Śmierci lorda Edgware’a* albo butelka piwa w *Pięciu małych świnkach*?

Rozwiązanie w *Tajemniczej historii w Styles* nie jest może aż tak zaskakujące jak w *Morderstwie w Orient Expressie*, *Zabójstwie Rogera Ackroyda* czy *Domu zbrodni*, lecz mimo tego stanowi prawdziwą niespodziankę, dzięki jednej z najbardziej efektownych sztuczek Agaty Christie – podwójnemu bławonowi. *Styles* jest pierwszym przykładem użycia przez pisarkę tej niezwykle efektywnej broni z arsenału twórcy powieści kryminalnych. Najbardziej oczywiste rozwiązanie, mimo iż początkowo z pewnych względów wydawało się nieprawdopodobne, na koniec okazuje się prawidłowe. W *Autobiografii* autorka tak opisuje stosowaną przez siebie metodę: „Istota dobrego kryminału polega przeciwieństwie na tym, że sprawcą musi być ktoś oczywisty, a przy tym z tego czy innego powodu okaże się, że n i e jest wcale taki oczywisty, bo nie mógł chyba popełnić tego morderstwa. A jednak je popełnił”. Christie wielokrotnie stosowała ten chwyt, zwłaszcza kiedy rozwiązanie za-

* W oryginale *Black Coffee*.

gadki stanowiła działalność zbrodniczego tandemu, jak w *Morderstwie na plebanii*, *Złu, które żyje pod słońcem* czy *Śmierci na Nilu*. Niezawodny trik jednak pojawiał się także i tam, gdzie zabójca działał bez współnika, na przykład w *Śmierci lorda Edgware'a* i *Niedzieli na wsi*. Tworząc *Próby niewinności* i *Świadka oskarżenia*^{*}, poszła jeszcze o krok dalej, i tu już jej blef stanowił prawdziwe mistrzostwo.

Podczas lektury *Tajemniczej historii w Styles* jesteśmy przekonani, że Alfred Inglethorp jest kandydatem zbyt oczywistym i zarazem zbyt niesympatycznym, by miał się okazać mordercą, a ponadto – patrząc już czysto praktycznie – w noc, kiedy zginęła jego żona, przebywał poza domem. Sumując wszystkie elementy, wykluczamy go z grona kandydatów na sprawcę. Ponadto w powieści podwójny blef polega także na pomyśle, że częścią planu samego Inglethorpa było ściągnięcie na siebie podejrzeń. Chciał, by go aresztowano i osądzono, a potem w wyniku uniewinnienia zapewniłby sobie spokój do końca życia. Jednak takie założenie niosło ze sobą spore ryzyko rozczarowania czytelników. Christie uniknęła go w sposób bardzo zręczny, wprowadzając osobę zupełnie nieoczekiwanego współnika zbrodni, rubaszną Evelyn Howard, która przez cały czas oskarżała męża chlebobawczyni (i równocześnie swojego potajemnego kochanka) o to, że jest łowcą posagów – którym był w istocie.

Łatwość tworzenia

W czasach, kiedy powstawała *Tajemnicza historia w Styles*, nikt – a już z pewnością nie sama Christie – nie przypuszczał, że książka okaże się pierwszą z wielu następnych wystukiwanych na wiernej maszynie do pisania przez kolejne pięćdziesiąt lat. Opowiadania Agaty cieszyły się taką samą popularnością jak jej powieści; ponadto Christie, jedyna wśród współczesnych sobie pisarzy, podbiła także teatr. Udało jej się wykreować dwie postacie słynnych detektywów, czego nie dokonał żaden inny autor powieści kryminalnych. W szczytowym okresie twórczych pisarki wydawcy z trudem nadawali za nią – w roku 1934 ukazały się drukiem cztery powieści kryminalne i jedna obyczajowa, wydana pod pseudonimem Mary Westmacott. Pod tym nazwiskiem w latach 1930–1956 Christie opublikowała w sumie sześć tytułów.

^{*} W oryginale *Witness for the Prosecution*.

SEKRETNE ZAPISKI AGATY CHRISTIE

Tak zdumiewająca wydajność była jednym z czynników, które złożyły się na nieprzerwany sukces pisarski Christie. Czytając jedną książkę miesięcznie, miłośnik jej prozy miał zapewnioną lekturę na prawie siedem lat, a potem mógł spokojnie wrócić do pierwszych tytułów, gdyż pewnie sporo już z nich zapomniał. Mógł też przez dwa lata oglądać co miesiąc nową adaptację teatralną któregoś z jej utworów. Niewielu pisarzy miało podobne osiągnięcia.

Dzieła Agaty Christie nadal przekraczają bariery geograficzne, kulturowe, rasowe, religijne, wieku i płci. Czytane są z równym zainteresowaniem na Bermudach i w Balham, a pokolenie wnuków sięga po nie tak samo chętnie jak pokolenia dziadków. Zapisane w dwudziestym pierwszym wieku w formie e-booków cieszą się popularnością podobną do poczytności odcinków drukowanych w dwudziestym stuleciu w magazynie „*The Strand*” i charakterystycznych wydań penguinowskich z zielonymi grzbietami. Dlaczego tak się dzieje?

Ponieważ żaden inny autor powieści kryminalnych nie pisał tak dobrze, tak często i tak długo. Żaden nie posiadał w równym stopniu tych czterech cech: lekkości pióra, zręczności w konstruowaniu intrygi, uczciwości wobec czytelnika i łatwości tworzenia. Pod tym względem nikt nie dorównał Agacie Christie.

I nikt jej już nie dorówna.

Niemy świadek: dowody z Notatników

Oto... – błyskawicznym ruchem magika wyjął z szuflady dwa sfatygowane zeszyty.

„Przyjdź i zgin”, rozdział 28

Choć wspomniane przez obie biografki Agaty Christie, Janet Morgan i Laure Thompson, Notatniki pisarki przez długi czas pozostawały pilnie strzeżonym i w znacznym stopniu niezbadanym skarbem. Po śmierci matki Rosalind Hicks zabezpieczyła je w Greenway House, tak że poza jedną ekspozycją w Torquay Museum nigdy nie były pokazywane publicznie. Sama Agata w *Autobiografii* napomknęła krótko o ich istnieniu:

*Naturalnie, trzeba jeszcze dopracować praktyczne szczegóły, pomalutku „urodzić” postacie, lecz pomysł tymczasem trafia do zeszytu. Wszystko to bardzo pięknie, tyle że zeszyt wiecznie gdzieś się zawiera. Zwykle mam pod ręką z pół tuzina, notuję tam co ciekawsze koncepty, informacje o truciznach i lekach, wyczytane w gazecie doniesienia o szczególnie chytrych oszustwach. Rzecz jasna, gdybym trzymała notatki w idealnym porządku, starannie posegregowane i oznaczone, uniknęłabym wielu kłopotów. Lecz także pozbawiła się przyjemności. Czasami kiedy przerzucam stos starych zeszytów, nagle się natykam na tych parę słów: *Możliwa fabuła – zrób to sam – dziewczyna, ale nie siostra – sierpień*. Obok widnieje z grubsza wypunktowany plan akcji. Nie pamiętam, czego dotyczy, często jednak daje się wykorzystać, jeśli nie w tym, to w innym kształcie.*

Analizując te spostrzeżenia, łatwiej zrozumiemy, o co pisarce chodziło. Traktując jej własne słowa jak przewodnik, spróbujemy zrekonstruować rolę wspomnianych brulionów Agaty Christie w procesie twórczym.

...pomysł tymczasem trafia do zeszytu...

Wypełnione zapiskami, szkicami, planami, koncepcjami i wariantami najwspanialszych powieści kryminalnych, jakie kiedykolwiek napisano (a w niektórych wypadkach także nie napisano), Notatniki stanowią bezcenne literackie artefakty, natomiast jako obiekty materialne prezentują się znacznie mniej imponująco. Kiedy zapisują te słowa, leżą przede mną na stole i na pierwszy rzut oka można by je wziąć za stos kajetów uczniowskich, zebranych przez profesora pod koniec lekcji, tak jak się to dzieje w szkołach na całym świecie. Zresztą większość z nich to właśnie zwykłe szkolne zeszyty. Bruliony do ćwiczeń w czerwonych, niebieskich, zielonych albo szarych okładkach, pozbawione obwolut kajety do kaligrafii w szerokie niebieskie linie czy nieduże czarne notesy formatu kieszonkowego. Wyprodukowane zostały przez rozmaite firmy papiernicze: The Minerva, The Marvel, The Kingsway, The Victoria, The Lion Brand, The Challenge, The Mayfair. Kosztowały też bardzo różnie: od 2 (starych) pensów za The Kingsway (Notatnik 72) po szylinga (5 nowych pensów) za The Marvel (Notatnik 28). Szczególnie korzystną cenę miał Notatnik 5: siedem i pół starego pensa (czyli trzy nowe) za cztery sztuki. Na wewnętrznych stronach okładek często znajdują się różne „użyteczne” informacje, takie jak mapa Wielkiej Brytanii, wykaz stolic świata, tabela zamiany na system dziesiętny (ten zeszyt z pewnością został zakupiony na krótko przed albo na krótko po reformie monetarnej z lutego 1971 roku). Okładki czasami zdobią jakieś widoczki, na przykład nowojorskich drapaczy chmur (Notatnik 23) albo wulkanów w Meksyku (Notatnik 18). Zdarzają się też Notatniki „poważniejsze”, swoim wyglądem bardziej przypominające „powierników” ważkich treści – wielostronicowe notesy w twardej oprawie i z marmurkowymi okładkami albo profesjonalne kołonotatniki ze stronami spiętymi metalową spiralką. Niektóre noszą nawet na obwolucie dumny napis: „Manuscript”. Notatnik 7 na wewnętrznej stronie tylnej okładki zawiera in-

formację, że oprawa została wykonana ze zmywalnego PVC. Jego przeciwieństwem jest Notatnik 71 – zwykły Cahier podpisany przez właścicielkę „Agata Miller, 31 maja 1907” i kryjący w środku zadania domowe z francuskiego odrabiane przez młodzieńką Agatę podczas pobytu w Paryżu. Notatnik 31 w kolorze wina to bardzo porządny notes w twardych okładkach, wyprodukowany przez Langley and Sons Ltd. z Tottenham Court Road i kosztujący jednego szylinga i trzy pensy (6 nowych pensów).

Fakt, że zeszyty stanowiły przedmioty codziennego użytku, sprawił, że niektóre nieco ucierpiały podczas wędrówki przez lata – ich okładki (a może i niektóre kartki – kto wie) poginęły, metalowe zszywki pokryły się rdzą, ołówkowe zapiski uległy zatarciu, czasami cienki papier w połączeniu z ciekącym długopisem sprawił, że zapiski przebiły się na drugą stronę kartki. Wiele z nich pochodzi przecież z czasów wojny, kiedy trudno było o dobrej jakości papier.

Niektóre zeszyty być może pierwotnie należały do córki Agaty, Rosalind, albo też zostały przez nią w którymś momencie zaanektowane, ponieważ to jej nazwisko i adres, wypisane schludnymi drobnymi literami, widzimy na wewnętrznej stronie okładki (Notatnik 41). Z kolei na przedniej okładce Notatnika 73, całkowicie pustego w środku, widnieje zamaszysty podpis Archiego Christie, pierwszego męża pisarki. W Notatniku 19 poliniowane miejsce na nazwisko i adres właściciela zostało wypełnione następująco: „Mallowan, 17 Lawn Road Flats”.

Liczba zapisanych stron w każdym z zeszytów różni się znacznie – w Notatniku 35 wynosi 220, podczas gdy w 72 zaledwie pięć; Notatnik 63 ma zapiski na ponad 150 stronach, natomiast 42 jedynie na dwudziestu. Przeciętna liczba zapisanych stron w każdym z zeszytów waha się między 100 a 120.

Choć ogólnie cały zbiór określa się mianem Notatników Agaty Christie, nie wszystkie zapiski dotyczą jej pracy literackiej. Notatniki 11, 40 i 55, pochodzące zapewne z czasów, kiedy autorka przygotowywała się do egzaminu w Izbie Aptekarskiej, wypełnione są wyłącznie formułami chemicznymi. W Notatniku 71 znajdują się jedynie ćwiczenia z języka francuskiego, a brulion 73 jest zupełnie pusty. Ponadto wiele zeszytów zawiera także rozmaite zapiski dotyczące spraw domowych, nie tylko na kartkach, ale często też na wewnętrznych stro-

nach okładek. I tak w Notatniku 59 znajduje się „lista mebli do 48” [Sheffield Terrace], a w Notatniku 67 przypomnienie, że trzeba zadzwonić do Collinsa i umówić się na trwałą ondulację. W Notatniku 68 zostały wynotowane godziny odjazdów pociągów ze Stockport do Torquay i z powrotem. Wreszcie na przedniej okładce Notatnika 54 mąż Christie, Max Mallowan, schludnymi, drobnymi literami wypisał tytuł jednej z powieści żony: *Tajemnica Bładego Konia*.

...tyle że zeszyt wiecznie gdzie się zawierusza

Zważywszy, że kariera pisarska Christie trwała pięćdziesiąt pięć lat i objęła dwie wojny światowe, pewne straty są nieuniknione. Szczęśliwym trafem nie było ich chyba zbyt wiele. Nie wiemy oczywiście, ile notatników istniało pierwotnie, jednak zachowane siedemdziesiąt trzy i tak stanowią imponujący legat.

Z lat dwudziestych zachowały się zapiski do *Tajemnicznej historii w Styles* (1920), *Mężczyzny w brązowym garniturze* (1924), *Tajemnicy rezydencji Chimneys* (1925) i *Zagadki Błękitnego Ekspresu* (1928), brakuje natomiast notatek do *Morderstwa na polu golfowym* (1923), *Zabójstwa Rogera Ackroyda* (1926), *Wielkiej Czwórki* (1927) oraz *Tajemnicy siedmiu zegarów* (1929). Jeśli jednak uświadomimy sobie, że *Zabójstwo Rogera Ackroyda* powstało tuż przed niewyjaśnionym zaginięciem Christie i jej późniejszym rozwodem, brak notatek z drugiej połowy tej dekady staje się do pewnego stopnia zrozumiałą. To samo dotyczy *Wielkiej Czwórki*, chociaż ta złożona z epizodów powieść była drukowana wcześniej w formie odrębnych opowiadań. Nie istnieją żadne zapiski, które pokazywałyby genezę pojawienia się Tommy’ego i Tuppence, bohaterów *Tajemniczego przeciwnika* (1922). Z ich dalszych przygód, opisanych w opublikowanym w 1929 roku zbiorze opowiadań *Śledztwo na cztery ręce*, w Notatnikach odnajdujemy zaledwie kilka oderwanych zdań. To ostatnie stanowi szczególnie zawód, gdyż większa ilość materiału mogłaby rzucić pewne światło na poglądy Agaty związane z oceną twórczości jej kolegów po piórze, którym oddała hołd w tym tomiku, stanowiącym w znacznym stopniu pastisz ich dzieł.

Z lat trzydziestych brakuje jedynie notatek do *Morderstwa w Orient Expressie* (1934), *Kart na stół* (1936) i *Morderstwa to nic trudnego* (1939), tak więc straty z tej dekady nie są zbyt znaczne. *Morderstwo*

w *Orient Expressie* i *Karty na stole* powstały w połowie lat trzydziestych i notatki do nich mogły się znajdować w tym samym zeszycie. Trudniej jest wytłumaczyć brak zapisków do książki *Morderstwo to nic trudnego* (poza jednym oderwanym fragmentem w zeszycie 66), skoro zachowały się notatki do powieści wydanych bezpośrednio przed tym tytułem i bezpośrednio po nim.

W niektórych przypadkach notatki są szkicowe, zawierają niewiele ponad listę osób (*Śmierć na Nilu*, Notatnik 30), kiedy indziej przynoszą prawdziwe bogactwo materiału (*Spotkanie w Bagdadzie*, 100 stron; *Pięć małych świnek*, 75 stron; *Pierwsze, drugie... zapnij mi obuwie*, 75 stron). Czasami wersja szkicowa do tego stopnia jest zgodna z ostateczną, że zaczynamy podejrzewać istnienie jakichś wcześniejszych zapisków, które nie przetrwały do naszych czasów. Dotyczy to przede wszystkim *Dziesięciu Murzynków* (inny tytuł *I nie było już nikogo*). W swojej *Autobiografii* Christie tak wspomina pracę nad tą książką: „Napisałam *Dziesięciu Murzynków*, ponieważ zafrapowały mnie niebываłe trudności z przeprowadzeniem całego pomysłu. Dziesięcioro ludzi musiało zginąć w taki sposób, aby historia nie wydała się absurdalna ani morderca zbyt oczywisty. Dopracowywałam tę książkę miesiącami, ale efekt wypadł jak należy”. Niestety, nie zachowały się żadne ślady po owym „dopracowywaniu”. To, co przetrwało w Notatniku 65 (zob. Rozdział 4), odpowiada niemal dokładnie ukończonej wersji książki, a przecież trudno jest sobie wyobrazić, aby tak misterna fabuła spisywana była niemal od razu na czysto, by autorka niczego w niej nie zmieniała ani też – swoim zwyczajem – nie próbowała różnych wariantów rozwiązania.

Niefortunnym zbiegiem okoliczności brakuje także jakichkolwiek notatek dotyczących adaptacji scenicznej tej słynnej powieści. Z dalszych lat pisarskiej kariery Christie szczęśliwie dotrwały do naszych czasów zapiski poprzedzające wszystkie jej książki, w przypadku tych najpóźniej opublikowanych nawet bardzo obfite – i czytelne.

Z prawie stu pięćdziesięciu opowiadań w Notatnikach spotykamy niemal pięćdziesiąt. Może to oznaczać, że większość z nich Christie pisała od razu na czysto, bez wstępnych szkiców, choć istnieje też możliwość, że notowała coś na luźnych kartkach, które następnie niszczyła. Tworząc najwcześniejsze opowiadania, nie uważała się jeszcze za zawodową pisarkę i dopiero po rozwodzie oraz związanej z nim konieczności

Fakt, że nie pozostały żadne ślady pracy nad tworzeniem dwóch najsłynniejszych dzieł Agaty Christie – *Zabójstwa Rogera Ackroyda* i *Morderstwa w Orient Expressie* – stanowi wielkie rozczarowanie. W obu tych powieściach pisarka posłużyła się niezwykle śmiały mi konstrukcjami, więc możliwość zajrzenia za kulisy byłaby naprawdę fascynująca. O okolicznościach powstania *Morderstwa w Orient Expressie* nie wiemy dosłownie nic – w brulionach brak jest na ten temat choćby najmniejszej wzmianki. Notatnik 67 zawiera listę osób występujących w *Zabójstwie Rogera Ackroyda*, ale nic ponadto. Pewne światło na okoliczności powstania tej książki rzuca natomiast intrygująca korespondencja Agaty Christie z lordem Mountbattenem hrabią Birmy*. 28 marca 1924 roku lord napisał do Agaty na adres magazynu „The Sketch”, kierując list do „Mrs Christie, autorki *Człowieka, który był numerem 4* (aluzja do *Wielkiej Czwórki*, której druk w odcinkach „The Sketch” właśnie zakończył). W sformułowanym w trzeciej osobie liście wyrażał wielkie uznanie dla Poirota i jego twórczyni, błagał też, by wolno mu było przedstawić pomysł na kolejne opowiadanie. Wyjaśniał przy tym, że on również ma na koncie kilka opublikowanych pod pseudonimem nowelek, jednak służba w marynarce nie pozostawia mu zbyt wiele czasu na pisanie.

Pomysł Mountbattena przedstawiał się następująco. Przed wyjazdem do Ameryki Południowej Hastings przedstawi Poirotowi

samodzielnego zarabiania na życie uświadomiła sobie, że pisarstwo stanowi obecnie jej profesję. Najwcześniejsze przygody Herkulesa Poirot, opublikowane w 1923 roku w piśmie „The Sketch”, w Notatnikach nie pojawiają się wcale. Na szczęście dysponujemy za to szczegółowymi notatkami dotyczącymi najwspanialszego zbioru opowiadań z Poirotem, *Dwanaście prac Herkulesa* (zob. Rozdział 11). Wielu pomysłów na opowiadania autorka nie wykorzystała wcale i znamy je jedynie z zapisów na kartach Notatników (zob. „Dom ze snu”, s. 293).

Zachowały się notatki do większości dzieł scenicznych Christie (a także do sztuk nienapisanych, niedokończonych albo nigdy niewy-

* Louis Mountbatten (1900–1979), brytyjski polityk i wojskowy, admirał floty, ostatni wicekról Indii i przedostatni gubernator generalny Indii, prawnuk królowej Wiktorii, wuj i opiekun Filipa Mountbattena, księcia Edynburga i męża królowej Elżbiety II.

swojego przyjaciela Genny'ego. Kiedy wydarzy się morderstwo, detektyw napisze do Hastingsa, że od tej chwili Genny będzie go listownie informował o przebiegu wypadków. Zbrodniczy plan polegał na oszołomieniu ofiary środkiem nasennym, tak by wydawała się martwa, i zaszytowanie dopiero po odkryciu „zwłok”. Dzięki przebywaniu w towarzystwie słynnego detektywa aż do momentu odnalezienia „ciała”, Genny będzie miał niepodważalne alibi, na koniec jednak zostanie zdemaskowany przez Poirota jako zabójca.

Wiemy, że Christie skorzystała z pomysłu uczynienia mordercą narratora, jednak sposób przeprowadzenia intrygi wypracowała całkowicie samodzielnie.

26 listopada 1969 roku lord Mountbatten odezwał się ponownie, gratulując autorce siedemnastej rocznicy wystawiania na scenie *Pułapki na myszy*. Agata odpowiedziała mu w ciągu tygodnia, przeprasząc, że nie skorzystała z sugestii sprzed czterdziestu pięciu lat (w odpowiedzi lord zapewnił ją, że przecież to uczyniła), dziękując za życzliwe słowa i dołączając do listu egzemplarz swojej najnowszej książki *Wigilia Wszystkich Świętych* („nie taka dobra jak Roger Ackroyd, ale i nie taka zła”). Wspomniała też, że pomysł, aby mordercą okazał się narrator, zasugerował także jej szwagier James i że w pierwszym odruchu uznała go za ogromnie trudny technicznie.

stawianych). W przypadku najlepszej i najśłynniejszej sztuki *Trzy ślepe myszki* (taki tytuł nosiła w chwili komponowania) w brulionach znajdujemy dwie strony zapisków, w przypadku *Świadka oskarżenia* także dwie. Ich treść jednak rozczarowuje – nie zawierają żadnych szczegółów dotyczących adaptacji, wyłącznie suchy szkic poszczególnych scen, bez żadnych dodatkowych wyjaśnień i spekulacji.

Wiele stron Notatników poświęconych jest *Autobiografii*, poezjom i powieściom drukowanym pod pseudonimem Mary Westmacott. Większość wierszy ma charakter okolicznościowy – często pisane były z okazji urodzin któregoś z członków rodziny. W przypadku wierszy brak znajomości skończonego utworu stanowi dodatkową trudność w odcyfrowaniu ledwo czytelnego pisma. Notatki do powieści Mary Westmacott obejmują łącznie zaledwie czterdzieści stron i nie zawierają szczegółowego planu akcji żadnej z nich. Wiele zapisków to

Newspapers

Forlet Paper

Salt, Pepper.
Saucapan cleaner. + +
Khalis, fress?
Corrosive - ?

~~Electric Fire -~~

~~Sweep brush~~

Dusters

Blank cloths

Teapot

Plates etc.

Colan top

Brown Polish

Finish - "

Teapot.
Plates etc
Toothbrush

~~Saucapan Cleaner~~

~~Colan top -~~

~~Polish~~

~~Teapot~~

~~Blank cloths~~

Salt & Pepper Custers.

Blank cloths

Dusters -

Wooden Spoon

Minor
Plates
Tails?

Car Harry

Gold Bag.

~~Mantratte~~

Anthony's picture -

Anthony's boots -

Decanter

White coat

Cash P.O.s

Walls -
Elephant picture?

New Quill -

+ Jewellery

Newly clothes.

A hat?

Thread in piece

Grey coat - 15 sh

Yellow worst cloth.

Boots etc - Peter.

Go through den.

Suit case & manuscript.

Selected slides.

Small cloth.

Dwie strony zapisków Agaty Christie – pani domu. Pod nagłówkiem „Wallingford” (dolna kartka) autorka spisała rzeczy do przewiezienia z – albo do któregoś z jej licznych domów

cytaty z różnych wierszy, wśród których autorka szukała najodpowiedniejszych tytułów. Nie wszystkie oczywiście zostały później wykorzystane, ale stanowią naprawdę fascynującą lekturę. Z kolei uwagi do *Autobiografii* to najczęściej krótkie, oderwane hasła, notowane dla przypomnienia.

Zwykle mam pod ręką z pół tuzina...

Przeglądając Notatniki Agaty Christie po raz pierwszy, założyłem niejako automatycznie, że każdej z jej książek przyporządkowany będzie jeden zeszyt. Tymczasem rzecz ma się zupełnie inaczej. Tylko pięć Notatników poświęconych jest w całości pojedynczemu tytułowi: 26 i 42 *Trzeciej lokatorce*, 68 *Samotnemu Domowi*, a 2 *Karaibskiej tajemnicy*. Także Notatnik 46 jest „monograficzny” – wypełniają go zapiski na temat tła historycznego do *Zakończeniem jest śmierć* i szkicowy zarys fabuły.

Wszystkie pozostałe zeszyty stanowią fascynujące świadectwo tego, w jaki sposób funkcjonował błyskotliwy i zarazem niestrudzony umysł pisarki.

Prześledźmy to na przykładzie.

Notatnik 53 zawiera:

50 stron szczegółowych notatek do *Po pogrzebie* i *Kieszeni pełnej żyta*, zapisywanych na przemian co kilka stron

Wstępne notatki do *Podróży w mieznane*

Krótki szkic nienapisanej powieści

Trzy oddzielne i różne próbki słuchowiska radiowego *Wezwwanie telefoniczne*

Notatki do nowej Westmacott.

Wstępne notatki do *Świadka oskarżenia* i *Nieoczekiwanego gościa**

Zarys nieopublikowanej i niewystawionej sztuki *Miss Perry*

Kilka wierszy.

Notatnik 13 zawiera:

Zakończeniem jest śmierć – 38 stron

Pora przyływu – 20 stron

* W oryginale *The Unexpected Guest*.

Jan 1935

A. Rose wither Thore went by
first door - later went out going
to beach - then called to police
as having been seen by 2000.

~~B. Ventisoyant - on boat less
C. C. very low with can - see
he has been in church hall where dr.
wife dies in cabin but her on
beard with eyes she has been killed~~

~~C. A + B kills A has alternate
to murder B - really only
murder C~~

D. Men in E. Africa 3 women had
Pat - Barbara knew - the first
of ship -

the white lady P - then in
N. Congo W. Congo to Barbara -
helpful in universe.

Zapiski na stronie z Notatnika 66 pochodzą z najbardziej twórczego okresu kariery Christie i obejmują listę pomysłów rozwiniętych następnie w Zerwanych zaręczynach, Na pełnym morzu i Strzałach w Stonygates. Jest to jedna z niewielu stron w tym notesie opatrzonych datą, a wymienione utwory zostały opublikowane między 1936 a 1952 rokiem

Nov 2nd 1973

Book of Stories

The White Horse stories.

First one

The White Horse Party

(Rather similar to Jane Marple's Tuesday Night Club)

Each story might be based on a particular White Horse in England - The White Horse in question plays a part in one particular incident - or problem, or some criminal happening - a reference to Mr Quin - - A White Horse always parades - a ghostly side to it

Kolejny rzadki przykład strony opatrzonej datą. Ta pochodzi z Notatnika 7, jednego z ostatnich, i pokazuje, że pod koniec życia charakter pisma Christie wyraźnie uległ zmianie. W październiku 1973 roku po opublikowaniu Tajemnicy Wawrzynów pisarka nadal zapisywała swoje pomysły, lecz po tej dacie nie stworzyła już żadnej nowej książki

Rosemary znaczy pamięć – 20 stron

Mary Westmacott – 6 stron

Dziennik z podróży zagranicznej – 30 stron

Niedziela na wsi, Kurtyna, N czy M? – po cztery strony.

Notatnik 35 zawiera:

Pięć małych świnek – 75 stron

Pierwsze, drugie... zapnij mi obuwie – 75 stron

N czy M? – 8 stron

Noc w bibliotece – 4 strony

Różne luźne pomysły – 25 stron.

...gdybym trzymała wszystkie notatki w idealnym porządku...

Jednym z najbardziej czarujących, a zarazem frustrujących aspektów pracy z Notatnikami jest ich bałaganiarski charakter, a zwłaszcza brak dat. We wszystkich siedemdziesięciu trzech zeszytach zapisanych jest zaledwie siedemdziesiąt siedem, w dodatku najczęściej niekompletnych. Poszczególne strony mogą być datowane „20 października” albo „28 września”, albo „1948”. Jedynie w sześciu przypadkach pojawia się pełna data (dzień, miesiąc, rok) i dotyczy to wyłącznie zapisków z ostatnich dziesięciu lat życia pisarki. Daty niepełne można czasami odtworzyć na podstawie terminu ukazania się tytułu, do którego odnoszą się notatki, natomiast trudniej jest umiejscowić na osi czasu te fragmenty, które nigdy nie zostały przez autorkę rozbudowane i zamieszczone w wydanych utworach.

Po pierwsze, Christie korzystała z Notatników w sposób całkowicie przypadkowy. Łapała zeszyt (których, jak sama twierdziła, zawsze miała pod ręką z pół tuzina), wyszukiwała pierwszą lepszą czystą stronę i zaczynała pisać. Nierzadko ta czysta strona znajdowała się między dwiema zapełnionymi wcześniej. Jakby samo to nie było wystarczająco skomplikowane, wielokrotnie zdarzało jej się odwracać brulion i pisać od tyłu, co już było godną podziwu oszczędnością. W skrajnym przypadku – komponując *Złoto Manków* – pisała nawet w poprzek strony! Nie zapominajmy jednak, że wiele zapisków powstawało podczas drugiej wojny światowej, w okresie racjonowania

papieru. Opracowując Notatniki, musiałem stworzyć system pozwalający mi rozstrzygać, czy dana strona zapisana jest „do góry nogami” czy też nie.

Po drugie, wiele stron wypełniają wstępne szkice do dzieł, które nigdy nie powstały, i w tych przypadkach brakuje wskazówki, jaką jest data publikacji. Czasami można coś wywnioskować na podstawie zapisków występujących w bezpośrednim sąsiedztwie danej notki, jednak ta metoda nie zawsze się sprawdza. Przeglądając zawartość brulionu 13 (patrz powyżej), widzimy, że wpisy dokonywane były zupełnie przypadkowo, bez zwracania jakiegokolwiek uwagi na chronologię. Najwcześniej opublikowaną powieścią, do której notatki znajdują się w tym zeszycie, jest wydana w 1941 roku *N czy M?*, ostatnią – *Pora przyływu*, która ukazała się drukiem w 1948 roku (nie biorę tu pod uwagę *Kurтины* wydanej w wiele lat po napisaniu). Brakuje natomiast kilku książek powstałych w międzyczasie. Zapisy na ich temat trafiły do zupełnie różnych brulionów – uwagi do *Zła, które żyje pod słońcem* (1941) znalazły się w Notatniku 39, do *Pięciu małych świnek* (1943) w brulionie 35, a do *Godziny zero* (1944) pojawiły się w zeszycie 32.

Po trzecie, w wielu przypadkach wstępne szkice poprzedzały ukończenie i publikację książki o wiele lat. Najwcześniejsze zapiski do *Nieoczekiwanego gościa* (Notatnik 31) opatrzone są datą 1951, czyli powstały siedem lat przed premierą sztuki; w brulionie 6 pod datą 1961 autorka po raz pierwszy zanotowała pomysł, który rozwinęła w *Nocy i ciemności* napisanej sześć lat później.

Kartka występująca bezpośrednio po oznaczonej dacie niekoniecznie musiała zostać bezpośrednio po niej zapisana. Prześledźmy to na przykładnie Notatnika 3:

- s. 1 ma nagłówek „Ogólne projekty 1955”
- s. 9 opatrzona jest datą „5 list. 1965” (w ciągu tej dekady Christie opublikowała dziesięć powieści)
- s. 12 ma datę 1963
- s. 21 ma nagłówek „6 list. 1965 kont.”
- s. 28 ma nagłówek „Notatki do Pasażera do Frankfurtu [sic] 1970”
- s. 36 ma datę „paźdz. 1972”
- s. 72 ma nagłówek „książka list[opad] 1972”.

Przeglądając siedemdziesiąt stron, przebyliśmy siedemnaście lat (i tyleż samo tytułów), a ponadto między stronami 9 i 21 kilkakrotnie skakaliśmy od roku 1963 do 1965 i z powrotem.

Notatnik 31 ma na różnych stronach daty 1944, 1948 i 1951, ale zawiera także notatki do pisanej na początku drugiej wojny światowej *Nocy w bibliotece* (1942). W brulionie 35 znajduje się opatrzone datą 1947 szkic fabuły *Pani McGinty nie żyje* (1952) i wstępny zarys *Nocy i ciemności* (1967), noszący datę 1962.

...starannie posegregowane...

Notatniki są ponumerowane od 1 do 73, jednak jest to kolejność całkowicie przypadkowa. Kilka lat przed śmiercią pisarki jej córka Rosalind zdecydowała, że zapiski należy uporządkować, nadając zeszytom kolejne numery i indeksując ich zawartość. Dokładnej analizy treści poszczególnych brulionów nigdy do końca nie przeprowadzono, natomiast każdy notatnik otrzymał swój numer, niestety, nadany mu w sposób całkowicie losowy. Niski numer bynajmniej nie wskazuje, że dany Notatnik pochodzi z najwcześniejszych lat albo że zawiera szczególnie interesujące materiały. I tak na przykład zeszyt z notatkami do *Karaibskiej tajemnicy* (1964) otrzymał numer 2, a numer 3 przypadł notesowi z zapiskami do *Pasażera do Frankfurtu* (1970), podczas gdy notatnik zawierający długi, opuszczony w końcowej wersji fragment *Tajemniczej historii w Styles* (1920) uplasował się dopiero na miejscu 37.

Kolejne numery stanowią wyłącznie znaki identyfikacyjne poszczególnych kajetów, i nic więcej.

...i oznaczone...

Niektóre z Notatników noszą ślady wysiłków starzejącej się Agaty Christie, aby przynajmniej częściowo ogarnąć panujący w nich chaos. Notatnik 31 ma do przedniej okładki dopiętą luźną stronę ze sporządzonym jej ręką spisem zawartości. Inne zaopatrzone zostały przez nieznanego nam archiwistę (bo raczej nie samą autorkę) w zakładki z wypisanymi na maszynie tytułami powieści, wetknięte między kartki z odnoszącymi się do nich zapiskami. Te śmiało, acz zupełnie rudy-

mentarne próby zapanowania nad całością materiału zostały dość szybko zarzucone, widocznie osoba opracowująca Notatniki przestraszyła się ogromu czekającego ją zadania. W większości brulionów znajdują się notatki do kilku różnych dzieł. Zdarza się, że na dwudziestu stronach spotykamy przemieszane zapiski do trzech odmiennych tytułów, a zakładki pomiędzy kartkami szybko stały się wręcz bezużyteczne i zaczęły jedynie przeszkadzać.

Chcąc pokazać, jak wielka ilość informacji kryje się między okładkami każdego z Notatników, na użytek tej publikacji sporządziłem tabelę indeksującą ich zawartość. Po wydrukowaniu okazało się, że liczy 17 stron.

...nagle natykam się na tych parę słów...

Zanim przejdziemy do omówienia charakteru pisma Christie, warto przypomnieć, że notatki w brulionach stanowiły wyłącznie *aides-mémoire*. Służyły uporządkowaniu myśli i niczemu więcej, tak że ich autorka nie miała potrzeby silić się na kaligrafię, skoro wszystkie przeznaczone były tylko dla jej oczu (zob. Rozdział 3).

Nasz charakter pisma zmienia się z wiekiem. Staranna kaligrafia z pierwszych klas szkoły podstawowej szybko zostaje zastąpiona niechlujnymi gryzmołami z lat gimnazjalnych i studenckich. Wypadki, stan zdrowia, wiek – wszystko to wpływa na sposób, w jaki piszemy. Ogólna reguła brzmi, że im jesteśmy starsi, tym bardziej bazgrzemy. W przypadku Agaty Christie było dokładnie odwrotnie. W szczytowym okresie sił twórczych (ok. 1930–1950 roku) jej pismo było prawie nieczytelne. Niektóre zapiski z tamtych lat wyglądają niemal jak stenografia i można się nawet zastanawiać, czy sama autorka nie miała trudności z ich odczytywaniem. Dla mnie nie ulega wątpliwości, że owo pospieszne, niechlujne wręcz gryzmolenie spowodowane było faktem, że w umyśle Christie bezustannie buzowało od nowych pomysłów. Najważniejsze było to, aby jak najszybciej przelać je na papier, a kwestia przejrzystości i czytelności stawała się drugorzędna.

Przekonwertowanie wszystkich Notatników na czytelny format zajęło mi ponad sześć miesięcy, przy czym dokładna znajomość wszystkich utworów Agaty okazała się nie tylko pomocą, ale wręcz koniecznością. Dzięki niej wiedziałem na przykład, że zapis „apomor-

fina” to nie pomyłka, tylko istotny element intrygi *Zerwanych zaręczyn*. Podobnej podpórki zabrakło mi natomiast w przypadku notatek do dzieł, które nigdy nie powstały, albo szkiców pomysłów w ostatecznej wersji danego tytułu odrzuconych. Jednak po kilku pierwszych tygodniach pracy ze zdumieniem odkryłem, że bardzo szybko nauczyłem się odczytywać pismo Christie, tak że przepisanie ostatniej partii Notatników zajęło mi już znacznie mniej czasu. Zauważyłem też, że jeśli jakiś z pozoru nie do odcyfrowania fragment odkładałem i wracałem do niego po pewnym czasie, drugie podejście wielokrotnie okazywało się o wiele łatwiejsze. Ale i tak wobec niektórych słów i całych fraz musiałem ustąpić, zdając się wyłącznie na domysły.

Począwszy od końca lat czterdziestych, charakter pisma Agaty stopniowo się poprawiał, tak że zapiski z lat pięćdziesiątych nie sprawiałyby trudności nawet komuś, kto wziąłby je do ręki po raz pierwszy. Christie również ubolewała nad swoimi bazgrołami. W listopadzie 1957 roku, w liście dotyczącym *Próby niewinności*, donosiła swojemu korespondentowi: „Poprosiłam panią Kirwan [sekretarkę, Stellę Kirwan], żeby przepisała to dla ciebie na maszynie, bo wiem, jak wyglądają moje rękopisy”. Z kolei w sierpniu 1970 roku określiła swój charakter pisma jako „kulfoniasty i szczerze mówiąc, raczej nieczytelny”. A przypomnijmy, że pisała to już po „poprawie”!

Od kilku lat w popularnej prasie funkcjonuje teoria, że Agata Christie cierpiała na dysleksję. Nie mam pojęcia, skąd się ona wzięła, ale nawet pobieżne przejrzenie Notatników zadaje jej kłam. Jedynym przykładem zmagania pisarki z poprawną pisownią jest zapis „Caribbean” na przemian z „Carribbean” w notatkach do *Karaibskiej tajemnicy*. Jestem przekonany, że z tym akurat słowem nie ona jedna miewała kłopoty!

...z grubsza wypunktowany plan akcji

Na poszczególnych stronach wszystkich Notatników możemy znaleźć krótkie, luźno rzucone uwagi bez żadnego rozwinięcia czy dodatkowych objaśnień, stanowiące to, co Christie nazywała „z grubsza wypunktowanym planem akcji”, i będące wszystkim, czego potrzebowała do uruchomienia swojej niezwykle żywo pracującej wyobraźni.

Poniżej przedstawiam kilka przykładów, dokładnie w takiej formie, w jakiej zostały zapisane na kartach Notatnika. Notatki o podobnej treści często występują w więcej niż jednym zeszytcie (opiszę to jeszcze na dalszych stronach tej książki). Wszystkie cztery zaprezentowane pomysły zostały w większym lub mniejszym stopniu przez autorkę wykorzystane; dwa pierwsze stanowią concept głównego wątku, dwa dalsze to poboczne składniki intrygi.

Poirot zaproszony na wieś – widzi dom i różne fantastyczne detale [zob. *Niedziela na wsi*, Rozdział 12]

Kilkakrotnie ocala jej życie [zob. *Noc i ciemność*, Rozdział 12]

Niebezpieczne trucizny skradzione z samochodu
[zob. Ekspozat F: „Dom ze snu”]

Inquire enquire – w tym samym liście [zob. *Morderstwo odbędzie się...*, Rozdział 5]

...często jednak daje się wykorzystać, jeśli nie w tym, to w innym kształcie...

Jednym z największych talentów Christie była umiejętność tworzenia niemal niezliczonych wariantów zbudowanych na podstawowym schemacie. Wspólnicy zbrodni, odwieczny trójkąt, ofiara mordercą, przebieranki – przez wiele lat wykorzystywała te same triki i za każdym razem udawało jej się wyprowadzić czytelników w pole. Pisarka twierdziła, że dany wątek, jeśli go trochę zmodyfikować, dawał się używać wielokrotnie, a my wiemy, że wszelkie modyfikacje przychodziły jej bez wysiłku.

Potrafiło ją zainspirować nawet tak z pozoru prozaiczne i mało znaczące słowo jak „zęby” i tę inspirację wykorzystywała w dwóch powieściach: *Pierwsze, drugie... zapnij mi obuwie* (jako istotną część planu) i w *Nocy w bibliotece* (jako drobny element uzupełniający).

Identyczne bliźnięta (jedno ginie w katastrofie kolejowej) – ocalałe pretenduje do bycia tym bogatym (zęby?)

Biedna mała bogata dziewczynka – dom na wzgórzu – luksusowe gadżety etc. – pierwotny właściciel

Pomysł ze znaczkami – mężczyzna uświadamia sobie, że posiada majątek – nakleja znaczki na stare koperty – znaczek z Trynidadu na liście z Fidżi

Wariant ze starą damą w pociągu – podróżuje z nią dziewczyna – później oferują jej pracę na wsi – przyjmuje ją

Pomysł ze znaczkami wykorzystany został w opowiadaniu i w sztuce, oddalonych od siebie o piętnaście lat. Stara dama w pociągu wystąpiła w dwóch powieściach napisanych w odstępnie dwudziestoletnim, a biedna mała bogata dziewczynka była pierwotnie inspiracją opowiadania, a dwadzieścia pięć lat później powieści.

EKSPONAT A:
THE DETECTION CLUB

- Może to trochę za wcześnie, aby do pana dzwonić, ale mam wielką prośbę.
- Słucham, madame?
- Chodzi o doroczny bankiet w naszym klubie literatury sensacyjnej.

Trzecia lokatorka, rozdział 2

Klub literatury sensacyjnej, jak sama nazwa wskazuje, skupiał autorów powieści kryminalnych. Dokładnej daty jego założenia nie znamy, prawdopodobnie było to w 1929 roku. Za pomysłodawców zrzeszenia uznaje się Anthony'ego Berkeleya i Dorothy L. Sayers. Na początku lat trzydziestych do klubu detektywistycznej fikcji należała większość twórców z tamtych czasów, nie wyłączając Agaty Christie. Członkostwo przysługiwało jedynie autorom klasycznych historii detektywistycznych, zdecydowanie oddzielanych od innych gatunków powieści kryminalnych. The Detection Club nie był oficjalną instytucją, walczącą o poprawę warunków życia konkretnej grupy pisarzy, lecz stowarzyszeniem o charakterze towarzyskim. Na pierwszego prezesa wybrany został kreator nieśmiertelnego księdza Browna, G.K. Chesterton. W 1939 roku zastąpił go E.C. Bentley, autor słynnej powieści *Trent's Last Case**, a w latach 1958–1976, czyli aż do śmierci, klubowi przewodniczyła Agata Christie, która zgodziła się objąć prezesurę wyłącznie pod warunkiem, że nie będzie musiała wygłaszać przemówień. Aby wstąpić do klubu, trzeba było mieć rekomendację kogoś z członków, a później przejść rytuał inicjacyjny (ulożony przez Dorothy L. Sayers), podczas którego prezes w ceremonialnych szatach prowadził procesję ze świecami, a adept z dłonią na Eryku Czaszce przysięgał, że będzie przestrzegał reguł klubowych.

Choć wymyślona przez Sayers ceremonia miała charakter żartobliwy, a reguły nigdy nie zostały spisane, intencje klubowiczów były poważne i godne poparcia. W trosce o podniesienie poziomu literackiego

* Wydanie polskie: *Ostatnia sprawa Trenta*, tłum. Stefan Skierski, Czytelnik, Warszawa 1962.

powieści detektywistycznej i odróżnienie jej od sensacyjnych thrillerów kandydat na członka klubu przyrzekał:

- szanować monarchę Wielkiej Brytanii,
- nigdy nie ukrywać ważnych tropów przed czytelnikami,
- nie sięgać po takie środki rozwiązywania zagadki, jak nadprzyrodzone objawienie, kobieca intuicja [...], przypadek czy palec boży,
- z umiarem wprowadzać przestępcze gangi, śmiertelne promieniowanie, duchy, tajemniczych Chińczyków i nieznaną nauce truciznę,
- nie kraść ani nie ujawniać pomysłów kolegów.

W pierwszych latach istnienia klubu członkowie pisywali nawet wspólne powieści i tomy opowiadań. W przypadku powieści każdy z autorów tworzył kolejny rozdział, uwzględniając oczywiście prace poprzedników. Pierwsze trzy takie przedsięwzięcia powstały przy współudziale Agaty Christie: *Behind the Screen* w 1930 roku, *The Scoop* w 1931 i *The Floating Admiral* w 1932. *The Scoop* i *Behind the Screen* były serialami radiowymi, nadawanymi przez BBC i niemal zaraz po emisji publikowanymi w „The Listener”, a w 1983 roku także w formie książkowej*. Oprócz Christie współautorami *Behind the Screen* byli Dorothy L. Sayers, Anthony Berkeley, E.C. Bentley, Ronald Knox i Hugh Walpole, natomiast w *The Scoop* ostatnią dwójkę zastąpili Freeman Wills Crofts i Clemence Dane.

Zasada konstruowania powieści *The Floating Admiral* polegała na tym, że każdy z autorów oprócz napisanego przez siebie rozdziału musiał dostarczyć także propozycję rozwiązania, aby zapobiec sytuacji, w której autor poprzedniego fragmentu stara się utrudnić pracę następcy, wprowadzając dodatkowe wątki. Rozdział napisany przez Christie okazał się, niestety, najkrótszy, natomiast zaproponowane przez nią rozwiązanie było, jak zwykle w jej przypadku, niezwykle pomysłowe. Udziału w dalszych wspólnych przedsięwzięciach podobnego typu autorka *Tajemniczej historii w Styles* grzecznie, ale stanowczo odmówiła, uznając, że czas i wysiłek, jaki musiałyby temu poświęcić, lepiej będzie spożytkować na własną twórczość.

* *The Scoop* ukazał się także po polsku jako: Sayers Dorothy Leigh, *Sensacja na pierwszej stronie*, tłumaczyła Anna Kraśko, L&S, Toruń–Warszawa, a 9 stycznia 1993 emitowany był także w Programie III Polskiego Radia w cyklu Teatrzyk Zielone Oko.

The Detection Club w Notatnikach

Najobszerniejszą wzmiankę o klubie zawiera Notatnik 41, którego pierwsza strona opatrzona jest nagłówkiem: „Pomysły 1931” (dokładna data założenia klubu jest nieznana, wiadomo jednak, że w 1931 roku funkcjonował już od dłuższego czasu).

13 przy stole

Klub powieści detektywistycznej (?)

Miss Sayers i jej mąż – Trucizny

Mr Van Dine i

Mr Wills Crofts i jego żona – Alibi

Mrs Christie

Mr Rhode

Mr i Mrs Cole

Mr Bentley

Miss Clemence Dane

Mr Berkeley i jego żona – wspaniały pisarz

Dwa lata później w Stanach Zjednoczonych pod tytułem *Trzynastoro przy stole* wydano powieść *Śmierć lorda Edgware'a* napisaną w 1933 roku. Amerykański tytuł zaczerpnięty został z rozdziału 15, w którym jeden z bohaterów zauważa, że w wieczór śmierci lorda Edgware'a do kolacji zasiadło trzynastu osób (przez co lady Edgware miała dwunastu świadków zapewniających jej alibi). Oczywiście Agata Christie, szkicując pomysł klubu powieści detektywistycznej, nie mogła mieć na myśli tej właśnie okoliczności.

Wśród trzynastu uczestników hipotetycznego przyjęcia większość stanowili koledzy po piórze Agaty.

Miss Sayers to Dorothy L. Sayers, pisarka, dramaturg, teolog i uczona, jedna z założycielek The Detection Club. Od kwietnia 1926 roku była żoną Oswalda Fleminga, jednak w Notatniku występuje jako „Miss”, gdyż w pracy literackiej posługiwała się nazwiskiem panięńskim.

Mr Van Dine czytelnikom znany był jako S.S. Van Dine, twórca Phila Vance'a. „I” z pauzą po jego nazwisku zdaje się sugerować, że Christie nie była pewna, czy miał żonę (miał). Innym powodem waha-

nia mógł być fakt, że dołączenie pani Van Dine zwiększyłyby liczbę gości do czternastu. Sam wybór tej postaci jest także zastanawiający. Christie z pewnością czytała jego książki, uchodzące w latach dwudziestych i trzydziestych za bestsellery – kilka z nich nadal stoi na półkach w Greenway House – jednak mieszkający w Stanach Zjednoczonych pisarz z pewnością nie należał do The Detection Club.

Mr Wills Crofts to Freeman Wills Crofts, jak wspomniałem wcześniej, mistrz w konstruowaniu postaci o niepodważalnym alibi i twórca inspektora Frencha ze Scotland Yardu, nadzwyczaj metodycznego i skrupulatnego oficera policji. Podobnie jak Agata Christie, Crofts także zadebiutował w 1920 roku, a jego pierwsza powieść *The Cask* wciąż zaliczana jest do klasyki. Do śmierci w 1955 roku napisał ponad czterdzieści książek.

Mr Rhode to John Rhode, który naprawdę nazywał się Major Cecil John Charles Street, pisując używał także drugiego pseudonimu, Miles Burton. Łącznie opublikował ponad sto pięćdziesiąt powieści i podobnie jak Agata Christie przez większą część swojej literackiej kariery był członkiem The Detection Club.

Mr i Mrs Cole to małżeński i literacki tandem złożony z G.D.H. i Margaret Cole. Oboje byli socjalistami i autorami powieści detektywistycznych. Wspólnie stworzyli ich ponad trzydzieści – rozwlekłych i bez życia, od dawna już niewznawianych.

Mr Bentley to Edmund Clerihew Bentley, który reputację autora powieści detektywistycznych zdobył właściwie dzięki jednej książce, uchodzącej do dzisiaj za klasykę gatunku – *Ostatniej sprawie Trenta*. Był także autorem tomu opowiadań z Philipem Trentem i współautorem *Trent's Own Case*, sequela swojego słynnego debiutu.

Clemence Dane jako autorka powieści kryminalnych została praktycznie zapomniana. Na podstawie jej najbardziej znanej książki *Enter Sir John* Alfred Hitchcock nakręcił film *Morderstwo*.

Mr Berkeley to Anthony Berkeley, piszący także pod pseudonimem Francis Iles. Berkeley bardzo trafnie przewidział pojawienie się kryminalnego dreszczowca, różniącego się od klasycznej powieści detektywistycznej, a jako autor wywarł niemały wpływ zarówno na jeden, jak i drugi gatunek. Na podstawie książki *Before the Fact*, napisanej pod pseudonimem Iles, powstało niezapomniane dzieło Hitchcocka *Podejrzanie*.

Agata Christie nie ograniczyła się do sporządzenia omówionej wyżej listy kolegów pisarzy w jednym z Notatników. Zdarzało jej się też przywoływać ich nazwiska w powieściach i opowiadaniach. I tak w tomie *Śledztwo na cztery ręce* z 1929 roku, zbioru opowiadań z Tommym i Tuppence, Beresfordowie prowadzą dochodzenia w stylu różnych słynnych detektywów powieściowych. Na przykład w *Córcie pastora* postępują według wskazań stworzonego przez Berkeleya Rogera Sheringhama, a w *Niepodważalnym alibi* sięgają po metody stosowane przez inspektora Frencha, bohatera powieści Croftsa. Co ciekawe, w pozostałych opowiadaniach nie został sparodiowany bohater żadnego innego pisarza figurującego na liście „13 przy stole”.

W 1945 roku na zlecenie Ministerstwa Informacji Christie napisała artykuł *Detective Writers in England*, w którym omówiła twórczość Dorothy L. Sayers, Johna Dicksona Carra, H.C. Bailey, Ngaio Marsh, Austina Freemana i Margery Allingham. Wszyscy ci pisarze należeli do The Detection Club, jednak uczestniczką planowanego w Notatniku przyjęcia autorka uczyniła tylko Sayers. Mogło to wynikać z faktu, że właśnie Dorothy pilotowała wspólne klubowe przedsięwzięcia literackie, dzięki czemu była Agacie najlepiej znana.

W rozdziale 6 *Nocy w bibliotece* pisarka również wymieniła Sayers, a oprócz niej H.C. Bailey, Johna Dicksona Carra i samą siebie. Z kolei w *Stadzie Geryona*, dziesiątej z prac Herkulesa, wspomniała rozmaitych słynnych detektywów: Sherlocka Holmesa Arthura Conan Doyle’a, pana Fortune’a Bailey i sir Henry’ego Merrivale’a Dicksona Carra. Sam Carr został przywołany także w „*Przyjdź i zgin*”, a jeden z motywów z jego powieści *The Burning Court* pojawił się jako drobny element układanki w utworze *Zło, które żyje pod słońcem*.

W Notatnikach 18 i 35 znajdujemy po jednym zdaniu ze wzmianką na temat klubu. Oba stanowią zapisy tego samego pomysłu:

Wieczór z gośćmi w Det.[ection] Club podczas rytuału.

Szóstka gości pani O[liver]

Morderstwo w Detection Club – Pani Oliver – jej dwójka gości

– ktoś zamordowany podczas rytuału

SEKRETNE ZAPISKI AGATY CHRISTIE

W niektóre wieczory do klubu mieli wstęp także goście zapraszani przez jego członków, stąd „wieczór z gośćmi”. Natomiast rytuał był ceremonią inicjacyjną, podczas której adepci zamiast na Biblię, składali przysięgę na Eryka Czaszkę. Oczywiście pani Oliver jako autorka powieści detektywistycznych z pewnością należała do klubu.

Zatrute pióro: Agata Christie przy pracy

Jak piszę książki, co ja mogłabym powiedzieć na ten temat? O czym tu mówić? Najpierw trzeba coś wymyślić, a potem zmusić się, sięść i to napisać. I wszystko.

Zbrodnia na festynie, rozdział 17

UJAWNIONE ZAKOŃCZENIA KRYMINAŁÓW:

*Dom zbrodni • Noc i ciemność • Pani McGinty nie żyje •
Morderstwo odbędzie się... • Morderstwo w Mezopotamii
• Pierwsze, drugie... zapnij mi obuwie*

Jaką metodą posługiwała się Agata Christie przez wszystkie lata, tworząc swoje niezrównane dzieła? Skrupulatna analiza Notatników ujawnia niektóre ze stosowanych przez nią strategii, choć od razu trzeba sobie powiedzieć, że „metoda” nie była najmocniejszą stroną pisarki. Ale na tym właśnie, moim zdaniem, polegał jej sekret – choć może nawet sama autorka nie była świadoma tego paradoksu.

Niemy świadek

Zapytana w lutym 1955 roku w programie BBC *Close-Up* o metodę swojej pracy Agata Christie odpowiedziała: „Być może rozczaruję słuchaczy, ale prawdę mówiąc, to właściwie nie mam żadnej metody”. Powieści wystukiwała na „starej, wiernej maszynie do pisania, która mi służy od lat”, odkryła także, że w przypadku krótszych form bardzo pomocny okazuje się dyktafon. „Prawdziwa praca to najpierw wymyślenie historii,

a potem zastanawianie się nad nią, dopóki się wszystkiego prawidłowo nie rozplanuje. To może zająć sporo czasu”, tłumaczyła podczas wywiadu. Nie wspomniała wówczas o istnieniu Notatników, ale nawet pobieżne przekartkowanie kilku z nich pokazuje nam, że ów proces „wymyślania i zastanawiania się” miał miejsce właśnie na stronach brulionów.

Do połowy lat trzydziestych Notatniki zawierają zazwyczaj tylko zwięzłe zarysy przyszłych powieści, którym towarzyszy niewielka ilość wstępnych szkiców, rozmaitych hipotez i odrzuconych wariantów. W przeciwieństwie też do lat późniejszych, kiedy jeden Notatnik zawiera zapiski do kilku utworów, zeszyty z wczesnego okresu twórczości z reguły poświęcone są jednemu tylko tytułowi. Naszkicowane w nich konspekty w znacznym stopniu odpowiadają ukończonym książkom, co wskazywałoby, że proces „wymyślania i zastanawiania się” odbywał się gdzie indziej, niestety tamte kartki albo zostały przez autorkę zniszczone, albo też zwyczajnie się pogubiły. Zapiski do *Tajemnicznej historii w Styles* (Notatnik 37), *Mężczyzny w brązowym garniturze* (Notatnik 34), *Tajemnicy Błękitnego Ekspresu* (Notatnik 54), *Morderstwa na plebanii* (Notatnik 33), *Tajemnicy Sittaford* (Notatnik 59), *Samotnego Domu* (Notatnik 68) i *Śmierci lorda Edgware'a* (Notatnik 41) stanowią w miarę wierne odbicie ostatecznych wersji powieści.

Ale od połowy lat trzydziestych w komentarzach dotyczących *Śmierci w chmurach* zamieszczonych w Notatnikach zaczynamy odnajdować najprzeróżniejsze pomysły i warianty, zarówno te przyjęte, jak i te odrzucone. Teraz autorka nabrała zwyczaju utrwalania wszystkich wątków na kartach Notatników, dopóki nie postanowiła – przynajmniej w myślach – jak rozwinie się intryga (choć z samych notatek nie zawsze wynika, na którą wersję się ostatecznie zdecydowała). Posługując się brulionami, rozważała rozmaite warianty i możliwości, akceptowała i odrzucała, eksplorowała i eksperymentowała. Każda kartka Notatnika to jakby zapis „burzy mózgów”, podczas której odsiewała pomysły potencjalnie użyteczne od prawdopodobnie zbędnych. Zapiski dotyczące różnych tytułów zachodzą jeden na drugi i przeplatają się ze sobą. Ten sam tytuł przewija się przez cały notatnik albo przez kilka z nich – w ekstremalnym przypadku nawet przez dwanaście brulionów.

Zapytana w 1974 roku przez lorda Snowdona, jak chciałaby zostać zapamiętana, Agata Christie odpowiedziała, że „jako autorka niezłych powieści detektywistycznych”. Ta powściągliwa uwaga wy-

głoszona po latach królowania na listach bestsellerów w księgarniach i na deskach sceny stanowi świadectwo wielkiej skromności pisarki. Podobne dowody całkowitego braku zarozumiałości odnajdziemy również, analizując jej zapiski. Swoje zeszyty autorka traktowała wyłącznie jako narzędzie pracy, warte niewiele więcej niż ołówek, pióro czy długopis, używane do notowania. Służyły jej za dzienniki, karteczki do zapisywania wiadomości telefonicznych i wskazówek typu „jak dojechać do” czy wreszcie domowe księgi rachunkowe. Korzystała z nich, żeby naszkicować pierwszą wersję listu do kogoś, sporządzić spis prezentów gwiazdkowych albo urodzinowych, zrobić szybką notkę „do zapamiętania”, zapisać tytuły przeczytanych książek – albo tych czekających dopiero na przeczytanie – czy zanotować wskazówki, jak dotrzeć do poszukiwanego miejsca. Szkicowała w nich plany Warmesley Head (*Pora przyływu*) i St Mary Mead, gryzmoliła projekt okładki do *Zerwanych zaręczyn*, ustawienie osób na scenie w *Popołudniu nad morzem*, plan samolotu w *Śmierci w chmurach* i mapkę wyspy, na której rozgrywa się akcja *Zła, które żyje pod słońcem*. Czasami sięgał po nie także Sir Max, żeby dokonać jakichś obliczeń, albo Rosalind w celu poćwiczenia kaligrafii, a kiedy rodzina grała w brydża, zdarzało się, że prowadzący zapis notował w nich wynik partii.

Kot wśród gołębi

Przyjemność pracy z Notatnikami polega także i na tym, że nigdy nie wiadomo, na co się trafi po przewróceniu kartki. Szkic fabuły kolejnej powieści z Herkulesem Poirot przerwany jest wierszem na urodziny Rosalind, lista z optymistycznym nagłówkiem „rzeczy do załatwienia” tkwi wciśnięta między plan nowej książki z panną Marple a niedokończoną sztukę teatralną. Czyjś numer telefonu i przekazana przez tę osobę wiadomość pojawia się w samym środku intrygi planowanego słuchowiska radiowego. Lista otrzymanych książek koliduje ze szczegółowym planem poruszeń mordercy, a list do „Timesa” zakłóca akcję nowej Westmacott.

Podczas lektury Notatników można poznać pierwotnie planowane zamknięcie powieści *Zakończeniem jest śmierć*, spróbować wraz z pisarką rozwiązać krzyżówkę („I–T–”), natrafić na niezrealizowany projekt opowiadania z Herkulesem Poirot albo listę tulipanów („Grenadier – in-

tensywnie szkarłatny – Don Pedro – ciemna, brązowa purpura”), można zapoznać się z listem autorki do „Timesa” („Z wielkim zainteresowaniem przeczytałam artykuł dra A.L. Rowse’a, dotyczący tożsamości Mrocznej Damy z sonetów Szekspira”) albo ze szkicem do *Pułapki na myszy II*.

Przeanalizujmy to na konkretnych przykładach. W jednym z zeszytów krótka lista książek (wszystkie wydane w 1970 roku), uwagi dotyczące świątecznych zakupów i cytaty, który przykuł uwagę autorki, wciśnięte zostały między notatki do *Nemezis*:

W pewnym miejscu (Irlandia?) (Szkocja?) (Kornwalia?)
mieszka rodzina – piszą do niej, aby zatrzymała się u nich
na dzień, dwa albo na weekend – później dołączy
z powrotem do wycieczki – (lekką zachoruje? Gorączka?
Choroba – dostała jakiś środek)

Notki o książkach

Deliverance – James Dickey

The Driver’s Seat – Muriel Spark

A Start in Life – Alan Sillitoe

Pojechać do Syon Lodge Ltd. (Crowthers) – 20 min
samochodem z Hyde Park Corner – po drodze na lotnisko –
zakupy świąteczne? Collingwood na Conduit St.

Jak powiedział McCaulay: „Być rządzonej przez intrygantów
to więcej, niż natura ludzka może znieść”

Najbardziej istotny punkt (oskarżony i skazany na więzienie)
– syn R. – porażka – R. zawsze wiedział, kiedy on kłamie

Między schematem intrygi *Pierwsze, drugie... zapnij mi obuwie*
i krótkiego opowiadania pojawiła się wiadomość od serdecznej przy-
jaciółki pisarki, Nan Gardner:

H.P. nieusatysfakcjonowany – pyta o zwłoki – wreszcie
znajdują się

Podczas weekendu nas nie będzie – możemy pojechać w czwartek, Nan

Pomysły (1940)

A. 2 przyjaciółki – typowe stare panny – jedna jest oszustką – (druga to kamuflaż) są świadkami – coś dla panny Marple

Lista pomysłów, z których część posłużyła następnie przy konstruowaniu intrygi *Śmierci w chmurach*, *A.B.C* i *Na pełnym morzu*, też została przerwana i trzy kolejne strony Notatnika wypełnił spis gwiazdkowych prezentów:

C. Dźgnięty strzałą – dźgnięty strzałką (trucizna) od dmuchawki

Jack [szwagier pisarki] – pies?

Pani E. – stojaki na menu

Ciocia Min – przybory do pisania i bibularz

Barbara – torebka i szal

Joan – pasek?

D. Brzuchomówca?

E. Seria morderstw – P otrzymuje listy od ewidentnego szaleńca – Pierwsze – stara kobieta w Yorkshire

Notatki do *Tragedii w trzech aktach* poprzedził czyjś adres i numer telefonu:

Toby, 1 Granville Place, Portman Street Mayfair 1087

P sugeruje, że Egg mogłaby się zająć panią Dacres

Szczegóły dotyczące planowanej podróży przerwały ciąg notatek do *Pojmania Cerbera* (Robin to prawdopodobnie Robin McCartney, który projektował okładkę do *Śmierci na Nilu*, *Morderstwa w Mezopotamii* i *Rendez-vous ze śmiercią*:

- Aunt Grace (Cannon)
 Murder Abroad (Lamborn)
 D Group Press (Zues)
 Shift for a Lady (MacDonald)
 Every Man Has His Secrets (Great Green - Jan La)
 By the Making of Babylon - (R. Newman)
 D Delancey (T. A. Sullivan)
 D Sunday Will Kill you (Innes)
 The Death Guard (William Bantley)
 An Ghost of a Rose.
 on the Death of the Sandals (D. Sayers)
 The Trial of Mary Cook.
 Murder Road (Miss Barr)
 x Murder at Chambers.
 John Arminson (Sidney Thompson)
 Murder in Stained Glass
 The Temple of the Supreme
 Escape with Me (Osburn Simwell)
 x The Joopmans on the Ceiling (Machin)
 + Before Lunch (Annie Thorne)
 + M. Amencen / Stella Bolton
 x Absoluta Gods (Hans Dahl)
 + Children in Chains
 The Nazarene
 The Wall in Court

Jeden ze spisów książek, wielokrotnie pojawiających się w Notatnikach.
 Prezentowany tutaj obejmuje łącznie dwie strony i zawiera powieści kryminalne
 z przełomu lat trzydziestych i czterdziestych, m.in. takich autorów, jak Simenon,
 Wentworth, Innes, Ferrars i Sayers

in Collins

my Padbury
and Sam Hayat

Distracted Masterpieces
Cathie of England

The Dam Sea
Prig Return

Buy the Idea of a Christian Society

Give a Corpse a Bad Name.

The Crown St. vs. Tynley.

M^r Skettington. Rebels.

Mad No Man. Helen Spence.

The Apprentice.

Good Night, Sweet Ladies.

The Edge of Runy Water.

Man's Son's Son.

Wydawcy również zaopatrywali Christie w nowe lektury.
Prezentowana strona nosi nagłówek „Od Collinsa”

Młoda wdowa – mąż zniknął, uchodzi za nieżyjącego –
P widzi go w „Piekło”

W każdy czwartek popołudniowym pociągiem Robin

Połączyć z pomysłem człowieka, który zniknął – Nie żyje? –
Kelner w Piekło?

Jak widzimy, inwencja Christie nie znała ograniczeń – pisarka potrafiła planować kolejne morderstwo i jednocześnie umawiać się na spotkanie, rozważać wybór narzędzia zbrodni w trakcie spisywania tytułów przeczytanych książek, szukać motywu dla sprawcy i w tym samym czasie notować wskazówki podrózne. W każdym z Notatników pisarka prezentuje się nam jako Agata Christie, Królowa Kryminału, ani na chwilę nie przestając być przy tym Agatą Christie, członkiem rodziny.

Motyw i sposobność

Jedną z najbardziej osobistych kreacji Agaty Christie jest Ariadna Oliver, powszechnie uważana za alter ego samej pisarki. Pani Oliver, dama w średnim wieku, autorka poczytnych powieści kryminalnych, w których występuje detektyw-cudzoziemiec, Finn Sven Hjerson, nie pije, nie pali, nienawidzi kolacji literackich, wygłaszania przemówień i współpracy z reżyserami, a jedna z jej powieści nosi tytuł *Noc w bibliotece*. Te uderzające podobieństwa raczej nie pozostawiają wątpliwości, że kiedy mówi pani Oliver, słuchamy samej Christie. W rozdziale 2 *Zbrodni na festynie* bohaterka Agaty dość lekceważąco wypowiada się o swojej pomysłowości:

To nic trudnego pamiętać o szczegółach. Kłopot w tym, że kiedy myśli się o zbyt wielu detalach, rzecz staje się nadmiernie skomplikowana, trzeba zrobić selekcję i to jest dopiero męczarnia.

Z kolei w rozdziale 17 ta sama pani Oliver czyni następującą uwagę:

Jak piszę książki, co ja mogłabym powiedzieć na ten temat? O czym tu mówić? Najpierw trzeba coś wymyślić, a potem zmusić się, siąść i to napisać. I wszystko.

Proste, prawda? Twórczyni pani Oliver przez pięćdziesiąt pięć lat postępowała dokładnie w taki właśnie sposób. Sam proces tworzenia był u niej w znacznym stopniu nieuporządkowany i przypadkowy. A jednak z tego pozornego bałaganu co roku wyłaniał się nowy best-seller, i tak przez wiele lat. Ponad pół wieku pisarka zaopatrywała swojego wydawcę w kolejne tomy „Christie for Christmas”*, przez ponad dwadzieścia lat gwarantowała teatrom londyńskiego West Endu niewątpliwy sukces kasowy, przez cały czas trwania kariery literackiej zapełniała łamy czasopism swoją twórczością. Premiera nowej powieści, sztuki czy opowiadania odbywała się tak regularnie jak zmiana warty przez Pałacem Buckingham.

Prawdą jest, że pisarka nie miała żadnej specjalnej metody, żadnego sprawdzonego systemu, którym posługiwałyby się przez wszystkie lata literackiej kariery. Kiedy jednak przyjrzymy się niepozornym z wyglądu Notatnikom pełnym oderwanych, często skrótowych zapisów, stopniowo zaczynamy dochodzić do wniosku, że właśnie ta przypadkowość stanowiła jej metodę, że w ten właśnie sposób Christie tworzyła. Rozkwitała w atmosferze myślowego chaosu, który inspirował ją znacznie bardziej niż ład i porządek. Sztywne zasady krępowały jej kreatywność.

Takie wyjaśnienie tłumaczy także, dlaczego Notatniki zapisywane są raz od początku, raz od końca, dlaczego na jednej stronie pojawiają się notatki dotyczące zupełnie różnych utworów, dlaczego jeden pomysł jest powtarzany i modyfikowany w kilku różnych zeszytach, dlaczego wreszcie pismo bywa niemal nieczytelne.

Zwróćmy uwagę, jak krystalizowała się koncepcja budowania fabuły *Kota wśród gołębi* – komentarze na ten temat zawiera Notatnik 15. Układając treść książki, pisarka rozmawia sama ze sobą:

Jak to ma być przedstawione? jednym ciągiem? Czy może Herkules Poirot odtworzy później chronologię wydarzeń – Od zniknięcia... w szkole – jakiś pozornie mało znaczący incydent, który okaże się połączony z morderstwem? – ale z zamordowaniem kogo – i dlaczego?

* Christie na Boże Narodzenie. Slogan reklamujący kolejną książkę, ukazującą się tradycyjnie przed Gwiazdką, wykorzystywał podobieństwo brzmienia nazwiska autorki do angielskiej nazwy świąt Bożego Narodzenia.

SEKRETNE ZAPISKI AGATY CHRISTIE

Dalej autorka zastanawia się, spekuluje, spisuje różne ewentualności:

Kto zostanie zabity?

Uczennica?

Nauczycielka sportu?

Pokojówka?

Obcokrajowiec ze Środkowego Wschodu? Który znał dziewczynę z widzenia?

Albo dziewczyna, ale która?

Pani U widzi kogoś przez okno – to może być

Nowa nauczycielka?

Ktoś z personelu?

Uczennica?

Rodzic?

Morderstwo –

Może to być dziewczyna (podobna do Julii/podobna do Clare?)

Rodzic – Dzień Sportu

Nauczycielka

Ktoś napadnięty albo zastrzelony w pawilonie sportowym?

Tam księżniczka Maynasita –

albo – aktorka udająca uczennicę

albo – aktorka udająca nauczycielkę sportu

Notuje listę rzeczy do zrobienia:

Wyczyścić – koniec rozdziału

Rozdział III – sporo do zrobienia

Rozdział IV – sporo do przeredagowania, postarać się

zakończyć rozdział na „ogrodniku Adamie” – lista

nauczycielek – (albo to w następnym)

Rozdział V – więcej listów

Notki do sprawdzenia – trochę o pani B

Prolog – dodatkowe szczegóły

Rozdział V – jakieś nowe listy

A potem w ramach relaksu robi sobie krótką przerwę na zagadkę językową i próbuje ułożyć pangram, czyli zdanie, w którym wystąpi-

lyby wszystkie litery alfabetu. Jej wersja różni się nieco od powszechnie znanej, niestety brakuje w niej litery „Z”:

A P G J L M P S V Y Z

THE QUICK BROWN FOX JUMPS over *gładly*

*Zapamiętana śmierć**

W *Kartach na stół* pani Oliver została zapytana, czy posłużyła się dwukrotnie tą samą intrygą.

– *Morderstwo w lotosach – mruknął Poirot. – Sprawa woskowej świecy.*

– *Jest pan naprawdę inteligentny – rzekła z uznaniem pani Oliver. – Rzeczywiście te dwie książki mają identyczną intrygę, ale nikt tego jeszcze nie zauważył. W jednym wypadku chodzi o kradzież dokumentów na nieoficjalnym przyjęciu dla członków rady ministrów, a w drugim o morderstwo w bungalowie plantatora kauczuku na Borneo.*

– *Ale zasadniczy punkt, na którym opiera się cała historia, jest taki sam – powiedział Poirot. – To jeden z najlepszych pani pomysłów.*

Podobnie postępowała Agata Christie. W czasie trwania jej pisarskiej kariery wielokrotnie używała tych samych motywów albo przekształcała wcześniej stworzone opowiadania w powieści czy sztuki teatralne. W Notatnikach wiele razy pojawiają się rozważania na temat rozbudowania lub adaptacji któregoś z dawniejszych utworów. Zapiski pokazują także, że jeśli nawet w danym momencie pisarka rezygnowała z jakiegoś pomysłu, nie skreślała go całkowicie, tylko odkładała na później, żeby w którymś momencie jeszcze raz się nad nim zastanowić. Powrót do wcześniejszych zapisków wyglądał dokładnie tak, jak to opisała w swojej *Autobiografii*: „Nagle natykam się na tych parę słów... Nie pamiętam, czego dotyczy, często jednak daje się wykorzystać, jeśli

* Jako tytuł tego podrozdziału autor wykorzystał amerykański tytuł powieści Christie *Remembered Death*. W Wielkiej Brytanii ukazała się ona pod tytułem *Sparkling Cyanide* [Musujący cyjanek], natomiast polski czytelnik zna ją jako *Rosemary znaczy pamięć*.

nie w tym, to w innym kształcie”. Notatki stanowiły dla niej zarówno podpórkę dla pamięci, jak i coś w rodzaju płyty rezonansowej.

Pierwszy z wybranych przeze mnie przykładów pochodzi z połowy lat pięćdziesiątych i dotyczy ewentualnej przeróbki dwóch opowiadań, *Mieszkania na trzecim piętrze* i *Tajemnicy bagdadzkiego kufr*. W brulionie ten zapis został wciśnięty między notatki do *Szafeństwa Greenshawa* i 4.50 z *Paddington*. Druga notatka, z początku lat sześćdziesiątych, mówi o rozbudowaniu *Tajemnicy gwiazdkowego puddingu*, natomiast trzecia, powstała prawdopodobnie w 1950 roku, o przerobieniu na dłuższą formę *Cienia na szybie*:

Historie do rozwinięcia

Mieszkanie na 3 piętrze – morderstwo popełnione wcześniej – wraca, żeby zabrać pocztę i zatrzeć ślady wcześniejszej bytności – pomysł z windą towarową? Nie to piętro

Bagdadzki kufer czy parawan?

Pomysł? A namawia B do schowania się

Kufer czy parawan, kiedy pani B – mająca romans z C –

C wydaje przyjęcie – B i A przychodzą – B pomaga A się schować, zabija go i wychodzi

Rozszerzona wersja gwiazdkowego puddingu – najważniejsze punkty

Rubin (należący do indyjskiego księcia – albo władcy, który właśnie się ożenił?) w puddingu

Książka albo sztuka wg pomysłu z *Cienia na szybie* (pan Q[uin])

ABC zbrodni

W najbardziej twórczym okresie Agata Christie często postępowała w sposób następujący: sporządzała listę poszczególnych scen, notując w skrócie, co miałyby zawierać, a następnie każdą pozycję takiego spisu opatrywała kolejną cyfrą albo literą alfabetu. Ten funkcjonalny sys-

tem porządkowania materiału, poprzedzający komputerowe „wytnij i wklej”, być może przyszedł jej do głowy podczas pracy nad sztukami teatralnymi. Następnie pisarka przegrupowywała cyfrowe bądź literowe oznaczenia w sposób najlepiej odpowiadający planowanemu rozwojowi akcji. Chaotyczna z natury, nie zawsze trzymała się planu i często nawet jeśli rozpoczynała od spisu w punktach, w którymś momencie rezygnowała z oznaczeń literowych i przechodziła do opisu linearnego (zob. *Dom zbrodni* poniżej). Nie zawsze też końcowy kształt książki odpowiadał planowi przyjętemu w brulionie.

Przykład z Notatnika 32 z zapiskami do *Godziny zero* (zob. Rozdział 10) ilustruje zastosowanie tej metody w praktyce.

E. Thomas i Audrey, co jest nie tak? Ona nie może mu powiedzieć. On naciska Wiem – moja droga – wiem, ale musisz zacząć żyć od nowa. Coś o „śmierci” umarłego (oczywiście Adriana – Ktoś taki jak N[evile] nie powinien żyć

F. Mary i Audrey – coś o zrezygnowanej kobiecie. „Nawet służbie udziela się zdenerwowanie”

G. Incydent z guzikiem przy mankiecie

H. Uroda Audrey w świetle księżycy

Punkty

Pan T – A. Rozmawia z lady T – pyta o Mary

B. Historia o morderstwie, jak ją wprowadzić?

C. Royde i sprawiedliwość (po tym jak pan

T powiedział, że policja wielokrotnie wie, że ktoś jest mordercą)

D. Hotel – pokój na ostatnim piętrze

Opracować kolejność zdarzeń tego wieczoru

G. H. A. D. C. B. ~~G.~~ ~~H.~~

Zwróćmy uwagę, że sceny E, F, G i H w brulionie występują przed scenami A, B, C, D. Kiedy już wszystkie epizody zostały spisane i odpowiednio oznaczone, pisarka przystąpiła do ich porządkowania, w celu uzyskania kolejności, jaka by ją najbardziej satysfakcjonowała. Począ-

Middle Sequence.

Points →

M^rT - A / Talk with Lady T -
Ask about Mary. ^{she says}
^{was her} ^{dear} ^{face}
B / The story of murder

Ced up to - how?

C / Road of justice (after
M^rT has said: Mary
was known to police)

D / Hill - His room are
on top floor -

born at same of evening.

H.A. D. C. B. ~~GH~~

Drinks w. G. so loved - Neville ^{Com}
~~GH~~ w. - He said - Royde has some off -

kowo jej plan zakładał, że po scenach A, D, C, B nastąpią sceny G i H, później jednak zmieniła zdanie, wykreśliła dwie ostatnie litery i przeniosła je na początek, wciskając na lewy margines kartki. Porównanie zapisków z odpowiednią częścią powieści – *Białą lilią i czerwoną różą* – pozwala stwierdzić, że potem już konsekwentnie trzymała się tej wersji:

G. Guzik od mankietu	V
H. Księżycowa poświata	V
A. Lady T	VI
D. Hotel	VI
C. Royde	VI
B. Historia morderstwa	VI
F. Mary i Audrey	VII
E. Thomas i Audrey	VIII

Opracować sekwencję wydarzeń wieczoru G. H. A. D. C. B. ~~G.~~
H. [FE]

Według podobnego schematu pisarka postępowała, planując *Rosemary znaczy pamięć*, *Pierwsze drugie... zapnij mi obuwie* i *Dom zbrodni*, jednak przy jej chaotycznym podejściu do twórczości i twórczym podejściu do chaosu, nie zawsze do końca konsekwentnie.

W Notatniku 14 również znajdujemy podobny schemat, tym razem służący do skonstruowania intrygi *Domu zbrodni* (zob. Rozdział 4). Tu autorka jeszcze go dodatkowo skomplikowała, wprowadzając punkty AA i FF. Na późniejszym etapie pracy zrezygnowała jednak z przegrupowywania liter i po prostu przepisała całe epizody, w innej kolejności i bez literowych oznaczeń. Punkty AA i FF stanowią dodatkowe uwagi, do ewentualnego wykorzystania.

- A. Śledztwo w sprawie Ass[ociated] Cat[ering] – najpierw dyskretne – wynajęty księgowy znajdzie to, czego chcemy [Rozdział 10/11]
- AA. A więc Brenda – femme fatale – współczuje jej etc. [Rozdział 9]
- B. Później? – na Queer St. – wezwać Rogera – Roger – jego historia – etc. [Rozdział 11]

- C. Świadeństwo dziecka – najlepsze świadeństwo – to znaczy, nie nadaje się do sądu – dzieci nie lubią, kiedy im się zadaje bezpośrednie pytania. Popisywała się przed tobą. [Rozdział 12]
- D. Charles i Josephine – on pyta o listy – wymyśliłam to – nie powiem ci – nie powinieneś być donosić policji. [Rozdział 13]
- E. Charles i Eustace (podstuchuje pod drzwiami – naprawdę nudny nauczyciel) – Eustace – jego poglądy – gardzi Josephine [Rozdział 16]
- F. Charles i Edith – rodzaj bałwochwalstwa – pytaj Philipa – niech cię nie zrażają jego zimne i odpychające maniery – naprawdę kochał ojca – Philips jest zazdrosny o Rogera [Rozdział 14]
- FF. Kwestia ocalenia Ass. Cat. Roger odmawia – Clemency go popiera – jest bardzo zdecydowana w tej sprawie [Rozdział 14. Dalsze zapiski w Notatniku 14 wskazują, że punkt FF miał zostać dołączony do punktu H]
- G. Magda i Charles – Edith nie darzyła go nienawiścią – kochała go – chciała go poślubić [Rozdział 15]
- H. Charles i Clemency – jej absolutne szczęście w małżeństwie – jaki Roger byłby szczęśliwy z dala od tego wszystkiego – Josephine zapisuje wszystko w swoim zeszycie [Rozdział 14]
- I. A.C. mówi – uważaj na to dziecko – w tym domu jest truciciel [Rozdział 12]
- J. Ciężki przycisk u góry na drzwiach (jeśli J) albo faktycznie umrze – ginie jej mały czarny notes [Rozdział 18]
- K. Charles i Sophia Morderstwo – co morderstwo oznacza dla każdego? [Rozdział 4]

Zapiski do *Domu zbrodni* ukazują jeszcze jeden element Notatników, który początkowo mógłby mylić. Wiele stron w każdym z zeszytów jest przekreślonych na krzyż. Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że autorka w ten sposób rozprawiała się z odrzuconymi pomysłami. Tymczasem, kiedy przyjrzymy się bliżej dokonanymskresleniom, okaże się, że rzecz miała się dokładnie odwrotnie. Przekreślona strona oznacza: Pomysł Wykorzystany albo Praca Wykonana.

Poniżej zamieszczam przykłady podwójnego opracowania tego samego pomysłu. (Część z nich omawiam dokładniej w innych miejscach niniejszej książki). Niektóre zestawienia są oczywiste:

Śmiertelna klątwa / Noc i ciemność
Ekspres do Plymouth / Zagadka Błękitnego Ekspresu
Tajemnica Market Basing / Morderstwo w zaułku
Projekt okrętu podwodnego / Niewiarygodna kradzież
Tajemnica bagdadzkiego kufra / Zagadka hiszpańskiej skrzyni
Bożonarodzeniowa przygoda / Tajemnica gwiazdkowego puddingu
Szaleństwo w Greenshore (niepubl.) / Zbrodnia na festynie

Czasami pisarka rzucała wyzwanie samej sobie i w przypadku przeróbki zmieniała osobę sprawcy:

Tajemnica rezydencji Chimneys / Chimneys (sztuka teatralna)
Drugi gong / Lustro nieboszczyka
Żółty irys / Rosemary znaczy pamięć
Wypadek z piłką psa / Niemy świadek (zob. „Dodatek”, s. 447)

Niektóre wersje sceniczne w znaczący sposób różnią się od powieściowych:

Rendez-vous ze śmiercią – w szokującym i jednocześnie zniewalającym zakończeniu poznajemy innego sprawcę zbrodni.
Chimneys – zawiera wiele różnic w stosunku do powieści, w tym zmianę osobę mordercy.

Przez większość twórczego życia pisarka trzymała się tego zwyczaju i tylko w ostatnich latach zdarzało jej się coraz częściej zostawiać strony – wykorzystane lub nie – bez żadnych skreśleń.

Dziesięć małych możliwości

W *Wypadku w bungalowie*, napisanym w 1928 roku i opublikowanym w tomie *Trzyście zagadek* (1932), pani Bantry wymyśla powody, dla których pewna dama mogłaby sfingować kradzież własnych klejnotów:

Dziesięciu Murzynków – ten sam zbrodniarz zostaje zdemaskowany w całkowicie inaczej skonstruowanym finale.

Podobieństwa między niektórymi utworami są bardziej subtelne:

Tajemnicza historia w Styles, Śmierć na Nilu oraz *Noc i ciemność* opisują w zasadzie tę samą intrygę.

Mężczyzna w brązowym garniturze, Morderstwo Rogera Ackroyda oraz *Noc i ciemność* bazują na tym samym głównym pomysle.

W *Złu, które żyje pod słońcem* i *Nocy w bibliotece* pisarka zastosowała ten sam trik.

Po pogrzebie i *Strzały w Stonygates* wykorzystują tę samą sztuczkę z odwróceniem uwagi.

Morderstwo w Orient Expressie, Hotel „Bertram” i, w mniejszym stopniu, *Niedziela na wsi* zbudowane są na podobnej zasadzie.

W *Tragedii w trzech aktach, Śmierci w chmurach* oraz *A.B.C. morderca* wywodzi się z tego samego środowiska.

Poniżej przedstawiam jeszcze kilka przykładów podobieństw między opowiadaniem i powieściami, które uszły uwagi badaczy zajmujących się twórczością Królowej Kryminału:

Klub wtorkowych spotkań / Kieszeń pełna żyta
Tragedia w Boże Narodzenie / Zło, które żyje pod słońcem
Piosenka za sześć pensów / Próba niewinności
Detektywi w służbie miłości / Morderstwo na plebanii

Potrafię wam podać setki powodów. Możliwe, że potrzebowała natychmiast gotówki [...] – udaje więc, że obrabowano ją z biżuterii, którą sama opchnie na lewo. Może była szantażowana i zagrożono jej ujawnieniem ich romansu jej mężowi [...]. A może sprzedała biżuterię już wcześniej [...], sfingowała włamanie, by uzasadnić jej brak. Tak właśnie dzieje się przeważnie w książkach. Niewykluczone, że sir Herman upomniał się o klejnoty, a ona zastąpiła już wcześniej prawdziwą biżuterię dobrze wykonaną imitacją. Albo – niezły pomysł i rzadko wykorzystywany przez autorów książek – udaje, że została okradziona, w nadziei, że kochanek kupi jej nowe klejnoty.

The A.B.C. Murder.

13

Chapter I.

Hastings - his return to the
Argentina - Poirot - as long
as ever - Kater havi - P. Duplan
false wasbadeit! P. Duplan - id
in honor!!

not really wrong. my case
Hastings - Poirot's papers & self

The letter
a letter

he - a murder.

Chapter II.

Japp - in Court room?
the 14th note, happens during
telephone - an old woman -
Mr Archer - head bashed in -

Notatki do pierwszych rozdziałów A.B.C. (zwróćmy uwagę na liczbę pojedynczą wyrazu „Murder” w nagłówku). Przekreślenie na krzyż oznacza, że autorka wykorzystała już zapiski i nie będzie do nich wracać

W rozdziale 1 *Trzeciej lokatorki* (1960) Norma Restarick zjawia się u Poirota i mówi, że być może popełniła morderstwo. W kolejnym słynna autorka książek detektywistycznych, pani Ariadna Oliver, podsuwa małemu Belgowi rozmaite możliwości, tłumaczące to dość niezwykle twierdzenie:

Autorka powieści kryminalnych puściła w ruch płodną zawsze wyobraźnię.

– Pańska klientka mogła przejechać kogoś samochodem, dodać gazu i uciec. Albo napadł ją jakiś mężczyzna... Działo się to nad morzem, na skałach... Ona broniła się i zepchnęła go w przepaść. Przez omyłkę mogła podać komuś niewłaściwe lekarstwo. Mogła też uczestniczyć w orgii narkomanów, w czasie której wynikła bójka... Dziewczyna przyszła później do siebie i przekonała się, że przebiła kogoś nożem [...]. Albo na przykład instrumentariuszka w szpitalu... Podczas operacji mogła się omylić... Choćby w dawkowaniu narkozy i...

W rozdziale 8 *Zbrodni na festynie* (1956) ta sama pani Oliver ponownie uruchamia swoją niezwykle wybujałą fantazję, rozważając, jakie mogły być motywy zamordowania nieletniej Marlene Tucker:

– A więc mógł ją zamordować ktoś, kto ma to do siebie, że lubi mordować dziewczynki, ale to zbyt proste, a poza tym cóż to za zbieg okoliczności, że ten psychopata był akurat na festynie. I jak by się zorientował, że Marlene jest w szopie? Albo inne warianty: ona wiedziała o czymś romansie albo była świadkiem zakopywania trupa nocą, albo rozpoznała kogoś występującego pod fałszywym nazwiskiem, albo usłyszała, gdzie ukryto skarb podczas wojny. Albo mężczyzna w motorówce wrzucił kogoś do rzeki i ona widziała to z szopy przez okno, albo znalazła bardzo ważną wiadomość zapisaną szyfrem, sama nie wiedziała, co to jest.

[...]

Pani Oliver umilkła postusznie. Było pewne, że mogłaby ciągnąć tę wyliczankę jeszcze długo, ale inspektor miał wrażenie, że wymieniła już wszystkie możliwości, mniej i bardziej prawdopodobne.

Te dwa fragmenty, pochodzące z powieści napisanych w odstępie prawie czterdziestu lat, na przykładzie stworzonej przez Christie bohaterki znakomicie pokazują to, co stanowiło największy atut pisarki – jej umiejętność snucia niemal niekończących się wariacji na temat jednego pomysłu. Możemy założyć, że ustami Ariadny Oliver przemawiała sama Agata Christie – w końcu pani Oliver też pisywała powieści detektywistyczne, a jak dowodzi analiza *Notatników*, pisarka postępowała dokładnie tak, jak stworzona przez nią postać. Czerpała pomysły z otoczenia, które było doskonale znane czytelnikowi – zęby, psy, znaczki (patrz poniżej), lustra, telefony, lekarstwa – i na ich fundamencie budowała potem swoje wymyślne konstrukcje. W późniejszych dziełach sięgała także po tematy uniwersalne (wina i niewinność w *Próbie niewinności*, zło w *Tajemnicy Białego Konia*, napięta sytuacja międzynarodowa w *Pasażerze do Frankfurtu*), zawsze jednak osadzała je mocno w codzienności.

Choć całkowitej pewności nie uzyskamy oczywiście nigdy, raczej nie ma powodów, aby zakładać, że podstawowy pomysł i jego warianty spisywane były przez autorkę w różnym czasie. Ja osobiście jestem przekonany, że mutacje i odmiany głównego założenia Christie notowała tak szybko, jak tylko nadążała ręka, co do pewnego stopnia tłumaczy nieczytelny charakter jej pisma. W kilku przypadkach widać też wyraźnie, że lista wariacji na dany temat sporządzona jest tym samym piórem czy długopisem.

Za przykład niech nam posłużą notatki do *Pierwsze, drugie... zapnij mi obuwie* (zob. Rozdział 4), gdzie autorka rozważa rozmaite motywy, stanowiące zawiązanie akcji:

Mężczyzna w tajemnicy poślubia jedną z bliźniaczek

Albo

Mężczyzna był już żonaty [ta opcja została na koniec przyjęta]

Albo

„Siostra” prawnika, która mieszka z nim (w rzeczywistości jego żona)

Albo

Podwójne morderstwo – to znaczy – A podaje truciznę B – B zabija ostrym narzędziem A – plan tak naprawdę wymyślony przez C

Albo

Szantażowana żona odkrywa – potem zostaje zamordowana

Albo

On naprawdę kocha żonę – chce rozpocząć z nią życie od nowa

Albo

Dentysta zamordowany – 1 Londyn – 2 na wsi

Kilka stron dalej w tym samym Notatniku pisarka drąży temat głębiej, wprowadzając dodatkowe możliwości:

Możl. A. Pierwsza żona ciągle żyje

A. (a) wie wszystko – współdziała

(b) nie wie – on jest pracownikiem wywiadu

Możl. B. Pierwsza żona nie żyje – ktoś go rozpoznaje – „Wie pan, dobrze znałem pańską żonę”

W każdym z tych przypadków zbrodnia ma na celu ukrycie pierwszego małżeństwa; bardzo rozbudowane przygotowania

C. W pojedynkę

D. Współpracuje z żoną jako sekretarką

Podpunkt do C

Dwie „przyjaciółki” panna B i panna R – jedna idzie do dentysty

Albo

~~Czy żona chodzi do konkretnego dentysty?~~

Panna B umawia się na wizytę] – z dentystą – idzie panna R

Zęby panny R w kartotece pod nazwiskiem panny B

W innym miejscu Notatnika 35 znajdujemy listę podstawowych pytań i możliwości, rozpatrywanych przez autorkę przy konstruowaniu fabuły *Pięciu małych świnek*:

Czy matka zamordowała –

A. Męża

Morderstwo to nic trudnego

W Notatnikach często natrafiamy na komentarze ukazujące Agatę Christie jako bogatą w pomysły kreatorkę, Agatę Christie krytyczną profesjonalistkę czy Agatę Christie z humorem oceniającą swoją pracę. Niejednokrotnie na kartkach brulionów pojawiają się zapisy ciągu myśli autorki albo rozmów, jakie wiodła sama ze sobą:

Ostateczną decyzję często poprzedzają rozważania typu:

„A jakby tak...” – opracowując harmonogram czasowy w *Szaleństwie Greenshawa*.

„Nieźłym pomysłem byłoby...” – bardzo drażniąca uwaga na pustej poza tym kartce.

„Albo – trochę lepiej...” – rozważając motyw sprawcy w *Morderstwie w Boże Narodzenie*.

„A gdyby tak dziewczyna dostała pracę” – wśród pierwszych notatek do *Karaibskiej tajemnicy*.

„Kto? Dlaczego? Kiedy? Jak? Gdzie? Który?” – esencja powieści detektywistycznej; jedna z notatek do *Pierwsze, drugie... zapnij mi obuwie*.

„W którą stronę teraz?” – w połowie układania fabuły do *Trzeciej lokatorki*.

„Ważna osobistość – na przykład minister (w typie Aneurina Bevana?) – na wakacjach? Problem w tym, że nie wiem zbyt wiele o ministrach” – pełna żalu refleksja poczyniona w połowie lat czterdziestych, w trakcie szukania pomysłu na opowiadanie.

Decydując się na jakąś intrygę, pisarka często rozwodzi się nad jej złożonością i możliwościami różnych wariacji:

„Czy Jeremy musi być w tym miejscu, kiedy...” –
rozważając posunięcia jednego z bohaterów *Pajęczyny*.

„Podać treść listu? Czy nie?” – w notatkach do *Kota wśród gołębi*.

„Jak to spowodowała... Jaka trucizna? – planując *Karaibską tajemnicę*.

„Tak – lepiej, kiedy dentysta będzie martwy” – podjęcie decyzji podczas pracy nad *Pierwsze, drugie... zapnij mi obuwie*.

„Dlaczego? Dlaczego??? Dlaczego?????” – frustracja towarzysząca układaniu intrygi do *Pierwsze, drugie... zapnij mi obuwie*.

„Mógłby być mordercą – jeśli to **jest** morderstwo” – jedna z możliwości do *Skrzypków trzech*.

Jak prawdziwa profesjonalistka, pisarka bywała krytyczna wobec siebie:

„niepodobne bliźnięta – jedno z nich jako służąca – NIE!!” – rozstrzygnięcie w trakcie tworzenia *Dwunastu prac Herkulesa*.

„NB [notabene] to wszystko b. nieprawdopodobne” – spostrzeżenie poczynione w trakcie zbliżania się do końca pracy nad *Pani McGinty nie żyje*.

„W porządku – trochę rozbudować – więcej nauczycielek?” – uwaga autorki nie do końca zadowolonej z *Kota wśród gołębi*.

ciąg dalszy

Niekiedy Christie napomina samą siebie:

„Sprawdzić trujące właściwości bielunia i przeczytać ponownie *Byka kreteńskiego*” – podczas pisania *Karaibskiej tajemnicy*.

„Znaleźć historię o dziecku i drugim, bawiącym się z nim” – prawdopodobnie zapisek do opowiadania *Lampa*.

„Możliwy wariant – (przeczytać książkę o prywatnym detektywie przed przepisaniem na maszynie)” – wśród notatek do „*Przyjdź i zgin*”.

„Dobry pomysł – wymaga dalszego opracowania” – o *Nemezis*.

„Rzeczy do uporządkowania” – podczas pisania *Zbrodni na festynie*.

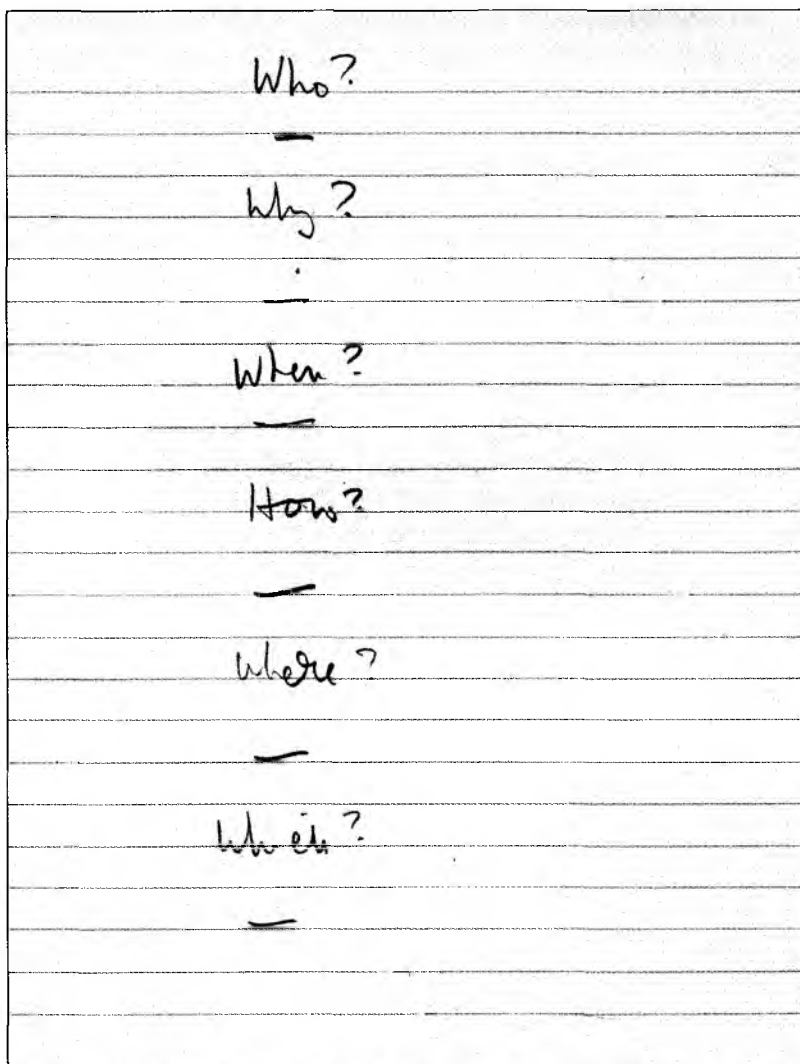
A oto kilka przebłysków humoru pisarki:

„*Van D wykorkował*” – z notatek do *Karaibskiej tajemnicy*.

„*Pennyfather całkowicie wykołowany*” – dość bezlitosne spostrzeżenie wśród notatek do *Hotelu „Bertram”*.

„*Słoniowa sugestia*” – dotycząca oczywiście *Słonie mają dobrą pamięć*.

„*Podejrzania (mądrego!) czytelnika skierują się na pielęgniarke*” – bardzo przenikliwa obserwacja poczyniona podczas pracy nad *Kurtyną*, w której pielęgniarka okaże się niewinna (zwróćmy uwagę na wykrzyknik po słowie „mądrego”).



Strona z Notatnika 35 z zapiskami do Pierwsze, drugie... zapnij mi obuwie
– esencja powieści detektywistycznej zawarta w sześciu słowach

- B. Kochanka
- C. Bogatego wuja albo opiekuna
- D. Inną kobietę (zazdrość)

Kim były pozostałe osoby

Przy układaniu fabuły *Pani McGinty nie żyje* (zob. Rozdział 7) cztery morderstwa popełnione przed laty, wokół których skonstruowana jest intryga, dały pisarce ogromną liczbę możliwości i w Notatniku rozważyła starannie niemal każdą z nich. Chyba bardziej niż jakakolwiek inna z zaprojektowanych przez nią konstrukcji, ta prawdziwie wyzwoliła lawinę pomysłów, gdyż Christie brała pod uwagę każdego mieszkańca Broadhinny – miasteczka, w którym rozgrywa się akcja – jako potencjalnego uczestnika tragedii z przeszłości. W przytoczonym przeze mnie poniżej fragmencie z Notatnika 43 pisarka próbowała rozmaitych scenariuszy, podkreśleniem zaznaczając ewentualnego mordercę. Jak wiemy, w końcu wybrała opcję 1B.

Która?

1. A. Fałszywa – stara Cranes – z córką (dziewczyna – Evelyn)
 B. Prawdziwa – Robin – syn z matką syn [Upward]
2. A. Fałszywa matka inwalidka (albo nie inwalidka) i syn
 B. Prawdziwa – nudna żona snoba A.P. (Carter) cór[ka]
3. A. Fałszywa – kobieta o zacięciu artystycznym z synem
 B. Prawdziwa żona w średnim wieku – nudna para – albo krzykliwi Carterowie (córka inwalidka)
4. A. Fałszywa wdowa – wkrótce ma poślubić bogatego mężczyznę
5. [A.] Fałszywy mężczyzna z psami – pasierb – różne nazwiska
 [B.] prawdziwa – matka inwalidka z córką – cór[ka] to robi [Wetherby]

W tym samym Notatniku, tylko kilka stron dalej, Christie zastanawia się, który z bohaterów mógłby w przeszłości być jednym z uczestników sprawy Ewy Kane:

Może być

Matka Robina (E. Kane)

Robin (syn EK)

Pani Crane (EK)

Jej córka (cór. EK)

Pani Carter (cór. EK)

Młody William Crane (syn EK)

Pani Wildfell (cór. EK)

Na jednej ze stron Notatnika 39 znajdujemy sześć (mimo nagłówka zapowiadającego cztery) pospiesznie zanotowanych pomysłów na opowiadania. W krótkiej notce autorka zdołała zaplanować sześć różnych przestępstw: uprowadzenie, fałszerstwo, rabunek, oszustwo, morderstwo i wyłudzenie:

4 szybkie pomysły na opowiadania

Porwanie? [Przygoda] Johnnie Waverley ponownie –
platynowa blondynka – finguje uprowadzenie samej siebie?

Niewidzialny testament – testament napisany na innym
dokumencie

Kradzież w muzeum – znany profesor sięga po eksponat
i bada? – albo ktoś ze zwiedzających

Znaczki – warte fortunę – każe pośrednikowi nabyć je dla
siebie

Zbrodnia w miejscu publicznym – Savoy? Tańce? Herbatka
dla debutantek? Matki zabijane jedna po drugiej?

Skradziony pekińczyk

Widząc tytuł „szybkie pomysły”, możemy sobie wyobrazić, że Christie spisywała je, czekając aż zagotuje się woda na herbatę – i niewykluczone, że naprawdę tak było. Trudniej jest natomiast

ustalić, kiedy to uczyniła. „Skradziony pekińczyk” to oczywiście *Lew z Nemei* – którego perypetie, opisane jako jedna z dwunastu prac Herkulesa, ukazały się drukiem w 1939 roku. Ta wskazówka w połączeniu z komentarzem o herbatce debiutantek wskazywałaby na koniec lat trzydziestych, kiedy miał miejsce debiut towarzyski córki Agaty, Rosalind. Oprócz pekińczyka jeszcze tylko dwa pomysły zostały później wykorzystane, choć w nieco zmienionej formie: „niewidzialny testament” w opowiadaniu *Motyw i okazja* z tomu *Trzyście zagadek*, a „znaczkę” w *Dziwnym żarcie* i *Pajączynie*.

Z kolei brulion 47 zawiera dość szczegółowe notatki do planowanego opowiadania, pisanego prawdopodobnie na zamówienie, skoro autorka określa liczbę słów. Zacytowany przeze mnie poniżej fragment mieści się na stronie i najprawdopodobniej pisany był jednym ciągiem:

Pomysł na opowiadanie 7000 słów

A. „Ruth Ellis” w tym stylu?

Strzela do mężczyzny – nie zabija – inny mężczyzna (albo kobieta) namówił ją do tego

Powiedzmy, że tą drugą osobą była

- A. Szwagierka? Żona brata – jej syn czy też dziecko dostałby pieniądze i nie trzeba by go było oddawać do szkoły z internatem – łagodna, delikatna, macierzyńska osobowość
- B. Władcza siostra, zdecydowana, że brat nie powinien poślubić Ruby
- C. Mężczyzna (mający wpływ na Ruby) podburza ją, udając, że chce ją uspokoić. X wie coś na jego temat. Mężczyzna chce poślubić siostrę X
- D. Mężczyzna dawny mąż/kochanek Ruby – ma coś w zanadrzu na nią i X

Niestety, powyższy pomysł nie zaowocował żadnym opowiadaniem. Cztery strony później Christie powróciła do rozpoczętego wcześniej konstruowania fabuły *Nieoczekiwanego gościa* i na tej podstawie może-

my z pewnym prawdopodobieństwem określić czas powstania powyższego fragmentu i usytuować w połowie lat pięćdziesiątych (Ruth Ellis była ostatnią kobietą w Wielkiej Brytanii, na której wykonano wyrok śmierci. Skazana za zastrzelenie kochanka, Davida Blakely, została powieszona w lipcu 1955 roku).

Podróż w nieznane

Kiedy Christie zasiadała do pracy nad książką, jeszcze przed choćby wstępnym rozplanowaniem intrygi, zastanawiała się, gdzie osadzić akcję. Przedstawiony poniżej przykład takiego działania pochodzi z Notatnika 47. Cytowana lista, prawdopodobnie spisana w połowie lat pięćdziesiątych, znajduje się kilka stron przed notatkami do 4.50 z *Paddington* i zawiera załączek pomysłu na tę powieść.

Książka

Sceneria

Bagdad?

Szpital

Hotel [*Hotel Bertram*]

Mieszkanie pomysł z *Mieszkaniem na trzecim piętrze*

Pomysł z bagdadzkim kufrem [*Zagadka hiszpańskiej skrzyni i Szczury*]

Nieduży dom w Londynie mąż, żona, dzieci etc.

Park Regents Park

Szkoła dla dziewcząt [*Kot wśród gołębi*]

Statek – Królowa Emina? Zachodnia Dama

Pociąg – widziane z pociągu? Z okna domu albo odwrotnie
[4.50 z *Paddington*]

Plaża i pensjonat [prawdopodobnie *Popołudnie nad morzem*]

Kolejny wybrany przeze mnie fragment pochodzi prawdopodobnie z końca lat czterdziestych. W Notatniku poprzedzają go zapiski do *Pani McGinty nie żyje* (z zupełnie innym niż przyjęty później zarysem intrygi) i *Strzałów w Stonygates* (także z odmienną fabułą niż opublikowana), a bezpośrednio po nim znajduje się sporządzony przez Chri-

stie spis jej własnych utworów, wśród których najpóźniej opublikowanym tytułem jest *Niedziela na wsi* (1946).

Pomysły na *Mise-en-scene*?

Atmosfera niczym w *The White Crow*. Zaczyna się od morderstwa – ważna osobistość – na przykład minister – (w typie Aneurina Bevana?) – na wakacjach?

Przysłuchanie jego personelu – jego żona – sekretarka
Mężczyzna [sekretarz] – Problem w tym, że nie wiem zbyt wiele o ministrach

Główny farmaceuta w szpitalu? Młodszy medyk prowadzący badania nad penicyliną?

Trust mózgow? Lokalny? BBC pani AC pojawia się na nagraniu – umiera – nieprawdziwa pani AC

Wielki hotel? Imperial? – Nie – to już było

Sklep? Worth's podczas pokazu mody – Selfridge – w przymierzalni podczas wyprzedaży

Niektóre z uwag autorki mogą wymagać dodatkowego objaśnienia. *The White Crow* to powieść napisana w 1928 roku przez członka Crime Club Philipa MacDonalda, w której wpływowy biznesmen zostaje zamordowany we własnym gabinecie (jak w *Kieszeni pełnej żyta*). Aneurin Bevan w latach 1945–1951 był brytyjskim ministrem zdrowia. Z zawodem głównego farmaceuty Christie była doskonale obeznana dzięki praktyce w szpitalnej aptece podczas obu wojen światowych (odniesienie do tych doświadczeń znajdziemy w *Tajemnicy Błatego Konia*). Hotel „Imperial” występuje w *Samotnym Domu*, choć tam skrywa się pod nazwą „Majestic”. Worth's i Selfridge's to dwa znane brytyjskie domy towarowe.

Zdanie „Pani AC pojawia się na nagraniu” przypomina nam, że choć Christie uparcie odmawiała wzięcia udziału w nagraniach radiowych czy telewizyjnych, wystąpiła kiedyś w audycji *In the Gramophone Library* (programie z serii *Desert Island Discs*), emitowanej w sierpniu 1946 roku. A jej pełna ubolewania uwaga „Problem w tym, że nie wiem zbyt wiele o ministrach” – moja zdecydowana faworytka spośród wszystkich osobistych wynurzeń pisarki – pokazuje nam, że Christie zawsze była posłuszna starej maksymie: „Pisz o tym, o czym ci wiadomo”.

Niespodzianka, niespodzianka!

Podczas pracy z Notatnikami najbardziej zaskakująca okazała się dla mnie konstatacja, że wiele najcelniejszych fabuł Christie wcale nie zrodziło się z jednego olśniewającego pomysłu. Układając intrygę, pisarka zawsze bacznie przypatrywała się różnym możliwościom, nigdy nie ograniczając się do jednej, choćby najbardziej obiecującej, i tylko w nielicznych przypadkach miała od samego początku wytypowanego mordercę.

Doskonałym przykładem takiego postępowania jest *Dom zbrodni* (zob. Rozdział 4). Zaskakujące zakończenie, w którym sprawcą zbrodni okazuje się dziecko, stanowi jedną z największych niespodzianek przygotowanych dla czytelników przez Christie i stawia tę książkę w jednym rzędzie z *Zabójstwem Rogera Ackroyda*, *Morderstwem w Orient Expressie*, *Kurtyną* oraz *Nocą i ciemnością*. (Aby być sprawiedliwym, należy tu wspomnieć, że przed Christie tym samym motywem posłużyło się co najmniej dwóch pisarzy: Ellery Queen w *The Tragedy of Y* i Margery Allingham w *The White Cottage Mystery*, jednak ze znacznie mniejszym powodzeniem). Przed napisaniem *Domu zbrodni* Christie wykorzystała już gambit narrator mordercą, policjant mordercą, każdy mordercą i każdy ofiarą. Zanim przystąpiłem do lektury Notatników, zawsze wyobrażałem sobie scenę, jak to w 1948 roku Agata zasiada do maszyny do pisania, żeby wyprodukować kolejną „Christie for Christmas”, i z chytrym uśmiechem zaczyna planować intrygę opartą na centralnym założeniu, że bezlitosną zabójczynią okaże się jedenastoletnia dziewczynka. Nic z tego. Nawet pobieżne spojrzenie na Notatnik 14 pokazuje, że potencjalną sprawczynię autorka widziała nie tylko w Josephine, lecz także w Sophii, Clemency i Edith. Pisarka nie splatała od początku wszystkich wątków wokół Josephine. W trakcie układania fabuły trop dziewczynka jako morderczyni był tylko jednym z elementów branych pod uwagę, bynajmniej nie kluczowym.

Podobnie żaden z zapisków w Notatnikach nie sugeruje, że zabójcą w *Nocy i ciemności* (zob. Rozdział 12), ostatniej z zapierających dech niespodzianek zgotowanych nam przez Christie, okaże się narrator. Nie mamy więc do czynienia z sytuacją, kiedy pisarka od samego początku postanowiła: „Spróbuję teraz identycznej sztuczki co w *Ack-*

roydzie, tylko z narratorem pochodzącym z klasy robotniczej. Zaczę od spotkania i zaręczyn, one przecież stanowią część intrygi w znacznie większym stopniu niż to, co się wydarzy po ślubie”. W Notatniku 50 pojawia się krótka wzmianka, że jednym z bohaterów będzie przyjaciel Poirota, który prawdopodobnie miał prowadzić śledztwo, i tylko raz pisarka wspomina, że narracja będzie prowadzona w pierwszej osobie. Pomysł zaskakującego zakończenia nie stanowił punktu wyjścia, tylko zrodził się już w trakcie konstruowania intrygi.

Misterna łamigłówka z *Morderstwo odbędzie się...* (zob. Rozdział 5) także zdaje się układać z myślą o wyłącznie jednym rozwiązaniu, tymczasem na pewnym etapie dopasowywania elementów Letitia Blacklock wymieniana jest jako druga ofiara Mitzi, wcześniej mordującej swojego męża, Rudiego Sherza. Nie jest więc tak, że autorka usiadła przy biurku z zamiarem napisania powieści, w której niedoszła ofiara jest naprawdę odpowiedzialna za mord na szantażyście, a zbrodni dokonuje podczas starannie zaaranżowanej zabawy.

Podobnie *Morderstwo w Mezopotamii* nie było planowane jako opowieść o posiadającym doskonałe alibi mężu – zabójcy żony. Jako potencjalną sprawczynię pisarka brała pod uwagę również pannę Johnson; mało tego, przez długi czas kandydatką do tej roli była sama pani Leidner! Na początku autorka wiedziała tylko, że akcja będzie się rozgrywała na terenie wykopalisk, i dopiero z tej oprawy zrodził się pomysł, a nie odwrotnie.

Nam takie postępowanie może się wydawać zaskakujące, pozostaje ono jednak w zgodzie z metodą pracy pisarki. Jej najmocniejszą stroną była nieskrępowana wyobraźnia i brak systemu. Początkowy pomysł bywał mglisty i mało konkretny – klątwa Cyganki (*Noc i ciemność*), wykopaliska archeologiczne (*Morderstwo w Mezopotamii*), ogłoszenie w gazecie (*Morderstwo odbędzie się...*) – a potem pisarka puszczała wodze nieokiełznanej fantazji i prozę – w następnym roku w księgarni ukazywała się kolejna książka. A te z pomysłów, które się w niej nie zmieściły, często pojawiały się w kolejnym, opublikowanym w rok później – albo nawet po dziesięciu latach – tomie.

Mamy już obraz tego, w jaki sposób Agata Christie układała swoje historie. Zeszyty były dla niej nie tylko zwykłymi notatnikami, lecz

także czymś w rodzaju płyty rezonansowej. W nich planowała i rozwijała, wybierała i eliminowała, ostrzyła i wygładzała, poddawała ponownej ocenie i recyklingowi. Z pozornego chaosu budowała jedyne w swoim rodzaju, nieśmiertelne dzieła. W kolejnych rozdziałach książki spróbuję przybliżyć czytelnikom ten proces.

EKSPONAT B:
INNI AUTORZY POWIEŚCI KRYMINALNYCH
W NOTATNIKACH

●

Lubi pan powieści kryminalne? Ja bardzo! Czytam wszystkie. I mam już autograf Dorothy Sayers i Agaty Christie, i Dicksona Carra, i H.C. Bailey.

Noc w bibliotece, rozdział 6

Oprócz omówionej wcześniej listy *Trzynastu przy stole* z Notatnika 41, w zapiskach Agaty Christie natrafić można także na wzmianki o jej kolegach pisarzach. Poniżej kilka próbek:

* E.C. Bentley

W Notatniku 41 pojawia się dwukrotnie, raz jako uczestnik przyjęcia dla członków The Detection Club, drugi raz w lakonicznym zapisku prezentowanym poniżej, w którym jest mowa o opowiadaniu dołączonym do redagowanej przez tego pisarza antologii *A Second Century of Detective Stories*, opublikowanej w 1938 roku. Agata Christie nie napisała wówczas nowego opowiadania; jej wkład w tom stanowiła *Zaginiona dama*, pochodząca ze zbioru *Śledztwo na cztery ręce*.

Opowiadanie z HP dla Bentleya

* G.K. Chesterton

Twórca księdza Browna, nieśmiertelnego detektywa w sutannie, i pierwszy prezydent The Detection Club był jednym ze współautorów powieści *The Floating Admiral* wspólnie tworzonej przez członków klubu. Zapisek w Notatniku 66 stanowi przypomnienie, że trzeba mu dostarczyć opowiadanie, prawdopodobnie do wydanej przez niego w 1935 roku antologii *A Century of Detective Stories*. Nowa historia nie powstała – Christie zdecydowała się włączyć do przygotowywanego zbioru publikowaną już wcześniej *Piosenkę za sześć pensów*.

Pomysły dla G.K.C.

* John Creasey

W Notatniku 52 znajdują się dwa podobne w treści zapiski, w których pojawia się John Creasey, brytyjski twórca powieści kryminalnych (choć nie detektywistycznych), autor ponad sześciuset książek pisanych pod różnymi pseudonimami i założyciel Crime Writers Association. Pisarze typu Creaseya zlecali przepisywanie swoich utworów wyspecjalizowanym firmom, takim jak Biuro Stenografii i Maszynopisania opisane w powieści „*Przyjdź i zgin*”.

**Miss M[artindale] szefowa – sek[retarka] Creaseya –
piszącego powieści szpiegowskie**

* Rufus King

W Notatniku 35 wśród notatek do *Pani McGinty nie żyje* Christie dwukrotnie wymienia *Murder by Latitude*, powieść tego dawno zapomnianego pisarza, nie podając nazwiska jej autora. Akcja toczy się – w typowej także dla pisarki scenerii – na statku niemającym kontaktu z lądem. W bibliotece Greenway House do dziś znajdują się kilka książek Kinga.

**Atmosfera niczym w *Murder by Latitude* – grupa osób –
wśród nich Morderca**

* A.E.W. Mason

Mason był twórcą inspektora Hanauda. W Notatniku 35 wymieniana jest wydana w 1910 roku powieść pisarza *At the Villa Rose*, w której zamordowana zostaje starsza pani, a podejrzenie pada na jej damę do towarzystwa. Układając intrygę *Pierwsze, drugie... zapnij mi obuwie*, Christie przypomina sobie o tej książce.

Morderstwo zostaje odkryte (Kobieta? Stara? Niczym w *Villa Rose*) Trop – klamerka przy buciku

* Edgar Allan Poe

Po opublikowaniu w 1841 roku *Zabójstwa przy Rue Morgue* Poe został okrzyknięty twórcą powieści detektywistycznej. W *Skradzionym liście*, w którym wystąpił jego słynny detektyw Auguste

SEKRETNE ZAPISKI AGATY CHRISTIE

Dupin, pojawia się motyw ukrycia czegoś w widocznym miejscu. Notatka Agaty Christie dotyczy skarbu schowanego nie w kopercie, tylko na kopercie, w formie znaczków. Pisarka wykorzystwała ten trik dwukrotnie: raz w opowiadaniu *Dziwny żart* i drugi raz – znacznie później – w *Pajęczynie*. Podobny pomysł był osnową *Lwa z Nemei*.

Znaczki – warte majątek – stare listy w biurku – wspomniany *Skradziony list* – zaglądnij do koperty – znaczki na kopercie

* Dorothy L. Sayers

W roku 1923 w powieści *Whose Body* zadebiutował stworzony przez Sayers lord Peter Wimsey. W brulionie 41 wspomniana jest nie tylko pisarka, lecz także jej detektyw – w notatce opisującej Ronniego Westa, jednego z bohaterów *Śmierci lorda Edgware'a*. Być może imię wybrane dla doktora Lorda z *Zerwanych zaręczyn* również stanowi ukłon Christie w stronę jej znakomitej koleżanki.

Ronnie West (niefrasobliwy, wimseyowski)

Kot wśród gołębi: morderstwo według dziecięcej rymowanki

Uwielbiam dziecięce rymowanki. Zawsze takie tragiczne
i *macabre*. To dlatego dzieci tak za nimi szaleją.

Pułapka na myszy, akt 1, scena 1

UJAWNIONE ZAKOŃCZENIA KRYMINAŁÓW:

*Dom zbrodni • Pięć małych świnek • Dwadzieścia cztery
kosi • Entliczek pentliczek • Jak rosną kwiatki w pani
ogródku? • Próba niewinności • Kieszeń pełna żyta •
Piosenka za sześć pensów • Dziesięciu Murzynków •
Klub wtorkowych spotkań*

Do literatury dziecięcej jako źródła inspiracji autorzy powieści kryminalnych sięgali wielokrotnie. *The Arabian Nights Murder* Dicksona Carra, *The Looking Glass Murders* Douglasa Browne'a, *Snow White and Rose Red* oraz *Rumpelstiltskin* McBaina, *There Was an Old Woman* Queena, *This Is the House* Smitha, *There Was a Crooked Mann* Wittinga i *With My Little Eye* Fullera czerpały prosto z baśni; rolę motywu przewodniego *The Bishop Murder Case* S.S. Van Dine'a* pełnił jeden z wierszyków ze zbioru *Opowieści Matki Gąski*. Intencje autorów były oczywiste: skontrastować to niewinne ze złowrogim, a zwyczajność i codzienność przemienić w makabrę.

* Wydanie polskie: S.S. Van Dine, *Piosenka śmierci*, tłumaczyła Janina Sujkowska, Czytelnik, Warszawa 1991.

Agata Christie korzystała z dziecięcych rymowanek znacznie częściej niż jej koledzy po piórze, czyniąc z nich niemal swój znak rozpoznawczy. Jej Notatniki pełne są odwołań do wierszyków popularnych w literaturze anglojęzycznej. Czasami kończyło się na krótkiej notce (zob. „Miscellanea”, s. 123), czasami na znakomitej powieści czy sztuce – *Dziesięciu Murzynków*, *Pięć małych świnek*, *Trzy ślepe myszki/Pułapka na myszy*. W niektórych wypadkach z rymowanki pisarka zapożyczała jedynie tytuł – *Entliczek pentliczek*, *Pierwsze, drugie... zapnij mi obuwie*, kiedy indziej cały schemat kompozycyjny – *Dziesięciu Murzynków*, *Kieszzeń pełna żyta*. Z kolei w *Domu zbrodni* i *Trzech ślepych myszkach* odwołanie się do wierszyka miało wymiar raczej symboliczny niż rzeczywisty. Niewątpliwie najlepsze utwory Christie wykorzystujące rymowanki to *Pięć małych świnek* i *Dziesięciu Murzynków*, dwie powieści, których intryga w sposób niezwykle pomysłowy i jednocześnie przekonujący zbudowana została na koncepcie wierszyka. Autorce powieści kryminalnych obdarzonej tak bogatą wyobraźnią jak Agata Christie dramatyzm niewinnej rymowanki zamienionej w wizytówkę mordercy musiał się wydawać szczególnie pociągający.

*Piosenka za sześć pensów, kieszeń pełna żyta kłosów,
Zapieczone w cieście dwa tuziny kosów.
Przekrojono ciasto, ptaszków zabrzmiał chór.
Cóż za pyszne danie na królewski dwór.*

*Król był w skarbcu, liczył tam pieniądze swe,
Królowa w komnacie bułkę z miodem je.
Służebna w ogrodzie wietrzy ubrań stos.
Wtem przyleciał ptaszek, oddziobał jej nos.*

Najwięcej inspiracji dostarczyła pisarce *Piosenka za sześć pensów*, pojawiająca się aż w trzech utworach: powieści *Kiesznień pełna żyta* oraz opowiadaniach *Piosenka za sześć pensów* i *Dwadzieścia cztery kosy*. Opowiadania zawdzięczają wierszykowi właściwie tylko tytuły, natomiast w przypadku powieści cała intryga stanowi wierną transpozycję jego treści.

Piosenka za sześć pensów

Grudzień 1929 roku

— ◆ —
Moneta sześciopensowa pomaga rozwikłać tajemnicę
brutalnego morderstwa, obciążającego wszystkich członków
rodziny nękanych wzajemnymi podejrzeniami.
— ◆ —

Do *Piosenki za sześć pensów* nie zachowały się żadne notatki, co jest dość zrozumiałe, zważywszy wczesną datę powstania tego utworu, opublikowanego po raz pierwszy w 1929 roku, w bożonarodzeniowej edycji „Holly Leaves”. W brulionie 56 wśród zapisków do *Kieszceńni pełnej żyta* odnajdujemy tylko drobną, dość zagadkową wzmiankę, w której autorka przywołuje zarówno opowiadanie, jak i ukończony wcześniej *Dom zbrodni*.

Piosenka za sześć pensów

**Znaleziona fałszywa sześciopensówka (przestępczy mąż,
przestępcza żona, przestępczy dom)**

Uwadze badaczy twórczości Agaty Christie umknął jeden aspekt *Piosenki...*, mianowicie jej podobieństwo do *Próby niewinności* (zob. Rozdział 7). W opowiadaniu do domu panny Crabtree przybywa niepokrewniony z rodziną detektyw, sir Edward Palliser, aby rozwiązać zagadkę zamordowania gospodyni, która zginęła od ciosu w głowę, zadanego – jak wskazują na to okoliczności – przez jednego z domowników. Ponieważ policja nie schwytała sprawcy, siostrzenica ofiary skarży się, że „siedzimy teraz codziennie, patrząc na siebie ukradkiem i zastanawiając się”. Sir Palliser odnajduje winnego, a opisana w *Piosence...* atmosfera wzajemnych podejrzeń i niewypowiedzianych oskarżeń stanowi wyraźną zapowiedź opublikowanej w 1959 roku *Próby niewinności*.

Jak rosną kwiatki w pani ogródku?

Sierpień 1935 roku

— ◆ —
Skierowana do Herkulesa Poirot prośba o pomoc przychodzi
zbyt późno, aby ocalić życie Amelii Barrowby, jednak
detektyw z determinacją dąży do ujawnienia prawdy.
— ◆ —

*Panno Maryniu, pytam bez skutku,
Jak rosną kwiatki w pani ogródku?
Muszli i dzwoneków równe grządki
Jak ładne panny stoją w rządku.*

Krótką rymowanką o ogródku panny Maryni pojawia się w Notatkach co najmniej pięciokrotnie, choć pisarka wykorzystala ją tylko raz, w tytule opowiadania *Jak rosną kwiatki w pani ogródku?* Wierszyk musiał wywrzeć na Christie spore wrażenie, gdyż często odwoływała się do niego, układając intrygi innych utworów. Planowała także napisać powieść wykorzystującą motywy zaczerpnięte z opowiadania, jednak do realizacji tego zamierzenia nie doszło. *Jak rosną kwiatki w pani ogródku?* w Wielkiej Brytanii ukazało się po raz pierwszy w magazynie „The Strand”. W Stanach Zjednoczonych opublikowano je kilka miesięcy wcześniej w „Ladies’ Home Journal”. Połączenie akcji z treścią rymowanki jest tu znacznie silniejsze niż w *Piosence za sześć pensów* czy *Dwudziestu czterech kosach* i obejmuje takie elementy, jak muszle, ogródek oraz imię morderczyni. Mary Delafontaine morduje ciotkę za pomocą trucizny podanej w ostrygach, których muszle wtyka między inne muszelki dekorujące rabatkę kwiatową, a winę usiłuje zrzucić na opiekunkę ofiary – cudzoziemkę.

Starsza pani – cudzoziemska dziewczyna – Mary – „Słaby” mąż

Całość intrygi naszkicowana została w Notatniku 20.

Historia z ostrygami – Mężczyzna umiera po obiedzie –
strychnina w ostrygach – połyka – muszle w ogródku albo
w pudełku z muszelkami – analiza jedzenia – nic. Może jakieś

**komplikacje z proszkami w opłatkach, które zażywał – albo
ktoś mu podał – jeśli tak, ten ktoś niesprawiedliwie oskarżony**

W opowiadaniu odnajdujemy motyw, po który Agata Christie we wczesnym okresie twórczości sięgała bardzo chętnie – Poirot otrzymuje od kogoś wezwanie, ale kiedy przybywa na miejsce, okazuje się, że jego potencjalny klient już nie żyje. Po raz pierwszy pisarka zastosowała powyższy punkt wyjścia w 1923 roku w *Morderstwie na polu golfowym*; później pojawił się on także w *Kornwalijskiej tajemnicy*, *Niemym świadku* i *Wypadku z piłką psa* (zob. „Dodatek”, s. 447). Takie zawiązanie akcji potęgowało dramatyzm, a jednocześnie było bardzo wygodne z powodów czysto praktycznych. Osoba zwracająca się do Poirota i obiecująca podzielić się z nim podejrzeniami nie mogła już tego zrobić, więc detektyw czuł się moralnie zobowiązany, aby odnaleźć mordercę. Ponadto pozbawienie życia kogoś, kto wie „zbyt wiele”, zawsze stanowi zgrabny początek dobrego kryminału. Wprowadzenie do *Jak rosną kwiatki w pani ogródku?* cudzoziemki – Rosjanki, w połowie lat trzydziestych stanowiło swego rodzaju ewenement w powieści detektywistycznej. U Christie każdy cudzoziemski bohater (nie wyłączając Poirota) od razu wzbudzał podejrzenia mieszkańców angielskiej prowincji. Oczywiście autorka zrećnie wykorzystywała tę ksenofobię – od której nie byli wolni także czytelnicy – czego doskonałym przykładem może być *Niemy świadek*.

Nazwisko tytułowej bohaterki *Jak rosną kwiatki w pani ogródku?*, Mary Delafontaine, dla Christie stało się czymś w rodzaju synonimu; w skrótovej formie spotykamy je w notatkach do *Trzeciej lokatorki* i do *Próby niewinności*, choć w żadnej z wymienionych powieści osoba o takim nazwisku nie występuje.

**Mary Del. – Arthur (niewinny mąż) – Katrina – podejrzliwa,
gwałtowna – dla pieniędzy opiekuje się starszym panem**

Olivia (żona w typie Mary Delafontaine)

Mary Delafontaine autorka nazwie także jedną z ofiar w *Tajemnicy Błatego Konia* – przyjaciółkę wspomnianą w rozdziale 1 przez panią Oliver – której nazwisko będzie figurowało na złowrogiej liście ojca Gormana.

Dziesięciu Murzynków

6 listopada 1939 roku

— ◆ —

Dziesięć nieznanących się nawzajem osób zostaje zaproszonych na weekend na wyspę u wybrzeży Devonu. Okazuje się, że w domu nie ma gospodarzy, a pierwsi goście padają ofiarą zbrodni. Pozostali przy życiu uświadamiają sobie, że wśród nich kryje się zabójca, który morduje, wzorując się na makabrycznej dziecięcej wylizance, wiszącej we wszystkich sypialniach.

— ◆ —

*Dziesięć małych Murzyniątek
Jadło obiad w Murzyniewie,
Wtem się jedno zakrzusilo
I zostało tylko dziewięć.*

*Dziewięć małych Murzyniątek
Poszło spać o nocnej rosie,
Ale jedno z nich zaspalo –
I zostało tylko osiem.*

*Rzekło osiem Murzyniątek:
Ach, ten Devon – to jest Eden.
Jedno z nich się osiedliło –
I zostało tylko siedem.*

*Siedem małych Murzyniątek
Chciało drwa do kuchni znieść;
Jedno się rąbnęło w głowę
I zostało tylko sześć.*

*Sześć malutkich Murzyniątek
Na miód słodki miało chęć –
Jedno z nich ukluta pszczołka
I zostało tylko pięć.*

*Pięć malutkich Murzynieątek
Adwokackiej chce kariery.
Jedno się odziało w togę
– i zostały tylko cztery.*

*Cztery małe Murzynieątka
Brzegiem morza sobie szły,
Jedno potknął śledź czerwony
I zostały tylko trzy.*

*Trzy malutkie Murzynieątka
Poszły w las pewnego dnia –
Jedno poturbował niedźwiedź
I zostały tylko dwa.*

*Dwóm malutkim Murzynieątkom
W słońcu minki coraz rzędna...
Jedno zmarło z porażenia –
I zostało jeszcze jedno.*

*Jedno małe Murzynieątko
Poszło teraz w cichy kątek,
Gdzie się z żalu powiesiło –
Ot, i koniec Murzynieątek.* (przel. Włodzimierz Lewik)

Dziesięciu Murzynków (znanych także pod tytułem *I nie było już nikogo*) to bez wątpienia najsłynniejsza powieść Agaty Christie, jej największe osiągnięcie i najlepiej sprzedający się kryminał wszech czasów. Ze wszystkich utworów pisarki wykorzystujących wierszyki dla dzieci ten jest najbardziej zbliżony treścią do oryginalnej rymowanki (w wersji scenicznej autorka wprowadziła pewną modyfikację i posłużyła się inną wersją, kończącą się słowami: „A ostatnie Murzynieątko wzięło sobie żonkę małą i w ten sposób z Murzynieątek żadne już nie pozostało”, natomiast w scenie kulminacyjnej powieści trzymała się ściśle pierwotnego zakończenia). W książce wierszyk przewija się przez cały czas, zwłaszcza od momentu, kiedy bohaterowie zaczynają sobie uświada-

Kiedy w lipcu 1939 roku Collins zamieścił zapowiedź *Dziesięciu Murzynków* w „Booksellers Record”, książkę nazwano po prostu „najwspanialszą historią, jaką kiedykolwiek stworzyła Agata Christie”. Kolejna zapowiedź, tym razem w „Crime Club News”, okazała się mniej fortunna i spowodowała wielki gniew autorki. W liście do Williama Collinsa z 24 lipca pisarka skarżyła się, że notka odsłania zbyt wiele elementów intrygi i że „każdą książkę można zepsuć, podając z góry czytelnikowi, co będzie dalej”. Nie zawahała się też przed użyciem zawołanej groźby, przypominając swojemu wydawcy, że zbliża się termin zawarcia umowy na kolejne cztery tytuły. Oświadczyła, że nie podpisze jej, dopóki nie otrzyma gwarancji, że w przyszłości podobny błąd się nie powtórzy. Reklama Collinsa, zawierająca m.in. stwierdzenie: „jest to z pewnością najwspanialsza powieść detektywistyczna opublikowana kiedykolwiek w serii »Crime Club« i wierzymy gorąco, że świat okrzyknie ją również najwspanialszą powieścią detektywistyczną, jaką kiedykolwiek opublikowano”, faktycznie zdradzała zbyt wiele szczegółów i tu reakcja autorki była całkowicie usprawiedliwiona. W notce reklamowej występowała i wyspa, i rymowanka, i znikające porcelanowe figurki, i informacja, że mordercą jest ktoś spośród zgromadzonych, a ostatnia pozostała przy życiu osoba niekoniecznie musi być zabójcą. Nasza sympatia jest całkowicie po stronie Agaty Christie, gdyż właściwie jedyne, czego wydawca nie umieścił w notce reklamowej, to nazwisko sprawy.

miać, w jakiej sytuacji się znaleźli. Każda śmierć stanowi wierne odwzorowanie odpowiedniego wersu wyliczanki, jedynie trzecia strofa od końca sprawiła autorce nieco trudności, stąd sposób pozbawienia życia Blore'a może się wydawać nieco naciągany*. *Dziesięciu Murzynków* stanowiło prawdziwe wyzwanie, które autorka rzuciła samej sobie. Jak wspominała później w *Autobiografii*, podjęła się tej pracy, zafrapowana karkołomnością przedsięwzięcia:

* Blore ginie przywalony marmurową podstawką pod zegar w kształcie niedźwiedzia, kiedy udaje się do domu, aby zjeść lunch. Oryginał rymowanki mówił, że Murzyniątka poszły do zoo. Polski tłumacz zastąpił ogród zoologiczny lasem, stąd ironiczna uwaga Lombarda, rzucona po odejściu Blore'a: „Zbliża się pora karmienia w zoo. Zwierzęta mają swoje ustalone pory!” (rozdział 15/II) przestaje mieć związek z wierszykiem.

Dziesięcioro ludzi musiało zginąć w taki sposób, aby historia nie wydała się absurdalna ani morderca nazbyt oczywisty. Dopracowywałam tę książkę miesiącami, ale efekt wypadł jak należy. Fabuła jest prosta, klarowna, zagadka praktycznie nie do rozwikłania, chociaż da się sensownie wyjaśnić; gwoli wyjaśnienia zresztą musiałam dodać epilog. Książka się podobała, miała dobre recenzje, i to właśnie mnie zadowoliło najbardziej, ponieważ lepiej od wszystkich krytyków znałam stopień trudności.

Jak wspomniałem w Rozdziale 2, w Notatniku 65, jedynym zawierającym zapiski do *Murzynków*, brak jest śladów owego „wielomiesięcznego dopracowywania”. Zawiera on natomiast wiele interesujących, niewłączonych do ostatecznej wersji szczegółów dotyczących głównych bohaterów. Sądząc po notatkach, to właśnie sami bohaterowie przysporzyli autorce najwięcej kłopotów. Żaden z jej spisów nie wymienia dziesięciu uczestników spotkania. Najwcześniej sporządzona lista obejmuje zaledwie osiem osób (w nawiasach kwadratowych dodałem ich nazwiska znane z wersji końcowej):

Dziesięciu Murzynków

Doktor – pijany podczas op[eracji] – albo nieostrożny [doktor Armstrong]

Sędzia – niesprawiedliwe podsumowanie [sędzia Wargrave]

Mąż i żona – służący (załatwili starszą panią) [pan i pani Rogers]

Dziewczyna – ~~której narzeczony się zastrzelił~~ [Vera]

Mąż i żona – szantaż

Allenby – młody mężczyzna – niebezpieczny, ma się na bacności [Lombard]

Kolejny spis, który – sądząc po zamianie ołówka na pióro i nieco innym charakterze pisma – powstał nieco później, obejmuje aż dwanaście osób. W ukończonej powieści Vera Claythorne, Emily Brent, Philip Lombard i generał MacArthur zachowają swoje nazwiska, autorka zmieni natomiast pewne dotyczące ich szczegóły:

SEKRETNE ZAPISKI AGATY CHRISTIE

1. Vera Claythorne – sekretarka w szkole – złożyła w agencji podanie o pracę na wakacje
2. Pan Justice Swettenham w przedziale pierwszej klasy [sędzia Wargrave]
3. Doktor – telegram od Gifforda – dołącz do nas etc. [doktor Armstrong]
4. 5. Kapitan i pani Winyard – Listy – wspólna przyjaciółka Letty Harrington – wpadnijcie na weekend
6. Lombard – odwiedził go prawnik albo agent specjalny – zaoferował sto gwinei – może pan brać albo odrzucić
7. Student uniwersytetu, który przejechał dzieci – trochę ograniczony – przyjeżdża samochodem [Anthony Marston]
8. Llewellyn Oban – popełnił krzywoprzysięstwo w sprawie o morderstwo – oskarżonego stracono [Blore]
9. Emily Brent – wyrzuciła służącą – dziewczyna wypła kwas szczawiowy – list od dawnej znajomej, która prowadzi pensjonat – darmowy pobyt
- 10, 11 Małżeństwo służących [pan i pani Rogers]
12. Generał MacArthur – podczas wojny wysłał 30 żołnierzy na niepotrzebną śmierć

W obu spisach figuruje para małżeńska – w drugim z nazwiskiem „kapitan i pani Winyard” – następnie przez pisarkę wyeliminowana. Osoby z drugiej listy są znacznie bliższe bohaterom ukończonej powieści, ale nawet już na pierwszym wykazie, wstępnym i szkicowym, daje się rozpoznać kilku z nich.

Między pozycjami 8 i 9 drugiego zestawienia bohaterów pisarka zanotowała jeszcze dwa inne pomysły, które znacznie podniosły atrakcyjność intrygi. Większość gości została zwabiona na wyspę zaproszeniem od pani Owen bądź pana Owena, podpisujących się inicjałami U.N., co – jak zauważył pod koniec rozdziału 3 sędzia Wargrave – „przy odrobinie fantazji” dawało się odczytać jako UNKNOWN*. Rozwiązanie inicjałów i formę nazwiska pisarka kilkakrotnie zmieniała. Pierwszy z przytoczonych poniżej zapisków stanowi prawdopodobnie załączek samego pomysłu. Z kolei drugi odnosi

* Gra słów – po angielsku U.N. Owen wymawia się podobnie jak *unknown* – nieznany, nieznanomy.

się do znikania kolejnych porcelanowych figurek ustawionych na stole w jadalni:

Ulick Noel Nomen

Dziecięciu małych Murzynków na stole w jadalni

Następna strona brulionu jest pusta, a kolejne sześć zajmują notatki od rozdziału 9 aż do końca powieści, łącznie z zamykającą sceną w Scotland Yardzie. Fakt, że na zaledwie kilku stronach autorka opisała siedem zgonów (począwszy od Rogersa), zdaje się stanowić kolejny dowód potwierdzający teorię, że cały proces planowania intrygi został zanotowany w innym miejscu, a Notatnik 65 zawiera już niemal finalne zapiski.

Rozdział IX

Sędzia obejmuje przewodnictwo – zdradza sporą błyskotliwość – Armstrong i Wargrave – sędzia ma pomysł. Nadciąga sztorm – wszyscy gromadzą się w jednym pokoju – nerwy mocno dają się we znaki. Następnego ranka – nie ma Rogersa – ani śladu po nim – stół niezastawiony do śniadania. Mężczyźni przetrząsają wyspę – przy śniadaniu – Vera nagle spostrzega – ~~Siedem~~ sześć figurek. Emily coraz bardziej podejrzliwa – obserwuje ją jakaś twarz – użądlnona przez pszczołę – martwa pszczoła na podłodze. Wszyscy przerażeni – trzymają się razem. Gdzie jest stary Wargrave – znajdują go przebranego w czerwoną togę i perukę. On [Lombard] i Blore niosą go na górę – jadalnia – ciągle pięć figurek. Ich troje – sprawcą musi być Armstrong. Wreszcie: ciało Armstronga wyrzucone na brzeg! Blore ginie przywalony kawałkiem skały, Vera i Lombard – jedno z nas – jej strach – opanowanie – przechwytuje jego rewolwer – zabija – wreszcie – bezpieczna – Hugo

Śledztwo –

Inne ofiary Owena? V i L ostatni? Pani R[ogers] i AM
[Marston] wszyscy martwi

Morris także nie żyje – to on czynił wszystkie przygotowania
– popełnił samobójstwo – trup
Młody człowiek sądzony przez Wargrave'a – Edward Seton
był winny – stary Wargrave jest oszustem
Epilog – list w butelce – opisuje, w jaki sposób to zrobił

Warto może wspomnieć, że znakomity amerykański kolega po piórze Agaty Christie, Ellery Queen, w wydanej w 1957 roku książce poświęconej powieści detektywistycznej *In the Queen's Parlor* zdradził, że dwukrotnie porzucił rozpoczęty utwór po przeczytaniu nowej książki Christie. Zajmujący się twórczością Amerykanina Francis M. Nevins w studium *Royal Bloodline* potwierdza, że jeden z tych niedokończonych utworów wykorzystywał taki sam schemat, jaki został rozwinięty w *Dziesięciu Murzyńkach*.

Z pomysłu „obserwatora” akcji autorka ostatecznie zrezygnowała. W zapiskach pojawia się on dwukrotnie; po śmierci Emily Brent, gdzie czytamy, że „obserwuje ją jakaś twarz”, i w scenie kulminacyjnej, kiedy Vera idzie do swojego pokoju: „Idzie do sypialni – stryczek – z ciemności wyłania się mężczyzna”. Gdyby Christie zdecydowała się pozostać przy tym pomysle, podczas lektury powieści czytelnik mógłby sobie wyobrażać mordercę „obserwującego”, jak postępuje realizacja jego planu, zarówno przed jego pozorowaną śmiercią, jak i po niej. Jak widać z dwóch przytoczonych powyżej zapisków, autorka przez pewien czas rozważała tę ewentualność, w końcu jednak wybrała inne rozwiązanie, o wiele bardziej efektowne, mianowicie pozwoliła czytelnikowi poznać myśli pozostałych przy życiu sześciu osób, w tym mordercy (koniec rozdziału 11 i rozdział 13), bez zdradzania tożsamości poszczególnych „myślących”.

Pierwsze, drugie... zapnij mi obuwie

4 listopada 1940 roku

Wizyta Herkulesa Poirot u dentysty zbiega się z zamordowaniem stomatologa. Zanim detektyw będzie mógł powiedzieć: „Dziewiętnaste, dwudzieste... moje talerze są

puste!”, przyjdzie mu rozwiązać zagadkę klamerki od bucika, tajemniczego zniknięcia i kilku zgonów.

— ◆ —

*Pierwsze, drugie, zapnij mi obuwie.
Trzecie, czwarte, zamknij drzwi otwarte.
Piąte, szóste, dobiez patyczki proste.
Siódme, ósme, ulóż je prosto.
Dziewiąte, dziesiąte, tłusta kura na zachętę.
Jedenaste, dwunaste, pułapki przepastne.
Trzynaste, czternaste, dziewczyny zalecają się.
Piętnaste, szesnaste, kucharki ciekawskie.
Siedemnaste, osiemnaste, dziewczyny przyjazne.
Dziewiętnaste, dwudzieste, moje talerze są puste!*

Notatki do *Pierwsze, drugie...* rozrzucone są po czterech brulionach. Większość – ponad 75 stron przemieszanych z zapiskami do *Pięciu małych świnek* – odnajdujemy w Notatniku 75. Spośród wszystkich powieści Christie *Pierwsze, drugie...* ma chyba najbardziej skomplikowaną fabułę, obejmującą potrójną fałszywą tożsamość i skomplikowane morderstwo, którego motywem jest pewne wydarzenie z odległej przeszłości. Część zagadki stanowi tożsamość ofiary, jednak – inaczej niż w 4.50 z *Paddington* – rozwiązanie nie irytuje, lecz prawdziwie zaskakuje czytającego.

Właściwie jedynym elementem powieści, który brzmi fałszywie, jest – jak na ironię – sama rymowanka. Poza stanowiącą istotny element intrygi klamerką od bucika, wierszyk nie ma żadnego związku z fabułą i jego rola sprowadza się wyłącznie do nadania tytułów poszczególnym rozdziałom. Doskonale ilustruje to przytoczony poniżej fragment z Notatnika 35, w którym pisarka próbowała dopasować jakieś pomysły do poszczególnych wersów. Jak możemy się przekonać, szło jej to dość opornie i poza wzmiankowaną sprzączką żaden z naszkicowanych motywów nie wszedł później do książki:

**Pierwsze, drugie, zapnij mi obuwie – klamerka od bucika –
przemyśleć – początek historii**

Zamknij drzwi otwarte – coś o drzwiach – albo zamknięty pokój albo coś, czego nie usłyszano przez zamknięte drzwi, choć powinno dać się słyszeć

Dobieranie prostych patyczków – zbieranie śladów

Ułóż je prosto – porządek i metoda

Tłusta kura – testament – czytanie – zmarła była bogata – zamordowana kobieta – starsza, gruba – dwie dziewczyny – ktoś, kto niedawno przyjechał, by zamieszkać u bogatego krewnego?

Pułapki przepastne* – przekopywanie ogrodu – kolejne zwłoki – pogrzebane w ogrodzie i odkryte – nie ta właścicielka klamerki bucika?

Dziewczyny zalecają się – z dziewczyny – dziedziczki Tłustej Kury? Albo połączone przez męża tłustej kury – w zмовie ze służącą

Kucharki ciekawskie – plotki

Dziewczyny przyjazne?

Moje talerze są puste

Koniec

Główny dowód – klamerka od bucika

Jak już wspominałem, Christie miała zwyczaj spisywania pomysłów w formie uporządkowanych list. Poniżej prezentuję jedną z nich, z oznaczeniami literowymi. Koncept, z którego powstało *Pierwsze, drugie... zapnij mi obuwie*, figuruje pod literą H. Spis, zawierający po trzy albo cztery punkty na jednej stronie Notatnika, sporządzony zo-

* W oryginale rymowanki: Men must delve (mężczyźni muszą kopać w ziemi), stąd próba dopasowania tego wersu do prac w ogrodzie.

stał zapewne w tym samym czasie, jak można wnioskować z użycia jednego pióra i posłużenia się identycznym charakterem pisma. Większość punktów posiada rozwinięcia, które tu pomijam, natomiast punkt H przytaczam w całości (możliwość połączenia zamordowanego dentysty z bliźniaczkami albo pokojówką, zob. „Dom ze snu”, s. 307, została przez pisarkę zarzucona).

Pomysły

- A. Ostatnia sprawa Poirota – historia się powtarza – Styles obecnie pensjonatem [*Kurtyna*]
- B. Zapamiętana śmierć – Rosemary nie żyje [*Rosemary znaczy pamięć*]
- C. Niebezpieczna trucizna skradziona z samochodu doktora [zob. *Entliczek pentliczek* poniżej oraz *Dom ze snu*]
- D. Mężczyzna bez nóg – raz wysoki – raz niski
- E. Identyczne bliźnięta (jedno ginie w katastrofie kolejowej)
- F. Bliźnięta nie identyczne
- G. Morderca zostaje stracony – potem okazuje się, że był niewinny [*Pięć małych świnek, Próba niewinności*]
- H. Motyw zamordowania dentysty? Zamiana kart pacjentów? Połączyć z E? czy F? A może z I?
- I. Dwie kobiety – udają przyjaciółki – dziwaczki – jedna jest przestępczynią
- J. Pokojówka w hotelu współniczką przestępcy
- K. Znaczkę – ale znaczkę na liście [*Dziwny żart*]
- L. Kwas pruski
- M. Potaż żrący w opłatkach
- N. Zamordowany szpilką od kapelusza wbitą w oko
- O. Świadek w sprawie morderstwa – mało znacząca osoba – otrzymuje propozycję pracy za granicą
- P. Pomysł z mieszkaniem na trzecim piętrze
- Q. Figura dziobowa statku albo coś ze statkiem
- R. Kwas pruski – „Płacz” w kąpiel
- S. Pomysł z diabetikiem – insulina (zastąpiona czymś innym) [*Dom zbrodni*]
- T. Zwłoki w bibliotece – panna Marple [*Noc w bibliotece*]
- U. Pomysł z bankiem krwi (nie ta krew)

Kilka stron później w tym samym Notatniku odnajdujemy już łązek intrygi *Pierwsze, drugie... zapnij mi obuwie*, choć jak można sądzić po wielkiej ilości znaków zapytania, wciąż jeszcze rysującej się dość mgliście w głowie autorki. Jak wspominałem w Rozdziale 3, konstruując zagadkę, Christie zawsze rozpatrywała rozmaite możliwości, jednak w tym przypadku krótka notatka ujawnia już cały główny mechanizm intrygi. W powieści bohaterka dostanie tylko inne nazwisko.

Zmarła kobieta podobno aktorka? Rose Lane – (naprawdę jest Rose Lane), ale zwłoki zdają się należeć do koaoś inneo
Dlaczego?
Dlaczego???
Dlaczego?????

Przyznaję, że trudno byłoby to uznać za dowód ściśle naukowy, jednak z faktu, że słowo „dentysta” pojawia się w Notatnikach sześćdziesiąt pięć razy, a słowo „klamerka” zaledwie trzynaście razy, możemy wnioskować, że przy planowaniu fabuły tło powieści było dla autorki ważniejsze niż główna poszlaka i rymowanka. Łącząc dentystę – jego rodzinę, pacjentów, gabinet i, co najważniejsze, jego kartoteki – z wierszykiem i rozstrzygającym dowodem w postaci klamerki od bu-cika, Christie stworzyła idealną wręcz sytuację, w której późniejsza identyfikacja zwłok okaże się prawdziwym zaskoczeniem. Tak przygotowana, mogła przystąpić do opracowywania szczegółów:

Dentysta zamordowany

HP na fotelu dentystycznym – lekarz mówi do niego podczas borowania

Punkty:

- (1) **Nigdy nie zapominam twarzy – pacjent – nie pamiętam, gdzie widziałem go wcześniej – ale przypomnę sobie**
- (2) **Z drugiej strony – córka – zaręczona z niegodnym zaufania młodym mężczyzną – ojciec nie pochwała**
- (3) **Profesjonalista – jego partner**

Wiele zależy od dowodu na podstawie zębów (śmierć dentysty)

Kot wśród gołębi: morderstwo według dziecięcej rymowanki

Dentysta zamordowany – W tym czasie HP w poczekalni –
zamiana albo usunięcie karty pacjenta

Dentysta – HP w poczekalni – odesłany

Dzwoni do Jappa – albo tamten do niego

Czy pamięta pan, kto był w poczekalni?

Kolejny starannie ponumerowany szkic zawiera sylwetki bohaterów i okoliczności, w jakich po raz pierwszy pojawiają się na scenie:

Najnowsze pomysły z dentystą

Sylwetki pacjentów pana Claymore'a z tamtego dnia

- 1 Pan Claymore przy śniadaniu
 - 2 Panna D – wspomina o dniu wolnym albo otrzymuje telefon
 - 3 Panna Cobb albo panna Slob przy śniadaniu – panna C mówi, że jest lepiej – nie boli
 - 4 Pan Amberiotis – rozmowa z gospodynią – o zębie – staranny angielski
 - 5 Caroline – (młoda oszustka?) albo pan Bell (ukochany córki dentysty – Amerykanin? Próbuje spotkać się z ojcem)
 - 6 Partner dentysty – dzwoni – przyjdzie się z nim zobaczyć – windą – nieprofesjonalne zachowanie?
 - 7 Pan Marron Levy – zebranie rady nadzorczej – trochę rozkojarzony – przyznaje na koniec – ból zęba – wsiada do daimlera – 29 Harley St.
 - 8 H.P. Jego ząb – rozmowa z dentystą – spotyka na schodach – kobietę z bardzo białymi zębami?
- Później Japp – podejrzany – cudzoziemiec

Nie wszystkie z wymienionych powyżej osób znalazły się w ostatecznej wersji książki, a te, które w niej wystąpiły, otrzymały inne nazwiska. Zamordowany dentysta z Claymore'a przemienił się w Morleya, Marron Levy w Alistaira Blunta, a panna D w Gladys Neville. Z pana Bella powstał zapewne przyjaciel Gladys Frank Carter. Przekonanie panny Cobb, że ząb właściwie już nie boli, przejęła od niej panna Sainsbury Seale, natomiast z panny Slob i Caroline pisarka zrezygnowała w ogóle. Co ciekawe, na liście nie pojawia się klamerka do bucika, a prekursorką powieściowej

SEKRETNE ZAPISKI AGATY CHRISTIE

panny Sainsbury Seale jest wymieniona w punkcie 8 „kobieta z bardzo białymi zębami”.

Na kolejnych stronach Notatnika Agata Christie uporczywie powraca do prób ściślejszego związania intrygi z kolejnymi wersami rymowanki:

1-2

Panna S idzie do dentysty

Pan Mauro

Panna Nesbit

Pan Milton

H.P. w poczekalni – klamerka od buta – źle przyszyta – irytuje go

3-4

Przychodzi Japp – P idzie z nim – przesłuchanie żony
partnera? – sekretarki etc.

5-6

Zwłoki – twarz zmasakrowana – zidentyfikowane po obuwiu.
Mieszkanie pani Chapman – buty – albo klamerki brakuje,
albo tam właśnie znaleziona

9-10

Julia Olivera – małżeństwo bez miłości – ciotka Julia – „Córka
jest atrakcyjna”

11-12

Pałapki przepastne – sekretarka dentysty płacze, ponieważ jej
chłopak stracił pracę. W ogrodzie następnego ranka – ogrodnik
– P obchodzi krzew – Frank Carter – przekopuje grządkę

13-14

Pani Adams – rozmowa – potem w parku Jane i Howard

15-16

Pokojówki w kuchni – jedna z nich na górnym podeście
schodów spogląda w dół – widzi Cartera – obserwuje go
wchodzącego do gabinetu – zobaczyła martwego dentystę

Kot wśród gołębi: morderstwo według dziecięcej rymowanki

17-18

Panna Montessor – ciemna – uderzająca powierzchowność
– ogrodnictwo – odcisk jej stopy w łóżku

19-20

P tłumaczy intrygę – małe nowe lakierki – stopa i pasek
wokół kostki – oderwana klamerka od bucika. Potem kobieta
znaleziona – bucik z przyszytą klamerką. To był stary
podniszczony własny bucik ofiary – poprzedni był nowy

Zabieg z rymowanką nie do końca się powiódł. Pierwsze rozdziały – zapinanie obuwia (klamerka), zbieranie patyczków (dowody) i ich porządkowanie (interpretacja śladów) – są do przyjęcia, ale motywy z ogrodnikiem (pułapki przepastne) i pokojówką wyglądającą przez poręcz są zwyczajnie naciągane i mało przekonujące. Sprytnie przeprowadzona intryga nie potrzebowała aż tylu ozdób. Jako przykład znakomicie skonstruowanej powieści detektywistycznej *Pierwsze, drugie... zapnij mi obuwie* obroniłaby się także bez jakichkolwiek odwołań do wierszyka.

Jeśli jednak ktoś potrzebowałby dalszych dowodów na to, jak niesamowitą wyobraźnią obdarzona była Agata Christie, dostarcza ich niemal każda stronica Notatników. Wśród zapisków do *Pierwsze, drugie...* odnajdujemy i takie pomysły, z których żaden nie został później wykorzystany:

Dwie kobiety – jedną przestępczyni współdziałającą
z mężczyzną, idzie do dentysty – aby zapewnić współnikowi
alibi

Harvey – bogaty, pozbawiony skrupułów – poślubia młodą
żonę – wdowę, kiedy wychodziła za niego – zamordowała
swojego pierwszego męża?

Albo Podwójne samobójstwo mężczyzny i kobiety – jedno
z nich nie tą osobą – dlatego morderstwo nie samobójstwo –
dentysta mógłby ją zidentyfikować

M. chce się kogoś pozbyć – (żony?) więc zabija ją i innego mężczyznę, potem okazuje się, że to nie była jego żona, tylko inna kobieta

Dwadzieścia cztery kosi

Marzec 1941 roku

Poirot prowadzi śledztwo w sprawie śmierci pewnego staruszka. Detektyw nabiera podejrzeń w chwili, kiedy dowiaduje się, co zmarły spożył na kolację.

Z tytułem *Dwadzieścia cztery kosi* spotykamy się po raz pierwszy w brulionie 20. Zapisek „20 i 4 kosi” znajduje się tuż przed notatką, w której Christie przypomina samej sobie o konieczności wprowadzenia pewnych poprawek do *Morderstwa w Mezopotamii* („Do dodania – fragment o dotychczasowej pracy Leatheran – Rozdział II”), co datuje go na drugą połowę lat trzydziestych, a więc mniej więcej na sześć lat przed ukazaniem się opowiadania. Z kolei wstępny szkic całej historii umieszczony jest w zeszycie 66 i poprzedza notatki do *Trójkąta na Rodos*:

Ktoś podszywa się pod staruszka – we wtorek je zupełnie inny posiłek – Nikt się nie orientuje. Staruszek umiera.

Pan P i Parker Pyne – rozmawiają – wskazuje na starego mężczyznę ~~bez okularów~~ ze szklanym okiem – krzaczastymi brwiami

Staruszek nie pojawia się więcej – kelner mówi, że jest zaniepokojony – po raz pierwszy zauważył coś odmiennego z tygodnie temu – nie jadł zwykłych naleśników z dżemem – zamówił tartę z jagodami. Oględziny zwłok – zęby – nie ma śladów jagód. Pusty dom – spadł ze schodów – martwy – otwarty list

Zauważmy, że w notatkach jako detektyw występuje pan Parker Pyne, a nie Herkules Poirot. Istotnie historia nie sprawia wrażenia

skrojonej pod małego Belga. Z reguły opowiadania, których był bohaterem, miały bardziej rozbudowaną intrygę. Możliwe, że zamianę detektywów wymogły na autorce prawa rynku. Zresztą jak się jeszcze przekonamy, nie jest to jedyny przypadek, kiedy po namyśle pisarka powierzyła śledztwo komuś innemu, niż początkowo zamierzała.

Związek fabuły z treścią rymowanki jest bardzo luźny. W opowiadaniu kosa stają się jagodami – główny ślad prowadzący do zdemaskowania sprawcy to brak przebarwień na zębach zmarłego („Ogłędziny zwłok – zęby – nie ma śladów jagód”), mimo że kilka godzin wcześniej widziano go spożywającego tartę z jagodami*. Drugim ważnym elementem intrygi jest dość oczywiste przebranie. W USA, gdzie opowiadanie ukazało się w listopadzie 1940 roku w „Colliers Magazine”, opublikowano je jako *Sprawę regularnego klienta* i ten tytuł jest chyba bardziej odpowiedni.

Pięć małych świnek

11 stycznia 1943 roku

————— ◆ —————

Do Herkulesa Poirot zwraca się Carla Lemarchant, zlecając mu udowodnienie niewinności jej matki, zmarłej szesnaście lat temu w więzieniu, w którym odsiadywała wyrok za zamordowanie męża. Detektyw kontaktuje się z pięcioma podejrzanymi i prosi ich o sporządzenie pisemnych sprawozdań z wydarzeń, mających miejsce w feralnym dniu.

————— ◆ —————

*Pierwsza świnka na targ biegła,
Druga świnka w domu siedziała,
Trzecia świnka mięsko zajadała,
Czwarta świnka nic nie miała,
Piąta świnka „kwi...kwi...kwi” kwiczała.*

Opublikowane w styczniu 1943 roku w Wielkiej Brytanii, a sześć miesięcy wcześniej w USA, *Pięć małych świnek* śmiało możemy uznać

* Gra słów: blackbird – kos, blackberry – jagoda.

za jedno ze szczytowych osiągnięć Agaty Christie. Spośród wszystkich jej książek łączących elementy powieści detektywistycznej i obyczajowej ta jest chyba najbardziej udana. Charaktery bohaterów i ich wzajemne relacje potraktowane są znacznie wnikliwiej niż w jakimkolwiek innym dziele Christie, a skrupulatnie obmyślana i starannie poprowadzona intryga kryminalna splata się z elegijną opowieścią o miłości. Rozwiązanie formalne – pięć różnych osób równolegle relacjonujących to samo tragiczne wydarzenie – to przykład prawdziwie mistrzowskiej techniki narracyjnej. Ponadto w *Świnkach...* wprowadzenie rymowanki nie jest w żaden sposób wymuszone. Każdy z pięciu wersów krótkiego wierszyka wspaniale charakteryzuje jednego z bohaterów. Może właśnie dlatego, że wybrana wyliczanka była tak krótka, jej związek z fabułą nie sprawia wrażenia naciąganego (jak w przypadku *Pierwsze, drugie... zapnij mi obuwie*).

Z lektury Notatników można wywnioskować, że podróż do celu, jakim była książka w znanej nam formie, bynajmniej nie przebiegała gładko. Pisarka poddała się niewiarygodnie trudnemu testowi. Nie dosyć, że między morderstwami a śledztwem upłynęło szesnaście lat, to jeszcze liczba podejrzanych została zawężona do zaledwie pięciu osób. Z tak niewielką grupką Christie eksperymentowała po raz pierwszy siedem lat wcześniej: w *Kartach na stół* sprawcą zbrodni mógł być wyłącznie jeden z czwórki uczestników partii brydża. *Pięć małych świnek* stanowi kolejną próbę rozwiązania tego samego problemu, choć autorka pozwoliła sobie także na wprowadzenie kilku dowodów materialnych – szklanki, butelki piwa i potłuczonej szklanej pipetki.

Pięć małych świnek to również szczytowe osiągnięcie Christie w konstruowaniu intrygi opartej na zbrodni z przeszłości. Jeśli nie liczyć *Niemego świadka*, w którym Poirot demaskuje sprawcę morderstwa sprzed dwóch miesięcy, w *Świnkach...* pisarka zmierzyła się z tym problemem po raz pierwszy. Posiadłość Alderbury, scena tragicznych wydarzeń, wzorowana jest ściśle na Greenway House. Topografia terenu została przez autorkę odwzorowana bardzo dokładnie. Z kamiennego murku Baterii, miejsca, gdzie pozowała Elsa, obserwując umieranie kochanka, nadal widać rzekę Dart, a ścieżka, na której znaleziono zmiażdżoną szklaną pipetkę, prowadzi prosto do Greenway House.



Mapka z Notatnika 35 ze sceną morderstwa w Pięciu małych świnkach. Z lewej szopa żeglarska (stanowiąca miejsce mordu w Zbrodni na festynie), w prawym górnym rogu dom mieszkalny. Litery W i C oznaczają pannę Williams i Caroline. Poniżej zdjęcie Baterii wykonane w czasach powstawania Pięciu małych świnek, z widokiem murku, na którym siedziała pozująca Elsa

Zacytowana w całości w Notatniku 35 rymowanka otwiera siedemdziesiąt pięć stron notatek do powieści:

5 małych świnek

1 Mała Świnka na targ biegła (Market Basing)

1 mała " w domu siedziała,

1 mała " mięsko zajadała,

1 mała " nic nie miała,

1 mała " kwi...kwi...kwi

Proces konstruowania intrygi był długi i frustrujący. Dopiero po sześćdziesięciu stronach pomysł nabrał wreszcie konkretnego kształtu. Przedtem pisarka rozważała inną metodę popełnienia zbrodni, inną ofiarę i innych podejrzanych – tak naprawdę zupełnie inną historię.

„Pięć małych świnek” to zamożny biznesmen Philips Blade i jego brat-domator Meredith, obaj od dzieciństwa przyjaźniący się z ofiarą – malarzem Amyasem Crale’em; dalej Elsa Greer, modelka i kochanką Amyasa; Angela Warren, siostra skazanej Caroline; i na koniec panna Williams, guwernantka Angeli. Już w pierwszych notatkach rozpoznajemy „poprzedników” powieściowych bohaterów, choć na początku sama Christie jeszcze nie wiedziała, kto będzie ofiarą, a kto zabójcą:

Dziewczyna – (Nowa Zelandia) dowiaduje się, że jej matka

była sądzona i skazana za morderstwo – być może

skazana na karę kłatorgii – dożywotnią – umiera

Wielki szok – ona dziedziczy, bo wuj zostawił jej cały swój

majątek – zaręcza się – podaje narzeczonemu prawdziwe

nazwisko i wszystkie fakty – widzi jego spojrzenie –

decyduje się zrobić coś w tej sprawie – jej matka nie jest

winna – przychodzi do H.P.

Przeszłość – 18 lat temu? 1929–24

Jeśli niewinna, to kto?

4 (albo 5) osób w domu (trochę jak u Bordenów?)

Czy matka zamordowała

A. Męża

- B. Kochanka
- C. Bogatego wuja albo opiekuna
- D. Inną kobietę (zazdrość)

Kim były pozostałe osoby – Możliwości

Służąca – irlandzka dziewczyna – raczej głupia – Ellen

Gospodyni – kobieta – powściągliwa – praktyczna – druga

Carlo

Dziewczyna – wtedy 15 lat (teraz po 30) (ludy?)

Mężczyzna – angielski dżentelmen – kocha ogród etc.

Kobieta – aktorka?

„Miscellanea”

Zapisków związanych z dziecięcymi rymowankami w Notatkach znajduje się bardzo wiele. Często są to tylko wstępne notki, które nigdy nie przerodziły się w bardziej rozbudowany pomysł. Czasami wydaje się wręcz, że wierszyk okazywał się nie do pokonania nawet dla wybujałej wyobraźni Agaty Christie. W brulionie 31 napotykaamy następujący zapis:

1948 opowiadania dla Nash's [Magazine]

A. Hickory Dickory Dock

Kompleks na tle słowa Dock [ława oskarżonych, pręgiarz]

– mrożąca krew w żyłach historia – niebezpieczeństwo – dziewczyna podejmuje pracę – coś odkrywa – (ludzie, którzy chcieli skompromitować władze w ratuszu) zaczyna w hotelu – bogacze – oszuści

B. Mały Błękitny Chłopiec

Do kogo idziesz, piękna dziewczeczko?

C. To jest droga, którą jeżdżą dżentelmeni

Mały Brązowy Dzbanek (moja żona lubi kawę, ja herbatę
wolę pić, moja żona mi powtarza, że beze mnie nie
chce żyć)

ciąg dalszy

D. Bim, bom dzwon dudni

E. Gdzie żeś ty bywał, kotku mój mały?

F. Mysz ze wsi, mysz z miasta

G. Lucy Locket

Powyższy spis znajduje się na jednej z nielicznych stron opatrzonych datą, niestety tylko roczną, więc przy braku innych wskazówek nie jesteśmy w stanie określić, z którego miesiąca pochodzi. Być może Christie spisała te rymowanki, opatrując je pospiesznymi i dość enigmatycznymi uwagami, mając zamiar popracować nad nimi później. Notatka o opowiadaniu dla magazynu „Nash’s” również jest cokolwiek zagadkowa. Po opublikowaniu w 1933 roku w tym czasopiśmie sześciu ostatnich opowiadań z Parkerem Pyne’em pisarka nigdy już w „Nash’s” nie drukowała. Na podstawie wzmianki w Notatniku możemy się domyślać, że planowała jakiś utwór bazujący na temacie zaczerpniętym z rymowanki, jednak nic z tego nie wyszło. Albo ona sama, albo ktoś w redakcji pisma zmienił zdanie i w rezultacie pomysł został zarzucony.

Z zanotowanych wierszyków Christie wykorzystwała jedynie dwa pierwsze, całkowicie zmieniając związany z nimi pierwotny zamysł. Wstępny szkic intrygi opartej na wyliczance „Hickory, Dickory Dock” zdaje się sugerować zaledwie luźny związek z jej treścią. „Kompleks” brzmi intrygująco, jednak poza Gwendą z *Uspionego morderstwa* i jej budzącym grozę wspomnieniem wywołanym spektaklem *Księżnej d’Amalfi* w utworach Christie nie odnajdujemy żadnych innych „kompleksów”. Z kolei opublikowana powieść *Entliczek pentliczek* wykorzystująca elementy wyliczanki ma zupełnie inną fabułę. Ostatnie pięć słów notki („zaczyna w hotelu – bogacze – oszuści”) stanowi być może zapowiedź *Hotelu „Bertram”*.

Przywołane zapiski stosunkowo dobrze odzwierciedlają to, co miało nastąpić później, choć oczywiście nie obeszło się też bez pewnych zmian. W ukończonej wersji Carla Lemarchant („Dziewczyna”) okaże się nie Nowozelandką, tylko Kanadyjką, a jedna z pięciu scharakteryzowanych osób („Służąca – irlandzka dziewczyna – raczej głupia – Ellen”) zostanie całkowicie wyeliminowana. Postacie dziewczyny i mężczyzny rozwiną się odpowiednio w Angelę i Mereditha, „Gospodyni” z Notatnika przemieni się w pannę Williams, natomiast „Kobieta”

„Mały Błękitny Chłopiec” pojawi się w *Porze przyptywu*, ale tylko przelotnie i bez żadnych powiązań ze śmiercią dziecka. Adela, wyznawczyni spirytyzmu w rodzinie Clode’ów, otrzyma od ducha wiadomość o małym błękitnym chłopcu i zinterpretuje ją jako znak, że Robert Underhay żyje. Jej pokrętna logika odwoła się do ostatniej linijki wiersza „under the haycock fast asleep”*. W odpowiedzi Poirot nie bez słuszności zauważy, że byłoby lepiej, gdyby duch jasno i wyraźnie podał nazwiska osoby, którą miał na myśli.

Rymowanka „Bim, bom dzwon dudni” w brulionach pojawia się dwukrotnie (w 18 i w 35; w tym ostatnim z króciutkim rozwinięciem – patrz poniżej), mimo to nie została później wykorzystana w żadnym z utworów, podobnie jak inne z przytoczonego spisu z Notatnika 31, poza „Gdzie żeś ty bywał, kotku mój mały?”, którą Christie przywołała na ostatniej stronie *Autobiografii*.

Na cytaty z rymowanek w Notatnikach natrafiamy jeszcze trzykrotnie:

Jeden, dwa, 3-4-5 żywe ryby złapać mam chęć.

**Bim, bom dzwon dudni, kotek wpadł do studni – Stara pan-
na zabita**

Stary Król Cole?

Chociaż na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że żaden z nich nie został później przez pisarkę wykorzystany, okazuje się, że jest inaczej. Końcowy wers *Starego króla Cole* dostarczył tytułu ostatniej stworzonej przez Christie sztuce teatralnej *Skrzypków trzech*, z którego skomplikowaną genezą zapoznam czytelników w Rozdziale 9.

w Else Greer, co prawda nie zawodową aktorkę, za to osobę obdarzoną prawdziwie aktorskimi zdolnościami.

Zanotowane szczegóły wymagają może pewnych objaśnień. Wzmianka o „Bordenach” stanowi oczywiście nawiązanie do sprawy słynnej Lizzie Borden. W sierpniu 1892 w Fall River w Massachusetts pan i pani Borden zostali pozbawieni życia za pomocą siekiery. W domu w chwili

* Pod stogiem siana mocno śpi. Słowa „under the haycock” Adela Clode odczytała jako nawiązanie do nazwiska Underhay.

morderstwa przebywała ich córka Lizzie i irlandzka służąca Bridget. Sądzoną za tę zbrodnię Lizzie uniewinniono, a nikt inny nie został postawiony w stan oskarżenia. Do dnia dzisiejszego kwestia winy albo niewinności dziewczyny stanowi przedmiot wielu kontrowersji i sporów. „Carlo” to Carlo Fisher, osobista sekretarka i jednocześnie przyjaciółka Agaty Christie, która rozpoczęła pracę u pisarki w maju 1924 roku i pozostała u niej aż do końca swojego zawodowego życia. „Judy” to prawdopodobnie Judith Gardner, córka przyjaciółki Agaty, Nan Gardner (z domu Kon).

Nietrudno dostrzec, że z przedstawionym powyżej planem wiązał się jeden dość poważny problem – wśród podejrzanych znalazły się cztery kobiety i tylko jeden mężczyzna. W rezultacie autorka pozostawiła trzy osoby – Angelę, Mereditha i Elbę – a z dwóch pierwszych zrezygnowała. Kolejne próby przybliżyły ją do końcowego rozwiązania:

5 osób

Panna Williams w podeszłym wieku – oddana Caroline

Pani Sargent – starsza siostra przyrodnia Caro – poślubiła pieniądze etc.

Lucy – siostra męża – zdecydowanie przeciwko Caro

A. (pomysł) – Caro przez swój nieopanowany temperament zraniła siostrę albo brata, kiedy ten był dzieckiem – jest przekonana, że to s[iostra] albo b[rat] popełnił zbrodnię – czuje, że teraz może odpokutować za tamten czyn i jest spokojna

S[iostra] albo b[rat] jest 5 – Kwi, kwi, kwi

Wreszcie autorce udało się skompletować całą piątkę podejrzanych. Kolejny zapis ukazuje nam wszystkie „świnki” i ich wzajemne relacje. W wersji ostatecznej zobaczymy już tylko jedną różnicę – zmianę nazwiska Carslake na Blake:

Philip Carslake – George’s Hill – dobrze prosperujący – jego najlepszy przyjaciel – Amyas – zdecydowanie przeciwko Caro

Kot wśród gołębi: morderstwo według dziecięcej rymowanki

– opisuje, jak zraniła przyrodną siostrę – wini jej nieopanowany temperament – godzi się napisać sprawozdanie

Meredith – jego dom – zabiera P do domu – (teraz schronisko młodzieżowe) duchy – tłumaczy – napisze – kluczy w sprawie Elsy – pokazuje jej portret – uważam, że mogła to zrobić – jej córka

Elsa – bogata kobieta – inna niż na portrecie – zimna – gwałtownie przeciw Caro – mściwa – mówi niewiele – przysłała swoje sprawozdanie. Chce pan prawdy? Dostanie ją pan (twierdzi, że dramat pozwoli jej uciec od nudy)

Panna Williams – w podeszłym wieku – pokój w Londynie – zdecydowanie za Caro – ale przyznaje, że wie – o Angeli – P przekonuje ją, że prawda jest najlepsza – zgadza się – napisze

Kwi, Kwi – kobieta inteligentna – z charakterem – znany archeolog – cieszy się z interwencji P – przekonana – tłumaczy, dlaczego Caro nie mogła tego zrobić – z powodu tego, co uczyniła jej samej

Także do sposobu, w jaki dokonała się zbrodnia, Christie doszła dopiero po wielu przymiarkach. W brulionach rozważała przede wszystkim użycie broni palnej. Na koniec zdecydowała się co prawda na truciznę, zostawiła jednak wiele szczegółów związanych z pierwotnym pomysłem posłużenia się przez mordercę pistoletem:

A. Pistolet – (Amyasa) wytarty z odcisków poza jego własnymi – te okazują się odcisnięte później – jej odcisk w plamie krwi na stole – Panna W zataja coś przez wzgląd na Angelę? – Widziała ją robiącą to – Angela w łodzi? Ale wraca)

Czy ktoś udawał, że jest Kwi, kwi – zakradł się od tyłu, naśladując jej głos – przyłożył mu pistolet do głowy

i wystrzelił. C. myśli, że to K[wi, kwil], słyszała jej głos – podnosi pistolet i wyciera go

Caro słyszy Angelę – mówiącą do Amyasa, że przykłada do niego rewolwer – zabawa – (ma procę) [...] C idzie i znajduje go martwego. Podnosi pistolet – wyciera – wkłada mu do ręki – ale samobójstwo jest niemożliwe, a na kolbie zostaje odcisk jej jednego palca

Caroline idzie zawołać Amyasa na lunch – strzał – zanim tam dociera – Caro widziana, jak zabierała pistolet z jego biurka

Caro nadchodzi – Elsa zrywa się, łapie pistolet – strzela do niego – ucieka – Caroline – widzi ją – myśli, że to Angela – przerażona – oszołomiona znaleziskiem – Elsa idzie do domu – na ścieżce upuszcza sweter – przychodzi panna Williams – podnosi sweter – słyszy strzał – zbliża się – widzi Caro – odciskającą jego dłoń na rewolwerze

W powieści najważniejszym dowodem przekonującym Poirota o niewinności Caroline jest fakt, że starła odciski palców z butelki po piwie, a następnie zacisnęła wokół niej dłoń zmarłego, czego świadkiem była panna Williams. Jak widzimy z czterech przytoczonych powyżej fragmentów Notatnika, owo zacieranie odcisków palców pierwotnie dotyczyło pistoletu. Kolejny szczegół – Caroline zabierająca broń – został zastąpiony Caroline kradnącą truciznę z laboratorium Mereditha. W przytoczonych notatkach odnajdziemy także inny, niezmiernie istotny element intrygi – przekonanie Caroline o winie Angeli, decydujące o jej postawie po aresztowaniu.

Zastąpienie pistoletu trucizną nie może dziwić, skoro Christie o broni palnej wiedziała niewiele, natomiast o trujących substancjach posiadała naprawdę profesjonalną wiedzę. Jej ofiary ginęły od trucizn częściej niż od strzału, po śmiertelne specyfiki sięgała też znacznie chętniej niż którykolwiek ze współczesnych jej autorów powieści kryminalnych. Kiedy już zdecydowała się użyć jednego z nich w *Pięciu małych świnkach*, jej niestrudzona wyobraźnia wystartowała znowu,

Kot wśród gołębi: morderstwo według dziecięcej rymowanki

rodząc coraz to nowe pomysły dotyczące zarówno wyboru trucizny, jak i sposobu podania jej ofierze:

Sedno – trucizna w porto – mąż miał szklaneczkę w pokoju (poddana analizie, pełna trucizny) – Caro widziana, jak myje karafkę (przez służącą)

Trucizna – sherry – ktoś je rozlewał, a Caro zaniósła kieliszek Amy[asow] – potem okazało się, że zawierał cyjanek albo belladonnę

Możliwości otrucia

A. – trucizna dodana do sherry w czasie zabawy „zamknij oczy etc.” – C zaniósła sherry mężowi – znajduje go (słyszac kwi, kwi) później martwego – wyciera kieliszek – odciska jego palce – (widziana przez pannę W)

B. Sherry czyste – cyjanek w truskawkach – Caro robi swoje – morderca dodaje cyjanku do sherry – pipetką – później znalezioną

C. Lekarstwo – HCN [kwas pruski, cyjanowodór] dodane do sherry przez Caro – kapsułkę przyjął wcześniej

D. Zamiana kapsułek z AC na PC

Koniina – w kapsułce?

Rezultat – wydaje się pijany – zatacza się – podwójne widzenie (świadection P[hilip]) – E siedzi i patrzy, jak on umiera – ktoś przechodzi – wstaje i mówi coś do niego – przyłącza się do tej drugiej osoby – on potrząsa głową – albo – widziany, jak siedzi przy stole

Karafka – porto? Caroline później ją myje

Pudełeczko z opłatkami – przed posiłkiem

HCN i mikstura bizmutowa – ekstra HCN? Piwo?

Zwróćmy uwagę, że kiedy pisarka zdecydowała się na koniinę, pomyśl z kapsułką z powyższej listy został zarzucony*. W notatkach, które przytaczam poniżej, odnajdujemy także wszystkie pozostałe elementy intrygi. Pierwsze dwa fragmenty podkreślają niebezpieczeństwo błędnego zrozumienia podsłuchanej rozmowy, trzeci mówi o wzruszającym liście do córki napisanym przez Caroline z więzienia. Ów list stanowi kolejny przykład fałszywej interpretacji czyichś słów. W czwartym wspomniana jest skłonność Angeli do robienia psikusów (ślimaki, a później także waleriana), utwierdzająca Caroline w przekonaniu o winie siostry. W ostatnim wreszcie, ponownie pojawia się najważniejsza poszlaka – wytarcie przez Caroline kieliszka (w wersji ostatecznej zastąpionego butelką):

Rozprawa przeciwko Caroline – kłóciła się z mężem tego ranka – powiedziała „chciałabym cię zabić i któregoś dnia to zrobić”

Nie przejmuj się – każę jej spakować manatki, podsłuchane z rozmowy między Caro i Amyasem

A[ngela] – list od Caroline z więzienia – Kochana, jestem spokojna – idę do Amyasa – ważne, kochanek C – Meredith?

Panna W Angela i ślimaki

Panna W widziała Caro myjącą kieliszek albo usuwającą odciski z rewolweru

Wreszcie, po uprzednim napomnieniu samej siebie, Christie ostatecznie komponuje intrygę w formie znanej nam z ukończonej powieści:

Jeszcze raz opracować wydarzenia całego przedpołudnia

Poprzedniego wieczoru kolacja u Mereditha – trucizny – waleriana, koniina etc. – Caroline zabiera koniinę – Elsa widzi to – rozmowa między Meredithem a Amyasem – jeszcze

* W polskim wydaniu *Pięciu małych świnek* tłumaczka posłużyła się nazwą potoczną cykuta.

jeden dzień – kłótnia między Angelą i Amyasaem – Szkoła – następnego dnia Meredith odkrywa brak koniiny – dzwoni do Philipa (? Philip jest w tym momencie razem z Elsq – która słyszy?) – Elsa pozuje, ~~z~~ do M – mówi, że jest jej zimno – idzie do domu (bierze koniinę) – (Caroline i Amyas kłócili się po śniadaniu – Elsa słyszała –powiedziała do Philipa „sprzeczka małżonków”) – siedzi – wychodzi – pojawia się A i każe jej iść pozować.

Elsa testuje go – przychodzi Caroline – Elsie jest zimno – idzie po sweter (zabiera koniinę) – Caro i Amyas sprzeczą się – część sprzeczki słyszana przez P i M (Zabiję cię etc. – słyszane przez Philipa i E). „Mówiłem ci, że każe jej pakować manatki” – wychodzi – widzi ich i mówi – szkoła – Angela etc. – Elsa pojawia się ponownie, tym razem ma sweter – On pije piwo – Mówi (popatrzawszy najpierw na morze) – tamci zbierają się do odejścia – Elsa zostaje – On wypija piwo – mówi, że ciepłe i okropne – Caroline ~~odechodzą~~ obiecuje, że przyniesie mu schłodzone – idzie po nie – znajduje Angelę przy lodówce – majstrującą przy butelce – Caro odbiera jej butelkę – idzie z piwem – nalewa i podaje mężowi – ten wypija duszkiem. ~~Panna Williams~~ – Meredith spogląda na Else – siedzącą – jej oczy – ona odzywa się raz czy dwa razy (naląła koniiny pipetką do szklanki – nie do butelki) – Pobierzemy się, prawda? – spogląda i dostrzega Mereditha – odgrywa swoją rolę. M widzi A z daleka – dziwnie wygląda – nic nie mówi – w jednym ze swoich nastrojów – M mówi, słyszałem, że byłeś dziś u mnie tego ranka. A mówi, Tak, chciałem – coś?

Caroline i panna M znajdują go – C posyła pannę W po połecię lekarza – potem rozbija butelkę po piwie i zastępuje ją inną. Po analizie – koniina była w szklance – a jego odciski nakładają się na jej – ale w nieprawidłowy sposób

Do końcowej sceny, w której Poirot rekonstruuje przebieg wydarzeń sprzed lat i ujawnia tożsamość faktycznego mordercy Amyasa Crale’a, Christie nie poczyniła zbyt wielu notatek. Wszystkie występujące w niej elementy miała szczegółowo opracowane wcześniej, więc uznała, że aby napisać finał, nie potrzebuje dodatkowych „pod-

pórek”. Samo zakończenie możemy uznać za cokolwiek dwuznaczne moralnie. Poirot jest przekonany, że dotarł do prawdy, uświadamia sobie jednak, że nie dysponuje dostatecznymi dowodami:

Ostatnia scena

Ph i M już są – wchodzi Angela – potem W – na końcu lady D – M jest trochę skonsternowany. Caroline miała motyw – miała sposobność – miała możliwość zabrać koniinę i wydaje się być niemal pewne, że zabrała – P pyta Mereditha, czy ktoś mógł ją zabrać, jeśli w pokoju było 5 osób – ale ona wychodziła ostatnia, a M stał w drzwiach tyłem do pomieszczenia – tak więc możemy uznać za pewnik, że to ona ją zabrała

Trzy ślepe myszki^{*}

Słuchowisko radiowe 30 maja 1947 roku, opowiadanie 31 grudnia 1948 roku, sztuka teatralna 25 listopada 1952 roku

*Ślepe myszki trzy,
Ślepe myszki trzy,
Spójrz, jak one biegną,
Spójrz, jak one biegną.
Pobiegły wszystkie do farmera żony,
Ona ostrym nożem obcięła im ogony.
Czy kto widział w życiu lub słyszał
O trzech ślepych, małych myszkach?* (przeł. Adela Drakowska)

Do pensjonatu Monkswell Manor przybywają pierwsi goście: dostojna pani Boyle, tajemniczy pan Paravacini, zabawny Christopher Wren i zagadkowa panna Casewell. Pojawia się także sierżant Trotter, ostrzegający przed mordercą. Niedługo po jego przyjeździe ginie pierwsza osoba.

^{*} W oryginale *Three Blind Mice*, a po zmianie tytułu *The Mousetrap* (*Pułapka na myszy*). Po polsku opublikowane zostało wyłącznie opowiadanie.

Jeśli chodzi o daty, Christie w *Autobiografii* jest irytująco niedokładna. Kiedy pisze: „Mniej więcej wtedy zadzwonili do mnie z BBC, pytali, czy bym nie napisała krótkiego słuchowiska do programu, który przygotowują z myślą o królowej Marii”, możemy się tylko domyślać, że było to w 1946 roku, a program miał uświetnić osiemdziesiąte urodziny królowej Marii, które obchodzono 30 maja następnego roku. Pisarka przygotowała wówczas półgodzinne słuchowisko zatytułowane *Trzy ślepe myszki*. Po radiowej premierze 21 października wystawiono je także w telewizji w formie trwającego trzydzieści minut spektaklu. Następnie autorka rozbudowała słuchowisko, czyniąc z niego dłuższe opowiadanie, w 1948 roku opublikowane w jednym z magazynów w USA. Na początku następnego roku pojawiło się ono również w Wielkiej Brytanii. W Stanach Zjednoczonych wydano je później w zbiorze *Trzy ślepe myszki i inne opowiadania*^{*}, który ukazał się w 1950 roku. Kiedy ten sam tomik przygotowywano do druku w Wielkiej Brytanii, tym razem pod tytułem *Tajemnica gwiazdkowego puddingu*, pisarka nie zgodziła się na włączenie do niego *Myszek...*, argumentując, że wiele osób nie obejrzało jeszcze sztuki, więc nie należy psuć im przyjemności.

W *Autobiografii* Christie pisze dalej: „Im dłużej się zastanawiałam, tym bardziej dochodziłam do przekonania, że *Trzy ślepe myszki* da się rozwinąć z dwudziestominutowego słuchowiska w trzyaktowy dramat sensacyjny”. Tak więc opracowała opowiadanie na nowo, tym razem w formie sztuki teatralnej. Dla wersji scenicznej musiała wybrać nowy tytuł, jako że istniał już dramat *Trzy ślepe myszki* innego autorstwa. Zięć pisarki, erudyta Anthony Hicks, zaproponował *Pułapkę na myszy* (z *Hamleta*, akt II, scena 2). 25 listopada 1952 w Londynie odbyła się premiera. Reszta jest historią...

Wersję radiowo-telewizyjną od teatralnej najbardziej różni początek. Pokazane w telewizyjnej adaptacji zamordowanie mieszkającej na Culver Street pani Lyon w przedstawieniu teatralnym zostało zamarkowane efektami dźwiękowymi przy przyciemnionych światłach. Wstępny szkic sztuki zaczyna się od sceny z dwoma robotnikami grzejącymi się przy koksowniku i proszącymi o zapaliki przypadkowego przechodnia. Ten ostatni okaże się mordercą wracającym z Culver Street po zabiciu pani Lyon i szukając zapalek, upuści notes z za-

^{*} W oryginale *Three Blind Mice and Other Stories*.

3



~~Arrive of Christopher Wren -
 His murder - his daughter
 his wife had - (Tom and Jack) -
 Wren of Seal Cove - hold in it
 Sam Signifier and between the
 Molly - Gilly Kistels -
 M and his - who is it? Some
 between them -~~

~~9 (Police in London - Simon
 Dames - the wallmen - ^{Man}
 the notebook - ^{where} _{to 5.1}
 by one of them?
 the identification
 * Monkswell Manor - seen it in the
 the recently - set it
 Hin. ^{Get in the} _{Berkshire}
 police -~~

Zabawny rebus w Notatniku 56 zamieszczony na górze jednej z zaledwie dwóch stron zawierających zapiski do najstynniejszej sztuki teatralnej świata Trzy ślepe myszki (następnie Pułapka na myszy)

pisany adresem Monkswell Manor. W opowiadaniu epizod z robotnikami rozgrywa się nie na ulicy, tylko w Scotland Yardzie, gdzie obaj opisują spotkanie z przechodniem.

Niestety, w brulionach nie zachował się żaden ślad mogący przybliżyć genezę najsłynniejszego bodaj utworu Christie w jego początkowej formie – jako słuchowiska radiowego. Zeszyt 56 zawiera dwie strony notatek rozpoczynających się od zabawnego rebusu: cyfra 3, zamazane oko, mysz, jednak oceniając po szczegółach dotyczą one raczej opowiadania albo wersji scenicznej:

Przybycie Christophera Wrena – szalik – ciemny płaszcz –
kapelusz (rzucony na ławę) – waga jego walizki – pusta?
Kilka znaczących słów między nim a Molly. Policja w Londynie
– sierżant Dawes – robotnicy – ten człowiek był niepozorny –
Notes – przyniesiony do S.Y. przez jednego z robotników?
Identyfikacja – Monkswell Manor. Hm, połączenie mnie
z policją hrabstwa Berkshire. Pojawia się pani Bolton – moja
droga, wspaniała kobieta – bardzo *Memsahib*

Zarówno uwaga o podejrzanym ciężarze walizki Christophera Wrena, jak i zdanie o połączeniu z policją hrabstwa Berkshire występują właśnie w opowiadaniu, tak więc notatki dotyczą najpewniej tej wersji Myszek. Dość dziwna jest natomiast wzmianka o przybyciu pani Bolton, gdyż we wszystkich wariantach utworu ta dama nosi nazwisko Boyle.

Dom zbrodni^{*}

23 maja 1949

Podczas wojny Charles Hayward zakochuje się w Sophii Leonides. Fascynuje go rodzina ukochanej, rządzona przez bogatego, despotycznego dziadka i zamieszkująca wspólnie

^{*} W oryginale Crooked House, co można tłumaczyć jako krzywy dom czy przestępczy dom. Po polsku książkę wydano jako *Dom przestępców* (przełożyła Anna Polak, Phantom Press International, Gdańsk 1992) oraz jako *Dom zbrodni* (przełożyła Anna Rojkowska, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2009).

dziwaczny „krzywy” dom. Kiedy dziadek umiera od trucizny, staje się jasne, że jeden z mieszkańców domu jest przestępcą w dosłownym znaczeniu tego słowa...

W *Domu zbrodni* Agata Christie zaprezentowała jedno z najbardziej zaskakujących i jednocześnie szokujących zakończeń. Wstrząs był tak wielki, że wydawca domagał się wręcz od autorki innego rozwiązania intrygi, ta jednak odmówiła (wywiad z 27 lutego 1966 roku w „Sunday Times”). Czytelnik mógłby więc przypuszczać, że owo sporne zakończenie stanowiło *raison d'être* całej książki. Tymczasem – tak przynajmniej można wywnioskować z Notatników – rzecz miała się całkiem inaczej. Jak wspominałem w Rozdziale 3, przed dojściem do tak finezyjnego rozwiązania jako potencjalnych morderców pisarka brała pod uwagę także kilku innych bohaterów. W przedmowie do penguinowskiego „milionowego” wydania powieści pisała: „*Dom zbrodni* to jedna z moich ulubionych książek. Przez lata chodziła za mną, obmyślałam ją, przyrzekałam sobie: »Pewnego dnia, kiedy będę miała mnóstwo czasu, zacznę ją pisać«. Z doświadczenia mogę powiedzieć, że na pięć powieści, które są ciężką pracą, jedna jest przyjemnością. Ta właśnie była przyjemnością”.

Jeśli autorka faktycznie poświęciła całe lata rozmyśleniom nad *Domem zbrodni* i dopracowywaniu szczegółów fabuły, żadne notatki z tego okresu nie przetrwały do naszych czasów. Brulion 14, w którym znajduje się *gros* zapisków związanych z tym tytułem, zawiera także – zupełnie wyjątkowo – dwie w miarę pełne daty. Na stronach poprzedzających notki do *Domu zbrodni* widzimy: „wrzes. 1947” i „20 paźdz. [1947]”. W październiku 1948 roku powieść ukazała się w odcinkach w Stanach Zjednoczonych, natomiast w Wielkiej Brytanii opublikowana została w maju 1949 roku, od razu w formie książkowej. Wskazówka zawarta w samym tekście (uwaga o testamencie Aristide’a sporządzonym w początkach listopada „ubiegłego roku”, czyli w 1946) i analiza Notatników pozwalają określić czas jej ukończenia na koniec 1947 bądź początek 1948 roku. Tak więc lata spędzone na planowaniu były zapewne latami pracy wyłącznie umysłowej, a dopiero później autorka sięgnęła po zeszyt i pióro.

W Notatniku 14 na ponad dwudziestu stronach opisała cały schemat intrygi. Zaczęła od nagłówka „Dom zbrodni”, taki tytuł widocznie powieść miała nosić od samego początku. Zresztą trudno byłoby wyobrazić sobie lepszy. Ale, o czym wspominałem już wcześniej w tym rozdziale, również na pierwszej stronie Notatnika 56 autorka umieściła wzmiankę o przestępczym domu, notując wstępny pomysł do *Kieszzeni pełnej żyta*. Prawdopodobnie jednak w tej ostatniej notce chodziło o znaczenie bardziej dosłowne – dom, w którym mieszka nieuczciwy przedsiębiorca – i nie miała ona żadnego związku z powieścią *Dom zbrodni*.

Piosenka za sześć pensów – znaleziona fałszywa

**sześciopensówka (przestępczy mąż, przestępcza żona,
przestępczy dom)**

**Wraca do domu – Pokojówka – pokojówka i syn – zmowa –
pokojówka zabita, żeby nie wyznała**

Kilka stron wstecz, zanim pisarka na serio przystąpiła do konstruowania fabuły *Domu zbrodni*, znajdujemy jeszcze dwa oderwane zapiski dotyczące tej powieści:

Przestępczy dom

**Żołnierz inwalida – z pooraną bliznami twarzą – stary
człowiek leczy go z ran wojennych – ale to nie są rany
wojenne – naprawdę morderca**

Plany wrzes. 1947

~~Dom zbrodni (Zmiany)~~ Zrobione

Określenie daty pierwszego zapisu jest niemożliwe, gdyż „żołnierz inwalida” nie pojawia się w żadnym z utworów Christie. Natomiast kolejna uwaga, znajdująca się na następnej stronie brulionu, nosi konkretną datę: wrzesień 1947 roku i na jej podstawie możemy przyjąć, że książka w głównym zarysie, a może nawet w całości, była ukończona przed wrześniem i autorce pozostały jedynie drobne korekty. Jak wspominałem w Rozdziale 3, przekreślenie u Christie oznaczało, że coś zostało wykorzystane albo wykonane. W tym konkret-

nym wypadku skreśleniu towarzyszy jeszcze wyraz „zrobione”, napisany tym samym atramentem.

Dwie strony dalej znajdujemy pierwszy zarys fabuły i związków łączących poszczególnych członków rodziny oraz Charlesa i Sophie:

Stary Aristide Kriston – niczym gnom, ale atrakcyjny – pełen życia, restaurator – żeni się z córką polującego na lisy ziemianina – ładna – jasna i bardzo angielska

Roger – Grek – mądry – oddany ojcu

Clemency – kobieta naukowiec

Leo – przystojny [być może prekursor Philipa]

Penelope – kapryśna – zmotywowana [być może poprzedniczka Magdy]

Sophia

Druga żona – Dorkas (Tabitha) [Brenda]

Laurence – nauczyciel inwalida

[Narracja w] Pierwszej osobie – Charles (?) w Ministerstwie Spraw Zagranicznych – Sophia Alexander w jego departamencie – jej opowiadanie – wzajemne powiązania – och, wszyscy mieszkamy w przestępczym małym domu – on sprawdza tekst rymowanki – spotyka ją w Londynie – albo aranżuje spotkanie – zabójstwo jej Dziadka. Ona odmawia poślubienia go – ponieważ nie wiem, które z nas to zrobiło – mogło być każde z nas. Jego ojciec jest A.C. [Assistant Commissioner] – Charles włącza się w śledztwo – staruszek – jego małżeństwo

Na drugiej stronie zapisków po raz pierwszy pojawia się zwięzła uwaga: „Harriet zabija starego”, po niej jednak następują dalsze rozważania, w których jako ewentualni sprawcy pod uwagę brani są pozostali bohaterowie – druga żona zmarłego Brenda, żona Rogera Clemency, nauczyciel Laurence, dostojna Edith de Haviland, szwagierka denata i Sophia – zanim na koniec autorka ponownie powróci do koncepcji dziecka-mordercy.

Pomysł „Laurence – naprawdę bez nóg” nie został rozwinięty, chociaż Christie była nim wyraźnie zafascynowana (zob. „Dom ze

snu”, s. 293), i inwalidztwo Laurence’a okazało wyłącznie psychologicznej natury. Na trzynastej stronie notatek morderczynie otrzymała w końcu imię Josephine; wcześniej nazywana była Harriet albo Emmą.

Dorcas – nie [Brenda]

Clemency? – Tak, jej motyw – fanatyczka – lekko szalona

Czy ma to być Clemency – nie dla zysku – oboje usuną się ze świata

Czy zrobił to Laurence – inwalida – Laurence – naprawdę nie ma nóg – stąd zawsze innego wzrostu

Edith – tak – możliwe

Sophia Możliwy Brak moralnego kręgosłupa

Christie coraz poważniej zastanawiała się nad dziewczynką jako morderczynią, jednak na tym etapie pracy wciąż jeszcze nie była ostatecznie zdecydowana. W pierwszej z przytoczonych poniżej notatek oceniła tę koncepcję jako „interesującą”, ale w drugiej, znajdującej się pięć stron dalej, wciąż jeszcze pisała o niej w trybie warunkowym: „Jeśli J”:

Emma [Josephine] – Tak – interesujące – nienormalna, chce władzy – nienawidzi za coś dziadka (nie chciał się zgodzić na jej lekcje baletu, a to trzeba zaczynać młodo)? Motyw – dostosowany do jej metody – nienormalnie wysoko inteligentna. Jeśli tak, to drugie morderstwo – Tak – Stara niania (jeśli Emma)

Ciężki przycisk u góry na drzwiach (jeśli I) albo faktycznie umrze – ginie jej mały czarny notes.

Świadectwo dziecka – najlepsze świadectwo – to znaczy, nie nadaje się do sądu – dzieci nie lubią, kiedy im się zadaje bezpośrednio pytania. Popisywała się przed tobą.

Charles i Josephine – on pyta o listy – wymyśliłam to – nie powiem ci – nie powinieneś być donosić policji.

Josephine zapisująca wszystko w swoim notesie. A.C. mówi – uważaj na to dziecko – w tym domu jest truciciel

Na pierwszych stronach notatek nie ma jeszcze żadnej wzmianki o Josephine jako morderczynie, kiedy jednak pisarka zdecydowała się na tę kandydaturę, poświęciła dziewczynce i jej detektywistycznemu zacięciu całą osobną stronę, notując takie szczegóły, jak nienasycona ciekawość, zwyczaj podsłuchiwania pod drzwiami, znajomość powieści kryminalnych i wreszcie niewielki, czarny notes, w którym mała zapisywała zgromadzone informacje:

Czy Harriet wie, co zrobił wuj Roger?

Dziwne dziecko, które zawsze wie, co się dzieje

*Josephine – potworek – wie – zajmuję się pracą
detektywistyczną*

*Odkrywa, że Roger planuje wyjechać – myślę, że to dlatego,
że sprzeniewierzył pieniądze*

*A Edith nienawidzi Brendy – oni pisywali do siebie – wiem,
gdzie trzymali listy*

Nie lubiłam dziadka – balet – nie zgodził się

Dom zbrodni stanowi ważną pozycję w dorobku Christie, jednak głównie dzięki niecodziennemu zakończeniu nie jest to klasyczna powieść detektywistyczna. Patrząc retrospektywnie, uznajemy rozwiązanie za oczywiste i logiczne – głoszone przez Josephine z wielką pewnością siebie twierdzenie, że wie, kto jest sprawcą, jej brak lęku, ślady na podłodze w pralni świadczące o eksperymentowaniu z podporą do drzwi – nie sposób jednak dojść do niego samodzielnie, na drodze dedukcji. Mimo to powieść stanowi kolejny dowód, że nawet po trzydziestu latach pracy Christie nie zatraciła zdolności zaskakiwania czytelnika.

Kieszeń pełna żyta

9 listopada 1953 roku

Rex Fortescue zostaje otruty w swoim biurze, jego żona Adele w czasie podwieczorku złożonego z chleba z miodem, a służąca ginie uduszona, w chwili gdy wyszła na dwór wywiesić pranie. Ta makabryczna inscenizacja dziecięcej

rymowanki sprowadza do Domku pod Cisami pannę Marple,
która zaczyna dopytywać się o kosy.

Notatki do *Kieszeni pełnej życia* rozrzucone są w pięciu brulionach. Największą ich część zawiera Notatnik 53, natomiast w pozostałych czterech odnajdujemy drobne informacje uzupełniające. Ich lektura pozwala się domyślać, że już od dłuższego czasu pomysł kiełkował w głowie pisarki, a jego rezultatem była powieść, drukowana najpierw w odcinkach w październikowych numerach „Daily Express”. Recenzja redaktora wydawnictwa Collins z kwietnia 1953 roku opisuje ją jako „łatwą w odbiorze, ekscytującą, zabawną i inteligentną, z intrygą skonstruowaną i przeprowadzoną z takim mistrzostwem, że książki innych autorów powieści kryminalnych sprawiają przy niej wrażenie amatorszczyzny”. Choć recenzent uznał środki służące dopełnieniu pierwszego morderstwa za „nieco naciągane”, w konkluzji ocenił powieść jako „dobrą”, co wydaje się raczej chłodnym podsumowaniem tak entuzjastycznie rozpoczętego omówienia.

Zwięzły zapis w Notatniku 56, odwołujący się do opowiadania *Klub wtorkowych spotkań* otwierającego tom *Trzymaście problemów*, który ukazał się w grudniu 1927 roku, a więc dwadzieścia pięć lat przed *Kieszenią pełną życia*, rzuca pewne światło na genezę intrygi:

Ogólny wzór jak w „setkach i tysiącach”

W opowiadaniu służąca na polecenie żonatego chlebobdawcy i jednocześnie kochanka przygotowuje na deser biszkopt udekorowany „setkami i tysiącami” (ozdobami z lukru) nafaszerowanymi arszenikiem, aby pozbyć się niewygodnej małżonki. Zarówno w opowiadaniu, jak i w powieści współdziałająca z jednym z domowników pokojówka nosi imię Gladys, co dodatkowo podkreśla podobieństwo między obydwoma utworami.

Jak można wnioskować na podstawie notki w brulionie 14, niektóre z najwcześniejszych pomysłów zamiast w *Kieszeni pełnej życia* znalazły się później w *Strzałach w Stonygates* (poniższy fragment zdaje się pochodzić z końca lat czterdziestych, gdyż towarzyszą mu notatki do *Domu zbrodni*):

Lustra

Bracia Percival i Lancelot – P dobry chłopiec – L niedobry – gwałtowny antagonizm między nimi – naprawdę współpracują, żeby pozbyć się ojca i jego młodej żony? – Trik – P i L udają kłótnię – podsłuchaną na dole (naprawdę P jest na górze) L wraca i zagłusza go – woła o pomoc

Udawana kłótnia stała się później głównym elementem intrygi *Strzałów w Stonygates*, podczas gdy bracia Lancelot i Percival pozostali w *Kieszeni pełnej żyta*.

Kilka stron później Christie tworzy wstępny konspekt intrygi:

Pompatyczny magnat zabity w (a) swoim biurze (b) w domu na przedmieściu – kopalnia Kos

Dobry syn Percival – zły syn Lance – śmiertelni wrogowie (naprawdę w zмовie?) Motyw – oszustwo popełnione przez jednego z synów? Służąca (dziewczyna z N.A.A.F.I.) w zмовie z Lance'em – mogła poprzestawiać zegary. Zabiera ojca kawę do gabinetu – wybiega z krzykiem? Lance pierwszy w gabinecie (zabija go wtedy) pojawiają się pozostali. Ojciec otruty jako pierwszy – musiało to być podczas obiadu (Lance wówczas nieobecny). Dziewczyna podejrzana – mogła zasztyletować ojca i nasypać mu żyta do kieszeni. Sprzecząją się – ona znaleziona martwa – z klamerką do bielizny

Powyższa notka zbliża nas już do ostatecznie przyjętego rozwiązania, choć wiele szczegółów autorka jeszcze pozmieniała – w powieści nikt nie poprzestawia zegarów, ofiara nie zostanie zasztyletowana, a braci będzie dzielił prawdziwy antagonizm. W przytoczonym fragmencie po raz pierwszy jest mowa o kopalni Kos, jakoby nic niewartej, a tak naprawdę bogatej w uran i stanowiącej motyw działania zabójcy. Zbliżony element odnajdziemy także w późniejszym *Morderstwie w Boże Narodzenie*, w którym zamordowany Simeon Lee w podobny sposób oszukał w młodości partnera. N.A.A.F.I. to założony w 1921 roku Navy, Army and Air Force Institute [Instytut Marynarki, Armii i Sił Powietrznych], prowadzący ośrodki wypoczynkowe i domy towarowe dla żołnierzy na służbie i ich rodzin.

Główna część zapisków do *Kieszeni pełnej życia* znajduje się w Notatniku 53. Choć dość wiernie odpowiadają fabule ukończonej powieści, odnajdujemy w nich także sporo rozważań na temat odrzuconych później wariantów. Jako ewentualni mordercy pod uwagę brani są zarówno Percival i jego żona, jak i Lance oraz Adele. Lance czasami jest „złym chłopcem”, a czasami „dobrym”, a jako truciznę Christie proponuje początkowo nie taksynę, lecz strychninę albo arszenik:

Percival ożenił się za granicą (z oszustką). Ona przyjeżdża i zamieszkuje z drugim bratem Lancelotem – udając jego żonę – morderstwa dokonuje ona i Percival

Lance w zмовie z Adele – Adele zaręczona z ich ojcem – przekonuje ją, aby zabiła męża – potem pojawia się akurat na czas, żeby zatruć jej herbatę

Lance w samolocie, wracając ze Wschodu. Dobry syn – jego żoną jest Ruby Mackenzie

Dobry syn Percival – zły syn Lance – śmiertelni wrogowie (w rzeczywistości w zмовie?)

Strychnina i arszenik znalezione później w kredensie w holu na najwyższej półce albo w jadalni w wazie do zupy na najwyższej półce

Po tych wstępnych ustaleniach zaczyna się wyłaniać intryga w jej ostatecznym kształcie. Wszystkie szczegóły zawarte w poniższym fragmencie z Notatnika 53 odnajdziemy już w ukończonej powieści:

Lance (zły chłopak) wraca samolotem – ojciec posłał po niego. Zanim dotrze do domu – ojciec umiera. Żoną Perci[vala] jest Ruby Mackenzie – Lance poznał Marlene na obozie wakacyjnym. Dał jej proszek, aby wyspała ojcu do porannej herbaty – powiedział, że ojciec pochoruje się od tego i pośle po niego – Marlene jest wstrząśnięta – Lance

przybywa do domu – na czas aby otruć Adelaide –
(w herbacie?) potem dodaje trucizny do miodu

Rozdział I

Herbata o 11 – dla personelu parzy ją najmłodsza stażem
maszynistka

Biuro – blond sekretarka – parzy herbatę dla szefa

Pan Fortescue ma konferencję –

Krzyk – chory – blondynka wpada do gabinetu – wybiega –
wezwać doktora – telefon – Szpital

Podwieczorek – A[dele] je rogaliki z miodem – syn dodaje jej
trucizny do herbaty – umiera. Albo syn truje ją, dodając
truciznę do jej posiłku zanim oficjalnie wróci do domu –
służąca spotyka się z nim na dworze

Służąca w ogrodzie – na nosie klamerka do bielizny. Panna M
wskazuje później, nie wychodziłaby o tej porze wywieszać
prania, prawda? Ale wyszłaby, aby spotkać się
z młodzieńcem

Po śmierci służącej Gladys – przyjeżdża panna M – sierżant
skonfundowany – inspektor pamięta ją – panna M bardzo
pozytywnie o Gladys – zamordowana – to trzeba
powstrzymać – nos i klamerka do bielizny – godność ludzka

Entliczek pentliczek

31 października 1955 roku

Hickory Dickory Dock

Zegar pierwszą bije

Mysz się w dziurze kryje

Hickory Dickory Dock



Po serii tajemniczych kradzieży w prowadzonym przez siostrę
panny Lemon hotelu studenckim na Hickory Road zostaje

zamordowany jeden z lokatorów. Lista skradzionych przedmiotów wydaje się tak absurdalna, że zaintrygowany Herkules Poirot odwiedza hotel – tuż przez zbrodnią.

Notatki do *Entliczka pentliczka* rozrzucone są na ponad pięćdziesięciu stronach brulionu 12. Oprócz nich w dwóch innych zeszytach odnajdujemy jeszcze dwie krótkie i niewieńczone powodzeniem próbki zmierzenia się z tematem rymowanki (zob. poniżej i „Miscellanea”, s. 123 – fragment, który tam cytuję, jest o sześć lat wcześniejszy niż powieść). Po odrzuceniu najwcześniejszych pomysłów Christie nie zaprzestała usiłowań wplecenia rymowanki w fabułę tworzonej książki. Skończyło się na tym, że pierwszy wers wierszyka posłużył za tytuł*, hotel studencki umieszczony został na Hickory Road (w pierwszej wersji stał na Gillespie Road), a wierszyk zacytowany został przez Herkulesa Poirot w ostatnim rozdziale, natomiast sama intryga z treścią wyliczanki nie została powiązana w żaden sposób.

Poniższy komentarz z Notatnika 12 wskazuje, że książka była z grubsza gotowa na początku roku poprzedzającego publikację:

Sugerowane poprawki i poszerzenie Hic.Dic.Doc maj 1954

Niektóre z użytych w *Entliczku pentliczku* motywów Christie wykorzystywała już wcześniej. Pani Nicoletis, podobnie jak Amy Murgatroyd w książce *Morderstwo odbędzie się...*, rozmawia z niewymienionym z nazwiska mordercą. Patricia Lane ginie jakoby podczas rozmowy telefonicznej z przebywającym na posterunku policji Nigelem. W takich właśnie okolicznościach morderca pozbawił życia Donalda Rossa w *Śmierci lorda Edgware'a* i zaatakował Helen Abernethie w *Po pogrzebie*. Pod koniec *Entliczka...* ujawnione zostaje nieprawdopodobne i zgoła niepotrzebne pokrewieństwo między dwójką bohaterów. Wcześniej mieliśmy do czynienia z identyczną sytuacją w utworach *Zwierciadło pęka w odłamków stos* i 4.50 z *Paddington*.

I Morgan, i Osborne w biografii Christie wspominają, że na początku lat sześćdziesiątych planowano „przerobić” *Entliczek pentliczek*

* Woryginalie powieść nazywa się *Hickory Dickory Dock*.

na musical. Obecnie może się nam to wydawać nieprawdopodobne, jednak fakt pozostaje faktem. Zanim ostatecznie porzucono ten dość dziwny pomysł, zdażyła już powstać część piosenek, a producenci mieli też wybrany tytuł – *Death Beat*.

Absurdalność skradzionych przedmiotów zdumiewa zarówno Poirota, jak i czytelnika, a końcowe rozwiązanie zagadki można uznać za w pełni satysfakcjonujące. Do słabych stron powieści trzeba zaliczyć to, że występuje w niej zbyt wiele postaci, a charakterystyka niektórych z zagranicznych studentów nie wychodzi poza stereotypy.

Każda z pierwszych pięciu stron notatek do *Entliczka pentliczka* opatrzona jest nagłówkiem „zadanie na wakacje”, sugerującym, że książka powstała w czasie tradycyjnie przeznaczonym na odpoczynek. Sądząc po licznych przeróbkach i skreśleniach, autorka miała spore kłopoty ze skonstruowaniem całości. Wydaje się, że przystępowała do pracy z nie do końca sprecyzowanym pomysłem. Na pierwszych stronach notatek naszkicowała główny zarys intrygi w takiej formie, w jakiej później ukazała się w książce, jednak jej poszczególne elementy przekształcała jeszcze wielokrotnie, zanim wreszcie zaczęła być z nich zadowolona. Pod koniec pierwszej strony zapisków sformułowała punkt wyjścia z następującą tezą: „jedna rzecz wymaga innego kamuflażu”. Na identycznym założeniu oparte było wcześniej *A.B.C.*

Giną rozmaite przedmioty – raczej głupia dziewczyna „Cilly”
 (Celia albo Cecelia) – bardzo zakochana w studencie ponuraku –
 studiującym psychiatrię – on jej nie zauważa. Valerie,
 inteligentna, namawia ją do kradzieży. „Dostrzeże cię dzięki tym
 głupstwom – albo raczej dzięki tej jednej sensownej rzeczy”
 Kradzieże – rzeczy giną – naprawdę tylko jedna rzecz
 wymaga innego kamuflażu

Niektórych wcześniejszych pomysłów autorka na szczęście nie wykorzystała:

Hickory Dickory Dock
 Kompleks na tle słowa Dock – mrożąca krew w żyłach
 historia – niebezpieczeństwo – dziewczyna podejmuje pracę
 – coś odkrywa

Kot wśród gołębi: morderstwo według dziecięcej rymowanki

H.P. w pociągu – dziewczyna namawia go do kradzieży

Zadanie na wakacje (kont.) 23 Gillespie Road

Czy panna Lemon decyduje zostać zarządzającą? Znużona życiem na emeryturze – pyta Poirota o radę

Zrezygnowała także z kilku innych, które zapowiadały się obiecująco:

Hickory Dickory Dock

Pierwsza śmierć o godzinie pierwszej – Druga o godzinie drugiej

Ważne – 2 morderstwa

[Pierwsze] prawie zaraz po wykładzie P[oirota]

1. Pani Nicoletis? Dlaczego? Szantaż? Jeden z gangu zakrada się
2. Johnson? – Jej wytrenowany mózg dokonał dedukcji etc. – odkrywa coś – ostrzeżenie – trzymaj język za zębami
3. Aka bombo?
4. Nigel?
5. Patricia

Chociaż typując sprawcę, pisarka rozważała rozmaite kandydatu-ry, na czele peletonu zawsze znajdowała się Valerie, albo sama, albo w kombinacji z którymś ze studentów:

1. Valerie – mózg gangu – wykorzystuje studentów – podsu-
wa pomysł C – Nigel w zмовie z nią? – Albo szantażuje ją,
albo później N jedną z ofiar
2. Nigel – wykrywa prawdę o handlu narkotykami – albo
współdziała z Valerie – uznając to za podniecające

Jednym z ważniejszych elementów intrygi jest zakład między stu-
dentami. Czytamy o nim z pewną zgrozą, gdyż opisane przez Christie
metody zdobycia trujących substancji wydają się całkiem realne,
a przynajmniej były takie w połowie lat pięćdziesiątych. Pomysł kra-

dzieży z samochodu lekarza pojawia się w Notatnikach kilkakrotnie, a koncept posłużenia się kitlem lekarskim, aby dostać się do szafki z truciznami w szpitalnej aptece, z pewnością podsunęło pisarce osobiste doświadczenie nabyte w pracy w University College Hospital podczas drugiej wojny światowej.

4 metody – zakład – kłótnia

Nigel

Valerie

Len

Angus

Przyniosą

T[rujący] S[pecyfik] z samochodu – fiołka z morfiną

Pacjent szpitalny – fenobarbital

Szafka z truciznami – Strych[nina] albo Digi[talis]

Buteleczka z bikarbonatem zabrana, żeby wsypać proszek –
i bikarbonat zastąpiony?

Potem trucizny zniszczone poza jedną – tą ze szpitala?

Doszedłszy do pięćdziesiątej strony w Notatniku 12. pisarka wreszcie miała intrygę pod kontrolą. Zacytowany poniżej fragment zawiera większość elementów skończonej fabuły:

Główne punkty

V. jako organizatorka przemytu do kraju (kosztowności?)

(narkotyki?) przy wykorzystaniu studentów. Pani N

współuczestniczy – kupuje domy na hotele studenckie –

także sklep w pobliżu – gdzie sprzedawane są plecaki –

z podwójnym dnem (kamienie mocowane klejem (albo sproszkowana heroina w rulonikach z płótna).

Policja na tropie V – ona przekazuje coś Nigelowi – sole do

kąpieli – on je bada – znajduje heroinę – zastępuje ją

bikarbonatem sody – a narkotyk do buteleczki po

bikarbonacie. Policja przychodzi do hotelu – V niszczy plecak,
tnie na kawałki – potem urabia Celię

Kilka stron później autorka zastanawiała się jeszcze nad wprowadzeniem pewnych poprawek (pomysł z sacharyną, plecakiem i zaangażowaniem Elizabeth Johnson został później odrzucony):

Morfina (octan?) zastąpiona kwasem bornym – ten ostatni pali się zielonym płomieniem (co identyfikuje Celinie?) – stąd C. wie, że kwas borny został ukradziony, żeby zastąpić morfinę.

Pat znajduje morfinę – zabiera k[was] b[orny] z łazienki.

Sacharyna? Czy C. używa jej do kawy? Sacharyna zastąpiona tabletką morfiny

Val. kieruje szmugłem (zabiła C?)

E[lizabeth] J[ohnson] razem z Val w szmuglu

Akibombo – widział – co? Coś z kwasem bornym? – coś z plecakiem?

Szmuglowane kamienie? Narkotyki? Pani Nic matką V? Tylko figurantką?

Drugim istotnym elementem układanki jest historia Nigela, który spowodował śmierć własnej matki i którego ojciec zostawił list z opisem tamtego wydarzenia, na wypadek, gdyby jego z kolei miała spotkać niespodziewana śmierć. Do jej opracowania pisarka przystąpiła stosunkowo późno:

Kłótnia

N. zły syn – potrzebuje pieniędzy – próbuje wyludzić je od matki – fałszuje jej nazwisko – albo podaje jej środek nasenny – matka umiera – on dziedziczy – koroner – przedawkowanie. Ale ojciec wyrzeka się go – [Nigel] przejmuje pieniądze po matce. (Układ z ojcem?) Wspólnik

SEKRETNE ZAPISKI AGATY CHRISTIE

Valerie – w szmuglu – przyjął inne nazwisko – archeolog dyplomata – przyjaźń ze studentami etc. Pojawia się policja – myśli, że po niego – ojciec nie żyje? – list od prawnika – zabiera żarówki (albo żarówki są – nowe – skradzione – i jedna wykręcona w holu)

Nigel podaje matce truciznę (Pieniądze) – Ojciec chemik – odkrywa – wydziedzicza Nigela – podpisuje dyspozycje – dla banku na wypadek jego śmierci – albo jeśli Nigel uczyni coś niegodziwego – N. zmienia nazwisko

Jeden z pomysłów, który pojawia się w Notatniku po nagłówku „Sugerowane poprawki i poszerzenie”, dotyczy zamordowania Patricii:

Nigel idzie na posterunek policji [...] Pat (?) dzwoni – rozmawia z Nigelem – zdyszany przestraszony głos – Nigel – myślę, że wiem – kto zabrał morfinę, ponieważ pamiętam, że było to tego samego wieczoru [...] nie chcę mówić [...] Racja [...] Nigel i policja wracają – Pat nie żyje. Nigel płacze jak dziecko

W powieści ta scena, umieszczona niemal pod sam koniec, zdaje się wciśnięta raczej sztucznie, i choć faktycznie poszerza tekst, niewiele poprawia fabułę. Okoliczności śmierci Pat Christie opisała w Notatniku dwukrotnie, po raz pierwszy w formie mniej rozbudowanej, dziesięć stron przed fragmentem przytoczonym powyżej:

Końcowa sekwencja

Po scenie między Pat i Nigelem Nigel idzie na posterunek policji. Pat (rzekomo) – w rzeczywistości Valerie – dzwoni – wie, kto to zabrał. Idą do hotelu – Pat martwa – rozpacz Niegla – prawdziwa – pojawia się H.P.

Uśmiercenie Pat może się nam kojarzyć z ostatnimi morderstwami w 4.50 z *Paddington* i *Próbie niewinności*. W rozdziale 8 *Kart na stół* pani Oliver mówi:

Chodzi tylko o to, by było dużo trupów! Jeśli historia staje się odrobinę nudna, można ją ożywić, znajdując następną ofiarę. Ktoś zamierza coś wyznać i właśnie wtedy zostaje zabity. To ma zawsze powodzenie. To powtarza się we wszystkich moich książkach.

Z kolei w rozdziale 17 fikcyjna autorka wyznaje:

Wciąż wydaje mi się, że skończyłam, a kiedy policzę, okazuje się, że napisałam dopiero trzydzieści tysięcy słów zamiast sześćdziesięciu i muszę dodać następne morderstwo.

Uwagi pani Oliver mogły być ironiczne, jednak trudno jest o nich nie myśleć podczas lektury *Entliczka pentliczka*.

EKSPONAT C:
AGATA CHRISTIE W NOTATNIKACH

Oprócz tego zawsze są starzy ulubieńcy.
„Przyjdź i zgin”, rozdział 14

W Notatnikach wiele razy spotykamy zapiski odnoszące się do samej Christie i jej utworów. I tak z nieznanymi nam bliżej powodów pisarka dwukrotnie – w brulionach 72 i 39 – sporządziła spis własnych książek. Żaden z nich nie jest oczywiście kompletny; trudno też znaleźć wspólny mianownik dla zestawionych ze sobą tytułów. Zwykle notatki odwołujące się do wcześniejszego tytułu miały przypominać Christie o którymś z zawartych w nim motywów.

*** Analiza dotychczasowych książek**

Hotele – Noc w bibliotece, Zło, które żyje pod słońcem

Pociągi, Samoloty – Błękitny Ekspres, Orient Express,

Śmierć w chmurach, Nil

Życie prywatne (wieś) Godzina zero, Niedziela na wsi, Boże

Nar., Trag. w 3 aktach, Zerwane zaręczyny

(miasteczko) Plebania Zatrute pióro

Podróż – Rendez-vous ze śmiercią

Powyższa lista znajduje się zaraz po notatkach do *Pani McGinty nie żyje*. Fakt, że w spisie brakuje *Pory przyływu*, może oznaczać, że pisarka sporządziła go w końcu 1946 roku, zaraz po ukończeniu *Niedzieli na wsi*, albo w początku roku 1947, a więc przed ukończeniem *Pory przyływu*. Sądząc po nagłówku, Christie próbowała usystematyzować swoje utwory według scenerii, w jakiej rozgrywała się akcja.

*** Ackroyd**

Śmierć na Nilu

Śmierć w chmurach

Morderstwo w Mezopotamii

Orient Express

Kot wśród gołębi: morderstwo według dziecięcej rymowanki

Rendez-vous ze śmiercią

Tragedia w 3 aktach

Lustro nieboszczyka

Powyższy spis, wciśnięty w róg kartki wypełnionej notatkami do *Zła, które żyje pod słońcem*, jest jeszcze bardziej enigmatyczny. Poza faktem, że we wszystkich wymienionych utworach występuje Herkules Poirot, nic ich właściwie nie łączy i doprawdy trudno jest dociec, dlaczego autorka zestawiła je razem.

Następną z przytoczonych przeze mnie uwag autorka poczyniła, układając *Godzinę zero*. Bardzo rozsądnie, że na koniec zrezygnowała z rozważanego pomysłu, gdyż kolejny tajemniczy zgon w ekskluzywnym hotelu w ciągu trzech lat byłby – że sparafrazuję tu znaną myśl Oscara Wilde’a – więcej niż zbrodnią, byłby głupstwem:

* Hotel powinien być taki sam jak w *Złu, które żyje pod słońcem* – N[eville] musiał wracać autobusem naokoło z powodu przypiływu

Kolejny fragment notatek, do *Słonie mają dobrą pamięć*, jest o tyle niezrozumiały, że Poirot nie występował w *Domu zbrodni*, nie mógł więc znać Josephine:

* Odwiedza Poirota – pyta o Josephine (Dom zbrodni)

A oto jeden z ostatnich zapisów w Notatnikach, sporządzony na krótko przed opublikowaniem *Tajemnicy Wawrzynów*:

* 2 list. 1973 Tom opowiadań
Historie z Białym Koniem
Pierwsza – Przyjęcie Białego Konia (coś podobnego do Klubu Opowieści Wtorkowych z Jane Marple)

W rozdziale dwudziestym piątym 4.50 z *Paddington* panna Marple wspomina o wydarzeniach, jakie rozegrały się w książce *Morderstwo odbędzie się...*, nie wymieniając, rzecz jasna, jej tytułu. W Notatniku Christie przypomina sobie o konieczności umieszczenia tego fragmentu:

SEKRETNE ZAPISKI AGATY CHRISTIE

*** Ktoś chiwy – tu trochę o Letty Blacklock**

Podczas układania intrygi *Trzeciej lokatorki* pisarka czyni w Notatniku następującą uwagę:

*** Poirot zaniepokojony – stary przyjaciel (jak w McGinty) przychodzi na herbatę**

Wreszcie pracując nad *Kieszenią pełną żyta*, Christie przez krótką chwilę zastanawia się nad wprowadzeniem do niej sierżanta Flechtera, występującego już wcześniej w *Morderstwo odbędzie się...*:

*** Rozdział II – Crossways – Inspektor Harwell – albo młody człówek z Morderstwo odbędzie się...**

***Ciuciubabka*^{*}: zabawa z morderstwem**

Stuk pocisków o ścianę zwarzył przyjemny nastrój. W jednej chwili zabawa przestała być zabawą. Ktoś krzyknął trwożnie.

Morderstwo odbędzie się..., rozdział 3

UJAWNIONE ZAKOŃCZENIA KRYMINAŁÓW:

*A.B.C. • Zbrodnia na festynie • Złoto Manksów •
Zwierciadło pęka w odłamków stos • Morderstwo
odbędzie się... • Pierwsze, drugie... zapnij mi obuwie •
Samotny Dom • Dziwny żart • Dlaczego nie Evans?*

Przyjemny nastrój został nieoczekiwanie zwarzony, a zabawa przemieniła się w tragedię w trzech utworach Agaty Christie. Z kolei dwa inne zostały w całości pomyślane jako rodzaj zabawy – jeden czysto umysłowej, drugi intelektualnej połączonej z wysiłkiem fizycznym. W *A.B.C.* zabawa od samego początku łączyła się ze zbrodnią, podczas gdy w *Zbrodni na festynie* i *Morderstwo odbędzie się...* miała być zwykłą grą, a złowrogiemu charakteru nabrała dopiero po interwencji mordercy. *Dziwny żart* i *Złoto Manksów* to dwa rebusy z konkretnymi nagrodami dla zwycięzców. W *Żarcie...* wyzwanie mogli podjąć wyłącznie bohaterowie opowiadania, natomiast *Złoto...* stanowiło scenariusz prawdziwej zabawy w poszukiwanie skarbów, urządzonej w 1930 roku na wyspie Man dla wszystkich chętnych.

* „Ciuciubabka” (w oryginale: “Blind Man’s Buff”) to tytuł opowiadania z tomu *Śledztwo na cztery ręce*, które po polsku ukazało się jako *Opaska ślepeca*.

Zabawę zorganizowała także Clarissa w *Pajęczynie*, niestety jej gra okazała się bardziej niebezpieczna, niż bohaterka mogłaby przypuszczać. W dorobku Agaty Christie koncept z zabawą o nieoczekiwanie tragicznym finale nie stanowi może najważniejszego motywu, jednak trzeba przyznać, że dramatyczna scena w saloniku w Little Paddock niewiele ma sobie równych.

Złoto Manksów

Maj 1930 roku

W wyścigu po skarb kuzynostwo Juan i Fenella muszą stoczyć pojedynek intelektualny ze zmarłym wujem – i z mordercą.

Historię powstania *Złota Manksów*, opisaną w wydanym w 1997 roku zbiorze *Dopóki starczy światła*, mogliśmy poznać dzięki doskonałej robocie detektywistycznej Tony’ego Medawara. Przywołałam tylko jej skróconą wersję. Otóż pod koniec 1929 roku przewodniczący Komitetu do spraw Rozwoju Turystyki na wyspie Man zwrócił się do Agaty Christie z propozycją opracowania scenariusza zabawy w „Poszukiwanie skarbu”. Celem imprezy było przyciągnięcie na wyspę jak największej liczby turystów. W kwietniu 1930 roku pisarka odwiedziła Man i niedługo po tej wizycie napisała *Złoto Manksów*. Jej honorarium wyniosło wówczas 65 funtów (około 1300 funtów w przeliczeniu na obecną walutę). Przez cały tydzień maja opowiadanie wraz z kompletem poszlak ukazywało się w odcinkach w codziennej gazecie „Manchester Daily Dispatch”. Dodatkowo wydano je także w formie broszury. „Skarb” stanowiły cztery tabakierki, ukryte w czterech różnych punktach wyspy. (Przypomnijmy, że w *Kartach na stół* Herkules Poirot spotkał pana Shaitanę właśnie na wystawie tabakierek).

Notatnik 59 zawiera dwadzieścia stron zapisków dotyczących tego niecodziennego zlecenia. Niestety, ze wszystkich notatek pisarki te są chyba najmniej czytelne – pełno w nich skreśleń, poprawek i pospiesznie nagryzmołonych planów. Samo opowiadanie w dorobku Christie zajmuje dość poślednie miejsce. Najbardziej interesujące są okoliczności jego powstania oraz pewne elementy, które odnajdziemy

w powstałej cztery lata później powieści. Oderwany kawałek fotografii, ostatnie słowa umierającego i nikczemny lekarz pojawiają się w *Dlaczego nie Evans?* Także w dwojce bohaterów opowiadania, Juanie i Fenneli, łączących swe siły, aby rozwiązać zagadkę, możemy dostrzec prekursorów Bobby'ego Jonesa i lady Frances Derwent, poszukujących tajemniczego Evansa. (Juan i Fenella są kuzynostwem w pierwszej linii i jednocześnie narzeczonymi, co można uznać za raczej niezwykłe). Pomysł z sympatycznym atramentem znamy z dwóch wcześniejszych utworów, opowiadania *Motyw i okazja* oraz powieści *Tajemniczy przeciwnik* (liścik od tajemniczego pana Browna w rozdziale 20).

Notatki dość dokładnie odpowiadają ukończonej wersji *Złota Manków*. Autorka zrezygnowała tylko z upadku z klifu oraz szczegółu ze spinką do mankietów. Pozmieniała także imiona bohaterów – Ronald i Celia z brulionu zostali Juanem i Fenellą, a Robert Ewanem.

Historia

Ronald i Celia – kuzynostwo w pierwszej linii – list od zmarłego wuja. Jej irytacja na wuja – przyjeżdżają – gospodyni – zniknęły tabakierki. Zostawiony list – z wierszykiem o marnych rymach – dzwonią do prawnika. Wyruszają – znajdują – wracają – spotykają pozostałych – Doktor ~~Crook~~ [przewodniczący Komitetu do spraw Rozwoju Turystyki nazywał się Crookall!] MacRae – Alan – Robert Bagshawe [...] niesympatyczny uśmiech. Decydują się na współzawodnictwo z pozostałymi. Następnego dnia – wskazówki – gospodyni idzie, aby je przynieść – skradzione – przyznaje, że pytano ją o nie, a ona odmówiła – spinka do mankietów – to był Robert.

Wychodzą z domu – znajdują R na ziemi – umierający – zamordowany – uderzony w głowę albo w szpitalu – spadł z klifu. Pochylają się nad nim – może odzyska przytomność przed śmiercią – otwiera oczy i mówi D'ye ken – umiera.

W Notatniku 59 odnajdujemy także dwie wersje „wierszyka o marnych rymach”. Poniżej przytaczam je obie, najpierw tę, która znalazła się w opowiadaniu, a później wcześniejszą, niewykorzystaną:

SEKRETNE ZAPISKI AGATY CHRISTIE

Gdzie nas kieruje strzałka kompasu? Na północ, południe, wschód albo zachód.

Podwójne południe – nie dla mnie wschód. Ruszaj w drogę, dowiedz sprytu.

Pisarka zanotowała także pomysł kolejnej poszlaki:

Wybaczcie gadulstwo – w głowie buzuje mi od słów zrodzonych z żaru ognia.

W Notatniku odnajdujemy również nagryzmołony szkic karteczki, która wypadła z mapy wyspy. Widnieją na niej krzyżyk, kółko i okrąg ze strzałką wskazującą tę jego część, którą przerywało kilka drobnych kreseczek, na co pierwsza zwróciła uwagę Fenella.

A.B.C.

6 stycznia 1936 roku

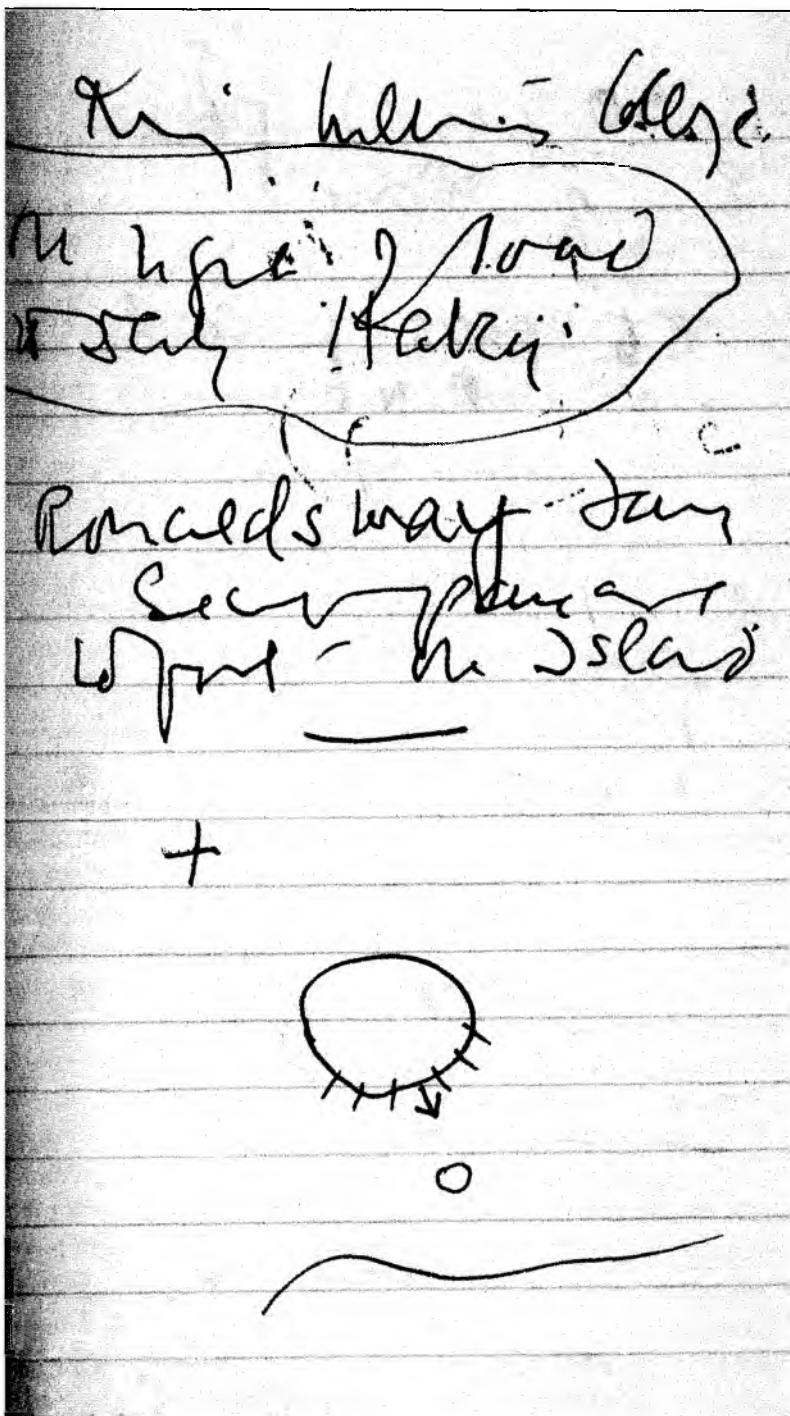
◆

Kolejne listy do Herkulesa Poirot stanowią wezwanie do przyłączenia się do śmiertelnej zabawy. Ich autor uprzedza o swoich morderczych zamiarach, a mimo to udaje mu się pozbawić życia Alice Ascher w Andover, Betty Barnard w Bexhill i sir Carmichaela Clarke'a w Churston. Cały kraj wyczekuje w napięciu, czy Poirotowi uda się zapobiec morderstwu D.

Dzięki Notatnikowi 13 znamy dokładną datę rozpoczęcia pracy nad *A.B.C.* Piętnastostronicowy dziennik podróży przez tę powieść otwiera następujący zapis:

Wtorek 6 listopada [1934] zaczęłam *A.B.C.*

Niestety, zapiskom nie towarzyszą dalsze daty, które informowałyby nas szczegółowo o czasie trwania poszczególnych etapów drogi.



Nagryzmołony szkic karteczki stanowiącej trop w Złocie Manków i prawie nieczytelne zapiski na karcie z Notatnika 59

Realizację błyskotliwego pomysłu – seria „alfabetycznych” morderstw, w której zarówno ofiary, jak i miejsca zbrodni wybierane są na pozór przypadkowo – Christie przeprowadziła po mistrzowsku. *A.B.C.* śmiało możemy zaliczyć do trójki jej najlepszych tytułów. Co więcej, o czym często się zapomina, ta powieść jako jedna z pierwszych wprowadza „seryjnego mordercę”, który z czasem miał się stać jednym z czołowych bohaterów książek i filmów kryminalnych. Kiedy Agata Christie przystępowała do tworzenia *A.B.C.*, sam termin „seryjny morderca” nie był jeszcze znany. Pisarka, nawet nie zdając sobie z tego sprawy, stworzyła motyw, który w późniejszych latach zdominował kryminalną fikcję. (Innym przykładem prekursorstwa Christie jest rozgrywająca się w starożytnym Egipcie powieść *Zakończeniem jest śmierć*. Autorka wyprzedziła w niej panującą obecnie modę na osadzanie akcji kryminałów w dawno minionych epokach).

Tym bardziej czujemy się zawiedzeni, że dysponujemy zaledwie piętnastoma stronicami notatek dotyczących *A.B.C.* Osobiście jestem przekonany, że musiały istnieć jakieś wcześniejsze zapiski, ponieważ tak misterna i skomplikowana intryga wymagała szczegółowego rozważenia poszczególnych elementów i dokładnego ich powiązania, tymczasem materiał zachowany w brulionach jest już uporządkowany i spójny.

Z powodu złożoności fabuły i sporej liczby występujących osób charakterystyka bohaterów *A.B.C.* jest dość pobieżna. Trzy odrębne śledztwa z trzema kompletami podejrzanych narzuciły pewną zdawkowość w potraktowaniu poszczególnych postaci. Więcej miejsca autorka poświęciła jedynie pomocnikom Poirota biorącym udział w „Polowaniu na mordercę”.

Najwcześniejszym zapiskiem związanym z *A.B.C.* wydaje się punkt E z listy zamieszczonej w Notatniku 66. Spis zawiera także szkice intryg wykorzystanych później w następujących utworach: *Na pełnym morzu*, *Śnie*, *Śmierci w chmurach*, *Niemym świadku* i *Zerwanym zaręczynach*, jak również załączek pomysłu, z którego niemal dwadzieścia lat po zanotowaniu zrodzi się *Kieszeń pełna żyta*. Wspomniany punkt E brzmi następująco:

Seria morderstw – P otrzymuje listy od ewidentnego szaleńca – Pierwsze – stara kobieta w Yorkshire – Drugie –

przedsiębiorca – Trzecie – dziewczyna (wycieczkowiczka?) –
Czwarte – Sir McClintock Marsh (który nie zostaje zabity –
ale ucieka) – Piąte – Muriel Lavery

Analiza przyjęcia u niego – jedna z osób zna dziewczynę,
ale ma żelazne alibi

W rezultacie alibi fałszywe, Sir MM zamordował trzecią
ofiara, kierując się „odrębnym motywem” – 1 i 2 morderstwo
kamouflażem – pomysł, aby obarczyć winą kogoś o żelaznym
alibi

Ten wstępny szkic zawiera już sporo elementów, które odnajdziemy
w ukończonej powieści, na przykład „starą kobietę” w charakterze
pierwszej ofiary, i generalny pomysł dwóch pierwszych morderstw sta-
nowiących kamuflaż dla trzeciego, popełnionego z całkowicie odmien-
nych pobudek. Druga ofiara z powieści – młoda mieszkanka miejsco-
wości wczasowej – wyraźnie jest odpowiedniczką trzeciej ofiary
(„wycieczkowiczki”) z notatek, a posiadacz „żelaznego alibi” w brulio-
nie wydaje się poprzednikiem Alexandra Bonapartego Custa, choć ten
ostatni akurat takim alibi nie dysponował.

Najbardziej znaczącą różnicą między tym szkicem a wersją ukoń-
czoną jest zdemaskowanie niedosłej czwartej ofiary rzekomego sza-
leńca jako faktycznego mordercy. Pomysł „ofiara zbrodniarzem” nie
był u Christie czymś nowym. Pisarka wykorzystała go już wcześniej
w *Samotnym Domu*, a po ukończeniu *A.B.C.* miała się nim posłużyć
jeszcze kilkakrotnie – w *Pierwsze, drugie... zapnij mi obuwie*, *Morder-
stwo odbędzie się...* i *Zwierciadło pęka w odłamków stos* – i za każdym
razem efekt był wyśmienity. Nigdy się nie dowiemy, dlaczego zrezy-
gnowała z takiego rozwiązania akurat w *A.B.C.* Z pewnością powo-
dem nie mogło być jego nadmierne wyeksploatowanie.

Zagadką pozostanie też sformułowanie „Analiza przyjęcia u nie-
go”. Autorka nigdy nie wykorzystała pomysłu z przyjęciem, który
stanowił być może odległe echo fatalnej kolacji u sir Bartholome
Strange’a z *Tragedii w trzech aktach*. Co znamienne, w najwcześniejs-
zych zapisach do *A.B.C.* nie ma jeszcze mowy o sekwencji alfabetycz-
nej, stanowiącej *raison d'être* ukończonej powieści. Skoro jako piąta
miała zostać zamordowana Muriel Lavery, zabójca z pewnością nie
dobierał ofiar według kolejnych liter alfabetu.

Krótki szkic całej intrygi zawiera Notatnik 20. Tu już porządek alfabetyczny został ustalony, co więcej, morderstwo C bardzo przypomina to z wersji ukończonej. Jednak obserwujemy także spore różnice, zwłaszcza w końcowym fragmencie notatki:

Aberystwyth – stara kobieta pani Ames – podejrzany mąż

Bexhill – Janet ~~Taylor~~ Blythe

Cottersmarch – Sir Morton ~~Carmichael~~ Clarke – bardzo

zamożny – jego brat Rudolph – ofiaruje swoją pomoc –

podobnie przyjaciółka albo siostra Janet Taylor

Doncaster – James Don – zabity w kinie

P. dostaje telegram – E – wysłał go sobie sam – mężczyzna

zostaje zwolniony – R[udolph] mówi, że to musi być kolejne morderstwo

Widzimy, że większość szczegółów pierwszych czterech zbrodni pokrywa się z wersją ukończoną. W książce ofiarą A jest stara kobieta, a podejrzenie padnie na jej męża. Pisarka zmieni tylko nazwę miejscowości (być może dlatego, że Andover jest łatwiejsze do napisania i/lub wymówienia niż Aberystwyth!) Morderstwo B dokona się w Bexhill, natomiast ofiara będzie nazywała się inaczej. Zauważmy, że w notatkach pisarka zmienia jej nazwisko tak, by zaczynało się na literę B (ostatecznie zdecyduje się na „Barnard”). Ofiara C z notatek – bogaty sir Morton Clarke – wywodzi się z tego samego środowiska, co jego powieściowy następca. Co ciekawe, zastanawiając się nad imieniem dla niego, pisarka odrzuciła Carmichaela, by w ostatecznej wersji jednak do niego powrócić*. Brat i siostra dwójki zamordowanych ofiarują się z pomocą – w powieści zobaczymy ich w charakterze asystentów Poirota. Morderstwo D ma miejsce w kinie w Doncaster, choć w ukończonej wersji nazwisko ofiary będzie się zaczynało na literę E.

Największą tajemnicę, której wyjaśnienia niestety już nie poznamy, stanowi zapis dotyczący morderstwa E. Osobiście zaryzykowałbym hipotezę, że wysyłając list A.B.C. do samego siebie, Poirot chciał doprowadzić do zwolnienia z aresztu podejrzanego (prawdopodobnie

* Polska tłumaczka A.B.C. także odrzuciła Carmichaela, zastępując go Cecilern (A.B.C., przeł. Tadeusz Jan Dehnel, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2010).

Alexandra Bonapartego Custa), wiedząc, że jest on niewinny. Być może takie posunięcie miało też sprowokować mordercę do kolejnego ruchu, a wówczas jego zdemaskowanie odbyłoby się w o wiele bardziej dramatycznych okolicznościach.

W brulionie 66, jakieś pięćdziesiąt stron po przytoczonej powyżej notce, pisarka jeszcze raz powraca do *A.B.C.* Wybiera miejsca kolejnych zbrodni, rozważa dwie różne teorie, obie zawierające pewne elementy, na które się ostatecznie zdecyduje – „prawdziwa” ofiara i jej chciwy spadkobierca oraz sekwencja zbrodni stanowiących kamuflaż dla kolejnej – i układa listę pytań, które Poirot zada swoim pięciu asystentom w 32 rozdziale książki:

Morderstwo A.B.C.

Poirot otrzymuje list
Do Aberystwyth

Brixham albo Bexhill
~~Cheadle~~ albo Croydon
~~Dartmouth~~ Daneshill

Teoria A

Zamierzona ofiara Sir ~~Lucas~~ Oscar Dane – powoduje zamieszanie – jego majątek przechodzi na jego brata, Lewisa Dane’a

Teoria B

Zamierzona ofiara Janet King
3 ofiarą jest Sir Oscar Dane – ale on tylko zraniony
sztyletem – nie śmiertelnie – testament Janet zostawia
wszystko jej kuzynce Verze, która jest pielęgniarką
opiekującą się sir Oscarem – Vera i Oscar zakochani

P zadaje im wszystkim pytania

Megan – umiłowanie prawdy – czy chce prawdy – NIE – Być
może nie pragnie pani wykrycia prawdy, ale potrafi pani
udzielić prawdziwej odpowiedzi!

Thora – czy wyszłaby za sir C, gdyby jego żona zmarła

F[ranklin] Czy pamięta pan, o czym pisały gazety w dniu,
w którym pan wrócił, albo kapelusze w Ascot

J. Czy ma pani narzeczonego?

D[onald] Kiedy miał pan urlop w tym roku

Tylko jedna z rozważanych lokalizacji została ostatecznie wykorzystana – mianowicie Bexhill. Christie odrzuciła Dartmouth i obie sugestie C, na miejsce trzeciej zbrodni wybierając miasteczko dobrze sobie znane, czyli Churston. Do dzisiaj można, wzorem Poirota i Hastingsa, złapać pociąg do Churston, a stamtąd przejść pieszo do Greenway House (zaznaczmy jednak, że w 1934 roku Christie nie była jeszcze posiadaczką tego domu).

Z dwóch teorii pisarka zdecydowała się na tę oznaczoną literą „A”, choć „B” także kryła w sobie interesujące możliwości. Sir Oscar Dane pozorujący atak na samego siebie, aby zabić kolejną ofiarę, a później dzięki małżeństwu odziedziczyć jej majątek, to pomysł bardzo w stylu Christie, którym autorka z pewnością po raz kolejny zaskoczyłaby czytelników. Podobny schemat wykorzystywała dwa lata wcześniej w *Samotnym Domu* (gdzie Nick Buckley pozoruje kilka zamachów na swoje życie, a następnie morduje kuzynkę, żeby zagarnąć jej majątek) i to być może zadecydowało o rezygnacji z niego w *A.B.C.*

Największym zaskoczeniem jest konstatacja, że na tym dość już zaawansowanym etapie prac nad powieścią ofiary wciąż jeszcze nie noszą nazwisk rozpoczynających się od kolejnych liter alfabetu, mimo że kilka stron wcześniej w Notatniku widzimy już alfabetyczną listę miejsc zbrodni: „Brixham/Cheadle/Dartmouth”. Tymczasem w notatkach jako trzecią osobę „morderca” zaatakował Oscara Dane’a, a po nim Janet King. Ponieważ jednak ofiary musiały mieć coś wspólnego, w którymś momencie Christie wpadła na pomysł z alfabetyczną kolejnością pierwszych liter ich nazwisk. Niestety, nigdy nie dowiemy się, kto albo co było źródłem inspiracji. Niewykluczone, że natchnienie stanowiła jej własna powieść *Dlaczego nie Evans?*, opublikowana we wrześniu 1934 roku (a więc dwa miesiące przed rozpoczęciem pisania *A.B.C.*), gdzie w rozdziale 24 pojawia się otwarty rozkład jazdy ABC, stanowiący jeden z pomniejszych tropów wiodących do rozwiązania zagadki.

Pięć pytań sformułowanych w brulionie, w rozdziale 23 *A.B.C.* pojawia się w formie niemal niezmienionej, z tą tylko różnicą, że na pyta-

nie w Notatniku przeznaczone dla „J” w powieści odpowie Mary Drower, a z dwóch ewentualności przygotowanych dla Franklina Clarka pisarka wybrała tę z „kapelusznymi w Ascot”.

Zapowiedzią przejmującego obrazu mordercy tropionego niczym lis, a potem schwytanego do klatki, jaki widzimy w rozdziałach 32 i 35 *A.B.C.*, jest lakoniczna, tajemniczo brzmiąca notatka, którą przytaczam poniżej:

Trochę o lisie

Dziwny żart

Lipiec 1944 roku

————— ◆ —————
Kiedy umiera bogaty wuj Mathew, okazuje się, że jego fortuna gdzieś zniknęła. Rozczarowani spadkobiercy zwracają się do panny Marple, prosząc o pomoc w poszukiwaniach.
————— ◆ —————

Dziwny żart, krótkie opowiadanie z panną Marple, po raz pierwszy ukazał się w USA w listopadzie 1941 roku, natomiast brytyjską premierę miał dopiero trzy lata później. Jest to lekka, licząca zaledwie dziesięć stron historyjka, zbudowana na jednym tylko wątku – prawdziwym odczytaniu tropów wiodących do ukrytej fortuny – zwięzłością przypominająca rebus czy akrostych literacki.

Motywy właściwego zinterpretowania tajemniczo sformułowanej ostatniej woli pojawia się u Christie kilkakrotnie. Poirot zajmuje się sprawą *Tajemniczego testamentu*, Tommy i Tuppence poszukują ukrytego przez testatora majątku w *Córce pastora/Czerwonym domu**. *Dziwny żart* oraz *Motywy i okazja* ze zbioru *Trzynaście zagadek* stanowią pole do popisu dla panny Marple.

W Notatniku 60 na stronie z nagłówkiem „Krótkie opowiadania z Marple” Christie wynotowała kilka pomysłów, które następnie rozwinęła w *Idealnej służącej*, *Śmiertelnej klątwie*, *Narzędziu zbrodni*, *Zatrutym piórze* i – dość nieoczekiwanie – w *Nocy i ciemności*. Spis za-

* „Czerwony dom”, w oryginale „The Red House”, to tytuł drugiej części opowiadania *Córka pastora*, w polskim przekładzie pominięty.

wiera także kilka konceptów niewykorzystanych, w tym dwa, do których pisarka powracała w brulionach szczególnie często – bliźnięta i pokojówka (zob. „Dom ze snu”, s. 293).

Kilka kartek dalej w tym samym zeszycie natrafiamy na trzy strony notatek poświęconych *Dziwnemu żartowi*, zawierających w miarę pełny konspekt fabuły:

Znalezione na liście od ukochanej z zagranicy – kryptogram w liście? Nie – znaczki na kopercie.

Stary wuj Henry umiera – miał pieniądze, ale gdzieś je ukrył – złoto? Diamenty? Akcje? Ostatnie słowo – dotknął powieki (szklane oko jak u Arsene’a Lupina). Przeszukując biurko – fachowiec od starych mebli odkrywa tajną szufladkę – listy miłosne z Sierra Leone podpisane Betty Martin.

Pomysł ze znaczkami na kopercie Christie wykorzystwała piętnaście lat później w *Pajęczynie*. W *Dziwnym żarcie* wskazówka jest dokładnie tego samego rodzaju, co w *Czterech podejrzanych* z tomu *Trzydzieści zagadek* – kryje się w powiedzonku „Całe moje oko i Betty Martin”. Arsène Lupin to francuski dżentelmen-włamywacz i jednocześnie detektyw stworzony przez Maurice’a Leblanca, tu wspomniany w kontekście powieści *Kryształowa zatyczka*, w której pojawia się szklane oko. W ukończonej wersji *Dziwnego żartu* Christie zdecydowała się ostatecznie na inne rozwiązanie – wuj Henry (w wersji opublikowanej wuj Mathew) po prostu dotknął palcem powieki. Być może jednak inne szklane oko, które odegrało tak ważną rolę w *Karaibskiej tajemnicy* niemal dwadzieścia pięć lat później, wzięło swój początek właśnie od przytoczonej powyżej notki.

Morderstwo odbędzie się...

5 czerwca 1950 roku

Ogłoszenie o morderstwie zamieszczone w lokalnej gazecie sprowadza wielu mieszkańców Chipping Cleghorn do Little Paddock, domu panny Blacklock, gdzie podczas zapowiedzianej zabawy w „morderstwo” padają prawdziwe

strzały. Przebywająca z wizytą na plebanii panna Marple musi odnaleźć sprawcę trzech zbrodni.

Morderstwo odbędzie się... uroczyście ogłoszono pięćdziesiątym tytułem Agaty Christie (lekkonaciągając statystykę przez włączenie wydanego w 1939 roku w USA zbioru opowiadań *Zagadka podczas regat**). Ukazaniu się powieści towarzyszyła szumna promocja i uroczysty bankiet w londyńskim „Savoyu” w czerwcu 1950 roku, podczas którego autorka i sir William Collins wspólnie pozowali do zdjęć obok wielkiego tortu ozdobionego lukrowym wizerunkiem obwoluty. Wśród gości znaleźli się m.in. autorka powieści kryminalnych Ngaio Marsh i aktorka Barbara Mullen, która niebawem miała wystąpić na West Endzie jako panna Marple w scenicznej adaptacji *Morderstwa na plebanii*.

Morderstwo odbędzie się... bezsprzecznie jest jedną z najlepszych powieści Christie. Śmiało możemy je zaliczyć do Top Ten, uznając jednocześnie za najlepszy tytuł z panną Marple. Ostatnie już chyba równie błyskotliwie skonstruowane i perfekcyjnie zrealizowane, a przy tym jubileuszowe dzieło Królowej Kryminału, powtarza główny element intrygi dwóch wcześniejszych opowiadań: *Damy do towarzysztwa z Trzynastu zagadek* oraz *Domu w Szirazie z Parkera Pyne’a na tropie* (zob. Rozdział 8).

Choć notatki do *Morderstwa...* nie są zbyt obfite – łącznie liczą zaledwie dziesięć stron – możemy dzięki nim poznać kilka interesujących pomysłów, które Christie rozważała, zanim zdecydowała się na ostateczny kształt intrygi. Poniższe uwagi stanowią fragment listy pomysłów spisanej w 1947 roku i oznaczone są na niej literą J:

J. Morderstwo zostało (połączyć H)

Goście mają się spotkać w domu na wsi ~~albo podczas przyjęcia w Londynie~~ Jak Murzyniątka – każdy z nich zastanawia się – około 6 osób – wszyscy mają motyw, aby

* W oryginale *The Regatta Mystery*. W Polsce tom ten nigdy nie został wydany, natomiast zawarte w nim opowiadania czytelnik polski mógł poznać z innych zbiorów: *Wczesne sprawy Poirota*, *Tajemnica gwiazdkowego puddingu*, *Śmiertelna kłątwa*, *Dopóki starczy światła* i *Detektywi w służbie miłości*. Tytułowe opowiadanie *Zagadki podczas regat* po polsku ukazało się jako *Gwiazda Zaranna*.

zamordować pewną osobę – dlatego zostali zaproszeni –
ofiara pojawia się na końcu – gospodarz i gospodyni (niczym
pani North) – znani z przyjęć albo ze swojego londyńskiego
domu – numery domów przemaalowane

Śmierć została zaaranżowana i odbędzie się w poniedziałek
6 lutego przy Ennerly Park Garden 20 – osobne zaproszenia
nie będą rozsyłane – uprasza się o nieprzynoszenie kwiatów

Zanim akcja przeniesie się do znanego nam Chipping Cleghorn, scena zmieni się jeszcze kilkakrotnie, podobnie jak treść ogłoszenia. W powieści faktycznie pojawi się grupa osób udających się na przyjęcie do wiejskiego domu, nie wszyscy jednak będą mieli motyw, aby kogoś zamordować, i powód ich zaproszenia także będzie całkiem inny. „Pani North” to prawdopodobnie przyjaciółka Christie, Dorothy North, której pisarka zadedykowała *Pierwsze, drugie... zapnij mi obuwie*.

W punkcie H spisu, który autorka pierwotnie zamierzała połączyć z J, Christie zanotowała nigdy niewykorzystany pomysł z rozwiedzioną matką dwóch córek dziedziczących majątek po ojcu. Córki noszą imiona Primrose i Lavender i morderca pozostawia przy ich zwłokach odpowiednio pierwiosnki i lawendę – stąd prośba o nieprzynoszenie kwiatów w ogłoszeniu.

W Notatniku 31 intryga stopniowo zaczyna przybierać znany nam kształt. Zajmujące cztery strony zapiski, opatrzone na jednej z pierwszych kartek datą „24 maja”, wciśnięte zostały między obszerny konспект *Spotkania w Bagdadzie*. Na podstawie listu z 8 października 1948 roku, w którym brytyjski agent Agaty, Edmund Cork, zapewnia amerykańskiego kolegę, że choć Christie przez ostatnie dwanaście miesięcy nie napisała ani słowa, niebawem już rozpocznie pracę nad nowym tytułem z panną Marple, możemy się domyślać, że zapis powstał w maju 1948 roku. I rzeczywiście, rok 1949 pisarka poświęciła pracy nad książką *Morderstwo odbędzie się...*

W przytoczonym poniżej fragmencie „Przebieg I” stanowi skrót fabuły, którą znamy z powieści, choć oczywiście nie bez pewnych różnic. Harry (w ukończonej wersji Patrick Simmons) nie zostanie ofiarą, nie będzie też wiedział niczego, co mogłoby stanowić zagrożenie dla panny Blacklock. Pozostali bohaterowie też pozmieniają nazwiska (co

zaznaczyłem w nawiasach kwadratowych), ale zasadniczy schemat intrygi pozostanie ten sam. Znacznie bardziej interesująco przedstawia się fragment zatytułowany „Przebieg II”. Tu mamy do czynienia z całkowicie odmienną intrygą, w której hipotetycznie Letitia Blacklock nie jest sprawcą, lecz ofiarą:

M[orderstwo] zostało zaaranżowane

Letitia Bailey czyta przy śniadaniu [Letitia Blacklock]

Amy Batter – czasami nazywa ją Lottie [Dora Bunner]

Młody mężczyzna Harry Clegg – syn albo siostrzeniec starej szkolnej przyjaciółki [Patrick Simmons]

Phillipa Hedges lokatorka [Phillipa Haymes]

Płk i pani Standish [Płk i pani Easterbrook]

„Hinch” i „Potts” [Hinchcliffe i Murgatroyd]

Edmund Darley z matką [Edmund i pani Swettenham]

Mitzi – pomoc domowa?

Wypadki

Przebieg I

L[etitia] jest *deus ex machina* – naprawdę jest nią siostra „Charlotte” [...] siostra „suchotnicza” działająca w zastępstwie

Wskazówki

1. Belle zdradza

2. Nazywana Lotty zamiast Letty przez Amy

[Dłatego] L musi się pozbyć – Harry’ego? – On zna prawdę ze zdjęć – (widział w albumie?) – (połączyć ze zniknięciem albumu?) – (albo puste miejsca w nim) później – rzekomo brak fotografii P i E – albo ich matki – Phillipa to „Pip”. Rozpoznana przez L, która jest jej życzliwa i sugeruje, że Pip to H. L. zabija ~~Pip~~ H – potem otrucie – Amy umiera zamiast niej. Krąg się zawęża – poszukiwanie Emmy albo jej męża – albo męża Phillipy (zaginął) – Anonimowy list od „Pipa” (napisany przez L) wysłany do Belle.

Niebezpieczeństwo dla osoby, która coś odkryła (Phillipa?) jej przyjaciel (zakochany) Edmund albo jego tajemniczy przyjaciel

Przebieg II

Mitzi głównym sprawcą – jest „Emma” – zastrzeliła młodego człowieka, który był jej mężem – to wychodzi na jaw później – Harry i Phillipa planują zasadzkę – drugą zamordowaną Letitia – (~~Mitzi bardzo chora?~~) Otrucie – Mitzi podejrzana – prześladowana polska dziewczyna – ponura – kompleks prześladowczy – potem omal nie umiera – Czy Letitia sporządzi nowy testament?

Na czym miała polegać zasadzka zastawiona przez Harry’ego i Phillipę, niestety już się nie dowiemy, gdyż notatki nie dają w tej sprawie żadnego wyjaśnienia.

W niedatowanym liście do Collinsa Christie zwraca uwagę wydawcy na zapis słów „Lotty” oraz „enquiries”, przypominając, że w niektórych miejscach muszą być napisane „niepoprawnie”, gdyż „na tym właśnie opiera się intryga”. Możliwość wykorzystania różnych form zapisu tego samego słowa Christie zanotowała wcześniej w Notatniku 30:

Pomysł

inquire enquire – obie formy w tym samym liście (jego część sfalszowana)

Włączając swój dawny pomysł do *Morderstwo odbędzie się...*, pisarka jeszcze bardziej go udoskonaliła, ponieważ nie wystarczyło jej zwykle fałszerstwo. W rozdziale 18 wprowadzenie na niemal sąsiadujące ze sobą strony tego samego wyrazu pisanego raz tak, raz tak, w dwóch listach autorstwa jakoby tej samej osoby, stanowi prawdziwe wyzwanie rzucone przez autorkę. Od czytelnika oczekuje się, że dostrzeże tę anomalie, stanowiącą jeden z głównych tropów służących zidentyfikowaniu mordercy*. Użycie dwóch różnych form tego

* W polskim przekładzie oba dokumenty są oczywiście zamieszczone (list prawdziwej Letycji Blacklock do siostry i notka panny Blacklock do Bułeczki) jako zawierające także i inne wskazówki, jednak w rozdziale 23, w którym panna Marple wyjaśnia przebieg wypadków, fragment z różną pisownią jednego wyrazu został przez tłumacza pominięty.

samego słowa w jednym dokumencie byłoby zbyt sztuczne, pisarka przyjęła więc inne, o wiele bardziej finezyjne rozwiązanie.

Jeśli idzie o *Morderstwo odbędzie się...*, materiał zawarty w Notatkach przedstawia się dość skromnie. Dysponujemy za to oryginałem maszynopisu – jednego z niewielu zachowanych – z naniesionymi odręcznymi poprawkami autorki. Do niego dołączona jest kartka, na której Christie raz jeszcze rozważa ewentualność zmiany nazwy miejscowości („Chipping Burton? Chipping Wentworth?” zamiast pierwotnego Chipping Barnet), nazwiska prowadzącego śledztwo (inspektor „Cary? Craddock?” – w miejsce oryginalnego inspektora Hudsona) i wreszcie nazwiska pierwszej ofiary („Wiener” zamiast wcześniejszego Rene Duchamps). W wersji opublikowanej zmianie uległa także treść ogłoszenia, brzmiącego początkowo: „Morderstwo zostało zaaranżowane i odbędzie się w piątek 13 października w Little Paddock o 6 po południu. Osobne zaproszenia nie będą rozsyłane”, a także sam tytuł, w maszynopisie mający mniej zręczną formę „Morderstwo zostało zaaranżowane”.

I wreszcie ostatnia ważna zmiana. W całym maszynopisie Christie pracownicy poprawia „Letitię Blacklock” na „pannę Blacklock”. Najwyraźniej na pomysł takiej korekty autorka wpadła w ostatniej chwili, choć zapowiadał ją poniekąd cytowany przeze mnie powyżej komentarz w Notatniku: „Naprawdę jest nią siostra »Charlotte«”. Prawdopodobnie pisarka uznała, że skoro osobą pojawiającą się w książce jest tak naprawdę Charlotte, byłoby nie w porządku określać ją imieniem Letitia, stąd zmiana na poprawne i jednocześnie niejednoznaczne określenie „panna Blacklock”, wprowadzona już na gotowym maszynopisie.

Jedyny zgrzyt – w tej pod innymi względami niemal doskonałej powieści, jaką jest *Morderstwo odbędzie się...* – stanowi końcowa scena w kuchni Little Paddock, w której panna Marple nieoczekiwanie prezentuje dotychczas nieujawniane zdolności brzuchomówczyni. W podobnie dramatyczny sposób kończą się niemal wszystkie powieści z tą bohaterką. *Noc w bibliotece, Zatrute pióro, 4.50 z Paddington, Strzały w Stonygate, Karaibską tajemnicę, Hotel „Bertram”, Nemezis i Uśpione morderstwo* także zamyka teatralna odsłona zdemaskowania sprawcy, w momencie kiedy usiłuje on popełnić kolejną zbrodnię. Takie rozwiązanie wynikało poniekąd z konieczności. Pannie Marple najczęściej brakowało dowodów i wskazywała zbrodniarza, opierając się przede wszystkim na intuicji, a ta – choć u niej niezawodna – nie jest jednak tym samym, co dowód

Morderstwo odbędzie się... to nie tylko finezyjnie skonstruowana intryga, lecz także znakomity obraz powojennej Anglii, borykającej się z wieloma niedostatkami. Nie znajdujemy się już w świecie kamerdynerów i koktajli, skończyło się przebieranie do kolacji i przesłuchiwanie osobistej pokojówki pani domu, goście nie zjeżdżają tłumnie na weekend, nikt też nie zapewnia sobie alibi, pokazując się w operze. Obecnie mamy racjonowanie towarów, handel wymienny, dezertów, cudzoziemki w charakterze „pomocy domowych”, dowody tożsamości i kartki żywnościowe. Nawet niektóre poszlaki wplecione są w tę właśnie codzienność – pozorną ekstrawagancją polegającą na rozpaleniu w piecu centralnego ogrzewania, karteczka ze zdradziecką pisownią „inquiries”, trzymanie niezamkniętych na klucz drzwi, żeby umożliwić sąsiedzką wymianę towarów. Rozdział 10/III przynosi charakterystyczną rozmowę panny Marple z inspektorem Craddockiem na temat zmienionego porządku świata: „Piętnaście lat temu wiadomo było tam dokładnie wszystko o wszystkich. Po wojnie czasy się zmieniły. Ale nikt dzisiaj nie wie, kim ci przybysze są naprawdę”. Wszystkie te elementy Christie w sposób niezwykle pomysłowy uczyniła częścią intrygi.

prawny. Jednak akurat w *Morderstwo odbędzie się...* dowodów potwierdzających przenikliwość starszej pani nie brakuje. Jak podkreślił Robert Barnard w znakomitym studium poświęconym Christie, *A Talent to Deceive*, reputacja panny Marple jako wyśmienitego detektywa bynajmniej nie zyskała dzięki scenie, w której ta zacna staruszka wylania się ze schowka na szczotki. W dodatku tego drobnego zgrzytu można było z łatwością uniknąć, nieznacznie zmieniając zakończenie powieści.

Pajęczyna^{*}

Premiera 14 grudnia 1954 roku

— ◆ —

Lada chwila mąż dyplomata wróci do domu w towarzystwie ważnego polityka, tymczasem Clarissa odkrywa, że w jej

* W oryginale *Spider's Web*.

Innym aspektem powieści, na który warto zwrócić uwagę, jest powściągliwie zaznaczona obecność pary lesbijskiej, panien Hinchcliffe i Murgatroyd. W utworach Christie już przedtem występowali bohaterowie homoseksualni, ale pisarka przedstawiała ich bądź jako osoby komiczne (pan Pye w *Zatrutym piórze*, pan Ellsworthy w *Morderstwo to nic trudnego*), bądź złowieszcze (podobny greckim bogom kamerdyner lorda Edgware'a czy kilka lat później Alec w *Szczurach*). W Chipping Cleghorn obecność lesbijskiej pary jest faktem niewzbudzającym żadnych emocji wśród mieszkańców wioski – po śmierci panny Murgatroyd będą szczerze współczuli jej partnerce. Jest to znaczny postęp w stosunku do wcześniejszych o trzy lata *Trzech ślepych myszek*, w których Christopher Wren – jedna z najbardziej kabotyńskich postaci stworzonych przez Christie – w scenopisie słuchowiska określony został jako posiadacz „lalusiowatego głosu”. W scenicznej wersji, przygotowanej dwa lata po druku *Morderstwo odbędzie się...*, ta charakterystyka także nie została złagodzona (w scenie 2 aktu I Wren wypowiada się na temat atrakcyjności policjanta). Krótco po opublikowaniu *Morderstwa...* Christie przystąpiła do pracy nad *Pani MacGinty nie żyje*. Planowała, że wśród podejrzanych znajdzie się „2 młodych mężczyzn mieszkających wspólnie”, potem jednak porzuciła ten pomysł.

salonie leżą zwłoki. Szybko układa więc chytry plan mający wprowadzić w błąd policję i angażuje do pomocy trójkę gości, zupełnie nieświadoma, że morderca znajduje się znacznie bliżej, niż mogłaby przypuszczać.

Zapiski do *Pajęczyny* obejmują łącznie dwadzieścia stron Notatnika 12. Główna bohaterka sztuki, Clarissa, stworzona specjalnie z myślą o aktorce Margaret Lockwood, stanowi najwspanialszą kreację komediową pisarki, a sama sztuka udatnie łączy cechy thrillera, komedii i klasycznego kryminału z konstrukcją typu „czy uda im się wyplątać z matni”. W *Pajęczynie* zbrodniarz zostaje zdemaskowany niemal w ostatnim momencie, a przyjęte przez autorkę rozwiązanie, jak również kilka nieoczekiwanych zwrotów akcji jeszcze raz potwierdzają reputację Christie jako mistrzyni zaskakiwania czytelnika i widza. Co ciekawe, pisarka bardzo rzadko sięgająca po fabułę z gatunku „czy uda im się wyplątać

W *Pajęczynie* Christie wykorzystała bardzo wiele motywów ze swoich wcześniejszych utworów.

- * Panna Peake ukrywa zwłoki, układając je w poprzek łóżka w gościnnym pokoju pod zagłówkiem. Tym samym trikiem posłużył się złoczyńca w *Człowieku, który był numerem 16*, opowiadaniu zamykającym tom *Śledztwo na cztery ręce*.
- * Brakująca w talii karta stanowi jeden z głównych elementów intrygi *Króla trefl*.
- * Cenne znaczki na kopercie pojawiają się w *Dziwnym żarciu*.
- * Pippa lepiąca laleczkę z wosku powtarza postępek Lindy Marshall, jednej z bohaterek *Zła, które żyje pod słońcem*.
- * Clarissa przyznająca się do zbrodni, gdyż sądzi, że popełniła ją Pippa, powtarza gest Caroline Crale z *Pięciu małych świnek*, która w ten sam sposób poświęciła się dla swojej siostry, Angeli.
- * Mieszkanie wynajęte za wyjątkowo korzystną cenę, ale tylko właściwej osobie, pojawia się w opowiadaniu *Perypetie z tanim mieszkaniem*.
- * Trikiem z nazwiskiem (imieniem) Christie posłużyła się także w książkach *Morderstwo odbędzie się...*, *Pani McGinty nie żyje* i *Samotnym Domu*.
- * W akcie I odnajdujemy aluzję do *Nocy w bibliotece*, a w scenie 2 aktu II – do *Dziesięciu Murzynków*.

z matni” w mniejszym lub większym stopniu posłużyła się nią w trzech kolejnych sztukach: *Nieoczekiwanym gościu*, *Werdykcie** i *Szczurach*.

Pierwsza strona notatek do *Pajęczyny* opatrzona jest nagłówkiem:

Akt III *Pajęczyny*. Laura znajduje zwłoki?

Dalej Christie notuje poszczególne punkty, zgodnie ze swoją metodą opatrując je kolejnymi literami alfabetu. Wbrew nagłówkowi, nie wszystkie zapiski odnoszą się do aktu III. W wersji ukończonej część epizodów pojawi się w scenie 2 aktu II, co każe podejrzewać, że podział na akty został zmieniony (być może już w trakcie przygotowań do wy-

* W oryginale *Verdict*.

stawienia) i że pierwotnie akt III zawierał także ostatnią scenę aktu II. Poza tym notatki nie przynoszą żadnych niespodzianek ani nieoczekiwanych zwrotów akcji, stanowiąc wierne odbicie treści sztuki. Poza sir Rowlandem Delahayem, określanym w uwagach jako sir M, wszyscy pozostali bohaterowie noszą te same nazwiska co w wersji ukończonej. Osobiście jestem skłonny przypuszczać, że do *Pajęczyny* istniały jeszcze jakieś wcześniejsze zapiski, tylko czas nie obszedł się z nimi łaskawie.

Punkty

- A. Panna Peake jest w łóżku w gościnnym pokoju
- B. Panna Peake pojawia się – „zwłoki zniknęły” – mruga porozumiewawczo
- C. Sir M mówi „nigdy nie dorosła” [Akt I]
- D. Inspektor i sir M – ten ostatni podsuwa trop z narkotykami [Akt II, scena 2]
- E. Inspektor sugeruje, że znalazł coś w biurku [Akt II, scena 2]
- F. Clarissa (do sir M), czy ktoś z was zabrał zwłoki – wszyscy zebrani razem w jadalni
- G. Ci pyta sir M (albo Hugona) o nazwisko handlarza antyków
- H. Książka – sir M mówi: „Co pan inspektor sprawdza? – Who's Who” [Akt II, scena 2]
- I. Sir M opowiada historię o przyjacielu i znaczkach na kopercie z autografami
- J. Clarissa pyta Elgina o referencje [Akt II, scena 2]
- K. Pippa schodzi na dół – straszliwie ziewa – głodna
- L. Clarissa oskarża pannę Peake o bycie panią Brown

W scenach aktu I, w których pojawia się Pippa, bardzo istotna jest – po przeczytaniu sztuki wiemy już dlaczego – obecność albo nieobecność Jeremy'ego:

Fraamenty z Pipa

1. Książka z przepisami, świece, czy można je zjeść? Obecni (sir M? Jeremy? Clarissa?)

2. Księża skrytka – Miejsce do ukrycia zwłok. Obecni Jeremy i??? [sic.]
3. Autografy – Pippa pokazuje je – odkłada do pudełka z muszelkami
4. Potem coś o znaczkach – Jeremy'ego nie ma, pozostali ad lib[rium]

W archiwum Christie zachował się bardzo interesujący dokument z 1956 roku, stanowiący próbę ewentualnej adaptacji filmowej sztuki. Nie jest całkiem pewne, czy sporządziła go sama pisarka. Szkic sprawia wrażenie „nieoficjalnego”, zupełnie jakby napisał go ktoś, kto nie był bezpośrednio zaangażowany w produkcję kręconego w 1960 roku filmu, i stanowi skrótowy zapis scen wcześniejszych niż te, od których rozpoczyna się akcja dramatu – poznanie się Clarissy i Henry'ego, Miranda w pogoni za narkotykami, rozwód, powtórne małżeństwo Henry'ego, Pippa akceptuje Clarissę i wreszcie sprzedaż ostemplowanej koperty panu Sellonowi.

Zbrodnia na festynie

5 listopada 1956 roku

————— ◆ —————
W posiadłości Nasse House pani Oliver organizuje zabawę w „Polowanie na mordercę”. Niestety odgrywająca rolę „zwłok” dziewczynka ginie naprawdę. Na szczęście na miejscu jest Herkules Poirot i to on odkryje, kto zabił niepozorną Marlene Tucker, a także jaki los spotkał lady Folliat.
————— ◆ —————

Zbrodnia na festynie została opublikowana w listopadzie 1956 roku, ale skomplikowana historia jej powstania rozpoczęła się dwa lata wcześniej. W listopadzie 1954 roku agent Agaty Christie poinformował Radę Diecezjalną w Exeter, że jego klientka pragnie ufundować witraż do prezbiterium Churston Ferrers Church (lokalnego kościoła pisarki) i że na ten cel gotowa jest przeznaczyć honorarium autorskie za jedno z opowiadań. Rada Diecezjalna i lokalny kościół z radością powitały tę propozycję i w liście z 23 grudnia Hughes Massie potwierdził, że „inten-

cja pani Mallowan jest przekazać na ten cel honorarium za prawo do wydania w periodyku dłuższego opowiadania, które będzie nosiło tytuł *Szaleństwo w Greenshore*. Kwotę oszacowano na około tysiąc funtów (około osiemnastu tysięcy w przeliczeniu na obecną walutę).

W marcu 1955 roku Rada Diecezjalna zaczęła się niepokoić zwłoką w realizacji umowy. Tymczasem ku wielkiemu zakłopotaniu wszystkich zainteresowanych okazało się, że po raz pierwszy od trzydziestu pięciu lat Agata Christie ma kłopoty ze sprzedażą swojego utworu. Problem leżał w jego długości – dziełko było zbyt krótkie jak na powieść i zbyt długie jak na opowiadanie do czasopisma. W połowie czerwca postanowiono więc wycofać je ze sprzedaży, gdyż „Agata jest zdania, że [opowiadanie] zawiera wiele dobrych pomysłów, które mogłaby wykorzystać w kolejnej powieści”. Pisarka zobowiązała się napisać inne, krótsze, ze względów prawnych także określane jako *Szaleństwo w Greenshore*, „choć prawdopodobnie zostanie opublikowane pod innym tytułem”. Tak więc oryginalne, odrzucone opowiadanie *Szaleństwo w Greenshore* zostało rozbudowane do powieści *Zbrodnia na festynie*, a aby zasilić konto kościelne, Christie skomponowała krótszą historyjkę, mającą podobny tytuł, mianowicie *Szaleństwo Greenshawa*, opublikowaną po raz pierwszy w 1956 roku i ponownie w 1960, tym razem w tomie *Tajemnica gwiazdkowego puddingu**.

Zapiski, które możemy połączyć ze *Zbrodnią na festynie*, odnajdujemy w dwóch Notatnikach, 45 i 47. Ze względu na zawiłą genezę powieści trudno jest jednoznacznie rozstrzygnąć, czy odnoszą się one do pierwotnej wersji [*Szaleństwo w Greenshore*], czy do tej rozbudowanej, wydaje się jednak, że w brulionie 47 mamy do czynienia z notatkami do opowiadania, a w 45 do powieści.

W brulionie 47 Christie sformułowała podstawowe założenia fabuły, czego nie robiłaby, dysponując gotowym już opowiadaniem. Na kolejnych piętnastu stronach naszkicowała całą intrygę *Szaleństwa...*,

* W oryginale utwory noszą odpowiednio tytuły: „The Greenshore Folly” (*Szaleństwo w Greenshore*), „The Greenshaw’s Folly” (*Szaleństwo Greenshawa*) i *Dead Man’s Folly* (*Szaleństwo zmarłego*). Ten ostatni tytuł stanowi grę słowną, gdyż angielski wyraz „folly” oznacza zarówno głupotę, szaleństwo, jak i fantazyjną budowlę ogrodową. Tak więc cały tytuł jest podwójną aluzją – zarówno do wznoszonej w tak nieodpowiednim miejscu parku gloriety, jak i do pomysłodawcy tej budowli, sir George’a Stubbsa, w rzeczywistości będącego uznanym za zmarłego Jamesem Folliatem. Po polsku powieść *Dead Man’s Folly* ukazała się jako *Zbrodnia na festynie*.

tak że kiedy później musiała ją rozszerzyć, pozostało jej tylko rozbudowanie poszczególnych scen.

W Notatniku 47 mamy więc naszkicowany podstawowy zarys intrygi i kilka oderwanych pomysłów, które później – po drobnych lub większych zmianach – znajdują się w opowiadaniu i w powieści: na przykład festyn konserwatystów zostanie zmieniony w otwarte przyjęcie w stylu garden party, a ofiarą padnie harcerka, a nie harcerz.

Pani Oliver wzywa Poirota – Jest w Greenway – zawodowo – organizuje Poszukiwanie Skarbu albo Polowanie na Mordercę na festyn konserwatystów, który ma się tu odbyć

„Zwłokami” będzie harcerz w szopie żeglarskiej – klucz do niej jedną ze „wskazówek” do odnalezienia

Albo prawdziwe zwłoki pogrzebane w jamie po wyłamanym drzewie, gdzie ma być postawiona glorieta

Niektóre pomysły

Autostopowicz (dziewczyna?) ze schroniska młodzieżowego w sąsiedztwie – naprawdę lady Bannerman [Stubbs]

Zwróćmy uwagę, że tłem wydarzeń od samego początku jest Greenway. Być może pomysł umieszczenia akcji w dobrze znanym otoczeniu wynikał z faktu, że opowiadanie miało dla pisarki także wymiar prywatny; powstawało z myślą o miejscu osobistego kultu. Wcześniej Greenway posłużyło już za scenę w *Pięciu małych świnkach*, a prom w dolnym ogrodzie posiadłości za kilka lat miał wystąpić także w *Próbie niewinności*. W *Zbrodni na festynie* ukochana posiadłość Christie ukazana została w pełnej krasie i ze wszystkimi szczegółami. Pojawia się w niej sam dom i jego historia opowiedziana przez panią Folliat, a także poszczególne elementy posiadłości – domek ogrodnika, domek przewoźnika, szopa na łodzie, Bateria, kort tenisowy i schronisko młodzieżowe w bezpośrednim sąsiedztwie. Topografia Nassau House odpowiada topografii Greenway aż po takie szczegóły jak gościnna sypialnia na piętrze, w której nocował Poirot, i łazienka po przeciwnej stronie korytarza. Krzew magnolii w pobliżu drzwi frontowych, przy którym pani

Folliat i Hattie zatrzymały się, aby porozmawiać, kręty podjazd zakończony wielką żelazną bramą, stroma, wijąca się ścieżka łącząca Baterię z szopą żeglarską – wszystko to istnieje po dziś dzień.

Przytoczone poniżej fragmenty z Notatnika 47 stanowią podstawę *Zbrodni na festynie*. Po rozważeniu wielu opcji Christie ostatecznie zdecydowała, że motywem popełnienia morderstwa będzie ewentualność naszkicowana w punkcie B. Ani w ukończonym opowiadaniu, ani w powieści nie wystąpi nikt o nazwisku Lestrade:

Kto chce zabić kogo

- A. Żona chce zabić bogatego P. Lestrade'a, sama ma kochankę – oboje biedni
- B. Młoda żona rozpoznana przez kogoś, kto wie, że wcześniej wyszła za mąż za kogoś innego – szantaż?
- C. P. Lestrade – ma pierwszą żonę, która żyje – (w Ameryce P?) – rozpoznaje go siostra tej żony – Czeszka w schronisku młodzieżowym skracająca sobie drogę przez teren posiadłości – widziano, jak się sprzecniają (ale nikt nie słyszał słów) – decyduje się ją zabić
- D. Pani Folliat – trochę zbzikowana – albo młody Folliat w schronisku młodzieżowym?

Pani Folliat z rodziny dawnych właścicieli, którzy postawili dom – teraz posiadłość należy do sir George'a Stubbsa mającego piękną młodą żonę – z Chile? – włoska matka – Kreolka? – Bogaci plantatorzy trzciny – dziewczyna trochę szwankuje na umyśle. Plotki, że sir George dorobił się na dostawach dla wojska – naprawdę sir G (zubożały) planuje zabić żonę i odziedziczyć jej pieniądze

Nazwa „Greenshore” w kolejnym fragmencie z Notatnika 47 zdaje się potwierdzać tezę, że zapiski dotyczą pierwotnego opowiadania:

Sir George poślubił Hattie Deloran – umyślowo upośledzona – kupuje posiadłość „Greenshore” i zjawia się w niej z żoną – w nocy przygotowany wykop – ona tam pochowana – następnego dnia zaczyna się budowa gloriety – inna lady

Dennison [Stubbs] zajmuje miejsce tamtej – służba niczego nie spostrzega – wychodzą na spacer – wraca inna dziewczyna (z szopy na łodzie). Potem przez rok sir George i lady Dennison stają się dobrze znani. Nadchodzi czas, aby lady D zniknęła – jedzie do Londynu – podwójna gra z udawaniem studentki ze schroniska młodzieżowego

Peggy Legge z notatek w powieści wystąpi jako Sally Legge. Dla czego Christie zdecydowała się później zmienić jej imię, tłumaczy nam notka poniżej. Zdecydowanie podjęła słuszną decyzję*:

Punkty do ustalenia

A. Kogo wybrać na pierwszą ofiarę? Peggy Legge? Coś o Old Peggy Leg

B. Co Mauren [Marlene] widziała albo zrobiła – słyszała dziadka opowiadającego, że w ogrodzie pochowane są zwłoki, a sir George to naprawdę James?

Albo

Szpieguje ludzi? Ma zamiar podglądać na festynie? Widzi lady S przebijającą się za autostopowiczkę?

Albo

Widzi sir George'a i jego współpracowniczkę razem?

Co Maureen pisze w komiksie?

Trop pani O?

Szopa na łodzie?

Łódź mieszkalna?

Maureen pisze w komiksie – G[eorge] S[tubbs] chodzi z dziewczyną ze schroniska młodzieżowego

Kolejny fragment, tym razem z Notatnika 45, zawiera uwagi dotyczące rozbudowania poszczególnych epizodów opowiadania, eksperymenty autorki ze scenariuszem zabawy w „Polowanie na mordercę” przygotowanym przez panią Oliver i szczegółowy harmonogram czasowy zająć podczas festynu. Numery stron odsyłają prawdopodobnie do odbitek korektorskich *Szaleństwa w Greenshore*:

* Peggy Leg to zarówno postać z rymowanki, jak i pewnego gatunku słodyczy. Imię Peggy w zestawieniu z nazwiskiem Legge brzmiałoby zbyt humorystycznie.

Ciuciubabka: zabawa z morderstwem

- S.119 – więcej wspomnień pani F
- S. 21 – rozbudować scenę podwieczorku w salonie
- S. 24 – po „Hattie” przejść do Legge’ów

Zmienić porządek dalszych wydarzeń

- S. 38 – rozbudować o scenę śniadania
 - S. 47 – może rozmowa z Michaeliem Weymanem przy korcie tenisowym
- Uporządkować punkt z namiotem wroźki
- S. 61 – więcej szczegółów po odkryciu ciała

Plan Pani Oliver

Narzędzia zbrodni

Rewolwer

Nóż

Sznur do bielizny

Odcisk stopy (w zaprawie cementowej)

Katalog mieczyków albo cebulek? Oznaczony?

But

Zdjęcie

- | | |
|-----------|-------------------|
| Kto? | Ofiara |
| Dlaczego? | Narzędzie zbrodni |
| Jak? | Motyw |
| Gdzie? | Czas |
| Kiedy? | Miejsce |

Schemat popołudnia

- 4 po południu P[eggy] L[egge] wychodzi z namiotu
- 4.05 H[attie] każe pannie B zanieść herbatę
- 4.10 H idzie do namiotu – wychodzi z tyłu, idzie do domku letniego – przebiera się za autostopowiczkę – idzie do szopy żeglarskiej
- 4.20 woła Marlene – dusi ją i wraca jako włoska studentka – rozmawia z młodzieńcem z żółwiami [młody uczestnik „Polowania na mordercę” noszący koszulę w żółwie]
- 4.30 opuszcza posiadłość z dziewczyną z Danii – Dunka jedzie do Dartmouth – Włoszka do Plymouth

EKSPONAT D:
PRAWDZIWE ZBRODNIW W NOTATNIKACH

————— ● —————
Ostatnio zajmowałem się czytaniem różnych prawdziwych historii, które nie zostały wyjaśnione. Starałem się je wyjaśnić.

„Przyjdź i zgin’”, rozdział 14

————— ● —————

Agata Christie opublikowała w prasie artykuły o dwóch autentycznych morderstwach, obu bardzo podobnych do fikcyjnych zbrodni jej autorstwa. Pierwszy ukazał się 11 sierpnia 1929 roku w „Sunday Chronicle” jako *The Tragic Family of Croydon* [Tragiczna rodzina z Croydon] i opisywał aktualny, do dziś nierozwiązany przypadek, jaki miał miejsce w Croydon, gdzie w ciągu kilku miesięcy trzech członków rodziny Sidneyów zmarło od trucizny, podanej im niemal na pewno przez kogoś z domowników. Z kolei w październiku 1968 roku pisarka zamieściła w „Sunday Times” krótki artykuł na temat sprawy Charlesa Bravo, stanowiącej kolejny przypadek rodzinnego dramatu z udziałem śmiercionośnego specyfiku. Także w Notatnikach poza fikcyjnymi zabójstwami pojawiają się wzmianki o morderstwach, które wydarzyły się naprawdę. Część ze wspomnianych przez pisarkę przypadków jest powszechnie znana, ale nie wszystkie:

Lizzie Borden

Układając intrygę do *Słonie nie zapominają* (Notatnik 5), *Strzałów w Stonygates* (7) i *Pięciu małych świnek* (35), Christie wspomniała o słynnej sprawie Lizzie Borden. W 1892 roku w Fall River w Massachusetts Andrew Borden i jego żona zostali w brutalny sposób zamordowani we własnym domu. O zbrodnię została oskarżona córka, jednak rozprawa przeciwko niej zakończyła się wyrokiem uniewinnającym. Kwestia winy czy niewinności Lizzie Borden po dziś dzień jest przedmiotem spekulacji. Jak możemy się przekonać na podstawie lektury Notatników, pisarkę najbardziej zafascynowały okoliczności

zbrodni – zamknięty krąg domowników i morderca, według wszelkiego prawdopodobieństwa, będący jednym z nich.

Albo rodzina niczym u Lizzie Borden – ojciec i matka zabici – z córki – oddana synowa – chłopiec (bratanek) – Harriet, irlandzka pokojówka

Ambitna kobieta – bogata (naprawdę Lizzie Borden) – zamężna po raz 3

Jeśli niewinna to kto? 4 (albo 5) inne osoby w domu (trochę jak u Bordenów?)

Constance Kent

Ta głośna sprawa w brulionach Christie pojawia się dwukrotnie – w zapiskach do *Słonie mają dobrą pamięć* (Notatnik 5) i do *Nemesis* (Notatnik 6). Constance Kent odbyła karę dwudziestu lat pozbawienia wolności za zamordowanie 13 czerwca 1860 roku swojego trzyipółletniego brata przyrodniego. Z więzienia zwolniono ją w 1885 roku.

Historia w typie Constance Kent – dziewczyna Emma – uwielbiana guwernantka – matka umiera. Guwernantka, która przedtem zdawała się lubić Emmę, teraz zwraca się przeciwko niej.

Sprawa Constance Kent – miała guwernantkę, którą uwielbiała – matka umiera. Guwernantka poślubia Ojca. Mają dziecko. Constance kocha braciszka – znaleziony w latrynie – zabity

Crippen i Le Neve

W Notatniku 43 Eva Crane z *Pani McGinty nie żyje* zostaje porównana do Ethel Le Neve, współpracownicy słynnego doktora Crippena. Wzmianka o samym Crippenie pojawia się w Notatniku 56, wśród zapisków do planowanej (nienapisanej) powieści opartej na motywie odnalezienia zwłok kilka lat po popełnionej zbrodni. W 1916 roku Crippen został powieszony za zamordowanie żony Cory, której ciało odnaleziono

pogrzebane w piwnicy ich domu. Najnowsze odkrycia z dziedziny kryminalistyki każą mieć pewne wątpliwości co do jego winy.

Janice [w powieści Eva] Crane – niczym Ethel Le Neve – mąż – Crane jest pozbawionym skrupułów prawnikiem, którego ona uwielbia

Morderstwo odkryte później – (5 lat) (2 lata) niczym w sprawie Crippena?

Charles Bravo

W Notatnikach 27 i 36, podczas pracy nad *Trzecią lokatorką* i *Pierwsze, drugie... zapnij mi obuwie*, Christie odwołała się do głośnej i do dziś niewyjaśnionej sprawy Charlesa Bravo, który w kwietniu 1876 roku, w cztery miesiące po zawarciu związku małżeńskiego z Florence Ricardo, zmarł w boleściach na skutek otrucia antymonem. Werdykt koronera brzmiał: brak dowodów, by postawić kogoś w stan oskarżenia. Dla Agaty Christie ta bazowa sytuacja stanowiła punkt wyjścia do stworzenia własnej fabuły:

Arthur (niewinny mąż) – Katrina – podejrzliwa, gwałtownie pragnie pieniędzy – opiekuje się starszym panem – ma przyjaciela [...] chemik naukowiec – albo lekarz – schemat jak u Bravo

Pomysł z Bravo – kobieta (wdowa) mająca romans z lekarzem. Ona rezygnuje z kochanka – on wraca do żony – ona ponownie wychodzi za mąż

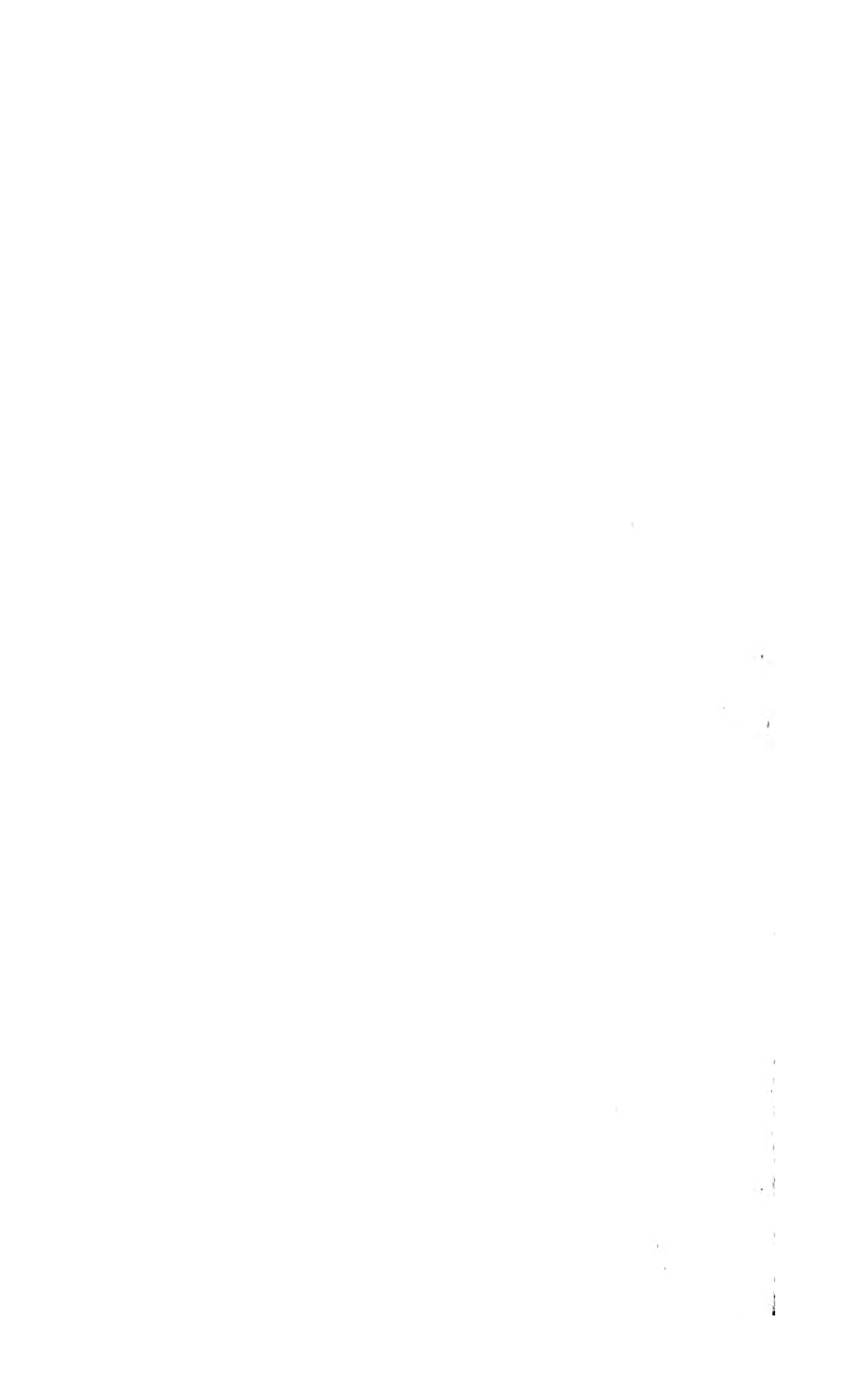
W Notatniku 2 wśród zapisków do *Karaibskiej tajemnicy* odnajdujemy niewykorzystany w powieści dialog między panną Marple a majorem Palgrave'em. Opowiadając o zabójcy, z którym się zetknął, major wymienia nazwiska czterech słynnych brytyjskich morderców:

Nie, nie – to jest wzór, zgadza się – Smith – Armstrong – Buck – Haig[h] – za pierwszym razem gościowi uchodzi na

Ciuciubabka: zabawa z morderstwem

sucho, więc myśli, że za następnym też mu się uda, bo jest taki sprytny

Joseph Smith, który utopił trzy „żony”, to niesławny morderca „narzeczonych z Bath”, powieszony w sierpniu 1915 roku. Major Herbert Rowse Armstrong został stracony w maju 1922 roku za zamordowanie żony. Aresztowano go za próbę pozbawienia życia swojego zawodowego rywala, jednak później do aktu oskarżenia doszedł także drugi zarzut. W sierpniu 1935 roku doktor Buck Ruxton zamordował żonę i pokojówkę, po czym poćwiartował ich ciała. Do udowodnienia mu winy w znacznym stopniu przyczyniły się nowe odkrycia z dziedziny kryminalistyki. Powieszony w 1949 roku John Haigh został skazany za zamordowanie sześciu osób, których ciała rozpuszczał w kwasie siarkowym.



Dziewczyna z pociągu: morderstwo za granicą

Niech pani zaufa temu pociągowi, mademoiselle, bo kieruje nim sam dobry Bóg.

Zagadka Błękitnego Ekspresu, rozdział 36

UJAWNIONE ZAKOŃCZENIA KRYMINAŁÓW:

*Śmierć w chmurach • Śmierć na Nilu (opowiadanie) •
4.50 z Paddington • Na pełnym morzu*

Agata Christie często lokalizowała swoje zbrodnie w którymś ze środków komunikacji. W jednej z najwcześniejszych powieści *Tajemniczy przeciwnik* powikłana intryga zawiązuje się na pokładzie tonącej „Lusitanii”, również na statku rozgrywa się znaczna część wydarzeń o dwa lata późniejszego *Mężczyzny w brązowym garniturze* (1924). Także w kilku powieściach, których akcja została przeniesiona za granicę, zbrodnia zostaje popełniona w środku komunikacji – w pociągu (*Morderstwo w Orient Expressie*), w samolocie (*Śmierć w chmurach*) czy na statku (*Śmierć na Nilu*).

Taka lokalizacja miała wiele zalet: pozwalała w logiczny sposób uzasadnić izolację podejrzanych, eliminowała interwencję Scotland Yardu i jego naukowe „sztuczki” mogące spalić intrygę, pozwalała pisarce wykorzystać wiele z osobistych doświadczeń i wreszcie stanowiła pewną odmianę po znanych już czytelnikowi wiejskich posiadłościach, biurach w Londynie i małych miasteczkach.

Śmierć na Nilu (opowiadanie)

Lipiec 1933 roku

Do odbywającego wycieczkę parowcem „Fajum” Parkera Pyne’a zwraca się lady Grayle, upierająca się, że mąż usiłuje ją otruć. Czy jednak opowiedziana przez nią historyjka stanowi wyłącznie wytwór fantazji?

Zapiski do opowiadania *Śmierć na Nilu* znajdują się w Notatniku 63:

Żona zwierza się P (albo duchownemu)
Sądzi, że mąż ją truje. Ma pieniądze – pozornie rozgrywka między mężem a P – naprawdę mąż jest ofiarą – żona jest naciągana – sprawcą jest młody człowiek adorujący siostrzenicę – rozkochał w sobie jej ciotkę

Okoliczności śmierci lady Grayle zbliżone są do tych, w jakich zginęła pani Inglethorp w *Tajemniczej historii w Styles*, a cała fabuła jest tak podobna do fabuły *Kornwalijskiej tajemnicy*, że przytoczony powyżej fragment równie dobrze mógłby dotyczyć tego ostatniego opowiadania. Ponieważ jednak w przeciwieństwie do jego bohaterki, ubogiej pani Pengelly, w *Śmierci na Nilu* ofiara dysponuje majątkiem, zakładam, że notatka dotyczy egzotycznej wersji intrygi.

Pierwotnie w opowiadaniu miał wystąpić Herkules Poirot (dla Parkera Pyne’a zastrzeżone były inicjały P.P.), ostatecznie jednak Christie zdecydowała się na Pyne’a, może właśnie dlatego, że dziesięć lat wcześniej Poirot rozwiązał bardzo podobną zagadkę w Kornwalii.

Dwie kolejne strony notatek zdradzają nam, że Christie rozważała pomysł przeobrażenia *Śmierci na Nilu* w sztukę teatralną:

Sztuka wersja z PP *Śmierć na Nilu*

Lady Grayle – 45 lat, zrzędząca

Sir George – 50 lat, jowialny – uprawia sporty

Panna McNaughton – pielęgniarka

Dziewczyna z pociągu: morderstwo za granicą

Pam – urocza, sympatyczna

Michael – sekretarz sir G

Dr Crowthorne

Akt II

Ona zostaje otruta – panna M przypuszcza, że to sir G –
wkracza doktor – strychnina znaleziona u sir G – panna
M traci głowę

Akt III

Młodzi ludzie – Pam mówi, że to panna M – podsuwa ten
pomysł doktorowi – on nieprzekonany – Michael i doktor

Notatki stanowią w miarę dokładne streszczenie gotowej historii, bez żadnych wskazówek, które sceny należy rozbudować, co przecież byłoby konieczne w przypadku przeróbki dziesięciostronicowego opowiadania. Powodów takiej skrótości możemy się domyślać, przeglądając sąsiednie strony brulionu, na których Christie eksperymentowała z przyrębkami do przeniesienia na scenę jeszcze kilku innych utworów. Przed i po zapiskach do teatralnej wersji *Śmierci na Nilu* znajdują się konspekty scenicznej adaptacji *Tragedii w trzech aktach*, *Trójkąta na Rodos* i *Domu w Szirazie* (żadna nie została zrealizowana), a także szkic oryginalnej sztuki *Galowe przedstawienie**. Na wcześniejszych i dalszych kartach tego zeszytu odnajdujemy bardziej już szczegółowe uwagi związane z przeróbką na sztukę powieści *Śmierć na Nilu*. Co ciekawe, poza *Tragedią w trzech aktach* akcja wszystkich pozostałych utworów, które autorka planowała przenieść na scenę, rozgrywa się za granicą.

Śmierć w chmurach

1 lipca 1935 roku

Tajemnicza śmierć Madame Giselle wysoko nad kanałem La Manche podczas lotu z Paryża do Croydon stanowi prawdziwe wyzwanie dla Herkulesa Poirot – tym bardziej, że sam jest jednym z podejrzanych. Prowadząc śledztwo, detektyw

* W oryginale *Command Performance*.

musi udać się do Paryża, porozmawiać z autorem powieści kryminalnych, rozwiązać zagadkę dmuchawki i osy...

Zapiski do *Śmierci w chmurach* znajdują się w Notatniku 66. Na trzydziestu stronach oprócz opisu intrygi odnajdujemy także kilka interesujących rysunków. Notatki, poza kilkoma drobnymi zmianami, o których poniżej, dość wiernie oddają przebieg akcji ukończonej książki. Co warte odnotowania, w brulionie brak jest listy przedmiotów znajdujących się w posiadaniu pasażerów, a przecież była ona niezmiernie istotna, gdyż to właśnie jedna z wymienionych na niej rzeczy po raz pierwszy zwróciła uwagę Herkulesa Poirot na osobę mordercy.

Pierwsza strona notatek do *Śmierci w chmurach* przynosi zwięzły szkic sposobu popełnienia zbrodni:

Morderstwo w samolocie – Specjalny nóż z cienkim ostrzem.
Mężczyzna wstaje – idzie do toalety (niebieski pulower) –
wraca w białej kurtce – poruszając się niczym steward –
pochyliła się, podaje kartę dań, wbija mężczyźnie sztylet –
w tym samym momencie kicha – odchodzi – wraca
w niebieskim swetrze i siada

Jak widzimy, początkowo ofiarą zbrodniarza miał paść mężczyzna, co później zostało zmienione. Za to – co wręcz niewiarygodne – w ukończonej wersji przetrwał tak drobny szczegół pierwotnego założenia, jak niebieski pulower. Pisarka zrezygnowała natomiast ze sztuczki z kichnięciem (w nieco innej formie zastosowanej wcześniej w *Morderstwie na plebanii*).

Na kolejnych stronach Notatnika intryga zaczyna się rozwijać:

Rozdział II

Steward – odkrywa zwłoki – pyta o lekarza B[ryant]
podchodzi

HP zaraz za nim – sposoby – Dupontowie sugerują
metodę – Pan Ryder się zgadza – ślad na szyi – P podnosi
kolec – pan Clancy – dmuchawka – zatruta strzałka

Dziewczyna z pociągu: morderstwo za granicą

**Lądowanie w Croydon – pasażerowie z tylnego przedziału zatrzymani – Inspektor – w cywilu – inny inspektor – Japp
Ależ to Herkules Poirot – albo pyta stewardów, kto to jest
– ci mówią, że znają go z widzenia**

Kilka stron wcześniej w tym samym Notatniku Christie zastanawiała się nad strzałką z dmuchawki albo strzałą z łuku jako śmiertelnymi narzędziami, po czym z typową dla siebie przewrotnością w dwóch różnych utworach posłużyła się i jedną, i drugą – ale jak sztyletem:

Dźgnięty strzałą

“ **strzałką (trucizna) od dmuchawki**

Powyższy komentarz stanowi punkt C listy pomysłów na intrygi. Pod literą H tego samego spisu odnajdujemy *Morderstwo w samolocie*. Komponując *Śmierć w chmurach*, pisarka jako narzędzie zbrodni wybrała strzałkę z dmuchawki, natomiast strzałę z łuku wykorzystała wiele lat później w *Szalenstwie Greenshawa*. W rozdziale 12 *Pani McGinty nie żyje* pani Oliver skarży się gorzko na pedantycznych czytelników, którzy w listach wytykają jej błędy i nieścisłości. Między innymi wspomina swoją powieść *To była śmierć kota*. „To tam dałam dmuchawce stopę długości, choć w rzeczywistości liczy pięć stóp”*. Brzmi to zupełnie jak uwaga, którą mogłaby uczynić rozszalona Agata Christie.

Większość bohaterów *Śmierci w chmurach* pojawia się już na początkowym etapie prac nad powieścią, choć później autorka pozmienia im nazwiska, a z kilku zrezygnuje i zastąpi innymi. Poniżej w nawiasach kwadratowych zaznaczam wszystkie te zmiany:

Pasażerowie samolotu

Pan Salvey i pan Rider – wspólnicy w interesach [James Ryder
i być może Daniel Clancy]

Pan Ryder Long – dentysta [Norman Gale]

* Dmuchawka miała wyjątkowego pecha. Pani Oliver skróciła ją o pięć stóp, natomiast polska tłumaczka o stopę. W oryginale *Pani McGinty...* wnikliwy czytelnik zwraca uwagę pisarce, że dmuchawka w rzeczywistości liczy s z e ś ć stóp.

- Lady Carnforth – hazardzistka – mąż nie chce spłacać długów [hrabina Horbury]
Jane Holt – dziewczyna, która ma monotonną pracę i która wygrała w Loterii Irlandzkiej [Jane Grey]
P. Duval – pere et fils – archeolodzy [Dupontowie]
Venetia Carr (pragnie poślubić Carnforth) [Venetia Kerr]
James Leslie, młodszy brat Carnforth [możliwe, że zastąpiony przez doktora Bryanta]
Madeleine Arneau – pokojówka lady Carnforth [„Madeleine”]

Następnie obserwujemy postęp śledztwa, choć jeszcze bez sceny finałowej:

Potem lady Carnforth – Japp i P – P trzyma się z tyłu, ale tak, by wiedziała o jego współpracy z policją – przedstawia jej prawdę. Ona przestraszona [rozdział 19]

Venetia Carr – P i J? – P wykorzystuje jej niechęć do lady C [poza krótkim epizodem w rozdziale 12 Venetia Kerr nie pojawi się więcej w powieści]

Pan Ryder – szczerzy – trudności w interesach etc. [rozdział 18]

Dupontowie – M. Dupont ma wygłosić wykład w Towarzystwie Antykwarycznym – można zobaczyć się z nimi w Paryżu [rozdział 22]

Bryant – Japp go przesłuchuje – P idzie do niego jako pacjent – może dostawcą narkotyków – albo ktoś, kto dokonał nielegalnego zabiegu – albo jest winny nieprofesjonalnego zachowania [rozdział 20/23]

Clancy – przyjmuje małego detektywa bardzo gościnnie – bardzo rozmowny [rozdział 15]

Dziwnym trafem w powieści Venetia Kerr nie zostanie przesłuchana ani przez Poirota, ani przez żadnego z jego policyjnych kolegów. Interesujący jest także jej adres – miejscowość Little Paddock, która

piętnaście lat później stanie się sceną niezwykle wyrafinowanej zbrodni w *Morderstwo odbędzie się...* Z kolei fortel hrabiny Horbury – ukrywanie kokainy w pojemniczku oznaczonym „kwas borny” – dwadzieścia lat później zastosuje zbrodniarz z *Entliczka pentliczka*.

Ze zwykłą sobie rozrzutnością Christie przygotowała listę motywów dla Gale'a i jego współniczki zbrodni:

Motywy:

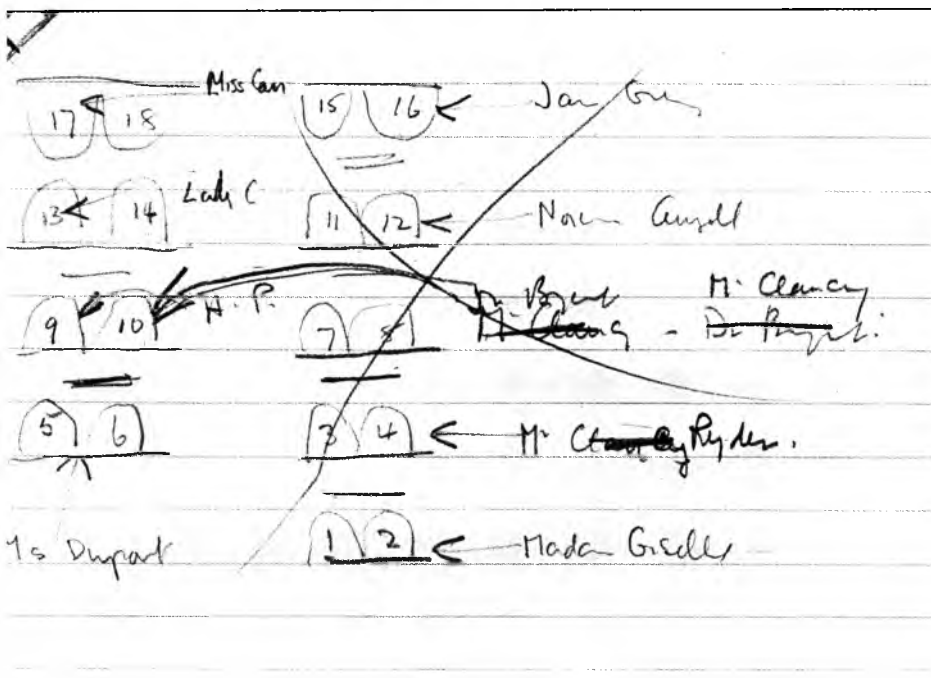
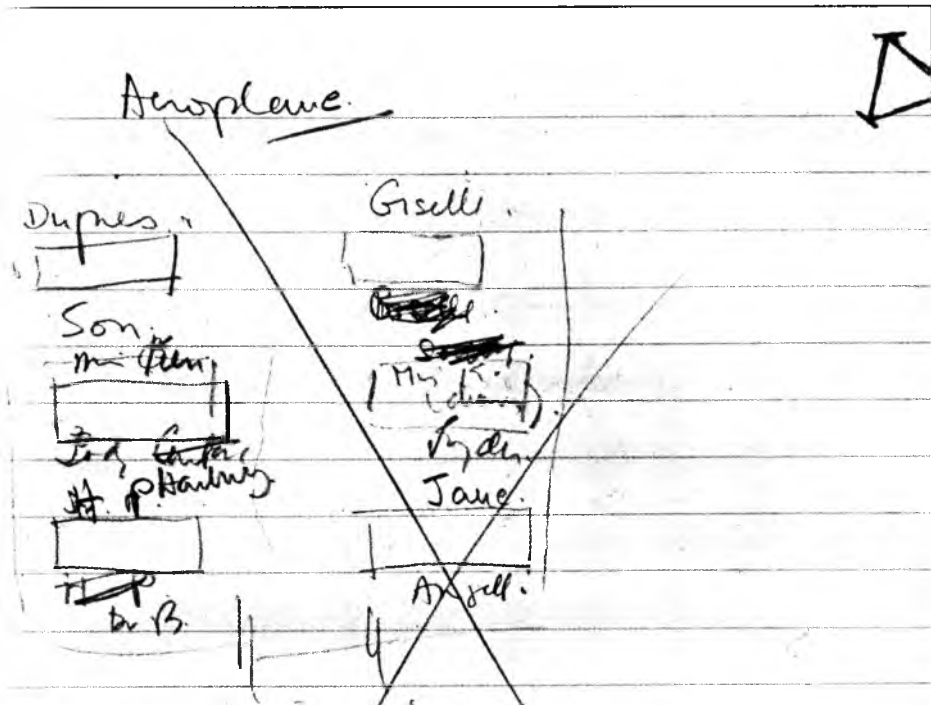
Pieniądze odziedziczone przez jej córkę Anne

- A. Anne to Jane Holt – Jane Holt i Angell [Norman Gale] wspólnie planują morderstwo
- B. Anne to Jane Holt – ale sama o tym nie wie – Angell jest zdecydowany ją poślubić
- C. Anne to Angele Morisot – współdziała z Angellem – wprowadza zamieszanie podchodząc i rozmawiając ze swoją chlebodawczynią w chwili morderstwa – potem składa mocno obciążające ją zeznania
- D. Angele Morisot to Anne – ale niewinna – jest zaręczona z Angellem, jednak nie zauważa go na pokładzie. On zaręczył się z nią pod przybranym nazwiskiem – James Clark – powieściopisarz – ma mieszkanie w Londynie
- E. ~~Prawdziwa~~ Falszywa Angele Morisot przedstawia komplet dokumentów potwierdzających jej tożsamość, żeby zdobyć majątek (prawdziwą jest Jane)

Zaskakujący jest pomysł uczynienia współniczką mordercy Jane Grey. Takie zakończenie z pewnością wprowadziłoby element dodatkowej niespodzianki, pisarka odrzuciła je jednak, decydując się na rozwinięcie punktu C, w którym z mordercą współdziała pokojówka.

Notatki urywają się na rozdziale 16 (podział na rozdziały w brulionach niedokładnie odpowiada podziałowi w książce), przy czym Norman Gale w żadnym miejscu zapisków nie zostaje bezpośrednio nazwany mordercą.

Notatkom towarzyszy kilka schematów pokazujących, jak siedzieli pasażerowie. Na rysunkach wyraźnie widać różnicę pomiędzy wnętrzem samolotu pasażerskiego z lat trzydziestych a znanym nam obec-



...jednak później pisarka przeniosła go na drugi koniec kabiny, co bardziej odpowiadało założeniu intrygi. Zwróćmy uwagę, że na planie pisarka zaznaczyła także kokpit, kuchenkę, szpizarkę i toalety, a część foteli ustawiła naprzeciwko siebie, tak jak to zostanie później przedstawione w powieści

Smierć w *chmurach* spotkała się z wieloma zarzutami. Krytykowano zarówno metodę popełnienia zbrodni, jak i ogólną wymowę powieści. Pisarce zarzucono snobizm, ponieważ morderca (a co za tym idzie także i autor) uznał za pewnik, że „nikt nie zwraca uwagi na służbę”. Podobnym rozwiązaniem Christie posłużyła się także w kilku innych powieściach: *Tragedii w trzech aktach*, *Po pogrzebie*, *Rendez-vous ze śmiercią*, *Tajemnicy Błękitnego Ekspresu*, *Rosemary znaczy pamięć* i *Pierwsze, drugie... zapnij mi obuwie*.

W Rozdziale 24/II *Po pogrzebie* Christie w pewnym stopniu odpowiedziała na tę krytykę, wkładając w usta dwójki bohaterów następujące słowa:

– *Powinienem wcześniej się zorientować. Czulem, że kiedyś już musiałem panią spotkać, ale oczywiście nikt nie przygląda się uważnie... – zawahał się.*
 – *Rzeczywiście nikt nie patrzy na płatną towarzyszkę [...]. To prawie służąca!*

nie. W kabinie mieści się tylko osiemnaście foteli, z których jedenaście zajmują pasażerowie, w tym z dziewięciu usytuowanych przy przejściu, zaledwie dwa. Na wszystkich trzech szkicach Jane i Angell (bo takie nazwisko nosi w notatkach Norman Gale) nieodmiennie siedzą naprzeciwko siebie i przy oknie, a więc, zgodnie z nakazem intrygi, dalek od przejścia. Niebezpieczeństwo, że podczas swojej ryzykownej wędrówki przez kabinę przed zbrodnią i po jej dokonaniu Gale zostanie zidentyfikowany, było naprawdę niewielkie. Jak słusznie zakładał, Jane wykorzystała jego chwilową nieobecność, żeby przejrzeć się w lusterku. Większe zagrożenie, którego nawiasem mówiąc w ogóle nie wziął pod uwagę, stanowili obaj stewardzi. Istniało przecież spore ryzyko, że któryś z nich zauważy dodatkowego „pomocnika”.

Na pełnym morzu

Luty 1936 roku



Pani Clapperton, odbywająca wycieczkę statkiem, zostaje znaleziona martwa w kabinie. Poirot rozwiązuje zagadkę jej

Dziewczyna z pociągu: morderstwo za granicą

śmierci, korzystając z pomocy najbardziej niezwykłego
świadka...

— ◆ —

Pierwszy szkic opowiadania *Na pełnym morzu* odnajdujemy w Notatniku 66. Jest on opatrzony datą „styczeń 1935”, a więc powstał na rok przed publikacją. Kilka stron później ten sam Notatnik przynosi także szczegółowy zapis fabuły:

Brzuchomówca – na statku – [...] Płk C bardzo dobry
w sztuczkach karcianych – mówi, że występował
w teatrzykach rewiowych etc. Żona umiera w kabinie, ale jej
głos był słyszany ze środka po tym, jak już została zabita

Mężczyzna każe stewardowi zamknąć kabinę – ciało już
w środku – potem wraca ~~Kabina zamknięta~~ Wola żonę – ta
rzekomo odpowiada (brzuchomówca). Obok niej strzykawka
– i ślad na jej nagim ramieniu

W ukończonej wersji autorka zmieniła właściwie tylko jeden
szczeół: służącą za narzędzie zbrodni strzykawkę zastąpiła sztyl-
tem. Zabawny pomysł z brzuchomówcą w powieści raczej by się nie
sprawdził i Christie postąpiła bardzo roztropnie, wprowadzając go
wyłącznie do opowiadania.

Śmierć na Nilu (powieść)

1 listopada 1937 roku

— ◆ —

Zamiast poślubić narzeczoną Jacqueline de Bellefort, Simon
Doyle żeni się z bogatą Linnet Ridgeway, co doprowadzi do
potrójnego morderstwa na parowcu wycieczkowym płynącym
w górę Nilu. Podróżujący na pokładzie „Karnaku” Herkules
Poirot, który był świadkiem stopniowego rozwoju tragedii,
przystąpi do rozwikłania jednego ze swoich najsłynniejszych
przypadków.

Śmierć na Nilu, klasyczna powieść detektywistyczna z Herculesem Poirot, została opublikowana dopiero pod koniec 1937 roku, choć pisarka miała ją gotową niemal od dwóch lat. Wspomina o tym Edmund Cork w liście do autorki z 29 kwietnia 1936 roku, wyrażając radość, że *Śmierć na Nilu* została właśnie ukończona. Niestety do tej powieści nie zachowały się żadne zapiski, na podstawie których moglibyśmy odtworzyć proces konstruowania intrygi. Notatnik 30 zawiera jedynie listę potencjalnych bohaterów – znajduje się na niej ktoś bardzo ważny – i bardzo skrótowy zapis ewentualnego rozwoju wypadków:

Plany

Śmierć na Nilu

Panna Marple?

Pani P (dawna strażniczka w więzieniu amerykańskim)

Mathew P syn – miły

Pani Mathew P – sympatyczna

Panna P nerwowa, histeryczna dziewczyna

Panicz P chłopak około 20 – pobudliwy

Dr Pfeiffer lekarz toksykolog

Pani Pfeiffer – świeżo poślubiona – 35 – atrakcyjna –
z przeszłością

Marc Tiernay – archeolog – trzyma się na uboczu

Pani Van Schuyler – znudzona Amerykanka – stara,
snobistyczna

Pani Pooper autorka powieści brukowych

Panna Harmsworth – dama do towarzystwa panny Van
Schuyler

Panna Marple

Rosalie Curtis – chorowita dziewczyna

Pani Gibson – mówi bez ustanku

Pierwszą i największą niespodzianką jest dwukrotna obecność na powyższej liście (raz ze znakiem zapytania i drugi raz bez niego) panny Marple, a nie Herculesa Poirot. Do tej pory pisarka stwo-

rzyła tylko jedną powieść z tą bohaterką – opublikowane w 1930 roku *Morderstwo na plebanii...* Kolejna, czyli *Noc w bibliotece*, miała się ukazać w 1942 roku, a więc pięć lat po *Śmierci na Nilu*. Co prawda w 1932 roku pojawił się tom *Trzynaście zagadek*, jednak zebrane w nim opowiadania tak mocno przesycone były atmosferą St Mary Mead, że w żaden sposób nie mogły być potraktowane jako przygotowanie do egipskiej przygody. W 1937 roku Nil dla większości czytelników Christie był równie egzotyczny jak dla nas Mars. Wówczas jeśli w ogóle wyjeżdżano na urlop, to rzadko za granicę, a takie zjawisko jak zorganizowane wczasy i wycieczki stanowiło pieśń przyszłości. W tej sytuacji przetransportowanie panny Marple z (pozornie) bezpiecznego St Mary Mead na brzeg Nilu, a potem dalej, do Karnaku, Abu Simbel i Wadi Hajfa, mogło się wydać przedsięwzięciem zbyt śmiałym. Owszem, panna Marple też przeżyła swoją zagraniczną przygodę, ale dopiero trzydzieści lat później, kiedy jej siostrzeniec Raymond wysłał ją na wypoczynek na fikcyjną wyspę St Honore. *Karaibska tajemnica* stanowiła jej jedyny zagraniczny występ.

W przeciwieństwie do starszej damy z St Mary Mead, Poirot podróżował sporo i w dodatku był cudzoziemcem. Choć na stałe zamieszkał w Wielkiej Brytanii, wciąż jeszcze zdarzało mu się tropić morderców w różnych zakątkach Europy: we Francji (*Morderstwo na polu golfowym*, *Tajemnica Błękitnego Ekspresu*, *Śmierć w chmurach*), Jugosławii (*Morderstwo w Orient Expressie*) i Włoszech (*Wielka Czwórka* oraz *Trójkąt na Rodos**). Dwa lata przed wyprawą w górę Nilu rozwiązał sprawę *Morderstwa w Mezopotamii*. Zresztą sam Egipt też nie był mu obcy; w 1923 roku zwiedzał Dolinę Królów, gdzie zetknął się z *Tajemnicą egipskiego grobowca*. Biorąc pod uwagę jego doświadczenia globtrotera, musimy przyznać, że o wiele lepiej niż panna Marple nadawał się do tropienia mordercy na pokładzie parowca „Karnak”, odbywającego swoją wyjątkowo krwawą podróż.

Pozostali bohaterowie z listy także dostarczają niemało materiału do spekulacji:

* Opowiadanie ukazało się w 1936 roku. Od 1911 roku wyspa Rodos należała do Włoch i dopiero w 1947 roku została przywrócona Grecji.

Pani P (dawna strażniczka w więzieniu amerykańskim)

Mathew P syn – miły

Pani Mathew P – sympatyczna

Panna P nerwowa, histeryczna dziewczyna

Panicz P chłopak około 20 – pobudliwy

Ta piątka to nasiona, z których wykiełkują Boyntonowie, rodzina występująca w opublikowanym w 1938 roku *Rendez-vous ze śmiercią* (zob. Rozdział 8). Pani P z Notatnika była kiedyś strażniczką więzienną, dokładnie tak samo jak stworzona przez pisarkę dwa lata później pani Boynton. „Miły” syn Mathew wraz „sympatyczną” żoną to poprzednicy Lennoksa i Nadine Boyntonów, podczas gdy w „nerwowej i histerycznej pannie P” natychmiast dostrzegamy Ginewrę. Ostatnim męskim przedstawicielem rodu Boyntonów jest Raymond. Jego już trudniej sklasyfikować jako „pobudliwego chłopaka” z brulionu. Co interesujące, zrezygnowawszy z obecności rodziny P w *Śmierci na Nilu*, Christie wprowadziła ją do książki, której akcja również rozgrywa się w orientalnym otoczeniu, mianowicie w Petrze.

Pani Van Schuyler – znudzona Amerykanka – stara, snobistyczna

Ta sama osoba pojawi się także w późniejszej notatce:

Pani Van Schuyler – znana oszustka

Panna Harmsworth – dziewczyna do towarzystwa panny Van Schuyler

W *Śmierci na Nilu* pani Van Schuyler wystąpi ostatecznie jako panna, a jej skłonność do oszukiwania zmieni się w kleptomanię, natomiast pozostałe cechy jej charakteru zanotowane w brulionie pozostaną bez zmian. Z panny Harmsworth wyłoni się Cornelia Robson, łagodna kuzynka odpychającej, snobistycznej Amerykanki.

Pani Pooper autorka powieści brukowych

Nosząca dość niefortunne nazwisko pisarka zmieni się w Salome Otterbourne, specjalizującą się w skandalizujących powieściach, w których miłość i seks to tematy dyżurne. Jedno z jej dzieł, *Śnieg na twarzy pustyni*, będzie nosiło niemal identyczny tytuł co młodzieńcza, nigdy niepublikowana powieść samej Agaty Christie, zatytułowana *Śnieg na pustyni**. Ten drobny żart z pewnością sprawił wiele radości rodzinie pisarki.

Rosalie Curtis – chorowita dziewczyna

„Chorowita” Rosalie Curtis być może stanowi poprzedniczkę Rosalie Otterbourne, córki nieszczęsnej Salome.

Po przedstawionej powyżej liście bohaterów Christie zanotowała kilka pomysłów na ewentualny rozwój wydarzeń. Zauważmy, że w tych notatkach nie ma już panny Marple, natomiast pojawia się Poirot („P udowadnia, że...”):

Żona doktora Pfeiffera zostaje rozpoznana – on postanawia pozbyć się jej z pomocą pani Oger

Żona (dra Pfeiffera) sama jest złodziejką albo morderczynią etc. – wymyśla historię, że ktoś ukradł jej pierścionek albo truje ją etc. i że w lustrze widziała broszkę A.M. Wie, że w tym czasie A.M. jest z innymi w saloniku, jednak P udowadnia, że na broszce były inicjały M.A.

Albo

Pomysł z M.A. i żółtą sukienką. M.A. nie ma żółtej sukienki – kobieta w żółtej sukience nie ma inicjałów A.M.

Doktor Elbes – bardzo chory – znał ją z więzienia St. John’s. Pfeiffer wspomina swoje badania nad olejem rycynowym

**Tak więc: A. Kto ją zabił?
 B. Dlaczego?**

* Po angielsku obie powieści nazywają się odpowiednio *Snow upon the Desert's Face* (przez tłumacza *Śmierci na Nilu* spolszczone na *Zaśnieżona pustynia*) i *Snow upon the Desert*.

Z małżeństwa Pfeifferów Christie zrezygnuje całkowicie – nie pojawią się w żadnej z jej książek – natomiast niektóre z pozostałych motywów przeniesie do innych dzieł. Skradziony pierścionek pojawi się w *Entliczku pentliczku*, a dawna strażniczka więzienna w *Rendez-vous ze śmiercią*.

W przytoczonym fragmencie znajduje się jeszcze jeden bardzo intrygujący pomysł – symetryczne litery, które mogą być różnie odczytane, w zależności od tego, czy widzimy je bezpośrednio, czy w lustrzanym odbiciu. Pisarka wypisała je wszystkie: H M A W I O T U V Y, a pod spodem na tej samej stronie sporządziła listę żeńskich imion rozpoczynających się na każdą z nich (X pominięła, prawdopodobnie dlatego, że imiona rozpoczynające się od X należą do rzadkości). Ta zabawa z literami i imionami w Notatniku 30 zajmuje całą połowę strony. W końcu pisarka zdecydowała się na Isabel Oger, stąd wzmianka o pani Oger, współniczce doktora Pfeiffera. Ostatecznie pomysł z inicjałami został zrealizowany w *Niemym świadku*, opublikowanym również w 1937 roku, choć w tym przypadku właścicielki broszek nazywają się zupełnie inaczej. Nie możemy być zresztą pewni, czy ów koncept miał stanowić pierwotnie część intrygi *Śmierci na Nilu*. Co prawda w Notatniku zapisany został przy doktorze Pfeifferze i jego żonie, którzy występują na liście *dramatis personae* tej książki, ponieważ jednak wśród pozostałych bohaterów nie odnajdujemy nikogo z inicjałami AM lub MA, pewne wątpliwości zostają.

Jedna z końcowych notatek do *Śmierci na Nilu* brzmi:

Plan

Słyszano, jak Nellie mówi „Chciałabym, aby nie żyła – nigdy nie będziemy wolni, dopóki ona nie umrze”

Imię Nellie pojawia się na liście imion rozpoczynających się od symetrycznej litery („Helen, Wilhelmina”), natomiast wypowiedziane przez nią słowa brzmią bardzo podobnie do podsłuchanych przez Herkulesa Poirot w scenie otwierającej *Rendez-vous ze śmiercią*: „Rozumiesz przecież, że trzeba ją zabić”. Konstruując *Śmierć na Nilu*, pisarka po raz kolejny posłużyła się swoją ulubioną metodą. Niektóre elementy układanki (członkowie rodziny P, sama pani P – jej dawne zajęcie i przekonanie jednego z bohaterów, że na-

leży pozbawić ją życia) odrzuciła, by później zbudować na nich zupełnie inną powieść.

4.50 z Paddington

4 listopada 1957 roku

Jadąc z wizytą do swojej przyjaciółki panny Marple, Elspeth McGillicuddy jest świadkiem morderstwa popełnionego w pociągu podążającym równoległym torem. Podczas poszukiwania zwłok uwaga pań kieruje się na Rutherford Hall, posiadłość rodziny Crackenthorpe. Panna Marple i jej agentka Lucy Eylesbarrow przystępują do działania...

Rozsiane po czterech zeszytach – 3, 22, 45 i 47 – notatki do *4.50 z Paddington* obejmują prawie czterdzieści stron. Wydawnictwo Collins otrzymało maszynopis w końcu lutego 1957 roku. Akcja książki rozpoczyna się niewiele wcześniej – 20 grudnia (1956). „Było zupełnie ciemno: ponure, mgliste grudniowe popołudnie. Boże Narodzenie już za pięć dni”. Mimo bliskości świąt, poza uwagą o panie Marple, zaproszonej na bożonarodzeniowy obiad na plebanię, gdzie mogła podyskutować z synem pastora Leonardem Clementem o mapach, w powieści nie odnajdujemy wzmianek o Bożym Narodzeniu ani też niczego ze świątecznej atmosfery.

Tytuł zmian tytułów, co *4.50 z Paddington*, nie przeszedł żaden inny utwór Christie. Wiozący panią McGillicuddy pociąg wyruszał to o 4.15, to o 4.30, to znowu o 4.54, zanim wreszcie godzina jego odjazdu została ustalona na 4.50. Jeszcze przesłany do wydawnictwa maszynopis zatytułowany był „4.54 z Paddington”, gdyż – jak autorka tłumaczyła Edmundowi Corkowi w liście z 8 lutego (1957) – „o tej godzinie z dworca Paddington nie odjeżdża żaden pociąg”. W końcu zgodziła się jednak, że „4.50” czy nawet „godzina piąta” będzie brzmiało lepiej.

Najwcześniejszy bodaj zapis związany z powieścią pochodzi z Notatnika 47. Poza panną Marple bohaterowie nie mają jeszcze wybranych nazwisk, ale podstawowy pomysł przedstawia się dokładnie tak samo jak w wersji ukończonej. W ostatnim, komicznie brzmiącym py-

taniu pobrzmiwa typowa dla Christie zaduma, tak często towarzysząca jej przy układaniu kolejnej intrygi. Kilka stron później pomysł z pociągiem zostanie odstawiony na półkę, a autorka przystąpi do komponowania *Szaleństwa Greenshawa* i *Nieoczekiwane gościa*. Jako że *Szaleństwo...* ukazało się w grudniu 1956 roku, możemy założyć, że pracę nad *4.50 z Paddington* Christie ostatecznie rozpoczęła niemal zaraz po sporządzeniu pierwszych notatek:

Pociąg – widziane z pociągu? Z okna domu albo odwrotnie

Pomysł z pociągiem

Dziewczyna jadąca pociągiem do St Mary Mead widzi morderstwo w innym pociągu jadącym równolegle – kobieta duszona. Wraca do domu – opowiada o tym pannie Marple – Policja? Nikt nie uduszony – nie znaleziono ciała.

Dlaczego – 2 możliwe pociągi jeden do Manchesteru – drugi lokalny. Gdzie można wyrzucić zwłoki z pociągu?

W Notatniku 3 odnajdujemy szkic głównego pomysłu intrygi (z panią Bantry zamiast pani McGillicuddy), natomiast brulion 45 przynosi zwięzły i odpowiadający ukończonej wersji powieści konспект pierwszego rozdziału:

Pociąg

Pani McGillicuddy – przyjaciółka panny Marple – jedzie do niej na kilkudniowy pobyt – pociągiem z Paddington – na drugim torze inny pociąg – w tym samym kierunku – wyprzedzany – zwalnia na moment, przez okno przedziału naprzeciw jej własnego – mężczyzna dusi blondynkę – potem – pociąg przyspiesza.

Pani MG bardzo zdenerwowana – mówi konduktorowi – Zawiadowca stacji? Och, lane, widziałam morderstwo

Wyjątkowo od samego początku zostajemy poinformowani, że mordercą jest mężczyzna. Już na jednej z pierwszych stron powieści czytamy: „Tyłem do okna, a tym samym do niej, stał mężczyzna. Jego dłonie zaciskały się na szyi kobiety zwróconej twarzą ku niemu i powoli, bezli-

tośnie ją dusiły”. Po tak jednoznacznym stwierdzeniu nikt nawet nie dopuszcza do siebie myśli, że widzianym przez panią McGillicuddy zbrodniarzem mogłaby być kobieta w przebraniu. Sama Christie, która dobrze znała swoich czytelników, doskonale zdawała sobie sprawę, że gdyby w zakończeniu zaprezentowała podobną wolnę, poczuliby się oszukani. Stąd też poza Emmą Crackenthorpe (motyw) i Lucy Eylesbarrow (detektyw) wszyscy pozostali bohaterowie to mężczyźni. Głównym zadaniem autorki było uczynić ich podobnymi fizycznie, różnicując przy tym ich charaktery. W Notatniku 22 pisarka przypomina sobie samej o tej konieczności:

Trzeba jednoznacznie postawić na mężczyzn

Trzej czarnowłosi – wszyscy od 5 stóp 10 cali do 6 stóp –
niezbyt zżyci ze sobą

Cedric najstarszy?

Postacie

Harold, żonaty, bezdzietny

Alfred

Bryan Eastley dawny pilot – mąż Edith (zmarła) ojciec

Alistaira albo ojczym?

z synów starego – dobry chłopiec (w banku) i artysta – albo
scenograf czy producent

Cedric – niczym Robert Graves – włóczęga, swobodny –
(w końcu poślubi Lucy Eylesbarrow)

Sir Harold Crackenthorpe – zapracowany – dyrektor
Crackenthorpe Ltd. Dobrze sytuowany – w rzeczywistości
wcale nie? W tarapatkach finansowych?

Bryan? R.A.F. odznaczony Wing Command D? – bez planów
na dalsze życie

Alfred] ciemny, szczupły – oszust – czarny rynek w czasie
wojny – Ministerstwo Dostaw

Robert Graves to sąsiad i wieloletni przyjaciel Christie, także pisarz, autor m.in. powieści *Ja, Klaudiusz*. Graves był wiernym czytelnikiem prozy Christie i to jemu została zadedykowana *Godzina zero*. W notatce, w której zostaje porównany do Cedrica, odnajdujemy odpowiedź, nie pojawiającą się w ukończonej powieści – kogo poślubi Lucy?

W Notatnikach Christie rozstrzygnęła też dwie inne kwestie, może drobne, ale nie bez znaczenia dla intrygi – jak zapewnić mordercy mrok, by mógł dokończyć dzieło, i jak wytłumaczyć obecność w domu dwóch małych chłopców. Rozważania na ten temat odnajdziemy w dwóch zeszytach:

Punkty do ustalenia

Data podróży prawdopodobnie 9 stycznia albo coś koło tego
Wziąć pod uwagę – wakacje (chłopcy) Nowy Rok (Cedric)
czas, kiedy robi się ciemno (pociąg)

Daty

Wakacje? Stobart-West i Malcolm na miejscu

Czyli morderstwo w końcu lutego? – Powiedzmy – ~~24~~ 26

Ostateczna decyzja, że morderca uderzy krótko przed Bożym Narodzeniem, a śledztwo rozpocznie się niebawem po świętach, rozwiązywała wszystkie problemy – o tej porze roku wcześniej robiło się ciemno, a obecność w domu chłopców i Cedrica miała logiczne uzasadnienie.

Główną słabość 4.50 z *Paddington* stanowi tożsamość ofiary. Kim była zmarła, to prawdziwa zagadka dla panny Marple, policji i czytelników. Podejrzewam, że sama Agata Christie też miała z tym pewien problem. Niemal do ostatniej strony właściwie nie wiadomo, w sprawie czyjej śmierci toczy się śledztwo. Gdyby nie ten słaby punkt, książka śmiało mogłaby otrzymać najwyższą notę. Tymczasem poznając zaproponowane przez autorkę zakończenie, czytelnik czuje się lekko rozczarowany i nie może się powstrzymać od pytania, jakim sposobem – jeśli wykluczyć interwencję sił wyższych – panna Marple mogła poznać pewne szczegóły z przeszłości zbrodniarza. W recenzji maszynopisu redaktor wydawnictwa Collins pisał: „Może jestem bardzo głupi, ale w żaden sposób nie pojmuję, jak ktoś mógł się domyślić

Dziewczyna z pociągu: morderstwo za granicą

motywu sprawcy”. Recenzent z pewnością nie był „bardzo głupi”. Osoby mordercy i jego motywu nie sposób określić na podstawie dostarczonych danych, choć kiedy już poznajemy jedno i drugie, musimy przyznać, że rozwiązanie jest logiczne. Przytoczony poniżej fragment z Notatnika pokazuje, że Christie miała dwa różne pomysły na tożsamość ofiary i nie mogąc się zdecydować na żaden z nich, wykorzystała elementy obu:

Czy zmarłą kobietą jest tancerka Anna czy nie?

Jest Anną = Pani Q – albo Anna to fałszywy trop podsunięty przez Q

Jest kobietą, która zginęła, ponieważ jest Martine i ma syna albo ponieważ jest żoną Q, a ten chce się ponownie ożenić

Niestety, w momencie zidentyfikowania Martine cierpliwość nawet najzagorzalszych fanów Christie zostaje wystawiona na ciężką próbę.

Słonie mają dobrą pamięć: morderstwo z przeszłości

Lecz teraz uświadomiła sobie, że musi pamiętać. Musi cofnąć się myślami w przeszłość... Przypomnieć sobie dokładnie wszystkie pozornie nieważne szczegóły...

Rosemary znaczy pamięć, rozdział 1

UJAWNIONE ZAKOŃCZENIA KRYMINAŁÓW:

Pani McGinty nie żyje • Próba niewinności • Piosenka za sześć pensów • Uśpione morderstwo • Rosemary znaczy pamięć

W kilku najlepszych powieściach Christie czytamy o morderstwach z przeszłości – śledztwach, w których detektyw musi opierać się wyłącznie na pamięci świadków, gdyż dawno już zwietrzały tropy i poznikały dowody rzeczowe, i w których zbliżanie się do prawdy niejednokrotnie wrywa zbrodniarza ze stanu uśpienia. Po raz pierwszy pisarka zdecydowała się na tak skonstruowaną fabułę w *Niemym świadku*, w którym Herkules Poirot bada okoliczności zgonu sprzed dwóch miesięcy. W sześć lat później, w *Pięciu małych świnkach* stanowiących jedno z największych osiągnięć pisarskich Pani Agaty, mały Belg odnajduje sprawcę zbrodni popełnionej przed szesnastu laty. Także w *Pani McGinty nie żyje* i w *Próbie niewinności* śledztwo dotyczy sprawy, w której zapadł już wyrok sądowy. Zbrodnię z przeszłości odnajdujemy również w pięciu z sześciu ostatnich książek Christie oraz – w nieco innym sensie – w *Zakończeniu jest śmierć*, powieści,

której akcja rozgrywa się w czasach starożytnych. Stanowi ona niezwykle interesujący, choć może nie pod każdym względem udany eksperyment pisarki pochodzący ze środkowego okresu kariery.

Niemy świadek

5 lipca 1937 roku

Emily Arundell pisze do Herkulesa Poirot 17 kwietnia, ale list dociera do adresata dopiero 28 czerwca, kiedy jego autorka już nie żyje. Poirot pojawia się w Market Basing, aby zbadać okoliczności jej śmierci. W śledztwie zetknie się z wyznawczyniami spirytyzmu, broszką, zostawioną przez psa piłeczką... i kolejnym zgonem.

Większość liczących około dwudziestu pięciu stron szkiców do *Niemego świadka* znajduje się w brulionie 30, obok notatek do *Śmierci na Nilu* i niedawno odkrytego opowiadania *Wypadek z piłką psa*. To ostatnie stanowi wcześniejszą wersję *Niemego świadka*. (Pokrewieństwo między obydwojema utworami i bardzo istotną różnicę między nimi omówię dokładniej w „Dodatku”).

W USA *Niemy świadek* ukazywał się w odcinkach pod koniec 1936 roku w „Saturday Evening Post” jako *Poirot traci klientkę*, natomiast w Wielkiej Brytanii od lutego 1937 jako *Tajemnica Littlegreen House*. W związku z gazetową publikacją powieści w USA zachował się list Edmunda Corka z czerwca 1936 roku, w którym agent dziękuje Christie za przesłanie do „Saturday Evening Post” poprawionej wersji utworu (za który gazeta zapłaciła 16 tysięcy dolarów, a więc o dwa tysiące więcej niż za *Karty na stół*). Wprowadzoną zmianę Cork określił jako „wyśmienity pomysł”, sugerując jednocześnie, aby „użyć jej także w wydaniu Collinsa”. Zmiana polegała prawdopodobnie na dodaniu czterech pierwszych rozdziałów, w których „małe angielskie miasteczko” opisane zostało w trzeciej osobie, podczas gdy o dalszych wydarzeniach opowiada kapitan Hastings.

W *Niemym świadku* mamy typowy dla Christie koloryt – prowincjonalną osadę, tajemniczy zgon zamożnej damy, kolekcję zubożałych

krewnych, małomiasteczkowego prawnika i lekarza i wreszcie przybycie Poirota, które wprawia w ruch wszystkie języki. Pisarka po raz kolejny stosuje sztuczkę ze spirytyzmem, tutaj stanowiącym całkowicie fałszywy trop. Pierwszy raz sięgnęła po nią w 1923 roku w *Tajemnicy egipskiego grobowca*, w której morderca wykorzystał wiarę w siły nadprzyrodzone, aby ukryć własne knowania. Także w jednym z późniejszych utworów Christie, opublikowanej w 1961 roku *Tajemnicy Białego Konia*, spirytyzm – wyznawany przez bardziej osobliwą wersję sióstr Tripp z *Niemego świadka* – stanowi jeden z głównych elementów intrygi.

Inaczej niż w przypadku większości utworów Christie, czas akcji *Niemego świadka* jest dokładnie określony w samym tekście, w zakończeniu rozdziału 7. Emily Arundell zmarła 1 maja 1936 roku, a Poirot rozpoczyna śledztwo w sprawie jej śmierci 28 czerwca, przy czym przez znaczną część książki nie ma dowodów na to, że istotnie zostało popełnione morderstwo. Autorka po raz kolejny gra na uprzedzeniach czytelników, bardzo zręcznie wprowadzając podejrzenie zachowującego się cudzoziemca, doktora Taniosa. Poirot wymienia nazwiska czterech morderców, z którymi zetknął się w swojej dotychczasowej karierze – w *Śmierci w chmurach*, *Tajemniczej historii w Styles*, *Zabójstwie Rogera Ackroyda* i *Tajemnicy Błękitnego Ekspresu*. W rozdziale 25 detektyw czyni też zawołaną aluzję do *Morderstwa w Orient Expressie*. Opis Market Basing pojawiający się w rozdziale 6 odpowiada obrazowi Wellington, gdzie Christie kilka lat wcześniej nabyła posiadłość Winterbrook House.

Notatki, poprzedzone roboczym tytułem powieści, rozpoczynają się od opisu członków rodziny, z krótką charakterystyką każdego z nich. Imiona i niektóre szczegóły pisarka później pozmienia – w powieści Charles nie ma żony, a jego siostrą zamiast Belli zostanie Theresa:

Śmierć Marthy Digby [Emily Arundell]

Digby – historia rodziny

Panna Martha – panna Amelia – panna Jane – panna Ethel –
panicz Thomas

Małżeństwo Thomasa – z barmanką?

Pan John [Charles] i panna Daphne (dzieci T.)

John – giełda – żonaty – jego żona mądrą kobietą

Daphne [Bella] poślubiła Armeńczyka? Doktor Mendeman

[Tanios] – czarujące maniery – żona spokojna, chłodna

Pierwsze rozdziały są naszkicowane dość szczegółowo i od wersji ukończonej różnią się tylko nieznacznie – w powieści scena u farmaceuty znajdzie się dopiero w rozdziale 21, a pojawiająca się w notatkach zagadkowa wzmianka na temat Theresy i malarstwa nie zostanie rozwinięta:

Ogólny plan

P. otrzymuje list – on i H[astings] – pisze – drze list – Nie, pojedziemy tam – Market Basing – Jagnię [...] – Do wynajęcia albo na sprzedaż. Wizyta u agenta nieruchomości – pozwolenie na obejrzenie domu – rozmowa z Ellen – bum-bum-bum – piłeczka toczy się po schodach, u podnóża terier machający ogonem

Aptekarz – jego wspomnienia – P. udaje, że pisze historię miasta – jest archeologiem – historia rodziny. P. idzie do lekarza – jako pacjent (i archeolog) doktor przychodzi na obiad – spora porcja lokalnych plotek – trochę tajemniczy ten zgon? Doktor oburzony – śmierć z przyczyn naturalnych – sądzę, że teraz jesteś usatysfakcjonowany – P. odpowiada „ale ona nie żyje”

Theresa – mieszkanie w Chelsea – malarstwo – zaręczyny z Dickiem Donaldsonem – ten ostatni chce się specjalizować – zapalenie wątroby – leczenie surowicami

W dwóch następnych cytowanych przeze mnie fragmentach zapisków występuje nie (Ara)Bella, lecz Peggy. Autorka początkowo wybrała dla zabójczyni to właśnie imię, w formie niezdrobnionej – Margaret – również pasujące do sztuczki z odbitymi w lustrze inicjałami, którą (jak wspomniałem w Rozdziale 6) pierwotnie rozważała, konstruując intrygę *Śmierci na Nilu*.

in Sebes - very at night - had known her
 at St. Louis prison.
 Pfaffer mentions his research.
 the costs at plant.
 then A. who killed her?
 B. Why?
 Mrs Van Schuyler -

Pf. says - a woman in her
 cabin in west side St. L.
 in song. says it was young
 plain -

other words -

H. M. A. W. I. O. T. U. V. Y.

Helen Nellie.	Margaret. Peggy. Greta.	Mary Polly.	Henrietta Etta. Elsie.	Antonette Nelly
------------------	-------------------------------	----------------	------------------------------	--------------------

Wilhelmina Billie Mina.	Isobel Belle. Augusta Gussie.	Theodora Dora. Anne NAN.
-------------------------------	--	-----------------------------------

Strona z Notatnika 30, na której Christie eksperymentowała z symetrycznymi literami. Wśród rozpoczynających się od nich imion widzimy już parę „Wilhelmina/Mina” (imię panny Lawson), natomiast Arabella i Theresa pojawia się dopiero na jednej z dalszych kart tego samego brulionu

Ponowna wizyta u teriera – u panien Tripp – halucynacje etc.
– zeznanie kucharki – panna Theresa tamtej nocy na schodach – kawałek nitki – tak, Ellen ją znalazła. Ponownie panna Lawson – z szuflady zginęły pieniądze – wiem, kto je zabrał. – P. napędza jej stracha – ona zdenerwowana – mówi o biednej Peggy – która zostawiła męża

Znowu Peggy – o mężu – odmawia rozmowy – P. nalega „proszę powiedzieć” – Będę w niebezpieczeństwie – odmawia powiedzenia czegokolwiek. P. mówi „ona coś wie” – pyta o szlafrok – ona mówi, że tak – ma ciemnoniebieski szlafrok. Theresa jej go dała. Kiedy? Wtedy, kiedy przyjechaliśmy tu wszyscy na weekend. Którego dnia? Nie pamiętam

Wreszcie autorka dochodzi do satysfakcjonującej ją kombinacji symetrycznych liter i rozpoczynających się od nich imion – tej najważniejszej poszlaki, błędnie zinterpretowanej przez pannę Lawson:

ARABELLA A.T.
BELLA T.A. ARUNDELL

Rosemary znaczy pamięć

3 grudnia 1945 roku

Podczas wytwornego przyjęcia urodzinowego w modnym lokalu piękna Rosemary Barton wychyla zatruty toast. W rok później jej mąż organizuje makabryczną powtórkę tamtego wieczoru. W tej samej restauracji i w obecności tych samych gości śmierć uderza po raz drugi. Czy jednak dobrze namierzyła ofiarę? Śledztwo prowadzi pułkownik Race.

Notatki do *Rosemary znaczy pamięć* rozrzucone są w dziesięciu brulionach. Wydana w grudniu 1945 roku powieść najpierw drukowana była w odcinkach: w czerwcu tego roku w Wielkiej Brytanii, a osiemnaście miesięcy przed brytyjską premierą w USA. Amerykań-

ski agent Christie otrzymał maszynopis w styczniu 1944 roku, tak więc tekst musiał być gotowy pod koniec roku 1943. Powieść stanowi rozszerzoną wersję opowiadania *Żółty irys*, które ukazało się drukiem w lipcu 1937 roku. Oba utwory mają niemal identyczną intrygę, jednak w powieści na końcu zostaje zdemaskowany inny morderca.

Rosemary znaczy pamięć stanowi kolejny przykład ulubionego zagrania Christie – morderstwa przy użyciu trucizny. Dramatyczna scena, w której podczas przyjęcia ktoś nieoczekiwanie ginie, przypomina podobne wydarzenie sprzed lat opisane w *Tragedii w trzech aktach* i zapowiada to, które nastąpi wiele lat później w *Zwierciadło pęka w odłamków stos*. Czy jednak zaproponowany przez autorkę schemat rzeczywistości był wykonalny? Czy było prawdopodobne, by nikt z uczestników przyjęcia nie zauważył zamiany miejsc, tak istotnej dla powodzenia całej intrygi? Książka zbudowana jest po mistrzowsku, a opowiedziana w sposób naprawdę brawurowy (przypomnijmy sobie na przykład rozdział 2 części pierwszej i zaskakująco śmiałe nazwanie sprawczyni*), jednak możliwość zrealizowania w praktyce teoretycznie naprawdę zęznego pomysłu może budzić pewne wątpliwości.

W *Rosemary...* pisarka zastosowała schemat użyty wcześniej w *Pięciu małych świnkach* – część narracji poprowadziła w formie wspomnień uczestników tragedii. Inaczej jednak niż w tamtej powieści, reminiscencje sześciu gości urodzinowego przyjęcia Rosemary nie mają formy pisemnych sprawozdań. Osobę zmarłej widzimy oczami podejrzanych o jej zamordowanie, a także samego mordercy, a z każdego z tych spojrzeń wyłania się inny jej obraz. Podążając za tokiem myśli różnych osób przez pierwsze siedemdziesiąt stron, poznajemy Rosemary Barton jako żonę, siostrę, kochankę, przyjaciółkę, cudzołożnicę i wreszcie ofiarę zbrodni. Choć bohaterowie dramatu nie są scharakteryzowani aż z taką przenikliwością jak w *Pięciu małych świnkach*, sposób nakreślenia ich sylwetek zasługuje na najwyższe uznanie.

Najwięcej notatek do *Rosemary...* zawierają zeszyty 13 i 63 – po osiemnaście stron. W pozostałych ośmiu odnajdujemy od jednej do sześciu stron oderwanych zapisków, wśród których napotykaamy fałszywy start i kilka powtórzeń. Postacie występujące w Notatniku 35 (fragment poniżej) nazywają się inaczej niż w ukończonej powieści,

* Zabójczyni nazywa się Ruth Lessing. Po połączeniu nazwiska z imieniem i odcięciu końcówki powstaje wyraz ruthless – bezwzględny, bezlitosny.

SEKRETNE ZAPISKI AGATY CHRISTIE

dają się jednak z łatwością rozpoznać. W brulionie książka nosi inny tytuł (pod takim ukazała się w USA), podkreślający aspekt „morderstwa z przeszłości”).

Zapamiętana śmierć – „Oto Rosemary – to dla jej pamięci”

Część I

„Drogie, jak pocałunki, co w grobie nie giną”*

„Co mam uczynić, by sprzed oczu usunąć wspomnienia” **

Początek In memoriam

Rosemary

Iris [...] cienie – początek wszystkiego

Książka

Zapamiętana śmierć – dziewczyna ma na imię Rue

Zapamiętana śmierć

Rosemary (nie żyje) – mąż – George Barton – zachowuje się dziwnie – jest przedsiębiorcą

Stephen Fane [Faraday] – kochanek R.

Lady Mary Fane – jego żona – dumna, zimna, bardzo zazdrosna

Tony Getty [Tony Morelli, czyli Anthony Browne] – dawny kochanek R, obecnie zakochany w Violi [Iris]

Ruth Chambers [Lessing] – sek[retarka] George’a Bartona – niezwykle kompetentna – może być w nim zakochana

Lucilla Drake – stara kwoka – kuzynka – mieszka z nimi – ma syna w Ameryce Pd. – nie wie mu się

Zamordowanie (George’a albo Violi) przez syna, w tajemnicy ożenionego z Ruth

Płk Race śledztwo

W Notatniku 63 odnajdujemy naszkicowany początek zawierający znaną nam formułę, czyli sześć osób snuje wspomnienia o Rosemary:

* Alfred Tennyson, *Minione dni* (pieśń z poematu *Księżniczka*), przełożył Antoni Lange.

** John Keats, *Do* – (1816).

Słonie mają dobrą pamięć: morderstwo z przeszłości

Zapamiętana śmierć – sześć osób wspomina Rosemary Blair [Barton], która zmarła w listopadzie ubiegłego roku

Sandra – nienawidziła R – jej podejrzania, że St. jej nie kocha

Iris – szuka odpowiedzi – listy etc. – zachowanie George'a – pojawienie się Anthony'ego – Farawayowie [Faradayowie]

Stephen – jego życie – spotkanie S – wykalkulowane zawarcie znajomości – małżeństwo – Rosemary – szok – zauroczenie – przebudzenie – jej zachowanie – po przyjęciu urodzinowym

Anthony Browne – myśli o R – dziwi się, że kiedykolwiek mogła mu się podobać – jej powierzchowny urok – jego nazwisko – „jakie ładne” – stare i godne szacunku – nosił je jeden z szambelanów Henryka VIII

Ruth

Wszystko zaczęło się od Victora – rozmowa z George'em w biurze. Jej [...] uciążliwy krewny – moja żona – wrażliwe serce – darzy go sympatią – musi wyjechać z kraju – argentyńska gotówka

George

Rozmyśla o żonie (popijając?) – rozkleja się – jaka ona była piękna – zawsze wiedział, że nie jest odpowiednio młody. Podjął postanowienie – kiedy pierwszy raz wpadł na ślad? – list – bibuła – do kogo pisany – do Browne'a? czy do tego sztywniaka Stephena Faradaya

W Notatniku 21 pisarka naszkicowała schemat rozmieszczenia gości przy stole podczas pierwszego przyjęcia (Rosemary jest obecna). Podobnie jak urodzinowe party w *Żółtym irysie*, to również pierwotnie miało się odbyć w Nowym Jorku. Niewykluczone, że Boyd Masterson jest poprzednikiem pułkownika Race'a:

George otrzymał list – twoja żona została zamordowana

SEKRETNE ZAPISKI AGATY CHRISTIE

Jego stary przyjaciel Boyd Masterson – później rozmowa z Iris – Iris spotyka Tony'ego – goszczącego u Stephena Fane'a, członka Parlamentu, i lady Fane

Przyjęcie

* George Barton

? Iris

* Tony

* Stephen

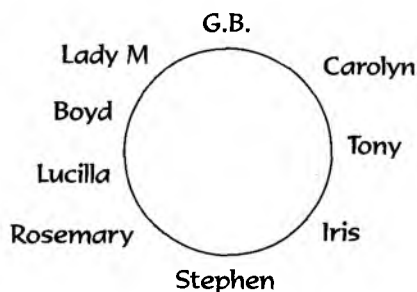
* Mary [Sandra]

? Carolyn Mercer (przyjaciółka R) [w powieści nie wystąpi, prawdopodobnie zastąpiona przez Ruth]

? Boyd Masterson

? Lucilla Drake (starszawa kuzynka)

N.Y.

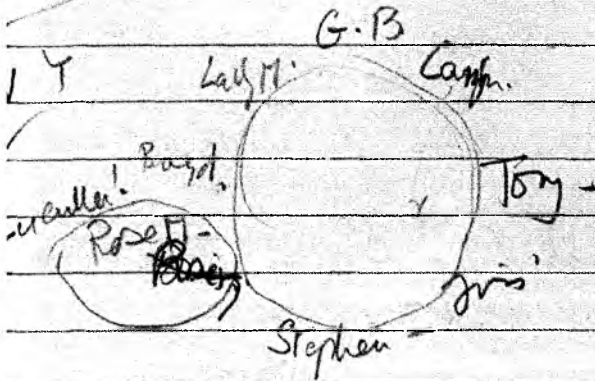


Związły szkic sytuacji w lokalu, który przytaczam poniżej, znalazł się na pojedynczej stronie, w samym środku notatek do *Pięciu małych świnek*. Wygląda tak, jakby autorka zapisała pomysł dokładnie w tym momencie, w którym przyszedł jej do głowy. Obie książki dzieli od siebie pięć lat, jednak musimy pamiętać, że Christie nigdy nie przywiązywała wagi do chronologii. Jedyne, czego potrzebowała, aby utrwalić jakąś nową myśl, to czysta kartka w zeszytach.

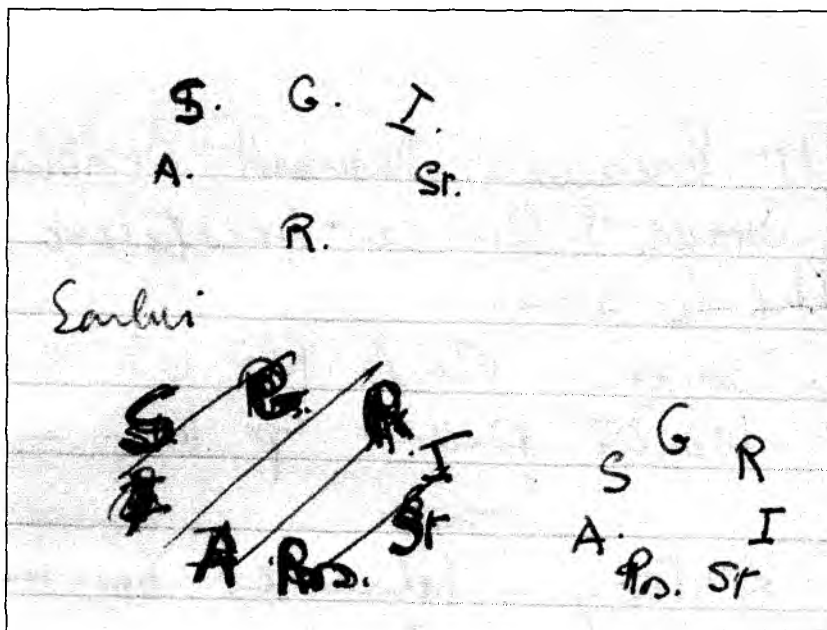
Możliwy rozwój wypadków

Przypalenie świateł – płonąca rodzynek? W Savoyu – występ kabaretu – nieprzyzwoita piosenka – wszyscy słuchają z uwagą – nie chcą uronić słów.

- * Gerry Bowen
- ? ~~John~~ Iris
- * Tony
- * Stephen
- * Mady
- ? Carolyn Mercer (his sister)
- ? Boyd Masterson
- ? Lucille Draly (elderly Cousin)



Carolyn has been a woman



Trzy stłoczone na karcie Notatnika 25 szkice pokazujące rozmieszczenie gości podczas obu przyjęć w Rosemary znaczy pamięć. Na dwóch z nich występuje jeszcze sama Rosemary, a więc dotyczą one jej urodzinowej party

Kelner i drinki – światła zapalają się – Viola [Iris] wstaje, żeby pójść tańczyć – upuszcza torebkę – młody człowiek kładzie ją na stoliku – obok sąsiedniego krzesła – potem – ktoś umiera – George Barton

Choć na sprawców Christie zawsze typowała przede wszystkim Ruth i Victora, i takie właśnie całkowicie nieoczekiwane dla czytelnika zakończenie zaproponowała w ostatnim rozdziale *Rosemary...*, brała pod uwagę także inne osoby. Poniżej przedstawiam kilka jej wcześniejszych pomysłów. W drugim z przytoczonych fragmentów George Barton nosi jeszcze imię Charles, a Iris Marle nazywa się Pauline:

A. George – zabija Rosemary – żeby mieć kontrolę nad pieniędzmi – ona chce go opuścić. Potem zabija Iris, ponieważ domagała się pieniędzy – Lucilla Drake zostawi wszystko w jej rękach. On [George] preparuje listy – przygotowuje grunt pod „zamordowanie” – podsuwa ten trop Race’owi

B. Victor Drake – w porozumieniu z Ruth – Ruth chciała poślubić George'a – R. wsuwa ukradkiem cyjanek do torebki R. Victor jako kelner wsypuje truciznę do jej kieliszka. Iris dziedziczy – nie George – kocha się w Gerrym – Ruth i Victor (małżeństwo) decydują się działać – Victor jakoby w Pd. Ameryce. Ruth wsuwa cyjanek do kieszeni Stephena – list w torebce Iris (od Stephena do Rosemary) – torebka źle odłożona na stolik – stąd Iris siada na niewłaściwym miejscu – George wypija truciznę

C. Victor jest sprawcą, jest także Gerrym Wade'em [Anthony Browne] – w zмовie z Ruth – wspólny plan

Mordercą może być

Charles – (pierwsza śmierć samobójstwem) – sprzeniewierzył pieniądze P [Pauline, następnie Iris]

Albo

Anthony (naprawdę kochanek V?) – zabił ją – Charles odkrył to – chciał ich rozdzielić – Charles zamordowany

Albo

Pauline? – zabiła siostrę

Zakończeniem jest śmierć

29 marca 1945 roku

Egipt, ok. 2000 przed Chrystusem. Bogaty posiadacz ziemski Imhotep szokuje rodzinę, sprowadzając do domu nową, młodą żonę Nofret, która szybko zantagonizuje wszystkich domowników. Niedługo potem zostanie dokonane morderstwo. Jednak diabeł, który opanował serca, nie zadowolony się śmiercią jednej osoby i morderca uderzy znowu... znowu... i znowu.

Na długo przed nastaniem obecnej mody na zbrodnie z dawnych wieków Agata Christie odbyła prawdziwie pionierską podróż w odległą przeszłość. Napisana w 1943 roku powieść *Zakończeniem jest*

śmierć stanowi efekt namowy Stephena Glanville'a, zaprzyjaźnionego z Maksem Mallowanem profesora archeologii. Glanville udzielił pisarce wielu wskazówek, a także pożyczył kilka książek traktujących o życiu codziennym i kulturze starożytnego Egiptu.

Jako klasyczna powieść detektywistyczna *Zakończeniem jest śmierć* nie zdaje egzaminu, gdyż nie zawiera wskazówek umożliwiających czytelnikowi samodzielne dojście do logicznego rozwiązania. Ale książka trzyma w napięciu i czyta się ją lekko, a przedstawiony w niej obraz rodziny, której członkowie tracą rozeznanie, komu spośród siebie mogą ufać, a komu nie, jest bardzo przekonujący. Z większości typowych elementów klasycznej powieści detektywistycznej, takich jak dochodzenie policyjne, sekcja zwłok, telegramy i telefony, odciski stóp i palców, formalne śledztwo i rozprawa u koronera, pisarka musiała oczywiście zrezygnować. Powieść z pewnością stanowi osiągnięcie sporej klasy, choć trudno byłoby ją zaliczyć do najlepszych utworów Christie.

Notatki do *Zakończeniem jest śmierć* obejmują około osiemdziesięciu stron w pięciu różnych zeszytach. Są one dość trudne do analizy, między innymi ze względu na częste zmiany imion bohaterów. Na przykład powieściowa Nofret w zapiskach nazywana jest także Ibunep, Nebet, Ibneb i Tut. W dodatku w przypadku niektórych imion nie bardzo wiadomo, czy stanowią formę męską czy żeńską.

W *Autobiografii* Christie skarżyła się, że o domach mieszkalnych było znacznie trudniej dowiedzieć się czegokolwiek niż o świątyniach i pałacach. W Notatniku 9 odnajdujemy szesnaście stron wypisów na temat życia i obyczajów w starożytnym Egipcie (numery stron odsyłają do książek pożyczonych pisarce przez Stephena Glanville'a):

Bransoletki z paciorków albo złote pierścienie ze skarabeuszami z zielonej emalii s. 110, 46 także

Balsamowanie s. 111 i 55

Wyrób papieru z papirusu s. 114

Opis łuku i strzał s. 127

Opis wyposażenie Skryby s. 14

Opis początków dynastii s. 51

Opis mumifikacji etc. s. 55 i 57

Słonie mają dobrą pamięć: morderstwo z przeszłości

Notatnik 46 zawiera wstępną charakterystykę poszczególnych członków rodziny. Choć niektóre imiona różnią się od użytych w ukończonej powieści, bohaterów można bez trudu zidentyfikować:

Średnie Państwo – osoby

Ipi – (stara matka) Tyranka? Zła? Mądra? [Esa]

Ojciec – stary rzęda – łagodny – głupi [Imhotep]

Meru – (starszy syn) Dobry chłopak w rodzinie – trochę nudny – pamiętliwy? [Yahmose]

S – Niedobry syn – poza domem – sprawia kłopoty [Sobek]

H – rozpieszczany najmłodszy syn – nad wiek inteligentny [Ipy]

Konkubina – ofiara? Piękna, zagrożona przez Zło – pełna siły [Nofret]

Żona M – sekutnica [Satipy]

Żona S – łagodna albo niczym Emilia? [Kait]

Córka – energiczna – rezolutna [Renisenb]

N – przyjaciel rodziny – przenikliwy – coś jak prawnik – może opowiada w 1 osobie [Hori, który jednak nie zostanie narratorem]

Hepshut – intrygantka [Henet]

Zarys intrygi opisany został w Notatniku 13:

Pojawia się Nofret – wszyscy okrutni wobec niej – ona reaguje gniewem – jej opowieści o obcych miastach – sposób, w jaki prowokuje konflikty – Hori mówi, że ona kryje się za każdą kłótnią. Dyktuje pisarzowi list do Imhotepa –

Imhotep wściekły odpowiada – wraca – przepisuje na nią majątek. Ona umiera – ukąsił ją skorpion – wszyscy wiedzą – Rensenb zakłopotana – przypomina sobie scenę między Nebet a Senebem.

W notatkach do *Zakończeniem jest śmierć* Christie ponownie stosuje wypracowany przez siebie system i poszczególne sceny oznacza kolejnymi literami alfabetu, które następnie będzie odpowiednio przedstawiać. Porównajmy fragment jej zapisków z odpowiadającym im fragmentem powieści. Notatki opatrzone są nagłówkiem „Rozdział XV”, jednak w wersji ostatecznej sceny złożą się na rozdziały 17–19. Natomiast kolejność epizodów („A.C.D. – potem BB”) zostanie zachowana. Każdy epizod opatrzyłem numerem odpowiedniego rozdziału książki:

Rozdział XV [sic]

- A. Esa i Henet [rozdział 17/I]
- B. Henet i Imhotep [rozdział 18/I]
- C. Rensenb „wszystko jest strachem” – spotyka Aapene [Ipy] – dlaczego tak dziwnie na mnie patrzysz – potem widzi Yahmose – rozmawia z nim – kto to mógł być? [rozdział 17/II]
- D. ~~Rensenb~~ Yahmose i ojciec – bardziej pewny siebie [rozdział 17/III]
- E. Kait i Rensenb [rozdział 17/V]
- F. Rensenb. Teti i Kameni – jego oczy utkwione w niej – silne dzieci [rozdział 17/V]
- G. Rensenb i ojciec – małżeństwo [rozdział 19/I]
- H. Ren. i Kameni – rozmowa o miłości – amulet – złamany – ona wraca do domu – zagląda do szkatułki – tak zastaje ją Henet – wskazówki H [rozdział 19/II i III]

Kto umrze następny?

- AA Esa – od maści albo wonnego olejku
- BB Aahene [Ipy]
- Tak, BB po kłótni z Henet, skarżącej się potem Imhotepowi [rozdział 17/IV]
- A więc: A.C.D. – potem BB.

W takim też porządku sceny ukażą się w ukończonej książce:

A. Esa i Henet [rozdział 17/I]

C. Renisenb „wszystko jest strachem” – spotyka Aapene [Ipy]
– dlaczego tak dziwnie na mnie patrzysz – potem widzi
Yahmose – rozmawia z nim – kto to mógł być [rozdział
17/II]

D. ~~Renisenb~~ Yahmose i ojciec – bardziej pewny siebie [rozdział
17/III]

BB Aahene [Ipy] Tak, BB po kłótni z Henet, skarżącej się
potem Imhotepowi [rozdział 17/IV]

Notatki przynoszą także przynajmniej częściowe rozwiązanie pewnej intrygującej zagadki związanej z powieścią. W *Autobiografii* Agata Christie uczyniła następujące wyznanie:

Stephen zażarcie się ze mną spierał o pewną kwestię w zakończeniu, aż wreszcie, wyznając z przykrością, ustąpiłam [...]. Jeśli uważam, że coś mi wyszło jak należy, dokładnie tak jak powinno, niełatwo mnie od tego odwieść. W tamtym wypadku chodziło o kwestię sporną i chociaż się poddałam, to jednak ilekroć czytam tę książkę, chciałabym zmienić zakończenie [...]. Postrzymała mnie wdzięczność dla Stephena za cały jego trud, a także za sam pomysł.

Nie wiemy dokładnie, jaką kwestię związaną z zakończeniem pi-sarka miała tu na myśli. Czy zaproponowana zmiana dotyczyła tożsamości sprawcy, czy też raczej sposobu ujawnienia prawdy? Jeśli Christie zamierzała w inny, może jeszcze bardziej dramatyczny sposób poprowadzić scenę kulminacyjną, alternatywnego rozwiązania nie poznamy już nigdy. Ta możliwość wydaje się jednak mniej prawdopodobna, gdyż wybrane przez nią okoliczności zdemaskowania zbrodniarza współgrają ze wcześniejszymi scenami zamordowania Nofret i Satipy. Raczej chodziło o innego sprawcę i tu, dzięki Notatnikom, po-

znajemy kilku innych kandydatów, także typowanych przez autorkę do tej roli:

Henet – nienawidziła żony i wszystkich dzieci – pochlebia
Ibneb – potem ją zabija

Henet – kocha starego – zabiła pierwszą żonę – i drugą
„siostrę” – zdeterminowana zniszczyć Ibneb – udaje, że się
jej podlizuje

Hori – w zмовie z Ib? Ona ma zyskać dominację nad starą
kobietą – Hori spekulował – wina ma paść na Meru

Hori i Ibneb w zмовie – on aranżuje jej spotkanie ze starym
– podpuszcza go, żeby przekazał jej majątek, choć udaje, że
się temu sprzeciwia – potem ona wycofuje się albo zamierza
– on ją zabija – następnie wmawia rodzinie, że to ona się
mści na domownikach – finałowa scena z Renisenb – ty, Hori
– młody kuzyn ją ratuje

Syn (niedobry) wraca – rozmawia z konkubiną – lubi ją –
pomysł, że są w zмовie

Podczas pracy nad *Zakończeniem jest śmierć* Christie miała jeszcze jeden intrygujący pomysł, którego jednak nie zrealizowała. Z zapisków w Notatniku 13 dowiadujemy się, że zastanawiała się nad wprowadzeniem równoległego wątku, dziejącego się współcześnie. Już wstępne zwięzłe notki pokazują znaczące podobieństwa między starożytnymi i dwudziestowiecznymi bohaterami. Stary profesor i jego młoda żona to Imhotep i Nofret, w Julii odnajdujemy pokrewieństwo z Henet, Regina stanowi współczesną wersję Renisenb, a Edward i Silas z powodzeniem mogliby być Sobekiem i Ipy.

Współczesny początek – stary profesor albo kanclerz –
młoda żona – przywozi syna i jego żonę – owdowiała córka
z dzieckiem

Słonie mają dobrą pamięć: morderstwo z przeszłości

Julie (stara panna mieszkająca przy rodzinie) – młoda archeolog mieszkająca z nimi

Odkrycie Grobowca Listów – w nim list ~~od~~ do zmarłej żony oskarżanej o zabicie Tut

Druga żona autora nagle umiera – przez pomyłkę zażyła truciznę

Młoda żona umiera – kłótnia między ojcem, synem i żoną syna – Oljciec] zapowiada, że zmieni testament – wszystko dla Idy

Julie i portret Eleonor (młoda żona), która planowała wrócić

Rozwinięcie

Dr ~~Elinor~~ ~~Selemon~~ Oppenheim

Ida – jego młoda żona

Julie wierna służąca i towarzyszka, dawna guwernantka

Edward Mervyn Oppenheim – zależny od ojca – jest archeologiem

Charlotte – rzeźbiarka – albo muzyk (pianistka) – albo autorka książek – historycznych albo o polityce

Brat Charlotte – Richard – archeolog

Regina Oppenheim – wdowa z dzieckiem – ~~Oscar Walsh~~

Jeremy Walsh – młody pisarz – wrażliwy – spostrzegawczy – wie zbyt wiele o ludziach

Drugi syn, Silas

Planowana śmierć „młodej żony”, stanowiąca analogię do zgonu No-fret, młodej konkubiny Imhotepa, wskazuje, że paralele między obydwoma wątkami nie miały się ograniczyć wyłącznie do powiązań rodzinnych, jednak autorka nigdy nie wyszła poza przytoczone powyżej krótkie zapiski. Gdyby zdecydowała się na rozwinięcie wątku współczesnego, część „starożytna” musiałaby oczywiście ulec pewnemu skróceniu.

Książka *Zakończeniem jest śmierć* jest niezwykle interesującą pozycją w dorobku Christie ze względu na sam pomysł osadzenia akcji

w starożytności. Ewentualność odmiennego zakończenia i wprowadzenia wątku równoległego sprawia, że przypatrujemy się jej jeszcze bardziej zaintrygowani. Spójną, zamkniętą na pozór fabułę autorka była gotowa ozdobić kilkoma dodatkowymi wzorami. Jest bardzo prawdopodobne, że gdyby kontynuowała współczesną paralelę, każdy z wątków miałby odmierne rozwiązanie, gdyż zbyt ścisła analogia mogłaby rozczarować czytelników. Oprócz zrealizowanego zakończenia, książka miała także i drugie, rozważane przez autorkę jako hipotetyczna opcja. Rozbudowana o wątek współczesny, otrzymałaby jeszcze i trzecie.

Pani McGinty nie żyje

3 marca 1952 roku

Na prośbę nadinspektora Spence'a Herkules Poirot zgadza się przeprowadzić ponowne dochodzenie w sprawie śmierci sprzątaczkii, pani McGinty, która dwa miesiące wcześniej zginęła od ciosu w głowę. Choć podejrzany o tę zbrodnię James Bentley został już osądzony, ktoś w Broadhinny jest gotów zabić ponownie, a przecież wszystko to bardzo przyzwoici ludzie...

Podobnie jak wcześniejsze o dwa lata *Morderstwo odbędzie się...*, *Pani McGinty nie żyje* wprowadza nas w posępną, przygnębiającą rzeczywistość powojennej Anglii. W powieści opisany został jeden z rzadkich kontaktów Poirota z przedstawicielami klasy pracującej. Podobne doświadczenie mały Belg przeżył wcześniej w 1923 roku, angażując się w *Przygodę kucharki z Clapham*. Brutalna zbrodnia popełniona na sprzątaczkce, niewygody wiejskiego pensjonatu, zamach na życie Poirota i niepociągająca osobowość oskarżonego – wszystko to czyni z zamordowania pani McGinty wyjątkowo ponury przypadek.

Notatki do książki obejmują ponad siedemdziesiąt stron. Nazwiska, motywy, podejrzani, sprawy z przeszłości, obecne możliwości – poszczególne wątki mieszają się ze sobą, tworząc prawdziwy chaos. Jak widzieliśmy w Rozdziale 3, permutacji i kombinacji osób zamie-

szanych w zbrodni z przeszłości, z których jedna stanowi motyw dla pełnionej obecnie, i możliwości wcielenia się dawnych podejrzanych w mieszkańców Broadhinny było bardzo wiele i autorka przeanalizowała każdą z nich z osobna.

Na pierwszej stronie notatek Christie szkicuje samo zawiązanie akcji, pozostawiając otwartą kwestię nazwiska nadinspektora:

Inspektor? [sic] stary znajomy przechodzący na emeryturę niepokoi się sprawą, która niedawno znalazła epilog w Old Bailey (albo właśnie wniesiono oskarżenie).

Coś mu się nie zgadza – dowody – motyw – okazja i sposobność – ale to nie gra – zgromadził fakty, zgodnie ze swoim obowiązkiem przekazał sprawę prokuratorowi – jego odpowiedzialność na tym się kończy. Nie może nic więcej zrobić [...] Czy P. mógłby coś uczynić?

Fakty?

Żadnych faktów. Nikt inny nie miał motywu – wszystko to bardzo przyzwoici ludzie

W końcu pisarka zdecydowała się na nadinspektora Spence'a, znajomego Poirota z *Pory przyływu*. Ponieważ obie książki dzieliła przerwa czterech lat, podczas których nie ukazała się żadna powieść z małym Belgiem, okładka pierwszego wydania *Pani McGinty*... miała wielki napis: „Powrót Poirota!”.

Notatki po raz kolejny dowodzą, że przez ponad trzydzieści lat, jakie upłynęły od literackiego debiutu Christie, inwencja nie opuściła pisarki ani na chwilę. Przed wybraniem ostatecznej wersji scenariusza (czwarta z przedstawionych poniżej) autorka wstępnie naszkicowała ich aż siedem. Tytuł, prawdopodobnie ustalony od samego początku, zaczerpnięty został z mniej popularnej dziecięcej wylizanki, którą nadinspektor Spence przypomniał w rozdziale 1. W Notatkach autorka nie usiłowała powiązać jej kolejnych wersji z elementami intrygi, tylko skupiła się na podstawowym fakcie, jakim była śmierć pani McGinty, i bez najmniejszego wysiłku rozsnuła wokół niego najrozmaitsze wątki, z których każdy mógłby się rozwinąć w logicznie uzasadnioną fabułę. Pierwsze zapiski powstały w 1947 roku, a więc pięć lat przed ukazaniem się książki.

Pani McGinty nie żyje

Pani M jest sprzątaczką – w średnim wieku, sprząta w biurze
– z powodu czegoś w koszu na śmieci – złożyła podarte
listy? – zabrała coś do domu

Morfina w porannej herbacie

Mieszkania! Lawn Road – tylko dla wybranych – Pani M jest
tam sprzątaczką

1947

A. Pani McGinty nie żyje

Początek – sprzątaczką znaleziona martwa w biurze –
przeniesiona na sofę – później okaże się, że została
uduszona

Ktoś idzie do jej domu zawiadomić o śmierci – prawdziwa
pani M zmarła 6 miesięcy temu – ta znana jest innym
sprzątaczkom jako jej szwagierka

Dlaczego?

Kto?

Kobieta ok. 50-60 [lat] – dłonie zaniedbane – wypielegnowane
stopy – wytworna bielizna

Pani McGinty nie żyje

A. Pani M jest sprzątaczką. W trakcie śledztwa okazuje się,
że nie ma żadnej przeszłości – przekupiła poprzednią
sprzątaczkę i zajęła jej miejsce – referencje sfalszowane –
Norton St. 17 Birmingham – adres zamieszkania. Co robiła
w biurze Eleanor Lee [...] Dowody do szantażu?

B. Pani M jest sprzątaczką – „dochodzącą” u Remingtonów –
mieszka w niewielkim domku koło poczty – przyjmuje
lokatora (James McBride) jej kasetka z oszczędnościami
wylamana – może uderzona w głowę – krew na ubraniu
Jamesa – ten próbuje je spalić w piecu centralnego
ogrzewania

C. Pani M w średnim wieku – mieszka ze starszym mężem
Jamesem McGinty. Znaleziona martwa – JM opowiada

nieskładną historię (niczym Wallace) albo istnieje też siostrzeniec dziedziczący pieniądze. Młody człowiek wykorzystuje ciotkę – schlebia jej – w końcu ją zabija w taki sposób, że podejrzenie padnie na J. – Dlaczego?

Pomysły dla HP (Pani McGinty)

4 albo 5 domowników – jeden niebezpieczny – jedyna wskazówka dla P – ktoś go usiłuje wepchnąć pod konia podczas wyścigów albo pod pociąg etc. Pani McGinty – (gospodyni?) rezygnuje – zostaje wydalona – dlaczego? – potem znajdują ją – ona nie żyje

Uwaga „niczym Wallace” w punkcie C odnosi się do głośnego morderstwa na Julii Wallace, popełnionego w 1931 roku w Liverpoolu. Sądzony za tę zbrodnię mąż denatki został uniewinniony, choć nigdy nie zdołał udowodnić swojego alibi. Podobnie jak panią McGinty, Julię Wallace odnaleziono w saloniku jej własnego domu z roztrzaskaną głową.

Wszystkie występujące w powieści poszlaki – buteleczkę atramentu i list, wycinki z gazet, nieścisłości w artykułach o dawnych zbrodniach, filiżankę kawy, toporek do cukru i uwagę Maureen Summerhayes wygłoszoną podczas przyjęcia – odnajdujemy w Notatniku 43:

Plama z atramentu na palcu zmarłej. Tamtego popołudnia kupiła na pocztę buteleczkę atramentu – listu nie znaleziono. Gazety – Daily Newshound albo Evening Paper

Toporek do cukru – sędzia i jego żona przynieśli go z powrotem – na kiermasz na plebanii

Prawdziwy trop Robin

E. Kane zmieniła nazwisko na Hope – Evelyn Hope – dziewczynka ale nie dziewczynka. „Matka” Robina nie jest jego matką – przyjął jej nazwisko na drodze formalnej zmiany – jej za to zapłacono – potem zabija ją – nie chce, żeby zdradziła komuś fakty z jego przeszłości

Metoda popełnienia drugiego morderstwa przez Robina – miał przygotowaną filiżankę z fusami po kawie i szminkę

Pomyłka w gazecie – dziecko jeszcze nienarodzone – więc płeć nieznana

Nie lubię być w sytuacji adoptowanego dziecka, a ty? (uwaga Maureen Summerhayes podczas przyjęcia)

Opisawszy poszlaki, autorka zaczyna się zastanawiać nad podejrzanymi:

Teraz rozważmy każdą z branych pod uwagę rodzin

1. Małżeństwo przed czterdziestką – bardzo spokojni – niczym R i A [Rosalind i Anthony, córka i zięć Christie] – zajmują się ogrodnictwem – (on jest synem – albo ona córką X) [możliwe, że pan i pani Summerhayes]
2. Kobieta inwalidka i syn – syn jest artystą – albo wykonuje malowane meble albo pisarz – (powieści detektywistyczne?) [pani Upward i Robin]
3. Vaughanowie – chwiejny mąż (bankier albo prawnik), spokojna, usuwająca się w cień żona – dzieci? – jedno (syn) z jej poprzedniego małżeństwa?
4. ~~Bogata kobieta żona popisująca się~~ – 2 młodzi mężczyźni mieszkający razem – (jeden jest synem X) powiedział głupiej dziewczynie, że jest synem rosyjskiego Wielkiego Księcia

Nie wszystkie zbrodnie z przeszłości – z których jedna po latach stała się powodem śmierci pani McGinty – w Notatnikach prezentują się tak samo, jak w skończonej powieści:

Edith Kane [Eva Kane/Evelyn Hope]

Słonie mają dobrą pamięć: morderstwo z przeszłości

Wyszła z domu tamtego dnia – on otrul żonę – wiele
bzdur w gazetach – o niewinnej dziewczynie – uwiedzionej –
ona i jej dziecko – dziecko urodzi się później – córka –
niewinna dziewczina nieznająca nazwiska ojca. Nowe życie
dla Edith Kane – wyjechała do Australii – albo Pd Afryki –
nowe życie w nowym świecie. Wyjechała – tak – ale wróciła
25 lat temu

Janice Remington – uniewinniona od zarzutu zamordowania
męża albo kochanka niczym Madeleine Smith [Janice
Cortland]

Mała Lily Waterbrook – złapała tasak na ciotkę – zatrzymana
– zaledwie 15 lat – później zwolniona – Harris? [Lily Gamboll]

Sprawa Greenwoodów – córka – zmieniła nazwisko – jej
zeznanie ocaliło ojca – koło trzydziestki

Podejrzani z gazet – ich obecny wiek

55 Eva Kane (?zmieniła nazwisko na Hope – wyjechała za
granicę – miała s[yn]a] albo c[iotkę]

45 Janice Crale – czyli Tragiczna Żona – mąż zmarł od
morfiny – albo w kąpieli – zabił kochanek – nieprzyjemny
człowiek – perwersyjny – zażywał narkotyki [Janice
Courtland]

30 Lily Gamboll – zabiła ciotkę

Wspomniana w zapiskach Madeleine Smith w 1857 roku sądzona
była w Glasgow za próbę otrucia kochanka, Emile'a L'Engeliera. Wer-
dykt „brak dowodów” w praktyce równał się zwolnieniu. Jak w przy-
padku Wallace'a, kwestia jej winy bądź niewinności nadal jest przed-
miotem wielu kontrowersji i dociekań.

Przytoczone poniżej punkty, zajmujące całą stronę Notatnika 43,
autorka spisała, kiedy prace nad konstruowaniem intrygi były już
mocno zaawansowane. W ukończonej wersji książki wszystkie znala-
zły się w rozdziałach 13 i 14:

Punkty do opracowania

- A. Pani Upward widzi fotografię – znajoma
- B. Pani Rendell przychodzi do tego wieczoru do pani Upward – tamta nie słyszała pukania
- C. Maureen mówi o tym, że jest adoptowana
- D. Pani O[liver] zastanawia się nad wiekiem i wyglądem Maureen
- E. Pani Rendell pyta P o anonimowe listy – to kłamstwa
- F. Pani O mówi Poirotowi – to był doktor Rendell

Refleksja Maureen Summerhayes (punkt C) stanowi główną poszlakę, która pozwoliła zidentyfikować mordercę, choć zapewne niewielu czytelników zwróciło na nią uwagę, tak zresztą została wprowadzona do tekstu. Skutkiem niebezpiecznej zabawy, w którą pani Upward zagrała z Poirotem (punkt A), było powtórne uderzenie mordercy z Broadhinny.

Próba niewinności

3 listopada 1958 roku

Jacko Argyle zmarł w więzieniu, gdzie odbywał karę za zamordowanie macochy. Choć zapewniał, że dysponuje alibi na fatalny wieczór, prawdziwości jego zeznań nigdy nie udało się dowieść... do momentu, kiedy w domu ofiary pojawił się Arthur Calgary, który potwierdził, że w krytycznej godzinie

Jacko przebywał razem z nim. Świadczenie doktora Calgary'ego oznaczało, że mordercą jest inny mieszkaniec Sunny Point. W obawie przed zdemaskowaniem zabójca pani Argyle uderzył ponownie...

Wszystkie notatki do *Próby niewinności*, liczące łącznie ponad czterdzieści stron, znajdują się w Notatniku 28. 1 października 1957 roku Agata Christie zwróciła się listownie do Edmunda Corka z prośbą o sprawdzenie sytuacji prawnej w następującym przypadku: Młody A zostaje osądzony i skazany za zamordowanie macochy, mimo je-

go zapewnień, że w czasie, kiedy została popełniona zbrodnia, przebywał w towarzystwie osoby B. Świadka nie odnaleziono, a A zmarł w więzieniu sześć miesięcy po ogłoszeniu wyroku. Następnie pojawił się B, przez cały rok przebywający za granicą, i oficjalnie potwierdził zeznania A, zapewniając mu tym samym alibi. Pytanie Christie brzmiało: Jak wyglądałaby podobna sytuacja w świetle prawa? Czy skazany zostałby pośmiertnie „ułaskawiony”? Czy policja wznowiłaby dochodzenie? Pisarka informowała Corka, że jego szybka odpowiedź bardzo ułatwi jej pracę nad nową książką. Data 6 października na 20 stronie Notatnika 28 potwierdza, że *Próba niewinności* powstała w roku poprzedzającym publikację.

„To bez wątpienia najlepsza niemarkowa [bez Poirota czy Marple] Christie, jaką mieliśmy od dłuższego czasu. *Niewinny* [tak brzmiał pierwotny tytuł książki] stanowi wspaniałe połączenie klasycznej historii detektywistycznej ze współczesną koncepcją powieści kryminalnej” – brzmiał entuzjastyczny werdykt recenzenta wydawnictwa Collins, wydany 1 maja 1958 roku. Zasugerował, że książka zyskałaby przez kilka cięć, zastanawiał się także nad ewentualną zmianą tytułu, wysuwając własne propozycje: *Viper's Point*, *A Serpent's Tooth**, *Brzemie niewinności* i *Kot wśród gołębi*. Ta ostatnia propozycja okazała się prorocza, gdyż w następnym roku Christie napisała książkę pod takim właśnie tytułem.

Próba niewinności pod wieloma względami podobna jest do opowiadania *Piosenka za sześć pensów* z tomu *Tajemnica lorda Listerdale'a* (zob. Rozdział 4). W obu utworach w domu ofiary, której krewni żyją w atmosferze wzajemnych podejrzeń, pojawia się ktoś zupełnie obcy i demaskuje mordercę – młodego mężczyznę połączonych więzami emocjonalnymi ze starszą wiekiem służącą. Jeśli „syna” z opowiadania zmienimy na „ukochanego”, podobieństwa bohaterów *Piosenki za sześć pensów* do Kirsten Lindstrom i Jacka z *Próby niewinności* stają się uderzające. Choć *Piosenka...* została opublikowana w grudniu 1929 roku, a więc prawie trzydzieści lat przed powieścią, zbieżności

* *Viper's Point* [Żmijowe Miejsce] – taką nazwę nosiła posiadłość nabyta przez panią Argyle, przemianowana następnie na *Sunny Point* [Słoneczne Miejsce]. *A Serpent's Tooth* [zab węża] – aluzja do zacytowanej w pierwszym rozdziale przez Calgary'ego skargi Króla Leara „Głębiej niż zab węża rani [niewdzięczność dziecka]” (William Shakespeare, *Król Lear*, akt I, scena IV, przełożył Maciej Słomczyński).

Z właściwą sobie pomysłowością Agata Christie rozwiązywała niezlatwy problem moralnej i prawnej sprawiedliwości. Kiedy pisała *Próba niewinności*, o wielu aspektach życia rozstrzygano w sposób o wiele bardziej jednoznaczny, niż się to dzieje obecnie. Jeśli któryś z bohaterów jej powieści został zdemaskowany jako zbrodniarz, czytelnik mógł być pewien, że za swój czyn zapłaci on najwyższą cenę. Skazując Jacko na śmierć w więzieniu, w którym odsiadywał karę za niepopelnione morderstwo, Christie mogłaby zostać oskarżona o sprzeniewierzenie się zarówno moralnej, jak i prawnej sprawiedliwości. Piętnaście lat wcześniej bohaterka *Pięciu małych świnek*, Caroline Crale, również została niesłusznie skazana i zmarła w więzieniu, jednak przyjęcie przez nią wyroku stanowiło rodzaj ekspiacji za jej dawniejszy gwałtowny postępek. Natomiast niesympatycznego Jamesa Bentleya z powieści *Pani McGinty nie żyje* (1952), także niewinnie oskarżonego, od szubienicy ocaliła interwencja Poirota. W *Próbie niewinności* Jacko okazał się moralnie odpowiedzialny za zbrodnię, choć to nie jego ręka zadała fatalny cios.

między obydwojma utworami jest zbyt wiele, by można je było uznać za dzieło przypadku. I tu, i tam śledztwo prowadzi osoba z zewnątrz. Starsza, mocno trzymająca władzę pani domu zostaje brutalnie pozbawiona życia dla pieniędzy, domownicy przechodzą męki wzajemnej nieufności, a na koniec ujawnione zostaje zaskakujące emocjonalne i zbrodnicze współnictwo.

Próba niewinności zdecydowanie należy do najlepszych utworów Christie z późniejszego okresu jej twórczości. Jest to powieść kryminalna, różniąca się od klasycznej historii detektywistycznej, poruszająca problemy prawdy i odpowiedzialności, winy i niewinności. Jedynie zakończenie – ostatnie dwadzieścia stron, na których opisane zostały dwa morderstwa, jedno udane i jedno zakończone niepowodzeniem – wydaje się nieco słabsze. Dwie wprowadzone pod sam koniec zbrodnie będące wynikiem paniki mordercy są mało przekonujące, niewiele też przyczyniają się do budowy napięcia. Pewne światło na powód, dla którego pisarka zdecydowała się je wprowadzić, rzuca analiza jej notatek.

Początek książki odpowiada dokładnie zapiskom w Notatniku 28; zgadza się nawet suma, jaką Arthur Calgary płaci przewoźnikowi. Prom, którym bohater przybył do Viper's Point, po dziś dzień przybi-

Słonie mają dobrą pamięć: morderstwo z przeszłości

ja do przystani przy końcu Greenway Road, niemal przy samej bramie wiodącej do letniej posiadłości Agaty.

Arthur Calgary – prom – zaczyna się

**Prom ze zgrzytem przybija do pomostu wysypanego żwirem
– A.C. płaci 4 pensy i wysiada na brzeg**

A więc to już – ciągle jeszcze mógłby zawrócić etc.

Opis morderstwa został umieszczony na jednej z pierwszych stron brulionu. Większość szczegółów z Notatnika 28 odnajdujemy w końcowej wersji powieści, poza woreczkiem z piaskiem później zastąpionym przez autorkę pogrzebaczem. Powieściowy Jacko w pierwszych notatkach występuje jako Albert:

**Gwałtowna kłótnia między Albertem a panią A – atakuje ją –
niemal ją zabija – K wysłała go z domu, aby zapewnił sobie
alibi. O 8 godzinie – znowu z nią i zabija ją albo godzi nożem
– ona wstaje – mówi o nim**

Możliwy przebieg wypadków –

**Albert – zdeterminowany wyciągnął pieniądze od pani Argyle
mami Lindstrom – wmawia, że chce ją poślubić – ona się
zgadza – Pani A – nie pomoże – Leo nie pomoże – urabia ją –
woreczek z piaskiem spod drzwi – o 8.15 formularz, którego
ona nie rozumie – pani A pochyla się nad nim – K uderza ją**

Pisarka później zmieni imiona członków rodziny, jednak poszczególne osoby z notatek dają się z łatwością zidentyfikować. Jedynie pan Argyle, Kirsten i Maureen od samego początku nazywają się tak samo jak w ukończonej wersji. Obliczenie wieku Tiny wskazuje, że poniższe zapiski powstały w 1958 roku:

**Tina Metyska – (5 lat w 1940 – teraz 23) żona lokalnego
listonosza? budowniczego? farmera?**

SEKRETNE ZAPISKI AGATY CHRISTIE

Linda – poślubia mężczyznę, który zostanie sparaliżowany –
mieszkając z rodziną [Mary]

Johnnie – pracuje w Plymouth, dość często wpada

Albert – zły chłopak, niezrównoważony, skazany za
zamordowanie pani Argyll [Jacko]

Pan Argyll – naukowiec

Pan Argyle – (albo pan Randolph) Randolph Argyle? Ambrose
Randolph?

Szczupły – eteryczny – otoczony książkami

Kirsten – pospolita twarz – jak naleśnik, otoczona tlenionymi,
ondulowanymi włosami

O ile lepiej wyglądałaby w zakonnym kornecie i kwefie – nie
twarz kontemplacyjna, raczej twarz świeckiej siostrzyczki – która
spogląda podejrzliwie przez zakratowane okienko, zanim
zaprowadzi cię do rozmównicy – albo do Wielebnej Matki

Calgary idzie i widzi. Maureen – (poślubiła go?) [Jacko] –
głupia, zwyczajna dziewczyna – ale sprytna – odszukała
rodzinę, kiedy został aresztowany – nie wiedzieli, że się ożenił

Mary – formalna adopcja w Nowym Jorku – nienawidziła
dawnego życia – matka na ulicy – potrącona przez
samochód – pani A – adopcja – mieszkanie w hotelu – pokój
dziecinny, dorastanie – plany wobec niej – spotyka Philipa –
nieodpowiedni kandydat – wychodzi za niego – on zakłada
interes – bankrutuje – polio – pani Argyle – chce ich w domu
– on jest gotowy się przenieść – idzie do szpitala – Mary
przyjeżdża do Sunny Point

W Notatnikach odnajdujemy także rozważania na temat dwóch ko-
lejnych morderstw. Poniższa uwaga wskazuje, że zgodnie z pierwot-
nym pomysłem ofiara miała być tylko jedna – albo Philip, albo Tina:

**Kto zostaje zabity? Philip otruty – nie budzi się rano albo
Tina zasztyletowana – idzie od Kirsty do Mickeya – upada**

W rezultacie Philip nie został jednak otruty, tylko zasztyletowany. Zważywszy pośpiech, w jakim musiała działać morderczyni, była to bardziej stosowna metoda, w dodatku łatwa do przeprowadzenia, biorąc pod uwagę fizyczne ograniczenie ofiary. Natomiast powodem wprowadzenia do książki także nieudanej próby pozbawienia życia Tiny mogło być założenie, że dziewczyna, zachowawszy życie, będzie świadczyć przeciwko Kirsten, której inaczej nie udałoby się udowodnić winy. I jeszcze wyjaśnienie dla czytelników zastanawiających się, czy osoba pchnięta sztyletem faktycznie byłaby w stanie uczynić jeszcze kilka kroków. Wśród papierów Christie zachowały się numery „British Medical Journal” z 28 stycznia i 18 lutego 1956 roku z opisami takich właśnie przypadków. Oba artykuły pisarka starannie zakreśliła. Ten fakt i uważna lektura porywającego rozdziału 22 *Próby niewinności* wystarczą, aby odeprzeć wszelkie oskarżenia, że autorka usiłowała oszukać czytelników.

W Notatniku 28 odnajdujemy także kilka dodatkowych, nierozwiązanych w powieści pomysłów:

**Sfałszowany testament – sfałszowany na korzyść
prawdziwego mordercy – albo sfałszowany bardzo
nieudolnie? Albo sfałszowany nieudolnie na korzyść Alberta.**

**Mąż nie lubi żony i nienawidził dzieci. Chciał kogoś poślubić?
Albo miał rodzonego syna.**

**Ona miała zamiar zmienić testament na korzyść fundacji
dla sierot – co pozbawiłoby męża majątku.**

I wreszcie jeszcze dwa pomysły, oba stanowiące wariacje na ten sam temat:

Albo Albert był jej własnym synem [synem pani Argyle]

Czy Kirsten była prawdziwą matką Alberta?

Obie możliwości, gdyby wprowadzić je do książki, z pewnością byłyby całkowicie uzasadnione, zwłaszcza z psychologicznego punktu widzenia. Pierwsza miała szansę zwiększenia dramatyzmu wydarzeń; druga w sposób jeszcze bardziej przekonujący mogła tłumaczyć postępek Kirsten (to właśnie miłość macierzyńska kierowała jej poprzedniczką z *Piosenki za sześć pensów*). Jednak wątek nieznanego rodzicielstwa jako element intrygi i motyw zbrodni pisarka wykorzystywała już wcześniej, m.in. w *Morderstwie w Boże Narodzenie*, *Zerwanych zaręczynach*, *Pani McGinty nie żyje* i *Lustrze nieboszczyka*, więc może po prostu nie chciała się powtarzać.

Uśpione morderstwo

11 października 1976 roku

Nowy dom Gwendy Reed budzi w niej bolesne wspomnienia, a obejrzenie przedstawienia *Księżnej d'Amalfi* potwierdza podejrzenie, że jako dziecko była świadkiem popełnionej w nim zbrodni. Rada panny Marple, aby nie ruszać uśpionego morderstwa, zostaje zignorowana, a złoczyńca jest gotowy uderzyć ponownie...

Opublikowane w dziesięć miesięcy po śmierci Christie *Uśpione morderstwo* powstało w czasie drugiej wojny światowej, po czym – podobnie jak *Kurtyna* – zostało złożone w sejfie, by ukazać się dopiero jako publikacja pośmiertna. Tak przynajmniej sądzono do chwili odkrycia Notatników...

Zapiski do *Uśpionego morderstwa* rozrzucone są po zeszytach 17, 19, 33, 44, 63 i 66, co już samo w sobie zwraca uwagę na zawiłą genezę powieści zmieniającej tytuł co najmniej dwukrotnie. Historia jej powstania łączy się z *Porą przyływu* (zob. Rozdział 12) powiązaną z kolei ze *Strzałami w Stonyngates*. Z Notatników dowiadujemy się, że motyw osoby spoglądającej z góry na rozciągnięte na podłodze zwłoki pochodzi z opowiadania *Martwy Arlekin*, którego bohaterem był pan Quin, i że autorka rozważała, czy śledztwa nie powinien poprowadzić Herkules Poirot albo – jeszcze bardziej zaskakująca ewentual-

ność – Tommy i Tuppence. Ponadto wbrew dotychczasowym założeniom, że powieść pisana była w okresie wojny, bruliony zdradzają nam zupełnie inny czas jej powstania.

Pierwsza strona Notatnika 19 nosi nagłówek:

Twarz jej zakryjcie
Zmarła pani Dane
Posługują się lustrami*

Obiecującego pomysłu ze „Zmarłą panią Dane” pisarka nigdy nie wykorzystwała, choć samo nazwisko tytułowej denatki w Notatnikach występuje jeszcze w dwóch innych miejscach – we wstępnych szkicach intrygi *Zerwanych zaręczyn* i *A.B.C. Twarz jej zakryjcie* jako tytuł późniejszego *Uśpionego morderstwa* w brulionach pojawia się tylko raz. Zachowany maszynopis zatytułowany jest *Morderstwo z przeszłości* (tak samo jak rozdział 5). Ponieważ jednak w 1942 roku amerykański wydawca *Pięciu małych świnek* opublikował noszącą taki sam tytuł książkę innego autora, spoczywającą w depozycie powieść Christie przemianowano na *Twarz jej zakryjcie*. W 1964 roku operację zmiany tytułu trzeba było powtórzyć, ponieważ tego samego cytatu użyła P.D. James jako tytułu kryminalnego debiutu**. Wobec zaistniałej sytuacji Agata Christie w liście do agenta zaproponowała dalsze słowa z wykorzystanej kwestii bohatera *Księżnej d’Amalfi*, mianowicie *Młodo umarła****. W efekcie w 1976 roku powieść ukazała się drukiem jako *Uśpione morderstwo*, ale zanotowane w brulionach szczegóły – znajomy dom, tapeta, drzwi – niewątpliwie pozwalają związać wszystkie notatki opatrzone tytułem *Twarz jej zakryjcie* z pożegnalnym występowaniem panny Marple opisanym w *Uśpionym morderstwie*:

* W oryginale: *They Do It with Mirrors*. Taki tytuł nosi opublikowana w 1952 roku powieść Christie, która w przekładzie polskim ukazała się jako *Strzały w Stonygates*.

** Wydanie polskie: P.D. James, *Zakryjcie jej twarz*, przełożyła Barbara Kopeć, Prószyński i S-ka, Warszawa 1995.

*** Kwestia Ferdynanda z czwartego aktu *Księżnej d’Amalfi* Johna Webstera, którą tak poruszyła bohaterkę *Uśpionego morderstwa* i którą Christie dwukrotnie chciała wykorzystać jako tytuł powieści, w całości brzmi: „Twarz jej zakrycie. W oczach mi się maści. Młodo umarła” (tu w przekładzie Macieja Słomczyńskiego).

Twarz jej zakryjcie

Dom – rozpoznanie – drzwi – schody etc. – Poirot i dziewczyna na przedstawieniu Księżnej M – opowiadanie dziewczyny

Twarz jej zakryjcie

[...] w pociągu – potem dom – poczucie, że go zna – tapeta w pokoju – (wewnątrz szafki) – ale to były dopiero drzwi, które naprawdę nią wstrząsnęły

Złożoną historię powstawania tej książki najlepiej pokazuje krótki fragment zapisków w Notatniku 63:

Helen – początek z domem i dziewczyną oraz Tuppence (?) albo przyjaciółką – Raymond West i jego żona – rzeczy dzieją się jedna po drugiej – potem teatr – Malfi – historia z T i T? z panną M? z HP?

Helen Rendall – samobójstwo – powiesiła się – jej mąż sprzedał dom i wyjechał za granicę

Kto ją zabił? – Jej brat – poważany chirurg – lekarz? Mąż? – nerwica frontowa – mąż dziewczyny? H jest drugą żoną P – młoda, zalotna – kochanek – Fergus – kierowca albo ukochany

Jak widzimy, na wstępnym etapie układania intrygi autorka pewna jest tylko jednego – że wszystko zacznie się od zakupu domu, który wzbudzi w bohaterce wspomnienia z jej dawnego życia. Nie wie jeszcze, kto wystąpi w tej historii w roli detektywa – czy panna Marple, czy Herkules Poirot, czy zgoła Tommy i Tuppence! Nie wie też, w jakim kierunku potoczy się akcja i prawdopodobnie gdyby detektywem uczyniła małego Belga albo Beresfordów, cała fabuła przybrałaby inny kształt niż ten, który znamy obecnie.

Niezdecydowanie w kwestii wyboru prowadzącego śledztwo również podważa tezę, że powieść była pisana jako pożegnanie z panną Marple – przecież gdyby tak miało być istotnie, starsza dama z St Mary Mead wystąpiłaby w notatkach od samego początku.

Notatnik 17 zawiera konspekt czterech pierwszych rozdziałów. Bohaterka później zmieni imię z Gildy na Gwendę, natomiast jej mąż do końca już pozostanie Gilesem:

Słonie mają dobrą pamięć: morderstwo z przeszłości

Gilda – młoda, niedawno poślubiona, przyjeżdża do Plymouth albo do Southampton – źle się czuje – nocuje, potem wynajmuje samochód – jedzie powoli przez południową Anglię. Ma wrażenie, jakby wracała do domu – wieczór – zjeżdża w dolinę – tablica o sprzedaży – odwiedza agenta – (poprzedniego właściciela?) Kupuje dom – pisze list do męża (nabywa umeblowany? nieumeblowany?) Wypadki – ścieżka – drzwi – tapeta – wysyła telegram do Londynu – do ciotki Gilesa panny M? – albo do kuzynki Gilesa, panna M jest jej ciotką – albo do Crestów – teatr – młodzi ludzie etc. – Twarz jej zakryjcie – wybiega i jedzie do domu. Joan wypytuje – przychodzi panna M z termoforem, kawą i cukrem. Następnego ranka [...] Gilda opowiada jej o wszystkim – Helen etc.

Zapiski w Notatniku 66 zaczynają się podobnie jak te w brulionie 17, potem autorka na chwilę zbacza w inną stronę, by następnie powrócić do przedstawienia *Księżnej d'Amalfi*. W Notatniku 66 po raz pierwszy pojawia się wzmianka o pobycie ojca Gwendy w szpitalu dla nerwowo chorych z powodu morderstwa, które być może popełnił. Ten sam wątek odnajdziemy także w ukończonej książce:

Twarz jej zakryjcie

Zaczyna się od dziewczyny i przyjaciółki – znajduje dom [w] Sidmouth – dziwne rzeczy etc.

Mąż – przyjeżdża (albo ma przyjechać – strach A. – zwraca się do lokalnego lekarza – w rzeczywistości przestępcy? – on radzi jej opuścić okolice – potem spada na nią rama okienna – („ten dom mnie nienawidzi”) – sztuka – księżna Malfi etc. – etc. – Helen. Jej ojciec w szpitalu dla psychicznych, bo myśli, że zabił młodą żonę

W Notatniku 44 sprawy zaczynają się komplikować jeszcze bardziej, kiedy autorka wprowadza postacie żołnierza i Poirota:

Przedstawienie teatralne

Księżna Malfi – twarz jej zakryjcie – dziewczyna krzyczy – wprowadzają ją – nie wróci do domu z narzeczonym –

młody żołnierz – idzie z Poirotem. Mężczyzna spoglądający na kogoś zabitego – mężczyzna z ręką – nie tylko to – znajomy dom – widziała to wszystko już przedtem

Notatnik 33 pokazuje potencjalny związek z Arlekinem:

Kontynuacja Arlekina i Helen?

Dziewczyna (Anne) schodzi po schodach i widzi martwą kobietę i kogoś mężczyzna/kobieta pochylającego się nad nią – (szare ręce) Helen

W końcu, mając intrygę już pod kontrolą i pannę Marple obsadzoną w roli detektywa, Christie przystępuje do porządkowania poszczególnych epizodów, stosując swoją „alfabetyczną” metodę:

- A. Listy miłosne do Musgrave'a w biurku [o listach miłosnych wspomina Erskine w rozdziale 17/III]
- B. Ogłoszenie w gazecie widziane przez byłą służącą [rozdział 12]
- C. Służąca 1? 2? Podśłuchała, że H. się kogoś boi [rozdział 14]
- D. 3 służące – 1. Niania – wyszła z domu tamtego wieczoru [...] (Ona jest C [powyżej])
 - 2. Kucharka – służąca pani F – bardzo młoda wtedy
 - 3. Lily – bardzo młoda wtedy – pokojówka – nie te ubrania – widziała coś przez okno [rozdział 14]
- E. Fane w biurze – łagodny, wyciszony – nigdy się nie ożenił – zaborcza matka [rozdział 13]
- F. Panna Marple i matka – dowiaduje się o młodym Jacksonie – także o mężczyźnie poznanym w podróży powrotnej – major M [rozdział 16]
- G. Jackson [Affleck] – wyrzucony z firmy – (z biura Fane'a?) – dorobił się w biurze rachunkowym – z morderstwo – Lily? Niania? [rozdział 21 i 22]

- H. Major i pani Musgrave [Erskine] – Gwenda rozmawia z nim – uroczą dziewczyną – tak, zakochałem się w niej – moja żona – małe dzieci – sądzę, że postąpiłem słusznie – pojechałem do Dilmouth, bo chciałem zobaczyć, gdzie kiedyś mieszkała [rozdział 17]
1. Panna Marple mówi – ciało można pochować, gdzie się chce – w ogrodzie – dalej J. [rozdział 23]
1. Dr Kennedy z G. Gil. i panna M – 3 mężczyźni – którzy? Ich dalsze życie – Panna M. pyta, jak czułby się mężczyzna – samotnie – chciałby porozmawiać [temu punktowi najbliższy jest rozdział 23]

W całości *Uśpione morderstwo* jest właściwie książką dość bezbarwną. Jedynie tworząc alibi dla zabójcy na czas zamordowania Lily Kimble, Christie dała kolejny popis niezwyklej wprost inwencji. Oczywiście jak to bywa w przypadku jej najlepszych rozwiązań, to także okazuje się bardzo proste. Rozwinięcie tego elementu w ukończonej powieści jest wiernym odbiciem szkicu z Notatnika 17:

Okoliczności zabicia Lily

[Lily] Pisze (wbrew radzie męża) do doktora K – On, kiedy przychodzi się spotkać z G[wendą] i G[ilesem], spotyka Marple – przywozi list [od Lily] – mówi, że odpisał jej, żeby przyjechała we wtorek pociągiem o 4.30 z przesiadką w Dillmouth Junction. G i G są u niego o 4.30. Naprawdę kazał jej przyjechać o 2.30 – dwa listy – identyczne w treści – poza godziną

Uśpione morderstwo nie jest dziełem tej klasy co inne książki Christie z początku lat czterdziestych: *Pierwsze, drugie... zapnij mi obuwie*, *Zło, które żyje pod słońcem* czy *Noc w bibliotece*. Notatniki do pewnego stopnia pozwalają nam zrozumieć przyczynę takiego stanu rzeczy.

W brulionie 14 pojawia się pierwsza data, związana z tą powieścią: wrzesień 1947 roku.

Plany wrzes. 1947

Umierający Arlekin

Twarz jej zakryjcie (Helen)

~~Dom zbrodni (Zm[iany])~~ Zrobione

Powyższy zapis całkowicie neguje dotychczasowe teorie na temat czasu powstania książki. Notatka zdecydowanie odnosi się do *Uśpionego morderstwa*, gdyż żadnego innego utworu Christie nie da się połączyć z frazą „Twarz jej zakryjcie (Helen)”. A skoro tak, to we wrześniu 1947 roku książka była dopiero na etapie planowania (i to wstępnego, oceniając po zwięzłości zapisu), czyli musiała powstać znacznie później, niż dotychczas zakładano.

Sprawa komplikuje się jeszcze bardziej, kiedy popatrzymy na inną stronę tego samego Notatnika, opatrzoną datą o rok późniejszą i nadal zawierającą tylko szkicowy zarys fabuły:

Plany list. 1948

Twarz jej zakryjcie

Dziewczyna (albo młoda żona) ma wspomnienia – wraca – wybiera dom – „Helen” martwa u podnóża schodów – „szare palce” – ogłoszenie w sprawie Helen Gilliat (nazwisko znalezione w książce) – odpowiada na nie doktor Gilliat – chirurg plastyczny – była jego siostrą?

Niektóre naszkicowane w powyższej notatce motywy („odpowiada na nie doktor Gilliat – chirurg plastyczny”) w ukończonej wersji *Uśpionego morderstwa* nie występują, natomiast złowrogie znaczenie „szarych palców” i „mężczyzny z ręką” (z zapisu cytowanego wcześniej) ujawnione zostanie w kulminacyjnej scenie powieści. Najwyraźniej w 1948 roku książka nadal była na etapie planowania, z czego wynika, że czas jej pisania powinniśmy przesunąć bliżej roku 1950. Analiza Notatników dowodzi, że powieść powstała nie, jak pierwotnie zakładano, w początkach lat czterdziestych, lecz niemal dziesięć lat później.

Istnieją zresztą dalsze wskazówki potwierdzające tę tezę. W przytoczonym poniżej fragmencie z Notatnika 19 (frazą: „dziewczyna w teatrze – wybiega” pozwala połączyć zapisek z *Uśpionym morderstwem*) pojawia się zwrot „przebywała tam w latach wojny”, niedwuznacznie wskazujący, że Christie sporządziła notatkę już po ukończeniu działań wojennych:

Jimmy Peterson przyjeżdża z USA, żeby odnaleźć Val (która przebywała tam w latach wojny). Dziewczyna w teatrze – wybiega – młody człowiek idzie za nią

I wreszcie dwa ostatnie punkty przemawiające za tym, że *Uśpione morderstwo* nie powstało podczas wojny. Po pierwsze, dlaczego na początku lat czterdziestych autorka miałaby planować pożegnanie z panną Marple, skoro dotychczas ta bohaterka wystąpiła zaledwie w jednej powieści – wydanym w 1930 roku *Morderstwie na plebanii*. Kolejna książka z przenikliwą staruszką z St Mary Mead w roli głównej – *Noc w bibliotece* – miała się ukazać dopiero w 1942 roku. Po drugie, w rozdziale 24/I *Uśpionego morderstwa* inspektor Primer wspomina dawne sukcesy panny Marple, m.in. rozwiązanie przez nią „problemu z zatrutym piórem w pobliżu Lymstock”, co stanowi bezpośrednie odwołanie do *Zatrutego pióra*, opublikowanego w 1943 roku.

Uśpione morderstwo jako zakończenie kariery panny Marple rozczarowuje. Jest to poprawna powieść detektywistyczna, niedorównująca jednak opublikowanej wcześniej *Kurtynie z Poirotem* czy *Morderstwo odbędzie się...*, w którym talenty detektywistyczne Jane Marple ujawniły się najpełniej. Możliwość, że książka powstała znacznie później, niż do tej pory zakładano, do pewnego stopnia tłumaczyłaby jej niedociągania i słabości.

EKSPONAT E:
N CZY M – QUIZ Z TYTUŁAMI

Zasadnicze elementy kryminału to tytuł i intryga, cała reszta to zwykle rzemiosło. Zdarzało się, że tytuł w pewnej mierze sam stanowił początek akcji i potem wszystko szło już jak po maśle. Jednak w tym wypadku tytuł nadal zdobił początek strony, a dalej nie wyłaniał się nawet ślad intrygi.

Przygoda pana Eastwooda

Poniższa lista zawiera brane pod uwagę przez Christie i następnie odrzucone tytuły jej utworów. Zebrałem je z Notatników, rękopisów i maszynopisów, recenzji wydawniczych i korespondencji. Niektóre odgadujemy bez trudu, inne mogą przysporzyć nieco kłopotu. Na liście znalazły się książki detektywistyczne, opowiadania, sztuki teatralne i jedna powieść obyczajowa opublikowana pod pseudonimem Mary Westmacott.

- | | |
|--------------------------------------|---------------------------------|
| 1. Tragiczny weekend | 14. Bardzo łatwa śmierć |
| 2. Sprawiedliwość <i>post mortem</i> | 15. Żmijowe Miejsce |
| 3. Retrospektywna śmierć | 16. Druga runda |
| 4. <i>In memoriam</i> | 17. Splątana sieć |
| 5. Śmierć nauczycielki sportu | 18. Laura znajduje zwłoki |
| 6. Niewinny | 19. Przyływ |
| 7. Następstwo | 20. Ząb węża |
| 8. Krwawe święto | 21. Kot wśród gołębi |
| 9. Ręka | 22. Dusza na miejscu przy oknie |
| 10. Śmierć została zaaranżowana | 23. Pajęczyna |
| 11. Operacja nieprzekraczalny termin | 24. Świat nie będzie pamiętał |
| 12. Podróż powrotna | 25. Tajemnica Manor House |
| 13. Śmierć to szaleństwo | 26. Cienie w słońcu |
- Odpowiedzi na następnej stronie*

Odpowiedzi

1. *Niedziela na wsi*
2. *Pięć małych świnek*
3. *Pięć małych świnek*
4. *Rosemary znaczy pamięć*
5. *Kot wśród gołębi*
6. *Próba niewinności*
7. *Azyl*
8. *Morderstwo w Boże Narodzenie*
9. *Uśpione morderstwo*
10. *Morderstwo odbędzie się...*
11. *Skrzypków trzech*
12. *Niedziela na wsi*
13. *Zbrodnia na festynie*
14. *Wigilia Wszystkich Świętych*
15. *Próba niewinności*
16. *N czy M?*
17. *Zatrute pióro*
18. *Pajęczyna*
19. *Pora przyływu*
20. *Próba niewinności*
21. *Próba niewinności*
22. *Róża i cis*
23. *Zatrute pióro*
24. *Dom w Szirazie*
25. *Tragedia w trzech aktach*
26. *Karaibska tajemnica*

Podróż w nieznane: morderstwo za granicą

Każdy dzień wygląda tak samo i nic się nie dzieje. Inaczej niż w jej rodzinnym St Mary Mead, gdzie zawsze coś się wydarzyło.

Karaibska tajemnica, rozdział 1

UJAWNIONE ZAKOŃCZENIA KRYMINAŁÓW:

Rendez-vous ze śmiercią (sztuka teatralna) • *Dom w Szirazie* • *Mężczyzna w brązowym garniturze* • *Morderstwo w Mezopotamii* • *Trójkąt na Rodos*

Agata Christie częściej niż współcześni jej autorzy powieści kryminalnych lokowała swoje morderstwa za granicą. W 1923 roku w *Morderstwie na polu golfowym*, stanowiącym jej trzecią z kolei powieść, wysłała Herkulesa Poirot do Francji. Akcja trzech dalszych utworów z pierwszej dekady jej pisarskiej kariery – *Mężczyzny w brązowym garniturze*, *Wielkiej Czwórki* i *Tajemnicy Błękitnego Ekspresu* – także rozgrywa się poza Anglią, podobnie jak akcja kilku szpiegowskich thrillerów – *Spotkania w Bagdadzie*, *Podróży w nieznane* i *Pasażera do Frankfurtu*. Poirot kilka swoich najśłynniejszych przypadków (*Śmierć na Nilu*, *Morderstwo w Orient Expressie*, *Morderstwo w Mezopotamii* i *Rendez-vous ze śmiercią*) rozwiązuje z dala od Whitehaven Mansions, a panna Marple w 1964 roku przenosi się z robotką aż na Karaiby. Pod tym względem utwory Christie stanowiły odzwierciedlenie jej zamiłowania do podróży, które towarzyszyło pisarce przez całe życie.

Mężczyzna w brązowym garniturze

22 sierpnia 1924 roku

Nagle osierocona Anne Beddingfeld przyjeżdża do Londynu, gdzie jest świadkiem wzbudzającego jej podejrzenia śmiertelnego wypadku na stacji metra. Na wieść, że w opuszczonej posiadłości Mill House odnaleziono zostały zwłoki kobiety, Anne postanawia przeprowadzić własne śledztwo. W pogoni za mordercą udaje się w podróż do Południowej Afryki, gdzie czeka ją niesamowita przygoda...

W *Mężczyźnie w brązowym garniturze*, stanowiącym czwartą z kolei powieść Christie, pisarka wykorzystala wiele własnych doświadczeń z podróży dookoła świata, jaką odbyła w 1922 roku z pierwszym mężem, Archiem. Akcja powieści zaczyna się co prawda w Anglii, szybko jednak przenosi się na pokład statku płynącego do Południowej Afryki, a scena kulminacyjna rozegra się w Johannesburgu. *Mężczyzna w brązowym garniturze*, choć zawiera zagadkę „kto zabił?”, nie jest jednak klasyczną historią detektywistyczną, tylko zabawną opowieścią, złożoną z takich elementów, jak zbrodnia, skradzione klejnoty, złowrogi osobnik, sekretne meldunki i wreszcie strzelanina. Możemy ją uznać za typowo czeladniczą wprawkę, stworzoną zanim autorka odnalazła swoje właściwe *métier*, jakim była klasyczna powieść detektywistyczna. Niemniej jednak książkę czyta się z zainteresowaniem, a jej zakończenie przynosi prawdziwą niespodziankę. Jako wstęp do kanonu twórczości Christie *Mężczyzna w brązowym garniturze* stanowi bardzo interesującą pozycję. Również z innego względu zasługuje na uwagę, gdyż jest zręczną zapowiedzią najbardziej zwodniczego fortelu wymyślonego przez pisarkę; sztuczki, którą autorka w pełni rozwinie dwa lata później. Ponadto w *Mężczyźnie...* Christie po raz pierwszy oddaje głos więcej niż jednemu narratorowi. Zastosowany schemat będzie następnie powracał w utworach tak różnych jak *A.B.C.*, *Pięć małych świnek* czy *Tajemnica Białego Konia*.

Major Belcher, organizator wspomnianej wyprawy dookoła świata, który zatrudnił Archiego w charakterze finansowego doradcy ekspe-



Myself - buying a giraffe!
6/9

publikowana do tej pory fotografia z 1922 roku, zrobiona podczas podróży
chiem dookoła świata. Zdjęcie ukazuje Agatę Christie w Południowej Afryce,
ącą obok pociągu i kupującą rzeźbioną w drewnie żyrafę. Dokładnie takiego
samego zakupu dokona jej bohaterka Anne w rozdziale 23 Mężczyzny
w brązowym garniturze

dycji, namawiał Christie, aby opisała go w kolejnej powieści, i to nie jako zwykłego bohatera, ale koniecznie jako mordercę, gdyż jak utrzymywał, zabójca jest zawsze najciekawszą postacią w każdym kryminale. Domagał się także, aby nowa powieść nosiła tytuł *Mill House* – od nazwy jego posiadłości. Po latach pisarka przyznała w *Autobiografii*, że postać sir Eustace’a Pedlera istotnie ma w sobie coś z majora Belchera, choć oczywiście „to nie jest Belcher”. Wspomniała również, że kiedy gazeta „The Evening News” kupiła prawa do druku powieści w odcinkach, zmieniła jej tytuł na *Anne, poszukiwaczka przygód*, „najgłupszy, jaki w życiu słyszałam”. Tymczasem na pierwszej stronie Notatnika 34 uderza nas w oczy nagłówek „Poszukiwaczka przygód, Anne”!

Zachowane notatki do powieści obejmują łącznie około dwunastu stron w brulionie 34 i stanowią w miarę wierne odbicie ukończonej wersji, bez większych zmian czy usuniętych później wątków. Ta dokładność wskazywałaby na to, że powstały na podstawie jakichś wcześniejszych szkiców. Zważywszy, że pierwsze zapiski Christie sporządzała jeszcze w Południowej Afryce, jest zupełnie zrozumiałe, że mogły one nie dotrzeć do naszych czasów.

Rozdział I – Anne – jej życie z Papą – jego przyjaciele [...] jego śmierć – została bez gorsza [...] rozmowa z prawnikiem, zostało 95 funtów

Rozdział II – wypadek w metrze – Mężczyzna w metrze – Anne wraca do domu.

Ogłoszenie w gazecie „Poszukiwane osoby posiadające informacje”, prawnik ze Scotland Yardu – inspektor przyjmuje zeznania – Anne – jej spokój – budowa brachycefaliczna – nie lekarz.

Pomysł zajęcia się śledztwem – podniesiony skrawek papieru – śmierdzi naftaliną – uświadamia sobie, że kartka została zabrana zmarłemu 17 1 22

III – Wizyta u Wydawcy (lord Northcliffe) – zabiera z holu bilet wizytowy ważnej osoby – jej przyjęcie – jeśli wykaże się dobrą robotą – zlecenie na obejrzenie domu. Czy coś znajdzie? Może rolkę filmu?

V. Walkendale Castle – poszukiwania Anne – The Arundel Castle – Anne decyduje się na podróż

VI. Major sir Eustace Puffin [Pedler] – zamiana kabin – 13 na 17 – ogólne zamieszanie – Eustace, Anne, dr Philips i Pratt wszyscy upierają się przy tej kabinie

Albo wbiega mężczyzna, prosząc o pomoc – potem przychodzi stewardesa i odkrywa, że został ugodzony sztylkiem w ramię – wchodzi lekarz „proszę pozwolić” – ona jest podejrzliwa – on się uśmiecha – w końcu mężczyzna zostaje zabrany do kabiny lekarza okrętowego, który się nim zajmie

Wzmianka o lordzie Northcliffe, słynnym magnacie prasowym, wskazuje, że postać lorda Nasby’ego, do którego w rozdziale 5 Anne udaje się w poszukiwaniu pracy, pierwotnie miała być wzorowana właśnie na nim. W ukończonej wersji powieści autorka połączy elementy obu naszkicowanych w Notatniku alternatywnych scenariuszy – zamianę kabin i rannego mężczyznę.

Dom w Szirazie

Czerwiec 1933 roku

————— ◆ —————
Dlaczego w swoim domu w Persji lady Esther Carr mieszka w całkowitym odosobnieniu? Co naprawdę spotkało jej służącą? Na te pytania odpowiada Parker Pyne.
————— ◆ —————

Intryga *Domu w Szirazie*, krótkiego opowiadania ze zbioru *Parker Pyne na tropie*, oparta jest na tym samym założeniu co intryga *Damy do towarzystwa* z tomu *Trzyście zagadek* i późniejszej o wiele lat powieści *Morderstwo odbędzie się...* Zapiski związane z *Domem...* zawiera Notatnik 63. Co zaskakujące, odnoszą się one wyłącznie do planowanej, choć nigdy niezrealizowanej scenicznej przeróbki. Akurat ten utwór ocenilibyśmy jako wyjątkowo mało na-

dający się do przeniesienia na scenę, ale czyż tak samo nie zakwalifikowalibyśmy *Świadka oskarżenia*!?

Notatkę w brulionie Christie rozpoczyna od próby znalezienia od powiedniego tytułu:

*Świat nie będzie pamiętał (sztuka? Dom w Szirazie)
Pani Pustyni*

Następnie autorka szkicuje dwa akty (trzy sceny):

Hotel – zamiana miejsc – lady Esther Carr – scena między nią i starą damą albo starym dżentelmenem – globtroter – przyjaciel jej matki – szofer – jej gniew – uciekła z nim, on ją zostawił – stary przyjaciel mówi, że to szalenciec.

Rozmowa między lady E i dziewczyną – Muriel – miła, normalna dziewczyna – może wykwalifikowana opiekunka – zaręczona – szofer – pilot – twardy, młody człowiek. Podczas przyjęcia rozmawia z dziewczyną – podoba mu się – zaprzyjaźniają się.

Akt II Dom na pustyni – tubylcza służba – lady E – zawsze w arabskich szatach. Błądnie kieruje go do Damaszku – nie będzie jej przez miesiąc – potem odwraca się do swojej niewolnicy – mówi dziewczynie, że nie zobaczy Alana – M buntuje się – kłótnia – jestem równie wysoka i silna jak ty – E robi kilka kroków do tyłu – spada. Ma przyjechać nowy konsul brytyjski – M zrzuca tacę ze śniadaniem – nakłada pierścionek – przyjmuje konsula jako lady E.

Główna różnica między opowiadaniem a planowaną sztuką polega na tym, że fakty, które czytelnik poznaje z rozmowy Parkera Pyne'a z angielskim konsulem, podczas spektaklu widz miał zobaczyć rozgrywające się na scenie. Akt pierwszy rysował tło przyszłego dramatu, kolejny ukazywał sam wypadek, który stał się przyczyną maskarady z przebraniem. Takie rozwiązanie oznaczało, że oglądający przedstawienie stawał się świadkiem zamiany ról, podczas gdy czytelnik dowiadywał się o niej dopiero na końcu i to właśnie praw-

dziwa tożsamość bohaterki stanowiła rozwiązanie zagadki. Nie wiemy, jaką inną niespodziankę Christie szykowała dla widza, i nie mamy sposobu, by się tego dowiedzieć, gdyż notatki urywają się na akcie II.

Kłopoty nad zatoką Pollensa

Listopad 1935 roku

Pani Adela Chester prosi Parkera Pyne'a, aby przekonał jej syna Basila do zerwania zaręczyn z Betty, gdyż dziewczyna jest dla niego całkowicie nieodpowiednia.

Notatki do tego żartobliwego opowiadania z Parkerem Pyne'em, pisanego zapewne dla któregoś z magazynów, zawierają zeszyty 66 i 20. Jedynym problemem dla autorki była odpowiedź na pytanie – gdzie osadzić akcję?

Zdenerwowana kobieta chce, aby PP przeszkodził jej synowi w poślubieniu dziewczyny – nie będą szczęśliwi – syn też zwraca się do PP o pomoc.

Korsyka? Majorka?

Matka i syn – dziewczyna, w której się durzy – rodzice – spodnie – pojawia się Madeleine – ta scena – chłopak na rozdrożu

Trójkąt na Rodos

Maj 1936 roku

Herkules Poirot ostrzega protagonistów spędzających wakacje w hotelu na Rodos, nie jest jednak w stanie zapobiec morderstwu. Zdemaskuje za to sprawcę, prawidłowo interpretując fatalny trójkąt.

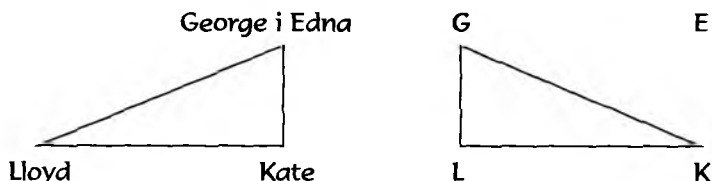
Odtworzenie genezy *Trójkąt na Rodos* jest dość skomplikowane. Tekst opublikowany w USA różni się od wersji brytyjskiej, a ponadto znaczna część notatek wiąże się z próbą przeniesienia historii na scenę. Co więcej, podstawowy motyw Christie rozwinęła później w powieści *Zło, które żyje pod słońcem*, stąd zapiski do obu tych utworów można łatwo pomylić. Następujący fragment z Notatnika 20, z niemożliwą do ustalenia datą, przynosi zwięzły szkic intrygi:

Trójkąt – Valerie C kochana przez komandora C i Douglasa Goldinga

Wstępne pomysły będą podlegały jeszcze różnym fluktuacjom, zanim wreszcie przybiorą znaną nam postać. Najwcześniejsze notatki, uzupełnione rysunkami rozmaitych „odwiecznych trójkątów”, w brulionie przerwane są zapiskami do *Kłopotów nad zatoką Pollensa*, a ich analizę dodatkowo komplikuje fakt, że w pierwszych szkicach odnajdujemy dwie odrębne listy bohaterów i dwie całkowicie różne lokalizacje akcji:

Rosja Sowiecka
Pokój hotelowy –
Pociąg –

Trójkąt



Anna i Ivan
Gordonowie – Lloyd i Jessica

Rodos – kąpiele – Emily Renault (Joan Heaslip)

Courtneyowie – ona piękna – blada – pustogłowa

Przyjeżdżają Goldingowie – mąż – bezbarwna żona – szok z odkrycia, że są w podróży poślubnej – jego zauroczenie panią C – zachwyty – antagonizm między nim a C – kłótnia przy obiedzie – wszyscy o tym mówią.

Potulna żona przychodzi do PP [...] Co ma robić? On radzi jej natychmiast opuścić wyspę – jest pani w niebezpieczeństwie – (PP usiłuje sobie przypomnieć, gdzie widział ją uprzednio – wspomnienie procesu o morderstwo). Farmaceuta Lee – Golding zamawia swój zwykły drink – gin i piwo imbirowe – pani Golding wypija zamiast niego i umiera

Umieszczenie akcji utworu w Rosji Sowieckiej (być może zainspirowane krótkim wypadem do tego kraju podczas podróży powrotnej z Ur w 1931 roku) byłoby czymś wyjątkowym u Christie i zupełnie niespotykanym w powieściach kryminalnych tamtej epoki, nic więc dziwnego, że autorka nie rozwinęła tego wątku. Scenariusz alternatywny przejdzie jeszcze kilka zmian i ulepszeń, ale jest on już bliższy wersji opublikowanej. Zauważmy, że we wstępnym projekcie zagadka *Trójkąta na Rodos* przeznaczona była dla Parkeera Pyne'a.

Wreszcie w Notatniku 66 pojawia się wersja, którą moglibyśmy nazwać „prawdziwą”. Zwięzły szkic akcji *Trójkąta...* autorka wtłoczyła między notatki do *A.B.C.*, jako że oba utwory powstawały w tym samym czasie. Fakt, że Christie potrafiła na chwilę przerwać konstruowanie intrygi jednej ze swoich najlepszych i jednocześnie najbardziej skomplikowanych powieści, by zanotować dopracowany w każdym szczególe pomysł na zupełnie inny utwór, stanowi kolejny przykład jej niezwyklej kreatywności:

Historia z Poirotem – państwo Chantry – ona piękna, głupia, on silny, milczący, z charakterem – Goldingowie –

G oczarowany panią C – zrozpaczona pani G przychodzi do Poirota – jest pani w niebezpieczeństwie. Różne sceny, jeśli książka – naprawdę Chantry i pani G są kochankami – gin z tonikiem – Gold – na niego ma paść podejrzenie, że chciał otruć C – a pani C wypła drinka zamiast męża – i umarła

Zwróćmy uwagę na zwrot „różne sceny, jeśli książka”, sugerujący, iż autorka od samego początku dostrzegła – i słusznie – że naszkicowana sytuacja kryje w sobie wiele możliwości i znakomicie nadaje się do rozwinięcia. Pomysł z książką zrealizowała zresztą kilka lat później, tworząc *Zło, które żyje pod słońcem*. I w opowiadaniu, i w powieści mamy nadmorski kurort oraz odwieczny trójkąt miłosny – w każdym z utworów inny i w obu nie taki, jakiego spodziewał się czytający. Różnice polegają przede wszystkim na odmiennych motywach popychających sprawców do zbrodni i zmianie kształtu trójkąta, który w powieści przybiera formę wyjątkowo przewrotną. Z kolei sposób podania trucizny w *Trójkacie na Rodos* przypomina ten, jakim ponad dwadzieścia pięć lat później posłuży się sprawczyni w *Zwierciadło pęka w odłamków stos*.

Wreszcie w Notatniku 58 napotykamy zapis, który mógłby stanowić wstępny szkic do *Trójkąta na Rodos*, gdyby nie fakt, że pojawia się w samym środku notatek do znacznie późniejszej *Karaibskiej tajemnicy*:

Pomysł na trójkąt (Rodos)

Piękna syrena – jej mąż – oddany, ciemny, cyniczny – mała szara myszka, miła mała kobietka, żona – prosty, głupi mąż – Ciemny tak naprawdę ma romans z myszką. Planują pozbyć się syreny – podejrzenie ma paść na głupiego męża

Między *Trójkątem...* a *Karaibską tajemnicą* istnieją pewne podobieństwa – w obu utworach występuje kwartet złożony z dwóch par małżeńskich, a akcja rozgrywa się w egzotycznej nadmorskiej miejscowości. Najwyraźniej autorka w trakcie rozważań różnych możliwości rozwiązania kwartetu karaibskiego, dla przypomnienia zanotowała sobie „wariant rodyjski”.

Morderstwo w Mezopotamii

6 lipca 1936 roku

Kiedy pielęgniarka Amy Leatheran zgadza się przyjechać na wykopaliska, żeby zaopiekować się neurotyczną panią Leidner, ani przez chwilę nie przeczuwa, że niebawem

przyjdzie jej współuczestniczyć w śledztwie w sprawie zamordowania pacjentki. W jaki sposób mordercy udało się dopaść ofiarę, skoro jej pokój znajdował się pod stałą obserwacją?

Po poślubieniu Maksa Mallowana Agata Christie rokrocznie towarzyszyła mężowi podczas ekspedycji archeologicznych w Iraku. Wrażenia ze swoich wojaży wykorzystała później w wielu utworach, których akcja rozgrywa się za granicą. Najbliższe jej własnym doświadczeniom jest bez wątpienia *Morderstwo w Mezopotamii*, gdzie oprócz zagadki kryminalnej mamy też wiele szczegółów codziennego życia w obozie archeologów.

Skąpe notatki do tej powieści, obejmujące mniej niż piętnaście stron, rozproszone są w czterech zeszytach. W brulionie 66 na liście pomysłów sporządzonej w styczniu 1935 roku (powieść powstawała w tym samym roku, w którym została opublikowana, a więc w 1936 roku) odnajdujemy złożoną zaledwie z kilku słów wzmiankę:

**Morderstwo na wykopaliskach narracja w 1 osobie
pielęgniarka szpitalna?**

Notatnik 20 zawiera spis bohaterów, ukazujących się w wersji ostatecznej (choć nie wszystkich mężczyzn możemy zidentyfikować równie jednoznacznie), oraz zarys sytuacji wyjściowej:

Osoby

1. Dr L[eidner]
2. Pani L[eidner]
3. Architekt B, 35 lat, małomówny, atrakcyjny [Richard Carey]
4. Epigrafik P. humorzasty – hipochondryk albo ksiądz (tak naprawdę nie ksiądz!) [ojciec Lavigny]
5. Młody mężczyzna R, ze skłonnością do gadulstwa albo naiwny [David Emmott]
6. Panna Johnson – w średnim wieku – oddana L.
7. Żona – nie archeolog – ładna – frywolna [pani Mercado]
8. Posępny młody mężczyzna G. [Carl Reiter]

Żona – bardzo dziwna – czy otrzymuje narkotyki, nie wiedząc o tym? Atmosfera coraz bardziej się zagęszcza – bomba może eksplodować w każdej chwili

Szkoda, że notatka dotycząca sposobu popełnienia zbrodni nie zawiera więcej szczegółów „technicznych”. Pisarka zastanawia się tylko:

Czy damy radę rozpracować pomysł z oknem?



Mały arabski chłopiec zmywający naczynia

„Pomysł z oknem” to bez wątpienia jedna z najbardziej przewrotnych sztuczek Christie i jak zwykle w gruncie rzeczy bardzo prosta – gdy autorka ujawni już jej mechanizm. Stwierdzenie stojące na dachu panny Johnson (rozdział 23): „Zobaczyłam, jak ktoś mógł się tutaj dostać z zewnątrz tak, by nikt go nie zobaczył”, nie do końca odpowiada prawdzie. Bardziej ściśła byłaby wypowiedź: „Zobaczyłam, jak ktoś mógł popełnić morderstwo niedostrzeżony przez nikogo”. Morderca nie przyszedł przecież z zewnątrz, tylko od samego początku znajdował się w środku, a panna Johnson usiadła sobie, w jaki sposób mógł zabić, nie opuszczając dachu, co nie jest równoważne z przedostaniem się z zewnątrz do budynku. Towarzyszący uwadze o „pomyśle z oknem” plan nie ma z nią nic wspólnego, gdyż rysunek przedstawia rozkład pomieszczeń na parterze, w dodatku inny niż ten, który pojawi się w wersji opublikowanej.

W Notatniku autorka przeprowadziła też kilka krótkich eksperymentów z innymi potencjalnymi sprawcami, zawsze jednak wracała do tego, którego wytypowała na początku i który został zdemaskowany w zakończeniu powieści:

Możliwe gambity – przeszłość pani L – mężczyzna, którego skrzywdziła – mąż albo ktoś, kogo zdradziła – nienawidzi jej – prześladowa – ona coraz bardziej nerwowa

Rozwój wypadków

A. Pani L zostaje zabita

Jeśli *Morderstwa w Mezopotamii* nie możemy zaliczyć do najbar-dziej udanych utworów Christie, to z powodu zaskakującej re-welacji ujawnionej przez Poirota w końcowym wyjaśnieniu, mia-nowicie dodatkowego związku między zabójcą a ofiarą. Mechanizm popełnienia zbrodni jest niezwykle pomysłowy, po-stacie są znakomicie opisane, a osoba mordercy okazuje się nie-spodzianką dla czytelnika. Trudno jest natomiast wyobrazić so-bie, jak autorka (i wydawca) mogli uznać, że zaproponowany scenariusz jest choćby odrobinę wiarygodny.

Rozczarowanie jest tym większe, że usterka pojawiła się akurat w tej książce, stanowiącej jedną z niewielu prób Christie zmierzenia się z problemem „zbrodni niemożliwej do popełnienia”. Istnieje pewien podgatunek powieści kryminalnej, w którym za-gadkę stanowi nie tylko osoba sprawcy, lecz także sposób dokona-nia przez niego morderstwa. W powieściach opisujących „zbrod-nię niemożliwą do popełnienia” ofiara zostaje znaleziona na pokrytym śniegiem trawniku, nieskalanym choćby jednym śla-dem stopy, w pomieszczeniu znajdującym się pod stałą obserwa-cją (jak w *Morderstwie w Mezopotamii*) albo ze szczelnie pozamy-kanymi od wewnątrz drzwiami i oknami. Mistrzem tego typu rozwiązań był współczesny pisarce John Dickson Carr.

U Christie ten wątek nigdy nie stanowił zasadniczego elemen-tu intrygi. Wprowadziła go do zaledwie trzech powieści – *Morder-stwa w Boże Narodzenie*, *Dlaczego nie Evans?* i *Kurtyny* – oraz do kilku opowiadań.

B. Ktoś zostaje zabity przez pomyłkę zamiast niej – tak naprawdę to ona zabiła, a historię o prześladowaniach wymyśliła

Dr L morduje panią L

Potem drugie morderstwo – na kimś, kto coś odkrył – panna Johnson?

Panna Johnson pierwszą żoną? – jej zemsta?

Albo – historia sfingowana przez żonę – mąż zabity?

Albo dr L sprawcą

Z Notatnika 47 dowiadujemy się z kolei, że Christie rozważała napisanie sztuki teatralnej bazującej na *Morderstwie w Mezopotamii*. Szkicując jednak jej plan, odrzuciła scenariusz z *Mezopotamii*... (choć w „atrakcyjnej, przysparzającej kłopotów kobiecie” odnajdujemy niejedno podobieństwo do pani Leidner):

Sztuka na wykopaliskach? Z wykorzystaniem bohaterów z Morderstwa w Mezopot[amii]

Dyrektor Amerykanin – przysparzająca kłopotów żona – zakochany w atrakcyjnej, przysparzającej kłopotów kobiecie – wdowie po wynalazcy albo fizyku atomowym – uwięzionym za działalność komunistyczną (jak Hiss?) Dziesięć lat temu – teraz w więzieniu – ona rozwiodła się z nim – zakochana w Deirdre? – wychodzi za niego – w rzeczywistości o krok od romansu z architektem w średnim wieku – przyjeżdżają dwaj lekarze wracający z konferencji w Bagdadzie – jeden przyjacielem kogoś z ekspedycji – drugi chirurgiem plastycznym – on zostaje zabity – potem ona

Alger Hiss był pracownikiem Departamentu Stanu USA, w 1950 roku oskarżonym o szpiegostwo. Za krzywoprzysięstwo został skazany na karę więzienia, natomiast kwestia, czy faktycznie był szpiegiem, czy też nie, do dziś jest przedmiotem sporów. Zmarł w 1992 roku.

W rezultacie Christie nie napisała sztuki opartej na powyższym pomysle, natomiast niektóre z jego elementów pojawiły się później w *Podróży w nieznanie*.

Rendez-vous ze śmiercią

2 maja 1938 roku

————— ◆ —————
Odrażająca pani Boynton nie przestaje terroryzować rodziny także podczas wakacyjnego wyjazdu do Petry. Kiedy więc zostaje odnaleziona martwa, ulgę odczuwa więcej niż jedna osoba. Herkules Poirot ma zaledwie dwadzieścia cztery godziny na odnalezienie sprawcy.
————— ◆ —————

W przypadku *Rendez-vous ze śmiercią* istnieją szkice zarówno do samej powieści, jak i do jej adaptacji scenicznej. Na przeróbkę teatralną przypada ponad sześćdziesiąt stron rozrzuconych w czterech zeszytach, natomiast dwadzieścia stron notatek do wersji powieściowej znajduje się w brulionie 61, tuż przed wstępnym zarysem *Morderstwa w Boże Narodzenie* i rozbudowanym konspektem *Echnatona*. Publikację powieści w maju 1938 roku poprzedził jej druk w odcinkach pod koniec poprzedniego roku w USA, a w styczniu 1938 roku w Wielkiej Brytanii w dzienniku „Daily News”, gdzie ukazywała się pod tytułem *Randka ze śmiercią**. W eseju zapowiadającym druk w gazecie autorka napisała, że Poirota najbardziej zafascynowały w tej sprawie trzy elementy: konieczność przeprowadzenia śledztwa w ciągu zaledwie dwudziestu czterech godzin, osobowość ofiary oraz fakt, że o pomoc zwrócił się do niego ktoś o równym umiłowaniu prawdy jak on sam, mianowicie pułkownik Carbury.

W *Rendez-vous ze śmiercią* Christie rzuciła sobie kolejne wyzwanie. Śledztwo trwa zaledwie dwadzieścia cztery godziny (o wiele krócej niż poprzedzające je wydarzenia) i odbywa się w majestatycznym, urzekającym otoczeniu Petry, z dala od Scotland Yardu i jego technicznego zaplecza. Nie ma odcisków palców, osób z zewnątrz, nie ma Hastingsa – jest tylko Herkules Poirot i podejrzani. Niestety, tu musimy dodać od razu, że część rozwiązania zagadki da się wytłumaczyć jedynie interwencją sił nadprzyrodzonych, bo jak inaczej detektyw mógł się dowiedzieć o pewnych szczegółach z przeszłości zabójcy. Znamienne jest, że przerabiając powieść na sztukę teatralną, Christie całkowicie zmieniła zakończenie, prezentując widzom bardziej prawdopodobne i psychologicznie wiarygodniejsze rozwiązanie.

Pierwszą stroną notatek w zeszycie 61 otwiera nagłówek „Morderstwo w Petrze”, po którym następuje spis bohaterów z krótkimi charakterystykami. W postaciach z łatwością rozpoznajemy następców bohaterów wstępnej wersji *Śmierci na Nilu* (zob. Rozdział 6). Na tym etapie członkowie rodziny nie nazywają się jeszcze Boynton, tylko Platt:

Osoby

Roy – młody, neurotyczny (26?)

* W oryginale *A Date with Death*.

Nadine (22?)

Lucia – rodzona córka pani P?

Jefferson – najstarszy syn

Prunella (jego żona – gładko ułożone włosy)

Sarah Grant (Sybil Grey) – młoda lekarka – interesuje się psychologią [Sarah King]

Lady Westholme – parlamentarzystka (możliwe, że przyszła premier)

Dr Gerard (Francuz?)

Pani Gibson – roztrzepana, wielomówna [Panna Price]

Sześć stron później (po krótkiej przerwie poświęconej zanotowaniu pomysłów do *Lustra nieboszczyka*, *Zerwanych zaręczyn* i *Kurtyny*) Christie powraca do swoich bohaterów i – jak to zwykle u niej bywa – niektórym zmienia nazwiska, a część z nich eliminuje. Zaczyna też spisywać poszczególne epizody, zgodnie ze swoją metodą oznaczając je kolejnymi literami alfabetu. Punkty od A do L komponuje bez żadnych przeróbek (co może wskazywać, że miała je opracowane już wcześniej); później tylko w znaczący sposób pozmienia ich kolejność. Otwierające powieść zdanie (chyba najbardziej porywający początek, jaki pisarka kiedykolwiek stworzyła): „Rozumiesz przecież, że trzeba ją zabić?”, w brulionie pojawia się dopiero jako punkt L. Być może o przeniesieniu go na sam początek zdecydował fakt, że wprowadzało ono Poirota.

Morderstwo w Petrze

Rodzina Plattów w Mena House – potem na statku do Palestyny

Osoby

Pani Platt [pani Boynton]

Jefferson Platt [w powieści zastąpiony przez Lennoksa]

Nadine, jego żona

Marcia [Carol]

Lennox [w powieści Raymond]

Ginevra

Sarah Grey [Sarah King]

Amos Cope (zakochany w Nadine) [w powieści Jefferson Cope]

Lady Westholme, parlamentarzystka

Dr Gerard – francuski lekarz

Sir Charles Westholme [w powieści nie wystąpi]

- A. Sarah Grey i Gerard dyskutują o pani Platt – S mówi, że to sadystka [rozdział 5]*
- B. Marcia i Lennox – „Tak dłużej być nie może – zawsze tak samo – ona kiedyś umrze – nikt nam nie pomoże” [rozdział 1]
- C. Pani Platt i Ginevra – jesteś zmęczona dziś wieczorem, kochanie, chora – zmusza ją to tego, żeby poczuła się chora [rozdział 4]
- D. Nadine i Amos – Dlaczego w tym tkwisz? Zostaw to wszystko? [rozdział 4]
- E. Nadine i Jefferson – ona go błaga – on płacze, nie zostawiaj mnie [rozdział 7]
- F. Nadine i pani Platt – ona się jej nie boi [rozdział 7]
- G. N i Marcia, która podsłuchiwała rozmowę – nie winiłabym cię, gdybyś odeszła
- H. Amos i pani P – ta mówi, że jest chora – może mieć przy sobie tylko rodzinę – afront [rozdział 4]
- I. Marcia i Sarah Grey [rozdział 6]
- J. Lennox i Sarah – ona mówi, żeby odszedł – nie mogę, jestem słaby, nie jestem ciebie wart [rozdział 10]
- K. Sarah i Gerard – ona przyznaje, że jest zainteresowana chłopakiem [rozdział 8]
- L. Lennox i Marcia – musimy ją zabić – to nas uwolni – HP podsłuchuje ostatnie zdanie [rozdział 1]

* Angielskie i polskie wydania *Rendez-vous ze śmiercią* różnią się numeracją rozdziałów. Polski tłumacz połączył w jeden rozdziały 4 i 5 oraz wprowadził numerację ciągłą (w oryginale książka jest podzielona na dwie części, z których każda ma numerację osobną). W niniejszym tłumaczeniu numeracja rozdziałów za wydaniem polskim.

Zauważmy, że w dwóch napisanych bezpośrednio po sobie powieściach – *Rendez-vous ze śmiercią* i opublikowanym w sześć miesięcy później *Morderstwie w Boże Narodzenie* – pojawia się dwójka najbardziej odrażających bohaterów Christie: pani Boynton i Simeon Lee. I jedno, i drugie tyranizuje rodzinę, choć to nie despotyzm doprowadzi do ich śmierci. Alternatywne rozwiązanie w *Rendez-vous...* jeszcze bardziej podkreśli motyw dominacji.

Rendez-vous ze śmiercią stanowi także jeden z pierwszych utworów Christie, w którym pojawia się młoda, czynna zawodowo kobieta. We wcześniejszych powieściach także mieliśmy do czynienia z młodymi, energicznymi bohaterkami – poza Tuppence Beresford była Emily Trefusis z *Tajemnicy Sittaford*, Frankie z *Dlaczego nie Evans?* i Anne Beddingfeld z *Mężczyzny w brązowym garniturze* – jednak doktor Sarah King jest pierwszą wykształconą profesjonalistką.

Wiele miejsca pisarka poświęciła metodzie popełnienia zbrodni, co stanowi kolejny argument na rzecz tezy, że o intrydze *Rendez-vous ze śmiercią* decydował przede wszystkim charakter ofiary. Nawet jeśli w adaptacji scenicznej wprowadziła innego sprawcę i inny sposób popełnienia zbrodni, to naczelną zasadą pozostała taka sama. Przed ostatecznym zdecydowaniem się na digitalinę autorka rozważała także kilka innych trucizn:

Metoda popełnienia zbrodni etc.

Specyfik skradziony Sarah

Abricine – skradziona Sarah – nagła gwałtowna choroba
pani P[att]

Kwas pruski w solach do wędzenia?

Digitalina

Narkotyk w lunchu

Jeden z służących roznosi zwykle napoje (herbata?) – lady

M bierze fałszywą herbatę

Jeśli trucizna – koniina – digitoksyna – koramina

Jeśli koniina albo koramina – lady MacMartin i panna Pierce
podchodzą i zagadują do niej – ona nie odpowiada

Jeśli insulina pani P wstrzyknęła ją sobie sama
Przy koniinie (albo koraminie) – paraliż mięśni

Stara kobieta siedzi – każdy z członków rodziny idzie
i zagaduje do niej – wszyscy widzą, że nie żyje – ale nikt nic
nie mówi

Treść sztuki prawie do końca nie się różni zbyt od swojego powieściowego pierwowzoru, choć podobnie jak w kilku innych adaptacjach – *Niedzieli na wsi*, *Śmierci na Nilu*, *Powrocie do morderstwa**/*Pięciu małych świnkach* i *Kartach na stół* (autorką tej ostatniej przeróbki nie była sama Christie) – nie występuje w niej Poirot. Najistotniejszą różnicę stanowi samo zakończenie, a także pewna rozmowa w scenie pierwszej drugiego aktu dotycząca pracy pani Boynton w charakterze strażniczki więziennej. Oba te elementy autorka rozważyła dokładnie w Notatniku. W sztuce to niepozorna panna Price dostarcza najważniejszej informacji, która doprowadzi do zdemaskowania sprawcy. Ten dialog autorka naszkicowała następująco:

Czy pani wie – czy była pani może ratowniczką? Oddziałową?
– Panna P zakłopotana – wstaje, odchodzi. Sarah, która siedzi
w pobliżu – potem włącza się – „To tłumaczy wiele rzeczy –
pani nie porzuciła swojego zajęcia po wyjściu za mąż – pani
robiła to dalej. Potrzeba dominacji etc.

Być uzależnionym od narkotyków – bardzo przykre dla
rodziny

S: Panno Pierce, co pani mówi

Panna P: Nic – zupełnie nic

S: Czy chce pani powiedzieć, że pani Boynton brała narkotyki

Panna P: Odkryłam to – zupełnie przypadkiem – oczywiście.

Wiedziałam, że to jest o wiele gorsze

S: Ależ to oznacza [...] Pani Boynton była narkomanką

Panna P: Tak, moja droga, wiem

* W oryginale *Go Back for Murder*.

S. Niech mi pani powie – pani musi mi powiedzieć

Panna P: Nie, nic nie powiem. Ta biedna kobieta nie żyje i ...

S: Proszę mi powiedzieć, co pani widziała albo słyszała

Panna P mówi, co widziała – włożyła [strzykawkę] do laski –

Sarah wzywa płka Carbury – zgadza się – wyjmują z laski

Karaibska tajemnica

16 listopada 1964 roku

— ◆ —

Podczas wakacji w Indiach Zachodnich panna Marple musi wysłuchiwać niekończących się wspomnień majora Palgrave'a. Po jego nagłej śmierci zaczyna żałować, że nie zwróciła większej uwagi, kiedy opowiadał, że znał pewnego mordercę. Czy to możliwe, że ten sam zbrodniarz planuje kolejne zabójstwo, tym razem w St Honore?

— ◆ —

W *Karaibskiej tajemnicy* Christie wykorzystała wspomnienia z wakacji spędzonych kilka lat wcześniej na Barbadosie. Po raz pierwszy wysłała też za granicę pannę Marple, choć taki pomysł rozważała już wcześniej, tuż przed zabraniem się do komponowania 4.50 z *Paddington*:

Panna Marple – gdzieś w podróży – albo nad morzem

Notatki do *Karaibskiej tajemnicy* rozsiane są aż po czternastu zeszytach. Wiele z nich to zwięzłe naszkicowane, oderwane pomysły, które Christie, przystępując w 1963 roku do tworzenia kolejnej powieści, połączy w jedną całość. W Notatniku 4 spotykamy wstępne sugestie, a w brulionie 48 spekulacje na temat dwóch par małżeńskich:

1961 Projekt

Karraiby [sic] – panna M – Raymond i żona – córka – albo syn? – fałszywy major Taylor – niczym żaba – zezuje

Pomysł A. Pary Lucky i Greg oraz Evelyn i Rupert [Edward]
Greg bardzo bogaty Amerykanin – Lucky chce poślubić
młodego gościa – jednak udaje, że to Rupert – ma z nim
romans. Wygląda tak, że R zabił Grega albo Evelyn zabił G
przez pomyłkę zamiast R – naprawdę to młody człowiek
zabił Grega

Mimo obecności dwóch par małżeńskich o niemal identycznych imionach jak w powieści, żadna z możliwości rozważanych w tym miejscu Notatnika nie znajdzie się później na kartach *Karaibskiej tajemnicy*. W brulionie 35 Christie sporządziła uszeregowaną według trzech końcowych liter alfabetu listę tytułów, rozwiniętych następnie w trzy powieści. Być może planowała napisać je w kolejności X, Y, Z, jednak w druku książki ukazały się w porządku, jaki podaję poniżej:

1962 Notatki do trzech książek

Y. Zegary (?) [„Przyjdź i zgin”]

Z. Karaibska [sic] tajemnica

X. Cygańskie Gniazdo [Noc i ciemność]

Część z pomysłów zanotowanych przez autorkę w różnych brulionach – majora z twarzą niczym żaba opowiadającego rozwlekłe historie o morderstwach, aplikowanie komuś środków halucynogennych i męża kilkakrotnie „ratującego” swoją żonę, któremu za kolejnym razem „nie udaje się” przyjść jej z pomocą – odnajdziemy na kartach *Karaibskiej tajemnicy*. W Notatnikach Christie przypomina też sobie kilkakrotnie o konieczności ponownej lektury *Byka kretańskiego z Dwunastu prac Herkulesa*, gdzie również były w użyciu substancje halucynogenne:

Sprawdzić trujące właściwości bielunia, podawanego
indiańskim mężom przez żony, i przeczytać jeszcze raz *Byka
kretańskiego*

Książka na pomysł z *Byka kretańskiego* – obłąd wywołany
dawkami belladony

SEKRETNE ZAPISKI AGATY CHRISTIE

Sztuka albo książka – oparta o pomysł z *Morderstwo to nie trudnego* albo z *Byka kreteńskiego* – wszystko zamyka się wokół jednej osoby – sprawcą ktoś zupełnie inny

Pewna żona powiesiła się – mąż zdążył ją odciąć. Naprawdę mąż przygotowuje drogę do jej samobójstwa [...] To łączy się z czymś, co pamięta lekarz albo policjant – spotkał podobny przypadek – ten sam mężczyzna

Historia o – kobieta wiesz się – mąż zdążył ją odciąć – zatuszował

Uwagi autorki ujawniają nam, że *Karaibska tajemnica* mogła mieć zupełnie inny kształt niż ten, który znamy obecnie. We wczesnych szkicach w brulionie 3 odnajdujemy załączek dość makabrycznego pomysłu, rozwiniętego następnie w Notatniku 18, później jednak zarzuconego. Przy tej okazji zauważmy, że początkowo karaibskie śledztwo miało przypaść Poirotowi. Możemy się domyslać, że mały Belg został zastąpiony przez pannę Marple pod wpływem wspomnień pisarki z jej udanych wakacji na Karaibach, dokąd pojechała, będąc już niemal w wieku swojej bohaterki.

(Pomysł ze szczęściem) Dzieje się w Indiach Zachodnich – panna M? Poirot

Dziewczyna sparaliżowana przez polio – zerwała zaręczyny – wyjechała tam, gdzie mieli przyjechać na miesiąc miodowy – ma ze sobą pielęgniarkę – raczej wątpliwy charakter – dziewczyna zabija każdego, kto jest szczęśliwy

Indie Zachodnie

Panna Marple i prawdopodobnie Jean Brent – ofiara polio i pielęgniarka szpitalna Doran Watson (panna? pani?)

Może się zaczynać od dziewczyny – Jean – sparaliżowana mówi narzeczonemu, że muszą się rozstać – on protestuje – wszyscy ją chwala – ona wyjeżdża, ponieważ twierdzi, że chciałaby uciec.

Raymond musi się umówić z panią Watson, która towarzyszy staremu panu Van Dieman (bogaty) – (codzienny masaż?)

Jeśli zdeprawowana Jean, która nienawidzi szczęścia innych, jest morderczynią – jak to robi

Trucizna? Narkotyki? Środki uspokajające? Zastąpienie zwykłych tabletek – jaka trucizna

Połączyć ofiarę polio Jean (albo wypadku samochodowego) z majorem o żabiej twarzy (Indie Zachodnie)

Na trzech kolejnych stronach Notatnika 3 odnajdujemy trzy istotne elementy *Karaibskiej tajemnicy*:

Książka na pomysł z Byka kreteńskiego – obłąd wywołany dawkami belladony

z pary małżeńskie – B i E na pozór oddani sobie – naprawdę B i G (Georgina) od lat mają romans – Brian, mąż G, o niczym nie wie? Naprawdę to inny mąż i inna żona – mąż zabójcą żony. Stary „żabi” major wie – widział go przedtem – zostaje zabity

I wreszcie w Notatniku 18 pojawia się powód, przez który panna Marple błędnie odczytała kierunek spojrzenia majora (choć jej interlokutorzy wspominali o tym kilkakrotnie) – szklane oko:

Inna historia majora P – jego szklane oko spogląda na? (1)?
(2) ale naprawdę patrzy na Jean albo siostrę Boscombe

Co ciekawe, w maszynopisie książki na końcu rozdziału 23 po słowach: „Złe oko... oko... oko...” znajdowało się jeszcze dopowiedzenie „powtórzyła nagle panna Marple”, usunięte tuż przed drukiem. Być może autorka uznała, że byłaby to zbyt oczywista wskazówka, i w ostatniej chwili postanowiła z niej zrezygnować. W Notatniku 23 mamy wreszcie rysunkowy schemat sceny, w której major spogląda ponad ramieniem panny Marple, a ta błędnie interpretuje kierunek jego spojrzenia:

Po lunchu panna Marple rozmawia z maj.

Schody werandy



W Notatniku 58 odnajdujemy dalszy ciąg rozważań podstawowego schematu intrygi i nieco inną wersję historii majora Palgrave'a. Tutaj o wydarzeniach z przeszłości pannie Marple opowiada bezpośrednio funkcjonariusz wydziału śledczego, który prowadził dochodzenie w sprawie wcześniejszej zbrodni. Ponadto w brulionie 58 nie występują jeszcze właściciele hotelu, więc mamy do czynienia tylko z kwartetem, ale nawet przy mniejszej liczbie podejrzanych Christie stosuje typowy dla siebie manewr:

Karraibska [sic] tajemnica

Kwartet przyjaciół

Pani i pan R. Rupert i Emily – Anglicy – przyjeżdżają od wielu lat – jedna para wydaje się bardzo sobie oddana – Pewnego dnia żona wyznaje, że nigdy nie rozmawiają ze sobą, gdy są sami – mąż mówi (dziewczyni), że wiodą razem wspaniałe życie – które z nich kłamie?

Funkcjonariusz wydziału śledczego z okręgu hrabstwa w Anglii – zepsuty telefon – mąż idzie pieszo do miasta – (samochód w garażu) – po lekarza – wracają – żona nie żyje – serce? – mąż wstrząśnięty – policjant się niepokoi – pamięta tego mężczyznę – widział go uprzednio – pamięta – we Francji – i jego żona zmarła – to samo w Kanadzie – potem żeni się z Amerykanką – przyjeżdżają do Tobago – policjant znaleziony martwy

Ale to jest naprawdę kobieta – to pies umarł

Niewłaściwy mąż albo niewłaściwa żona umiera – na serce, tak że czytelnik podejrzewa niewłaściwą parę – naprawdę to pani Rupert ze wszystkimi jej słabościami i chorobami – ona i ten drugi gość mają romans

Wreszcie w trzech Notatnikach odnajdujemy przemyślenia na temat majora i jego historii:

Problem z majorem P

Punkty Dlaczego nie rozpoznał mordercy wcześniej?

Nikt nowy nie pojawił się na wyspie – Edward, Greg, Van D, Jackson, wszyscy byli mu już znani

Wyjaśnienie panny Marple? – major sam nie widział tego człowieka – historię mu opowiedziano – wtedy tylko zerknął na fotografię – trzymał ją na pamiętkę – teraz wyciągnął ją, żeby jej pokazać – popatrzył na nią – podniósł wzrok i nagle zobaczył mężczyznę z fotografii – pospiesznie schował zdjęcie z powrotem do portfela

Możliwości (1) Major miał w zanadrzu kilka historii o morderstwach, które opowiadał na przemian

(2) Czy panna M – (albo Esther) mogła coś źle zrozumieć

(3) (niepotwierdzona!) Esther kłamała – dlaczego? – Historia z mordercą jest inna – mógł nim być zarówno mężczyzna, jak i kobieta

Kelly mówi pannie M – w jaki sposób major opowiedział historię jemu – to wskazuje na kobietę jako sprawcę

Panna M z Jenny w Indiach Zachodnich

Major o żabiej twarzy – jego plotki – szklane oko – zdaje się spoglądać w innym kierunku niż naprawdę patrzy – 3 małżeństwa wchodzi w grę – Chuck i Patty (romans?) Greg i ~~Sarah~~ Evelyn

Po raz kolejny Notatniki poświadczają, że w wyniku niezwykle żywo pracującej wyobraźni Christie mogła powstać zupełnie inna książka niż ta, którą znamy.

Mroczne odbicie: nieznana Christie

Za każdym razem U.N. Owen. Przy odrobinie fantazji
UNKNOWN [nieznany]

I nie było już nikogo
(*Dziesięciu Murzynków*), rozdział 3

Poza powszechnie rozpoznawalnym kanonem bestsellerów detektywistycznych Agaty Christie istnieją także tytuły, o których słyszeli jedynie najwierniejsi fani pisarki. Wspomnianą grupę tworzą sztuki teatralne i słuchowiska radiowe, w swoim czasie emitowane, wystawione bądź opublikowane. Do każdego z nich zachowały się notatki, w pewnych przypadkach nawet dość obfite.

Agata Christie wciąż pozostaje jedyną autorką powieści kryminalnych, która odniosła sukces także jako dramatopisarka. Jego ukoronowaniem była ciesząca się niesłabnącą popularnością *Pułapka na myszy*. Większość sztuk Christie jest dobrze znana, ale tym kilku zapomnianym także warto się dokładniej przyjrzeć, gdyż kryją w sobie niejedną niespodziankę. Napisany w 1937 roku *Echnaton* opowiada o życiu postaci historycznej, egipskiego faraona. Rzadko grywana *Reguła trzech* składa się z trzech całkowicie różniących się charakterem jednoaktówek i stanowi jedyną próbę zmierzenia się pisarki z taką właśnie formą przedstawienia teatralnego. Z kolei *Skrzypków trzech* to ostatni utwór przygotowany przez Christie dla sceny. Ani *Reguła...*, ani *Skrzypkowie...* nie miały zbyt dobrych recenzji, jednak zawarty w nich materiał pod wieloma względami jest bardzo interesujący.

Przy okazji warto też wymienić całkowicie nieznane słuchowiska radiowe: *Wezwanie telefoniczne*, *Masło w odświętym naczyniu** i *Chimneys*. To ostatnie stanowi adaptację powieści z 1925 roku *Tajemnica re-*

* W oryginale *Butter in a Lordly Dish*.

zydencji *Chimneys* (ze zmianą osoby sprawcy), dwa pierwsze to oryginalne utwory pisane dla radia. Żadne ze wspomnianych słuchowisk nie jest obecnie dostępne w formie drukowanej.

Reguła trzech^{*}
20 grudnia 1962 roku

W czterdzieści lat po rozpoczęciu kariery pisarskiej Christie nadal eksperymentowała. Takim eksperymentem była też *Reguła trzech*, po raz pierwszy wystawiona w londyńskim Duchess Theatre. Sztuka nie miała dobrych recenzji i w praktyce oznaczała koniec złotego wieku Christie na deskach scenicznych, gdyż kolejna – *Skrzypków trzech* – nawet nie doczekała się premiery na West Endzie. Obecnie *Reguła trzech* grywana jest niezmiernie rzadko, tak że pozostaje niemal nieznaną. A jednak nie ma wątpliwości, że po latach igrania z widownią jej autorka wciąż potrafiła sprawiać niespodzianki i jednocześnie bawić. Każda z trzech jednoaktówek ukazuje nam całkowicie odmienną Christie, w dodatku za każdym razem zaskakującą. *Po południe nad morzem* to chyba najmniej typowe z dzieł pisarki. W *Szczurach* nie mamy do czynienia z tradycyjną zagadką „kto zabił”, lecz klaustrofobiczną sytuacją z gatunku „czy bohaterom uda się wypłatać za matni”. Najbardziej klasyczną Christie odnajdujemy natomiast w *Pacjentce*.

W Notatniku 3 *Reguła trzech* pojawiła się na liście „projektów” na 1955 rok, a więc na siedem lat przed premierą. W tym zestawie pomysłów znajdowała się także lakoniczna notatka („Nowa książka Panna M? P?”) stanowiąca pierwszą zapowiedź książki 4.50 z *Paddington*, oraz tytuł kolejnej powieści obyczajowej pisanej pod pseudonimem Mary Westmacott, po kilku dalszych przymiarkach ostatecznie nazwanej *Brzemie*. Planowany tryptyk w pierwszej wersji miał się składać z adaptacji trzech wcześniejszych, kontrastujących ze sobą opowiadań: *Wypadku* i *Szmaragdu radzy* z tomu *Tajemnica lorda Listerdale’a* oraz *S.O.S* ze zbioru *Świadek oskarżenia*. Zamierzoną przeróbkę *Szmaragdu*... zastąpiła później całkiem nowa sztuka, powtarzająca jednak pojawiający się w opowiadaniu główny motyw – tajemnicze zaginięcie klejnotów – i podobnie jak ona lekka w tonie. Posępnej historii z trucicielką opisaną w *Wypadku* autor-

^{*} W oryginalne *Rule of Three*.

ka również nie wykorzystwała, gdyż ta została już w 1939 roku przeniesiona na scenę przez Margery Vosper jako *Herbatka dla trojga**.

Ogólne projekty 1955

Kąt ataku Mary Westmacott

Nieoczekiwany gość sztuka 3 aktowa

Trzy sztuki (Reguła trzech?)

1. Wypadek?
2. Szmaragd radży?
3. S.O.S.

Nowa książka Panna M? P?

W Notatniku 24 jako dwie części planowanego tryptyku widzimy dwa inne tytuły (C i B). S.O.S. wciąż jeszcze pozostaje jako trzeci element, choć już ze znakiem zapytania. Poszczególne tytuły zostały oznaczone literami alfabetu w odwróconym porządku; na scenie kolejność jednoaktówek będzie następująca: *Szczury*, *Popołudnie nad morzem*, *Pacjentka*.

Reguła Trzech 3 jednoaktówki dla P.S.

C. Pacjentka

B. Wakacje nad morzem – pobyt na plaży mi się marzy

A. S.O.S.?

Zamek

Bożonarodzeniowe róże

Zielona farba albo telefoniczne wezwanie

PS. oznacza Petera Saundersa, współpracującego z Christie od wielu lat producenta, natomiast znaczenia pozostałych uwag możemy się tylko domyślać. *Wezwanie telefoniczne* może stanowić załączek *Szczurów*, w których bohaterowie zostają zwabieni w pułapkę nieoczekiwanym telefonem, natomiast zagadkowa „zielona farba” być może odnosi się

* W oryginale *Tea for Three*.

w jakiś sposób do innowacji, którą pisarka planowała na zakończenie *Pacjentki* (zob. poniżej).

Szczury^{*}

— ◆ —

Cudzołóżni kochankowie Sandra i David otrzymują telefon zapraszający ich do mieszkania wspólnych znajomych. Kiedy próbują je opuścić, okazuje się, że zostali zamknięci na klucz – a w kuwejckim kufrze znajdują się zwłoki.

— ◆ —

W *Szczurach* kwestia „kto zabił” nie jest wysuwana na plan pierwszy, choć oczywiście na końcu sprawca zostanie ujawniony. Fabuła zawiera pewne elementy opowiadania z Poirotem *Tajemnica bagdadzkiego kufra* i jego późniejszej, rozbudowanej wersji *Zagadka hiszpańskiej skrzyni*. W opowiadaniu zazdrosny mąż ukrywa się w kufrze, licząc na to, że przyłapie żonę i kochanka *in flagranti*. Bohaterowie *Szczurów*, Sandra i David, uświadomiwszy sobie, że do mieszkania przyjaciół zostali zwabieni, podejrzewają podobną pułapkę, tymczasem przygotowany dla nich scenariusz okaże się znacznie bardziej makabryczny. Kupka kurzu obok kufra, która w opowiadaniu dała Poirotowi „wiele do myślenia”, pojawi się w charakterze tropu również w sztuce.

Liczące pięć stron notatki do *Szczurów* znajdują się w brulionie 24.

Szczury

Mieszkanie należy do Torrance'ów – skąpo umeblowane –
pośrodku kuwejcki kufer – wysoki po sufit – obudowany
szafkami – ciemna sofa zarzucona poduszkami etc. –
drewniany stolik pod gramofon – kilka nowoczesnych krzesel
– jedno albo dwa perskie naczynia ceramiczne – wielki
arabski dzbanek do kawy z długim, zakrzywionym dziobkiem
Zwłoki w ~~kradzie~~ w bagdadzkim kufrze – o Boże – To
Robert – przyjeżdża policja – dziewczyna i mężczyzna

^{*} W oryginale *The Rats*.

odkrywają zwłoki jej męża – przybywa Alex – w typie Miszy – mówi, że otrzymał telefon

We wcześniejszych utworach Christie także występowali homoseksualiści (pan Pye w *Zatrutym piórze*, Murgatroyd i Hinchcliffe w *Morderstwo odbędzie się... czy Horace Bundler w Szaleństwie Greenshawa*), żaden jednak nie został pokazany w sposób równie jednoznaczny, a zarazem stereotypowy, co bohater *Szczurów*, Alex, którego Christie uczyniła jeszcze bardziej zmanierowanym niż Christopher Wren z *Pałapki na myszy*. W didaskaliach Alex określony jest jako „zniewieściały typ, bardzo elegancki, zabawny, często mściwy”, a o jego miłości do pierwszego męża Sandry mówi się w sztuce zupełnie otwarcie. Tożsamości Miszy z przytoczonego powyżej fragmentu notatek nie udało się ustalić.

Popołudnie nad morzem^{*}

— ◆ —
Rodzinne popołudnie na plaży kończy się schwyтaniem złodzieja kosztowności, kilkoma nieoczekiwanymi odkryciami – i decyzją, że podczas przyszłorocznych wakacji trzeba się wybrać gdzie indziej.
— ◆ —

Z jednoaktówek składających się na *Regułę trzech*, *Popołudnie nad morzem* najmniej przypomina znane nam utwory Christie. W recenzjach krytycy porównywali *Popołudnie...* do kiczowatej pocztówki znad morza, utyskując, że wszyscy tylko siedzą na plaży, a jedna z bohaterek przebiera się w kostium kąpielowy na oczach widowni. Intryga jak na *Królową Kryminału* jest bardzo słaba, a dowcip wymuszony. Autorka zdecydowanie poszła na łatwiznę, ale przecież i w tej sztuce możemy odkryć coś zajmującego – zupełnie nową wariację na stary temat. Jak na ironię, notatki do *Popołudnia nad morzem* są bardzo obfite (prawie czterdzieści stron), choć wiele miejsca zajmują w nich powtórzenia. Autorka długo dywaguje, jakie nazwy nadać kabinom plażowym i jak ponazywać bohaterów (obdarzeni wyjątkowo

^{*} W oryginale *Afternoon at the Seaside*.

SEKRETNE ZAPISKI AGATY CHRISTIE

trafnym nazwiskiem państwo Sour*, charakteryzowani jako Marudni, ostatecznie zostaną przemianowani na Crum).

<i>Sea View</i>	<i>Mon Repos</i>	<i>Wee Nook</i>
Pani Montessor	Państwo Wills	Genevieve Batat

Nad morzem

<i>Iniskillen</i>	<i>Bide a Wee</i>	<i>Mon Repos</i>
<i>Pan Sour</i>	<i>Wilkinson</i>	<i>Arlette</i>
<i>Dziecko</i>	<i>Pan Robbins</i>	<i>Incognita</i>
<i>Pani Sour</i>	<i>Pani Robbins</i>	<i>Yvonne</i>
(Marudni)	<i>Wilkinson</i>	

Natomiast w scenie zdemaskowania, co prawda nie przestępcy, lecz policjanta, czy też – żeby być ścisłym – policjantki, odnajdujemy coś z dawnej Królowej Kryminału:

*Przeczytane w gazecie – Aga Khan obrabowany –
szmaragdy/szafiry –*

Plaża

Mon Desir

Policjantka Alice Jones udająca wampa

*Młody mężczyzna i jego dziewczyna sprzecząją się –
o innego młodzieńca – rozstawiają leżaki –*

W niektórych motywach pobrzmiewają echa wcześniejszych utworów, na przykład pomysł „zamiany spodni” od razu kojarzy się z podobną sytuacją w *Szmaragdzie radzy z Tajemnicy lorda Listerdale’a*. Autorka nadal też potrafi opłatać jeden temat wieloma różnymi możliwościami:

*Przybywa detektyw – przeszukuje kabiny? Znajduje szmaragd?
Albo stary Grubb znajduje go w wiaderku?*

* Cierpki, kwaśny, zgorzkniały.

Albo dziecko potyka się o kopczyk piasku – Grubb wyciąga szmaragd

Boże, błogostaw mojej duszy

Możliwe pomysły do zaakceptowania

Albo zamiana spodni – Percy zakłada nie swoje

Somers (słabowity i układowy) – naprawdę włamywacz

Albo fałszywe pieniądze

Albo schowane nie w tej kabinie

Percy uderzony piłką plażową

Albo szantażowany

Pacjentka^{*}

— ◆ —

Pani Wingfield zostaje całkowicie sparaliżowana w wyniku upadku z balkonu we własnym domu. Lekarz opracował metodę porozumiewania się z pacjentką i teraz zamierza zademonstrować ją rodzinie. Tymczasem nie wszyscy z domowników chcą, aby nieszczęsna kobieta ujawniła prawdę o fatalnym popołudniu.

— ◆ —

Wielka szkoda, że tak niewielu miłośników Agaty Christie zna *Pacjentkę*, pod wieloma względami stanowiącą kwintesencję jej twórczości. Wyizolowane otoczenie, zamknięty, ściśle rodzinny krąg podejrzanych, poszlaki obciążające obecnych w równym stopniu – i to wszystko w ciągu zaledwie czterdziestu minut. Do tego dodajmy jeszcze jeden z najrzęczniejszych bodaj wprowadzonych przez pisarkę tropów. W przeciwieństwie do dwóch pozostałych części tryptyku *Pacjentka* stanowi klasyczną zagadkę typu „kto zabił?” z prawdziwie zaskakującym zakończeniem. To prawda, że sama intryga jest raczej wydumana (unie-ruchomiona kobieta komunikująca się z otoczeniem przez naciskanie przełącznika lampy, przy czym jeden błysk oznacza tak, a dwa nie), ale

^{*} W oryginale *The Patient*.

SEKRETNE ZAPISKI AGATY CHRISTIE

podobnie naciągane fabuły zdarzały się w wielu powieściach kryminalnych, nie wyłączając niektórych najlepszych dzieł samej Christie.

Zapiski do *Pacjentki* zawierają bruliony 24 i 64.

Pacjentka

Dom opieki – lekarz i pielęgniarka (pacjentka w gabinecie?
Albo przywieziona później na wózku)

Ta ostatnia przećwiczyła sposób komunikowania się –

Wyjaśnienia inspektora – zniknęły klejnoty

Pani X – fatalnie poturbowana – niezdolna do porozumiewania się – pomysłowa pielęgniarka – naciśnięcie palcem – aparat z czerwoną żaróweczką – pacjentka wwieziona w fotelu

Pacjentka wwieziona w fotelu – przy niej pielęgniarka (Bond) albo internista

Literuje Morderca

Lustro

Łazienka

Czy widziała kogoś? Tak

Czy kogoś znanego sobie? Tak

Czy ta osoba jest w tej chwili w pokoju? Tak

Przeliteruj imię A – B

B – tak

Pielęgniarka raportuje o zemdleniu? Lekarz? –

Zdejmij maskę – Dobrze wiem, kim jesteś

Kurtyna opada – Mój Boże – ty!

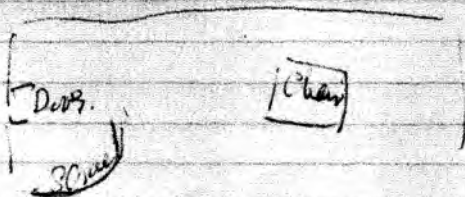
Zakończenie alternatywne – rękawiczki – pokryte fluoryzującą substancją – Światło gaśnie – Winne Dłonie!

Jak pokazują dwa ostatnie zapisy, nawet w końcowym okresie teatralnej kariery Christie wciąż nie przestawała eksperymentować. Tym razem wpadła na zupełnie niezwykle koncept – wymyśliła, że

The Patient -
 in Nursing Home. Subj of death
 relations (?). Psychological - nothing organic
 Nurse - her ordinary view patient -
 conscious - (black nurse?)
 N - Says she thinks -
 U.S. idea - man (relation? police)
 thinks that she thinks
 S.O.S. He acts like - one for
 es - Fura for No -

Do An
 Family ending
 nurse introduced - really, Police woman -
 apparently full title

Mr. Stein



Patient sees murderer -
 shoots him

- Is a Nurse who really was
 delirium & killed husband.

Szkic rysunkowy i zapiski do Pacjentki w Notatniku 64. Zauważmy, że pisarka odwołuje się tu do opowiadania S.O.S. z tomu Świadek oskarżenia, w którym także jest mowa o niekonwencjonalnych sposobach komunikowania się

kurtyna opadnie (albo scena pogrąży się w ciemności) tuż przed ujawnieniem mordercy, a nagrany na taśmie głos zapyta widzów, kto – ich zdaniem – dokonał zbrodni. Nic dziwnego, że pomysł okazał się niewypałem. Podczas przedstawień przedpremierowych w Aberdeen autorka przebywała wprawdzie za granicą, ale po wymianie licznych depeesz w tej sprawie przystała na wersję, w której morderca po prostu objawiał się widowni. To aż dziwne, że mając za sobą tyle teatralnych sukcesów, pisarka mogła zaproponować równie dziwaczny eksperyment – przypominający ofertę powieści kryminalnej, w której zabrakło ostatniego rozdziału.

Skrzypków trzech*

3 sierpnia 1972 roku

Biznesmen Jonathan Panhacker zawarł układ ze swoim synem Henrym, że w środę osiemnastego przekaze mu sto tysięcy funtów, jest więc niezwykle ważne, aby dożył tej daty. Po jego nieoczekiwanej, przedwczesnej śmierci „Skrzypków trzech” zrobi wszystko, aby jeszcze przez kilka dni utrzymać go „przy życiu”.

Skrzypków trzech to ostatnia już sztuka Christie i jedyna nigdy niewystawiona na West Endzie. Po latach sukcesów i rekordów scenicznych była niczym smutne opuszczenie kurtyny. Już poprzednia propozycja, *Reguła trzech* (zob. powyżej), nie miała dobrych recenzji i musiało upłynąć aż dziesięć lat, zanim pisarka odważyła się spróbować raz jeszcze. *Skrzypków trzech* to komediowy thriller, ale zarówno grozy, jak i komedii jest w nim za mało, by powstał udany melanz. Zamiast niego mamy dwie niezbyt dobrze łączące się ze sobą skrajności. Sztuka ma skomplikowaną historię. Jej pierwsza odsłona, podczas której nazywała się jeszcze *Skrzypków pięciu*, odbyła się 7 czerwca 1971 roku, kolejna – dopiero 3 sierpnia roku następnego, już po wprowadzeniu pewnych zmian i przemianowaniu na *Skrzypków trzech*.

* W oryginale *Fiddlers Three*.

Między jedną a drugą premierą Christie zredukowała liczbę skrzypków, cechami usuniętych obdarzając pozostałych.

Zasadniczy zrab fabuły przedstawia się dość prosto. Jeśli Jonathan Panhacker dożyje środy osiemnastego, jego syn Henry otrzyma sto tysięcy funtów. W oczekiwaniu na schedę Henry zdażył się już umówić z dwoma przyjaciółmi, Samem Fletcherem i Samem Bogosianem, że zainwestuje pieniądze we wspólne przedsięwzięcie. Kiedy więc Jonathan zupełnie nieoczekiwanie pada martwy, Henry, Sam i jego sekretarz Sally, czyli tytułowi skrzypkowie, zrobią wszystko, aby utrzymać go „przy życiu” do osiemnastego. Tak więc w sztuce pojawią się takie elementy jak podwójne podszywanie się pod kogoś innego, fałszywe świadectwo zgonu i rewelacja o wcześniej popełnionym morderstwie. Zwłaszcza drugi akt obfituje w nieoczekiwane zwroty akcji, kiedy do hotelu, w którym jakoby szuka odosobnienia Jonathan, zaczynają przybywać jego znajomi z żądaniem zobaczenia się z nim.

Jak wiele późnych i słabszych utworów Christie, sztuka zawiera sporo dobrych pomysłów, jednak autorka straciła już zdolność zręcznego ich wykorzystania. Dwadzieścia lat wcześniej z pewnością przeprowadziłaby intrygę o wiele umiejętniej. Na scenie oglądamy mało wiarygodną przebierankę za kogoś innego i niezręczną zamianę butelek z lekarstwem, a zdemaskowanie sprawcy morderstwa też kończy się rozczarowaniem. Z pewnością nie było dziełem przypadku, że większość późnych sztuk Christie – *Pajęczyna*, *Nieoczekiwany gość*, *Werdykt*, *Szczyry* i *Skrzypków trzech* – eksploatowała schemat „czy bohaterom uda się wyplątać z matni”, choć w końcowej odsłonie następowało także ujawnienie zbrodniarza.

Nic dziwnego, że Peter Saunders nie palił się do zaprezentowania *Skrzypków...* na West Endzie, słusznie podejrzewając, że krytycy nie zostawią na nich suchej nitki. Prasa poza stolicą także nie okazała się łaskawa i w recenzjach wciąż powtarzało się: „Zabawna, ale mało wciągająca”, „Na najłżejszej nucie – ociera się o farsę”, „Intryga przewidywalna, płaska, pozbawiona dowcipu”.

Ziarno pod *Skrzypków* zostało zasiane w Notatniku 15 w 1958 roku, jednak upłynęło ponad dwanaście lat, zanim pisarka zaczęła sprawdzać, czy coś z niego wykiełkuje. Jak widzimy, w późnym okresie kariery nadal miała zwyczaj kartkowania swoich wiernych zeszytów w poszukiwaniu pomysłów nadających się do wykorzystania.

Paźdz. 1958

Projekty

Sztuka – coś lekkiego (w stylu Pajęczyny) Gdzie? – szkoła dla dziewcząt?

Albo zabawa z Oszukiwaniem Śmierci? Udawaniem zgonu? zatuszowanie naturalnego zgonu? – niezbyt bystry typ, specjalnie wybrany – sala posiedzeń – K występuje jako żona i jako zwłoki – peruka etc. – wielkie zamieszanie

Pomysł ze szkołą dla dziewcząt zaowocował w następnym roku *Kotem wśród gołębi*, „zabawa z oszukiwaniem śmierci” została krótko rozwinięta w Notatniku 39, a „zatuszowanie naturalnego zgonu” stało się punktem wyjścia dla *Skrzypków trzech*.

Większość notatek do tej sztuki znajduje się w brulionie 4, lecz – podobnie jak w przypadku późnych powieści – są one ogólnikowe i mało spójne. Jednak zamieszczona w Notatniku lista postaci jest dość dokładna. Nazwiska dwóch głównych bohaterów – Panhacker i Bogosian – bez wątpienia możemy uznać za najdziwniejsze, jakie Christie wymyśliła kiedykolwiek.

Scena – biuro

Pan Willis Stanley trochę roztargniony – historia

Jego przyjaciel pan Bogosian

Nellie (M) oddana, trochę gadatliwa i roztrzępana

Właściciel penthouse'a – bardzo bogaty, mieszka w Indiach Zach.

Jego syn ~~albo bratanek~~ przejmuję wszystkie angielskie aktywa

Zajmie się biurem – jeszcze tylko dwa tygodnie

Po lunchu idzie na górę – może zepsuta winda – wchodzi –
siada w pokoju – znajdują go martwego

M mówi, że to będzie jej mąż albo brat – Idź, kup mi cebulę

[żeby wywołać łyzy]

Jeremy ~~Brooker~~ Brown

Wszystko będzie dobrze – on musi być żywy – Geraldine –

idź na górę z rzeczami

Mroczne odbicie: nieznana Christie

Gina
Sally Lee
Sam Fletcher
Jan Bogosian
Henry Panhacker
Solomon Panhacker
Hostessa
Detektyw inspektor Wylie
Pan Moss

Po różnych próbkach z tytułami na jednym z pierwszych maszynopisów pojawia się *Ten śmiertelny krąg*:

Ten śmiertelny krąg
Operacja nieprzekraczalny termin
Bez sześciopensówki
Deadline
Skrzypce śmierci

W Notatniku 39 pod tajemniczym nagłówkiem „sztuka z M i J” znajdujemy dwie próbki zmierzenia się ze spektaklem opartym na pomysle przejęcia „obowiązków zmarłego”. Pierwszy szkic od razu kojarzy się z opowiadaniem *Jane szuka pracy*, opublikowanym w sierpniu 1924 roku i w dwadzieścia lat później włączonym do zbioru *Tajemnica lorda Listerdale’a*:

Obowiązki zmarłej – dziewczyna nie żyje – miała odziedziczyć wielki majątek – pomysł, żeby jako żywa pokazywała się jeszcze przez tydzień. Mężczyzna daje ogłoszenie, poszukiwana młoda kobieta – 5 stóp 7 cali, jasne włosy, szczupła budowa, niebieskie oczy etc. Pierwsza scena – eliminacja zainteresowanych kandydatek – jedna wybrana, żeby udawać tamtą – I

Pomysł z drugiego szkicu, bliższego intrydze *Skrzypków trzech*, zostanie następnie rozwinięty w Notatniku 4, w sposób pozwalający bez żadnych wątpliwości połączyć go z tą sztuką:

Obowiązki zmarłego – ktoś zmarł z przyczyn naturalnych,
zwłoki trzeba ukryć przez tydzień – udaje go M albo I –
pomaga przedsiębiorca pogrzebowy. Biuro – M i jej dwaj
podwładni

Pan Leonard – wielki, z wigorem, prostoduszny

Pan Arkwright – melancholijny – pośepny

Sq w kłopotach – co robić

Sally!

*Echnaton**

Publikacja 14 maja 1973 roku

Sztuka obejmująca okres szesnastu lat opowiada o próbach
młodego faraona Echnatona wprowadzenia w państwie
egipskim nowej religii. Niepowodzenie tej misji sprowadzi
tragedię na samego władcę, jego żonę i cały Egipt.

Do *Echnatona* istnieje czterdzieści stron notatek, głównie w brulio-
nie 61. Sztuka – przez sir Maksa Mallowana nazwana „najpiękniejszą,
jaką Agata kiedykolwiek napisała” – opowiada o życiu postaci histo-
rycznej, egipskiego faraona Echnatona, który objął panowanie w ro-
ku 1375 przed Chrystusem. Choć utwór powstał w 1937 roku, opubli-
kowano go dopiero w roku 1973, z notą na obwołanie autorstwa samej
Christie. Ukończony dramat autorka wysłała Johnowi Gielgudowi.
W odpowiedzi – skrzętnie przechowanej przez pisarkę – znakomity
aktor wyraził podziw dla tekstu, odmówił jednak zaangażowania się
w jego wystawienie. *Echnaton* nigdy nie doczekał się premiery w te-
atrze. Na scenie pokazano go tylko raz, w 2001 roku podczas Westcliff
Agatha Christie Theatre Festival. Ta skromna produkcja przy ograni-
czonych do minimum dekoracjach i rekwizytach była raczej odczyta-
niem tekstu ze sceny aniżeli prawdziwym spektaklem teatralnym.

Echnatona pod żadnym względem nie zaliczylibyśmy do dzieł
typowych dla Christie, ale i w nim odnajdujemy charakterystyczne

* W oryginale *Akhmaton*.

dla niej motywy – śmierć spowodowana trucizną i winnego jej zbrodniarza wysługującego się kimś trzecim, na kogo padnie podejrzenie.

Na czterdziestu stronach notatek Christie nakreśliła zarówno szeroko zakrojone tło historyczne, jak i konspekt samej intrygi. Zaczęła od spisu bohaterów (w wersji opublikowanej siostra Nefertiti Mutnezmet zostanie przemianowana na Nezzemut), by następnie przejść do szkicu sceny otwierającej całość:

Królowa Teje
Horemheb
Eje
Nefertiti
Mutnezmet
Tutanchamon
Ojciec Teje
Matka Teje
Najwyższy kapłan Amona
Najwyższy kapłan Re
Kapłan Ptaha

Akt I, scena 1

Amenhotep Wspaniały jest bliski śmierci – Król Mitanni wysłał wizerunek Isztar z Niniwy do Egiptu (postąpiono tak już po raz drugi), w nadziei, że bogini wygna złe duchy powodujące słabość króla. Bogini przybywa. ~~Horemheb rozmawia z~~ Ojciec i matka Teje rozmawiają ze sobą. Najwyższy kapłan Amona rozmawia z Horemhebem o złą biorącym się z małżeństw z cudzoziemcami – Królowa Teje pojawia się wraz z synem –

Pierwsze karty Notatnika obejmują siedem scen aktu pierwszego, cztery drugiego i trzy trzeciego. Kolejny, poprawiony szkic, znajdujący się dziesięć stron dalej, jest już bliższy wersji ukończonej, w której podział przedstawia się następująco: dwa pierwsze akty liczące po trzy sceny każdy, akt trzeci złożony z czterech scen oraz epilog (w notatkach włączony do aktu ostatniego).

Między szkice poszczególnych scen wplecione są rozmaite notatki dotyczące tła historycznego:

Łaskawość – pisarze handlujący wyrokami uniewinniającymi
– imiona ulaskawionych wpisywane w puste miejsca

Serce skarabeusza – o serce moje, nie powstawaj przeciwko
mnie jako świadek

Złote obręcze jako prezenty

Na pierwszej stronie notatek wymieniona zostaje także publikacja E.A. Wallisa Budge'a *From Fetish to God*, a trzy kolejne zajmują wypisy z niej, z zaznaczeniem numerów stron. W podobny sposób autorka postępowiała z lekturami pożyczonymi jej przez Stephena Glanville'a, kiedy pracowała nad *Zakończeniem jest śmierć* (zob. Rozdział 7).

Wizyta Teje w 12 roku panowania E – opis szat, s. 155

Trybut? – scena jego składania, s. 151

Opis pałacu do sceny, s. 138

Jeden z cytatów, pochodzący prawdopodobnie z pracy Budge'a, po drobnych przeróbkach stał się kwestią zamykającą sztukę. Ostatnie ślady po Echnatonie zostają wymazane i zastąpi go boski Amon, król Bogów:

Jak obfite staną się dobra tego, kto zna dary boga (Amona).
Mądry jest ten, kto go zna. W łaskach jest ten, kto mu służy,
bowiem chroni on wszystkich, którzy podążają za nim.

EKSPONAT F:
DOM ZE SNU: NIEWYKORZYSTANE POMYSŁY

●

Pomysł mi ucieknij, jak nie zanotuję z grubsza pierwszego szkicu.

Pani McGinty nie żyje, rozdział 24

◆

UJAWNIONE ZAKOŃCZENIA KRYMINALÓW:
4.50 z *Paddington* • *Kradzież w hotelu „Grand Metropolitan”* • *Opowiadanie panny Marple*

◆

Historię, że autor powieści detektywistycznych Nicholas Blade, czyli inaczej mówiąc *poeta laureatus** Cecil Day Lewis, zaproponował Agacie Christie odkupienie od niej kilku pomysłów, na co pisarka miała mu odpowiedzieć, że zamierza zużyć je wszystkie sama, zaliczyć należy do apokryfów, jednak niewykorzystanych pomysłów w Notatnikach odnajdujemy całe mnóstwo, w tym takich, które nigdy nie wyszły poza opisującą je kartkę. Część z nich wyraźnie prześladowała autorkę – nieidentyczne bliźnięta, pokojówka, fałszywi przyjaciele w brulionach pojawiają się po kilka razy.

Bliźnięta – ale nie identyczne – bliźnięta identyczne – jedno ginie w katastrofie kolejowej?

Identyczne bliźniaczki – jedna podszywa się pod siostrę (zabita w katastrofie kolejowej), bogatą wdowę

Powyższe zapiski to tylko dwie z dziesięciu wersji pomysłu z bliźniętami. Katastrofa kolejowa i ktoś przybierający później fałszywą tożsamość staną się elementem intrygi *Morderstwa w Mezopotamii*,

* Ang. Poet Laureate, poeta oficjalnie mianowany przez rząd, którego zadaniem jest m.in. komponowanie wierszy z okazji różnych uroczystości państwowych. Pierwotnie tytuł ten był tytułem oficjalnego poety monarchy.

natomiast siostry bliźniaczki wystąpią w *Słonie mają dobrą pamięć* oraz – w wersji pogodniejszej – w jednej z zagadek rozwiązywanych przez Tommy’ego i Tuppence w *Śledztwie na cztery ręce*.

Lustra

Mężczyzna albo kobieta – ona dostaje pracę albo umawia się z drugą kobietą – razem przychodzą do hotelu.

Pochodzenie jednej jest w porządku – miasteczko katedralne etc. – razem służyły w Ochronie Przeciwlotniczej – dają alibi mężczyźnie

Nagłówek „lustra” potwierdza, z jak odległych pomysłów autorka składała *Strzały w Stonyngates**. Jedynym elementem notki, który wystąpi później w tej powieści, jest zapewnienie komuś alibi.

Nitrobenzen – ważne – opada na dno szklanki – kobieta upija z niej tyk – następnie podaje mężowi

Kamfora w kapsułkach

Morderstwo szminką do ust – najpierw oparzona warga – papieros podany niewłaściwym końcem

Strychnina albo inny specyfik, absorbowany przez skórę

Skradziony wirus grypy – Minister?

Otrucie lanoliną? Strychnina? Trucizna zabarwiająca wszystko na żółto (posmarowano nią sukienkę – bardzo mylące, jeśli inna dziewczyna też ubierze się na żółto (1931)

Lanolina wtarta w skórę

* W oryginale *They Do It with Mirrors* [posługują się lustrami].

Mirrors

Man a woman -

She gets past or dum up
with another woman -
They come to Hotel together
Back part of the wall right
Cathedral Town etc -
Have been a R.P. together -

They sure abbi to

Man -



Zaczynająca się od słowa „Lustra” strona z Notatnika 19 wbrew nagłówkowi nie zawiera zapisków do żadnego z utworów z lustrem w tytule. Na fotografii z 1946 roku Agata Christie trzyma na kolanach brulion otwarty na tej właśnie stronie

To tylko kilka z wielu przykładów różnych form aplikowania truciźny, ulubionej przez Christie metody wyprawiania ofiar na tamten świat. „Morderstwo szminką do ust” zdaje się obiecywać szczególnie wiele.

Pokojówka w hotelu współniczką mężczyzny – jej zeznanie
przesądza sprawę

Historia z pokojówką – hotel – Torquay? Riwiera? Hiszpania?
Majorka? Gdzieś w Anglii lepiej

W Notatnikach pomysł z nieuczciwą pokojówką pojawia się aż dziesięć razy. Christie wykorzystwała go dwukrotnie, w *Kradzieży w hotelu „Grand Metropolitan”* i w *Opowiadaniu panny Marple*, jednak za każdym razem w innej formie niż przedstawiona powyżej. Drugi z przytoczonych zapisów jest tak enigmatyczny, że trudno jest go przypasować do czegokolwiek.

Mężczyzna bez nóg – czasami wysoki – czasami niski

Mężczyzna bez nóg w znaczący sposób zmieniający wzrost, co utrudnia jego identyfikację, to kolejny motyw, który pojawia się aż w dziesięciu Notatnikach, ale nigdy nie został przez autorkę wykorzystany. Za to posłużył się nim współczesny Christie John Dickson Carr w opublikowanej w 1938 roku powieści *The Crooked Hinge*.

Ktoś zamordowany szpilką od kapelusza wbitą w oko

Tak makabryczny sposób pozbawienia kogoś życia był raczej nietypowy dla Christie, ale pisarka zanotowała go aż czterokrotnie, zafascynowana być może trudnością dostrzeżenia przyczyny śmierci przy wstępnych oględzinach zwłok.

Pomysł z izotopem – węgiel C 14 – zastrzyk podskórny (szczepionka przeciw tyfusowi) normalna procedura. On (?) wyjeżdża za granicę – wizyta u lokalnego doktora – jego miejsce zajmuje oszust, który daje tak zwane tyfusowe zastrzyki

Powyższy pomysł zainspirowany został zwiedzaniem laboratorium podczas wizyty w USA w latach sześćdziesiątych. Jeden z jego elementów – podszycie się pod lekarza w celu otrucia pacjenta – panka wykorzystała w *Pierwsze, drugie... zapnij mi obuwie*.

Komitet Zbrodni – pan Llewellyn – dokuczliwa kobieta – wygłasza mowę – wypija szklanekę wody

Szklanka wody – doktor Haydock [...] samobójstwo z powodu listów anonimowych? W Harton Parva – siostra pastora – cierpka kobieta – nauczycielka – w lokalnym sklepiku siostra pastora robi zakupy – odkłada listy – dziewczyna wsuwa pomiędzy nie swój

Dwa powyższe zapisy pochodzą z tego samego brulionu. Pierwszy stanowi jeden z punktów listy pomysłów do nowego tomu opowiadań z panną Marple. Zresztą w obu odnajdujemy typowe dla niej tło. „Samobójstwo z powodu listów anonimowych” to prawdopodobnie załączek *Za trutego pióra*. W rozdziale 13 przywołanej powieści autorka wykorzystała też metodę wsunięcia anonimu w stos niewinnej korespondencji.

Zniknięcie aktorki – dziwne zachowanie głównego ogrodnika

Ta cudownie enigmatyczna kombinacja dwóch pomysłów pojawia się w brulionie 65 obok notatek do *Dziesięciu Murzynków*, choć prawdopodobnie jest od nich wcześniejsza. Podejrzanie zachowujący się ogrodnik – znowu coś dla panny Marple – wystąpi w opowiadaniu *Sztaby złota* z tomu *Trzyście zagadek*.

**Jasnowłosa córka milionera figuruje własne porwanie, żeby
poślubić młodego człowieka**

Rzekomo uprowadzona córka milionera w Notatnikach pojawia się aż trzykrotnie, za każdym razem jako blondynka. Notując ten pomysł, autorka prawdopodobnie planowała lekkie opowiadanie w stylu *Filizanki herbaty* z Tommym i Tuppence.

**Tom, Dick albo Harry przychodzą do Bridge – tymczasem –
żaden z nich nie istnieje!**

Kuszące byłoby założyć, że powyższa notka odnosi się do *Kart na stół*, niestety musimy odrzucić tę hipotezę, jako że zapisek stanowi fragment listy „Pomysły 1940”, a więc powstał w cztery lata po ukazaniu się powieści. Trudno jest odgadnąć, co pisarka mogła mieć tutaj na myśli.

Fotografia w podczerwieni

Ten niezwykły pomysł być może zrodził się podczas prac wykopaliskowych z Maksem Mallowanem, kiedy Christie sama zajęła się fotografowaniem. Notatka pochodzi z listy planowanych opowiadań z panną Marple, choć tę ostatnią raczej trudno jest podejrzewać o umiejętność robienia zdjęć.

**Niebezpieczna trucizna skradziona z samochodu – doktor
bardzo zdenerwowany – w wiosce podniecenie**

**Niebezpieczna substancja skradziona z samochodu lekarza –
X jedzie na wycieczkę samochodową – śledzi lekarza
w obcym mieście – albo lekarz sam jest kryminalistą –
później poślubia żonę albo córkę zmarłego pacjenta**

Powyższy scenariusz nigdy nie został rozwinięty w pełnoprawną intrygę, natomiast jako poboczny wątek pojawił się w *Entliczku pentliczku*, gdzie jeden ze studentów w taki właśnie sposób zdobył truciznę. W notatce spotykamy naszego starego przyjaciela lekarza (przedstawiciela statystycznie najbardziej zbrodniczej profesji u Christie). Uwaga o medyku-zabójcy pochodzi wprawdzie z końca lat trzydziestych, ale taki koncept mógł stanowić inspirację do stworzenia postaci doktora Quimpera, który w 1957 roku pojawił się w powieści 4.50 z *Paddington*. Różne warianty tego pomysłu autorka zapisała aż w pięciu Notatnikach.

Fałszywy Herkules P. – w hotelu – zajęty pielęgnowaniem odrastających wąsów, które uległy spaleniu – odległa, trudno dostępna okolica

„Odległa, trudno dostępna okolica” może stanowić miejsce akcji *Dzika z Erymantu*, rozgrywającej się wysoko w górach Szwajcarii. Motyw odrastających wąsów małego Belga, choć w Notatnikach pojawia się aż trzykrotnie, nigdy nie został użyty.

Azyl: morderstwo podczas wakacji

- Innymi słowy, czy nie zdarza się, że przyjeżdża pan dokądś, aby wypocząć, oderwać się od zbrodni, a tam, na miejscu, trup zagradza panu drogę?
 – Tak... To zdarzało się nieraz.

Rendez-vous ze śmiercią, rozdział 11

UJAWNIONE ROZWIĄZANIA KRYMINAŁÓW:

*Hotel „Bertram” • Zło, które żyje pod słońcem • Wigilia
 Wszystkich Świętych • Morderstwo w Boże Narodzenie •
 Samotny Dom • Zerwane zaręczyny • Godzina zero*

Mordercy Agaty Christie na realizację planowanych zamierzeń często wybierali okres wakacji albo świąt. W *Samotnym Domu* i *Złu, które żyje pod słońcem* zabójstwo przerwało wakacyjny odpoczynek Poirota, w *Morderstwie w Boże Narodzenie* zakłóciło mu Gwiazdkę. Dramatyczną oprawę dla zbrodni stworzyły także święto Halloween i dzień Guya Fawkesa*. Egzotyczne wakacje Poirota w Petrze (*Rendez-vous ze śmiercią*) i w Egipcie (*Śmierć na Nilu*) omówione zostały w Rozdziałach 8 i 6, a rekonwalescencja panny Marple w Indiach Zachodnich (*Karaibaska tajemnica*) i rodzinny wypoczynek w nadmorskim kurorcie (*Popołudnie nad morzem*) w Rozdziale 9.

* Angielskie święto upamiętniające rocznicę udaremnienia Spisku Prochowego, przysiężenia, któremu przewodniczył Guy Fawkes i które planowało wysadzić w powietrze gmach parlamentu. Jego obchodom tradycyjnie towarzyszą fajerwerki i petardy oraz palenie kukły Guya.

Samotny Dom

7 lutego 1932 roku

Podczas wakacji w St Loo Poirot i Hastings poznają Nick Buckley, zubożałą właścicielkę zaniedbanej posiadłości rodzinnej. Kiedy dziewczyna wspomina, że trzykrotnie o włos uniknęła śmierci, Poirot rozpoczyna dochodzenie, nie udało mu się jednak zapobiec zbrodni, która wydarzy się w Samotnym Domu.

W wydaniu książkowym *Samotny Dom* ukazał się na początku lutego 1932 roku, niemal jednocześnie po obu stronach Atlantyku, natomiast w odcinkach drukowany był kilka miesięcy wcześniej. Oznacza to, że powieść powstawała na przełomie 1930 i 1931 roku. Związane z nią zapiski pojawiają się w Notatnikach 59 i 68. Brulion 68 to mały notes formatu kieszonkowego, w którym poza spisem połączeń kolejowych między Stockport i Torquay znajdują się wyłącznie notatki do

S*amotny Dom* jest bardzo interesującą pozycją w dorobku Christie nie tylko ze względu na zajmującą intrygę, lecz także dlatego, że wiele występujących w nim motywów pisarka wykorzystała następnie w innych utworach:

* Morderstwo w *Samotnym Domu* zostaje popełnione podczas pokazu fajerwerków i wybuchy petard zagłuszają odgłos wystrzału. Ten sam pomysł stanie się ważnym elementem intrygi w opowiadaniu *Morderstwo w zaułku*, a mówiąc ściślej, jednym z udoskonalień wprowadzonych do jego pierwotnej wersji – *Tajemnicy Market Basing* (zob. poniżej).

* W *Samotnym Domu* po raz pierwszy pojawia się gra z imionami jako mylny trop dla czytelnika. Później pisarka wprowadzi ją także do *Niemego świadka*, *Pani McGinty nie żyje*, *Morderstwo odbędzie się...* i – w odmianie obcojęzycznej – do *Morderstwa w Orient Expressie*.

* Wysłanie pacjentce do szpitala zatrutych czekoladek zostanie wykorzystane ponownie trzy lata później w *Tragedii w trzech ak-*

Samotnego Domu. Brulion 59 zawiera także obszerny konspekt opowiadania *Ptak ze złamanym skrzydłem*, opublikowanego w kwietniu 1930 roku w zbiorze *Tajemniczy pan Quin*, i do *Złota Manksów*, stanowiącego scenariusz do rozegranego w maju 1930 na wyspie Man konkursu „Poszukiwanie skarbu” (zob. Rozdział 5).

Samotny Dom stanowi jedno z najwspanialszych dzieł złotej epoki powieści detektywistycznej. Choć rzadko jest wymieniany wśród najlepszych tytułów Christie, łączy w sobie wszystkie zalety gatunku: historia opowiedziana jest zwięźle i klarownie, narracja przebiega potocznie, a żadna poszlaka nie zostaje zatajona. Fakty potrzebne czytelnikowi do samodzielnego rozwiązania zagadki podane są nad wyraz skrupulatnie, a przy tym zreżumowane. Ponadto, jak we wszystkich najlepszych powieściach Christie, rozwiązanie (nieporozumienie z imionami) okazuje się proste – pod warunkiem że wiemy już, na czym miało polegać. Na trzeciej stronie Notatnika 59 pisarka zanotowała bardzo znamienne frazę „rozmowa bez znaczenia”, odnoszącą się do pogawędki Poirota z Hastingsem na hotelowym tarasie. Tak naprawdę w latach, kiedy powstawał *Samotny Dom*, każdy dialog pisany przez Christie miał jakieś „znaczenie”: ujawniał skrywaną cechę charakteru (epizod

tach jako metoda pozabawienia życia nieszczęsnej pani de Rushbridger.

* Istotna poszlaka zawarta w wysłanym przez ofiarę krótko przed śmiercią liście, który następnie dostanie się w ręce Poirota, pojawi się w rok później (i w jeszcze bardziej finezyjnej formie) w *Śmierci lorda Edgware’a*.

* Z narkomanią w pewnych kręgach towarzyskich w latach trzydziestych spotkamy się także w *Śmierci w chmurach*, gdzie lady Horbury podróżuje z kokainą w podręcznym neseserze.

* Oprócz wzmiankowanego powyżej tropu z listem w *Samotnym Domu* i *Śmierci lorda Edgware’a* występuje jeszcze jeden wspólny element – piękna, bezwzględna kobieta wykorzystująca Poirota do swoich celów.

* Machinacje z testamentem zobaczymy także w *Zerwanym zaręczynach*, *Morderstwo odbędzie się...*, *Porze przyływu* i *Wigilii Wszystkich Świętych*.

z jedwabnymi pończochami w *Kartach na stół*), pozwalał potwierdzić wcześniej powzięte podejrzenie (piknik w *Zhu, które żyje pod słońcem*), stanowił poszlakę co do motywu (utyskiwania majora Burnaby'ego w rozdziale 1 *Tajemnicy Sittaford*) czy wręcz główną wskazówkę (trudności z uzyskaniem przedziału sypialnego w zwykle pustym pociągu w rozdziale 2 *Morderstwa w Orient Expressie*). Pogawędka na tarasie hotelu w St Loo została przez Christie określona jako „bez znaczenia”, a jednak w jej trakcie wspomniany zostaje zaginiony lotnik. Z pozoru nieistotna wzmianka tak naprawdę stanowi istotny trop, pozwalający wyjaśnić motyw, którym kierował się sprawca.

Choć jak zwykle zmianie ulegną jeszcze imiona niektórych bohaterów – Lucy Bartlett przemieni się w Maggie Buckley, Walter Buckhampton w Charlesa Vyse'a, a Curtisowie w Croftów – notatki w znacznej części zbieżne są z wersją ukończoną, co po raz kolejny każe nam podejrzewać, że istniały jakieś wcześniejsze zapiski, które nie przetrwały do naszych czasów. Jako ciekawostkę możemy odnotować, że w Notatniku 59 przyszła Nick Buckley określana jest jako Egg – to przydomek otrzymana w przyszłości Mary Lytton-Gore z *Tragedii w trzech aktach*. Większe zdumienie może budzić wybrane dla niej w pierwszej wersji nazwisko Beresford, od dawna przecież „zajęte” przez Tommy'ego i Tuppence.

Poirot i Hastings siedzą w Hotelu Imperial – H czyta artykuł w gazecie o wyprawie na biegun – list od ministra spraw wewnętrznych z prośbą, aby Poirot zajął się pewną sprawą. H przynagla go, aby się zgodził. – P odmawia. Nie zależy mu już na sławie. Ogród – dziewczyna – ktoś nazywany „Egg”. Poirot zbiega po schodach – upada – dziewczyna pomaga mu wstać – dziewczyna i Hastings prowadzą go na werandę – H dziękuje i proponuje dziewczynie koktajl. Idzie przynieść drinki. Kiedy wraca, dziewczyna i P rozmawiają żywo

Osoby w tej historii

Egg Beresford – właścicielka Samotnego Domu

Kuzynka Lucy – daleka kuzynka – 2 albo 3 stopnia – Lucy Bartlett

Kuzyn Egg, Walter Buckhampton – syn siostry jej matki – prawnik w kancelarii w St Loo – kocha Egg

Azyl: morderstwo podczas wakacji

Pan i pani Curtis – starzy przyjaciele i sąsiedzi – on jest inwalidą. Sprowadzili się przed laty, wydają się przyjacielscy i rubaszni

Freddie – Frederica Rice – przyjaciółka pasożytuje na Egg i całkiem otwarcie o tym mówi

Lazarus – ma wielki samochód – często wpada do St Loo – pracuje w firmie antykwarycznej w Londynie

Hotel, w którym spędzają wakacje Poirot i Hastings, to słynny „Imperial” w Torquay, z tarasem wychodzącym na zatokę, w powieści przemianowany na „Majestic Hotel” i przeniesiony do St Loo. Obsadę dramatu rozpoznajemy z łatwością, a pierwszy rozdział ostatecznej wersji nakreślony został ściśle według naszkicowanego w Notatniku planu.

W brulionie 68 Christie planuje dalsze wydarzenia:

Idą do Samotnego Domu. Mijają bramę i domek przy bramie – mężczyzna pracujący w ogrodzie – łysy, starszowieckie okulary – spogląda za nimi – wpuszczeni do środka – czekają na Nick – stare obrazy – ponure – wilgotne – zapuszczone wewnątrz. Wchodzi Nick – nieco zdziwiona – Poirot rozmawia z nią – pokazuje jej kulę [rozdział 2]

Wracają do hotelu. Freddie Rice rozmawia z Poirotem – mówi, że Nick to urodzona blagierka – lubi wymyślać rozmaite historie. Poirot naciska – to znaczy jakie – ona opowiada o uszkodzonych hamulcach w samochodzie [rozdział 2]

P. pyta, czy Nick mogłaby sprowadzić zaufaną przyjaciółkę – ona proponuje „Moją kuzynkę Maggie” – miała odwiedzić mnie w przyszłym miesiącu – ale mogę sprowadzić ją już teraz – tak naprawdę to kuzynka drugiego stopnia – jest ich tam cała gromadka – Maggie jest druga z kolei – Bardzo miła dziewczyna – tylko trochę nudna [rozdział 3]

Odwiedziny u pana Vyse'a – porada prawna – P wspomina, że wpadł wczoraj koło 12 – ale pana Vyse'a nie było – Ten przyznaje, że wczoraj wyszedł wcześniej [rozdział 6]

Sztuczne ognie – wychodzą do ogrodu – Nick i Maggie zaraz dołączą – wszyscy przyglądają się pokazowi – ten trwa dość długo – Poirot i H wracają – potykają się o zwłoki otulone szkarlatnym szalem – potem widzą nadchodzącą Nick – To Maggie – Nick ma na twarzy ślady łez [rozdział 7]

Morderstwo w zaułku / Tajemnica Market Basing

Grudzień 1936 roku/październik 1923 roku

————— ◆ —————
Wieczne pióro, kij golfowy i spinka do mankietów sprawią, że Herkules Poirot z coraz większą podejrzliwością zacznie traktować samobójstwo popełnione w noc Guya Fawkesa.
————— ◆ —————

Z tradycyjnym schematem morderstwa upozowanego na samobójstwo Christie rozprawiła się w opowiadaniu *Morderstwo w zaułku*, stanowiącym jeden z wcześniejszych przykładów niekonwencjonalnej modyfikacji oklepanego tematu. Sam pomysł pojawił się około dziesięć lat wcześniej w opowiadaniu *Tajemnica Market Basing*. W połowie lat trzydziestych pisarka przerobiła je na dłuższą formę, dodając jedynie kilka ulepszeń. *Morderstwo w zaułku* stanowi podręcznikowy wręcz przykład dobrze skonstruowanego opowiadania detektywistycznego, w którym czytelnikowi kilkakrotnie zwraca się dyskretną uwagę na główny trop.

Zapiski autorki zdradzają nam, że pierwotnie noc 5 listopada miała stanowić tło zupełnie innej historii. W Notatniku 20 na liście pomysłów, z których zrodziły się później *Zerwane zaręczyny*, *Trójkąt na Rodos* i *Na pełnym morzu*, pojawia się również następujący zapis:

Morderca zostawia ciało na krótko przedtem zanim je odkryje (oficjalnie!). Ofiara nie żyje od dwóch godzin, więc ma alibi. 5 list. – fajerwerki. Książka?

Z tak naszkicowanego pomysłu w *Morderstwie w zaułku*, którego akcja rozgrywa się w dniu Guya Fawkesa, znajdzie się tylko jeden element: sztuczne ognie tłumiące – podobnie jak cztery lata wcześniej w *Samotnym Domu* – odgłos wystrzału.

Większość notatek do opowiadania zawiera brulion 30:

Adaptacja Tajemnicy Market Basing

Pani Allen – młoda kobieta mieszkająca w zaułku –
zaręczona – przyjaciółka – Jane Petersham – spokojna,
ciemnowłosa

Morderstwo w zaułku

P i Japp w dniu Guya Fawkesa – mały ulicznik – z powrotem
w pokoju Jappa – wezwanie – zastrzelona młoda kobieta
w Mayfair

Pani Allen – panna Jane Plenderleith – wróciła do domu
dopiero rano – znalazła przyjaciółkę martwą

Zamknięta szafka (z kijami golfowymi) piłki tenisowe – i para
pustych walizek

Pistolet w dłoni, palce niezaciśnięte – zegarek na prawym
przegubie – bibuła wyrwana z bibularza – niedopałki
papierosów różnych marek

Rozrzucone na różnych stronach brulionu notatki do *Morderstwa w zaułku* przeplatają się z pomysłami na dwa opowiadania – jedno, którego tło miało stanowić British Museum albo National Gallery, i drugie, w którym śmierć poniesie jasnowidząca – oraz ze sporą częścią zapisków do *Niemego świadka*. Większość materiału dotyczącego *Morderstwa w zaułku*, ponad sześć razy dłuższego od pierwotnego, jest nowa. Z *Tajemnicy Market Basing* pozostał tylko trop z zegarkiem i z papierosami, natomiast postacie i sceneria zostały całkowicie zmienione.

Morderstwo w Boże Narodzenie

19 grudnia 1938 roku

Bogaty starzec Simeon Lee z upodobaniem zadrecza członków własnej rodziny. Kiedy zgromadzi ich wokół siebie na święta, uruchomi ciąg wydarzeń, które doprowadzą do jego śmierci.

Na szczęście w okolicy przebywa akurat Herkules Poirot, spędzający Gwiazdkę w towarzystwie okręgowego komisarza policji, i to on przejmie śledztwo.

Opublikowane w formie książkowej w tygodniu świątecznym, a miesiąc wcześniej drukowane w odcinkach po obu stronach Atlantyku *Morderstwo w Boże Narodzenie* stanowi jedno z największych osiągnięć Agaty Christie. Mistrzowskie triki, skrupulatnie przeprowadzony dowód i zaskakujące rozwiązanie, wszystko to składa się na jeden z najlepszych kryminałów wszech czasów. Wbrew tytułowi i dacie publikacji w powieści nie czuje się świątecznej atmosfery, nawet w partiach opisujących wydarzenia przed zbrodnią. Pod tym względem znacznie więcej miało do zaoferowania opowiadanie *Tajemnica gwiazdkowego puddingu*. W trzeciej części *Morderstwa w Boże Narodzenie* noszącej tytuł „24 grudnia” inspektor Sudgen wymienia jedną z wcześniejszych spraw z udziałem Poirota, mianowicie *Tragedię w trzech aktach*. Epizod z części „27 grudnia” z kłótnią dwóch antagonistów zapewniającą im alibi stanowi zwiastun *Strzałów w Stonygates*, a biblijna Jael – wspomniana dwie strony dalej – zainspiruje autorkę do napisania słuchowiska *Masło w odświętnym naczyniu*.

Wstępne szkice do powieści znajdują się na dwóch stronach Notatnika 61. Bezpośrednio po nich można odnaleźć notatki do *Rendez-vous ze śmiercią*, opublikowanego sześć miesięcy wcześniej:

Krwawe święto

Inspektor Jones – przyjeżdża odwiedzić starego Silasa ~~Faradaya~~ Chamberlayne’a – króla diamentów z Pd.A.

Osoby

Rodzina

Arthur – dobry syn, w domu

Lydia – jego żona, mądra, nerwowa

Mervyn – syn nadal mieszkający w domu, artysta dyletant

Hilda – jego bardzo młoda żona, raczej pospolita

David – bardzo skąpy, wrażliwy
Dorothy – jego elokwentna żona
Regina – nieszczęśliwa kobieta – w separacji z mężem
Caroline – jej córka – fascynująca – zła reputacja
Edward – oddany jej mąż – zły charakter

W powieści faktycznie wystąpią Lydia, Hilda i David, ale jako zupełnie inne osoby niż te opisane w brulionie. Pozostali bohaterowie notatek również nie będą mieli swoich odpowiedników w ukończonej wersji. Powieściowy policjant nie zachowa pierwotnego nazwiska i tylko źródło fortuny Simeona Lee pozostanie takie samo – diamenty z Południowej Afryki.

Większość z sześćdziesięciu pięciu stron notatek do *Morderstwa w Boże Narodzenie* zawiera brulion 21. Zaczynają się od cytatu z szekspirowskiego *Makbeta* – być może pierwotnie branego pod uwagę jako tytuł – po którym Christie przystępuje do opisu poszczególnych członków rodziny Lee. Chwilami przerywa, notując pospiesznie pomysły, które zostaną kiedyś wykorzystane w *Kurtynie* oraz *Zerwanym zaręczynach*, i znowu powraca do *Morderstwa w Boże Narodzenie*. Bohaterowie tego szkicu dają się już łatwo rozpoznać, poza pielęgniarką, która w powieści nie wystąpi:

A. Och, kto by przypuszczał [że ten starzec miał w sobie tyle krwi?]

Stary Simeon Lee – okropny staruch

Alfred – dobry syn (skromniś) nudzi ojca

Lydia – żona Alfreda, dobrze urodzona, zgorzkniała – zakłada ogrody

Harry? – syn marnotrawny – wraca do domu – ojciec go lubi

Stephen Fane – młody mężczyzna z Pd Afryki – syn partnera

Simeona (oszukanego przez niego!) – S naprawdę jest synem Simeona

Juanita wnuczka Simeona [Pilar] – przyjeżdża z Hiszpanii –

córka Simeona uciekła z Hiszpanem i J nie jest naprawdę wnuczką – ta została zabita podczas rewolucji –

J przyjaźniła się z nią

Pielęgniarka – mówi, że stary chciał jej zostawić cały majątek – chciał ją poślubić. Ona ma już męża w Nowej Zelandii

We fragmencie przytoczonym poniżej odnajdujemy zawiązanie akcji w formie w miarę dokładnie odpowiadającej ukończonej wersji:

Możliwy przebieg wydarzeń

1. Stephen w pociągu do Midcourt – ci bezbarwni ludzie – jego niecierpliwość – słońce w kraju, z którego przybywa – potem zauważa Pilar – egzotyczna – inna – ~~odczytuje~~ nalepkę
2. Pilar w pociągu – rozmyśla – podekscytowana – jej nerwowość – przystojny mężczyzna – rozmowa – o Hiszpanii – o wojnie – on odczytuje nalepkę na jej walizce
3. Alfred i Lydia – rozmowa – ona przypomina rasowego psa myśliwskiego – wspomina o ogrodach – telefon – Patterson Horbury – ona nie lubi tego człowieka
4. George i Magdalena – albo David i Hilda, silna, typ macierzyński
Jeśli G i M – jego namiętność i powaga – niecierpliwość jego żony – jej zakłopotanie na widok listu (ma kochankę) – on stwierdza, że po śmierci ojca znacznie im się lepiej powodzić – muszą jechać na Boże Narodzenie, żeby nie urazić staruszka – napisał, że podczas świąt chciałby mieć wokół siebie wszystkie swoje dzieci – brzmiało to dość sentymentalnie
5. David i H
On otrzymuje list – nerwowy, neurotyczny, oddany matce – nie pojedzie do tego domu – ona, mądra i macierzyńska, nakłania go do wizyty – on podchodzi do pianina i zaczyna walić w klawisze
6. Przyjeżdża Harry Hugo – serdecznie wita starego Pattersona – marnotrawny – chętnie wychyliłby drinka – wita się z Lydią – ona czuje do niego sympatię
7. Sam stary – Horbury – pyta o rodzinę – potem idzie i wyciąga diamenty – na jego twarzy diaboliczny grymas

Azyl: morderstwo podczas wakacji

Rozmowa z Alfredem

Rozmowa z Harrym

Mówi Horbury'emu o marnotrawnym synu

Następnie Christie spisuje elementy wymagające dopracowania i porównuje, w jaki sposób poszczególne osoby opisały „krzyk” dochodzący z pokoju zmarłego, pozwalający określić – tak przynajmniej autorka każe wierzyć czytelnikom – czas popełnienia zbrodni:

Sceny do opracowania

- (A) Portret starego Lee – P przygląda mu się – ktoś go przy tym widzi
- (B) Upuszczony przez okno paszport
- (C) Mniejsza liczba posągów
- (D) P kupuje sztuczne wąsy
- (E) Balonik

Krzyki

Alfred Jak krzyk człowieka w śmiertelnej agonii

Lydia Jak krzyk duszy potępionej

Harry Jak kwik zarzynanej świni

David Jak krzyk duszy potępionej

Choć zaprezentowana w powieści fabuła tylko nieznacznie różni się od tej naszkicowanej w Notatniku, to jednak w brulionie Christie wypróbowała też kilka innych wariantów, między innymi ze współdziałającą z mordercą pielęgniarką oraz zbrodniczą parą małżeńską. Na tym etapie konstruowania intrygi występuje jeszcze poprzednik prowadzącego śledztwo inspektora Sugdena, niejaki Drew, o którym autorka nie wspomina, jakoby był policjantem:

Kto jest mordercą?

~~Pielęgniarka, przystojna kobieta koło trzydziestki (naprawdę jego córka) — pragnienie zemsty~~

Zamordował Drew – Dlaczego? Nieślubny syn – w takim razie pielęgniarka jest jego siostrą – zaplanowali to we dwójkę

Albo – jak Makbet – mąż i żona – syn z wcześniejszego małżeństwa?

Możliwe, że drugie małżeństwo było nieważne – stary sporządził testament tak sformułowany, że dzieci z drugiego małżeństwa dziedziczą, nawet jeśli są nieślubne – ten testament zniszczony – pielęgniarka przedstawia szkic takiego, w którym wszystko zapisał jej

Nowy pomysł – pielęgniarka żoną kogoś z synów? – tego marnotrawnego? On pociągnie za sznur w odpowiednim momencie

W *Morderstwie w Boże Narodzenie* nie został wykorzystany żaden z pomysłów z pielęgniarką. Postać zbrodniczej siostry miłosierdzia Christie rozwinie dopiero dwa lata później, tworząc *Zerwane zaręczyny*.

Zło, które żyje pod słońcem

9 czerwca 1941 roku

————— ◆ —————

Na Wyspie Przemysłowców, gdzie w luksusowym hotelu spędza wakacje Herkules Poirot, zostaje zamordowana piękna, uwodzicielska Arlena Marshall. W śledztwie detektyw musi dopasować do łamigłówek takie elementy, jak maszyna do pisania, kłębek włóczki, buteleczka po specyfiku imitującym opaleniznę i paczka świec.

————— ◆ —————

Zło, które żyje pod słońcem powstawało w ciągu 1938 roku. Edmund Cork otrzymał powieść 17 lutego 1939 roku, a pod koniec następnego roku czasopismo amerykańskie opublikowało ją w odcinkach. Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że *Zło...* i wcześniejsze opowiadanie *Trójkąt na Rodos* (zob. Rozdział 8) stanowią dwa warianty tej samej historii: akcja obu dzieje się w nadmorskim kurorcie, i tu, i tam

występuje Herkules Poirot oraz dwie pary małżeńskie, jedna składająca się z wampa i milkliwego męża, druga z szarmanckiego uwodziciela i „Myszki” (określenie samej autorki). Obie historie stanowią doskonały przykład biegłości Christie w konstruowaniu różnych rozwiązań dla podobnych sytuacji wyjściowych. Mimo wyraźnych zbieżności obu utworów, w każdym z nich autorka zaprezentuje odmienne zakończenie i zdemaskuje innego sprawcę. Z kolei czytelnik, sprytnie mamiony zwodniczymi tropami, w obu przypadkach będzie kierował wzrok w niewłaściwą stronę, błędnie interpretując miłosny trójkąt, mimo że – zwłaszcza w powieści – zostanie zaopatrzoney we wszystkie poszlaki, pozwalające ujrzeć prawdę.

Sześćdziesiąt stron zapisków do *Zła, które żyje pod słońcem* pozwala nam prześledzić genezę i etapy powstawania tej powieści, jednej z najlepszych w dorobku Christie. Wyspa, na której rozgrywa się akcja, istnieje naprawdę: jest to Burgh Island u wybrzeży Devonu, kilkakrotnie odwiedzana przez pisarkę. Dwa razy w ciągu dnia wody przyływu odcinają wyspę od stałego lądu i wówczas można się na nią dostać tylko specjalnym traktorem wodnym albo łodzią. Topografię Burgh Island Christie znakomicie wykorzystała do swoich celów, tworząc perfekcyjne wręcz alibi dla sprawcy.

Zwodniczy schemat *Zła, które żyje pod słońcem* autorka zaczerpnęła z dobrze zaopatrzonego magazynu wszelkich pomysłów, jakim był jej własny tom *Trzyście zagadek*. W zamieszczonym w nim opowiadaniu *Tragedia w Boże Narodzenie* dwoje ludzi, morderca i świadek (w tym przypadku sama panna Marple), dokonuje „odkrycia” zwłok, zanim jeszcze popełniona zostanie zbrodnia, dzięki czemu zabójca uzyskuje niepodważalne alibi. W *Tragedii...* ten ostatni wykorzystuje zwłoki kobiety, która – bardzo dogodnie dla niego – zmarła dwie godziny wcześniej śmiercią naturalną, natomiast w powieści rolę „ciała” odegra współniczka. W obu utworach pojawi się także ogromny kapelusz (służący za element kamuflażu także w *Zbrodni na festynie*). Powieść jako forma dłuższa pozwoliła na wprowadzenie wielu ozdóbek – większy krąg podejrzanych, „uzupełnienie” do głównego trójkąta wprowadzające dodatkową komplikację, zamiast pokoju hotelowego ciepły piasek plaży pozwalający zmanipulować nieco czas zgonu i bardziej rozbudowane alibi dla mordercy – ale podstawowe założenie intrygi pozostało to samo co w opowiadaniu.

Od pierwszej strony zapisków w Notatniku 39 Christie zdaje się mieć cały plan daleko zaawansowany, co mogło wynikać z faktu, że pracowała na podstawie gotowego tekstu *Trójkąta na Rodos*. Imiona bohaterów z poniższego fragmentu notatek zostaną później zmienione, ale naszkicowany schemat intrygi nie ulegnie już przekształceniu:

Tajemnica nad morzem

H.P. nad morzem – komentuje, że wszędzie leżą rozciągnięte ciała – czyni staroświeckie uwagi. Główny pomysł – G. raczej zwyczajny, „prosty” mężczyzna jest wyraźnie oczarowany podstarzałą syreną. Jego żona bardzo nieszczęśliwa z tego powodu – objawia wyraźną zazdrość. On ma alibi na cały ranek (świadek H.P.) idzie na spacer z plażowiczką i odkrywa zwłoki syreny – charakterystyczny kostium kąpielowy – chiński „kapelusz” – rude loki. Proponuje towarzysze, żeby została przy zwłokach – ona odmawia – on mówi, że w takim razie on zostanie, a ona niech sprowadzi policję. Rolę „zmarłej” odegra (żona?) albo (kobieta, którą on naprawdę kocha?). Gdy tylko jego towarzyszka idzie wezwać pomoc, z innego kierunku wylania się syrena – on ją zabija (dusi?) i układa jej zwłoki w tej samej pozycji

Występujące osoby

George Redfern – spokojny pracownik banku etc.

Mary Redfern – biała skóra / bez opalenizny

Gloria Tracy – syrena bardzo bogata – szaleje za mężczyznami

Edward Tracy – jej mąż

Rosemary Weston – zakochana w Edwardzie

Akcja w hotelu na wyspie – Bigbury [Burgh Island]

Choć w ukończonej wersji bohaterowie pojawiają się z innymi imionami – Redfernowie jako Patrick i Christie, Gloria i Edward Tracy jako Arlena i Kenneth Marshallowie, a Rosemary Weston jako Rosamund Darnley – rozpoznajemy ich bez trudu.

Azył: morderstwo podczas wakacji

Kilka stron dalej pisarka notuje kolejne szczegóły:

Początek

Dom – zbudowany przez żeglarza, kapitana – sprzedany,
kiedy nastąpiła moda na wakacje nad morzem

Herkules Poirot – z kim?

Amerykanin z Rendez-vous ze śmiercią [Jefferson Cope]

Major Blount [Barry] albo panna Tough [Brewster] przygląda
się gościom

Arlena King – rudowłosa piękność – mąż – pisarz
i dramaturg – Arlena otrzymała w spadku fortunę rok
albo dwa lata temu

Jean [Linda] – jej córka – atletyczna dziewczyna – nienawidzi
macochy

Podstarzała niezamężna siostra męża Arleny – mówi o niej,
że to zła kobieta

Osoby?

Kenneth Leslie Marshall

Arlena Leslie Marshall

Linda Leslie Marshall

Patrick ~~Desmond Redfern~~

Cristina Desmond albo McGrane

Pan i pani Gardiner (Amerykanie)

Albo (Bev) (idzie z Desmondem na spacer) [być może

Irene, przebywająca aktualnie z dala od rodziców córka
Gardinerów]

Rosemary Darley

H.P.

Albo pani Barrett [nie wystąpi]

Wielebny Stephen Mannerton [Lane]

Horace Blatt (magnat z czerwoną twarzą)

Panna Porter [panna Brewster]

Pani Springfelt [nie wystąpi]

Major Barry

Odwołanie do *Rendez-vous ze śmiercią* pozostanie zagadką; poza Poirotem na wyspę nie zawita żaden z bohaterów tamtej powieści, nikt też nie uczyni aluzji do śledztwa w sprawie zamordowania pani Boynton. Być może Christie planowała wprowadzenie do *Zła...* Jeffersona Cope'a, później jednak zrezygnowała z tego pomysłu, w obawie, że mogłoby to czytelnikowi zepsuć przyjemność lektury *Rendez-vous...* Stworzyła więc parę zabawnych Amerykanów, panią i pana Gardinerów, dzięki którym książka kipi humorem.

Jak zwykle pisarka sięgnęła po swoją „alfabetyczną” metodę, tym razem porządkując nie główne wydarzenia popychające akcję naprzód, lecz drobne epizody. W wersji ukończonej naszkicowane scenki pojawiają się w nieco innej kolejności, a epizod E zostanie całkowicie wyeliminowany. Dla rozwiązania zagadki najważniejsza jest scena B, do której Poirot odwoła się w rozdziale 11/II, przypominając sobie pięć istotnych uwag poczynionych przez różne osoby w trakcie rozmowy:

Początek

- A. Dom wybudowany przez etc. [rozdział 1/I]
- B. H.P. przypatruje cię ciałom – pani Gardiner cytuje Beverly etc. – jej mąż potakuje „tak, kochanie” – Pan Barrett, panna Porter i panna Springer – Arlena spycha na wodę rower wodny
Major Barry – te rudowłose – pamiętam w Poonah [rozdział 1/II i IV]
- C. Pojawiają się Marshallowie – Kenneth i Rosemary – spotkanie
- D. Linda rozmyśla – jej twarz – śniadanie [rozdział 2/II]
- E. Panna Porter i panna Springer – ta ostatnia opowiada przyjaciółce, co podsłuchiła. Ty byłaś z Desmondem i Cristiną oraz H.P. i panią Kane
- F. Rosemary i H.P. – skłonność [Kennetha] do nieudanych małżeństw [rozdział 2/I]
- G. Christine Redfern i Desmond
- H. Rosamund i Kenneth [rozdział 3/I]

Szczególnie fascynująca jest lektura tych fragmentów notatek, w których Christie próbowała zapewnić alibi wszystkim bohaterom.

Dopiero po wielu skreśleniach, przeróbkach i przestawieniach udało jej się osiągnąć efekt, który ją w pełni zadowolił. Eksperymentując z różnymi wariantami rozwiązania, przez chwilę pisarka brała też pod uwagę swoje dwa ulubione pomysły – nieuczciwą pokojówkę w charakterze współniczki i rzekome przyjaciółki. Na koniec jednak wszystkie nierzetelne damy powróciły do szufladki z napisem „niewykorzystane”, a Christie ponownie skupiła się na pierwotnym założeniu:

Plan alternatywny

Arlena umiera Christine znika

Desmond i Christine wypływają rowerem wodnym – wcześniej rano – albo własną łódką – japońska parasolka. Kochanie, między mną a nią nic nie było, czy wierzysz mi? Nikt nie widzi ich powrotu

Alternatywy

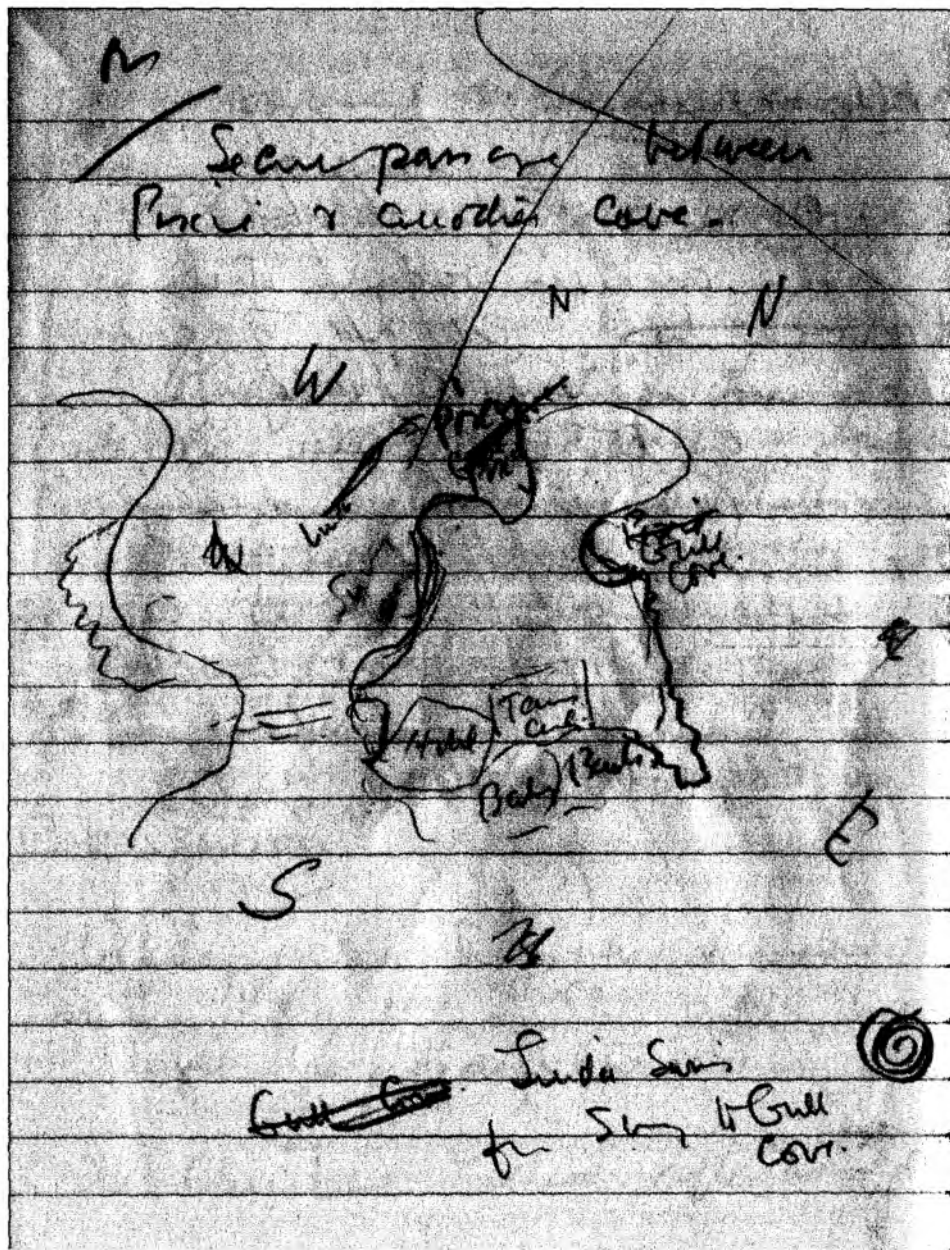
A. Desmond zabija Christine

Najpierw zdobywa zwłoki – potem topi ją – pozbywa się ciała tej drugiej kobiety – układa ciało C na skale, tak jakby spadła z wysokiego klifu – właściwe miejsce oznaczył kamieniem (wyróżniający się kolor etc.) poprzedniego wieczoru

B. Desmond i Gladys Springett mordują wspólnie – (Christine jest być może tylko narzeczoną?) Gladys i „przyjaciółka” są nad Zatoczką Mew – ta ostatnia szkicuje – szuka kwiatów (albo muszelek?). Przechodzi przez jaskinię – udaje „ciało” i wraca

C. Christine i Desmond parą przestępców. Pieniądze – w banku na jej nazwisko – historia o szantażu wychodzi podczas przesłuchania przez policję

D. Czy pokojówka jest żoną Desmondą? WSZYSTKIE jej historie kłamstwem – o szantażu – o tym, że widziała Christine etc. – przedstawia zegarek Lindy



Karta z Notatnika 39 z mapką wybrzeża i wyspy (uzupełnioną o kierunki geograficzne). Na szkicu zostały zaznaczone hotel, kort tenisowy, plaża, Zatoczka Skrzata, Zatoczka Mew oraz połączenie z lądem stałym. Zwróćmy uwagę, że po namyśle autorka zamieniła usytuowanie obu zatoczek

Gdzie byli wszyscy?

Blatt – na łódce – potem żagiel znaleziony w jaskini

Major Barry – pojechał samochodem do Lostwitch – interesy
– dzień targowy – wszystko zamknięte wcześniej – mnóstwo ludzi na plaży

Gardinerowie – na plaży (ona idzie do hotelu po włóczkę albo posyła po nią męża)

Babcock – do kościoła – wpisuje się do książki pamiątkowej,
ale mógł to zrobić poprzedniego dnia

Kenneth? – w swoim pokoju pisze na maszynie

Rosamund? – kąpiel? Na rowerze wodnym

Tenis – Christine, Rosamund, Kenneth, Gardiner

Wiele tropów, które pojawiają się w powieści (kąpiel, do której nikt nie chciał się przyznać, świece, butelka po olejku brązującym) odnajdujemy także w Notatniku:

O Lindzie – paczka świec – kalendarz – inne rzeczy, które
pamięta – zielony?

Kąpiel?

Kenneth – pisze przy środkowym stole

Butelka wyrzucona przez okno

Godzina zero

3 lipca 1944 roku

— ◆ —
Zanim morderstwo zakłóci weekend w domu lady Tressilian w Gull's Point, poznajemy kilka niezwiązanych ze sobą osób, których drogi nieuchronnie zbiegną się w jednym punkcie, przed wybiciem godziny zero. Nadkomisarz Battle poprowadzi śledztwo w sprawie, której rozwiązanie wydaje się oczywiste.

Czy jednak nie nazbyt oczywiste?

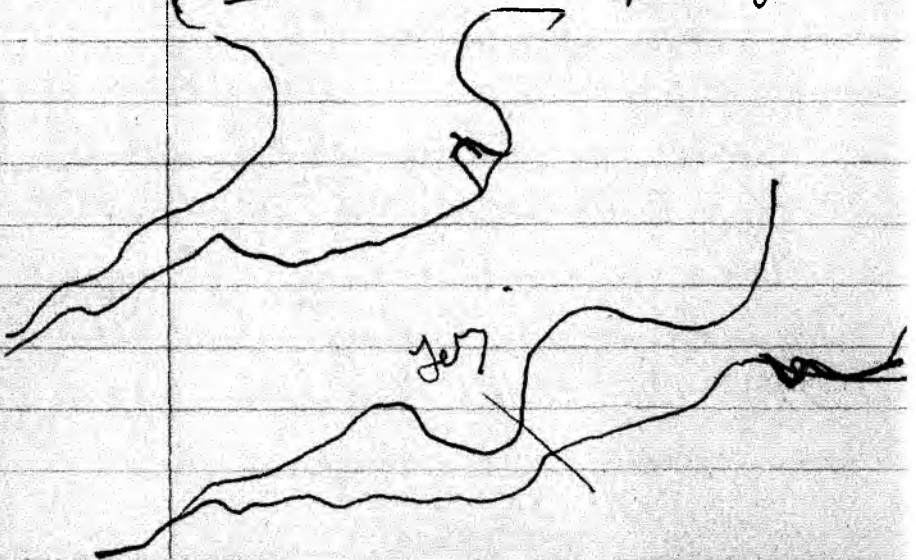
— ◆ —

Godzina zero to następne znakomite osiągnięcie Christie. Intryga przypomina rosyjską matryoszkę, z kolejnymi laleczkami ukrytymi

(Was Lady T's?)

Real work:

N. pull ball from
Cassida - see Bandit come
down - see out -
see out by ferry - swim
across, up rope - (tall room
was done?) in own room,
put in suit - see in, tell
her (was with weapon found



Strona z Notatnika 32 z opisem poczynań Neville'a w noc morderstwa w Godzynie zero oraz szkicowa mapka okolicy ukazująca, w jaki sposób sprawca zbrodni zapewnił sobie alibi

w środku poprzednich. Czytelnik otrzymuje najpierw jedno rozwiązanie, po czym okazuje się, że za nim kryje się drugie, spoza którego wyłania się wreszcie jeszcze jedno. Motyw i poszlaki przedstawione są po mistrzowsku, a cała intryga opiera się na pomysle, że najpierw odsłonięte zostanie „błędne” rozwiązanie, a po jego zanegowaniu drugie, to „właściwe”. Tymczasem okaże się, że istnieje jeszcze trzecie...

Dziewięć miesięcy przed wybiciem godziny zero w serii krótkich odsłon poznajemy różne osoby, na pierwszy rzut oka niepowiązane ze sobą. Dopiero po pewnym czasie okaże się, że wszyscy opisani ludzie z różnych powodów we wrześniu przybędą do domu lady Tressilian, by tam się spotkać.

Godzina zero, zawierająca pewne elementy opublikowanego wiele lat wcześniej *Morderstwa na plebanii* i późniejszego od niego *Morderstwa w zaułku*, stanowi doskonały przykład połączenia mrocznej, pełnej emocji historii obyczajowej z klasyczną powieścią detektywistyczną. Wszystkie poszlaki wprowadzone są do tekstu w sposób niezwykle zręczny, a bohaterowie scharakteryzowani wnikliwiej niż podejrzani w przeciętnym kryminale. Dwanaście lat po publikacji Christie przerobiła *Godzinę*... na sztukę teatralną (z tym samym sprawcą, choć ujawnionym w nieco odmiennych okolicznościach), jednak na scenie nie odniosła ona zbytniego sukcesu.

Notatki do *Godziny zero* znajdują się w dwóch brulionach – większość w Notatniku 32 i dodatkowe dziesięć stron w 63. Powieść zdawała się od samego początku powstawać bez bólów i większych komplikacji; ukończona wersja bardzo wiernie odtwarza szkic z brulionu i tylko niewiele elementów zostaje w niej pominiętych, a same zapiski są szczegółowe i dokładne. Christie nie byłaby jednak sobą, gdyby na etapie planowania nie wprowadziła kilku pomysłów, z których później zrezygnowała.

Od razu na pierwszej stronie znajdujemy jasno wypunktowaną historię opowiedzianą przez pana Trevesa, z obydwoma istotnymi elementami – zbrodniczą naturą głównego protagonisty i posiadaniem przez niego bliżej nieokreślonym znakiem szczególnym (drobny defekt fizyczny będzie cechował każdego z podejrzanych):

**Historia o 2 dzieciach – łuk i strzały – jedno zabija drugie –
albo śrutówka**

Dziecko ćwiczyło strzelanie – narrator – stary mężczyzna – mówi, że poznałby je wszędzie, bo miało pewien znak szczególny

Tak, ścieżki wszystkich tych ludzi zbiegną się, kiedy nadchodzi godzina zero

Pisarka sporządza także alfabetyczną listę otwierających powieść scen, których kolejność w wersji ukończonej ulegnie pewnej zmianie. W początkowych epizodach nie występuje nikt z domowników i gości, a wymienieni na liście sir Marcus i pan Trevelyan w powieści stoją się w pana Trevesa. „Pracownik pralni” z punktu G przez chwilę może zdumiewać, dopóki nie przypomnimy sobie, że zamieszanie z zostawionymi do odczyszczenia garniturami w dużym stopniu przyczyniło się do rozwiązania zagadki. Wielka szkoda, że pisarka nie wprowadziła epizodu z dziewczyną z pralni do scen otwierających powieść. Czytelnik miałby wówczas sporo zabawy przy próbach dopasowania tego elementu do reszty łamigłówki.

- A. MacWhirter – samobójstwo – uratowany – upadek z klifu – zaczął o gałęzie drzewa
- B. Sir Marcus – powściągliwy podczas dyskusji o sprawie zakończonej uniewinnieniem klienta
- D. Morderca – jego umysł – termin
- E. Nadkomisarz Battle
- F. Pan Trevelyan – przegląda prospekty hotelowe
- G. Pracownik pralni

Również spis bohaterów w ostatecznej wersji ulegnie już tylko niewielu przekształceniom. Swoim zwyczajem Christie pozmienia niektóre imiona i nazwiska, nie będą to jednak zmiany zbyt liczne (Nevil, Judy i Clare/Audrey Crane z brulionu w ukończonej powieści wystąpią jako Nevile, Kay i Audrey Strange):

Osoby

Lady Tressillian

Mary Aldin albo Kate Aldin

Azyl: morderstwo podczas wakacji

Barrett (pokojowa lady)

Thomas Royde

Adrian Royde

Nevil Crane – znany tenisista, wszechstronny sportowiec

Judy Crane – poprzednio Judy Rodgers

Ted Latimer – utracjusz – żeruje na kobietach

Clare Crane albo Audrey Crane – dawniej Audrey Standish

MacWhirter

Godzina zero

Nevill (albo Noel) Crane – tenisista – wysportowany

Audrey jego pierwsza żona – zimna – zamknięta w sobie –
trudne dzieciństwo etc.

Judy jego druga żona – piękna dziewczyna – pełna witalności
– pogańska – Czerwona Róża

W osobnej notce opisane są wydarzenia fatalnej nocy:

Noc traagedii

Neville i lady T – kłócą się, co podsłuchał kamerdyner –
potem on wychodzi – dzwonek na Barret (wierną pokojówkę).
On wsypał jej narkotyk do mleka. Ona [Barrett] widzi go
wychodzącego z domu – idzie do lady T, która twierdzi, że nie
dzwoniła. B czuje się skołowana i senna wraca do łóżka
i traci przytomność. Lady T znaleziona rano.

W brulionie odnajdujemy także kilka interesujących szczegółów, które nigdy nie znalazły się w powieści. Jak widać, nie wszystkie elementy intrygi pisarka miała opracowane od samego początku. Czytając tę część notatek, musimy pamiętać, że występująca w nich „ofiara” nie jest osobą, na którą morderca polował naprawdę, lecz środkiem koniecznym dla osiągnięcia jego prawdziwego celu. Elementy, które pojawiły się w cytowanych poniżej fragmentach (drugim i trzecim), nie zostały jednak wykorzystane w ostatecznej wersji: Judy/Kay nie łączyło żadne pokrewieństwo z zamordowaną, a Audrey nie była ponownie zameżna (dopiero pod koniec zabrzmia dla niej weselne dzwony). Natomiast niewykluczone jest, że seria scen otwierają-

cych ukończoną powieść wzięła się właśnie z pomysłu ze świadkami zeznającymi w procesie (fragment pierwszy):

Godzina zero

Seria scenek z różnymi ludźmi – świadkami oskarżenia o morderstwo, zeznającymi w procesie w ostatnim rozdziale?

Kto jest ofiarą? Macocha Judy? Jej ojciec – bardzo bogaty – zostawił pieniądze drugiej żonie (chórzystce albo ekspedientce ze sklepu) w dożywocie – Judy pragnie tych pieniędzy

Audrey szybko poślubiła spokojnego lekarza – biologa – albo archeologa – są szczęśliwi, ale biedni – pragnie pieniędzy macochy na badania

Wyjątkowo drażniący naszą ciekawość fragment pojawia się w Notatniku 63. Opatrzony numerami stron (być może odsyłającymi do odbitki korektorskiej) zapiski noszą tytuł „Nowe zakończenie *Godziny zero*”. Naszkicowane w nich epizody odnajdziemy także w końcowej wersji powieści, z tą różnicą, że bohaterem będzie nie Thomas Royde, lecz Angus McWhirter. Niestety, alternatywnej sceny kulminacyjnej nie poznamy już nigdy, gdyż notatki kończą się tuż przed finałową „godziną zero”:

Nowe zakończenie Godziny zero, zacząć od s. 243

Thomas i mała dziewczynka – pies i ryba – idzie do pralni – (zgubiony kwit) kłótnia o garnitur – Royde – przykro mi – myślałam, że pan powiedział Boyd – Easthampton Hotel – dostaje garnitur – zabiera ze sobą – śmierzdząca plama na ramieniu – odnosi go z powrotem – albo telefonuje. Idzie do Easthampton Hotel – żaden Boyd tam nie mieszka – idzie na klif – Audrey – boi się, że zostanie powieszona

s. 255 przyjeżdża policja – Battle rozmawia ze wszystkimi, na końcu z Royde'em – ten wchodzi do domu – Mary natyka się na niego na strychu – albo Kay? – wilgotna lina

Azył: morderstwo podczas wakacji

s. 269? Royde rozmawia na osobności z B – B wychodzi –
A aresztowana – Potem B przeszukuje dom – znajduje linę –
Mary? Albo Kay? – znajduje go tam – wystarczająco mocna,
aby utrzymać ciężar człowieka!

We wrześniu 1956 roku w Londynie odbyła się premiera scenicznej adaptacji *Godziny zero*, dokonanej przez Geralda Venera i Agatę Christie. W brulionie spotykamy notatki dotyczące tej przeróbki, są one jednak dość ogólnikowe i ograniczają się głównie do spisu poszczególnych scen. Jedyne pierwsza odsłona została opisana dokładniej w Notatniku 17, w sposób zgodny z wystawioną wersją:

Akt I

Royde sam na scenie – spogląda przez okno – podnosi fotografię Audrey – wpatruje się w nią – odkłada na miejsce – podchodzi do okna – wbiega Kay (z rakieta tenisową) wzburzona – podnosi fotografię Audrey – ciska ją na palenisko kominka – Royde odwraca się – Kay wygląda jak dziecko, które coś zbroiło

Och! Kim pan jest? Już wiem – człowiek z Malajów

R. Istotnie jestem człowiekiem z Malajów

Hotel „Bertram”

15 listopada 1965 roku

Dzięki hojności siostrzeńca panna Marple przyjeżdża do Londynu i zatrzymuje się w hotelu „Bertram”, prawdziwym relikwie epoki edwardiańskiej. Staroświecki urok tego miejsca wyda jej się odrobinę podejrzany i jak zwykle intuicja jej nie zawiedzie. Już niebawem w hotelu dojdzie do tajemniczego zniknięcia, rabunku i zbrodni.

Hotel „Bertram” był drugą powieścią, w której po kilku latach przerwy ponownie wystąpiła panna Marple. Okładkę pierwszego wydania, podobnie jak okładkę o rok wcześniejszej *Karaibskiej tajemni-*

cy, zdobyło hasło reklamowe: „Panna Marple w takiej postaci, jaką stworzyła Agata Christie”. Zdaje się, że w ten sposób wydawca chciał zakomunikować czytelnikom, że powieściowa bohaterka nie ma nic wspólnego z jej kinowym wcieleniem – kreacją Margaret Rutherford.

Akcja powieści rozpoczyna się w typowej dla Christie i panny Marple scenerii, natomiast kiedy przychodzi do rozwiązania zagadki, czytający może czuć się nieco skołowany, odkrywając jeszcze bardziej skomplikowany spisek niż ten rządzący *Morderstwem w Orient Expressie*. Notatki do *Hotelu „Bertram”* zostały rozdzielone mniej więcej po równo między trzy bruliony – 27, 36 i 23. W pierwszym z nich dwie strony opatrzone są datami – 30 października i 17 listopada (1964), natomiast początkowa strona w zeszycie 36 nosi datę „październik 64”. Sądząc po treści zapisków, najwcześniejsze notatki zawiera zeszyt 23:

Hotel Bertram

Opis – Mayfair etc. – edwardiański komfort – kominki – portierzy – herbata i maślane bułeczki – „takie bułeczki dostaniesz tylko w »Bertramie«”. Główne punkty dotyczące hotelu – ostoja szacownego ziemiaństwa – wszystko za gładko, jak powie później panna Marple – zostawione bagaże – wyglądają identycznie, ale nie są to te same, które zostawiono. Nie, Bertram należy do dwóch Amerykanów (nikt ich nigdy nie widział!) Przywabiają staruszków specjalnymi cenami (niższymi), by tworzyli odpowiednią oprawę – potem zjeżdżają się Amerykanie, Australijczycy etc. i płacą więcej

Meg Gresham [Bess Sedgwick] – jej kariera – dobrze urodzona? Bogata? Uciekła z irlandzkim stajennym. Potem wyszła za Parkera Whitwortha – niezwykły człowiek – potem za księcia Nottingham, potem za hrabiego Stanislausa Vronsky'ego – dalej za Dirka Chestera – aktora filmowego albo śpiewaka op.[erowego]

Połączyć to ze starym majorem o żabiej twarzy Ronniem Anstrutherem i panną Marple – przyjechała na tydzień do Londynu. Jego historie o morderstwie – ten sam gość –

Azyl: morderstwo podczas wakacji

widział go ponownie – inne nazwisko – ten sam rodzaj śmierci – lekarze zdawali się usatysfakcjonowani – całkiem w porządku – tylko znowu inne nazwisko – spogląda na kogoś nadchodzącego

W powyższym fragmencie widzimy hotel w takiej formie, w jakiej został opisany w powieści. Z majorem o żabiej twarzy opowiadającym o widzianym kiedyś morderstwie (być może poprzednikiem pułkownika Luscombe'a, opiekuna Elviry, córki Bess, choć o jego powierzchowności Christie nie wyrazi się tak niepochlebnie) spotkaliśmy się już w 1964 roku w *Karaibskiej tajemnicy*, a więc notatka musiała powstać przed tą datą, chyba że dla Christie określenie „major o żabiej twarzy” stanowiło synonim wszystkich emerytowanych wojskowych!

W miarę dokładny schemat intrygi *Hotelu...* w Notatnikach naszkicowany jest co najmniej trzykrotnie i każda kolejna wersja wnosi bardzo niewiele, albo zgoła nic, do poprzedniej, jakby zdolność tworzenia odmiennych wariantów tego samego motywu powoli zaczynała pisarkę opuszczać:

Pomysły

Bertram jest KG [kwatery główną] – organizacji przestępczej – głównie napady na banki? – rabunki pociągów pocztowych? Nie prawdziwą przemoc. – Pieniądze przywożone w wytwornych bagażach do hotelu. Pewni ludzie je tu przejmują – przedtem próby – zwykle są to aktorzy – charakterystyczni aktorzy udający znane osoby, takie jak – kanonik Penneyfather, generał Lynde, Fergus Mainwaring – dziewczyna ze wsi – państwo Hamiltonowie Clayton? – hrabina Vivary – Ralph Winston

Streszczenie historii

Bess Sedgwick – łamie prawo, bogata, kocha niebezpieczeństwo – Resistance – wyścigi samochodowe, zakochuje się w cudzoziemcu – przystojnym – atrakcyjnym Stanie Laskym. Wiąże się z nim i planują rabunki na wielką skalę – to trwa już od (5 lat?) (dłużej?). KG jest w hotelu Bertram, który zmienia właściciela – włożono w to wiele

pieniędzy i ludzie z gangu infiltrują hotel. Henry jest mózgiem, a Bess jego partnerką – tytułarnymi właścicielami są Amerykanie – tak naprawdę stanowią fasadę dla Henry'ego – ruch odbywa się wahadłowo – klejnoty albo pieniądze przywożone do hotelu przez staroświeckich „klientów” – damy – duchownych – prawników – admirałów i pułkowników – wyjeżdżają następnego dnia z bogatymi Amerykanami udającymi się na kontynent

Zapiski poświęcają niewiele uwagi śmierci Michaela Gormana, hotelowego portiera, który odegrał tak znaczącą rolę w przeszłości Bess Sedgwick, za to pojawia się w nich na chwilę nasza dobra znajoma, nieuczciwa pokojówka. Choć sceneria hotelowa wydawała się wymarzona dla jej występu, w wersji ukończonej autorka skreśliła jednak jej rolę – po raz kolejny:

Okoliczności morderstwa?

Meg – śniadanie na tacy do łóżka – cynaderki, grzyby, bekon, herbata – pokojówka – jej zeznania – o rozmowie między Meg i mężem (Chester? Stanislaus?) Czy coś ważnego? Otwiera listy. „Nie, nic”. – To zeznanie oczyszcza męża – ta sama pokojówka zabierze tacę – nie kelner

Bertram punkty

Morderstwo – kobieta w łóżku – zeznania pokojówki – śniadanie jadła w łóżku – wtedy czuła się dobrze (9 rano) ciało znaleziono o 12 – naprawdę zabita – o 8.30. Mężczyzna (w stroju wieczorowym) jako kelner – wnosi tacę ze śniadaniem – dusi ją – cios nożem – strzał? Potem schodzi na dół i wychodzi. W zmowie pokojówka i Richards

Wigilia Wszystkich Świętych

10 listopada 1969 roku

Zabawa w chwytanie jabłek zębami podczas dziecięcego baliku w domu Roweny Drake kończy się tragicznie.

Uczestnicząca w przyjęciu pani Oliver przywołuje swojego przyjaciela Herkulesa Poirot, który odwiedzi Woodleigh Common i w wyniku dochodzenia odkryje dawno zapomnianą zbrodnię i sprawcę obecnego zabójstwa.

Zapiski do *Wigilii Wszystkich Świętych* dostarczają nam dokładnych informacji na temat daty rozpoczęcia i ukończenia powieści, co jest doprawdy ewenementem. Na pierwszej stronie notatek w brulionie 16 widnieje data 1 stycznia 1969 roku, natomiast czterdzieści pięć stron później autorka zapisała:

7 lipca Wigilia Wszystkich Świętych skończona

Rozdziały 1–21 i zakończenie do s. 280 do wysłania albo przekazania H[ughesowi] M[assiemu] 3 albo 4 rozdziały dla pani Jolly [maszynistka] na taśmach z dyktafonu rolki 1 do 9. Dokończyć korekty i poprawki, rozpoczynając od s. 281, i posłać je H.M.

Pisząc *Wigilię Wszystkich Świętych*, Christie liczyła sobie siedemdziesiąt osiem lat. Sześć miesięcy na powieść to czas stosunkowo krótki, jednak autorka dawno miała już za sobą ten okres, kiedy – jak to bywało w latach trzydziestych i czterdziestych – dostarczała wydawcy dwie albo trzy książki rocznie. Możliwe, że pomysł na *Wigilię...* zrodził się pod koniec 1966 roku podczas podróży po USA, w której pisarka towarzyszyła sir Maksowi Mallowanowi zaproszonemu tam z serią wykładów. Zwiedzając Stany Zjednoczone, z pewnością poznała tradycję hucznego obchodzenia święta Halloween.

Od samego początku autorka miała jasną wizję podstawowego schematu intrygi, choć pierwotnie przyjęcie dla dzieci miało zostać zorganizowane nie w związku z Halloween, lecz z okazji zakończenia Eleven Plus*. W *Wigilii...* ponownie spotykamy panią Oliver, występującą w czterech z ostatnich dwunastu napisanych przez Christie powieści. Pojawia się w niej również nadinspektor Spence, znany

* Egzamin zdawany po ukończeniu jedenastu lat, decydujący o dalszym profilu nauki.

czytelnikowi z *Pani McGinty nie żyje* i *Pory przyływu*. Jego ostatni występ będzie miał miejsce trzy lata później, w książce *Słonie mają dobrą pamięć*.

Cała powieść pełna jest aluzji i bezpośrednich nawiązań do wcześniejszych utworów. Wiele motywów łączy ją ze *Zbrodnią na festynie*: i tu, i tam podczas zabawy ginie dziecko będące świadkiem dawniejszej zbrodni i przez to stanowiące zagrożenie dla czującego się dotychczas bezpiecznie mordercy. Ponadto w obu powieściach grób ofiary zostaje zamaskowany czymś pięknym – w *Zbrodni...* glorieta, natomiast w *Wigilii...* ogrodem. W rozdziałach 4, 5 i 11 wspomniane zostają odpowiednio *Śmierć na festynie*, *Pani McGinty nie żyje* i *Dwanaście prac Herkulesa*. W rozdziale 11 odnajdujemy także motyw biblijny, który był inspiracją do powstania *Masa w odświętnym naczyniu*, a w rozdziale 10 znaną nam już z *Kota wśród gołębi* pannę Bulstrode. Stojąca u szczytu schodów Rowena Drake (rozdział 10) niewątpliwie przypomina Marinę Gregg z książki *Zwierciadło pęka w odłamków stos*, a zdanie otwierające rozdział 17 brzmi niemal identycznie jak pierwszy akapit dawnego opowiadania *Idealna służąca*. Z kolei zakończenie rozdziału 16 zdaje się zapowiadać o dwa lata późniejszą *Nemezis*. Na pewnym etapie konstruowania intrygi *Wigilii...* pisarka planowała także wprowadzenie elementu wykorzystanego trzydzieści pięć lat wcześniej w opowiadaniu *Jak rosną kwiatki w pani ogródku?*

Jak wiele późnych powieści Christie, *Wigilia Wszystkich Świętych* nie zawsze jest spójna i logiczna, przy czym ta sama uwaga dotyczy sporządzanych do niej notatek. Poza pomysłami zaczerpniętymi z wcześniejszych utworów, pojawiają się też oryginalne i nowe koncepcje, jednak całość – poprzątkowana zbyt wieloma dygresjami – nie tworzy zwartej, finezyjnej konstrukcji. Porównując *Wigilię...* z wcześniejszymi utworami Christie, opisującymi przybycie Poirota do niewielkiego miasteczka w celu zbadania okoliczności zbrodni – *Niemym świadkiem*, *Porą przyływu* czy *Pani McGinty nie żyje* – widzimy wyraźnie, że jest od nich znacznie słabsza. Podobne obniżenie lotów obserwujemy we wszystkich powieściach powstałych po *Nocy i ciemności*. Poza *Pasażerem do Frankfurtu*, każda książka Agaty stworzona po 1967 roku stanowi wyprawę w przeszłość – i jest gorsza od swojej poprzedniczki, choć jednocześnie oparta na naprawdę porywającym pomysłem wyjściowym.

Azyl: morderstwo podczas wakacji

W przytoczonym poniżej fragmencie notatek odnajdujemy wiernie zarysowany szkic wydarzeń, które wprawia w ruch dalszą akcję (jak zwykle pisarka pozmienia później imiona bohaterów). Podczas lektury *Wigilii*... oczywiście od razu zadajemy sobie pytanie, dlaczego Miranda (w brulionie Mifanwy) nie powiedziała wcześniej, że to ona, a nie Joyce była świadkiem popełnionej niegdyś zbrodni. Z kolei ujawniona pod koniec powieści rewelacja na temat tożsamości jej ojca nie może nie budzić irytacji.

Jenny Butcher – przyjaciółka pani O z podróży do Grecji – wdowa – mąż ofiarą (białaczki?) polio – zaraził się za granicą – naukowiec? Intelktualista – dziecko Mifanwy jedenaście albo dwanaście lat – jej ojciec zmarł w Efezie? – udar?

Czy to Mifanwy widziała morderstwo? Własnego ojca? Albo jej ojciec zabił kochanka Jenny? Albo jej ojciec – albo matka – albo siostra matki ciągle żyjąca i mieszkająca w Woodlawn Common zabiła brata (albo upośledzonego umysłowo). W każdym razie Mifanwy widziała morderstwo – opowiedziała o tym swojej przyjaciółce Joyce. Joyce na przyjęciu przechwala się, że była świadkiem zbrodni. Mifanwy nie uczestniczy w przyjęciu – chora tego dnia – przeziębiona?

Pani Oliver jest na przyjęciu – pomaga przyjaciółce – tą przyjaciółką jest: Jean Buckley? Czy Gwenda Roberts? Jej rodzina składa się z: córki 14 lat – bliźniaków Henry'ego i Thomasa 12, męża – lekarza? Ogólnego.

Łowienie jabłek zębami? Zagląkanie w lusterko? (przyszły mąż) Chwywanie płonących rodzynek – rozmowa o pochodzeniu dawnych zwyczajów – płonące rodzynki – to powinno być na Boże Narodzenie

Następujący fragment z Notatnika 16 pojawi się w pierwszym rozdziale *Wigilii*... niemal bez zmian. Przez chwilę dostrzegamy w nim dawną Christie, zwodzącą czytelnika niejednoznaczными wzmiankami dotyczącymi wcześniejszej zbrodni:

Joyce – O, a ja kiedyś widziałam morderstwo
Ktoś z dorosłych – „Nie pleć głupstw, Joyce”
Beatrice „Naprawdę widziałaś? Naprawdę i na serio?”
Joan „Oczywiście, że nie widziała – wymyśliła to sobie”
Joyce „Widziałam morderstwo – widziałam – widziałam”
Ann „Dlaczego nie poszłaś od razu na policję i nie
opowiedziałaś o tym?”
Joyce „Ponieważ wtedy nie wiedziałam, że to było
morderstwo”

Pisarka sporządza też listę bohaterów, którym tradycyjnie pozmienna imiona, przez co Mary Drake w powieści wystąpi jako Rowena Drake, a Sonia Karova jako Olga Seminoff:

Możliwe osoby

Mary Drake – organizuje przyjęcie?
Matka albo macocha Joyce [pani Reynolds]
Alistair Drake – jasnowłosa – przystojny – roztargniony
Sonia Karova – *au pair* przyjechała do Barrets Green cztery
albo pięć lat wcześniej
Drake – stara panna albo pani Kellway, ciotka mieszkająca
z nimi – umiera niespodziewanie – sporządziła ręcznie
spisany testament, w którym zostawiła pieniądze Soni –
w poprzednich zawsze dziedziczył Alistair
Dziewczyna uciekła – nigdy jej nie znaleziono – albo –
znaleziono ciało – albo *au pair* zniknęła – uciekła
z młodym mężczyzną
Nauczycielka – panna Emlyn – jej zwłoki odnaleziono –
poprzednio widziana z mężczyzną

Przeglądając zapiski, widzimy, że wiele elementów intrygi wciąż wymykało się Christie spod kontroli i pisarka wielokrotnie usiłowała je poskładać w spójną całość:

Ogród założony w kamieniołomie przez panią Llewellyn-Browne
– bogatą, ekscentryczną starą damę rozmiłowaną w ogrodach –

Azyl: morderstwo podczas wakacji

zatopiony ogród – widziała taki w Irlandii Pn – wydała
mnóstwo pieniędzy

David McArdle – młody artysta, architekt krajobrazu – plotki,
że stara dama darzyła go sympatią – że wyciągał od niej
pieniądze

Także au pair Alenka – opiekująca się starą damą – kochała
się w Davidzie – (nawiązanie do Kornwalijskiej tajemnicy –
myśli, że mąż truje ją arszenikiem)

Au pair – opiekowała się starą panią Wilberforce – ciotka
umiera – jej testament odnaleziony później – schowany
w chińskiej wazie – (pod dywanem?) – pieniądze zostawione
Oldze – jakoby pisany przez nią – ale to fałszerstwo

Mary Drake – bogata, dom – mąż – Julian – ofiara polio? –
ona pracuje w zarządzie szpitala – uzdolniona rysunkowo –
fałszuje [testament] – albo – pan Drake jest jej drugim
mężem – to pierwszy był ofiarą polio – czy zabiła go? Żeby
poślubić Nr 2

Wreszcie powstał scenariusz, z którego pisarka była już w pełni
zadowolona, i pod datami 20 maja i 31 maja (1969) znajdujemy nastę-
pujące zapisy:

Pomysł – Sonia (Olga) (Karina) przyjaźniła się z Johnem
Lesliem Ferrierem – skazanym wcześniej za fałszerstwo –
Michael nakłania go, żeby sfalszował testament – płaci mu –
Leslie potem zabity (zasztyletowany przez Michaela) – albo –
Uderzony i Przejechany przez samochód. Mary w zмовie jej
mąż zabity (przejechany przez samochód) Wkrótce po tym,
jak odziedziczył – samochód prowadzony przez mężczyznę –
skradziony jakies 15 mil stąd, Michael na spotkaniu
w Londynie

Kolejność

- A. Pani L.B. sporządza testament albo kodycył – Michael dowiaduje się o tym (od Olgi)
- B. Namawia Lesiego, żeby sfalszował kodycył – płaci mu – zabija go nożem po kłótni między zazdrosnymi kobietami
- C. Śmierć pani L.B. (przedawkowanie)
- D. Śmierć bratanka na polio – jego żona uwielbiała go – Pani Mary zaprosiła gości na brydża
- E. Pani L.B. napisała szkic kodycyłu do testamentu. Napisała – albo pokazała go dziewczynie – potem schowała go w inne miejsce (opracować szczegóły). Możliwe, że w bibliotece.

Pomysły i punkty 31 maja

- A. Sprzątaczką idzie do pani Oliver i mówi, że widziała kodycył
- B. Poirot otwiera list – przyjaciel z Herzoslovakii – odwiedził rodzinę – Olga Seminova – młody człowiek, którego miała poślubić
- C. Poirot i Michael Wright – w lesie – Michael był z Mirandą
- D. Panna Byways i żywoploty – gabinet lekarza – sfalszowała receptę – mała buteleczka z tabletkami
- E. Leonard albo Leopold był w pobliżu Michaela i Mirandy – przebiegły – coś wie – paskudny mały podsłuchiwacz – czy Leopold kolejną ofiarą? Leopold – zacięcie naukowe – podsłuchiwacz – możliwe, że młodociany szantażysta – albo jego siostra Ann

Ukończona powieść była w znacznej mierze wynikiem adaptacji tak naszkicowanego scenariusza. Dlaczego pani Llewellyn-Smythe schowała nowo napisany kodycył, nigdy nie zostało w *Wigilii...* do końca wyjaśnione. Z kolei wątek z jedenastoletnim Leopoldem szantażującym dwukrotnego mordercę, przez co stał się jego kolejną ofiarą, wydaje się dość naciągany.

I wreszcie ostatni fragment notatek, pokazujący, że tworząc intrygę *Wigilii...*, Christie na moment powróciła do dawnego opowiadania *Jak rosła kwiatki w pani ogródku?* Okoliczności są podobne – starsza

Azyl: morderstwo podczas wakacji

dama pomija w testamencie rodzinę i zapisuje majątek cudzoziemskiej *au pair*, z której wydziedziczeni będą chcieli uczynić kozła ofiarnego. Wymienione w notatce muszelki występowały właśnie w opowiadaniu: morderczyni podała ofierze strychninę w ostrygach, a muszlami udekorowała następnie grządkę w ogródku:

**Co zobaczyła loyce? Mary Drake wychodzi tylnymi drzwiami
– muszle – układa je wzdłuż ścieżki**

Poirot prowadzi śledztwo: Dwanaście prac Herkulesa

...pasja dojścia do prawdy. Nie ma nic równie fascynującego, ekscytującego i pięknego jak prawda.

Tragedia w trzech aktach, akt III, rozdział 5



UJAWNIONE ROZWIĄZANIA:

Wypadek w bungalowie • Po pogrzebie • Rendez-vous ze śmiercią • Hotel „Bertram” • Dama do towarzystwa • Śmierć w chmurach • Słonie mają dobrą pamięć • Morderstwo w Orient Expressie • Tajemnica Hunter's Lodge • Tajemnica Błękitnego Ekspresu • Rosemary znaczy pamięć • Pora przyływu • Tragedia w trzech aktach oraz większość Dwunastu prac Herkulesa



Dwanaście prac Herkulesa

8 września 1947 roku

Dwanaście prac Herkulesa to nie tylko najlepszy tom opowiadań detektywistycznych Agaty Christie; to w ogóle jeden z najwspanialszych zbiorów opowiadań w całej historii tego gatunku. I pomysł, i wykonanie należą do wyjątkowo udanych. Oto Herkules Poirot po raz kolejny odsuwa od siebie myśl o przejściu w stan spoczynku i hodowaniu dyni. Zostaje skuszony wizją podjęcia się rozwiązania ostatnich dwunastu spraw, mających stanowić jego łabędzi śpiew. Postanawia przy tym wybierać wyłącznie przypadki dorównujące pracom jego słynnego mitolo-

gicznego imiennika, z tym jednak zastrzeżeniem, że będzie to podobieństwo raczej metaforycznej niż rzeczywistej natury.

Wszystkie opowiadania cyklu, poza jednym, drukował najpierw magazyn „The Strand”, co trwało prawie rok. W listopadzie 1939 roku opublikowany został *Lew z Nemei*, po nim ukazywały się następne, w takiej samej kolejności, jak później w książce, a całość we wrześniu 1940 roku zakończył druk *Jabłek Hesperyd*. Ostatnia opowieść, *Pojmanie Cerbera*, na łamach pisma nie ukazała się wcale. Jej skomplikowaną genezę oraz pierwotną, dotychczas niepublikowaną wersję przedstawiam w „Dodatku”.

W sierpniu 1948 roku wydawnictwo Penguin Books zdecydowało się na śmiałą akcję – wydało milion książek Agaty Christie jednego dnia – po sto tysięcy egzemplarzy dziesięciu tytułów. Przedsięwzięcie okazało się takim sukcesem, że pięć lat później postanowiono je powtórzyć. Tym razem tytuły wybierała sama autorka, która napisała także specjalną przedmowę do każdego z nich. W drugiej serii znalazło się między innymi *Dwanaście prac Herkulesa*. We wstępie do tego tomu Christie wyjaśniała, że do napisania *Prac...* zainspirowało ją imię detektywa, zdradzała też, że o ile niektóre z opowiadań, na przykład *Hydrę lernejską* czy *Byka kreteńskiego*, tworzyło jej się gładko, inne, takie jak *Dzik z Erymantu* i *Pas Hipolity*, przysporzyły jej wielu trudności, a *Pojmanie Cerbera* prawie ją pokonało.

Mitologiczne metafory autorka wprowadziła nad wyraz pomysłowo – wprawione w ruch języki plotkarzy symbolizują odrastające głowy lernejskiej hydry, odrażające artykuły w prasie brukowej zostały przyrównane do brudu stajni Augiasza, a bezcenny kielich wykonany ręką Celliniego przemienił się w złote jabłka Hesperyd. Opowiadania mają różnorodny charakter. *Hydra lernejska* to klasyczna historia morderstwa popełnionego w zaciszu domowym, *Lania kerynejska* jest nostalgiczną *love story* z charakterystycznym dla Christie zwrotem w zakończeniu, natomiast *Dzik z Erymantu* to brutalny thriller. Zabawne scenki – Poirot cierpiący katusze w hotelowym pokoju na zachodnim wybrzeżu Irlandii, kontrastują z przerażającymi sytuacjami – bezbronny detektyw atakowany przez trzech uzbrojonych w brzytwy bandytów, a te z kolei z poruszającymi serce – Poirot przekonujący ciężko chorą tancerkę, żeby wróciła do ukochanego.

W większości opowiadań cyklu mitologiczne paralele dotyczą nie tylko głównego motywu, lecz także elementów pobocznych. Brutalny krymina-

lista uosabia mityczną bestię z Erymantu, a alpejski szczyt, na którym go schwytano, odpowiada odludnemu leśnemu ostępowi pełnemu śnieżnych zasp, opisanemu w micie. W *Byku kreteńskim* pojawia się zarówno mężczyzna o wspaniałej posturze fizycznej, jak i – w dosłownym znaczeniu – naczynia pełne krwi. W *Jabłkach Hesperyd* Herkulesowi Poirot pomaga osobnik imieniem Atlas, przez moment dźwigający detektywa na swoich ramionach. Oblegające bohatera pensjonarki w scenie zamykającej *Pas Hipolity* są niczym szturmujące Amazonki, a użyte przez mitycznego poprzednika małego detektywa grzechotki z brązu w *Ptakach stymfalijskich* zostają zastąpione współczesnym telegrafem. Złociste loki Katriny są niczym złote poroże łani kerynejskiej, a ona sama dzięki Poirotowi wraca do Teda Williamsona, podobnie jak mityczna łania do Artemidy.

Do wszystkich *Dwunastu prac Herkulesa* Christie sporządziła obszernie notatki, co już samo w sobie jest dość niezwykle, gdyż krótkie formy najczęściej tworzyła bez wstępnych szkiców. Jednak ten cykl wymagał nie tylko poszukiwań źródłowych, lecz także większej staranności w opracowaniu szczegółów. Ponadto *Prace...* od razu były pomyślane jako wspólna całość, a nie odrębne historie ukazujące się w różnych periodykach. Większość zapisków do *Dwunastu prac Herkulesa* znajduje się w Notatniku 44, podczas gdy w brulionach 28, 39 i 62 rozrzucone są drobne uzupełnienia. Notatnik 44 zawiera także wypisy z greckich mitów, które posłużyły za kanwę opowiadań:

Hydra lernejska – 9 węzowych głów – ostatnia odcięta,
a rana przypalona żywym ogniem

Łania z kopytami z brązu – złote rogi – poświęcona
Artemidzie – rok zajęło wytropienie jej

Dzik z Erymantu – połączone z centaurem Folosem –
osaczony w zaspach śnieżnych i schwytany żywcem

Stajnie Augiasza – strumień wody puszczony przez wyrwę
w murze

Ptaki stymfalijskie – ptaki z bagien, żywiące się ludzkim
ciałem. H wypłoszył je dźwiękiem kołatek z brązu i wystrzelał

Byk kreteński – szalone zwierzę

Konie Diomedesa (klacze) – dzikie – przykute do żłobów –
H poskromił je

Pas Hipolity – Hera rozsiewa plotki i Amazonki chwytają za
broń

Stado Geryona – giganta z trzema tułowiami i trzema
głowami – strzeżone przez dwugłowego psa Ortosa
i pastucha Eurytiona

Jabłka Hesperyd – H podtrzymuje niebo, podczas gdy A[tlas]
zdobywa jabłka. A chce swobody. H prosi o poduszkę na
ramiona – wręcza ciężar A i odchodzi. Złote jabłka
ofiarowane przez Immo [Gaję] Jupiterowi w prezencie
ślubnym – jabłka dostarczone – potem zwrócone
Hesperydom

Cerber – zejście do piekieł – bez broni. Potem Cerber wraca
do świata podziemi

Przed zabraniem się na serio do pracy pisarka rozważała rozmaite warianty mitologicznych odpowiedników i część tych pomysłów znalazła się później w ukończonych opowiadaniach. Osiem *Prac...* w ostatecznym kształcie w zasadzie odpowiada pierwotnym notatkom. Drobne zmiany pisarka wprowadziła do *Klaczy Diomedesa*, natomiast te *Prace...*, które – jak sama przyznała – powstawały nie bez trudności: *Dzik z Erymantu* i *Pas Hipolity*, poddała znacznym przeróbkom. Z kolei opowiadanie *Pojmanie Cerbera*, które – jak utrzymywała – omal jej nie pokonało, w wersji opublikowanej przybrało zupełnie inną postać, niż ta zapisana we wstępnym szkicu.

Lew z Nemei – porwany pekińczyk

Hydra lernejska – zatrute pióro – albo skandal w niewielkim
miasteczku – źródłem plotek jedna osoba

Poirot prowadzi śledztwo: *Dwanaście prac Herkulesa*

Hydra lernejska – kobieta podejrzana o zamordowanie męża – (werdykt, śmierć na skutek wypadku!)

Łania kerynejska – tancerka, która zniknęła – młody człowiek – czy P mógłby ją odnaleźć

Dzik z Erymantu – kryminalista śledzony i osaczony – gang koniarzy?

Ptaki stymfalijskie – młody człowiek szantażowany [...] przez dwie kobiety

Stajnie Augiasza – skandal polityczny – HP kieruje uwagę opinii publicznej w inną stronę – dzięki pomocy studenta medycyny zdobywa zwłoki ofiary sfingowanego zabójstwa? Fundusze partyjne albo kradzież eksponatów archeologicznych?

Byk kreteński – morderca szaleniec?

Klucze Diomedesa – poskromienie jego dzieci – chłopców? Wkracza policja?

Pas Hipolity – dyrektorka szkoły? Don z Oxfordu? Bezcenny manuskrypt?

Stado Geryona – dziwna sekta – przywódca zdemaskowany – może trzódka jakiegoś pastora – nowa sekta – religijny entuzjasta Geryon ze Wschodu – wschodnia religia

Jabłka Hesperyd – skarb w klasztorze – znikł wiele lat temu – skradziony – ofiarowany przez złodzieja klasztorowi

Cerber – historia o psie? – Albo ktoś nie żyje – przywrócony do życia – albo zamordowany?

Lew z Nemei

————— ◆ —————
Pierwszą pracą Herkulesa jest rozwiązanie zagadki
uprowadzonego pekińczyka
————— ◆ —————

Notatki do *Lwa z Nemei* są bardzo szczegółowe, a wersja końcowa stanowi ich wierne odzwierciedlenie. Najwyraźniej otwierające całość opowiadanie Christie potraktowała z wyjątkową rozważą i namysłem. *Lew z Nemei* jest też najdłuższy z całego cyklu. Jego zapowiedź stanowi samotna notatka w brulionie 39. Ten wstępny szkic niedokładnie odpowiada zrealizowanemu pomysłowi, zawiera jednak bardzo istotny szczegół intrygi – odziedziczenie przez pannę Carnaby pekińczyka po śmierci jej wcześniejszej chlebodawczyni:

Dama do towarzystwa dziedziczy pekińczyka – zatrudnia się jako pokojówka – podaje różne nazwiska w różnych miejscach? Ona i przyjaciółka – ta ostatnia odbiera nagrody

W Notatniku 44 odnajdujemy już szczegółowy konspekt, według którego powstała wersja ostateczna:

HP wezwany przez Josepha Hoggina – ten bardzo wzburzony – jego żonie porwano pekińczyka – dostała list z żądaniem 200 funtów, które zapłaciła i psa zwrócono. HP rozmawia z panią J i panną Carnaby – damą do towarzystwa – gadatliwą, głupią kobietą. Fakty są następujące – Amy i Ching poszli do parku – A zobaczyła dziecko w wózku – chwilę porozmawiała z piastunką i wtedy Ching zniknął – smycz przecięta – przynosi ją – HP przyznaje, że istotnie przecięta – kobiety spoglądają na niego z nadzieją – potem przyszedł list – pieniądze w banknotach jednofuntowych

Na koniec P instruuje George'a, żeby znalazł pewne mieszkanie w określonej dzielnicy – wzywa sir J – ten przypomina mu fabrykanta z Liege, który otruił żonę, żeby poślubić blond sekretarkę. P wizytuje mieszkanie panny A

w dniu, kiedy kobieta ma wolne – August go obszczekuje i próbuje nie wpuścić – siostra inwalidka – P wie wszystko – jej obrona – bez dochodów – podeszły wiek – bez domu i wykształcenia. Ching zostawał w mieszkaniu – August był zabierany na spacer – potrafił znaleźć drogę do domu. Jak często? Dziesięć razy.

W zabawnej i pozornie błahej opowiadance o uprowadzonym piesku kryje się sporo treści. Świetnie nakreślona postać Amy Carnaby naprawdę wzrusza. Jej sytuacja – osoba do towarzystwa, starzejąca się, bez kwalifikacji, przerażona przyszłością – przypomina tę, w jakiej znajdowała się Dora Bunner z książki *Morderstwo odbędzie się...*, zanim panna Blacklock pospieszyła jej z pomocą. Atutem Amy jest jej zmysł organizacyjny i bystry umysł. Poirot w *Stadzie Geryona* nazwie ją „jedną z najbardziej pomysłowych przestępczyń, z jakimi się zetknąłem”.

Jak na dwudziestostronicowe opowiadanie, intryga *Lwa z Nemei* obfituje w szczegóły. Oprócz głównego wątku z porwaniem psa, zawiera też i drugi, analogię do przywołanej przez Poirota sprawy fabrykanta mydła–truciciela z Liège, zdemaskowanego przez detektywa przed laty. Ten ostatni przypadek Poirot wspominał także w rozdziale 14 „*Przyjdź i zgin*”. Nie będzie też nadinterpretacją w triku z zamianą psów doszukać się pomysłu, który zainspiruje *Zło, które żyje pod słońcem*, powieść opublikowaną dwa lata po *Dwunastu pracach Herkulesa*.

Hydra lernejska

— ◆ —
Brzydkie plotki sprowadzają Poirota do małego miasteczka,
w którym w podejrzanych okolicznościach zmarła żona
pewnego lekarza.
— ◆ —

Dokładny szkic intrygi *Hydry lernejskiej* odnajdujemy na dwóch stronach Notatnika 44, z tą drobną różnicą, że w wersji opublikowanej siostra Carpenter zmieni nazwisko na Harrison.

Doktor przychodzi do P – zakłopotany – nie chce zwracać się do policji – żona nie żyje – plotki – praktyka upada – nie wie, jak to zwalczyć. P pyta – kim jest ta kobieta? Doktor oburzony – chce wyjść – Poirot mówi, że musi znać prawdę. Pielęgniarka – doktor przyznaje, że chce ją poślubić – żona inwalidka, trudny charakter – objawy śmierci – zgadzają się z otruciem arsenikiem. P ostrzega lekarza – dotrę do prawdy. P rozmawia z dziewczyną – szczerą – uczciwą – mówi, że stara panna L jest najgorsza. P idzie do panny L etc., etc. Skierowany do pielęgniarki – przystojna kobieta w średnim wieku – siostra Carpenter? – Ona to zrobiła. Znajduje pielęgniarkę – o twarzy Madonny – naciska na nią – sekcja – ona: och, nie – ona została zamordowana – morfina w pigułkach

A dziesięć stron później:

Hydra lernejska kont.

P wspomina Ministerstwo Spraw Wewnętrznych – ona mówi, że tak – ponieważ pani O została zamordowana. P każe im ogłosić zaręczyny – Jean dostaje oszczercze listy. Pigułki morfiny v pigułki opium – wezwany doktor zaordynował opium w pigułkach – których dostarczała Jean

Kartki pomiędzy dwoma powyższymi fragmentami wypełniają wstępne notatki do czterech innych prac Herkulesa i zajmujące dwie strony formuły chemiczne, możliwe że potencjalnych trucizn. Schemat intrygi jest w zasadzie zgodny z wersją opublikowaną, w której pominięty został tylko wątek ogłoszenia zaręczyn i obraźliwych listów. Ze wszystkich prac Herkulesa najbardziej typowa dla Christie jest właśnie *Hydra lernejska*. Herkules Poirot po raz kolejny w swojej karierze przybywa do prowincjonalnego miasteczka, żeby zbadać okoliczności podejrzanego zgonu – kobiety, o której otrucie podejrzany jest jej własny mąż. Podobny scenariusz mają opowiadania *Kornwalijska tajemnica* i *Jak rosną kwiatki w pani ogródku?* oraz powieści *Niemy świadek*, *Pani McGinty nie żyje* i *Zatrute pióro* (z panną Marple). W *Hydrze...* odnajdujemy też sporo podobieństw do

znacznie wcześniejszego opowiadania *Błękitne geranium* z tomu *Trzydzieści zagadek*.

Łania kerynejska

— ◆ —
Poirot odkrywa tożsamość tajemniczej dziewczyny, żeby
połączyć dwoje kochanków, zanim będzie za późno.
— ◆ —

Łania kerynejska to idylliczna, nieskażona zbrodnią sielanka, jak przystało na opowieść rozgrywającą się w Arkadii. Ostatnia fraza z pierwszego fragmentu notatek zapowiada typową dla Christie wolte – sztuczkę, którą posługiwała się wielokrotnie, choć zwykle w celach bardziej złowrogich. Podszycie się pod kogoś ze służby (pokojówkę, kamerdynera, kelnera, stewarda) w *Łani*... ma cel całkowicie niewinny, inaczej niż w *Śmierci w chmurach*, *Rendez-vous ze śmiercią*, *Tragedii w trzech aktach*, *Rosemary znaczy pamięć*, *Słonie mają dobrą pamięć* i *Hotelu „Bertram”*. Odwrotny zabieg – udawanie przez służących kogoś z „państwa” – autorka zastosowała w *Porze przyptywu*, *Tajemnicy Błękitnego Ekspresu*, *Po pogrzebie* i *Morderstwie w Orient Expressie*. Na podobnej zasadzie skonstruowała też *Tajemnicę bungalowu* i *Damę do towarzystwa z Trzynastu zagadek* oraz *Tajemnicę Hunter’s Lodge* z *Poirot prowadzi śledztwo*.

Sceny otwierające *Łanię kerynejską* pisarka wstępnie kreśliła dwukrotnie, przy czym drugi szkic zawiera znacznie więcej szczegółów. Obie notatki odpowiadają wersji ukończonej, z tą tylko różnicą, że ukochana Teda z pierwszego szkicu, Mary Brown, w drugim przemieni się w bardziej romantyczną Marie, a na koniec w Nitę – Incognitę – Juanitę:

Młody człowiek na wsi – zepsuty samochód – apeluje do niego [Poirota], żeby odnalazł jego ukochaną Mary Brown – wróciła do Londynu i zniknęła – jeśli jest w kłopotach, on się nią zajmie. MB przyjechała z bogatą wdową – była jej pokojówką – naprawdę to tancerka (utrzymanka lorda Masterfielda?) albo z żoną bogatego, młodego,

amerykańskiego gracza w polo. P widzi się z pokojówką – Młoda kobieta o ostrej twarzy – mówi, że nie zna adresu poprzedniczki. Pokojówka – ordynarny wygląd. P wie, że tamta jest ową dziewczyną

Najmocniej przepraszam, sir – młody człowiek – prostoduszny – piękny niczym grecki bóg – jego nalegania. Rozpoznał HP na podstawie zdjęcia w Tatlerze – nie istnieją drugie takie wąsy – P mięknie. P je obiad w zajeździe – młody człowiek zwraca się do niego – znaleźć dziewczynę – Marie – nie zna jej innego imienia.

Szwajcaria – dziewczyna – ledwo ją poznaje – tak się zmieniła – jej pokojówka. Tak, pamięta ją – tę drugą – ma pan na myśli Juanitę? – zastąpiła tę, która wyjechała – P mówi tak – co się z nią stało? – umarła młodo – Arkadia. P wyjaśnia tajemnicę pokojówki – szantażowała sir George'a – jego żona – Nita – Incognita – Juanita

Dzik z Erymantu

————— ◆ —————
Groźny przestępca i odcięta od reszty świata okolica czynią
czwartą pracę Herkulesa wyjątkowo niebezpieczną.
————— ◆ —————

Żeby zadośćuczynić antycznemu pierwowzorowi, *Dzik z Erymantu* jest najkrwawszą ze wszystkich opowieści o pracach Herkulesa i pod wieloma względami bardzo dla Christie nietypową. Alpejskie szczyty służące przestępcom za miejsce spotkania to sceneria jak na nią naprawdę niezwykła, a obraz Herkulesa Poirot wyskakującego z łóżka i rozbijającego trzech bandytów, podczas gdy jego pomocnik trzyma ich na muszce, też nie bardzo przystaje do naszych wyobrażeń o małym detektywie, domagającym się kwadratowych jajek na śniadanie i popijającym *sirop de casis*. Skomplikowana intryga z głównym protagonistą mającym co najmniej trzy różne wcielenia rozwinięta została na niecałych dwudziestu stronach. W opowiadaniu autorka wykorzystwała pomysł z chirurgiem plastycznym, w brulionach wzmiankowany kilkakrotnie, między innymi w nie-

wykorzystanych zapiskach do *Uśpionego morderstwa*, *Domu zbrodni* i w próbie przeróbki scenicznej *Morderstwa w Mezopotamii*.

Notatki do *Dzika z Erymantu* dokładnie, choć nieco skrótowo, oddają przebieg tej mocno skomplikowanej historii:

Szwajcaria – HP na końcu świata – jedzie do Zermatt, a stamtąd kolejką na szczyt góry – awaria kolejki – HP dostaje telegram – albo liścik – od p. Beleksa, który rozpoznał go wcześniej – przestępca Marascaud – podobno ma być na górze – inspektor Drouet – w wagoniku kolejki różne osoby

Schwab – samotnie podróżujący Amerykanin

Dr Karl Lutz (~~specjalista chorób nerwowych~~) albo austriacki lekarz żydowskiego pochodzenia – chirurg plastyczny

3 bukmacherzy – szulerzy

Nieśmiały angielski doktor

Na miejscu?

Kelner – Gustave – przedstawia się HP jako inspektor Drouet

Kierownik hotelu – bardzo zdenerwowany – przekupiony przez Gust[ave'a]

Tajemniczy pacjent

Marascaud bukmacher – wziął pieniądze – do podziału w ustronnym miejscu. Gustave mówi „to jeden z nich” –

G „zaatakowany” w nocy – doktor go opatruje – rozmawia z P.

P ogląda pacjenta – twarz w bandażach. Kto go zaatakował –

3 mężczyźni – pijani – atakują P – Schwab na pomoc z pistoletem

Tak jak zapowiadały notatki, Marascaud niczym mityczny dzik erymantejski zostaje „wytropiony i ujęty żywcem”, co Poirot mocno podkreśla w ostatnim zdaniu, natomiast kwestia „końskiego gangu” ostatecznie nie zostaje rozwiązana.

Stajnie Augiasza

— ◆ —
Piąta praca Herkulesa to jeden z najbardziej niezwykłych przypadków w całej karierze Poirota.
— ◆ —

Konspekt *Stajni Augiasza*, w którym odnajdujemy także pewne elementy wstępnego szkicu, choć bez zwłok ofiary sfingowanego mordu, znajduje się w Notatniku 62:

Herkules Poirot i premier – P przygląda mu się – stary szkocki profesor chemii powiedział kiedyś o nim [premierze], że „to przyzwoity człowiek”. P[remier] tłumaczy, dlaczego Dagmar zawsze nienawidziła ojca – czyszczenie stajni Augiasza – P udaje się do pani N – nadal piękna kobieta – jej reakcja – P wypowiada do niej kilka tajemniczych uwag

P i Dashett (młody dziennikarz), który mówi, że trzeba by zmienić bieg Tamizy, żeby zmyło gmach parlamentu. Sydney Cox – wydawca *This Week's Garbage* [Śmietnik z tego tygodnia] – paskudny, mały człowieczek. HP przychodzi do redakcji – prosi – grozi – w końcu błaga. Paragraf – *The Honey Bee* – w Little Bedchester – w metrze – Pani NP opuszcza Londyn i wyjeżdża do Szkocji. Proces o oszczerstwo – panna Greta Handersohn – kelnerka z kawiarni w Kopenhadze – zagadnięta przez dziennikarza. P tłumaczy, że to bardzo stary pomysł – Naszyjnik królowej – żeby skompromitować Marię Antoninę

Ostateczny kształt intrygi odpowiada nakreślonemu w notatkach, w których dostrzegamy też pewien intrygujący drobiazg – użycie inicjałów NP na określenie premiera, w opowiadaniu nazywającego się Edward Ferrier. *Stajnie Augiasza* to interesująca opowieść, choć trzeba przyznać, że zarówno zastosowana przez detektywa metoda, jak i osiągnięty rezultat wydają się mało prawdopodobne. Trudno też się oprzeć skojarzeniu, że powodem ataku pisarki na prasę brukową mogły być – przynajmniej częściowo – jej osobiste, niemiłe doświadczenia z tabloidami, przez jakie przeszła w 1926 roku po tajemniczym zaginięciu. Wspominając *Stajnie Augiasza* w *Pierwsze, drugie... zapnij mi obuwie*, w rozdziale „Piętnaste, szesnaste... kucharki ciekawskie”, Poirot określi zastosowaną przez siebie metodę mianem „pomysłowej”.

Ptaki stymfalijskie

Bohaterski uczynek ma dramatyczne konsekwencje dla niewinnego cudzoziemca.

Pierwsza próba zmierzenia się z mitem osadzała jego współczesną wersję w zaciszu domowym, jednak została przez pisarkę odrzucona, choć niewykluczone, że zawarty w niej pomysł – dwie kobiety, brutalny mąż i młody człowiek zmuszony do pomocy szantażem emocjonalnym – zainspirował kolejną koncepcję, która została ostatecznie zrealizowana.

Pani Garland i pani Richardson – ta ostatnia zamężna – boi się męża – ten wyciąga broń – młoda kobieta wpada do mieszkania Garry'ego – młody, żonaty prawnik. Przychodzi mąż – odpycha go – grozi rozwodem – kobiecie typ – albo matka apeluje o pomoc – podstarzała

Druga próba odpowiada już niemal dokładnie wersji opublikowanej. W opowiadaniu Poirot interweniuje dopiero pod sam koniec, a osadzenie akcji w fikcyjnej Herzoslovakii* (państewku pojawiającym się także w *Tajemnicy rezydencji Chimneys*) zbliża *Ptaki stymfalijskie* do kilku innych opowiadań z tego cyklu, których akcja toczy się również za granicą.

Harold – jego przyjaźń z Norą Raymond – dwie kobiety – Polki – wyglądają niczym ptaki. Jej mąż studiuje architekturę – jej matka – zaniepokojona – boi się. Przychodzi do jego pokoju – prosi o pomoc – wpada mąż – popycha ją – ona robi unik – wybiega – on biegnie za nią – do jej pokoju – ona strzela – on upada – ona wywleka go z pokoju – ktoś mógłby przyjść. Pojawia się matka i mówi, że on nie żyje. Radzi się HP [sic] – on rozmawia z nim – albo kierownik hotelu – zatuszować sprawę – on telegrafuje po pieniądze –

* Przez polską tłumaczkę zamienionej na bardziej swojsko brzmiącą Słowację.

daje im – pojawia się policja – wszystko zatatuszowane –
ponownie zrozpaczona matka – kobiety z sąsiedniego pokoju
słyszały wszystko

W stosunku do wersji opublikowanej dostrzegamy kilka różnic: bohaterka ukończonego opowiadania nie nazywa się Nora Raymond, a broń palna z notatek („ona strzela – on pada”) zostaje zastąpiona przyciskiem do papierów. Ta ostatnia zmiana była naprawdę konieczna: skoro incydent miał miejsce w hotelu, odgłos wystrzału mógł zaalarmować świadków i cała intryga spaliłaby na panewce.

Byk kretański

— ◆ —
Czy siódma praca Herkulesa będzie tylko walką ze złym
dziedzictwem krwi, czy też z czymś o wiele bardziej
złowrogim?
— ◆ —

Notatki do *Byka kretańskiego* są stosunkowo skąpe. Zdaje się, że głównym problemem dla autorki okazał się wybór trucizny. W końcu postawiła na atropinę (śmiercionośny specyfik zastosowany także w *Zbrodni i rybach* z tomu *Trzynaście zagadek*). W ukończonej wersji pobrzmiwają echa najwcześniejszego pomysłu z zabójcą-szaleńcem, a cała historia, podobnie jak wcześniejszy *Dzik z Erymantu*, jest szczególnie krwawa. Jednak tak samo jak w innych utworach Christie – *Morderstwie w Boże Narodzenie* i *Udźcu jagnięcym z Wielkiej Czwórki* – ociekające krwią obrazy nie służą wyłącznie epatowaniu makabrą, lecz stanowią istotny element intrygi.

P poproszony o przyjazd – stary ziemianin i jego przyjaciel, który obawia się, że syn tamtego jest szalony – choroba psychiczna w rodzinie – chłopak służył w marynarce – (wystąpił) – ojciec nigdy nie podźwignął się po śmierci żony – wypadek na łódce albo w samochodzie – (HP wypytuje o to w taki sposób, jakby sądził, że przyjaciel mógł majstrować przy silniku? Żona dołączyła do niego w ostatniej chwili –

Poirot prowadzi śledztwo: *Dwanaście prac Herkulesa*

mówi mąż – pytany o wypadek przyjaciel wybucha gniewem – oświadcza, że pierwsze słyszy o tym wszystkim – jego reakcja sprawia wrażenie mocno podejrzanego. Chłopak wyjątkowo przystojny – zakochana w nim dziewczyna – on sam wierzy, że jest szalony. Trucizna – czy? Skopolamina – hioscyjamina – atropina – akonityna – w maści do smarowania – halucynacje. Próba zabicia dziewczyny

W *Byku kretańskim* pojawia się ten sam motyw z trucizną, który wystąpi później w *Karaibskiej tajemnicy*; zresztą notatki do tej powieści powołują się na opowiadanie. Najbardziej frapujący fragment notatek stanowi fraza „jego reakcja sprawia wrażenie mocno podejrzanego”. Przez całą karierę pisarską Christie posługiwała się bardzo przemyślną strategią – przedstawiała wydarzenia w taki sposób, że osoby niewinne sprawiały wrażenie obciążonych winą i odwrotnie. Większość czytelników *Byka kretańskiego* z pewnością na sprawcę wszelkiego zła tyłowała George’a Frobishera, do czego właśnie zmierzała autorka.

Klucze Diomedesa

— ◆ —
Poirot rozprawia się z szajką handlarzy narkotyków.
— ◆ —

Ósma praca Herkulesa naszkicowana została w dwóch różnych wersjach. Inaczej niż w przypadku pozostałych opowiadań, których „prawidłowe” konspekty zawiera brulion 44, „właściwymi” zapiskami do *Kluczy Diomedesa* są te z Notatnika 62:

P na tropie handlarzy narkotyków – podmiejska posiadłość – (nie wieś) – bogaty wytwórca etc.

Stary generał Boynton – podagryk – choleryk – opuchnięta noga

Córki – szalone – jedna wplątuje się w kłopoty – naprawdę nie córka?

Gang – stary generał na jego czele – dziewczęta wciągnięte w to

Stillingfleet – dzwoni do Poirota – handel narkotykami – obracają ludzi w dzikie bestie – zaulek – haszysz – Wyciągnę dziewczynę z tego. Druga siostra – była takim ułożonym dzieckiem – ojciec stary generał. P udaje się do niego – posępna dziewczyna – cyniczna – mówi, że Stillingfleet to porządny facet. P oświadcza, że zajrzy do jej ojca – widzi niepokój w jej oczach. P zapewnia, że będzie dyskretny S[tilingfleet] i P – mówi, że jest bardzo młoda – 18 – hańba, że nie zadbano o nią lepiej – P jedzie do Norfolk – generał – podagryk – wybuchowy – niepokoi się o dziewczęta. P pyta: z kim się przyjaźnią?

Dalloway – niczym koń – powolny etc. Pani Larkin – u niej Poirot spotyka pozostałych – tarcza do gry w strzałki etc. –

Hylde – zamknięta w sobie – Cummings – młody doktor – asystent starego – pudełko na kanapki (należy do Dallowaya) w holu – P otrzymuje bilecik (zajrzyj do pudełka na k.) – robi to

W ukończonej wersji widzimy kilka zmian: doktora Stillingfleeta (być może bohatera *Snu i Trzeciej lokatorki*) zastąpił doktor Stoddart, pudełko na kanapki zmieniło się w manierkę, a tarcza do gry w strzałki nie pojawiła się wcale.

Inną dość karkołomną wersję opowiadania prezentują zapiski z Notatnika 44:

Klucze Diomedesa

Starszy pan koniarz – jego „dziewczeta” nieokielznane – Czy P mógłby coś zrobić? – Bloomsbury – jedna z nich zastrzeliła kogoś – (pani Barney?) bliźniaczki nieidentyczne – służąca jednej z nich – NIE!!

ALBO

P płaci młodemu mężczyźnie, aby dał się „zabić” jednej z nich – albo – służba wywiadowcza – Jacinta?

Pomysł ze starym generałem obdarzonym gromadką zwariowanych córek został zachowany (zauważmy, że w najwcześniejszych zapiskach występowali „chłopcy”, którzy w dziewczęta zamienili się do-

piero później), pisarka zrezygnowała natomiast z ryzykownego zabiegu, że ktoś namówiony przez Poirota da się „zabić” jednej z nich. Wymieniona w notce pani Barney to słynna Elvira Barney, w maju 1932 roku sądzona w Londynie za zamordowanie kochanka, Michaela Scotta Stephena, i następnie uniewinniona.

Przyrównanie parających się odrażającym procederem handlarzy narkotyków do żywiących się ludzkim mięsem mitologicznych potworów jest niewątpliwie niezmiernie sugestywne, natomiast nadmiar moralizatorskich wstawek w ukończonym opowiadaniu rozbija nieco tok narracji. Pisarka po raz kolejny wykorzystała szablonowość myślenia swoich czytelników, wprowadzając postać pozornie stereotypowego wojskowego na emeryturze, tak częstego bohatera jej utworów. Przypomnijmy sobie tylko pułkownika Protheroe'a z *Morderstwa na plebanii*, majora Portera z *Pory przyływu*, majora Palgrave'a z *Karaibskiej tajemnicy*, generała MacArthura z *Dziesięciu Murzynków* i majora Burnaby'ego z *Tajemnicy Sittaford*. Emerytowanych wojaków u Christie jest bardzo wielu, ale nie wszystkim można ufać...

Pomysł z nieidentycznymi bliźniętami przewija się przez Notatniki wielokrotnie (zob. „Dom ze snu”, s. 293), jednak żadna próba rozwinięcia tego konceptu nie zakończyła się powodzeniem. *Klucze Diomedesa* nie stanowiły wyjątku. Stanowczemu „NIE!!” w zapiskach towarzyszyła zapewne spora doza irytacji.

Pas Hipolity

— ◆ —
Dwa pozornie niezwiązane ze sobą przypadki, kradzież dzieła sztuki i zaginięcie uczennicy, składają się na dziewiątą pracę Herkulesa.
— ◆ —

Pas Hipolity to kolejne opowiadanie, w którym pisarka w znaczący sposób zmieniła swoją najwcześniejszą koncepcję, choć jej ślady („dyrektorka szkoły”) wciąż są w nim widoczne. Planując dziewiątą pracę Herkulesa, Christie wyraźnie popofolgowała wyobraźni. Naszkicowała kilka rozmaitych wersji zarówno samej intrygi, jak i interpretacji antycznego mitu. Jako ekwiwalent pasa królowej Amazonek brała

SEKRETNE ZAPISKI AGATY CHRISTIE

pod uwagę cenny manuskrypt, eksponat archeologiczny, a także obraz. Nawet kiedy zdecydowała się na malowidło, wciąż jeszcze rozważała rozmaite scenariusze:

P u państwa Oganis albo Lestrangle – wspaniała dziewczyna kończąca szkołę – przerażająca panna Beddingfeld

Czy dziewczyna tak naprawdę jest oszustką – albo może zaginioną córką milionera, poszukiwaną wszędzie?

Cenny manuskrypt? Obraz? Eksponat archeologiczny? Skradziony obraz? Zamalowany przez jedną z dziewcząt (oszustkę) i подарowany dyrektorce szkoły – ta ostatnia przewiezie go do właściwego państwa – komora celna etc.

Uprawdzona uczennica – nowa – odebrała ją panna Nortress – nijaka, z warkoczami – aparat na zębach – żalodne chude stworzenie – jadą do Paryża – dziewczyna ginie w pociągu – (naprawdę wychodzi z toalety i przyłącza się do mężczyzny – odstawiona jak na pokaz – niezła sztuka – w futrze z norek. Po drodze z wagonu restauracyjnego – wchodzi do toalety – mężczyzna wychodzi – kapelusz znaleziony przy torach. Dziewczyna znaleziona następnego dnia w Amiens – bez szwanku – oszołomiona narkotykiem.

Kradzież słynnego obrazu (PH [Pas Hipolity]). Trzeba go przeszmuglować do Francji – do dealera? – oszust? Akt[orka] zatrudnia się za „starszą siostrę” – spotyka dziewczynkę – zabiera na dworzec Victoria – oszołamia narkotykiem – aktorka zajmuje jej miejsce – we Francji przebiera się w toalecie – dołącza do mężczyzny – bardzo wytworna

Obraz na wystawie z pracami innych dziewcząt – P niczym prestidigitator – przemiywa go terpentyną – odsłania Pas Hipolity

Pas Hipolity to kolejna *Praca...* z rozbudowaną intrygą, w której dwa pozornie niemające związku wydarzenia – zniknięcie uczeni-

cy i kradzież dzieła sztuki – zrećnie splatają się ze sobą. Pomysł z wykorzystaniem bagażu uczennicy do przewiezienia cennego przedmiotu i drugi, z dorosłą kobietą udającą podlotka, zostały wykorzystane ponownie po dwudziestu latach w *Kocie wśród gołębi*. Podobną maskaradę pisarka wprowadziła także do opowiadania *Gwiazda Zaranna*.

Stado Geryona

— ◆ —
W badaniu okoliczności kilku podejrzanych zgonów asystuje
Poirotowi bohaterka *Lwa z Nemei*.
— ◆ —

Ubogie w poprzedzające ostateczną wersję zapiski *Stado Geryona* stanowi najsłabsze ogniwo całego cyklu. Notatki do niego są na tyle ogólnikowe, że właściwie mogłyby zostać rozwinięte w niemal dowolny sposób. W Notatniku 44 Christie wyszła od swojego pierwotnego pomysłu z tajemniczą sektą i na nim zbudowała całą intrygę:

P odwiedza panna? (Amelia) – niewielki roczny dochód – opiekuje się psami różnych ludzi – czytała niemiecką książkę – skłonności przestępcze – sublimacja. Czy mogłaby pracować dla P? Przypadek – jej przyjaciółka – dziwna sekta – w Devonie. Młody syn milionera – tam? Albo zaawansowana w latach córka pewnego bogacza? Albo wdowa po zamożnym człowieku?

Opowiadanie nie przedstawia się specjalnie zajmująco, zarówno jeśli idzie o fabułę, jak i mitologiczne odniesienia. Ratuje je jedynie obecność sympatycznej Amy Carnaby, bohaterki *Lwa z Nemei*. Co zabawne, w notatkach nie jest ona wymieniona z nazwiska. Być może określenie „panna? (Amelia)” stanowiło zastosowany przez pisarkę skrót (choć krótkie ono bynajmniej nie jest!), albo też Christie nie miała pod ręką egzemplarza „The Strand” i nie mogła sprawdzić, jak nazywała wcześniej ową damę. W opowiadaniu pojawia się wzmianka o Hitlerze (zob. także *Pojmanie Cerbera* w „Dodatku”).

Jabłka Hesperyd

— ◆ —
Niemal na końcu świata Poirot odnajduje ostatni trop
w sprawie, która zaczęła się wieki temu.
— ◆ —

Jabłka Hesperyd poprzedza mniejsza ilość brulionowych zapisków niż którąkolwiek z pozostałych *Prac...* Nieskomplikowany schemat nie wymagał zbyt wielu szkiców przygotowawczych, zwłaszcza od momentu, kiedy autorka zdecydowała się na główny trop z siostrą zakonną. Nakreślony w Notatniku zwięzły konspekt został niemal bez zmian wykorzystany w wersji finalnej:

Milioner – skradziono mu złoty kielich – brak śladów.
P rozmawia z amerykańskim detektywem – Pat Ryan –
nieokielznany gość – przyzwoita żona – ale nie udało jej się
utrzymać go w korbach – wróciła do Irlandii – albo córka –
mniszka. Irlandia – klasztor. P pojawia się tam – włóczęga
z fiaską brandy – świat w moich rękach

Mały bukmacher w barze w Irlandii – „Atlas” to moje
przezwiśko. HP zauważa, że nie wygląda na siłacza (koń do
obstawienia „Świat greckiego herosa poza krańcem ziemi”)
„Nie musisz dźwigać na barkach ciężaru świata – tylko
ciężar Herkulesa Poirot”

W końcowej wersji pisarka wprowadziła kilka korekt: obstawiany koń będzie się nazywał po prostu „Herkules” i nie pojawi się żaden włóczęga z butelką brandy.

Jak wcześniej w *Dziku z Erymantu*, żeby wykonać zadanie, Poirot zawędruje niemal na kraniec świata, do odległego, pięknego zakątka na zachodnim wybrzeżu Irlandii. Będzie to jego jedyna wizyta na tej wyspie. Z podróży – poza wycieczką autokarową połączoną ze zwiedzaniem irlandzkich ogrodów, wspomnianą w rozdziale 11 *Wigilii Wszystkich Świętych* – najbardziej utkwia mu w pamięci znoszone w hotelu niewygody.

Podobnie jak dla sir Josepha Hoggina w *Lwie z Nemei*, dla Emery'ego Powersa śledztwo Poirota także zakończy się finansową stratą, choć jednocześnie przyniesie mu zysk w wymiarze duchowym. Jednak obiecując swojemu klientowi, że „siostry będą odprawiały mszę za pańską duszę”, detektyw popełnił drobny błąd, gdyż zakonnice nie mogą odprawiać mszy, a nabożeństwa za dusze celebrowane są wyłącznie po śmierci danej osoby*. W ostatniej scenie Poirot ponownie odwiedza klasztor wznoszący się na urwisku nad Atlantykiem i tam rozmawia z matką przełożoną na temat najważniejszych wartości w życiu człowieka.

Pojmanie Cerbera

— ◆ —
Czy nocny klub hrabiny Very jest czymś więcej niż tylko
miejscem niewinnej rozrywki?
— ◆ —

Przytoczone poniżej notatki odnoszą się wyłącznie do tej wersji *Pojmania Cerbera*, która pojawiła się w opublikowanym w 1948 roku tomie (nowo odkryty wariant tego samego opowiadania zob. „Dodatek”, s. 413). *Pojmanie*... stanowi kolejny dowód niezwykle żywej imaginacji Agaty Christie, której alegoryczna interpretacja ostatniej pracy Herkulesa zaskakuje pomysłowością. W oryginalnym micie grecki heros musiał zstąpić do podziemi i wyprowadzić monstrualną bestię pilnującą wrót piekieł. Herkules Poirot ma swoje piekło w postaci nocnego lokalu noszącego tę samą nazwę i strzeżonego przez psa jak mityczny Hades. Prowadzące do pomieszczeń klubowych stopnie ozdobione są sentencjami „Chciałem dobrze”, „Zapomnij o tym, co było, i zacznij na nowo” i „Mogę z tym skończyć w każdej chwili”, zgodnie ze znanym porzekadłem, że „droga do piekła jest wybrukowana dobrymi chęciami”. Z kolei warujący u wejścia brytan – klubowa maskotka – okaże się ważnym elementem intrygi.

Następujący fragment notatek dokładnie odpowiada publikowanej wersji, choć – jak to zwykle bywa u Christie – bohaterowie pojawiają się w niej ze zmienionymi imionami:

* Uniknęła tego błędu polska tłumaczka, pisząc: „Siostry będą się modlić za pańską duszę”.

Nalot – światło na 2 minuty gaśnie – co się stało?

I opowiada P? Przeczesałiśmy to miejsce – klejnoty – nie –
narkotyki – nie, ale 5 albo 6 osobom obecnym tam udało
się wymknąć

Sekretne wyjście – cały grill się przesuwa – sąsiedni dom –
minister etc.

Prawie fiasko – Jimmy Mullins – poszukiwany – zabójca
z Battersea – schwytany przy okazji

Ale tym razem musi się udać

P rozmawia z treserem psów

Fatalny wieczór – P idzie tam? – czy tylko słyszy?

Po drugiej stronie przejścia – światła gasną etc. – ile osób
wyszło

Pan Vitamian Crusoe –

Panna Sylvia Elkins

~~Giuseppe~~ Martacendi – pomocnik kucharza

Paul Varesco

Dwie pacuszki – szmaragdy – w drugiej kokaina

Opublikowana wersja „dwunastej pracy Herkulesa” jest znacznie pogodniejsza niż pierwotna, niedrukowana. Zabawny jest sam pomysł z „Piekłem” jako nazwą nocnego lokalu i sentencje, którymi „brukowane są” prowadzące do niego schody. Ponadto w ostatnim akapicie panna Lemon nieoczekiwanie ujawnia prawdziwie kobiecą intuicję, o której posiadanie nigdy byśmy jej nie podejrzewali. „Fatalnego wieczoru” Poirot udał się do klubu, jednak opuścił go wcześniej i przebieg akcji policyjnej – zgodnie z założeniem przyjętym w brulionie („czy tylko słyszy?”) – zrelacjonował mu później Japp. Otwierające opowiadanie spotkanie detektywa z hrabiną w londyńskim metrze i jego pierwsza wizyta w „Piekło” w notatkach nie zostały opisane.

EKSPONAT G:
MORDERSTWO TO NIC TRUDNEGO: ZIARNA
INSPIRACJI

Nigdy nie mam kłopotu z fabułą.

Karty na stół, rozdział 4

UJAWNIONE ROZWIĄZANIA KRYMINAŁÓW:

Idealna służąca i Tajemnica Sittaford

Pojedyncze, oderwane zapiski najlepiej pokazują, z jaką starannością pisarka pielegnowała nawet najdrobniejsze ziarna swoich pomysłów, dopóki nie doprowadziła do ich pełnego rozkwitu, i jak skrupulatnie nimi gospodarowała, często wykorzystując je więcej niż jeden raz. Czasami z takich ułamków tworzyła całe listy, ale bywało i tak, że inspiracja przychodziła znienacka i wówczas oderwana notatka pojawiała się na stronie wypełnionej zapiskami na zupełnie inny temat.

* *Biedna mała bogata dziewczynka – dom na wzgórzu – luksusowe gadżety etc. – pierwotny właściciel*

Notatka stanowi fragment listy pomysłów na opowiadania z panną Marple, spisanej zapewne na początku lat czterdziestych, jak można sądzić na podstawie faktu, że pojawia się między szkicami intrygi *N czy M?* i *Kurtyny*. Biedna mała bogata dziewczynka wystąpi w opowiadaniu *Śmiertelna klątwa* opublikowanym w styczniu 1942 roku, a dwadzieścia pięć lat później także powieści *Noc i ciemność* (1967).

* *Sprawa Hargreavesa – młody mężczyzna i dziewczyna – ona podejrzana – przysięga, że jest niewinna – on ją ostrzega – jej niewinność dowiedziona – potem przyznaje się, że była winna*

Pomysł, w którym pobrzmiwają echa jednego z najlepszych opowiadań Christie, zaadaptowanego następnie na sztukę teatralną *Świadka oskarżenia*, zapisany został na stronie bez daty (data „czerwiec 1944” widnieje dwie strony wcześniej) i pochodzi ze szkicu „sztuki poruszającej problem moralny z udziałem męża i żony”.

- * *Świadek w sprawie morderstwa – mało znacząca osoba – otrzymuje propozycję pracy za granicą – niebezpośrednio dowiaduje się, że nowa posada to pretekst, żeby go usunąć – albo służąca – kucharka?*

Zanotowany na sporządzonej przez Christie w początkach lat czterdziestych liście „Pomysły A–U” schemat z próbą pozbycia się świadka pisarka wykorzystwała w opowiadaniu z panem Quinem *Znak na niebie*, które ukazało się w lipcu 1924 roku, i w 6 rozdziale powieści *Dlaczego nie Evans?* Podczas układania *Wielkiej Czwórki* rozważała też wariant zakładający, że ktoś będzie próbował usunąć z drogi samego Poirota w taki sam sposób.

- * *Sympatyczny atrament – napisany (testament?) albo wydrukowany inny dokument*

Sympatyczny atrament znalazł zastosowanie w *Motywie i okazji* z tomu *Trzyście zagadek i Zaginionym testamentie*, włączonym do zbioru *Poirot prowadzi śledztwo*. Powyższa notatka – stanowiąca fragment długiej listy pomysłów umieszczonej w brulionie kilka kartek przed szkicami rozwiniętymi następnie w *Dwunastu pracach Herkulesa* – nie może jednak odnosić się do żadnego z nich, gdyż pochodzi z końca lat trzydziestych, natomiast oba opowiadania powstały dekadę wcześniej.

- * *Nieidentyczne bliźniaczki – jedna siostra udaje obie – zupełnie inaczej wyglądające kobiety – (inwalidka – udaje pokojówkę – tak naprawdę dwie)*

Pomysł z nieidentycznymi bliźniaczkami w Notatnikach powraca wielokrotnie – zarówno jako wykorzystany, jak i zarzucony. W po-

wyższej odmianie pisarka zanotowała go aż cztery razy – w tym dwukrotnie w jednym brulionie. Według opisanego schematu powstała *Idealna służąca z Trzynastu zagadek*.

* **Fałszywy kamerdyner**

Daty tego lakonicznego zapisku nie da się określić. Niewykluczone, że pomysł z kimś podszywającym się pod kamerdynera pisarka zamierzała wykorzystać w jednej z opisanych w *Śledztwie na cztery ręce* przygód Tommy'ego i Tuppence, choć notka pojawia się w brulionie 65, który poza tą jedną oderwaną wzmianką w całości poświęcony jest *Dzięściu Murzynkom*. Arystokrata udający kamerdynera występował w opowiadaniu *Tajemnica lorda Listerdale'a* opublikowanym w grudniu 1925 roku, natomiast wzmiankowany zapis wydaje się późniejszy. Niewykluczone, że stanowi załączek *Tragedii w trzech aktach*, powieści, w której fałszywy kamerdyner odegra jedną z ważniejszych ról.

* **Albo Japp – niezadowolony z wyroku – Dochodzenie – tak, niefortunnie – pyta Poirota, czy mógłby się tym zająć.
Młody człowiek zgorzkniały – trudny**

Pomysł z Jappem zwracającym się do Poirota z prośbą o rewizję zakończonego śledztwa pojawia się na stronie poprzedzającej kartkę opatrzoną datą „wrzesień 1947”. Pisarka rozwinęła go później w powieści *Pani McGinty nie żyje*, w której wystąpił jednak nie inspektor Japp (ten zniknął ze sceny znacznie wcześniej), tylko nadkomisarz Spence z *Pory przyływu*. Młodym zgorzkniałym człowiekiem okazał się osadzony za niepopelnioną zbrodnię James Bentley.

* **Opowiadania z Marple – A. Zatrute pióro – wielka rubaszna dziewczyna jako sprawczyni**

To kolejny punkt z długiej listy skrótowo naszkicowanych pomysłów na opowiadania z panną Marple, wciśniętej między notatki do *Rosemary znaczy pamięć* oraz *N czy M?* Z tego ziarna powstało później *Zatrute pióro*, choć bez wielkiej, rubasznej dziewczyny w roli autorki listów anonimowych.

- * ...z zębami przebarwionymi albo białymi i nawet (lepsze na opowiadanie)

Zęby ofiary są jedną z pierwszych anomalii, na które zwróci uwagę panna Marple, oglądając zwłoki ofiary w *Nocy w bibliotece*.

- * Pomysł ze znaczkami – mężczyzna uświadamia sobie, że posiada majątek – nakleja znaczki na stare koperty – znaczek z Trynidadu na liście z Fidżi

Pomysł ze znaczkami w Notatnikach odnajdujemy w co najmniej ośmiu wariantach. Wykorzystany został w opowiadaniu z panną Marple *Dziwny żart* i jako element intrygi w *Pajęczynie*.

- * Znajdziesz szpilkę i podniesiesz, a dzień szczęście ci przyniesie (krawcowa już tam była – później wróciła – kobieta nie żyje)

Motyw podniesionego na miejscu przestępstwa drobiazgu stanowi główny trop w opowiadaniu z panną Marple *Narzędzie zbrodni* i dodatkową poszlakę w *Popychadle* z Herkulesem Poirot. Morderca powracający i „odkrywający” zwłoki oprócz wspomnianego *Narzędzia zbrodni* wystąpił także w *Tajemnicy Sittaford*.

- * Starsza dama w pociągu – mówi dziewczynie (albo mężczyźnie), że jedzie do Scotland Yardu – grasuje morderca – następną ofiarą będzie pastor – później dziewczyna zatrudnia się na wsi etc.

Z tego pomysłu, zanotowanego na liście ze stycznia 1935 roku, kilka lat później powstanie *Morderstwo to nic trudnego*, choć bez pastora w charakterze ofiary i dziewczyny zatrudniającej się na wsi. Sama powieść jest jedną z niewielu, do której nie ma żadnych notatek.

Noc w bibliotece: morderstwo według cytatu

Najpierw ktoś jęknął, a potem, jedno po drugim, padły dwa zdania. Rzecz ciekawa, oba były cytatami.

– „Młyny boże miłą powoli...” – to był głos Davida Lee.

Lydia wyszeptała cicho:

– „Och, kto by przypuszczał, że ten starzec miał w sobie tyle krwi...?”

Morderstwo w Boże Narodzenie, część III

UJAWNIONE ROZWIĄZANIA KRYMINAŁÓW:

*Śmierć na Nilu • Noc i ciemność • Niedziela na wsi •
Mężczyzna w brązowym garniturze • Zwierciadło pęka
w odłamków stos • Zabójstwo Rogera Ackroyda •
Tajemnicza historia w Styles • Tajemnica Białego
Konia • Zerwane zaręczyny • Pora przyływu*

Przez całe życie Agata Christie była zapaloną czytelniczką. Wiele lektur swojego dzieciństwa przywołała na kartach *Tajemnicy Wawrzynów*, gdzie wymienione są między innymi: *Zegar z kukułką*, *Farma Czterech Wiatrów*, *Kubuś Puchatek*, *Mała szara kurka*, *Czerwona kokarda* i *Więzień Zandy*. Także w Notatnikach roi się od rozmaitych spisów przeczytanych przez nią książek, oprócz powieści kryminalnych obejmujących także utwory takich autorów, jak Graham Greene, Alan Sillitoe, Muriel Spark, Rummer Godden, John Steinbeck i Nevil Shute. Nic więc dziwnego, że szukając tytułów i mott do swoich powieści, zarówno tych detektywistycznych, jak i obyczajowych, pisarka

wielokrotnie sięgała po cytaty z Shakespeare'a, Fleckera, Tennysona, Blake'a, Eliota i innych. Fragmenty poezji wplatała często także w sam tekst. Na przykład *Zwierciadło pęka w odłamków stos* czy *Rendez-vous ze śmiercią** zamknęła odpowiednim cytatem, stanowiącym przejmujący akcent końcowy.

*Zerwane zaręczyny***

4 marca 1940 roku

*Śmierci, śmierci przybądź po mnie,
Ciało me w cyprysach złoż,
Bo dziewczyna, bo dziewczyna
W serce moje wbija nóż.*

Shakespeare, *Wieczór Trzech Króli*

(przeł. Stanisław Dygat)

— ◆ —

Elinor Carlisle staje przed sądem oskarżona o zamordowanie Mary Gerard. Sprawa wydaje się oczywista, gdyż tylko ona miała motyw, środki i sposobność, aby podać ofierze truciznę podczas fatalnego lunchu. Jedynie doktor Lord jest przekonany o jej niewinności i zwraca się do Herkulesa Poirot...

— ◆ —

Zerwane zaręczyny po raz pierwszy ukazały się pod koniec 1939 roku w USA, gdzie drukowano je w odcinkach, natomiast ich brytyjska premiera miała miejsce w marcu 1940 roku. W dorobku Agaty Christie jest to kolejna powieść, w której znaczny nacisk

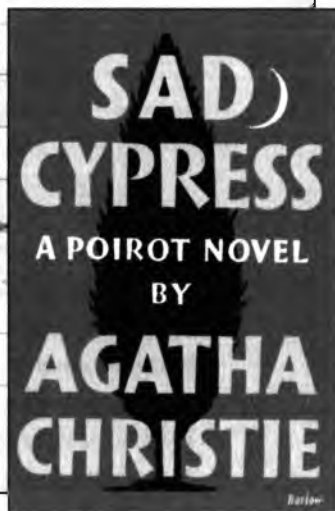
* W ostatnim akapicie *Rendez-vous ze śmiercią* Ginewra cytuje pierwszą strofę pieśni Gwideriusza i Arwiragusa z *Cymbelina* Williama Shakespeare'a: *Już cię nie strwożą pożogi słońca / Ni zimy ostre podmuchy; / Wziąłeś zapłatę u prac twych końca, / Poszedłeś spocząć w dom głuchy* (akt IV, scena 2; przełożył Leon Ulrich). Ten fragment przez polskiego tłumacza został pominięty.

** Wydana po polsku jako *Zerwane zaręczyny* powieść w oryginale nosi tytuł *Sad Cypress* (Smutny cyprys), co stanowi cytat z Piosenki Błazna z szekspirowskiego *Wieczoru Trzech Króli* (akt II, scena 4).

D

M - Comes up - walks down -
in the car - goes - paper
in the car - enters - cyanide
Caro assassin.

Caro has done with M - the...
lost in car? brooch there - Goes
down for it - Gets it from Lab -
(opportunity - he drops point on
it from case high.



Nie wiemy, dlaczego w Notatniku 35 między notatkami do Pięciu małych świnek (1943) autorka naszkicowała taki właśnie rysunek, jednak bez wątpienia przedstawia on okładkę Zerwanych zaręczyn (1940). Przedmiotem obok cyprysu może być trumna, niewykluczone nawet, że z drewna cyprysowego

położony został na postaci bohaterów, natomiast ślady, poszlaki, dowody i tym podobne szczegóły śledztwa zeszyły poniekąd na plan dalszy. Sama intryga, acz zręcznie skonstruowana, zawiera także drobne usterki, na które dawno już zwrócili uwagę czytelnicy i komentatorzy.

Najwcześniejszy zarys fabuły *Zerwanych zaręczyn* odnajdujemy w Notatnikach 20 i 66, przy czym zapis w tym drugim brulionie opatrzone jest datą. Zauważmy, że już w 1935 roku, a więc na etapie notowania zupełnie wstępnych pomysłów, Christie zdecydowała, że zbrodniarzem okaże się kobieta:

Róża bez kolców – biała róża bez cierni rosnąca przy
drzwiach frontowych wspomniana mimochodem – potem
morderczyni wstrzykuje sobie apomorfinę

Stycz. 1935

A. Róża bez kolców przy drzwiach frontowych, wspomniana
przelotnie – potem morderczyni wstrzykuje sobie
apomorfinę – twierdzi, że skaleczenie pochodzi od kolca róży

Cztery strony później w tym samym Notatniku odnajdujemy kolejną notkę do *Zerwanych zaręczyn*, na podstawie której możemy stwierdzić, że dwa lata później powieść wciąż była na etapie wstępnych przymiarek:

Luty 1937

A. (jak poprzednio)

A. Nieślubna córka – szpitalna pielęgniarka zaczyna
opiekować się bogatą kobietą – (dowiaduje się o córce,
będącej jakoby c[órka] ogrodnika) potem zabija pacjentkę
słodziami przysłanymi przez bratanicę – potem bratanica
i Mary rywalizują o młodego mężczyznę – pielęgniarka truje
Mary – na Evelyn (bratanicę) pada podejrzenie

Dalsze szczegóły zawiera brulion 21. Z kolei w Notatniku 66, na alfabetycznej liście pomysłów w punkcie G pisarka umieściła szkic niemal identycznej intrygi, rzuconej jednak na zupełnie inne tło:

Emerytowana pielęgniarka szpitalna – chwyt z apomorfina – Evelyn Dane – dziedziczy po ciotce – której córką w rzeczywistości jest Mary – aktualnie jej dama do towarzystwa – Jeremy jest kuzynem, który kochał Evelyn, a teraz kocha Mary – Pielęgniarka udaje wielkie zdziwienie, widząc zdjęcie pani D – opiekowała się nią przy porodzie etc.

Trucizna – mężczyzna wstrzykuje sobie apomorfina po wspólnym posiłku – fiołka z fragmentem etykiety morfina znaleziona później – naprawdę zawierała apomorfina. Spotkanie w gronie rodzinnym – stary ojciec nie żyje – kto go zabił? – On pił whisky z wodą sodową – pozostali herbatę – ~~świeżo parzona herbata~~

Z pomysłu rodzinnego posiłku autorka później zrezygnowała, pozostawiając tylko jeden element – truciznę w świeżo zaparzonej herbacie.

Podobnie jak w przypadku kilku innych utworów Christie, notatki do *Zerwanych zaręczyn* niewiele odbiegają od ukończonej wersji powieści, co ponownie skłania do podejrzeń, że istniały jakieś wcześniejsze szkice, później być może zniszczone. Jak zwykle Christie pobawi się jeszcze z imionami – Roger z brulionu w powieści wystąpi jako Roddy, pani Dacres jako pani Welman, a siostra Chaplin jako siostra O'Brien – natomiast pozostałe szczegóły w Notatniku i w wersji ukończonej mają już bardzo zbliżony kształt:

Początek

Elinor w Londynie – list anonimowy – oskarżenie o zgubny wpływ – Elinor chce go zniszczyć – potem dzwoni do Rogera

Stara pani Dacres bardzo chora – pielęgniarki zmieniają się przy niej – ~~Pani~~ siostra Chaplin – lokalna pielęgniarka – siostra Hopkins – rozmawiają – fotografia, o którą prosi pani D – podpisana Lewis – jej mąż miał na imię ~~Roger~~ Henry

Dość nagle śmierć starszej pani – zniknęła morfina? – Pielęgniarki nie do końca pewne – umarła bez testamentu

SEKRETNE ZAPISKI AGATY CHRISTIE

Pisarka pozmienia jeszcze imiona bohaterów, ale od samego początku pewną ręką kreśli ich sylwetki i trójkąt, jaki się między nimi zarysuje:

Stosunki – w domu

Mary Dane [Gerard] – córka ogrodnika – towarzyszka starszej pani

Przyjeżdża jej bratanica Evelyn – i Roger Dacres – bratanek męża

Ona ma silny charakter – stanowcza – fascynująca – antagonizm między nią a Mary

Roger zakochuje się w Mary – Evelyn przekazuje jej pewną sumę pieniędzy – Mary planuje rozpocząć nowe życie – siostra Chaplin radzi jej, aby sporządziła testament

Dr Lord – przystojny młody człowiek – zakochuje się w Elinor?

Pielęgniarki – Moira O'Brien przebywa w domu na stałe – siostra Hopkins z wioski – przychodzi co rano do pomocy – kiedy siostra C wychodzi – Mary jej towarzyszy – mówi, że jej ciotka w Australii też jest pielęgniarką

Śmierć Mary? Jest w domku ogrodnika – Elinor zaprasza ją do domu na lunch – zimny posiłek – kanapki – siostra ofiaruje się zaparzyć herbatę – (apomorfina w kuchni) – kanapki – dla Mary z łososiem, ponieważ jest katoliczką – [Mary] robi się najpierw ożywiona, a następnie senna – siostrze Hopkins się to nie podoba – posyła po lekarza – trudności ze znalezieniem go – zatrucie morfiną

I tu dochodzimy do pierwszej usterki w konstrukcji intrygi. Skąd morderca mógł mieć pewność, że podczas fatalnego lunchu Elinor Carlisle w przeciwieństwie do Mary nie będzie piła herbaty? Być może jakąś próbę rozwiązania problemu, jak sprawić, by truciznę spożyła tylko jedna osoba – zamierzona ofiara – stanowi zapisek „dla Mary

z łososiem, ponieważ jest katoliczką”. Takie założenie gwarantowałoby, że Mary ograniczy się wyłącznie do jednego rodzaju kanapek (wówczas trucizna musiałaby zostać podana w sandwichach). Jednak skoro zbrodnia miała miejsce w czwartek, o czym informuje nas rozdział 7, Mary tak naprawdę miała swobodny wybór, gdyż zakaz spożywania przez katolików mięsa dotyczy wyłącznie piątków. Poza tym morderczyni nie przygotowywała kanapek osobiście, nie miała więc żadnego wpływu na ich rodzaj.

I drugi problem – także praktycznej natury. Skąd siostra Hopkins mogła z góry wiedzieć, że Elinor zaprosi ją i Mary tego dnia na lunch? Jak to się stało, że miała przy sobie apomorfinę i strzykawkę? W podsumowaniu sprawy Poirot stwierdza, że pierwotnie pielęgniarka miała zamiar otruć Mary w swoim domu, to jednak niczego nie zmienia. Przy zbrodni musiała przecież być obecna także Elinor, a ewentualność, że pielęgniarka uda się ściągnąć ją do siebie, była raczej mało prawdopodobna. Niestety Notatniki nie przynoszą odpowiedzi na pytanie, czy Christie usiłowała w jakiś sposób przezwyciężyć tę trudność.

Sceny po morderstwie naszkicowane w brulionie 21 w ukończonej wersji powieści pojawiają się niemal bez zmian:

**Śmierć starszej pani – bez testamentu – jej majątek
przechodzi na Evelyn jako najbliższą krewną**

**E i Roger – między nimi lekkie napięcie – ona mówi, że to
bez znaczenia, które z nas odziedziczy – on czuje, że między
nich wkradł się jakiś chłód**

**R i Mary – rodząca się miłość – ona jest zadowolona
Dotychczasowa sympatia Mary, Edmund, jest zły – kłóć się**

Elinor widzi ich razem – R dzwoni do niej

Elinor ofiaruje Mary tysiąc funtów – ta przyjmuje

I w końcu...:

**Doktor Lord zwraca się do Poirota – upiera się, że ona
[Elinor] nie mogła tego zrobić – siostra Hopkins także nie,
gdyż nie przygotowywała kanapek – zaparzyła tylko herbatę,
którą potem piły obie – fragment etykiety z fiolki po morfinie**

znaleziony w kuchni – drzwi były otwarte – każdy mógł wejść, kiedy kobiety przebywały w domku ogrodnika

Zatrute pióro^{*}
14 czerwca 1943 roku

„*Palec*” zapisał. – *Tak ciągle od nowa sunie i pisze.*

Omar Chajjam, *Rubajaty***

Krótko po wprowadzeniu się do idyllicznego z pozoru Lymstock Jerry Burton i jego siostra odkrywają, że mieszkańcy wioski gnębieni są plagą anonimowych listów. Kiedy dochodzi do tragedii – śmierci żony lokalnego prawnika – pastorkowa postanawia zwrócić się o pomoc do eksperta od niktzemności, panny Marple.

Zatrute pióro jest kolejną powieścią, w której narratorem Christie uczyniła mężczyznę. Poza książkami z kapitanem Hastingsem podobny zabieg stosowała siedmiokrotnie: w *Zabójstwie Rogera Ackroyda*, *Morderstwie na plebanii*, *Zatrutym piórze*, *Domu zbrodni*, *Nocy i ciemności*, *Tajemnicy Białego Konia* oraz „*Przyjdź i zgin*” (przy czym w dwóch ostatnich mężczyzna prowadzi jedynie część narracji). Natomiast kobieta narratorka u Christie pojawia się jedynie dwa razy, w *Morderstwie w Mezopotamii* oraz w *Mężczyźnie*

* W oryginale powieść nazywa się *The Moving Finger* [Poruszający się, przesuwający się palec]. Tytuł oraz motto (w polskim przekładzie pominięte) Christie zaczerpnęła z *Rubajatów* Omara Chajjama. Przesuwający się i zapisujący słowa palec stanowi aluzję do biblijnej uczty Baltazara (Księga Daniela 5,5-27), podczas której uczującym ukazała się ręka ludzka i zapisała na ścianie słowa *mene, mene, tekel, ufarsin*, zwiastujące zgubę babilońskiemu władcy. W polskim wydaniu powieści motto zostało pominięte, a tytuł zmieniony na *Zatrute pióro*, co stanowi bezpośrednie odwołanie do autora listów anonimowych (w języku angielskim oszczercze listy anonimowe noszą nazwę *poison pen letters* – listy zatrutego pióra).

** Motto w przekładzie Edwarda Raczyńskiego (Omar Khayyam, *Rubayat*, Oficyna Poetów i Malarzy, Londyn 1960, s. 19), dokonany nie z oryginału perskiego, lecz z angielskiego tłumaczenia autorstwa Edwarda Fitzgeralda, tego samego, którym posłużyła się Agata Christie.

w brązowym garniturze (gdzie prowadzi większą część narracji, jednak nie całą).

Pisarka przemawiająca męskim głosem nie jest w literaturze niczym niezwykłym. W przypadku Agaty Christie mogło to zostać podyktowane względami czysto praktycznymi. W początkach kariery stworzyła postać kapitana Hastingsa, przyjaciela Poirota i kronikarza jego dokonań, więc mogła po prostu przyzwycząić się do narratora-mężczyzny. Byłoby przecież nie do pomyślenia, aby Poirot miał bliską przyjaciółkę, z którą dzieliliby mieszkanie i z którą wspólnie rozwiązywałyby zagadki. Podobnie trudno – choć z innych powodów – byłoby sobie wyobrazić, że jego sukcesy spisywałaby dla potomności żona! Jerry’emu Burtonowi z *Zatrutego pióra* można zarzucić właściwie tylko to, że nie podaje żadnych szczegółów na temat siebie samego i swojej siostry. Poza tym, że był pilotem, a Joanna wiodła

W USA *Zatrute pióro* ukazało się nie tylko rok wcześniej niż w Wielkiej Brytanii, lecz także w mocno zmienionej formie, co wyszło na jaw dopiero w połowie lat pięćdziesiątych. Kiedy w 1953 roku powieść wydano w serii Penguin Books, lawina listów od czytelników zwróciła uwagę Edmunda Corka na te rozbieżności. Wcześniej agent Christie przekazał wydawnictwu Penguin egzemplarz wydania amerykańskiego, gdyż materiały do edycji brytyjskiej uległy zniszczeniu podczas wojny. W lipcu 1953 roku Cork wystosował list do amerykańskiego agenta Christie z żądaniem wyjaśnień, jednak wytłumaczenie, w jaki sposób doszło do pomyłki, okazało się niełatwe. Według Amerykanów różnice w tekście mogły wziąć się stąd, że amerykański wydawca wersji książkowej posłużył się egzemplarzem, z którego powieść drukowano wcześniej w odcinkach w „*Colliers Magazine*”, a ten był odpowiednio „poprzycinany”. W edycji amerykańskiej intryga pozostała oczywiście taka sama, zniknęło z niej jednak kilka drogowplanowych postaci, a niektóre sceny, łącznie z otwierającą, przybrały nieco inny kształt. Tym sposobem czytelnicy w USA nie dość, że otrzymali książkę krótszą, to jeszcze pełną zagadkowych wzmianek o (pozornie) niewystępujących w niej osobach.

Podobna historia przytrafiła się powieści *Morderstwo to nie trudnego*.

w Londynie bujne życie towarzyskie, nie wiemy o tej parze praktycznie nic.

Pisarka od początku przewidywała, że śledztwo w *Zatrutym piórze* poprowadzi panna Marple, jednakże w książce ta zacna dama pojawia się dopiero w rozdziale 10 (wydania brytyjskiego), przez co jej obecność nabiera charakteru niemal epizodycznego (zaledwie kilkanaście stron). Za to oprawa – prowincjonalne miasteczko Lymstock – jest dla niej całkowicie typowa i jednoznacznie kojarzona z pisarstwem Christie, choć wbrew powszechnemu przekonaniu nie wszystkie powieści Agaty mają za tło angielską prowincję. W jej książkach podobnych miasteczek – poza St Mary Mead – jest zdumiewająco mało.

W *Zatrutym piórze* Christie zastosowała rozwiązanie, jakiego nie spotkamy w żadnym z wcześniejszych utworów: morderca zostaje zdemaskowany, zanim jeszcze panna Marple przystąpi do objaśnień. Jego tożsamość poznajemy w chwili, kiedy próbując dokonać drugiego zabójstwa, wpada w zastawioną pułapkę. Podobne niespodzianki dla złoczyńców Christie przygotowała także w *Nocy w bibliotece*, *Kartach na stół* i w *Godzinie zero*, ale tam ich nazwiska zdradzała dopiero wtedy, kiedy już znaleźli się w potrzasku.

Większość uwag do *Zatrutego pióra*, obejmujących łącznie zaledwie piętnaście stron, zawiera brulion 62. Jedynie kilka oderwanych notek trafiło do innych zeszytów. Książka chyba nie sprawiała pisarce większych problemów i konstruowanie intrygi metodą spisywania poszczególnych scen opatrzonych kolejnymi literami alfabetu szło raczej gładko.

Wstępny pomysł autorka zanotowała już w 1940 roku:

Pomysły (1940)

Zatrute pióro – listy w wiosce – podejrzewana

„sfrustrowana” stara panna – naprawdę intryga ułożona przez kogoś chcącego ją skompromitować – (przedsiębiorcza matka?) Panna Marple

O tym, że anonimy mogła rozsyłać „sfrustrowana stara panna” w ukończonej wersji powieści będzie się mówiło w Lymstock bardzo wiele, na co zresztą ich nadawca liczył, jednak pomysłu, by za ich pomocą sprawca dążył do skompromitowania wybranej osoby, autorka

nie wykorzystwała. Być może uznała, że byłoby to rozwiązanie zbyt podobne do zastosowanego w wydanej nie tak dawno powieści *Morderstwo to nic trudnego*, gdzie zabójca za wszelką cenę starał się obciążyć swoimi zbrodniami konkretną osobę – kogoś, kto miał motyw, aby pozbawić życia wszystkie ofiary.

W następnym roku Christie już na serio zabrała się do pisania *Zatrute pióro*, co możemy prześledzić, czytając zapiski z Notatnika 62. Konstruując intrygę, zastosowała typowy dla siebie chwyt – pomniejsze przestępstwo jako kamuflaż dla morderstwa. Podobny schemat wprowadziła wcześniej w *A.B.C.* – złoczyńca, chcąc ukryć pojedynczą zbrodnię, jako zasłone dymną zastosował całą serię morderstw.

Anonimowe listy – celowo – w końcu kobieta popełnia samobójstwo, jakoby po otrzymaniu jednego z nich – naprawdę zamordowana (przez męża?)

Książki 1941 Panna M? albo opowiedziane w 1 osobie

Zatrute pióro – po całej wiosce – zgryzota etc. – żona prawnika (?) otrzymuje anonim – zabija się – naprawdę zamordowana przez męża – on wkłada jej anonim do kieszeni – zawarte w nim oskarżenia nieprawdziwe

Podejrzana o pisanie listów – ~~siostra~~ żona pastora – dyrektorka szkoły – ~~żona~~ siostra lekarza – zażywna stara panna – pokojówka – pokojówka następnie zamordowana, ponieważ widziała albo wiedziała coś

Opis miasteczka – targowe – dni świetności ma już za sobą – [Jerry z siostrą] wynajmują domek – przychodzi anonim – że nie siostra – zastanawiają się, czy to tylko incydent – a jeśli strzał w ciemno okaże się celny?

Podsumowanie napotkanych ludzi

Dr Thomas – jego siostra – ciemna, żywa, „męski” typ – mały pan Pye – pastor – jego żona – idzie do domu i dowiaduje się, że dzwoniła pani Symmington

Notując poszczególne epizody, pisarka zgodnie ze zwyczajem oznaczyła je kolejnymi literami alfabetu; chociaż w powieści pozmieniała układ scen, w brulionie nie odnajdujemy żadnych śladów „przestawiania”:

Ciąg dalszy Zatrutego pióra. Punkty

- A. [Jerry] znajduje tom kazań z wyciętymi stronami [rozdział 9/V]*
- B. Megan wraca do domu [rozdział 7/II]
- C. Pokojówka coś wie – scena między nią a Elsie H[olland] – Joanna podsłuchuje, wraca i mówi J? [Pokojówka] wróciła tego popołudnia? Pytała o radę Partridge? Zamordowana – celowo [rozdział 7, choć niezupełnie zgodny z naszkicowanym scenariuszem]
- D. Herbata u panny Emilii – (opiekuje się nią wysoka koścista jędza) [rozdział 7/IV]
- E. Pastor? Jego żona – roztrzępana – trochę niesamowita? Trafia w sedno – biedna Aimee, nieszczęśliwa kobieta [rozdział 5/I]
- F. Instytut? Ktoś pisze na maszynie – J wchodzi – znajduje Aimee, która „słyszała”, że ktoś akurat wychodził [rozdział 10/II]
- G. J zasypia – „Nie ma D[ymu] B[ez] O[gnia] – zasłona dymna – wojna – „strzęp papieru” – Pielęgniarka mówiła mu, kiedy był mały etc. [rozdział 8/I]
- H. Złośliwe plotki o – Elsie, że szykuje się być Nr 2 [rozdział 9/II]
- I. Listy wysłane pocztą – Aimee napisała je w Instytucie – jeden z nich jest TYM – zastąpiony (upuściła je na High St. i ktoś je podniósł – S[ymmington] tam (E[mily] B[arton] też w Instytucie) [rozdział 13/II]

Jak wiemy, porządek epizodów zmieni się później w sposób zasadniczy – sponiewierany tom kazań (A) Jerry odkryje dopiero w rozdziale 9, a pozostałe sceny zostaną porzucane w całej książce. W epizodzie C pisarka w bardzo oryginalny sposób zmodyfikowała klasyczny motyw z osobą, która „coś wie”, przez co staje się kolejną

* W polskich wydaniach podrozdziały nie są numerowane.

ofiara. Pokojówka nie słyszała ani nie widziała niczego, co mogłoby się okazać zagrożeniem dla zbrodniarza, i w jej przypadku owo fatalne „coś wie” oznacza dokładnie tyle, że nic nie widziała. To właśnie fakt, że nic nie widziała w sytuacji, w której powinna była coś zobaczyć, przypieczętował jej los.

Zatrute pióro to kolejna powieść, którą autorka zamierzała „przerobić” na sztukę teatralną. W Notatniku 45 sporządziła listę *dramatis personae* i próbowała osadzić poszczególne sceny w konkretnych miejscach. Ponieważ jednak w powieści wiele epizodów rozgrywa się na ulicach Lymstock i w różnych domach, miała z tym spory problem i szybko zrezygnowała z tych prób:

Sceny?

Dwupoziomowe mieszkanie albo podzielony dom?

Ogród użytkowany przez wszystkich mieszkańców

Posterunek policji

Dom Symmingtonów

*Niedziela na wsi**

25 listopada 1946 roku

Nienawidzę doliny w leśnym śpiącej cieniu

Na skraju pól maźniętych krwawej barwy wrzosem

Skal, szczerzących swe piargi w upiornym milczeniu,

I echa, co „Śmierć!” wola zawsze głuchym głosem.

Tennyson, *Maud*

Widząc leżącego na skraju basenu mężczyznę oraz kobietę stojącą nad nim z rewolwerem w dłoni, Poirot nie kryje niesmaku. Podejrzewa, że scena została zaaranżowana na jego cześć i dopiero po chwili uświadamia sobie, że to bynajmniej nie „żywy obraz” i że spogląda na umierającego...

* W oryginale *Niedziela na wsi* nosi tytuł *The Hollow* [dolina], co stanowi cytat z poematu Tennysona i jednocześnie nawiązanie do nazwy posiadłości Angkatellów.

W rozdziale 18 *Niedzieli na wsi* Poirot cytuje strofę *Maud Tennysona* i choć sam poemat jest o wiele bardziej krwawy niż wydarzenia w powieści, Henrietta bezbłędnie odczytuje jego symbolikę. Na marginesie dodajmy, że ostatni wers tego poematu pojawia się także w brulionie 3, w notatce pochodzącej z października 1972 roku, którą Christie planowała rozwinąć w kolejną, ostatnią już powieść.

Za najwcześniejszy przebieg pomysłu na *Niedzielę na wsi* należy chyba uznać zapis w Notatniku 13: „Poirot zaproszony na wieś – widzi dom i różne fantastyczne detale”, stanowiący jeden z punktów listy pomysłów oznaczonej literami od A do Z. Na ślad naprowadza nas już samo sformułowanie „Poirot zaproszony na wieś”, a w powieści pojawią się przecież także owe „fantastyczne detale”, czyli elementy sceny, którą detektyw ujrzy zaraz po przybyciu do The Hollow: umierający mężczyzna leżący przy basenie, krew skapująca do wody, stojąca obok kobieta z rewolwerem i pozostali uczestnicy dramatu, w tym pani domu z kobiałką pełną jajek i jej kuzynka trzymająca koszyk wypełniony przekwitłymi daliami.

Opublikowana po raz pierwszy z mało oryginalnym hasłem reklamowym na okładce „Prawdziwa historia o prawdziwych ludziach” *Niedziela na wsi* pod wieloma względami przypomina książki Christie pisane pod pseudonimem Mary Westmacott. Jest raczej powieścią obyczajową niż detektywistyczną, w której takie elementy jak śledztwo, tropy i dowody rzeczowe odgrywają znacznie mniejszą rolę niż w jakimkolwiek innym utworze z udziałem Poirota. W artykule z 1945 roku dla Ministerstwa Informacji Christie napisała: „To oczywiste, że metoda każdego twórcy ulega zmianom. Mnie z upływem lat bardziej zaczęły interesować okoliczności poprzedzające zbrodnię, relacje między bohaterami, pielęgnowane resentymenty i rozczarowania, które po długim okresie tłumienia czasami eksplodują gwałtownie”. Z taką właśnie sytuacją mamy do czynienia w *Niedzieli na wsi* – ze skomplikowanymi i długo tłumionymi emocjami i ich gwałtowną erupcją podczas weekendu. Bohaterowie scharakteryzowani są znacznie wnikliwiej niż w jakiegokolwiek z dotychczasowych powieści Christie. Pod tym względem szlak przetarły już książki *Pięć małych świnek* i *Zerwane zaręczyny*, ale dopiero w *Niedzieli...* postaci dramatu zyskały prawdziwie pełny wymiar, niestety ze szkodą dla wątku dotyczącego śledztwa. Z kolei mariaż psychologiczno-detektywistyczny

najlepiej wypadł w *Pięciu małych świnkach*. W *Zerwanych zaręczynach* wątek tropienia zbrodniarza nadal był wyraźny, natomiast w *Niedzieli na wsi* zszedł zdecydowanie na dalszy plan, przez co Poirot sprawia chwilami wrażenie zbędnego dodatku.

Kiedy w kilka lat później Christie przystąpiła do adaptacji scenicznej *Niedzieli...*, w ogóle zrezygnowała z Poirota i trudno się jest nie zgodzić z tą decyzją. Ze wszystkich przypadków ten zdaje się najmniej pasować do jego *emploi*. Założenie, że detektyw mógłby nabyć dom na wsi, wydaje się nie do przyjęcia; zresztą w późniejszych powieściach z jego udziałem fakt ten nigdzie nie zostaje wspomniany. Ponadto niewielka ilość materialnych śladów w prowadzonym dochodzeniu sprawia, że detektyw musi ograniczyć się do wnioskowania na podstawie znajomości ludzkich charakterów. Zauważając w *Autobiografii*, że do *Niedzieli na wsi* Poirot ani trochę nie pasuje, Christie miała całkowitą rację. Od czasu *Pięciu małych świnek* wydanych trzy lata wcześniej nie występował nigdzie i być może do *Niedzieli...* został wprowadzony wyłącznie na skutek interwencji wydawcy. Jest nieobecny na pierwszych stu stronach i pojawia się – co ciekawe – bez charakterystycznych dla niego wtrętów w języku francuskim. W adaptacji scenicznej poza nim zabrakło też Davida Angkatella, bez którego i wersja powieściowa niewiele by straciła.

W brulionie 13 przed zapiskami do *Niedzieli...* znajdują się notatki do *Zakończeniem jest śmierć*, a po nich do *Pory przyływu*, co odpowiada kolejności, w jakiej te trzy utwory zostały opublikowane. Od razu zwracają naszą uwagę dwie alternatywne wersje tytułu, oba nawiązujące do znaczących elementów ukończonej powieści. Opisany w niej weekend faktycznie okazał się tragiczny, a wspomnienia o dawnych, szczęśliwych dniach – motyw, który uporczywie powraca na jej kartach – zdominował życie bohaterów:

Tragiczny weekend

Podróż powrotna

Elizabeth Savarnake [Henrietta]

Lucy Angkatell

Gwenda – jej siostrzenica [Migde]

John Christow/Ridgeway

Gerda Ridgeway

Veronica Cray
Edward
Henry Angkatell

Lady Angkatell wczesnym rankiem – Gwenda – biedna Gerda
etc. [rozdział 1]

H.P. najbliższy sąsiad

WAinswick, rodzinnej posiadłości Angkatellów, która zdominowała życie bohaterów *Niedzieli na wsi*, odnajdujemy wiele z Greenway. W rozdziale 18 Ainswick zostaje opisane następująco: „Biały, piękny dom, wielka magnolia i otaczające posiadłość, zalesione wzgórze”. Z kolei w rozdziale 6 Midge wspomina je tak: „Krótka jazda, gwałtowny skręt, brama, las i nagle pojawia się dom: wielki, biały, gościnnie”.

Od razu zauważamy, że Gwenda z notatek, w powieści zostaje przemianowana na Midge, być może ze względu na podobne brzmienie imion Gwenda i Gerda. Niewykluczone jednak, że pierwotna Gwenda z brulionu była do pewnego stopnia tożsama z Gwendą z *Uśpionego morderstwa* (co jest zupełnie możliwe, jeśli przyjmiemy, że ta ostatnia powieść powstała znacznie później, niż zakładano do tej pory; zob. Rozdział 7). Nazwisko Ridgeway, jakie w wersji alternatywnej miał nosić John Christow, staje się nazwą choroby, która tak go pasjonowała.

Kluczowe elementy intrygi pisarka naszkicowała zwięźle na kilku stronach Notatnika 13:

John w swoim gabinecie – zmiana biegów – irytacja na G –

E. i jej wspaniały sposób obchodzenia się z samochodami

E. w pracowni

Edward – jego nerwowość – nieśmiały, inteligentny

Punkty

Gerda – reaguje impulsywnie po odkryciu zdrady Johna

Lady A – dziwnie rozkojarzona

Edward – zakochany w Eliz.

Eliz. [Henrietta] – bardzo przebiegle usiłuje chronić Gerdę

Odrobina gliny wskazuje na nią

Na koniec Gerda próbuje zabić Eliz.

Z kolei w Notatniku 31 autorka zajęła się szczegółami bardziej technicznej natury:

Teraz mechanika zbrodni

G zabiera rewolwer – zabija Johna – wkłada rewolwer do torebki z robótką – albo do futrzanej narzutki i chowa pod kanapę. Henrietta znajduje go – odkłada na miejsce

Inspektor przychodzi do sir Henry'ego – pyta o rewolwer.

Czy któregoś brakuje?

Sir Henry gra na zwłokę – w końcu przyznaje, że tak

Czy był w kaburze?

Tak

Kabura znaleziona na drodze w pobliżu domu V – w krzakach

Gerda zabrała 2 rewolwery – ~~zastrelila go z jednego~~ wkłada kaburę do futra V, zabija męża – wrzuca rewolwer do torebki z robótką, a drugi zostawia przy ciele Johna albo idzie za Johnem do altanki – upuszcza kaburę – wraca za nim do basenu – strzela – wraca do domu i chowa rewolwer?

Odnaleziony przed rozprawą? Gudgeon wyjmuje rewolwer z koszyka z jajkami – odkłada na miejsce w gabinecie

W powieści Henrietta rzeczywiście będzie się starała chronić Gerdę, choć nie posunie się aż do tego, by za pomocą grudki gliny skierować podejrzenia na siebie samą. Z kolei Gerda nie będzie próbowała obciążyć zbrodnią Veroniki Cray przez schowanie rewolweru w jej etoli. Tyłko w adaptacji scenicznej broń zostanie odnaleziona w torebce aktorki. Sposób pozbycia się obciążającego rewolweru i kabury Christie ze zwykłą sobie rozrzutnością naszkicowała najpierw w kilku wariantach, by na koniec połączyć w jedną całość elementy każdego z nich – dwa re-

wolwery, brakujący egzemplarz z kolekcji sir Henry'ego oraz Gudgeona znajdującego broń w koszyku z jajkami.

W brulionie 32 widzimy poszczególne epizody już w zmienionym porządku alfabetycznym (z jakiegoś powodu bez F, G oraz I). W ukończonej wersji powieści ich kolejność ulegnie ponownej zmianie. Tę notatkę autorka opatrzyła roboczym tytułem „Echo”, który był odwołaniem do ostatniego wersu strofy Tennysona, stanowiącej motto:

Zakończenie Echa

HP na fotelu obok basenu – ludzie inspektora przeszukują teren w pobliżu – Grant podchodzi do niego – robią ze mnie durnia

- A. Znalazła pistolet, z którego przed chwilą strzelano. Pani C nie miała czasu ukryć broni – musiał zostać schowany gdzieś w pobliżu [rozdział 26]
- B. Wszyscy mieli motyw – Lady A i David – Edmund i Henrietta. P mówi: rozwiązania – z dala, nie ku – donikąd zamiast w jakimś kierunku. G[rant] stwierdza: mnie się wydaje, że oni wszyscy wiedzą. P odpowiada: bo rzeczywiście wiedzą [rozdział 26]
- C. Lady A – o prawdzie – czy P będzie usatysfakcjonowany [rozdział 27]
- H. Midge zrywa zaręczyny [rozdział 27]
- D. P w domu – Inspektor – znaleziono pistolet [rozdział 26]
- E. Midge, Edward i gaz [rozdział 28]
- J. P i Henrietta znajdują skórzaną kaburę [rozdział 29]

Pora przyływu

12 listopada 1948 roku

W zabiegach ludzkich jest przyływ i odpływ:

Pora przyływu stosownie schwytana

Wiedzie do szczęścia...

Shakespeare, *Juliusz Cezar*

(przeł. Józef Paszkowski)

Po śmierci Gordona Cloade'a podczas nalotu bombowego cały majątek zmarłego dziedziczy jego nowo poślubiona żona Rosaleen. Kiedy tajemniczy zgon sprowadza do Warmsley Vale Herkulesa Poirot, ten uświadamia sobie, że desperacko potrzebująca pieniędzy rodzina Cloade'ów ma wszelkie powody, aby pozbawić życia wdowę po Gordonie. Dlaczego więc nie ona została zamordowana?

Po 4.50 z *Paddington* i *Próbie niewinności Pora przyływu* jest kolejną powieścią, z której tytułem były pewne kłopoty. Początkowo książka miała się nazywać *Przyływ* bądź *Jest przyływ i odpływ* dopóki nie okazało się, że najnowsza powieść Taylora Caldwella nosi tytuł *Jest czas**. Być może to tłumaczy, dlaczego na trzydziestu stronach notatek, rozszanych aż po trzynastu brulionach, tytuł *Pora przyływu* (ani jego amerykański ekwiwalent *Jest przyływ i odpływ*) nie występuje ani razu. Sam szekspirowski cytat, z którego i aktualna, i odrzucone wersje zostały zaczerpnięte, pojawi się w powieści w rozdziale 16 części II. Skomplikowaną genezę ma zresztą nie tylko sam tytuł, ale i cały utwór. We wrześniu 1947 roku w liście Edmunda Corcka do autorki jest wzmianka o „poprawionej” wersji książki i „znakomicie przeprowadzonych zmianach”. Niestety, nigdy się nie dowiemy, na czym polegały poprawki, gdyż na ten temat nic się nie pojawiło ani w Notatnikach, ani w korespondencji Christie.

Intryga *Pory przyływu* jest jedną z najbardziej skomplikowanych, jakie Christie kiedykolwiek skonstruowała. Zaczniemy od tego, że żaden zgon nie jest tym, czym by się z pozoru wydawał. Pierwszy, w którym podejrzewamy morderstwo, to zwykły wypadek; drugi, przypuszczalne samobójstwo, faktycznie jest samobójstwem, choć wnikliwy czytelnik zapewne weszyl w nim zbrodnię. Morderstwem okazuje się dopiero trzeci, w pierwszej chwili wyglądający na samobójstwo. Aż tak powikłana kombinacja jest w dorobku Christie czymś raczej wyjątkowym.

Frances i Rowley Cloade, zupełnie niezależnie od siebie, komplikują plan mordercy własnymi machinacjami, co w obu przypadkach kończy

* W języku angielskim, nieznanym osobnych jednowyrazowych określeń na przyływ i odpływ, odrzucone tytuły brzmią: *The Incoming Tide* i *There Is a Tide*. Ten drugi jest niemal identyczny z tytułem powieści Caldwella *There Is a Time*.

się gwałtowną śmiercią współnika. Ponadto przez długi czas zagadką pozostaje tożsamość pierwszej ofiary. Czy jest nią Enoch Arden? Czy Robert Underhay nadal żyje, czy też może to jego zwłoki zostały odnalezione w hotelu „Pod Białym Jeleniem”? A jeśli nie jego, to czyje? Podobnie skonstruowany rebus pisarka wprowadziła już wcześniej do *Pierwsze, drugie... zapnij mi obuwie*, co przyniosło znakomity efekt, oraz do *4.50 z Paddington* – z nieco gorszym skutkiem.

Te wszystkie komplikacje znajdują odzwierciedlenie w notatkach stworzonych niemal równoległe z zapiskami do *Strzałów w Stonygates* oraz *Uśpionego morderstwa* i niejednokrotnie przeplatających się z nimi. W brulionach *Porę przyływu* autorka określała roboczo albo jako *Twarz jej zakryjcie* (który to tytuł rozważała także związku z *Uśpionym morderstwem*), albo jako *Lustra* (jak w skrócie ochrzciła także *Strzały w Stonygates*). Każdy z tych alternatywnych tytułów w powiązaniu z bohaterami i elementami intrygi *Porę przyływu* w Notatnikach pojawia się trzykrotnie. Podobna żonglerka była możliwa wyłącznie dlatego, że wszystkie trzy tytuły były z gatunku symbolicznych, przez co mogły otwierać niemal dowolną książkę, w przeciwieństwie do na przykład *Morderstwa w Orient Expressie* czy *Śmierci lorda Egdwara'a*, precyzyjnie określających konkretne wydarzenia i w żaden sposób nie dających się użyć wymiennie.

W Notatnikach 19 i 30 pisarka zaczęła od nakreślenia sytuacji rodzinnej Clode'ów:

Twarz jej zakryjcie

Osoby

Clode'owie

Nathaniel – prawnik – sprzeniewierzył pieniądze [Jeremy]
 Frances – jego żona, córka – lorda Edwarda Hatherleya ojciec
 lady Angarethick – mówi, że jej rodzina to sami oszuści
 Jeremy – ekspilot – awanturnik – brawurowy [być może
 pierwowzór Davida Huntera]
 Jane Brown – dziewczyna z charakterem, zaręczona
 z Jeremym? [Lynn]

Susan Cloade – (może wdowa?) – chłodna – roztargniona
[Adela albo Katherine]

Rosaleen Hunter

Frances Cloade – (arystokratyczna żona)

Susan Ridgeway

Cloade – wojenna wdowa – hoduje psy

Jak zwykle imiona bohaterów ulegną jeszcze zmianie. Przytoczony powyżej fragment Notatnika 30 jest jedynym przykładem użycia przez autorkę pełnego imienia Rosaleen; tu w połączeniu z jej panięńskim nazwiskiem Hunter, a nie mężowskim Cloade. We wszystkich pozostałych notatkach pisarka posługiwała się formą zdrobniałą Lena. Pierwowzorem hodującej psy „wojennej wdowy Cloade” mogła być córka Agaty, Rosalind, wielka miłośniczka psów, której pierwszy mąż Hubert Prichard poległ podczas wojny.

W Notatniku 13 odnajdujemy sceny uporządkowane zgodnie ze stosowanym przez pisarkę alfabetycznym systemem:

- A. **Pani Marchmont prosi Lenę o pieniądze – (otrzymuje je?)**
[część I, rozdział 5]
- B. **Frances prosi – David przerywa jej – jej reakcja – on przez moment czuje lęk**
David i Lena wyglądają przez okno – on widzi Lynn. Czy Lena spostrzeżę ją także?
On wychodzi – rozmowa z Lynn – później znowu on i Lena [część I, rozdział 6]
- C. **Herkules Poirot – ciotka Kathie – kierowana przez duchy**
[Prolog]
- D. **Farma – Lena i Rowley – spogląda na nią jak na odstawiane do rzeźni cielęta (planuje jej śmierć?) – ona odchodzi – pojawia się nieznajomy – pyta o drogę (?) do Furrowtown – wymija Lenę – jego twarz wydaje się Rowleyowi znajoma** [część I, rozdział 8]
- E. **Rowley idzie pod Białego Jelenia – Beatrice barmanka – fotografia L. i Edmunda – Frances i Jeremy – fotografia – żeby dostać adres H.P.** [część I, rozdział 11 i 12]

- F. David czyta list – pakuj rzeczy – jedź do Londynu – zostań tam – tym ja się zajmę [część I, rozdział 10]
- G. David i E.A. – zawołowany szantaż – D. mówi: wynoś się stąd [część I, rozdział 9]
- H. Gdzie mają być wypłacone pieniądze? Londyn? Metro? Poirot – siedzenie? Etc. – Bessie podsłuchuje (David jedzie do Londynu spotkać się z Leną w metrze – Rowley w tłumie) [epizod w powieści niewykorzystany]
- I. Rowley wizytuje Poirota – nakłania go do przyjazdu do Warsley Heath [część II, rozdział 1]
- J. Śmierć E.A. – David podejrzany – aresztowany? – guzik w dłoni zmarłego [część II, rozdział 5]
- K. Lena w kościele [część II, rozdział 6]
- L. Poirot i Lynn – ludzie pozostają tacy sami – nie zmieniają się [część II, rozdział 12]

W ukończonej powieści, w nieco innej kolejności pojawi się większość zanotowanego materiału, choć nie bez pewnych zmian. Scena C zostanie przesunięta do Prologu, natomiast scena H wypadnie całkowicie; Furrowtown (scena D) przedzierzgnie się w Furrowbank, a znaleziony w pokoju zmarłego guzik (scena J) zastąpiony zostanie zapalniczką z inicjałami DH. Okaze się, że rzymskokatolickie wyznanie Rosaleen (scena K) stanowi nie tylko istotny składnik osobowości dziewczyny, lecz także ważną część intrygi. Towarzyszące temu poczucie winy zdominuje wszystkie rozmowy z Davidem. Kiedy znając już rozwiązanie zagadki, na nowo odczytujemy sceny między nimi, słowa wypowiedane przez Rosaleen i Davida nabierają całkiem nowego znaczenia. Z kolei jej spotkanie z Poirotem w kościele dostarcza detektywowi następną poszlakę:

Lena – przygnębiona – mówi – bardzo się martwię – chcę zobaczyć się z księdzem – zapytać go – nie idzie do spowiedzi

Ksiądz – Lena – (albo duchowny) Idź do spowiedzi –
Popełniłam grzech śmiertelny

Lena ma wyrzuty sumienia – jej list – ~~planowana śmierć~~
nikczemność – chcę zadośćuczynić, jak potrafię

Dziewczyna i kościół R[zymsko] K[atolicki] – Poirot widzi ją tam

Pora przyływu to kolejna powieść, przy której układaniu Christie rezygnowała z kilku interesująco zapowiadających się pomysłów:

Lena w Londynie – D dzwoni do niej – idzie na stację – rozmawia z zawiadowcą – wyskakuje z ruszającego pociągu – wraca – wchodzi przez okno do Białego Jelenia – przebija nożem E.A. – zostawia jako ślad coś, co przedtem zgubił (zapalniczkę?) – idzie do budki telefonicznej

L. dzwoni do Anne 9.18

D. " " " (Londyn prosi)

Z powyższego fragmentu zostanie zachowana jedynie fałszywa rozmowa zamiejskowa, zapewniająca Hunterowi alibi. To nie on jednak okaże się zabójcą E.A. (Enocha Ardena); znajdzie go tylko w pokoju hotelowym z roztrzaskaną głową.

Przed długi czas na sprawcę zbrodni pisarka typowała Rowleya:

Rowley finguje samobójstwo Leny (w Londynie) musiał pojechać zobaczyć byka etc.

Rowley planuje trik z Underhayem w Londynie – wspólnie z Leną

Choć na końcu książki Rowley nie zostaje postawiony w stan oskarżenia, ma on na sumieniu dwa istnienia ludzkie. Autorka uznała jednak, że motyw z odegraniem przez niego w Londynie roli Underhaya stanowiłby zbyt daleką posuniętą komplikację. Po namyśle odrzuciła także pomysł współdziałania Rowleya i Frances:

Rowley – zazdrosny o Davida – ma plan – on i Frances decydują się na szantaż – ale Rowley chce dziedziczyć – dlatego Lena musi umrzeć

W powieści Rowley i Frances działają niezależnie i żadne z nich nie planuje pozbawić życia Rosaleen.

Guzik z sukni Leny znaleziony obok zwłok E.A. – albo Rowley go zabiera. Strzał słyszany w chwili, kiedy Anna, R i D zbliżają się do domu. R mógł się posłużyć zapalnikiem czasowym

Mechanizm imitujący wystrzał, przez co błędnie został określony czas zgonu, odnajdziemy w *Morderstwie na plebani*. Najczęściej Christie nie potrzebowała tego rodzaju mechanicznych zabawek, aby osiągnąć pożądany efekt (godnym odnotowania wyjątkiem jest tu *Zabójstwo Rogera Ackroyda*), i dzięki Bogu trzymała się od nich z daleka także w ukończonej wersji *Pory przyływu*.

Kolejny przytoczony fragment notatek składa się w większości z pomysłów odrzuconych. W powieści Nathaniel/Jeremy nie ucieknie się ani do szantażu, ani do morderstwa. Dopiero w końcowych liniach odnajdujemy element, który trafi do książki – postać ledwo wiążącego koniec z końcem majora Portera, który dla zysku zgadza się popełnić krzywoprzysięstwo, by następnie w daremnej próbie odzyskania szacunku do samego siebie popełnić samobójstwo.

Twarz jej zakrycie

Nathaniel sprzeniewierzył powierzone fundusze – jego żoną jest Rose – „ziemianka” – przenikliwa – kocha go, ale zna jego słabości – szarmancki, trzyma się tonącego okrętu. Mówi „Zawsze wiedziałam, że oszukuje [...] cała rodzina nieuczciwa – ale Rose jest uczciwa – (sympatyczna!). Enoch to niezłomny charakter, zetknął go z nim przypadek – rozmowa w klubie – nasuwa mu pomysł, aby wynająć Enocha do wybadania Leny i szantażu. Enoch szantażuje go – zabija Enocha – (a) próbuje obciążyć zbrodnią Lenę – albo (b) samobójstwo – potem idzie do Portera – żeby zidentyfikował zmarłego jako Underhaya. Porter w wielkiej biedzie zgadza się.

Kolejny pomysł – bardzo intrygujący – byłby jednak trudny do przeprowadzenia:

U. żyje – dowiaduje się o rozprawie – przybywa do Doon – widzi – Lenę – zakochuje się w niej?

Takie rozwiązanie oznaczałoby, że Underhay zakochał się w kobiecie, która podając się za jego zmarłą żonę, pozbawiła go majątku.

Jednak najbardziej intrygującym z odrzuconych przez autorkę pomysłów jest ten związany z alternatywnym tytułem powieści:

Oczy Twarz jej zakryjcie – w oczach mi się mąci – młodo
umarła – wykrzykuje David. Dlaczego?

No właśnie, dlaczego? Dlaczego David Hunter miałby wykrzykiwać takie słowa? W *Księżnej d'Amalfi* powyższa kwestia pada z ust brata, który zamordował siostrę. Prawdopodobnie David miał ją wypowiedzieć po śmierci „siostry” – Rosaleen. Teraz wreszcie zaczynamy rozumieć, dlaczego Christie rozważała użycie cytatu z Webstera jako tytułu. Istnieje też inna, odwrotna możliwość: pisarka uznała kwestię z *Księżnej d'Amalfi* za doskonały tytuł powieści (bo tak jest w istocie), więc starała się go do czegoś dopasować. Jakkolwiek było, przejmująca scena w rozdziale 3 *Uśpionego morderstwa* (zob. Rozdział 7) zdaje się stanowić kolejne potwierdzenie, że ta powieść pisana była znacznie później, niż do tej pory zakładano.

Tajemnica Białego Konia

6 listopada 1961 roku

*I ujrzałem: oto koń trupio błydy,
A imię siedzącego na nim Śmierć.*

Apokalipsa 6:8*

Przy zwłokach zamordowanego księdza odnaleziona została lista nazwisk. Co jednak mogło łączyć umieszczone na niej osoby? Czy możliwe jest zabójstwo siłą sugestii? Czy stare panny w Much Deeping naprawdę praktykują czarną magię?

Tajemnica Białego Konia powstała w 1960 roku, a drukiem ukazała się w rok później, jednak ziarno pomysłu na tę książkę zasiane zostało o wiele wcześniej. Źródłem inspiracji był niejaki pan P., farmaceuta, który pięćdziesiąt lat temu uczył Agatę Christie sporządzania lekarstw. Pewnego dnia pokazał przyszłej pisarce wyciągniętą z kieszeni ciemną bryłkę i oznajmił, że to kurara, którą zawsze nosi

* Przekład za Biblią Tysiąclecia.

przy sobie, ponieważ dzięki niej czuje się potężny. W *Autobiografii* autorka tak wspomina ten incydent: „Mimo wyglądu cherubinka zrobił na mnie wrażenie człowieka dość niebezpiecznego. I taki pozostał w zakamarkach pamięci, gdy kielkowała we mnie myśl o napisaniu książki *Tajemnica Błedego Konia* – a było to jakieś pięćdziesiąt lat później”.

Choć talem jako trucizną wiele lat przed Agatą Christie posłużyła się Ngaio Marsh w powieści *Final Curtain*, to właśnie o *Tajemnicy Błedego Konia* stało się głośno w Wielkiej Brytanii w czerwcu 1972 roku, podczas procesu Grahama Younga, sążzonego za zamordowanie dwóch kolegów z pracy i próbę pozbawienia życia dwóch kolejnych właśnie za pomocą talu. Podczas rozprawy przywołana została zarówno sama Christie, jak i jej powieść. Young zaprzeczył, jakoby kiedykolwiek czytał *Tajemnicę Błedego Konia*, jednak jeden ze wścibskich dziennikarzy i tak skontaktował się z pisarką, chcąc wy badać jej reakcję. Christie powiedziała wówczas, że wybrała tal, ponieważ jest to trucizna rzadka, a przy tym z punktu widzenia autora powieści kryminalnych bardzo interesująca jako bezsmakowa, bezwonna i trudna do wykrycia.

W *Tajemnicy Błedego Konia*, jednej z najlepszych powieści z ostatnich piętnastu lat pisarskiej kariery Christie, znajdujemy przekonującą i przy tym przerażającą intrygę, niezmiernie rzadką truciznę, atmosferę autentycznej grozy, a do tego klasyczną zagadkę „kto zabił”. Rozpoczynając lekturę, odnosimy wrażenie, że tym razem pisarka porzuciła swoje utarte literackie szlaki i zajęła się czarną magią, ale podobnie jak w przypadku wielu jej utworów, to, co wydaje się nam widoczne, nie zawsze okazuje się tym, co otrzymujemy.

W brulionie 58 szkic fabuły książki poprzedzony jest dwiema stronami notatek na temat wudu, w których roi się od takich wyrażen, jak pakt krwi, ofiara ze świni, kręgi węża, święty asson albo tykwa, Legba, bóg łamiący bariery, Abobo, rytualny okrzyk. Prawie wszystkie odnajdziemy później w rozdziale 6 powieści.

Notatki do *Tajemnicy Błedego Konia* rozrzucone są w pięciu zeszytach. Autorka już na wstępnym etapie pracy miała przygotowany

podstawowy schemat intrygi, od samego też początku przewidywała, że morderca użyje talu jako trującego specyfiku. Brulion 38 zawiera szkic scen otwierających powieść, w tym obraz bójki w barze, z brzmieniem w znaczenie incydentem z wyrwanymi włosami. Inaczej niż w ukończonej powieści, w tej najwcześniej zanotowanej wersji kobieta domagająca się księdza nie zostaje znaleziona martwa, lecz umiera niedługo po wizycie ojca Gormana:

Tajemnica Talu

Zaczyna się od listy nazwisk, np.:

Sarah Montfort

Anthony West

Pani Evershed

Lilian Beckett

Jasper Handingly – wszyscy oni nie żyją

Kobieta – pielęgniarka szpitalna – znaleziona martwa –
mieszkanie splądrowane – zdążyła powiedzieć: lista –
wszyscy nie żyją

Wszyscy oni nie żyją

Początek – bar kawowy – bójka dziewcząt – jedna wyrwa
drugiej garść włosów

Policja – dziewczyna wysportowana – mówi, że to nie bolało

Formuła – płatni agenci – kobiety chodzące po domach –
raport o stosowanych lekarstwach etc. – obchodzą domy
w sąsiedztwie – raport dla Min. Zdrowia

Następnie pisarka przystąpiła do rozpracowania sposobu funkcjonowania interesu „maklerów śmierci” – doskonałe określenie – i ich potencjalnych „klientów”. Wbrew pierwotnym zamysłom nie zdecydowała się na zrobienie z *Tajemnicy Błatego Konia* sprawy dla Poirota, lecz wykorzystała drugą z zanotowanych wstępnie możliwości – książkę „zwykłą”, innymi słowy – nienależącą do serii z którymkolwiek z jej słynnych detektywów.

Książka

Tal? Seria zbrodni ciągnąca się od lat? Wypadające włosy
jako jedyny wspólny objaw

Poirot?

Zwykła?

A. „Makler śmierci” – klient płaci – wskazana osoba umiera –
z różnych przyczyn naturalnych

Pomysł zabijania przysięgłych (albo jak *Dziesięciu
Murzynków?*)

Nie ma widocznego związku – ale on istnieje. Co?

Pomysł Syndykatu Zbrodni założonego przez (?) Osborne'a –
dziwnie rozdwojona osobowość – szacowni rodzice – niezły
chłopak – opuszcza dom, szaleje, wraca jako syn
marnotrawny – ale zacność klasy średniej nie dla niego –
kiedy ojciec umiera – zamożny – otwiera filie
w 3 dystryktach, prowadzone przez asystentów – sam
zawsze w jednej z nich – naprawdę drugie życie za granicą?

W uwadze, którą przytaczam poniżej, jako ewentualny współnik wspomniany jest doktor Corrigan, który (zapis niejednoznaczny) mógł być spokrewniony z Ginger. Od początku na mózg całego przedsięwzięcia zostaje wyznaczony Osborne. W powieści poniższy szkic został rozwinięty z drobnymi zmianami i pominięciem pewnych elementów – doktor C nie będzie członkiem syndykatu zbrodni, lecz lekarzem policyjnym, na liście ofiar zabraknie nazwiska Venables, a trzy czarownice wystąpią ze zmienionymi imionami:

Pomysły

(1) Ginger to Ginger Corrigan – dziedziczka pieniędzy?

(a) Jej przyszły zabójca jest na festynie – żona męża

(b) Dok. C[orrigan] jest zamieszany – on i Osborne? Cel –
uruchomić dużą jednostkę badawczą za granicą

(2) Osborne – podwójna osobowość – ojciec był szacowanym,
dobrze prosperującym, staroświeckim farmaceutą –
inaczej O, jako młody chłopak uciekł – poszedł na scenę –
podszywał się pod kogoś innego

Ogólny pomysł jak to działa – organizacja?

Podwójne życie – farmaceuta (apteka)

Bogaty mężczyzna – inwalida – kolekcjonuje srebra – jego nazwisko będzie na liście (falszywie) – jego bratanica albo bratanek wrobieni

Inni – 1 biznesmen – biuro – albo spotkanie w parku

2 zwariowane siostry – rytuał

3 zatrudniona osoba do prowadzenia badań na temat leków zażywanych przez ofiarę – badania rynku – zastąpienie lekarstwa talem

Na czele dr C? Osbourn

Wystające jabłko Adama – pan Vuillaumy [Venables] bogaty, ekscentryczny

Następnie:

Samuel, prawnik usunięty z palestry

3 Z[wariowane] S[iostry]

Thelma French – Sybil White (albo nazwisko greckie) – Alison Wilde – kucharka – wiejska czarownica

Osborne przyjeżdża na festyn z Bournemouth – ~~zagaduje~~ – zaczepia Marka – dzwoni do dra Corrigan albo na policję? Widział tego mężczyznę – opisuje go – scena w aptece w Bournemouth

W pewnym momencie autorka rozważała także intrygującą możliwość powierzenia śledztwa pannie Marple. Nie jest to aż takie nieprawdopodobne, jak mogłoby się wydawać na pierwszy rzut oka. Znaczna część akcji *Tajemnicy...* rozgrywa się w niewielkim miasteczku zasiedlonym przez zacne stare damy, wśród których pojawia się także przyjaciółka panny Marple z *Zatrutego pióra*, pani Dane Calthrop – w ich otoczeniu mieszkanka St Mary Mead czułaby się jak w domu. Christie rozważała tu dwie możliwości – obie bardzo wiarygodne: panna Marple będzie sąsiadką jednej z ofiar albo cioteczną babką Marka Easterbrooka:

Blady Koń dodatkowe notatki

Obok panny Marple mieszka jedno z „nazwisk”

Mark jest wnukiem – synem Raymonda, bratanek panny Marple

Trzy „zwariowane siostry” – mieszkają w Białym Koniu, dawnym zajezdzie – w środku oprawiony obraz – dawniej szyld zajazdu – na końcu Mark (?) odczyści go – jeźdźcem okazuje się kościotrup – panna Marple cytuje werset z Apokalipsy

Thelma Grey jest właścicielką Białego Konia – jej rodzina wywodzi się z Irlandii – czarownice – jej pra-pra-pra-pra etc. ciotkę spalono na stosie (ktoś sugeruje, że to wszystko kłamstwa!). Wiele rozprawia o czarach – czym one są

W Notatniku 6 odnajdujemy na koniec dość zdumiewający zapis:

Blady Koń sztuka?

Bar kawowy z dziewczyny – Andrew przestraszony

Na temat ewentualnej adaptacji to już wszystko. Rzeczywiście trudno jest sobie wyobrazić, w jaki sposób *Tajemnica Białego Konia* miałyby zostać wystawiona w teatrze. Być może na pomysł przeróbki Christie wpadła, komponując epizod z dyskusją na temat trzech wieźni z *Makbeta*, szybko jednak wycofała się z niego, gdyż – pomijając trudności techniczne – powieść nie stanowiła wdzięcznego materiału do przeniesienia na scenę.

Zwierciadło pęka w odłamków stos

12 listopada 1962 roku

*Zerwana nic jak cienki włos,
Zwierciadło pęka w odłamków stos;
„Kłątwa nade mną”, krzyczy w głos
Pani z Shalott*

Tennyson, *Pani z Shalott*

————— ◆ —————

Co takiego zobaczyła aktorka filmowa Marina Gregg we własnym domu Gossington Hall w St Mary Mead, na chwilę przedtem, zanim popełniono tam morderstwo? Dopiero po kilku zamachach na życie gwiazdy i trzech kolejnych zgonach panna Marple zdoła wyjaśnić, komu zwiastował zgubę wyraz twarzy Mariny.

————— ◆ —————

Zwierciadło pęka w odlamków stos to ostatnia już powieść Christie, w której zbrodnia wkracza do niewielkiego, typowo angielskiego miasteczka. Pisarka rozpoczęła przygotowania pod koniec 1961 roku. W styczniu 1962 roku praca nad książką była już znacznie zaawansowana, a w kwietniu autorka złożyła ją do druku. Jednak między agentem a wydawcą zaczęła się wymiana listów i w pewnym momencie pojawiły się wątpliwości, czy *Zwierciadło...* zdąży się ukazać przez Bożym Narodzeniem. Powodem kontrowersji było zbyt wczesne ujawnienie informacji o przebytej przez panią Badcock różyczce w pierwszej wersji tekstu. W wydawnictwie uznano to za zbyt wyrazistą wskazówkę, przyznając jednocześnie, że brak jakiegokolwiek wzmianki o chorobie byłby nie fair wobec czytelnika. Recenzent Collinsa, który jako pierwszy czytał maszynopis, odgadł nie tylko osobę sprawcy, ale także motyw po pierwszych kilkunastu stronach, a więc na długo przed popełnieniem pierwszego morderstwa! Christie dokonała stosownych przeróbek i książka wreszcie ukazała się drukiem. Nie był to jednak koniec kłopotów. Pewien pałający oburzeniem czytelnik amerykański zarzucił pisarce żerowanie na tragedii, jaka dotknęła znaną aktorkę Gene Tierney*. Mimo że Edward Cork zareagował błyskawicz-

* Istotnie analogie między Mariną Gregg a Gene Tierney (1920–1991) są tak uderzające, że trudno jest uwierzyć w przypadek. W 1943 Tierney na skutek zarażenia różyczką podczas ciąży urodziła ciężko upośledzoną córkę. O tym, kto był sprawcą jej nieszczęścia, dowiedziała się kilka lat później – zupełnie przypadkowo. Podczas przyjęcia podeszła do niej wielbicielka i poprosiła o autograf. Kobieta opowiedziała, jak to podczas wojny, służąc w żeńskich oddziałach pomocniczych Marine Corps, mimo różyczki wymknęła się, żeby zobaczyć gwiazdę podczas jej jedyne go występu w Hollywood Canteen. Po urodzeniu córki Tierney przez długi czas cierpiała na zaburzenia psychiczne i musiała przerwać karierę. Jej *come back* odbył się w 1962 roku, tym samym, w którym ukazało się drukiem *Zwierciadło pęka w odlamków stos*, co tym bardziej uprawdopodobniało pogłoski.

nie, zapewniając, że Agata Christie nie miała pojęcia o nieszczęściu gwiazdy, sporadyczne głosy krytyczne pojawiały się jeszcze wiele lat po publikacji *Zwierciadła*....

Na początkowych sześciu stronach Notatnika 39 roi się od pomysłów. Pod nagłówkiem „Książka z panną M” autorka zanotowała wstępne szkice, które rozwinęła później w „*Przyjdź i zgin*”, *Karaibskiej tajemnicy* i *Zwierciadło pęka w odłamków stos*, oraz dwie sceny, które pojawiają się w rozdziałach 3 i 2 *Zwierciadła*...: pierwsza – rozmowa panny Marple z doktorem Haydockiem radzącym jej, aby zajęła się sprawą jakiegoś „miłego” morderstwa (podobnie uczynił przed laty w opowiadaniu *Śmiertelna kłątwa*), druga – wypadek dziewczyny przy oglądaniu nowego domu:

Dr Haydock – starzenie się – panna Marple mówi, że nie potrafi już robić na drutach – doktor H radzi jej zająć się rozplątaniem – zawsze interesowałaś się morderstwami, nie mówiąc już o tym, że miałaś swój udział w wielu z nich. Zaczyna opowiadać jej historię

Na Osiedlu – dziewczyna oglądająca dom ma paskudny wypadek – jej towarzysz ją popchnął

Historia doktora H – historia o zegarach – maszynistka – niewidoma – martwy mężczyzna

Panna M i Jenny w Indiach Zachodnich – major o żabiej twarzy – jego plotki – szklane oko – zdaje się spoglądać w innym kierunku, niż naprawdę patrzy

W końcu Christie zdecydowała, że jej następną powieścią będzie *Morderstwo na Osiedlu* (jak roboczo określała w notatkach *Zwierciadło*...), i przystąpiła do konstruowania intrygi. Przypomnijmy, że pisarka miała wówczas siedemdziesiąt jeden lat, a więc osiągnęła wiek, w którym większość osób myśli już o emeryturze, tymczasem ona ciągle była w pełni sił twórczych.

Jessica Knight – M prosi ją, aby wstąpiła do apteki? Sama wstaje, zakłada płaszcz i wychodzi na spacer. Osiedle –

niczym wkroczenie w inny świat – strzępy rozmów – omal nie dochodzi do wypadku? – Mężczyzna i dziewczyna – oglądają dom – jej upadek – Heather Badcock

W Notatniku 4 pisarka sformułowała podstawowy wątek powieści:

Pomysł z różyczką – motyw zbrodni – dziecko urodziło się upośledzone na skutek zarażenia matki – wielbicielka uparła się, że nie opuści spotkania ze swoją idolką

W brulionie 8 autorka naszkicowała kilka pierwszych rozdziałów:

Morderstwo na Osiedlu

Rozdział I. Panna Marple i Osiedle – jej spacer – dawniej mieszkali tu Protheroe – Bantry – młoda kobieta, która przypomina jej różne osoby – potem Hilda Glazebrook – jedna z tych wścibskich, męczących kobiet. Patience Considine – aktorka filmowa, gwiazda – Hilda ją uwielbia – trochę o różyczce – nie daje objawów choroby – spojrzenie P – jakby ją coś zmroziło

Znamienne trzy słowa „coś o różyczce” pojawiają się niemal na samym początku, dowodząc, że Christie miała zamiar zagrać z czytelnikami niemal w otwarte karty, jednak po interwencji wydawcy przerezagowała całe fragmenty tekstu, przesuwając informację o rodzaju choroby niemal na sam koniec.

Zasadniczy trzon zapisków do *Zwierciadła...* zawiera Notatnik 52. Wynika z nich, że na tym etapie pracy pisarka wiedziała już dokładnie, dokąd zmierza. Ustaliwszy, kim będą nowi mieszkańcy Gossington Hall, i na czym będzie polegał pomysł z różyczką, bez większych trudności planowała kolejne sceny:

Panna M rozplątująca – Marina Gregg kupuje stary dom
Bantrych – pani B w domku myśliwskim

Jej mąż Arthur Rossiter (?) spokojny, inteligentny mężczyzna
– czarny koń?

Heather Beasly (?) w domku na Osiedlu – panna M – na spacer – upada – Heather podnosi ją – filiżanka herbaty – rozmowa etc. o Marinie Gregg? Historia, jak to Heather wyszła z różyczką etc. – Pan Beasly urzędnik bankowy? agent ubezpieczeniowy? pośrednik nieruchomości? nauczyciel?

Spotkanie między M[arina] a H[eather] – mąż obecny (pani B opowie o tym później pannie M?)

H opowiadała jakąś głupawą historyjkę (pierwsza wzmianka o różyczce?) – M odpowiedziała jej – ale dopiero po minucie albo dwóch – coś mówiła, ale zdawkowo, jakby błędziła myślami gdzieś daleko – odpowiadała mechanicznie – jej oczy wpatrywały się – nad głową Heather – jakby coś zobaczyła – coś strasznego – ale co?

Schody

Kto wchodził na górę?

Motyw z dostrzeżeniem za plecami rozmówcy czegoś zdumiewającego/porażającego/zagadkowego Christie wykorzystywała wielokrotnie, za każdym razem tworząc zupełnie inną i całkowicie przekonującą scenę. Po raz pierwszy taki wątek pojawił się w debiutanckiej *Tajemniczej historii w Styles*. Dwa lata później pisarka wprowadziła go do *Mężczyzny w brązowym garniturze*, a następnie także do *Rendez-vous ze śmiercią* i *Zakończeniem jest śmierć*. Z kolei dwa lata po publikacji *Zwierciadła...* w *Karaibskiej tajemnicy* ten sam element pojawił się raz jeszcze, kiedy rozmawiający z panną Marple major Palgrave nagle dostrzegł coś, co go zaniepokoiło. Rozwiązanie „karaibskie” jest bodaj najoryginalniejsze, a jego inspirację stanowiła być może wzmianka o Nelsonie we fragmencie, który przytaczam poniżej.

Drobną wadą *Zwierciadła...* jest to, że o przebiegu fatalnego przyjęcia panna Marple dowiaduje się z relacji pani Bantry. Dlaczego pisarka zdecydowała się nie wysłać jej do Gossington Hall w dniu fety? Przecież jej obecność na festynie dałoby się bez trudu uzasadnić, a wówczas odpadłaby konieczność rekonstruowania zachowania Mariny na podstawie opowieści z drugiej, trzeciej, a czasami nawet

i czwartej ręki. Choć może to był właśnie powód jej nieobecności na przyjęciu? Jako bystra obserwatorka panna Marple mogłaby od razu dostrzec zbyt wiele. W relacjach świadków potrącenie przez Marinę pani Badcock i wysypanie jej do kieliszka trucizny zostaje zręcznie zamaskowane, choć musimy tu dodać, że w rzeczywistości taka akcja byłaby dość trudna do przeprowadzenia. *Zauważmy też, że w Zwierciadle... pisarka – co dla niej raczej niezwykle – wprowadziła fikcyjną truciznę jako składnik realnie istniejącego lekarstwa.*

Większość postaci występujących w Notatniku pojawi się w powieści, choć czasami ze zmienionymi nazwiskami:

Nowe osoby

Kathleen Leila Carlyn [Margot Bence] – adoptowane dziecko ze slumsów – matka napisała list – potem przychodzi na świat jej [Mariny] własne dziecko – adoptowane dzieci odprawione – dziewczynka i dwóch chłopców –

Lara idzie obsługiwać przyjęcie razem z Cherry – (przyjaciółka, jej siostra ją wybrała) albo pracuje gdzieś jako fryzjerka albo fotograf (najlepiej?)

Ella Schwarz [Zielinsky] – sekretarka – zakochana w Jasonie
Mąż Heather, Arthur

Mary Bates – wdowa – mąż zmarł w dość podejrzanych okolicznościach (wypadek samochodowy?)

Carlton Burrowes – niespodziewany gość – znał dawniej Marinę

Kto stał na schodach albo wchodził na górę?

Pan Sage – dokładnie nad jego głową – kamienne spojrzenie – na co – albo na kogo?

A. Obraz na ścianie – temat? Śmierć Nelsona!!

B. Carlton Burrowes – Alfred Klein – przyjaciel

C. Osoby, które przyprowadził

D. Dziewczyna fotograf z Homes and Gardens

E. Ella Schwarz

F. Arthur Badcock

G. Mary Baine

H. Staruszek

W *Zwierciadle*... znalazł się także niepotrzebny i jednocześnie nieprawdopodobny ozdobnik. Nawet najzagorzalszym wielbicelom Christie trudno jest zaakceptować, że nudny i bezbarwny Arthur Badcock, o którym pani Bantry w rozdziale 8/III powiedziała, że „wyglądał trochę jak przeżute sznurowadło: miękki i wilgotny”, mógł kiedykolwiek być mężem olśniewającej Mariny Gregg. To prawda, że jej najwcześniejsze małżeństwo w rozdziale 3 zostało określone jako „pierwsze, które się nie liczyło”, ale żądając od czytelników, by bez zastrzeżeń zaakceptowali szereg niewiarygodnych zbiegów okoliczności – że były mąż gwiazdy mieszkał akurat tam, gdzie ona zdecydowała się kupić posiadłość, że żadne z nich nie wspomniało o tym ani słowem i wreszcie, że nikt z otoczenia Mariny nie miał o tym pojęcia – autorka wymagała zbyt wiele. Doprawdy trudno jest znaleźć wytłumaczenie dla wątku z Arthurem. Agata Christie dobrze знаła swoich czytelników, więc raczej nie liczyła na to, że informacja o tym, że przed laty mąż pani Badcock był związany z aktorką, wzbudzi podejrzenie wobec mężczyzny o próbę jej zgładzenia.

Również nieprawdopodobnie brzmi ujawnienie tożsamości ojca Mirandy w *Wigiliu Wszystkich Świętych*, pierwszego męża Luizy Leidner w *Morderstwie w Mezopotamii* i matki Stoddarta-Westa w *4.50 z Paddington*.

Marina pozbiierała się – roztoczyła przed Heather swój czar
 – Dormil – posłużyła się nim – H. odstawiła swój kieliszek
 (podczas rozmowy) – M. odkłada swój – wyciąga ręce
 i obraca się dookoła – potrąca kieliszek H. – proszę wziąć
 mój – sok pomidorowy

Dziewczyna fotograf z „Homes and Gardens”, Margot Bence, przypomina adoptowane dzieci z *Próby niewinności* sprzed czterech lat. Carlton Burrowes może stanowić wcześniejszą wersję Ardwycka Fenna, natomiast wdowa Mary Bates (przemianowana później na Baine) w powieści nie wystąpi wcale.

Największym zaskoczeniem jest temat, jakże ważnego z punktu widzenia całości intrygi, obrazu. W notatkach dzieło opisane jest jako „Śmierć Nelsona”, w dodatku z podwójnym wykrzyknikiem, tym-

czasem w powieści to przedstawienie Madonny z Dzieciątkiem najpierw stanie się przyczyną kamiennego spojrzenia Mariny, a później pozwoli pannie Marple dowieść słuszności swoich przypuszczeń. Czy to możliwe, aby na tak zawansowanym etapie pracy nad książką Christie nie miała jeszcze sprecyzowanego pomysłu, jaki obraz spowoduje, że wzrok Mariny będzie wieszczył zgubę? Brzmi to wręcz nieprawdopodobnie, a jednak tak chyba było, gdyż w Notatnikach odnajdujemy kontynuację rozważań dotyczących przyczyny „kamiennego spojrzenia” Mariny.

Na koniec panna Marple przystępuje do objaśnień:

Panna M mówi – byłam bardzo głupia – książka medyczna – zamyka ją

Spotkanie – panna Marple chce stanąć na schodach – światło – „Teraz rozumiem lepiej”

Przedawkowała? – to bardzo proste – albo też ktoś jej podał

Do Dermota – to bardzo proste. Klątwa nade mną, krzyczy – to dotyczyło Heather. Zguba nadciągała nad Heather, z powodu tego, co uczyniła dawniej – wiele lat temu – nie chciała nikogo skrzywdzić – ale zabrakło jej względów dla innych – myślała wyłącznie o tym, co jej postęпки oznaczają dla niej samej – poszła na tamten bankiet, żeby zobaczyć Marinę Gregg, chociaż chorowała na różyczkę

Noc i ciemność

30 października 1967 roku

*Każdego ranka, każdej nocy
Dla męża ktoś na świat przychodzi.
Każdego ranka, każdej nocy
Dla szczęśliwości ktoś się rodzi.
Jedni się rodzą dla radości,
Drudzy dla nocy i ciemności.*

Blake, *Wróżby niewinności*
(przel. Zygmunt Kubiak)

— ◆ —

Nieposiadający złamanego grosza Michael Rogers żeni się z Ellie, dziedziczką oszałamiającej fortuny. Wspólnie wznoszą wymarzony dom na wsi, jednak ich szczęście szybko zostaje zmaćnione przez kilka złowróźbnych incydentów. Po nich następuje tragiczny wypadek, a potem – stopniowo – ujawniony zostaje przerażający spisek.

— ◆ —

W raporcie z 23 maja 1967 roku recenzent wydawnictwa Collins określił *Noc i ciemność* mianem „fascynującej lektury”. Jak pisał dalej, „atmosferę od samego początku przesyca poczucie naciągania nieuchronnego, a wszystkie pomniejsze wskazówki i ozdobniki tylko wzmacniają ten efekt”. W recenzji nie brak też takich określeń, jak: „olśniewająca lekkość pióra”, „[historia] opowiedziana z wielką pewnością siebie” i „Pani Christie jak zwykle wykazała się wielką przenikliwością”.

W wywiadzie dla „The Timesa”, udzielonym miesiąc po publikacji, autorka powiedziała, że książka „jest raczej inna i różni się od wszystkiego, co stworzyłam do tej pory – jest opowieścią bardziej serio, prawdziwą tragedią. Niektóre dzieci zdają się być zrodzone do tego, by pójść złą drogą [...]. Zwykle pisanie powieści zajmuje mi od trzech do czterech miesięcy, natomiast *Noc i ciemność* powstała w ciągu zaledwie sześciu tygodni. Kiedy się tworzy szybko, rezultat bywa czasami bardziej spontaniczny. Wcielenie się w Mike'a nie było trudne”. Pierwsze szkice autorka zanotowała w końcu 1966 roku podczas pobytu w USA, gdzie towarzyszyła sir Maksowi, który objeżdżał Stany Zjednoczone z serią wykładów.

Noc i ciemność stanowi ostatni już prawdziwy triumf Agaty Christie i jej największe osiągnięcie końcowych dwudziestu lat kariery. Po niej autorka nie stworzyła już niczego naprawdę dobrego. Tym bardziej zdumiewa fakt, że tak wspaniała powieść wyszła spod pióra siedemdziesięcioletniej pisarki, będącej już u kresu długiej, obfitującej w sukcesy kariery.

Noc i ciemność zaskakuje z kilku powodów. Po pierwsze – jest dziełem starzejącej się kobiety z wyższej klasy średniej, tymczasem narrację prowadzi młody mężczyzna reprezentujący warstwy pracu-

jące; po drugie – jest całkowicie odmienna od wszystkich dotychczasowych utworów Agaty; po trzecie – oparta jest na najsłynniejszym triku pisarki, który wymyśliła czterdzieści lat wcześniej; po czwarte wreszcie – stanowi powrót do scenariusza z *Dziesięciu Murzynków* i *Zakończeniem jest śmierć*, naznaczonych wieloma zgonami. W *Nocy i ciemności* giną wszyscy główni bohaterowie, Ellie, Greta, pani Lee, Santonix i Claudia Hardcastle, a Michael kończy w więzieniu – prawdopodobnie dożywotnio.

Niezwykła intryga stanowi prawdziwy amalgamat czterech wcześniejszych pomysłów.

Zacznijmy od tego, że sprawca wszystkich zbrodni, Michael Rogers, jest jednocześnie narratorem, a więc mamy tu do czynienia z tym samym zabiegiem, co w *Zabójstwie Rogera Ackroyda*. Przypomnijmy, że z narratorem-mordercą Christie po raz pierwszy eksperymentowała w opublikowanym w 1924 roku *Mężczyźni w brązowym garniturze*, w którym zbrodniarzem okazał się sir Eustace Pedlar, autor obficie cytowanego w powieści pamiętnika. W 1926 roku w *Zabójstwie Rogera Ackroyda* pomysł został rozwinięty i wzbogacony – o tajemniczej zbrodni popełnionej w prowincjonalnym miasteczku od początku do końca opowiada lokalny doktor, zdemaskowany następnie przez Poirotą jako szantażysta i morderca. Czterdzieści lat później *Noc i ciemność* przynosi jeszcze inny wariant tego samego podstawowego schematu.

Podczas gdy *Zabójstwo Rogera Ackroyda* jest typową zagadką „kto zabił”, zdecydowanie nie da się tego powiedzieć o *Nocy i ciemności*, która przez znaczną część wydaje się po prostu powieścią obyczajową, utrzymaną w bardzo posepnych tonach. Niemal na ostatnich stronach odkrywamy dopiero, że zawiera także bardzo starannie przemyślaną intrygę kryminalną. Książka jest tak niepodobna do wszystkich swoich poprzedniczek, że możliwość, aby autorka mogła powtórzyć w niej trik zastosowany wcześniej w *Zabójstwie Rogera Ackroyda*, jest ostatnią rzeczą, jaką czytelnik bierze pod uwagę. Nie spodziewa się, że pisarka sięgnie jeszcze raz po sztuczkę sprzed czterdziestu lat, choć przecież powinien był pamiętać, że Agata Christie całą karierę zbudowała na tym, że robiła dokładnie to, czego nikt się po niej nie spodziewał.

Po drugie, *Noc i ciemność* zbudowana jest na schemacie podobnym do użytego w *Śmierci na Nilu*. Dwójka kochanków-spiskowców postanawia, że on – przystojny, czarujący łajdak – rozkocha w sobie

Choć recenzent w wydawnictwie Collinsa entuzjastycznie odniósł się do *Nocy i ciemności*, pisząc o „zaskakującym chwycie, bardzo rzetelnie rozegranym” i „niezwykle pomysłowym morderstwie”, jednocześnie wyraził pewne obawy, że powieść ze względu na swoje absolutnie nieprzewidywalne zakończenie może się spotkać z nieprzychylnymi głosami krytyków. Tu mylił się całkowicie. Żaden inny utwór Christie nie miał tak jednoznacznie pochlebnych recenzji: „Jedna z najlepiej napisanych przez panią Christie powieści” („Sunday Times”), „Christie na najwyższym poziomie” („Evening Standard”), „Niewiarygodnie pomysłowa zbrodnia” („Scotsman”), „Największa niespodzianka, jaką – zawsze trzymająca ich wiele w zanadru – autorka mogła nas uraczyć” („Guardian”).

bogata dziedziczkę, ożeni się z nią, a potem ją zabije. Przy świadkach sprzeczą się głośno, tak by wszystkim wydawało się, że są ze sobą na noże. Choć sama zbrodnia w każdej z wymienionych powieści dokonała się zupełnie inaczej, podobieństwa między nimi są zbyt duże, by można je było zignorować i uznać za dzieło przypadku. W *Nocy i ciemności* wątek został jeszcze wzbogacony o dodatkowy element – Michael zaczyna darzyć nieszczęsną Ellie szczerym uczuciem.

Po trzecie, *Noc i ciemność* jest wyraźnie podobna do opowiadania z udziałem panny Marple *Śmiertelna klątwa*, opublikowanego po raz pierwszy w styczniu 1942 roku. Bohaterka *Klątwy*, bogata Louise Laxton, także poślubia mężczyznę bez grosza, a następnie zostaje zamordowana dokładnie w taki sam sposób jak Ellie Rogers (opowiadanie ma dwie wersje, z których druga – niepublikowana – zawiera nieco więcej szczegółów). Właściwie *Noc i ciemność* stanowi rozbudowany wariant *Śmiertelnej klątwy*, ale opowiedziany w taki sposób, że powstała z niej zupełnie inna historia.

Po czwarte wreszcie, w powieści odnajdujemy także motyw z *Tajemniczej historii w Styles*, gdzie para kochanków-wspólników udaje, że się kłóci, przez co świadkowie tej sceny, a wraz z nimi czytelnicy, nabierają przekonania, że tych dwoje nienawidzi się nawzajem. Podobnie jak w *Nocy i ciemności*, zbrodnicza dwójka ze *Styles* dodaje trucizny do lekarstwa ofiary, co pozwala im obojgu być nieobecnymi w momencie jej śmierci.

Najwcześniejszy zapisek, który możemy powiązać z *Nocą i ciemnością*, pochodzi z 1961 roku i stanowi część listy pomysłów, z których powstały także *Karaibska tajemnica*, *Zwierciadło pęka w odłamków stos* oraz „*Przyjdź i zgin*”:

Mąż – chce poślubić bogatą kobietę – potem pozbyć się jej – płaci komuś, żeby ją straszył – uraza – on przechwytuje słodycze – etc. Kilkakrotnie ocala jej życie – w końcu jej śmierć spowodowana przestraszeniem – uciekając przed „duchem” – spadła

W notatce odnajdujemy motyw kojarzący się także z *Karaibską tajemnicą* („kilkakrotnie ocala jej życie”), natomiast wątek z mężczyzną poślubiającym dziedziczkę fortuny i wynajmującym kogoś do jej straszenia stał się punktem wyjścia w *Nocy i ciemności*.

Po złożeniu w wydawnictwie maszynopisu *Zwierciadło pęka w odłamków stos*, w 1963 i 1964 roku Christie umieściła *Noc i ciemność* na listach planowanych utworów. W notatkach powieść za każdym razem określana jest roboczym tytułem *Cygańskie gniazdo*, nawiązującym do lokalnej legendy, która – jak możemy się domyślać z dedykacji – dostarczyła autorce pomysłu. Na tym etapie Christie nie wspomina jeszcze nic o narratorze – kimś z punktu widzenia konstrukcji książki niezmiernie istotnym.

1962

Notatki do 3 książek

Y Zegary? [„*Przyjdź i zgin*”]

Z. Karaibska [sic] tajemnica

X. Cygańskie Gniazdo

Cygańskie gniazdo. Kawał gruntu i droga – herbata w pubie – historia o wypadkach, jakie się tam zdarzają – mąż planuje zabić żonę – aranżuje wypadek samochodowy?

Notatki powstałe dwa lata przed publikacją są już bardziej rozbudowane i zawierają wiele motywów, które znajdują się w wersji ostatecznej. Będą to: Cyganka, legenda, „wypadek” z koniem i wreszcie śmierć.

Noc i ciemność dedykowana jest „Norze Prichard, która pierwsza opowiedziała mi legendę Cygańskiego Gniazda”. Nora Prichard była drugą babką Mathew (matką jego ojca), mieszkającą w sąsiedztwie posiadłości o nazwie Cygańskie Gniazdo (Gypsy's Acre), leżącej niedaleko Pentre-Meyrich w Vale of Glamorgan w Walii. Legenda głosi, że przed laty przepędzono obozujących tam Cyganów i wówczas ich wódz przeklął to miejsce. Liczne wypadki samochodowe, jakie wydarzyły się w okolicy, przyczyniły się do utrwalenia tej prawdopodobnie apokryficznej opowieści.

1 paźdz. 1965

A. Cygańskie Gniazdo

Miejsce, gdzie zdarzyło się wiele wypadków – etc. – mąż widzi kobietę (Cyganek?) – rozpytuje o nią ludzi – tak naprawdę legendę słyszał już wcześniej, ale udaje, że po raz pierwszy – trochę zaniepokojony – sceptyczny, młody człowiek – mimo to nieco zdenerwowany. Żona zaciekawiona – nie odczuwa lęku – pewnego dnia znowu widzi Cyganek – i tak dalej – robiąc różne rzeczy. Cyganka łapie wodze konia – (wbija mu szpilkę). Mąż przy wypadku – ktoś widzi to z okna – ona ciężko ranna – szok – umiera – naprawdę morfina

W ukończonej wersji powieści Michael Rogers zostanie scharakteryzowany nieco inaczej (zdecydowanie trudno byłoby go uznać za sceptyka), nie będzie też obecny przy „wypadku” Ellie. Zauważmy, że na tym etapie konstruowania intrygi Christie nie czyni go jeszcze bezpośrednim autorem wypadku żony ani też narratorem całej historii.

W notatce z brulionu 28 Christie dodała do planowanego schematu bardzo istotny element, a mówiąc ściślej, „pożyczyła” go z wcześniejszego opowiadania *Śmiertelna klątwa*:

Morderstwo cyjankiem – kapsułki – środek uspokajający.
Ktoś umiera (W) – upadek ze schodów – zator? – serce? –
otwarte okno. Ciało znalezione 2 albo 3 godziny po śmierci.
Y – daje przyjaciółce jedną ze swoich kapsulek; Z – nie żyje –
ewidentny związek między Z i W – to zwodzi wszystkich

Jak wynika z powyższej notatki, pierwotnie pomysł z nafaszowaną cyjankiem kapsułką miał się znaleźć w zupełnie innym utworze, później jednak autorka zdecydowała się wykorzystać go w *Nocy i ciemności*. W brulionie Christie zwraca uwagę na pewien istotny fakt medyczny – zwłoki muszą znajdować się albo na świeżym powietrzu, albo też zostać zbadane przez lekarza po pewnym czasie od chwili śmierci, tak aby zapach cyjanku potasu zdążył się ulotnić.

Około października 1966 roku powieść zaczęła przybierać wreszcie znany nam kształt. Po ostatecznym zdecydowaniu się na Gretę autorka trochę jeszcze poeksperymentowała z różnymi postaciami kobiecymi, jednak żadna z bohaterek tych notatek nie przypomina Ellie Rogers, dziedziczki wielomilionowej fortuny:

1966 – Paźdz. – (w USA) Projekty – Cygańskie Gniazdo.
Awanturnik – Jason – przystojny – Australijczyk?
Amerykanin? Spotyka starą panią Lee – historia – Fatalna
Mila albo Claire Holloway – nauczycielka w szkole dla
dziewcząt albo w college'u – jej przyjaciółka Anne – Marie –
Claire – kuzynka – Jason – albo au pair Sidonie – jej brat albo
Hildegarde – naprawdę Hildegarde i J – działają wspólnie –
zaaranżowany wypadek – H jest niczym Walkiria. Pomysł
z cyjankiem pot. – kapsułki

Przystojnego obcokrajowca Jasona w powieści zastąpił Michael Rogers, niepotrafiący nigdzie zagrzeć miejsca przedstawiciel angielskiej klasy robotniczej. Tu możemy tylko spekulować, dlaczego tak się stało. Być może siedemdziesięcioletnia Christie czuła się pewniej, przemawiając głosem rodaka niż cudzoziemskiego waga-bundy. Po zmianie imienia Hildegardy na Gretę poznajemy już zbrodniczą parę w takiej postaci, w jakiej ujrzymy ją w książce. W ukończonym tekście porównanie Greta do Walkirii pojawia się kilkakrotnie.

Z niektórych zanotowanych pomysłów autorka ostatecznie zrezygnowała:

Cygańskie Gniazdo – na sprzedaż – licytacja – rozmowa
w pubie, w którym się odbywa. Licytator obcy w tej okolicy –

W treść *Nocy i ciemności* wkradło się kilka drobnych usterek, dotyczących przede wszystkim śmierci Claudii Hardcastle i Cyganki, pani Lee. Po pierwsze, autorka każe nam wierzyć, że Claudia z bliżej niesprecyzowanych powodów odwiedziła Zakątek Fantazji na terenie Cygańskiego Gniazda, podniosła z ziemi zatrutą kapsułkę, którą Michael i Greta upuścili przez nieuwagę podczas napełniania cyjankiem (swoją drogą ciekawe, ile ich w ten sposób spreparowali?), a następnie zażyła ją i w wyniku tego zmarła, gubiąc wcześniej zapalniczkę. Nawet dla najbardziej pobłażliwych czytelników Christie takie rozwiązanie jest trudne do zaakceptowania. W wersji naszkicowanej w brulionie (patrz powyżej), w której Ellie po prostu wręcza jedną ze swoich kapsulek przyjaciółce, sytuacja przedstawiała się o wiele bardziej wiarygodnie.

Po drugie, w dniu śmierci Ellie Greta umówiła się z Claudią na zakupy, o czym dowiadujemy się z rozdziału 17. Z kolei kilka stron dalej wspomniane jest niemal mimochodem, że do wyprawy do miasta nie doszło z powodu nieoczekiwanego pojawienia się krewnych Claudii. Janet Morgan w opublikowanej w 1984 roku biografii Agaty Christie pisze, że w wydawnictwie Collinsa domagano się od autorki rozbudowania roli jednego z powierników majątku Ellie. Być może właśnie ów nieprawdopodobny zbieg okoliczności, jakim był przyjazd Cory dokładnie w dniu śmierci pasierbicy, spowodowany został późniejszą wstawką do tekstu. Wtręt oznaczał również, że nie wiemy, co Greta robiła w dniu morderstwa, choć jej brak alibi nigdzie nie zostaje wspomniany.

Ponadto z książki nie dowiadujemy się, kiedy właściwie zginęła pani Lee i dlaczego Michael na prawo i lewo trąbił o jej zniknięciu. Skoro ją zabił (koniec rozdziału 23), powinno mu raczej zależeć, by fakt jej nieobecności w okolicy pozostał niezauważony. I kiedy właściwie dokonał tego morderstwa? W cztery dni po przybyciu do Nowego Jorku otrzymał list do majora Phillpota z informacją, że zwłoki pani Lee zostały znalezione w opuszczonym kamieniołomie i że denatka była martwa „już od kilku dni”. Jeśli list dotarł do adresata czwartego dnia po jego przyjeździe do Nowego Jorku, oznaczałoby to, że został nadany w dniu, kiedy Michael wyładował w Ameryce, wobec czego morderstwo musiał popełnić tuż przez wyjazdem

z Anglii. W takim razie gdzie się podziewała pani Lee od chwili zniknięcia aż do śmierci (rozdział 21)?

Czym wytłumaczyć wrzucenie przez okno kamienia owiniętego w papier z wypisanymi słowami „Pana żonę zabiła kobieta” (rozdział 20)? Jeśli stanowił on część zaplanowanej przez Michaela i Gretę intrygi (inaczej po co w ogóle o nim wspominać?), w tekście powieści nigdzie nie zostało wyjaśnione, czemu miałby służyć. Z kolei jeśli wypadek z kamieniem był dziełem któregoś z sąsiadów, czy oznaczało to, że kobietą w czerwonym płaszczu, wspomnianą przez rumianolicą sąsiadkę w rozdziale 18 i podczas rozprawy u koronera w rozdziale 19, była Greta? Z rozdziału 16 wiemy, że faktycznie posiadała czerwony płaszcz.

Wszystkie te nieścisłości mogły wziąć się z nalegań Collinsa domagającego się rozbudowania zagadki kryminalnej. Zachowany egzemplarz pierwszego złożonego w wydawnictwie maszynopisu zawiera pewne zmiany w stosunku do kolejnego, a wiele poprawek jest naniesionych ręcznie przez autorkę. Według pierwotnego założenia pani Lee wcale nie została zamordowana, tylko spędziła jakiś czas z taborem cygańskim, by potem powrócić do Market Chadwell, a nieświadoma niczego Ellie dała Claudii – podobnie jak ona dręczonej katarem siennym – jedną ze swoich kapsułek. Niestety zdarzyło się to zanim Michael i Greta zdążyli wymienić spreparowane pigułki w fiolce na te niezawierające trucizny. Wszystkie wzmianki o czerwonym płaszczu, jak również zdanie – „Nie wystarczy mi, że zepchnę starą babę z kamieniołomu” – pojawiające się pod koniec rozdziału 23, w maszynopisie dopisane są ręcznie. Do rozdziału 22 Christie dodała całą kartkę z czterema nowymi akapitami (od słów: „W cztery dni po moim przyjeździe do Nowego Jorku...” do „zupełnie niewiarygodny zbieg okoliczności”).

Dla mnie osobiście nie ulega wątpliwości, że wszystkie te zmiany autorka wprowadziła pod wpływem nalegań wydawcy, domagającego się, aby w powieści mocniej zostały zaakcentowane elementy detektywistycznej zagadki. Niestety zaowocowało to wprowadzeniem luźnych wątków do wcześniej bezbłędnie skonstruowanej intrygi. Stanowczo do poczynań Królowej Kryminału nikt nie powinien się wtrącać.

plotki – posiadłość idzie bardzo tanio – licytator zdumiony.
Stary człowiek mówi: „Pan jest tu obcy – wypadki – pech –
stara pani Lee

„W czymkolwiek imieniu pan działał, wyświadczył mu pan
złą przysługę – w ciągu roku będzie nieżywy – (podpiaceni
przez kogoś, kto chciał kupić tanio)

Licytator ma wypadek po drodze do domu – młody
człowiek noszący pince-nez niczym Ed(ward) Bolan – mądry
– wybuduje hotel? albo mieszkania – z obsługą w pokojach
albo dom opieki dla ludzi starych – albo stary dom
wykorzystany w tym celu – Fleet House – dziewczyna
w domu (typ macierzyński) pielęgniarka szpitalna – znajduje
starą damę nieżywą – z domu opieki

W brulionie Christie zanotowała też szkic pomysłu, który miał
uczynić z *Nocy i ciemności* utwór całkowicie odmienny od wszystkiego,
co napisała do tej pory. Zauważmy, że pierwotnie rolę narratora
pisarka planowała powierzyć architektowi marzącemu o wybudowa-
niu domu w Cygańskim Gnieździe. Jednak podjęła inną decyzję – ca-
łą historię poznajemy z relacji męża Ellie, a architekt Santonix pozostaje
dla nas postacią enigmatyczną i niedookreśloną:

Pomysł? Opowiadanie w pierwszej osobie – przez architekta
„Po raz pierwszy o Cygańskim Gnieździe usłyszałem od
starego Simona Barlowe’a etc.” Spogląda na to – idealny
dom – spotyka dziewczynę

Czego chcesz?

Chcę trzydzieści tysięcy funtów

Po co?

Żeby wybudować dom

Bez tak zwodniczego w swojej szczerości narratora *Noc i ciem-
ność* byłaby zupełnie inną powieścią, prawdopodobnie dość miłą
i nijaką. Motyw miłosnego trójkąta i dwaj jego uczestnicy planujący
pozbyć się trzeciego nie jest niczym nowym ani w literaturze, ani
w powieściach kryminalnych, ani wreszcie u samej Christie. Orygi-
nalność *Nocy*... polega na wprowadzeniu przez pisarkę sztuczki

V.



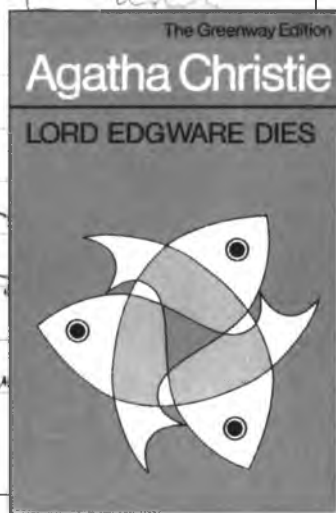
Go up to Bassi
a man in shirt - a Dan -
Says he is dead -
his wife Ann -
again - a ~~copy~~ of kids on it,
for his to do was to disappear.

Woman comes to him
Says - first husband -
P.P. sends her out to Greece -

disillusionment -
in the P.P. she is used
he is not it
Also she is with a

Man consults her in London
his wife then handles
her first husband.

P.P. - tells change - tells her
out to Greece -



Strona z Notatnika 66 jest jedną z wielu, na których Christie nabażgrała trzy splecione ryby, takie same, jakie odruchowo gryzmołowała Lois Hargreaves w Domu, w którym czai się śmierć (Śledztwo na cztery ręce). Ten element stał się głównym ozdobnikiem okładek serii Greenway Collected Edition, wydawanej od końca lat sześćdziesiątych po lata siedemdziesiąte

SEKRETNE ZAPISKI AGATY CHRISTIE

wzbogacającej powszechnie wykorzystywany temat. Pod sam koniec kariery, kiedy wszyscy zakładali, że pisarka wyczerpała już wszystkie możliwe pomysły, Agata Christie po raz kolejny wprowadziła czytelników w kompletne osłupienie. Z pewnością nie osiągnęłaby podobnego efektu, gdyby *Noc i ciemność* została opowiedziana w trzeciej osobie.

DODATEK

Łabędzi śpiew – dwa ostatnie opowiadania

Pojmanie Cerbera

Dla badaczy twórczości Agaty Christie zawsze stanowiło zagadkę, dlaczego *Pojmanie Cerbera* nie ukazało się w magazynie „The Strand”. Wszystkie pozostałe *Prace* Herkulesa gazeta opublikowała, więc pominięcie ostatniej sprawiało wrażenie jakiegoś niezrozumiałego przeoczenia. Odkrycie do tej pory nieznannej i niepublikowanej wersji opowiadania – z całkowicie odmienną fabułą – pozwoli być może uchylić rąbka tej tajemnicy.

W *Pojmaniu Cerbera* Poirot ponownie przystępuje do poszukiwań zaginionej osoby, więc jego misja zbliżona jest do podjętej wcześniej w *Hydrze lernejskiej* i w *Łani kerynejskiej*. Na tym jednak podobieństwa się kończą, ponadto zadanie detektywa w *Pojmaniu...* zawiera jeden raczej niezwykły aspekt – człowiek, którego musi odnaleźć, nie żyje.

8 września 1947 roku Collins Crime Club wydał *Dwanaście prac Herkulesa* ze wstępem, w którym autorka tłumaczyła, skąd się wziął pomysł, aby detektyw zajął się wyjaśnieniem tak niezwykłych tajemnic (zob. Rozdział 11), natomiast brak dwunastej pracy w „The Strand” wciąż pozostawał zagadką. W latach trzydziestych i czterdziestych magazyny wręcz zabiegały o utwory Christie, zawsze wytłuszczając na pierwszej stronie jej nazwisko, ilekroć w numerze znalazło się któreś z jej opowiadań. We wstępie do wydania Penguin z 1953 roku pisarka tak wspominała okoliczności powstania dwunastej *Pracy...*: „*Pojmanie Cerbera* przyprawiło mnie o prawdziwą rozpacz”. Wyznała też, że odłożyła je na całe sześć miesięcy, aż „nagle pewnego dnia w metrze, kiedy wjeżdżałam na górę ruchomymi schodami, doznałam olśnienia. Rozważając gorączkowo swój nowy po-

mysł, przejechałam schodami w górę i w dół chyba z osiem razy”. Jak będziemy mieli okazję się przekonać, to wyznanie, nawet jeśli jest prawdziwe, nie zawiera jednak całej prawdy...

Kiedy powstało *Pojmanie Cerbera*?

Trop nr 1

Jedenaście opowiadań serii po raz pierwszy ukazało się w Wielkiej Brytanii w magazynie „The Strand”, który w listopadzie 1939 roku rozpoczął druk cyklu *Lwem z Nemei* i zakończył we wrześniu 1940 roku *Jabłkami Hesperyd*. W liście z 12 stycznia 1940 roku (pisanym po ukazaniu się trzech pierwszych *Prac*) Edmund Cork zawiadamiał autorkę, że jego zdaniem gazeta nie opublikuje dwunastej *Pracy*, i sugerował napisanie nowej wersji, przeznaczonej do ewentualnego wydania książkowego. Magazyn już wcześniej uregulował honorarium autorskie, które wynosiło 1200 funtów za wszystkie opowiadania, i zgodnie z umową, gdyby zdecydował się zrezygnować z druku któregoś z nich (co, zdaje się, zasugerowano Corkowi), nie miał prawa domagać się innego w zamian. 12 listopada 1940 roku, już po tym kiedy kolejny numer gazety ukazał się bez *Pojmania*..., Christie wystąpiła o zwrot „historii Cerbera” w celu „przerobienia jej na nową”. Tę poprawioną wersję złożyła w wydawnictwie dopiero 23 stycznia 1947 (a więc w roku ukazania się całego tomu).

Trop nr 2

Niemal wszystkie zapiski do *Dwunastu prac Herkulesa* zawiera brulion 44. Większość szkiców stanowią konspekty intryg w takiej formie, jaką znamy z wersji ukończonych, i na pierwszy rzut oka wydaje się, że opowiadania powstawały bezpośrednio jedno po drugim. Dokładne przyjrzenie się notatkom pod kątem odkrycia alternatywnej historii *Pojmania Cerbera* pozwala odczytać historię ich powstawania nieco inaczej. Zapiski do sześciu ostatnich opowiadań, w takiej kolejności, w jakiej później ukazały się w tomie, znajdują się w zeszytach zawsze po prawej stronie, podczas gdy lewa pozostaje pusta. Szkice do niepublikowanej wersji *Pojmania Cerbera* w niczym nie odbiegają od tego wzoru, natomiast z notatkami do wersji opublikowanej sprawa wygląda już inaczej. Sporządzone nieco innym charakterem

pisma, znajdują się po lewej stronie zeszytu, wcisnięte między *Klucze Diomedesa* a *Stado Geryona*. Założenie, że kiedy Christie wpadła na pomysł przeróbki odrzuconej historii, wróciła do dawnych notatek, szkicując nową koncepcję w pobliżu oryginału, wydaje się uzasadnione. Późniejsze zapiski sporządziła długopisem, podczas gdy poprzednie robione były ołówkiem.

Dlaczego pierwsza wersja *Pojmania Cerbera* nie została opublikowana?

Nie ulega wątpliwości, że głównym (i prawdopodobnie jedynym) powodem odrzucenia opowiadania była sytuacja międzynarodowa. W części II *Pojmania...* odnajdujemy lekko tylko zawołowany portret Hitlera, a całe opowiadanie już od pierwszej strony ma – co dość niezwykle u Christie – jednoznaczny wydźwięk polityczny. Autorka pisze nie tylko o nadciągającej wojnie, lecz wspomina także tę poprzednią: „Niepokój ogarniał cały świat – wszystkie narody były rozgorączkowane i czujne. W każdej chwili mogło dojść do wybuchu, od którego Europa ponownie pograżyłaby się w odmętach wojny”.

Dalej poznajemy Augusta Herzleina, który „był dyktatorem dyktatorów. Buńczuczne wystąpienia podrywały młodzież w jego kraju i w państwach sprzymierzonych. To on rozniecił zarzewie w środkowej Europie i wciąż podtrzymywał płomień”. Żeby nie było żadnych wątpliwości, na dalszych stronach Herzlein zostaje opisany jako posiadacz „okrągłej głowy i niewielkiego ciemnego wąsika”.

Najwyraźniej redaktorzy „The Strand” doszli do wniosku, że narysowany przez pisarkę obraz świata zbyt mocno i jednoznacznie kojarzy się z aktualną sytuacją polityczną w 1939 roku, a opis dyktatora za bardzo przypomina jednego z ówczesnych mieszkańców Europy, by lekturę *Pojmania...* można było uznać za czystą rozrywkę i przyjemność. Dlaczego Christie zdecydowała się na taki właśnie temat, na zawsze już pozostanie jej tajemnicą. Z innych opowiadań czy powieści nie wynika, by interesowała się szczególnie polityką. Odmowa druku przez „The Strand” musiała jednak zabość mocniej, niż pisarka była skłonna przyznać. W opublikowanej w następnym roku powieści *Pierwsze, drugie... zapnij mi obuwie*, w rozdziale „Dziewiate, dziesiąte... tłusta kura na zachętę” powróciła do scenariusza z zama-

Cerberus.

Read - blackout for 2 minutes
Has it happened? And J. calls P?
Combed the place inside out - Jewels
in the ~~bag~~? ~~No drugs~~ No drugs
No jewels - but 5 or 6 people
noticed was there -

Secret - Said - White - full names
out - house next door - Cabinet
Minister etc we were in the
clear - Jerry Mullins - wanted -
Ballistic Murders - Has given his
place a write up -

But this time we've got to
Succeed -

P talks to Dog man -
then says to Jago -

The fatal error.
Is P there?
or does he hear?

Dwa komplety notatek do dwóch różnych mutacji Pojmania Cerbera. Po lewej strona z Notatnika 44 z zapiskami do wersji opublikowanej w tomie Dwanaście prac Herkulesa, po prawej strona z brulionu 62...

Carver -

Paul & Vera Komatoff -
Says he found the boys
people born from the dead -

Dr. Hershattz

Hites made a marvelous
speech - I am willing to die -
And fall shot - A boy -
was been each side of him - Survi-
vir - Revolver in hand -
The Boy was my son -
I want him brought back to life -

Father Lavallois

His content - He planned to speak
in Great Meeting - To propose
International Disarmament -

...zawierająca szkic nowo odkrytego opowiadania, opublikowanego
w „Dodatku”. Zwróćmy uwagę, jak w ciągu dziesięciu lat zmienił się charakter
pisma autorki

chem na polityka, a w rozdziale „Trzynaste, czternaste... dziewczyny zalecają się” kazała Poirotowi z rozrzewnieniem wspominać hrabinę Verę Rossakoff. Być może zresztą *Pierwsze, drugie...* i *Pojmanie Cerbera* powstawały niemal jednocześnie.

W wywiadzie dla włoskiego wydawcy Mondadoriego, udzielonym krótko po opublikowaniu w 1970 roku *Pasażera do Frankfurtu*, Christie przyznała: „Nigdy nie byłam w najmniejszym nawet stopniu zainteresowana polityką”. Dlaczego więc w *Pojmaniu Cerbera* nie złagodziła trochę portretu dyktatora i nie zmieniła jego nazwiska? Jak na ironię, rozdział 17 *Pasażera...* jest znacznie bardziej nasycony odniesieniami do Hitlera niż *Cerber*, i to bezpośrednimi, a nie zawoalowanymi aluzjami. Czyżby w trzydzieści lat po odrzuceniu ostatniej z *Prac Herkulesa* pisarka odgrzebała stary pomysł i włączyła go do zupełnie innego dzieła? Jeśli tak, trzeba przyznać, że wiele lat po tym, jak „The Strand” przestał się ukazywać, miała ostatnie słowo.

***Pojmanie Cerbera* (wersja niepublikowana) w Notatnikach**

Zapiski do niepublikowanej wersji *Pojmania Cerbera* zawierają bruliony 44 i 62:

Cerber

Poirot szuka dwóch przyjaciół jakoby nieżyjących

~~Lenin Trocki Stalin~~

~~Jerzy II królowa Anna~~

Musi iść bez broni (jak Max Carrados w Room Story)

Poirot i Vera Rossakoff – ona mówi do przyjaciela – „on przywraca ludzi z martwych”

Dr Hershaltz

Hitler wygłosił wspaniałą mowę – jestem gotów umrzeć – pada strzał – chłopiec. Dwaj mężczyźni po obu jego stronach – zaskakują go – rewolwer w dłoni. Ten chłopiec był moim synem – Chcę go odzyskać żywego.

Ojciec Lavallois – jego konwersja – planował przemowę – wielkie zgromadzenie – aby zaproponować Międzynarodowe

Pojmanie Cerbera

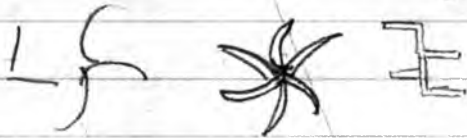
Rozbrojenie. Dr Karl Hansberg – sporządza statystyki – list wprowadzający od [...] autorytetów medycznych w Berlinie – doktor na dyżurze uwiedziony nową religią – pielęgniarka próbuje przeszkodzić – Herr Hitler – wręcza mu kartę.

Podobieństwo dyktatora z opowiadania do Hitlera nie budzi żadnych wątpliwości, choć w tekście ukończonego *Pojmania*... jego nazwisko nigdzie nie pada. Odnajdujemy je wyłącznie w w brulionie 62. Ostatnia uwaga: „wręcza mu kartkę”, brzmi dość tajemniczo, podobnie jak niektóre wcześniejsze zapiski. Jest niemal pewne, że szkic do *Pojmania*... Christie sporządzała w 1939 roku, skąd więc obecność w nim Lenina, Trockiego i Stalina? Lenin zmarł w 1924 roku, ale Trocki żył do roku 1940, a Stalin do 1953 roku. Z kolei Jerzy II i królowa Anna byli martwi już od dawna. Ponadto trudno byłoby nazwać przyjaciółmi którąkolwiek z wymienionych osób. Co prawda wszystkie nazwiska autorka później skreśliła, jednak ich pojawienia się na liście nie sposób wytłumaczyć.

Max Carrados to postać fikcyjna, niewidomy detektyw stworzony przez Ernesta Bramaha, tu wspomniany w kontekście opowiadania *The Game Played in the Dark*. Wcześniej Christie sparodiowała Carradosa w opowiadaniu *Opaska ślepcy* ze zbioru *Śledztwo na cztery ręce* z udziałem Tommy'ego i Tuppence Beresfordów*.

* Wprawdzie Tommy Beresford twierdzi, że naśladuje innego niewidomego detektywa, Thornleya Coltona, bohatera opowiadań Clintona H. Stagga, jednak *Opaska ślepcy* zawiera przede wszystkim podobieństwa do *The Game Played in the Dark* z jej niewidomym bohaterem, detektywem Carradosem.

The Mad Dog of Europe -



P. & Countess Veta -
The Labours to destroy Human Flesh



man into voice makes
new discovery -



Strona z Notatnika 62, na której Christie bawiła się z różnymi wariantami swastyki. Choć zanotowane na niej zdanie „niszczą ludzkie ciało” może się kojarzyć z Klaczami Diomedesa, całość zapisu odnosi się do pierwszej wersji Pojmania Cerbera

Pojmanie Cerbera (Dwunasta praca Herkulesa)

I

Herkules Poirot spoglądał na wody Jeziora Genewskiego, sącząc aperitif i wzdychając¹.

Cały poranek upłynął mu na rozmowach z różnymi osobistościami z kręgów dyplomatycznych, wszystkimi bez wyjątku w stanie najwyższej ekscytacji, i teraz odczuwał znużenie. Nie było w jego mocy znaleźć rozwiązania dręczących ich problemów.

Niepokój ogarniał cały świat – wszystkie narody były rozgorączkowane i czujne. W każdej chwili mogło dojść do wybuchu, od którego Europa ponownie pogrążyłaby się w otmętach wojny.

Herkules Poirot westchnął po raz kolejny. Zbyt dobrze pamiętał 1914 rok. Nie żywił żadnych złudzeń co do wojny. Konflikt zbrojny nigdy nie rozwiązywał żadnego z dylematów, a pokój, który następował po ustaniu działań wojennych, nie miał w sobie nic konstruktywnego – był tylko wyczerpaniem po wielkim wysiłku.

– A gdybym tak spróbował rozniecić w ludziach entuzjazm dla zgody na całym świecie, tak jak przywódcy polityczni rozpalają w narodach entuzjazm dla zwycięstwa i zgiełku oręża – szepnęła do siebie w zadumie.

Zaraz jednak zmitygował się, wykazując zdrowy rozsądek typowy dla przedstawiciela kultury romańskiej. Ten pomysł nie miał szans po-

¹ Inaczej niż w wersji opublikowanej, której akcja rozgrywa się w Londynie, we wcześniejszej, niedrukowanej do tej pory wersji opowiadania od pierwszego zdania przenosimy się za granicę i po raz trzeci w *Pracach* towarzyszymy Herkulesowi Poirot w Szwajcarii (kraju wybranym zapewne ze względu na swoją neutralność). Poprzednio belgijski detektyw odwiedził Szwajcarię w *Łani kerynejskiej* i w *Dziku z Erymantu*.

wodzenia. Wzbudzanie w ludziach powszechnego entuzjazmu z całą pewnością nie należało do jego talentów. On został obdarzony doskonale funkcjonującym umysłem, a ludzie o wielkich umysłach rzadko bywają charyzmatycznymi przywódcami albo porywającymi oratorami. Może dlatego, że wyjątkowa przenikliwość nie pozwalała im poddać się emocjom.

– Cóż, trzeba szukać pocieszenia w filozofii – ciągnął swój wewnętrzny monolog. – Popijam wyborny aperitif, słońce przygrzewa, wody jeziora mienią się błękitem, a orkiestra gra całkiem nieźle. Czy to nie wystarcza?

W głębi ducha czuł jednak, że czegoś mu brakuje. Na wargach detektywa pojawił się przelotny uśmiech.

Tak, aby harmonia ulotnej chwili była w pełni idealna, potrzebny był jeszcze jeden drobiazg. Kobieta. *Une femme du monde*, dobrze ubrana, *chick*, sympatyczna i *spirituelle*².

Wokół kręciło się wiele pięknych, elegancko ubranych kobiet, ale żadna z nich nie satysfakcjonowała małego Belga. Jemu marzyły się bujniejsze linie ciała, barwniejsza, bardziej wyrazista uroda.

Lekko zde gustowany błądził wzrokiem po tarasie, kiedy nagle jego oczom ukazał się wymarzony widok. Przy pobliskim stoliku siedziała kobieta o bujnych, obfitych kształtach, z grzywą farbowanych na rudo włosów, zwieńczonych niewielkim czarnym toczkiem, do którego przyczepiony był co najmniej pułk maleńkich, jaskrawo upierzonych ptaszków, mieniących się połyskliwie.

Kobieta odwróciła głowę i przez chwilę jej oczy spoczywały obojętnie na Poirocie. Nagle zamrugła gwałtownie powiekami i szeroko rozchyliła szkarłatne wargi. Zerwała się z miejsca i całkowicie ignorując towarzysza przy stoliku, ruszyła ku Poirotowi z całą impulsywnością rosyjskiej natury. Prezentowała się niczym galeon z pełnym ozagłowaniem. Ręce wyciągała przed siebie, a jej pełny głos rozbrzmiewał tubalnie:

– Tak, ależ tak. *Mon cher Hercule Poirot!* Po tylu latach... po tylu... Nie, nie będziemy mówili, po ilu. To mogłoby sprowadzić pecha!

Poirot zerwał się z krzesła i z galanterią pochylił głowę nad wyciągniętą dłonią hrabiny Very Rossakoff.

² Bardzo niezwykła myśl jak na Poirota, wyjątkowa wręcz.

Nieszczęście małych pedantycznych mężczyzn polega na tym, że pociągają ich duże, obfite w kształtach kobiety. Poirotowi nigdy nie udało się otrząsnąć z fatalnej fascynacji hrabiną. To prawda, że jej młodość odeszła już daleko. Obecny makijaż przypominał zachód słońca, rzęsy ociekały tuszem, ale kobieta ukryta pod warstwą kosmetyków wciąż była dla Herkulesa Poirot uosobieniem przepychu i powabu. W małym mieszczeniu arystokratka nadal wywoływała dreszczyk podniecenia. Wspomnienie pomysłowości, z jaką ukradła biżuterię, jeszcze bardziej rozbudziło podziw detektywa. A jak imponująco, zachowując zimną krew, przyznała się do wszystkiego, kiedy stanęła w obliczu faktów!³

– *Madame, enchanté* – wykrzyknął, a w jego głosie brzmiało coś więcej niż tylko zwykła uprzejmość.

Hrabina usiadła przy jego stoliku.

– A więc zjechał pan do Genewy! – zawołała. – Co pana tu sprowadza? Pogoń za przestępcą? Jeśli tak, ten szubrawiec nie ma żadnych szans w starciu z panem. Absolutnie żadnych. Pan jest człowiekiem nieznanym porażki. Nie ma drugiego takiego jak pan – na całym świecie.

Gdyby Herkules Poirot był kotem, zapewne zacząłby teraz mruzczyć z ukontentowania. Będąc samym sobą, jedynie podkręcił węża.

– A pani, *madame*? Co pani tu robi?

Hrabina roześmiała się.

– Już się pana nie boję. Teraz stoję po stronie aniołów. Więdę najbardziej cnotliwe życie, jakie można sobie wyobrazić. Próbuje się przy tym zabawić, ale wszyscy wokół są niewyobrażalnie wręcz nudni. *Niczewo*?

Towarzyszący hrabinie mężczyzna wstał od stolika i teraz zbliżał się ku nim z wahaniem. Hrabina podniosła ku niemu wzrok.

– *Bon Dieu*, zupełnie zapomniałam o panu. Proszę pozwolić, że pana przedstawię. *Herr Doktor* Keiserbach – a to – to jest najwspanialszy człowiek na świecie, *monsieur* Herkules Poirot.

Wysoki mężczyzna ze szpakowatą brodą i bystrymi niebieskimi oczami stuknął obcasami i skłonił się.

³ Pierwsze spotkanie Herkulesa Poirot z hrabiną Verą Rossakoff, kiedy to detektyw zdemaskował arystokratkę jako złodziejkę biżuterii, opisane zostało w *Podwójnym dowodzie*, opublikowanym w grudniu 1923 roku. Ponowne miało miejsce cztery lata później w *Wielkiej Czwórcie*.

– Sporo o panu słyszałem, *monsieur* Poirot – powiedział.

Głos hrabiny wzbil się ponad uprzejmą odpowiedź Poirota.

– Nawet pan sobie nie wyobraża, jaki on jest wspaniały. Wie wszystko. Wszystkiego potrafi dokonać. Mordercy sami zakładają sobie stryczek na szyję, słysząc, że podąża ich tropem. Powiadam panu, że to geniusz. Nigdy nie zawodzi.

– Ależ *madame*, proszę tak nie mówić.

– Kiedy to prawda. Przyjacielu, niechże pan nie będzie taki skromny. Skromność to głupota. – Hrabina ponownie odwróciła się do *Herr* Keiserbacha. – Powiadam panu, że ten człowiek potrafi zdziałać cuda. Nawet zmarłych przywraca do życia⁴.

Jakiś przelotny błysk pojawił się w błękitnych oczach za okularami.

– Naprawdę? – zapytał *Herr* Keiserbach.

– A właśnie *madame*, jak się miewa pani syn? – zagadnął Herkules Poirot.

– Ukochany aniołek. Jest już taki duży, taki barczysty, taki przystöjny. Mieszka w Ameryce. Buduje tam... mosty, banki, hotele, domy towarowe, koleje, wszystko, czego Amerykanie sobie życzą!

Poirot był nieco zaskoczony.

– A więc jest inżynierem? Albo architektem?

– Czy to ważne? – zapytała hrabina. – Jest cudowny! Jest pochłonięty żelaznymi dźwigami, maszynami i czymś, co się nazywa napięciem. Rzeczami, których zupełnie nie mogę zrozumieć. Ale uwielbiamy się, uwielbiamy się cały czas!⁵

Herr Keiserbach wstał.

– Zostaje pan tu na dłużej, *monsieur* Poirot? – zwrócił się do detektywa. – To dobrze. Pewnie się jeszcze spotkamy.

– Wypije pani ze mną aperitif? – zapytał Poirot hrabinę.

– O tak, napijemy się wódki i będziemy się weselić.

Poirot uznał, że to wyśmienity pomysł⁶.

⁴ Hrabina nawiązuje do wydarzeń opisanych w *Wielkiej Czwórcie*, kiedy Poirot odnalazł jej synka, którego opłakała już jako zmarłego.

⁵ Fragment o synu hrabiny w opublikowanej wersji *Pojmania Cerbera* brzmi niemal identycznie. [To samo dotyczy opisu hrabiny i refleksji Poirota na temat ich wcześniejszych spotkań. W obu przypadkach w opowiadaniu tłumaczka wplotła w tekst fragment polskiego przekładu *Pojmania...*, autorstwa Grażyny Jesionek – przyp. tłum.]

⁶ Fakt, że Poirot zapragnął napić się wódki, musi się wydawać dość niezwykły.

II

Następnego dnia doktor Keiserbach zaprosił Herkulesa Poirot do siebie. Sącząc brandy, obaj panowie prowadzili zdawkową konwersację, gdy w pewnym momencie Keiserbach odezwał się:

– *Monsieur* Poirot, bardzo mnie zaintrygowało to, co nasza czarująca znajoma powiedziała o panu poprzedniego wieczoru.

– Tak?

– Posłużyła się zwrotem, że nawet zmarłych potrafi pan przywrócić do życia.

Herkules Poirot poprawił się w krześle, a brwi podjechały mu do góry.

– I to pana tak zainteresowało? – zapytał.

– Ogromnie.

– Z jakiego powodu?

– Ponieważ uznałem to za omen.

Herkules Poirot odezwał się ostro:

– Czyżby chciał pan, abym przywrócił do życia kogoś zmarłego?

– Być może. Jakby pan zareagował, gdybym zwrócił się do pana z takim zleceniem?

Detektyw wzruszył ramionami.

– W końcu śmierć to śmierć, *monsieur*.

– Nie zawsze.

Zielone oczy detektywa rozbłysły.

– A więc chce pan, abym przywrócił do życia osobę zmarłą? Mężczyznę czy kobietę?

– Mężczyznę.

– Kto to taki?

– Nie wydaje się pan zbulwersowany tym zadaniem?

Poirot uśmiechnął się lekko.

– Nie jest pan szalony. Jest pan w pełni władz umysłowych i nie brak panu rozsądku. Przywołanie zmarłego do życia to fraza mająca wiele znaczeń. Można ją potraktować dosłownie albo jako przenośnię.

– Za chwilę zrozumie pan, co mam na myśli – powiedział jego rozmówca. – Zacznijmy od tego, że nie nazywam się Keiserbach. Przyjąłem to nazwisko, aby móc podróżować bez zwracania na siebie uwagi. Moje własne jest zbyt znane. To znaczy, stało się znane w ostatnim miesiącu. Lutzmann.

Ostatnie słowo wypowiedział bez nacisku, bacznie przyglądając się Poirotowi. Ten odezwał się ostro:

– Lutzmann... – urwał, po czym dodał innym tonem. – Hans Lutzmann?

Jego towarzysz odparł ochryple:

– Hans Lutzmann był moim synem.

III

Gdyby jeszcze miesiąc wcześniej zapytać przeciętnego Anglika, kto jest odpowiedzialny za obecne niepokoje w Europie, bez wątpienia niemal z każdych ust padłaby ta sama odpowiedź: Hertzlein.

Owszem, był także Bondolini⁷, ale to przede wszystkim August Hertzlein zawładnął powszechną wyobraźnią.

Hertzlein był dyktatorem dyktatorów. Buńczuczne wystąpienia podrywały młodzież w jego kraju i w państwach sprzymierzonych. To on rozniecił zarzewie w środkowej Europie i wciąż podtrzymywał płomień. Kiedy przemawiał publicznie, tłum reagował niesłabnącym entuzjazmem. Jego wysoki, niezwykle brzmiący głos emanował potężną siłą.

Znawcy polityki dowodzili niezbicie, że tak naprawdę to nie Hertzlein trzyma ster rządów w Centralnej Rzeszy. Wymieniali takie nazwiska jak Goldstamm czy von Emmen, twierdząc, że to w ich rękach spoczywa prawdziwa władza, podczas gdy Hertzlein jest wyłącznie figurantem. Mimo to powszechna uwaga skupiała się wyłącznie na osobie dyktatora.

Po świecie krążyły rozmaite budzące nadzieję pogłoski. Hertzlein choruje na złośliwy nowotwór i ma przed sobą co najwyżej sześć miesięcy życia. Hertzlein ma poważną wadę zastawki i może paść trupem lada dzień. Hertzlein przeszedł już jeden zawał serca i drugi może go powalić w każdej chwili. Po okresie gwałtownych prześladowań Kościoła katolickiego Hertzlein nawrócił się pod wpływem słynnego bawarskiego zakonnika, ojca Ludwiga, i niebawem wstąpił do klasztoru. Hertzlein zakochał się w rosyjskiej Żydówce, żonie pewnego lekarza, i tylko patrzeć, jak opuści ojczyznę i wyjedzie z nią do Szwecji.

⁷ Choć nazwisko to brzmi niczym z operetki, trudno się oprzeć skojarzeniom z Mussolinim.

Mimo tych wszystkich optymistycznych wieści Hertzlein ani nie padł na zawał, ani nie umarł na raka, ani nie poszukał schronienia w klasztorze, ani też nie uciekł z rosyjską Żydówką, tylko nadal występował publicznie, porywając za sobą kolejne rzesze, a między jednym a drugim wystąpieniem wcielał w granice swojego państwa nowe zdobycze terytorialne. Cień wojny ogarniał Europę coraz mocniej.

Zdesperowani ludzie powtarzali każdą najbliższą nawet pogłoskę z coraz większym przekonaniem. Czasami ogarniał ich gniew i wtedy mówili:

– Ktoś powinien wreszcie pozbawić go życia. Gdyby go tylko sprzątnięto...

Nastąpił tydzień pełen spokoju. August Hertzlein ani razu nie pojawił się publicznie i w ludzkie serca wstąpiła nadzieja. Każdą pojedynczą plotkę powtarzano sobie jeszcze częściej niż poprzednio.

Wreszcie nadszedł feralny czwartek. *Herr* Hertzlein miał przemówić do zgromadzonych na masowym wiecu Bractwa Młodości.

Później opowiadano, że twarz miał bladą i ściągniętą i że nawet jego głos brzmiał inaczej niż zwykle, zupełnie jakby przeczuwał, co zaraz nastąpi, ale ludzie zawsze opowiadają podobne rzeczy po fakcie.

Przemowa zaczęła się tak jak zwykle. Zbawienie nadejdzie dzięki ofiarom i dzięki siłom zbrojnym. Mężczyźni muszą umierać za swój kraj – jeśli nie są gotowi poświęcić się dla niego, nie są też godni w nim żyć. Narody demokratyczne, tchórzliwie lękające się wojny, nie są warte przetrwania. Podepczemy je, zmieciemy z powierzchni ziemi zwycięską siłą młodości. Walka, walka i jeszcze raz walka, aż do zwycięstwa i zapanowania nad światem.

W krasomówczym ferworze Hertzlein wyszedł zza swojej kuloodpornej osłony. W tym momencie padł strzał i wielki dyktator zwałił się na ziemię z czaszką przeszytą pociskiem. Stojący w trzecim rzędzie słuchaczy młody człowiek został dosłownie rozdarty na strzępy. W dłoni trzymał jeszcze dymiący pistolet. Tym młodym człowiekiem był student Hans Lutzmann.

W serca ludzi na całym świecie wstąpiła nowa nadzieja. Dyktator był martwy. Może teraz wreszcie zapanuje powszechny pokój. Te oczekiwania rozwiały się niemal natychmiast. Martwy dyktator urosł do rangi symbolu, stał się męczennikiem, niemal świętym. Wątpiących, których nie zdołał pociągnąć za sobą za życia, porwał po śmierci

ci. Potężna fala wojennego entuzjazmu na nowo przetoczyła się przez Centralną Rzeszę. Przywódca został zamordowany, ale jego duch poprowadzi naród do zwycięstwa. Rzesza zapanuje nad całym światem i obali ład demokratyczny.

Do zwolenników pokoju zaczęło wreszcie docierać, że śmierć Hertzleina nie rozwiązała żadnego z problemów. Mogła nawet przyspieszyć wybitcie diabelskiej godziny. Postępek Hansa Lutzmanna niczemu nie posłużył.

IV

Suchy głos powtórzył:

– Hans Lutzmann był moim synem.

– Nie rozumiem – odezwał się Poirot. – Pański syn zabił Hertzleina...

Urwał. Jego rozmówca zaprzeczył wolnym ruchem głowy.

– Mój syn nie zabił Hertzleina. On myślał zupełnie inaczej niż ja. Kochał tego człowieka, ubóstwiał go wręcz. Wierzył w niego. Nigdy nie skierowałby broni przeciwko niemu. Był *Nazi* w każdym calu – w całym swoim młodzieńczym entuzjazmie⁸.

– Jeśli nie on, to kto go zabił?

Lutzmann ojciec odezwał się:

– Chciałbym, aby tego właśnie pan się dowiedział.

– Czy ma pan jakieś podejrzenia...? – zaczął Herkules Poirot.

– Mogę się mylić – padła ochrypla odpowiedź.

Herkules Poirot powiedział z mocą:

– Proszę nie kryć przede mną swoich myśli.

Keiserbach pochylił się do przodu.

V

Doktor Otto Schultz poprawił na nosie okulary w rogowej oprawie. Jego szczupła twarz promieniała zawodowym entuzjazmem. Odezwał się z miłym dla ucha akcentem:

– Rozumiem, panie Poirot, że mam od razu zabierać się do dzieła.

– Czy zapoznał się pan z harmonogramem?

⁸ W całym opowiadaniu słowo *Nazi* pojawia się tylko raz, jednak jego wymowa jest zupełnie jednoznaczna.

Pojmanie Cerbera

– Przestudiowałem go z najwyższą starannością. Dobrze wiem, że od zgrania wszystkiego w czasie zależy powodzenie całego planu.

Herkules Poirot obdarzył rozmówcę pełnym aprobaty spojrzeniem.

– Porządek i metoda. To prawdziwa przyjemność mieć do czynienia z umysłem naukowym.

– Może pan na mnie liczyć. – Serdecznie potrząsając dłonią detektywa, doktor Schultz pożegnał się i wyszedł.

VI

Do pokoju bezszelestnie wsunął się George, nieoceniony kamerdyner Poirota, i zapytał niskim, bezosobowym głosem:

– Czy pojawią się jeszcze inni dżentelmeni, sir?

– Nie, George, ten był już ostatni.

Herkules Poirot wyglądał na znużonego. Przez cały tydzień od powrotu z Bawarii był mocno zabiegany. Teraz rozsiadł się wygodniej w fotelu i przysłonił oczy dłonią.

– Kiedy już będzie po wszystkim, powinienem się udać na dłuższy wypoczynek – westchnął.

– Tak, sir. Myślę, że byłoby to bardzo wskazane.

– To już ostatnia z „Prac Herkulesa”. Czy wiesz, George, na czym one polegały?

– Ośmielałem się zauważyć, że nie, sir. Osobiście nigdy nie głosowałem na Partię Pracy.

– Odwiedzającym mnie dzisiaj młodym ludziom... każdemu z nich przydzieliłem specjalną misję... wysłałem w miejsca, w których przebywają dusze opuszczone. W tej „Pracy” nie wolno posłużyć się siłą – wszystkiego trzeba dokonać sprytem.

– Jeśli wolno mi się tak wyrazić, wszyscy ci dżentelmeni sprawiali wrażenie niezwykle kompetentnych, sir.

– Wybierałem ich bardzo starannie – powiedział Herkules Poirot. Potem westchnął, potrząsając głową. – Ten świat jest poważnie chory.

– W którą stronę się obrócić, wszędzie widać nadciągającą wojnę, sir. Ludzie są przygnębieni, a sytuacja na rynku wręcz okropna. Nie sposób tak dalek żyć.

– Jesteśmy świadkami Zmierzchu Bogów – wymruczał do siebie Herkules Poirot.

VII

Doktor Schultz zatrzymał się przed otoczoną wysokim murem posiadłością położoną około ośmiu mil do Strasburga. Nacisnął dzwonek przy bramie. W oddali usłyszał basowe ujadanie psa i brzęk łańcucha. Pojawił się odźwierny. Doktor Schultz wręczył mu wizytówkę.

– Chciałbym się zobaczyć z *Herr* doktorem Weingartnerem.

– *Monsieur*, godzinę temu doktor został gdzieś wezwany telegraficznie.

Schultz zmarszczył czoło.

– Może więc mógłbym porozmawiać z jego zastępcą?

– Z doktorem Neumannem? Ależ oczywiście.

Doktor Neumann okazał się przyjemnym młodym człowiekiem, otwartym i szczerym.

Doktor Schultz przedstawił list uwierzytelniający od jednego z czołowych psychiatrów w Berlinie. Wy tłumaczył, że jest autorem publikacji traktującej o pewnych aspektach zaburzeń umysłowych.

Twarz doktora Neumanna rozpromieniła się od razu. Zapewnił, że publikacja szanownego kolegi jest mu doskonale znana, a jego teoria wydaje mu się niezmiernie interesująca. Co za szkoda, że doktor Weingartner jest akurat nieobecny!

Obaj panowie zaczęli z ożywieniem rozrzucać różnice między Ameryką i Europą. Potem rozmowa zesłała na tematy ściśle zawodowe. Kiedy zajęli się omawianiem poszczególnych przypadków, Schultz powołał się na rezultaty najnowszej metody leczenia paranoi.

– Za jej pomocą wyleczyliśmy trzech Hertzleinów, czterech Bondolinich, pięciu prezydentów Rooseveltów i siedem najwyższych bóstw – powiedział ze śmiechem.

Neumann zawtórował mu.

Następnie obaj mężczyźni udali się na górę, żeby zwiedzić oddział. Zakład był niewielki i przyjmował wyłącznie prywatnych pacjentów. Obecnie przebywało ich tam około dwunastu.

– Jak pan zapewne wie, zajmują mnie przede wszystkim przypadki paranoi. Zdaje się, że niedawno przyjęliście kogoś ze szczególnie interesującymi symptomami – powiedział doktor Schultz.

VIII

Poirot przeniósł wzrok z telegramu leżącego na biurku na twarz swojego gościa.

Depesza zawierała adres „Villa Eugenie, Strasburg” i trzy dodatkowe słowa: „Strzeż się psa”.

Gościem był nieprzyjemnie pachnący dżentelmen w średnim wieku, z czerwonym, nabrzmiałym nosem i nieogolonym podbródkiem. Kiedy przemówił, jego głęboki, ochryply głos zdawał się wydobywać wprost z podniszczonych trzewików⁹.

– Może pan na mnie liczyć, szefie. Z psami mogę zrobić wszystko.

– Tak mnie zapewniano. Będzie pan musiał udać się do Alzacji.

Pan Higgs ożywił się.

– To tam, skąd pochodzą owczarki alzackie?

– Będzie więc panu potrzebny paszport. – Poirot zaprezentował stosowny formularz. – Proszę to wypełnić. Pomogę panu.

Pracowicie zaczęli wypełniać rubryki. Pan Higgs perorował przy tym:

– Zrobiłem zdjęcie, jak pan kazał, szefie. Nie, żeby mi się to podobało. Zdjęcia to niebezpieczna rzecz w moim fachu.

Zawodowo pan Higgs parał się kradzieżą psów, jednak podczas rozmowy obaj panowie starannie omijali ten temat.

– Pańskie zdjęcie – objaśnił Herkules Poirot – zostanie podpisane na odwrocie przez sędziego magistrackiego, duchownego albo inną urzędową osobę, która zareczy, że jest pan praworządnym obywatelem i może posiadać paszport.

Pan Higgs uśmiechnął się szeroko.

– Niebywała sprawa – oznajmił. – Sędzia magistracki zaręczający, że jestem praworządnym obywatelem i mogę posiadać paszport, to doprawdy coś nowego.

– W ciężkich czasach człowiek musi się chwytać desperackich środków – skwitował Poirot.

– Ma pan na myśli mnie?

– Pana i pańskiego kolegę.

⁹ Handlarz psami nazwiskiem Higgs występuje w obu wersjach opowiadania i w obu opisany jest jako „nieprzyjemnie pachnący”.

Dwa dni później Poirot, pan Higgs i szczupły młodzieniec w marynarce w kratkę i jaskraworóżowej koszuli zawodowo zajmujący się włamaniami wyruszyli do Francji.

IX

Zazwyczaj Herkules Poirot nie angażował się w pewne działania bezpośrednio, tym razem okoliczności zmusiły go jednak do osobistej interwencji. W środku nocy, drząc lekko mimo grubego palta, z nie-małym wysiłkiem wdrapywał się na wysoki mur, wspomagany przez dwóch asystentów. Pan Higgs właśnie gotował się do skoku na trawnik po wewnętrznej stronie ogrodzenia, kiedy w ciemności rozległo się basowe ujadanie i spomiędzy drzew wypadł ogromny brytan¹⁰.

– *Mon Dieu*, toż to prawdziwa bestia – wykrzyknął Herkules Poirot.
– Czy jest pan pewien...?

Pan Higgs z całkowitym spokojem poklepał się po kieszeni.

– Bez obaw, szefie. Mam tu coś odpowiedniego. Każdy pies pójdzie za mną do piekła.

– W tym wypadku – mruknął Herkules Poirot – zależy mi raczej, aby dał się panu z tego piekła wyprowadzić.

– Na jedno wychodzi – skwitował pan Higgs, opuszczając się po murze. Po chwili rozległ się jego głos: – Tu się chowasz, Fido. Masz, powąchaj... dobry piesek. A teraz chodź ze mną.

Głos ucichł w oddali. Ogród był ciemny i spokojny. Szczupły młodzieniec pomógł Poirotowi zejść z muru¹¹. Podeszli pod dom. Poirot odezwał się:

– Drugie okno po lewej.

Młodzieniec skinął głową. Obejrzał dokładnie ścianę, uśmiechnął się z satysfakcją na widok dogodnie usytuowanej rynny, a potem zaczął się wspinać – szybko i bez wysiłku. Po chwili do uszu Poirota dobiegł cichy odgłos przepiłowywanej kraty.

¹⁰ Tytułowego psa niemal zupełnie przysłoniły sprawy polityczne, tak że odegrał on znacznie mniejszą rolę niż jego wcielenie z późniejszej wersji *Pojmania Cerbera*.

¹¹ W *Pojmaniu Cerbera* poznajemy zupełnie innego Poirota, tęskniącego za towarzystwem kobiet, popijającego wódkę i przełazącego przez mury. Co prawda sforsować ogrodzenie przyszło mu już w czasie wykonywania jedenastej pracy – zdobywania *Jablek Hesperyd*. Poszukiwania Augusta Hertzleina przypominają nieco pogoń z kielichem Celliniego z tamtego opowiadania.

Czas upływał. Do stóp detektywa opadł koniec sznurowanej drabinki. Powoli i niezgrabnie ktoś zaczął schodzić po niej na dół. Wreszcie na trawniku stanął niski mężczyzna z okrągłą głową i małym ciemnym wąsikiem.

Poirot wynurzył się z cienia.

– *Herr* Hertzlein, jak przypuszczam – odezwał się uprzejmie.

X

– Jakim sposobem odnalazł mnie pan? – zapytał Hertzlein.

Znajdowali się w przedziale sypialnym drugiej klasy pociągu jadącego do Paryża.

Poirot, jak to było w jego zwyczaju, przystąpił do metodycznych objaśnień.

– W Genewie poznałem pewnego dżentelmena nazwiskiem Lutzmann. To jego syn został wskazany jako ten, który jakoby miał pana zastrzelić. Po zamachu tłum rozszarpał go na strzępy. Ojciec utrzymywał jednak, że to niemożliwe, aby syn mógł porwać się na taki czyn. Może więc rzeczywistość przedstawiała się inaczej? Może *Herr* Hertzleina zastrzelił jeden z dwóch mężczyzn stojących obok młodego Lutzmanna? Potem strzelający wcisnął mu do ręki pistolet i obaj pochwycili go z obu stron, głośno wołając, że to morderca. Na poparcie mojej tezy miałem zapewnić *Herr* Lutzmanna, że podczas mitingów pierwsze rzędy zawsze były zarezerwowane dla najzagorzalszych zwolenników Hertzleina – osób pod każdym względem sprawdzonych. Administracja w Centralnej Rzeszy funkcjonuje bez zarzutu, organizacja jest doskonała, więc wydało mi się wręcz niewiarygodne, by mogło dojść do podobnego wypadku. Zainteresowały mnie też dwa drobne, ale znaczące szczegóły. Po pierwsze, w krytycznym momencie Hertzlein wyszedł na chwilę zza kuloodpornej osłony. Po drugie, jego głos tego wieczoru miał nieco inne brzmienie niż zwykle. Wygląd to nie problem. Podczas masowych wieców ktoś podobny może z powodzeniem wcielić się w przemawiającego, ale subtelna intonacja głosu to już rzecz znacznie trudniejsza do naśladowania. Tego wieczoru głosowi *Herr* Hertzleina zabrakło uwodzicielskiej mocy. Prawie nikt nie zwrócił na to uwagi, gdyż przemawiał tylko przez chwilę i zaraz padł strzał.

Załóżmy więc, że to nie *Herr* Hertzlein przemawiał tamtego wieczoru, a zatem to nie *Herr* Hertzlein został zastrzelony. Czy istniała jakaś teoria mogąca tłumaczyć te wszystkie niezwykle wydarzenia?

W moim przekonaniu – tak. W czasach społecznych niepokojów zazwyczaj krążą rozmaite pogłoski i zwykle przynajmniej w jednej z nich kryje się ziarno prawdy. Załóżmy, że prawdą była plotka, jakoby *Herr* Hertzlein zaczął ulegać wpływowi płomiennego kaznodziei, ojca Ludwiga.

Uznałem to za całkiem możliwe, że pan, ekscelencjo, człowiek idei i wizjoner, nagle ujrzał przed sobą zupełnie nową perspektywę otwierającą się przed ludzkością – wizję pokoju i braterstwa. Uznał pan, że jest odpowiednim człowiekiem, aby wkroczyć na tę ścieżkę – mówił Poirot wolno.

Hertzlein z zapalem pokiwał głową.

– Ma pan rację – odezwał się miękkim, dziwnie wibrującym głosem. – Z moich oczu spadły łuski. Ojciec Ludwig okazał się narzędziem, dzięki któremu odnalazłem prawdziwe przeznaczenie. Pokój! Cały świat pragnie pokoju. Musimy poprowadzić naszą młodzież ku życiu w braterstwie. Młodzi całego świata muszą się połączyć i wspólnie rozpocząć wielką kampanię, kampanię o pokój. A tym, który stanie na czele ich hufców, będę ja. To ja jestem zesłanym przez Boga narzędziem do zaprowadzenia pokoju na świecie.

Przejmujący głos przycichł. Herkules Poirot w zamyśleniu pokiwał głową, rejestrując z zainteresowaniem, że on również zaczyna odczuwać dziwne poruszenie. Powiedział sucho:

– Niestety, ekscelencjo, pański wielki projekt nie spotkał się z należyтым zrozumieniem pewnych osób z kół rządzących w pańskim kraju. Wręcz przeciwnie, napełnił je niemalym przerażeniem.

– Ponieważ wiedzieli, że dokądkolwiek się udam, ludzie podążą za mną.

– Właśnie. Dlatego też uprowadzili pana bez zbędnych ceregieli. Ale mieli dylemat. Gdyby ogłosili, że pan nie żyje, zaczęłyby się niewygodne pytania. Do sekretu trzeba byłoby dopuścić zbyt wiele osób. Poza tym po pańskiej śmierci mogłyby opaść wojenne emocje, które rozbudzał pan w ludziach. W tej sytuacji zaplanowali dla pana bardziej spektakularny koniec. Nakłonili kogoś, aby wcielił się w pana na czas mityngu.

– Prawdopodobnie Schwartza. Czasami zastępował mnie podczas wieców.

– Możliwe. Oczywiście ten człowiek nie miał pojęcia, co go czeka. Był przekonany, że z powodu pańskiej choroby ma tylko wygłosić przemówienie. Otrzymał instrukcje, żeby na moment wyjść zza kulo odpornej osłony dla zmanifestowania całkowitego zaufania do narodu. Natomiast dwójka z oddziałów specjalnych otrzymała zupełnie inne zadanie. Jeden z nich zastrzelił go, a potem obaj rzucili się na młodego człowieka stojącego między nimi, krzycząc, że to z jego ręki padł strzał. Dobrze znali psychologię tłumu.

Dalej wszystko potoczyło się zgodnie z oczekiwaniami. W patriotycznym uniesieniu naród poparł program zbrojeń.

– Wciąż jeszcze nie powiedział mi pan, w jaki sposób mnie pan odnalazł.

Herkules Poirot uśmiechnął się.

– To było proste. To znaczy, proste dla kogoś z moimi zdolnościami umysłowymi. Założyłem, że pana nie zabili. (Nie podejrzewałem, by mieli to zrobić. Pewnego dnia mógłby się pan jeszcze okazać użyteczny, zwłaszcza gdyby udało się nakłonić pana do głoszenia dawnych haseł). Dokąd mogli pana zabrać? Z pewnością wywieźli za granicę – ale niezbyt daleko. Istniało tylko jedno miejsce, w którym mogli pana bezpiecznie ukryć – zakład albo szpital dla umysłowo chorych, gdzie człowiek może dzień i noc bez ustanku powtarzać, że jest Hertzleinem, a takie stwierdzenie będzie przyjmowane jako coś najzupełniej naturalnego. Paranoicy zawsze podają się za kogoś wielkiego. W każdym zakładzie dla psychicznie chorych roi się od Napoleonów, Hertzleinów i Cezarów. Nie brak nawet i takich pacjentów, którym się wydaje, że uosabiają samego *le bon Dieu!*

Uznałem, że najprawdopodobniej wybrali dla pana jakiś niewielki ośrodek w Alzacji albo Lotaryngii, gdzie niemieckojęzyczny pacjent nie będzie budził zdumienia. Założyłem też, że do sekretu została dopuszczona tylko jedna osoba – dyrektor medyczny.

Aby ustalić miejsce pańskiego schronienia, zatrudniłem pięciu czy sześciu lekarzy *bona fide*, zaopatrzonych w listy uwierzytelniające wystawione przez znakomitego psychiatrę z Berlina. We wszystkich wizytowanych przez nich instytucjach dyrektor dziwnym trafem został wezwany gdzieś telegraficznie na godzinę przed ich przybyciem.

Jeden z moich agentów, sympatyczny młody człowiek, skierował się do „Villa Eugenie” i tam podczas rozmowy z paranoicznymi pacjentami bez większego trudu ustalili, że jeden z nich bynajmniej nie cierpi na urojenia. Resztę pan zna.

Hertzlein milczał przez chwilę. Kiedy się odezwał, jego głos znowu był pełen uwodzicielskich tonów.

– Zrobił pan więcej, niż pan przypuszcza. To początek ery pokoju – pokoju w Europie – pokoju na całym świecie. Moim przeznaczeniem jest poprowadzić ludzkość do pokoju i braterstwa.

– Amen – dokończył Herkules Poirot łagodnie.

XI

Herkules Poirot siedział na tarasie hotelu w Genewie. Obok niego piętrzył się stos gazet z wielkimi, czarnymi nagłówkami. Zdumiewająca wieść pędziła przez świat z szybkością błyskawicy.

HERTZLEIN ŻYJE

Gazety były pełne plotek, sprzecznych doniesień i zdecydowanych dementi rządu Centralnej Rzeszy.

A potem na ogromnym placu w stolicy Hertzlein przemówił do zgromadzonych tłumów – i wtedy już nikt nie miał żadnych wątpliwości. Ten głos, ten magnetyzm, ta siła... Hertzlein grał na nich ze zręcznością prawdziwego wirtuoza, a tłum odpowiadał mu wybuchami szaleństwa.

Wreszcie ludzie rozeszli do domów, skandując nowe hasła:

Pokój... miłość... braterstwo... młodość zbawi świat!

Za plecami Poirota rozległ się jakiś szmer. Owionęła go woń egzotycznych perfum.

Vera Rossakoff opadła na krzesło obok detektywa.

– Czy to prawda? Czy to możliwe, aby podobna rzecz się powiodła?

– Dlaczego nie?

– Czy w ludzkich sercach naprawdę może zapanować braterstwo?

– Może w nich zagościć wiara w nie.

Hrabina pokiwała głową.

– Ach tak, rozumiem – powiedziała z namysłem, ale zaraz uczyniła gwałtowny ruch rękami. – Przecież tamci nie pozwolą mu na to. Zabiją go. Tym razem zabiją go naprawdę.

Pojmanie Cerbera

Poirot odezwał się:

– Ale jego legenda – jego nowa legenda – będzie żyła jeszcze długo po nim. Nie wszystko kończy się ze śmiercią.

– Biedny Hans Lutzmann – ciągnęła hrabina.

– Jego śmierć także nie okazała się bez sensu.

– Widzę, że nie obawia się pan śmierci – zauważyła hrabina Rossakoff. – Ja tam się jej boję. Nie chcę o niej mówić. Weselmy się, siedząc w słońcu i pijąc wódkę.

– Bardzo chętnie, *madame*. Tym chętniej, że w nasze serca wstąpiła teraz nadzieja. Mam dla pani prezent, jeśli zechce go pani przyjąć – dorzucił detektyw po chwili.

– Prezent dla mnie? Ależ to czarujące.

– Proszę mi wybaczyć na moment.

Herkules Poirot ruszył w stronę hotelu. Po chwili wrócił, prowadząc ogromnego psa wyjątkowej szpetoty.

Hrabina Rossakoff zaklaskała w dłonie.

– Co za potwór. Po prostu uroczy. Uwielbiam wszystko, co wielkie i potężne! Nigdy nie widziałam tak ogromnego psa! Czy on jest dla mnie?

– Jeśli zechce go pani przyjąć.

– Już go uwielbiam. – Hrabina strzeliła palcami. Ogromny pies z ufnością wsunął pysk w nadstawioną dłoń. – Widzi pan? Przy mnie robi się potulny jak baranek. Przypomina mi te wielkie groźne psiska, które ojciec hodował w Rosji.

Poirot odstąpił krok do tyłu i przechylił głowę. Odczuwał prawdziwie artystyczną satysfakcję. Kobieta o bujnych kształtach i potężna bestia – tak, ten obraz prezentował się idealnie.

– Jak on się wabi? – dopytywała się hrabina.

Herkules Poirot odpowiedział z westchnieniem kogoś, kto właśnie ukończył ostatnią ze swoich prac.

– Cerber. Może pani nazywać go Cerberem.

Wypadek z piłką psa

W opowiadaniu pojawia się wiele typowych dla Christie elementów – prowincjonalne miasteczko, bogata stara dama i kolekcja jej chciwych krewnych. Już sam tytuł wskazuje na bliskie pokrewieństwo z opublikowanym w 1937 roku *Niemym świadkiem*. Zręby intrygi w opowiadaniu i powieści są identyczne, a pewne wątki – spirytyzm panien Pym i upadek bohaterki ze schodów – w *Wypadku...* zaledwie naszkicowane, w książce autorka znacznie rozbudowała. Inaczej jednak niż przy innych okazjach wykorzystania tej samej fabuły (np. *Tajemnica bagdadzkiego kufra*), tym razem zdecydowała się zmienić zakończenie i przedstawić czytelnikowi innego mordercę.

Sytuacją wyjściową – Poirot otrzymuje list od kogoś, kto umrze, zanim detektyw zdąży się z nim skontaktować – Christie posługiwała się już kilkakrotnie. Po raz pierwszy uczyniła to w książce *Morderstwo na polu golfowym* (1923), w której Poirot przybył do Francji już po śmierci autora pisma. Ponownie takie zawiązanie akcji spotykamy w opowiadaniach *Jak rosną kwiatki w pani ogródku?* i *Kornwalijska tajemnica*.

Kiedy powstał *Wypadek z piłką psa*?

Z opowiadań, w których Poirotowi towarzyszy kapitan Hastings, wszystkie poza *Podwójnym dowodem* (wrzesień 1928) i *Tajemnicą bagdadzkiego kufra* (styczeń 1932) zostały opublikowane w latach 1923–1924. W opowiadaniach ukazujących się po roku 1932 mały Belg będzie już występował wyłącznie w pojedynkę. Do najwcześniej pisanych nowelek nie zachowały się żadne notatki. W brulionach Christie przy-

woływała wcześniejsze tytuły jedynie wówczas, jeżeli chciała wykorzystać zawarty w nich pomysł. Pod wieloma względami *Wypadek...* zbliżony jest do opowiadań powstałych w początkach lat dwudziestych i następnie zebranych w tomach *Poirot prowadzi śledztwo* i *Wczesne sprawy Poirota*. Jednak przy założeniu, że *Wypadek...* również pochodzi z tego okresu, od razu nasuwa się pytanie, dlaczego przeleżał niemal dwadzieścia lat i nigdy nie został opublikowany. W archiwum agenta Christie nie ma śladu, jakoby kiedykolwiek otrzymał on maszynopis i próbował go sprzedać. Moim zdaniem opowiadanie powstało znacznie później. Mam nadzieję, że poniżej uda mi się tego dowieść.

W brulionie 30 Christie sporządziła listę pomysłów (fotografia tej karty znajduje się na sąsiedniej stronie i na obwolucie), która być może pozwoli nam przybliżyć nieco datę powstania *Wypadku...*:

Pomysły

- A. Psia piłeczka
- B. Śmierć na Nilu
- C. Strychnina wchłaniana przez skórę
- D. Podwójne alibi – np. A i B mordują C – ale A jest oskarżony o próbę zamordowania B w tym samym czasie
- E. Figura dziobowa statku. Mężczyzna powracający z Afryki
- F. Drugi gong rozbudowany
- G. Meskalina
- H. Nieślubna córka – pomysł z apomorfiną?

Pomysły do włączenia

- Aparat fotograficzny Brownie
- Broszka z inicjałami AO albo OA czy AM MA

Spróbujmy posłużyć się metodą śledczą stosowaną przez Herkulesa Poirot, a może uda nam się dojść do jakichś wniosków:

Trop nr 1

Kilka pomysłów z powyższej listy zostało rozwiniętych w utworach, które możemy bez trudu rozpoznać: *Niemy świadek* albo *Wypadek z piłką psa* (A), *Śmierć na Nilu* (B), *Strzały w Stonygates* (D), *Zerwane zaręczyny* (H) i *Drugi gong* (F). *Drugi gong* ukazał się w czerwcu 1932 roku, natomiast *Niemy świadek* i *Śmierć na Nilu*



Idea

- A. Paris Ball.
 - B. Death on the Nile.
 - C. Stychnine absorbed through skin?
 - D. Double alibi s.g. A & B. murder C.
but - A is accused of G, → G
murder B. at same time.
 - E. Fish has woman. Man back from Africa.
 - F. Second Gory elaborated.
 - G. Mesaid.
 - H. ~~Egyptian~~ daughter. Zomorph's idea?
Ideas like in Copeland.
- Brown Camera idea
Brown with AO or OA as it AM.HA

wife of (Dr. Harker?) herself is the
a murderer etc - makes up
story that Brown has stolen
my a poison etc. + hood
A.M. seen in glass. She kills the

Karta z Notatnika 30 z rysunkiem trzech splecionych ze sobą ryb w prawym górnym rogu i listą pomysłów, częściowo przedrukowaną na stronie obok

w 1937, odpowiednio w lipcu i listopadzie. Założenie, że spis powstał między tymi dwiema datami – to znaczy po czerwcu 1932, kiedy ukazał się drukiem *Drugi gong*, i przed lipcem 1937, czyli przed opublikowaniem *Niemego świadka* – nie powinno być nadużyciem.

Trop nr 2

W punkcie F przy *Drugim gongu* autorka notuje, że pomysł został rozbudowany. Przy *Psiej piłce* (A) nie ma takiej wzmianki, co pozwala sądzić, że w chwili, kiedy powstawała lista, opowiadanie wykorzystujące ten pomysł jeszcze nie istniało.

Trop nr 3

W archiwum Christie zachowały się dwa listy Edmunda Corka. W pisany 26 czerwca 1936 roku agent potwierdza otrzymanie poprawionej wersji *Niemego świadka*, natomiast we wcześniejszym, z 26 kwietnia 1936 roku, wyraża swoją radość na wieść, że autorka właśnie ukończyła *Śmierć na Nilu*. Mamy już więc dwie daty graniczne – po czerwcu 1932 roku (publikacja *Drugiego gongu*) i przez kwietniem 1936 roku. Czy uda nam się zawęzić ten okres jeszcze bardziej? Wydaje mi się, że tak.

Trop nr 4

Można z dużą dozą prawdopodobieństwa przyjąć, że pisanie *Śmierci na Nilu* i *Niemego świadka* – należących do najdłuższych powieści Christie – zajęło autorce ponad rok, co przesuwając datę na kwiecień 1935 roku. Przy tym założeniu nasz przypuszczalny okres powstawania *Wypadku z piłką psa* został ograniczony jeszcze bardziej – do czasu między czerwcem 1932 roku a kwietniem 1935 roku. Jeśli wstawimy obie te wartości do równania...

Trop nr 5

Przy przekształcaniu *Wypadku z piłką psa* w *Niemego świadka* akcja przeniosła się z Little Hemel w hrabstwie Kent do Market Basing w Berkshire.

Plan ogólny. P otrzymuje list – on i H – odpisuje – potem drze odpowiedź – Nie, pojedziemy tam – Market Basing – Iagnię

Wypadek z piłką psa

W opisie Market Basing odnajdujemy znacznie więcej niż tylko powierzchniowe podobieństwo do Wallingford, gdzie Christie mieszkała od 1934 roku. Zakup domu w tej właśnie miejscowości mógł wpłynąć na zmianę miejsca akcji w powieści. W Notatniku 63 pojawia się nawet wzmianka o znajdującym się w Wallingford pubie „Pod Jagnięciem”. Przyznaję, że jest to czysta spekulacja, ale – jak by to wyraził Poirot – dająca bardzo wiele do myślenia, nieprawdaż?

Trop nr 6

Panna Matilda Wheeler pisze do Poirota 12 kwietnia, w środę: „zwróć uwagę na datę, Hastings” (część V). 12 kwietnia wypadła w środę w 1933 roku.

Wnioski?

Podsumowując wszystkie tropy, możemy chyba przyjąć, że *Wypadek z piłką psa* powstał najprawdopodobniej w 1933 roku.

Dlaczego opowiadanie nigdy nie zostało opublikowane?

W początkach lat trzydziestych Agata Christie była już autorką powszechnie znaną i cenioną. Od 1934 roku, kiedy to ukazała się drukiem *Tragedia w trzech aktach*, kolejne jej powieści już w roku wydania rozchodziły się w dziesięciotysięcznych nakładach (w twardych oprawkach). Była jedną z pisarek, których książki najwcześniej pojawiły się na rynku także w miękkich oprawkach. Jej utwory przenoszono na scenę i na ekran. Dlaczego więc któreś z czasopism nie miałyby wykorzystać tak znakomitej okazji do polepszenia wyników sprzedaży, jaką było opublikowanie nowego opowiadania z Herkulesem Poirot? Oczywiście musiałyby najpierw otrzymać taką propozycję...

Tu znowu przenosimy się na grunt spekulacji. Sądzę, że powód, dla którego *Wypadek z piłką psa* nie ukazał się drukiem, jest banalnie prosty: autorka nigdy nie przekazała maszynopisu swojemu agentowi. A nie zrobiła tego, gdyż zaraz po ukończeniu opowiadania zdecydowała się przerobić je na powieść. Rozważmy przesłanki skłaniające do tej konkluzji:

Trop nr 1

W początkowych latach kariery Christie pisała bardzo wiele opowiadań. W 1923 roku oddała ich do druku 27, a w następnym 34. Z czasem zaczęła jednak ograniczać ich produkcję. I tak w 1933 roku opublikowała niecałe pół tuzina, a w kolejnym siedem. Odmowę udziału w serialowych publikacjach Detection Club uzasadniała tym, że „wysiłek potrzebny do realizacji serialu lepiej włożyć w napisanie kilku kolejnych powieści”. W podobny sposób mogła potraktować opowiadanie *Wypadek z piłką psa*, uznając, że najkorzystniej będzie od razu przerobić je na książkę.

Trop nr 2

Jak wspominałem wcześniej, w liście z 26 czerwca 1939 roku Edmund Cork potwierdzał otrzymanie poprawionej wersji *Niemego świadka*. Zmiana polegała prawdopodobnie na dodaniu pierwszych czterech rozdziałów opisujących typowo angielskie miasteczko, które miało stać się sceną zbrodni. Być może autorka wprowadziła je z myślą o specyfice rynku amerykańskiego, na którym powieść miała się ukazać w odcinkach (drukował ją „Saturday Evening Post” w listopadzie i grudniu 1936 roku). Dodane na początku rozdziały stanowią kolejny dowód na to, że *Niemy świadek* stanowi rozbudowaną wersję *Wypadku z piłką psa*. W książce Hastings rozpoczyna narrację dopiero od rozdziału 5, wyjaśniając czytelnikom, że osobiście nie był świadkiem wcześniejszych wydarzeń, i wyrażając nadzieję, że oddał je „wystarczająco wiernie”. Początkowe sceny opowiadania i rozdział 5 powieści są niemal identyczne, różni je tylko miesiąc, w którym Poirot otrzymuje list.

Trop nr 3

Hipoteza, że opowiadanie nigdy nie trafiło do wydawcy, może także tłumaczyć zawartą w nim pomyłkę z datami. W części I Poirot upiera się: „Nie, dwunasty kwietnia to pewna data” (data napisania przez panną Wheeler listu), by w części IV stwierdzić, że panna Wheeler napisała list w sierpniu. Agent literacki i/albo wydawca z pewnością zauważyliby nieścisłość, dotyczącą bardzo istotnego elementu całej intrygi.

Wniosek

Opowiadanie *Wypadek z piłką psa* powstało zapewne w 1933 roku i nigdy nie zostało zaofiarowane wydawcom. Na przełomie 1935/1936 roku autorka przerobiła je na powieść *Niemy świadek*.

Wypadek z piłką psa w Notatnikach

Zapiski do *Wypadku z piłką psa* znajdują się w dwóch brulionach. W zeszycie 30 opowiadanie wzmiankowane jest tylko przelotnie jako punkt A omówionej powyżej listy pomysłów, natomiast w zeszycie 66 mamy już więcej szczegółów, które pozwalają stwierdzić, że zapiski dotyczą opowiadania, a nie powieści:

Piłka psa Osoby

Pani Grant – typowa stara dama

Panna Lawson – gadatliwa dama do towarzystwa

Mollie Davidson – bratanica – prowadzi salon piękności

Jej narzeczony – zawsze bez pieniędzy

Dziennikarz – Ted Weedon – siedział w więzieniu za

falszerstwo – sfalszował podpis wuja w biurze w City –

ma długi u dziewczyny, która domaga się ich

uregulowania – aktorka

James Grant – afektowany [...] szacowny dżentelmen,

zaręczony z pielęgniarką – panną O’Gorman

Ellen

Kucharka

Bratanica Mollie Davidson, znana z notatek, w opowiadaniu wystąpi pod tym samym imieniem i nazwiskiem, natomiast w zapiskach do *Niemego świadka* i w ukończonej powieści będzie się nazywała zupełnie inaczej. James Grant zmieni się później w Jamesa Grahama, a pani Grant w pannę Wheeler. Z narzeczonej Jamesa Granta/Grahama autorka zrezygnuje całkowicie, natomiast skłonność tego ostatniego do fałszowania podpisów w *Niemym świadku* odziedziczy Charles Arundell – bratanek ofiary.

Wypadek z piłką psa¹²
**(z zapisków kapitana Arthura Hastingsa,
kawalera Orderu Imperium Brytyjskiego)**

I

Sprawę panny Matildy Wheeler zawsze wspominam ze szczególnym sentymentem, a powodem jest zapewne to, że zaczęła się w raczej niezwykły sposób – można by rzec, że niemal bez przyczyny.

Pamiętam dobrze ten dzień: gorący, bezwietrzny sierpniowy poranek. Siedziałem w mieszkaniu mojego przyjaciela Poirota, marząc o tym, żeby móc choć na krótko opuścić Londyn i wyjechać na wieś. Chwilę wcześniej dostarczono nam pocztę. Pamiętam szelest otwieranych kopert, które Poirot rozcinał starannie niewielkim nożykiem do papieru. Mój przyjaciel zwięźle komentował każdy list i następnie odkładał go na odpowiedni stosik. Wszystkie te czynności wykonywał z dokładnością automatu, dlatego też, kiedy w pewnym momencie rytm uległ zakłóceniu, natychmiast zwróciło to moją uwagę.

Poirot odczytał list nie raz, tylko dwukrotnie, a potem zamiast go odłożyć, nadal trzymał go w dłoni. Popatrzyłem na niego z zainteresowaniem. Mój przyjaciel siedział z listem na kolanach i myślał o czymś intensywnie, spoglądając przed siebie nieobecny wzrokiem.

– Coś interesującego, Poirot? – zapytałem.

– *Cela depend.* Ty pewnie uznasz, że nie. To list od pewnej starej damy, Hastings, który tak naprawdę niczego nie mówi.

¹² Taki zwrot pojawia się w rozdziale 5 *Niemego świadka*, w liście panny Arundell, oraz kilkakrotnie w rozdziale 9.

– To bardzo użyteczne, napisać taki list – skomentowałem sarkastycznie.

– *N'est ce pas?* Starsze panie często postępują w taki właśnie sposób. Zamiast jasno wyłuszczyć sprawę, krążą wokół tematu. Zresztą sam zobacz. Ciekaw jestem twojego zdania.

Wręczył mi list. Rozłożyłem go i skrzywiłem się lekko. Nie dosyć, że napisano go rozwlekłym, chwiejnym pismem, z licznymi poprawkami, skreśleniami i podkreśleniami, to jeszcze epistoła ciągnęła się przez bite cztery strony.

– Naprawdę muszę to czytać? – zaprotestowałem z jękiem. – Nie możesz mi powiedzieć, co w nim jest?

– Już ci powiedziałem. Ten list nic tak naprawdę nie mówi.

Niespecjalnie zachęcony tą uwagą przystąpiłem do lektury. Od razu przyznaję, że nie czytałem zbyt skrupulatnie. Kilku słów w ogóle nie udało mi się odcyfrować i musiałem się domyślać ich znaczenia.

List pochodził od panny Matildy Wheeler zamieszkałej w Domku pod Żłotokapem w Little Hemel. Autorka zaczynała od tego, że po wielu wątpliwościach i wahaniach ośmiela się zwrócić do *monsieur* Poirota w pewnej sprawie, potem długo i zawile tłumaczyła, gdzie i w jakich okolicznościach po raz pierwszy usłyszała jego nazwisko. Problem – pisała dalej – jest takiej natury, że byłoby jej niezmiernie trudno zwrócić się po poradę do kogoś w samym Little Hemel. Zdaje sobie sprawę z tego, że zachodzi możliwość, iż błędnie ocenia sytuację, przypisując istotne znaczenie niewinnym przypadkom. Początkowo podejrzewała się o nadmiar wyobraźni, jednak od czasu wypadku z piłką psa czuje się coraz bardziej niepewnie. Ma nadzieję poznać opinię pana Poirota na ten temat, oczywiście o ile detektyw nie uzna okoliczności za czczy wymysł. Czy byłby uprzejmy podać swoje stawki? Wie, że fakty są błahe, niemniej jednak zdrowie starszej pani się pogarsza, a i nerwy nie są już takie jak kiedyś, więc tego rodzaju zmartwienia jej nie służą. A im więcej myśli o tej sprawie, tym bardziej zaczyna wierzyć, że nie myli się w ocenach, choć oczywiście nie ośmieliłaby się tego powiedzieć na głos¹³.

To było mniej więcej wszystko. Odłożyłem list i westchnąłem z rozpaczą.

¹³ Podobny list wysłała do Poirota mieszkanka innego małego miasteczka i bohaterka opowiadania *Jak rosły kwiatki w pani ogródku?*, panna Amelia Barrowby, otruta zanim detektyw zdążył się z nią skontaktować.

– Dlaczego ta kobieta nie powie wyraźnie, o co jej chodzi? Co za idiotyczny list?

– *N'est ce pas?* To naprawdę godne pożałowania niedopatrzenie. Brak porządku i metody w procesach myślowych.

– Jak sądzisz, co ją dręczy? Zresztą nieważne. Pewnie martwi się o swojego ukochanego pieska. Drobiazg bez znaczenia.

– Tak sądzisz, przyjacielu?

– Mój drogi, naprawdę nie zauważyłem niczego, co mogłoby cię zaintrygować.

– Istotnie nie zauważyłeś. W tym liście jest jeden bardzo intrygujący szczegół, na który nie zwróciłeś najmniejszej uwagi.

– Mianowicie?

– Data, *mon ami*.

Jeszcze raz popatrzyłem na nagłówek.

– Dwunasty kwietnia – odczytałem powoli.

– *C'est curieux, n'est ce pas?* Prawie trzy miesiące temu¹⁴.

– Nie sądzę, aby to miało jakiegokolwiek znaczenie. Pewnie miała zamiar napisać: dwunasty sierpnia.

– Nie, nie, Hastings. Przyjrzyj się atramentowi. Ten list był pisany jakiś czas temu. Nie, dwunasty kwietnia to pewna data. Ale dlaczego go nie wysłała? A jeśli zmieniła zdanie i postanowiła go nie wysłać, po co przetrzymała list tyle czasu i dlaczego na koniec jednak wrzuciła go do skrzynki? – Poirot podniósł się z miejsca. – *Mon ami*, na dworze jest upał i w Londynie człowiek dosłownie się dusi. Co powiedziałbyś na niewielki wypadek za miasto? Mówiąc ściślej, do Little Hemel, leżącego, jak widzę, w hrabstwie Kent.

Przystąpiłem na to z ochotą.

II

Little Hemel okazało się czarującą małą miejsciną, której jakimś cudem udało się zachować staroświeckie dostojeństwo i spokój, zapewne dzięki temu, że leżała o dwie mile w bok od głównej drogi. Na lunch zaszliśmy do „George’a”. Jedzenie – co muszę stwierdzić z prawdziwym żalem – okazało się kiepskie, jak zwykle w prowincjonalnych gospodach.

¹⁴ Gdyby list pisany dwunastego kwietnia Poirot otrzymał w początkach sierpnia, zdanie powinno brzmieć: „Prawie cztery miesiące temu”.

Obsługiwał nas starszy kelner, powolny i ciężko oddychający mężczyzna. Kiedy przyniósł dwie filiżanki podejranej cieczy, którą określał mianem kawy, Poirot zaczął go indagować.

– Dom pod Złotokapem – zagaił. – Czy wie pan, gdzie to jest? Należy do panny Wheeler.

– Zgadza się, sir. Stoi zaraz za kościołem. Nie sposób go przeoczyć. Kiedyś mieszkały w nim trzy panny Wheeler, starsze damy, wszystkie urodzone i wychowane w Little Hemel. Kiedy poumieraly, dom został wystawiony na sprzedaż. – Ze smutkiem pokiwał głową.

– A więc wszystkie panny Wheeler już nie żyją? – zapytał Poirot.

– Tak, proszę pana. Panna Amelia i panna Caroline odeszły przed dwudziestu laty, a panna Matilda jakiś miesiąc, góra dwa miesiące temu. Jeśli wolno mi spytać, czy zamierza pan nabyć ten dom?

– Zastanawiam się nad tym – zapewnił Poirot kłamliwie. – Obawiam się jednak, że może być w złym stanie.

– To staroświecka rezydencja, sir. Nigdy jej nie modernizowano, jak to się dzisiaj mówi. Ale jest dobrze utrzymany – dach, kanalizacja, wszystko jak należy. Panna Wheeler nigdy nie szczydziła pieniędzy na remonty, a ogród zawsze miała wypieszczony.

– Była dobrze sytuowana?

– O tak, niczego jej nie brakowało. Pochodziła z bardzo zamożnej rodziny.

– Pewnie zostawiła dom komuś, kto nie wie, co z nim zrobić? Bratankowi, siostrzeńcowi, jakimś dalekim krewnym?

– Ależ nie, sir. Dom dostał się jej damie do towarzystwa, niejkiej pannie Lawson. Ta jednak nie chciała w nim zostać, tylko postanowiła sprzedać całą posiadłość. Choć mówią, że to nie jest najlepszy czas na takie transakcje.

– Ilekroć ktoś chce sprzedać dom, pora zawsze okazuje się niedogodna – zauważył Poirot z uśmiechem. Płacąc rachunek, zostawił pokazny napiwek. – Jak pan powiedział, kiedy dokładnie umarła panna Wheeler?

– Jakos z początkiem maja, sir. Och, dziękuję bardzo. A może był to koniec kwietnia? Od długiego czasu chorowała.

– Macie tu dobrego lekarza?

– O tak, sir, doktora Lawrence'a. Trochę posunął się w latach, ale jest powszechnie szanowany. Zawsze miły i uważający.

Poirot podziękował i ruszyliśmy zalaną słońcem ulicą w kierunku kościoła.

Po drodze zobaczyliśmy niewielki, staroświecki dom kryjący się nieco na uboczu. Mosiężna tabliczka na furtce głosiła, że tu przyjmuje doktor Lawrence.

– Doskonale – ucieszył się Poirot. – W takim razie złożymy mu wizytę. O tej porze z pewnością go zastaniemy.

– Poirot, mój drogi! Co, u licha, masz zamiar mu powiedzieć? I dokąd ty właściwie zmierzasz?

– Na pierwsze pytanie odpowiedź jest całkiem prosta, *mon ami*. Coś wymyślę. Na szczęście wyobraźni mi nie brakuje. Co do drugiego pytania – *eh bien*, po rozmowie z lekarzem może się okazać, że donikąd.

III

Doktor Lawrence liczył sobie około sześćdziesięciu lat. W moim odczuciu nie odznaczał się zbytnią ambicją czy błyskotliwością umysłu. Był jednak solidny i rzetelny. W wymyślaniu kłamliwych historyjek Poirot jak zwykle okazał się prawdziwym mistrzem. Po pięciu minutach gawędziliśmy we trójkę bez najmniejszego skrępowania – najwidoczniej doktor uznał, że jesteśmy starymi, oddanymi przyjaciółmi panny Matildy Wheeler.

– Jej śmierć stanowiła dla mnie ogromne zaskoczenie – perorował Poirot. – Tak, to bardzo smutna okoliczność. Czy to był udar?

– Och nie, nie. Zmarła na żółtaczkę wywołaną marskością wątroby. Od wielu lat cierpiała na wątrobę. W ubiegłym roku przeszła poważny atak żółciowy. Potem przez całą zimę czuła się lepiej, choć miała poważne kłopoty z trawieniem. W końcu kwietnia przyszedł kolejny atak, po którym zmarła. To wielka strata dla nas wszystkich. Panna Wheeler była jedną z ostatnich przedstawicielek prawdziwej starej gwardii.

– Ach tak, w istocie – westchnął Poirot. – A ta pani do towarzystwa? Panna Lawson?

Urwał. Ku naszemu zdumieniu doktor odpowiedział natychmiast.

– Domyślam się, o co panu chodzi, i od razu mówię, że moja sympatia jest całkowicie po pańskiej stronie. Jeśli jednak przyszedł pan do mnie w nadziei usłyszenia czegoś o niedozwolonym wpływie czy

naciskach, to nic z tego. Sporządzając testament, panna Wheeler była w pełni władz umysłowych. Zresztą nie tylko tego dnia; do samej śmierci zachowała sprawny umysł. Proszę więc nie liczyć na to, że powiem coś innego, bo nie powiem.

– Ale pańska sympatia...?

– Jest całkowicie po stronie Jamesa Grahama i panny Mollie. Zawsze uważałem, że pieniądze powinny zostawać w rodzinie, a nie przechodzić na kogoś obcego. Choć dodam jeszcze, że może panna Lawson rzeczywiście miała jakiś wpływ na pannę Wheeler – przez te wszystkie spirytystyczne hokus-pokus. Wątpię jednak, aby w sądzie przyjęto taki argument. Narazi się pan tylko na koszta. Unikaj prawników, tak brzmi moja dewiza. Z medycznego punktu widzenia nie mogę panu pomóc. Panna Wheeler była w pełni władz umysłowych.

Pożegnaliśmy doktora Lawrence'a i znowu wyszliśmy na zalaną słońcem ulicę.

– To było raczej nieoczekiwane – zauważyłem.

– W istocie. Powoli zaczynamy się czegoś dowiadywać o damie, która do nas napisała. Zostawiła co najmniej dwoje krewnych – Jamesa Grahama i pannę Mollie. Oboje powinni byli odziedziczyć pieniądze i nie odziedziczyli. Na mocy testamentu, najwyraźniej sporządzonego całkiem niedawno, cała fortuna przypadła damie do towarzystwa, pannie Lawson. Do tego dochodzi ta znacząca wzmianka o spirytyzmie.

– Sądzisz, że to może być istotne?

– Oczywiście. Łatwowierna staruszka – duchy polecają jej zapisać pieniądze wybranej osobie, więc jest im posłuszna. Coś takiego przecież mogło się wydarzyć, prawda?

IV

Wreszcie dotarliśmy do Domu pod Złotokapem, sporego georgiańskiego budynku, odsuniętego nieco od ulicy i otoczonego ładnie utrzymanym ogrodem. Tabliczka na furtce głosiła, że jest wystawiony na sprzedaż.

Poirot nacisnął dzwonek. Z wnętrza domu rozległo się gwałtowne ujadanie. Otworzyła nam schludna kobieta w średnim wieku, trzymająca za obroź szorstkowłosego teriera.

– Dzień dobry – zagaił Poirot. – Jak rozumiem, ten dom jest wystawiony na sprzedaż. Tak przynajmniej wspominał pan James Graham.

– O tak, proszę pana. Przyszedł go pan obejrzeć?

– Jeśli mogę.

– Proszę się nie obawiać Boba. Zawsze ujada, kiedy ktoś dzwoni do drzwi, ale tak naprawdę jest łagodny jak baranek.

Rzeczywiście, gdy tylko przekroczyliśmy próg, pies przyjacielsko zaczął lizać nas po rękach. Kobieta pokazała nam dom. Jak wszystkie puste domy, sprawiał dość przykre wrażenie. Podłogi były nagie, gdyż dywany już usunięto, a ściany znały ślady po wiszących na nich dawniej obrazach. Dzięki sprytniej wzmiance Poirota o Jamesie Grahamie nasza przewodniczka uznała nas za przyjaciół rodziny i była bardzo chętna do rozmowy. Na imię miała Ellen i najwyraźniej darzyła zmarłą chlebobawczynię ogromnym przywiązaniem. Z upodobaniem charakterystycznym dla jej klasy zaczęła nam opisywać wszystkie szczegóły jej choroby i śmierci.

– Biedaczka, zachorowała całkiem nagle. A co musiała się wycierpieć! Pod koniec bredziła w malignie. Opowiadała najprzeróżniejsze rzeczy. Jak długo to trwało? Jakies trzy dni odkąd dostała ataku. Biedna, chorowała od bardzo dawna. W ubiegłym roku zapadła na żółtaczkę i od tego czasu bez przerwy miała kłopoty z żołądkiem. Po każdym posiłku zażywała tabletki na trawienie. O tak, wycierpiała się bardzo. Do tego nie sypiała dobrze. Nocami wstawiała i snuła się po całym domu, bo czytać nie mogła z powodu słabego wzroku.

W tym momencie Poirot wyciągnął z kieszeni list.

– Czy wie coś pani na ten temat? – zapytał.

Bacznie przyglądał się przy tym Ellen, która wydała pełen zdumienia okrzyk.

– Ojej, tak, to ja. Czy to pan jest tym dżentelmenem, do którego list był adresowany?

Poirot przytaknął.

– Proszę mi opowiedzieć, jak to się stało, że pani go wysłała.

– No więc tak, sir, nie bardzo wiedziałam, co mam robić. Po wywiezieniu mebli panna Lawson dała mi kilka drobiazgów należących przedtem do pani. Wśród nich był taki bibularz z masy perłowej, który zawsze mi się podobał. Włożyłam go do szuflady i aż do wczoraj nie wyciągałam. Wreszcie postanowiłam założyć nową bibułę, żeby

był gotowy do użytku, i wtedy zauważyłam, że w jednej z kieszonek tkwi list zaadresowany pismem pani. Pomyślałam, że pewnie zamierzała go wysłać, ale zapomniała, co jej się często zdarzało biedacze. Chwilami bywała roztrzępana. Nie bardzo wiedziałam, co zrobić. Nie chciałam go palić, a otworzyć nie miałam śmiałości. Uznałam też, że to nie jest sprawa panny Lawson, więc po prostu przykleiłam znaczek i wrzuciłam list do skrzynki.

Ellen urwała dla nabrania tchu. W tym momencie terier zaczął szczekać tak nagłaço, że Poirot odwrócił się ku niemu. Pies siedział z pyskiem błagalnie zadartym do góry i wpatrywał się w pustą półkę nad kominkiem.

– Czego on się tak domaga? – zainteresował się mój przyjaciel.

– Swojej piłki, proszę pana – roześmiała się Ellen. – Zawsze cho-
wało się ją w dzbanku stojącym na tej półce, więc wydaje mu się, że nadal powinna tam być.

– Piłki... – zamyślił się Poirot. – Proszę mi powiedzieć – podjął po chwili – czy panna Wheeler mówiła coś o psie i jego piłce? O czymś, co ją zaniepokoiło?

– To dziwne, że pan o tym wspomina. Nie, o piłeczce nic nie mówiła, ale coś związanego z Bobem musiało ją mocno dręczyć, bo kiedy umierała, majaczyła na jego temat. „Pies”, powtórzyła parę razy, a potem dodała coś o uchylonym obrazie. Najwyraźniej biedaczka już bredziła. Nie wiedziała, co mówi.

– Rozumie pani chyba, że skoro list nie dotarł do mnie we właściwym czasie, wiele spraw pozostaje dla mnie niejasnych – tłumaczył Poirot. – Dlatego też zmuszony jestem zadać pani jeszcze kilka pytań.

Ellen najwyraźniej nie miała nic przeciwko dalszym indagacjom. Przenieśliśmy się do jej zagraconego saloniku, gdzie najpierw musieliśmy spacyfikować Boba, dając mu upragnioną piłkę. Terier rozłożył się z nią pod stołem i zaczął pracowicie przeżuwać.

– Jak rozumiem, panna Wheeler miała tylko dwójkę krewnych, czy tak? – podjął Poirot.

– Zgadza się, proszę pana. Pana Jamesa – pana Jamesa Grahama, którego pan wspomniał – i pannę Davidson. To siostrzeniec i siostrzenica. Z pięciu siostrz Wheeler tylko dwie wyszły za mąż.

– Natomiast panna Lawson nie była z nią spokrewniona?

– Nie. Była wyłącznie osobą do towarzystwa.

Pogarda w głosie Ellen była aż nadto wyraźna.

– Czy lubiła ją pani?

– Trudno tu mówić o lubieniu czy nielubieniu. Bywała denerwująca. Bez przerwy plotła jakieś bzdury o duchach. Ona, panna Wheeler i siostry Pymy siadały po ciemku i wywoływały duchy. Nazywały to sejsansami czy jakoś tak. Tamtego wieczoru, kiedy panna Wheeler zachorowała, też się tak zabawiały. Ja tam uważam, że to przez te brednie panna Wheeler pozbawiła pieniędzy własnych krewnych.

– Kiedy dokładnie sporządziła nowy testament? Ale może pani tego nie wie?

– Ależ wiem. Posłała po prawnika, kiedy jeszcze leżała w łóżku.

– Leżała w łóżku?

– Tak, proszę pana. Miała wypadek. Bob zostawił piłkę u szczytu schodów, a ona potknęła się o nią i spadła. To było w nocy. Mówiłam już, że kiedy nie mogła zasnąć, wstawała i snuła się od pokoju do pokoju.

– Kto był obecny w domu, kiedy to się stało?

– Pan James i panna Mollie. Przyjechali akurat na weekend. To było na Wielkanoc, a sam wypadek miał miejsce w poniedziałek. Poza tym w domu byłam ja, kucharka i panna Lawson. Na krzyk wszyscy zerwaliśmy się na równe nogi. Pani rozbiła sobie głowę i nadwreżyła krzyże. Leżała potem w łóżku przez cały tydzień. Tak, to było w następny piątek, kiedy posłała po pana Hallidaya. Musiał też przyjść ogrodnik i podpisać jako świadek, ponieważ ja nie mogłam, bo zostałam wymieniona w testamencie, a sama kucharka nie wystarczała.

– Poniedziałek wielkanocny wypadł dziesiątego sierpnia¹⁵ – uważał Poirot, spoglądając na mnie znacząco – czyli w piątek było czternastego. I co dalej? Czy panna Wheeler wydobrzała po upadku?

– O tak, proszę pana. W sobotę była już na nogach. Panna Mollie i pan James przyjechali znowu, żeby sprawdzić, jak się czuje. Potem pan James przyjechał jeszcze raz w następny weekend.

– Ten rozpoczynający się dwudziestego drugiego?

– Tak.

– A kiedy panna Wheeler zachorowała?

¹⁵ Powinno być: dziesiątego kwietnia.

– To było dwudziestego piątego. Pan James wyjechał poprzedniego dnia. Początkowo czuła się całkiem dobrze, tylko z trawieniem miała kłopoty, ale to zdarzało się u niej chronicznie. Zachorowała całkiem nagle po tym sejansie. Jak zwykle odbywał się po kolacji. Panny Pymy poszły do domu, ja i panna Lawson zapakowałyśmy panią do łóżka i posłałyśmy po doktora Lawrence’a.

Poirot siedział przez chwilę marszcząc brwi, wreszcie poprosił Ellen o adresy panny Davidson, pana Grahama i panny Lawson. Okazało się, że wszyscy troje mieszkają w Londynie. James Graham był młodszym partnerem w jakichś zakładach chemicznych zajmujących się farbiarstwem¹⁶. Panna Davidson pracowała w salonie piękności na Dover Street, a panna Lawson miała mieszkanie przy High Street w dzielnicy Kensington.

Kiedy wychodziliśmy, Bob popędził schodami na górę. Na podście położył się i delikatnie pchnął piłeczkę nosem. Kiedy stoczyła się na sam dół, zaczął szaleńczo machać ogonem, więc rzuciłem mu ją z powrotem.

– Wypadek z piłką psa – mruknął Poirot pod nosem.

V

W chwilę później byliśmy znowu na ulicy.

– No tak – roześmiałem się. – Okazało się, że słynny wypadek z piłką psa znalazł całkiem prozaiczne wytłumaczenie. Bob zostawił zabawkę u szczytu schodów, a staruszka potknęła się i spadła. To wszystko.

– Tak, Hastings, było dokładnie tak, jak mówisz. Rozwiązanie zagadki okazało się zupełnie proste. Nie wiem jednak, a bardzo chciałbym wiedzieć, dlaczego starsza pani była tak zaniepokojona. Tak, stanowczo mam zamiar rozstrzygnąć tę kwestię.

– Czyżbyś sądził, że sam wypadek to niewystarczające wytłumaczenie?

– Zwróć uwagę na daty, Hastings. W poniedziałek wielkanocny starsza pani potyka się i spada ze schodów. W środę pisze do mnie, a w piątek zmienia testament. Coś się za tym kryje, a ja mam zamiar

¹⁶ Aż dziwne, że tak podejrzana w kontekście otrucia profesja w opowiadaniu wspomniana jest tylko raz.

się dowiedzieć co. Wreszcie w dziesięć dni później panna Wheeler umiera. Gdyby zgon nastąpił nagle – gdybyśmy mieli do czynienia z jednym z tych tajemniczych przypadków niespodziewanego „ataku serca” – przyznaję, że byłbym pełen podejrzeń. Jednak jej śmierć spowodowana była przewlekłą chorobą. *Tout de même...*

Przez długą chwilę mój przyjaciel milczał, wreszcie rzucił nieoczekiwane:

– Gdybyś chciał kogoś zabić, Hastings, jak byś się do tego zabrał?

– Ja... ja nie mam pojęcia. Nie potrafię sobie wyobrazić.

– Wszystko można sobie wyobrazić. Pomyśl na przykład o odrażającym lichwiarzu i niewinnej dziewczynie, która dostała w jego szpony.

– Tak – powiedziałem powoli – mógłbym wpaść w furję i rąbnąć go w łeb.

Poirot westchnął ciężko.

– *Mais oui*, to cały ty! Chodzi mi o zupełnie inny obraz. Wyobraź sobie bezlitosnego, a przy tym ostrożnego mordercę, niepozbawionego inteligencji. Od czego taki zacznie? Od wypadku. Jeśli się go starannie upozoruje, policja może się nie połapać. Ale takie rozwiązanie ma też i wady. Ofiara może przeżyć i nabrać podejrzeń. Co wtedy? Próbować z drugim wypadkiem byłoby zbyt ryzykowne. Samobójstwo? Bardzo niepewna metoda, chyba że wcześniej mordercy udało by się zdobyć jakiś niejednoznacznie brzmiący list pisany ręką ofiary mogący uchodzić za pożegnalny. Pozostaje niczym niezawołowane morderstwo, wtedy jednak zabójca będzie dążył do zapewnienia sobie alibi albo znalezienia kozła ofiarnego.

– Przecież panna Wheeler nie została zamordowana. Doprawdy, Poirot...

– Wiem, wiem. Ale umarła. Nie zapominaj, Hastings, że ona nie żyje. Spisuje testament i dziesięć dni później umiera. A jedyne dwie osoby przebywające z nią wtedy w domu (bo kucharki tu nie liczę) korzystają na tej śmierci.

– Za bardzo nabiłeś sobie głowę tym wszystkim – rzuciłem.

– Być może. W końcu wypadki też się zdarzają. Ale ona napisała do mnie, *mon ami*. Napisała do mnie i nie spoczne, dopóki się nie dowiem, co ją do tego skłoniło.

VI

Mniej więcej tydzień później odbyliśmy trzy kolejne rozmowy. Nie wiem, jakich argumentów użył Poirot, pisząc do Mollie Davidson i Jamesa Grahama, ale oboje zgodnie stawili się u nas w zaproponowanym przez niego terminie. List od panny Wheeler leżał ostentacyjnie na stole. Jak się miałem przekonać w trakcie rozmowy, Poirot dość dowolnie przedstawił jego treść.

– Zjawiliśmy się tutaj na pańską prośbę, ale z przykrością muszę stwierdzić, że nie rozumiem, dokąd pan zmierza, panie Poirot – zaczął Graham z lekką irytacją, odkładając kapelusz i laskę.

Był to szczupły, wysoki mężczyzna, o mocno zaciśniętych wargach i głęboko osadzonych szarych oczach. Jak na swoje lata prezentował się znacznie starszej. Panna Davidson okazała się przystojną blondynką w wieku około dwudziestu dziewięciu lat. Wyglądała na zaintrygowaną, ale nie zdradzała oznak zaniepokojenia.

– Pragnę zaofiarować państwu swoją pomoc – odparł Poirot. – Wasze dziedzictwo zostało wam wydarte! Poszło w zupełnie obce ręce!

– Zdążyliśmy już to przerobić – przystopował go Graham. – Zasięgnąłem opinii prawnej. W tej sprawie nic się już nie da zdziałać. Ponadto nie rozumiem, dlaczego miałyby ona dotyczyć akurat pana, *monsieur* Poirot.

– Myślę, James, że nie jesteś sprawiedliwy wobec pana Pirota – wtrąciła Mollie Davidson pojednawczo. – Jest człowiekiem zajęтым, a mimo wszystko poświęcił nam swój czas i oferuje pomoc. Niestety, obawiam się, że pana działanie na nic się nie zda. Po prostu nie stać nas na prawników.

– Nie stać, nie stać. Nie mamy najmniejszego nawet punktu zaczepienia – rzucił jej kuzyn z irytacją.

– I tu właśnie zaczyna się moja rola – obwieścił Poirot. – Ten list – znacząco postukał palcem w kopertę – podsunął mi pewną myśl. Jak się zdążyłem zorientować, w poprzednim testamencie ciotka państwa podzieliła cały majątek równo pomiędzy was oboje. Nagle, czternastego kwietnia, spisała nowy. Nawiasem mówiąc, czy wiedział pan o tym? – Poirot skierował to pytanie bezpośrednio do Grahama.

Ten zawahał się.

– Tak – przyznał z ociąganiem – wiedziałem. Ciotka mnie poinformowała.

– Co takiego? – wykrzyknęła dziewczyna ze zdumieniem.

Poirot odwrócił się do niej.

– Pani nie wiedziała, *mademoiselle*?

– Nie. Było to dla mnie ogromnym zaskoczeniem. Myślałam, że dla mojego kuzyna także. Kiedy ciotka ci powiedziała?

– W następny weekend po Wielkanocy.

– I ty nic mi nie powiedziałeś? Przecież byliśmy u niej razem!

– Nie... ja... pomyślałem, że najlepiej będzie zostawić tę wiadomość dla siebie.

– To do ciebie zupełnie niepodobne.

– Co dokładnie powiedziała panu ciotka, panie Graham? – zapytał Poirot możliwie najłagodniejszym tonem.

Graham wyraźnie nie miał ochoty odpowiadać na to pytanie.

– Powiedziała, że uczciwie będzie poinformować mnie, że sporządziła nowy testament, w którym zostawia wszystko pannie Lawson – wydusił wreszcie.

– Czy podała jakiś powód?

– Nie, żadnego.

– Powinieneś był mi powiedzieć – upierała się panna Davidson.

– Uznałem, że lepiej nie.

– *Eh bien* – wtrącił Poirot – to wszystko jest bardzo osobliwe. Nie jestem uprawniony do zdradzania treści listu zmarłej, jednak pozwolę sobie udzielić państwu pewnej rady. Na państwa miejscu wystąpiłbym o ekshumację.

Mollie Davidson i James Graham popatrzyli na niego z osłupieniem.

– Och nie! – wykrzyknęła dziewczyna.

– To oburzające – zawtórował jej Graham. – Z pewnością nie posunąłbym się do czegoś podobnego. Pańska sugestia jest odrażająca.

– A więc odmawia pan?

– Zdecydowanie.

Poirot odwrócił się do dziewczyny.

– A pani, *mademoiselle*? Czy pani także odmawia?

– Ja... nie... Nie mogę powiedzieć, że zdecydowanie odmawiam, jednak nie podoba mi się ten pomysł.

– Cóż, ja odmawiam – powtórzył Graham gniewnie. – Chodźmy, Mollie, mam dosyć rozmowy z tym szarlatanem.

Ruszył ku drzwiom. Poirot skoczył do przodu, żeby je przed nim otworzyć. Kiedy to robił, z kieszeni wypadła mu gumowa piłeczka i potoczyła się po podłodze.

– Och – zawołał mój przyjaciel – piłeczka!

Zaczerwienił się przy tym i wyglądał na zmieszanego, więc domyśliłem się, że nie chciał, aby ją ktoś zobaczył.

– Chodźmy już, Mollie – ostro rzucił Graham, wyraźnie gotując się z wściekłości.

Dziewczyna podniosła piłkę i wręczyła Poirotowi.

– Nie wiedziałam, że ma pan psa.

– Bo nie mam.

Mollie Davidson odwróciła się i podążyła za wychodzącym kuzynem.

– A teraz szybko, *mon ami* – zakomenderował Poirot. – Pójdziemy odwiedzić świeżo wzbogaconą damę do towarzystwa, pannę Lawson. Chciałbym z nią porozmawiać zanim dotrą do niej pogłoski, które każą jej się mieć na baczności.

– Gdyby nie fakt, że James Graham wiedział o istnieniu nowego testamentu, byłbym skłonny podejrzewać, że w jakiś sposób maczał palce w tym, co się wydarzyło – zauważyłem. – Odwiedzał ciotkę w ostatni weekend. Skoro jednak zdawał sobie sprawę, że śmierć starszej pani nie przyniesie mu żadnych korzyści... cóż, to go automatycznie wyklucza.

– O ile wiedział – mruknął Poirot.

– Przecież sam się do tego przyznał – rzuciłem niecierpliwie.

– *Mademoiselle* wydawała się tym szczerze zdumiona. Dziwne, że nie powiedział jej od razu. Niefortunne, tak, nawet bardzo niefortunne.

Niedokładnie zrozumiałem, co mój przyjaciel miał na myśli, ale z jego tonu domyśliłem się, że kryje coś w zanadru. Niebawem staliśmy już przed drzwiami mieszkania panny Lawson w Clanroyden Mansions.

VII

Panna Lawson wyglądała dokładnie tak, jak ją sobie wyobrażałem. W średnim wieku, korpulentna, o łagodnej, dość głupiej twarzy.

Miała potargane włosy i nosiła *pince-nez*. Mówiła urywanymi zdaniami, co chwila łapiąc oddech.

– Och, jak to dobrze, że panowie przyszli. Może panowie spoczną. Na tej kanapie. Och, obawiam się, że stół przeszkadza. Trochę tu ciasno.

Temu nie dało się zaprzeczyć. W pomieszczeniu stało stanowczo zbyt wiele mebli, a wszystkie ściany zawieszono były obrazkami i zdjęciami.

– Straszna tu klitka. Ale za to centrum – paplała panna Lawson. – Zawsze marzyłam o małym mieszkanku w centrum, ale nigdy nie myślałam, że kiedyś... Kochana panna Wheeler okazała się taka wielkoduszna, taka wspaniałomyślna. Czasami jednak... cóż, czasami czuję się skrępowana. Sumienie nie daje mi spokoju. Pytam samą siebie, czy to było słuszne, i nie potrafię znaleźć odpowiedzi. Chwilami wydaje mi się, że skoro panna Wheeler chciała, żebym odziedziczyła jej pieniądze, mam do nich prawo. Ale kiedy indziej – więzy krwi to jednak więzy krwi. Kiedy pomyślę o Mollie Davidson, od razu pojawia się niepokój. Niepokój i skrępowanie.

– A kiedy pani pomyśli o Jamesie Grahamie?

Twarz panny Lawson oblał rumieniec. Wyprostowała się z godnością.

– To zupełnie coś innego. Pan Graham zachował się naprawdę okropnie. Obrażliwie wręcz. Zapewniam pana, *monsieur* Poirot, że nie było żadnego nieodpowiedniego wpływu czy nacisku. Naprawdę nie miałam o niczym pojęcia. Przeżyłam prawdziwą niespodziankę.

– Panna Wheeler nie poinformowała pani o swoich intencjach?

– Absolutnie nie. Odczytanie testamentu było dla mnie szokiem.

– Nigdy nie uznała pani za konieczne – jak mam to wyrazić? – otworzyć oczu pannie Wheeler na pewnie wady jej siostrzeńca?

– Co za pomysł, *monsieur* Poirot? Skądże znowu. Kto mógł panu podsunąć podobną myśl?

– *Mademoiselle*, w mojej głowie kłębi się od najrozmaitszych myśli.

Panna Lawson spoglądała niepewnie na małego detektywa. Jej twarz z w pół uchylonymi ustami miała bardzo głupi wyraz. A jednak oczy za okularami spoglądały bystrzej, niż można by się spodziewać.

Poirot wyciągnął z kieszeni jakiś przedmiot.

– Poznaje pani?

– To piłeczka Boba.

– Nie – odparł Poirot. – To piłeczka, którą kupiłem u Woolwortha.

– Stamtąd właśnie pochodzi jego piłeczki.

– Lubiła pani tego pieska?

– Och! Kochana mała psina. Zwykle sypiał w moim pokoju. Najchętniej wzięłabym go do Londynu, ale psy w wielkim mieście nie są szczęśliwe, nieprawdaż, *monsieur* Poirot?

– Zdarzało mi się widzieć szczęśliwe psy w parku – zapewnił mój przyjaciel z powagą.

– Och tak, oczywiście w parku – rzuciła panna Lawson z roztargnieniem. – Trzeba jednak wyprowadzać je na spacer, żeby miały odpowiednią ilość ruchu. Bob jest o wiele szczęśliwszy z Ellen, w kochanym Domku pod Złotokapem. Och, cóż to była za tragedia.

– Czy zechciałaby mi pani opowiedzieć, co zaszło tamtego wieczoru, kiedy panna Wheeler zachorowała?

– Wieczór przebiegał całkiem normalnie aż do... Och, oczywiście! Urządziłyśmy przecież seans. Znaki były bardzo wyraźnie, niezwykle wręcz. Pana pewnie to śmieszy, panie Poirot. Wyczuwam w panu sceptyka. Ale to taka radość usłyszeć głosy tych, którzy przeszli już na drugą stronę.

– Nie, nie śmieszy mnie to – zapewnił Poirot łagodnie.

Widziałem, że bacznie przygląda się zaróżowionej z podniecenia pannie Lawson.

– Widzi pan, to było naprawdę nadzwyczajne. Widziałam rodzaj aureoli – taką świetlistą mgiełkę otaczającą głowę kochanej panny Wheeler. Widziałyśmy ją wyraźnie wszystkie trzy.

– Świetlistą aureolę – powtórzył Poirot ostro.

– Tak. Naprawdę coś nadzwyczajnego. Teraz rozumiem, że panna Wheeler była jużznaczona do przejścia do innego świata.

– Owszem – zgodził się Poirot. – Ja również uważam, że była jużznaczona do rychłego przejścia na drugą stronę. Czy doktor Lawrence ma dobry węch? – dorzucił nagle i jak mi się wydawało, zupełnie bez związku.

– To bardzo interesujące, że pan o tym wspomina. „Proszę powąchać, panie doktorze”, powiedziałam kiedyś, podsuwając mu wielki bukiet lilii pod sam nos. I uwierzy pan, że on w ogóle nie czuł ich zapachu? Powiedział, że stracił węch po ostrej grypie, którą przeszedł

trzy lata wcześniej*. Lekarzu, ulecz samego siebie. Ileż prawdy jest w tym powiedzonku.

Poirot wstał i zaczął okrążyć pokój. W pewnym momencie zatrzymał się przed wiszącym na ścianie obrazkiem. Dołączyłem do niego.

Na kawałku płótna krzywymi ściegami wyhaftowany był buldog siedzący przez frontowymi drzwiami. Pod spodem kulfoniaste litery układały się w napis: „Całą noc poza domem i bez klucza”¹⁷.

Poirot gwałtownie wciągnął powietrze.

– Czy ten obrazek pochodzi z Domu pod Złotokapem?

– Tak. Zawsze wisiał w salonie nad kominkiem. Panna Wheeler sama go wyhaftowała, kiedy była młodą dziewczyną.

– Ach – powiedział tylko Poirot. Teraz jego głos był zupełnie zmieniony. Pobrzmiewał w nim ton, który znałem aż nazbyt dobrze. Zbliżył się do panny Lawson. – Przypomina sobie pani poniedziałek wielkanocny, kiedy panna Wheeler spadła w nocy ze schodów? *Eh bien*, Bob spędził tę noc na dworze, prawda?

– Jak pan się tego domyślił, panie Poirot? Bob bywał czasami bardzo niesforny. Został wypuszczony na dwór koło dziewiątej, tak jak zwykle, i nie wrócił na noc. Nie mówiłam nic pannie Wheeler, bo nie chciałam jej martwić. Powiedziałam o tym dopiero rano, kiedy już był bezpieczny w domu. Zjawił się o piątej nad ranem. Szczekał pod moim oknem, więc zesłam na dół i wpuściłam go.

– A więc tak to było? *Enfin!* – Poirot wyciągnął rękę na pożegnanie. – Do widzenia, *mademoiselle*. Ach, jeszcze tylko jeden drobiazg. Panna Wheeler zażywała tabletki na trawienie, prawda? Jakiego rodzaju?

– „Tabletki Po Posiłkach doktora Carltona”. Niezwykle skuteczne.

– Skuteczne, *mon Dieu* – mruknął Poirot, kiedy wyszliśmy. – Nie, nie pytaj mnie teraz o nic, Hastings. Jeszcze nie. Jeszcze muszę sprawdzić jeden czy dwa drobiazgi.

Skierował się do apteki i po chwili wyszedł, trzymając w ręku owiniętą w biały papier buteleczkę.

¹⁷ Podobny obrazek (w powieści *Niemy świadek*, w rozdziale 8, zamieniony na porcelanowy słój) do dzisiaj można zobaczyć w Greenway House. Być może do pewnego stopnia zainspirował on Christie, która kochała psy i zawsze była ich posiadaczką.

* Ten motyw w opowiadaniu nie został wyjaśniony. Dopiero z *Niemego świadka* dowiadujemy się, że przy zatruciu fosforem wydzielany jest silny zapach czosnku, czego nie wyczuł pozbawiony węchu lekarz.

VIII

Kiedy wróciliśmy do domu, Poirot rozwinął opakowanie. Zobaczyłem flakonik „Tabletek Po Posiłkach doktora Carltona”.

– Widzisz, Hastings? Jedna butelka zawiera pięćdziesiąt kapsułek albo i więcej.

Podszedł do półki, sięgnął po opasły tom i studiował go dobre dziesięć minut, nic przy tym nie mówiąc. Wreszcie zatrzęsął księgę.

– Tak, przyjacielu, teraz możesz już pytać. Teraz wiem wszystko.

– Została otruta?

– Tak, przyjacielu. Otruta fosforem.

– Fosforem?

– *Mais oui* – na tym właśnie polegała diaboliczność całego planu. Panna Wheeler od lat miała kłopoty z wątrobą. Symptomy zatrucia fosforem wyglądały na kolejny atak choroby. Objawy występują czasie od jednej do sześciu godzin po zażyciu trucizny. Jak podają tutaj (Poirot ponownie otworzył wielki tom): *Jeszcze zanim wystąpią objawy chorobowe, oddech osoby cierpiącej na zatrucie fosforem może być fosforyzujący*. To właśnie zobaczyła w ciemności panna Lawson. Jej świetlista aureola to był fosforyzujący oddech panny Wheeler. Słuchaj dalej, przeczytam ci odpowiedni fragment: *Gdy wystąpią wszystkie objawy żółtaczki, organizm jest nie tylko zatruty fosforem, ale ponadto cierpi na wszystkie uboczne skutki zatrzymania wydzieliny żółciowej we krwi: co więcej, nie ma istotnych różnic między objawami zatrucia fosforem a niektórymi dolegliwościami wątroby, na przykład żółtym zanikiem wątroby*¹⁸. O tak, Hastings, morderca dobrze to sobie zaplanował. Zagraniczne zapalki, środki na szkodniki. Nie jest trudno zdobyć fosfor, a zabija nawet bardzo mała dawka. Lecznicza wynosi od 0,03 do 0,1 grama, ale znany jest przypadek, kiedy nawet 0,116 grama okazało się śmiertelne. Spreparowanie pastylek podobnych do tych w butelce nie wymagało specjalnej zręczności. Każdy może sobie kupić maszynkę do kręcenia pigułek, a panna Wheeler nie miała zbyt dobrych oczu. Tabletkę podrzucona do butelki z lekarstwem – któregoś dnia panna Wheeler ją zażyje, a osoba, która tam włożyła truciznę, będzie miała doskonale alibi. Nie odwiedzała przecież Domu pod Złotokapem od ponad dziesięciu dni.

¹⁸ To naukowe wyjaśnienie pojawia się także w rozdziale 29 *Niemego świadka* [tu przytoczone za przekładem Beaty Hrycak i Anny Rojkowskiej – przyp. tłum.].

– Odwiedzała?

– Mollie Davidson. Och, *mon ami*, nie widziałeś jej spojrzenia, kiedy z kieszeni wypadła mi piłka. Dla wzburzonego pana Grahama widok ten nie oznaczał nic, za to dla niej... „Nie wiedziałam, że ma pan psa, *monsieur Poirot*”. Dlaczego akurat psa? Dlaczego nie dziecko? Przecież dzieci też bawią się piłeczkami. Powiesz, że to żaden dowód, tylko moje odczucia. Zgadza się, ale teraz wszystko pasuje. Kiedy wspomniałem o ekshumacji, pan Graham był wściekły i bynajmniej tego nie ukrywał, natomiast ona zachowała większą ostrożność. Bała się ujawniania niechęci do mojego pomysłu. A jak się oburzyła, kiedy okazało się, że jej kuzyn wiedział o nowym testamencie! Wiedział – i nie powiedział jej. Zbrodnia poszła na marne. Pamiętasz moje słowa, że to było bardzo niefortunne? Niefortunne dla biednej panny Wheeler. Milczenie Jamesa Grahama równało się wyrokowi śmierci na nią. Środek ostrożności w postaci nowego testamentu nie zdał się na nic.

– Testamentu? Nie rozumiem.

– Nie rozumiesz, dlaczego sporządziła nowy testament? Z powodu wypadku z piłeczką, *mon ami*. Wyobraź sobie Hastings, że planujesz pozbawić życia starszą panią. Decydujesz się zaaranżować prosty wypadek. Staruszka pewnie już nie raz potknęła się o piłeczkę. Wiadomo, że nocami snuje się po domu. *Bien*, kładziesz piłkę u szczytu schodów, dla pewności przeciągasz jeszcze w poprzek stopnia nic albo cienką żyłkę. Staruszka potyka się i leci prosto głową w dół. Wszyscy biegną jej na pomoc. Kiedy pochylają się nad nią, ty usuwasz zerwaną nitkę. Potem wszyscy rozglądają się, szukając, o co kochana ciocia mogła się potknąć, i co znajdują? Piłkę Boba. Wiadomo, że często zostawiał ją na schodach.

A teraz Hastings, zastanów się dalej. Załóżmy, że panna Wheeler wcześniej tego wieczoru bawiła się z psem i po zabawie odłożyła piłeczkę tam gdzie zawsze, czyli do dzbanka. Potem Bob został wypuszczony i całą noc przebywał poza domem. Panna Wheeler dowiedziała się o tym od panny Lawson następnego ranka i wówczas uświadomiła sobie, że w takim razie pies nie mógł zostawić piłeczki na schodach. Rozumowała prawidłowo – tylko postawiła na niewłaściwą osobę. Podejrzewała swojego niesympatycznego siostrzeńca Jamesa Grahama. Co więc zrobiła w tej sytuacji? Po pierwsze, napisała do mnie, żebym zajął się tą sprawą. Po drugie, zmieniła testament i poin-

formowała o tym Jamesa Grahama. Zapewne liczyła, że powtórzy to Mollie, chociaż on był głównym obiektem jej podejrzeń. I siostrzeniec, i siostrzenica mieli wiedzieć, że śmierć ciotki niczego im nie przyniesie. *C'est bien imaginé* jak na starą damę.

A teraz, *mon ami*, co mogły oznaczać ostatnie słowa nieboszczki? Znam angielski na tyle dobrze, by wiedzieć, że uchylone mogą być drzwi, a nie obraz. Starsza pani usiłowała podzielić się z Ellen podejrzeniami. Pies – obrazek nad dzbankiem na półce nad kominkiem – jego temat – „Całą noc poza domem” – i wreszcie pileczka w wazonie*. To były jej jedyne dowody. Chorobę traktowała zapewne jako naturalną, a jednak w ostatniej chwili intuicja podpowiedziała jej, że tak nie jest. – Poirot milczał przez dłuższą chwilę. – Gdyby tylko wysłała do mnie tamten list. Mógłbym ją ocalić. Teraz...

Sięgnął po pióro i przysunął sobie arkusz papieru.

– Co masz zamiar zrobić?

– Mam zamiar napisać pełne sprawozdanie z wypadków i wysłać je Mollie Davidson z informacją, że zamierzam wystąpić o ekshumację.

– A potem?

– Jeśli jest niewinna – nic – odparł Poirot z powagą. – Jeśli nie jest – zobaczymy.

IX

Dwa dni później w prasie ukazała się notatka, że panna Mollie Davidson zmarła we śnie na skutek przedawkowania środków nasennych. Byłem wstrząśnięty, natomiast Poirot zachował całkowity spokój¹⁹.

– Ależ to się bardzo fortunnie złożyło. Żadnego brzydkiego skandalu, żadnego procesu o morderstwo. Panna Wheeler nie życzyłaby sobie tego. Rozgłos był jej nienawistny. Z drugiej strony nie można przecież pozwolić, aby morderczyni – jak wy to mówicie – biegąły wolno. Wcześniej czy później doszłoby do kolejnej zbrodni. Morderca nigdy nie poprzestaje na jednym razie. Nie – ciągnął z namysłem Po-

* Nieprzetłumaczalna gra słów: angielskie słowo *ajar* (uchylony) wymawia się tak samo jak *a jar* (słój, wazon, pojemnik).

¹⁹ Tę dość wątpliwą procedurę, w której Poirot bierze sprawiedliwość we własne ręce, pisarka zastosowała także w *Niemym świadku*.

Wypadek z piłką psa

iroc – to się ułożyło naprawdę dobrze. Teraz trzeba jeszcze popracować nad sumieniem panny Lawson – o, tu panna Davidson poczyniła sobie bardzo zrećźnie – żeby podpowiedziało jej, że połowę pieniędzy powinna przekazać Jamesowi Grahamowi, który ma do nich prawo. W końcu został wydziedziczony na skutek nieporozumienia.

Poirot wyciągnął z kieszeni kolorową piłeczkę.

– Poślemy ją naszemu przyjacielowi Bobowi, czy umieścimy na półce nad kominkiem? Ile razy spojrzymy na nią, przypomnimy sobie, że żaden drobiazg nie jest tak błahy, by można go było pominąć, *n'est ce pas, mon ami?* Z jednej strony morderstwo... z drugiej niewinny wypadek z piłką psa...

Bibliografia

Spośród wielu książek na temat Agaty Christie wybrałem kilka, moim zdaniem najbardziej przydatnych:

- Barnard Robert, *A Talent to Deceive*, 1980.
- Campbell Mark, *The Pocket Essentials Guide to Agatha Christie*, 2006.
- Morgan Janet, *Agatha Christie*, 1984 [wydanie polskie: *Biografia Agaty Christie*, przeł. Magdalena Pietrzak-Merta, Prószyński i S-ka, Warszawa 2001.
- Osborne Charles, *The Life and Crimes of Agatha Christie*, 1982.
- Sanders Dennis, Lovallo Len, *The Agatha Christie Companion*, 1984.
- Sova Davn B., *Agatha Christie A to Z*, 1996.
- Thompson Laura, *Agatha Christie, An English Mystery*, 2007.
- Toye Randall, *The Agatha Christie Who's Who*, 1980.

W tekście wykorzystano cytaty z następujących polskich przekładów utworów Agaty Christie (w nawiasach podano numery stron niniejszej publikacji, na których znajdują się cytaty):

- *4.50 z Paddington*, przeł. Tomasz Cioska, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1993, ss. 7, 8 (tu: 203, 204).
- *Autobiografia*, przeł. Teresa Lechowska, Magdalena Konikowska, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2010, ss. 231, 232, 391, 392, 421, 444, 456 (tu: 34, 37, 41, 71, 107, 133, 225, 388).
- *Dom zbrodni*, przeł. Anna Rojkowska, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2007, s. 5 (tu: 136).
- *Dwanaście prac Herkulesa*, przeł. Grażyna Jesionek, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2009, ss. 241, 283, 287, 294 (tu: 343, 357, 422, 424).

Bibliografia

- *Entliczek pentliczek*, przeł. Aleksandra Ambros, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1991, s. 178 (tu: 144).
- *I nie było już nikogo*, przeł. Roman Chrzastowski (wiersz o żołnierzach w przekł. Anny Bańkowskiej), Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2009, ss. 48, 182, 205 (tu: 25, 106, 108, 277).
- *Karańska tajemnica*, przeł. Magdalena Gołaczyńska, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2008, s. 11 (tu: 251).
- *Karty na stół*, przeł. Krystyna Bockenheimer, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1993, ss. 40, 64, 65, 135 (tu: 71, 151, 359).
- *Kieszeń pełna żyta*, przeł. Tadeusz Jan Dehnel, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2005, s. 110 (tu: 100).
- *Kot wśród gołębi*, przeł. Krystyna Bockenheimer, Wrocław, Wydawnictwo Dolnośląskie 1995, s. 185 (tu: 17).
- *Kurtyna*, przeł. Anna Szeryńska, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2005, s. 217 (tu: 22).
- *Morderstwo odbędzie się...*, przeł. Tadeusz Jan Dehnel, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2008, ss. 36, 128, 129 (tu: 155, 172).
- *Morderstwo w Boże Narodzenie*, przeł. Andrzej Milcarz., Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1995, s. 68 (tu: 363).
- *Morderstwo w Mezopotamii*, przeł. Jan Zakrzewski i Ewa Krasnodębska, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2005, s. 214 (tu: 262).
- *Niedziela na wsi*, przeł. Jolanta Bartosik, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2010, ss. 54, 162, 163 (tu: 375, 378).
- *Niemy świadek*, przeł. Beata Hrycak i Anna Rojkowska, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2005, s. 292 (tu: 464).
- *Noc i ciemność*, przeł. Anna Mencwel (frag. *Wróżb niewinności* Williama Blake'a w przekł. Zygmunta Kubiaka), Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2002, ss. 158, 174, 193 (tu: 407).
- *Noc w bibliotece*, przeł. Edyta Sicińska-Gałuszkowa, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2008, s. 67 (tu: 96).
- *Pani McGinty nie żyje*, przeł. Ewa Życieńska, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1991, ss. 121, 219 (tu: 191, 293).
- *Pierwsze, drugie... zapnij mi obuwie*, przeł. Jan S. Zaus i Irena Ciechanowska-Sudymont, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2007, (tu: 111).
- *Pięć małych świnek*, przeł. Izabella Kulczycka-Dąbska., Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2005, ss. 22, 23 (tu: 119).

SEKRETNE ZAPISKI AGATY CHRISTIE

- *Po pogrzebie*, przeł. Anna Rojkowska, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1994, s. 252 (tu: 196).
- *Próba niewinności*, przeł. Krystyna Bockenheim, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1995, s. 79 (tu: 101).
- „*Przyjdź i zgin*”, przeł. Krystyna Bockenheim, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1994, ss. 134, 265 (tu: 37, 152).
- *Rendez-vous ze śmiercią*, przeł. Tadeusz Jan Dehnel, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2008, ss. 7, 91 (tu: 202, 301).
- *Rosemary znaczy pamięć*, przeł. Agnieszka Bihl, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1996, s. 7 (tu: 209).
- *Tajemnica lorda Listerdale’a*, przeł. Adela Drakowska, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1997, ss. 99, 171 (tu: 100, 248).
- *Tajemnicza historia w Styles*, przeł. Tadeusz Jan Dehnel, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2005, s. 207 (tu: 23).
- *Tragedia w trzech aktach*, przeł. Anna Mencwel, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1992, s. 158 (tu: 337).
- *Trzecia lokatorka*, przeł. Tadeusz Jan Dehnel, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2005, ss. 10, 15 (tu: 55, 81).
- *Trzyście zagadek*, przeł. Maria Weiss, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1994, s. 212 (tu: 79).
- *Uśpione morderstwo*, przeł. Anna Minczewska-Przeczek, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2009, s. 211 (tu: 247).
- *Wczesne sprawy Poirota*, przeł. Anna Rojkowska i Andrzej Milcarz, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2010, s. 289 (tu: 102).
- *Zagadka Błękitnego Ekspresu*, przeł. Hanna Pasierska, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2005, s. 267 (tu: 187).
- *Zbrodnia na festynie*, przeł. Andrzej Milcarz, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1996, ss. 20, 94, 194 (tu: 61, 68, 81).
- *Zwierciadło pęka w odłamków stos*, przeł. Elżbieta Gepfert (frag. poematu *Pani z Shalott* Alfreda Tennysona w przekł. Piotra W. Cholewy), Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2005, ss. 5, 83 (tu: 392, 398).

Podziękowania

Przy pisaniu tej książki zachęty i pomocy udzieliło mi wiele osób, których imiona nie pojawiły się na stronie tytułowej.

Przede wszystkim pragnę wyrazić najszczerze podziękowania Mathew Prichardowi i jego żonie Lucy. Gdyby nie wielkoduszność Mathew, książka by prawdopodobnie nie powstała. Kiedy po raz pierwszy zwróciłem się do niego z propozycją zajęcia się Notatkami Agaty Christie, bez wahania wyraził zgodę i nie tylko zapewnił mi nieograniczony dostęp do papierów babki, lecz także wraz z żoną Lucy niezwykle gościnnie podejmował mnie pod swoim dachem.

Na moją wdzięczność zasługują także:

David Brawn i Steve Gove z wydawnictwa HarperCollins, pierwszy za wiarę w powodzenie projektu, drugi za niezwykle staranną edycję książki.

Mój brat Brendan, którego pełne uznania słowa po lekturze pierwszej wersji maszynopisu dodały mi otuchy i który wraz z żoną Virginią stworzył dla mnie dosłownie drugi dom (i służył niezastąpionym wsparciem technicznym!).

Mój przyjaciel i entuzjasta Agaty Christie Tony Medawar, który podsunął mi wiele cennych sugestii i dzielił się ze mną wynikami swoich dociekań.

Felicity Windmill, archiwistka wydawnictwa HarperCollins, doktor Christine Faunch i jej współpracownicy z Exeter University Library, a także Tamsen Harward i Jemma Jones z Agatha Christie Ltd.

David Headley z Goldsboro Books za nieocenioną pomoc i wskazówki.

Podziękowania

Koledzy i przyjaciele z Dublin City Council za wsparcie, szczególnie zaś Michael Sands, rzecznik prasowy, i Jane Alger z działu obsługi czytelnika biblioteki okręgowej.

Z wielu powodów serdeczne podziękowania kieruję także do Euriona Browna, Pete'a Colemana, Juliusa Greena, Johna Perry'ego, Johna Ryana, Johna Timona, Andy'ego Trotta i Nigela Wollena.

Indeks tytułów

- 4.50 z Paddington** 73, 91, 111, 145, 150, 153, 187, 203, 204, 206, 270, 278, 293, 299, 381, 382, 398, 468
- A.B.C.** 33, 65, 146, 155, 158, 159, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 241, 252, 259, 373
- Autobiografia** 2, 19, 27, 30, 34, 37, 41, 43, 45, 71, 106, 125, 133, 222, 225, 254, 377, 388
- Azyl** 249, 301
- Behind the Screen** 56
- Błękitne geranium** 345
- Bożonarodzeniowa przygoda** 78
- Brzemię** 235, 278
- Byk kreteński** 340, 341, 350
- Chimneys** 9, 78, 277
- Cień na szybie** 73
- Córka pastora** 165
- Czarna kawa** 34
- Czerwony dom zob. Córka pastora**
- Człowiek, który był numerem 4** 42
- Człowiek, który był numerem 16** 174
- Czterech podejrzaných** 166
- Dama do towarzystwa** 167, 255, 337, 345, 445
- Detective Writers in England** 59
- Detektywi w służbie miłości** 78, 167, 468
- Dlaczego nie Evans?** 155, 157, 263, 268, 360
- Dom w Szirazie** 249, 251, 255, 256
- Dom zbrodni** 20, 32, 34, 61, 74, 76, 77, 93, 99, 100, 101, 113, 135, 136, 137, 140, 141, 153, 246, 347, 370, 468
- Dopóki starczy światła** 21, 156, 167, 469
- Drugi gong** 78, 440, 442
- Dwadzieścia cztery kosy** 99, 100, 102, 118
- Dwanaście prac Herkulesa** 22, 42, 84, 90, 271, 330, 337, 338, 339, 343, 360, 413, 414, 416, 469
- Dziesięciu Murzynków** 7, 20, 25, 41, 78, 99, 100, 104, 105, 106, 107, 110, 174, 277, 297, 353, 361, 390, 401, 469
- Dzik z Erymantu** 299, 338, 339, 340, 341, 346, 347, 350, 356, 421
- Dziwny żart** 90, 98, 113, 155, 165, 166, 174, 362
- Echnaton** 265, 277, 290
- Ekspres do Plymouth** 78
- Entliczek pentliczek** 99, 100, 113, 124, 144, 145, 146, 151, 193, 202, 299, 469
- Filizanka herbaty** 298, 396
- Godzina zero** 17, 18, 49, 74, 75, 152, 153, 206, 301, 319, 320, 321, 322, 323, 324, 325, 372
- Gwiazda Zaranna** 167, 355
- Herbatka dla trojga** 279

Indeks tytułów

Hotel „Bertram” 78, 301, 325, 326, 337
Hydra lernejska 343, 338, 339, 340,
341, 343, 344, 413

I nie było już nikogo zob. Dziesięciu
Murzynków
Idealna służąca 165, 330, 359, 361

Jabłka Hesperyd 338, 339, 340, 341,
356, 414
Jak rosną kwiatki w pani ogródku? 99,
102, 103, 330, 334, 344, 439
Jane szuka pracy 289

Karaibska tajemnica 8, 34, 45, 50,
52, 84, 86, 166, 171, 184, 199, 249,
251, 260, 270, 271, 272, 273, 301,
325, 327, 351, 353, 394, 396, 403,
469

Karty na stół 40, 41, 71, 120, 150, 156,
269, 372

Kieszka pełna żyta 45, 78, 92, 99, 100,
101, 137, 140, 141, 142, 143, 154,
160, 469

Klucze Diomedesa 340, 341, 351, 352,
353, 415, 420

Klub wtorkowych spotkań 78, 99, 141
Kłopoty nad zatoką Pollensa 257, 258
Kornwalijska tajemnica 103, 188, 333,
344, 439

Kot wśród gołębi 17, 18, 63, 69, 84, 91,
99, 235, 248, 249, 288, 330, 355, 469

Kradzież w hotelu Grand Metropolitan
293, 296

Król trefl 174

Kurtyna 18, 21, 22, 31, 48, 49, 113, 240,
247, 263, 266, 284, 286, 309, 359,
469

Lampa 86

Lew z Nemei 90, 98, 338, 340, 342, 343,
355, 357, 414

Lustro nieboszczyka 18, 78, 153, 240,
266

Łania kerynejska 338, 341, 345, 413,
421

Martwy arlekin 240

Masło w odświeżonym naczyniu 277,
308, 330

Mężczyzna w brązowym garniturze
40, 62, 78, 251, 252, 253, 268, 363,
396, 370, 401

Mieszkanie na trzecim piętrze 73, 91

Morderstwo na plebanii 25, 35, 62, 78,
167, 190, 199, 247, 321, 353, 370,
386

Morderstwo na polu golfowym 40, 103,
199, 251, 439

Morderstwo odbędzie się... 21, 61, 94,
154, 155, 161, 166, 167, 168, 171,
172, 193, 249, 255, 281, 302

Morderstwo to nic trudnego 41, 84,
172, 272, 359, 362, 371, 373

Morderstwo w Boże Narodzenie 18, 34,
84, 142, 240, 249, 263, 265, 268, 301,
307, 308, 309, 312, 350, 363, 469

Morderstwo w Mezopotamii 61, 65, 94,
118, 152, 199, 251, 260, 261, 263,
264, 293, 347, 370, 398, 469

Morderstwo w Orient Expressie 21, 33,
34, 40, 42, 78, 93, 187, 199, 211, 251,
302, 304, 326, 337, 345, 382

Morderstwo w zaułku 18, 78, 302, 306,
307, 321, 469

Motyw i okazja 90, 157, 165, 360

N czy M? 48, 249, 359, 361

Na pełnym morzu 46, 65, 160, 187, 196,
197, 306

Narzędzie zbrodni 14, 68, 165, 181, 191,
197, 362

Nemezis 65, 86, 171, 183, 330

Niedziela na wsi 19, 25, 35, 48, 53, 78,
92, 152, 249, 363, 269, 375, 376, 377,
378, 469

Niemy świadek 21, 37, 61, 78, 103, 120,
160, 202, 209, 210, 211, 302, 307,

- 330, 344, 439, 440, 442, 444, 445,
447, 463, 464, 466, 469
- Nieoczekiwany gość 45, 49, 90, 174,
204, 279, 287
- Niepodważalne alibi 42, 59, 313
- Niewiarygodna kradzież 78
- Noc i ciemność 21, 33, 49, 50, 53, 61,
78, 93, 94, 165, 271, 330, 359, 363,
370, 399, 400, 401, 402, 403, 404,
405, 406, 408, 410, 469
- Noc w bibliotece 48, 50, 53, 59, 68, 78,
96, 113, 152, 171, 174, 199, 245,
247, 362, 363, 469, 372
- O**passka ślepca 155, 419
- Opowiadanie panny Marple 293, 296
- P**acjentka 261, 278, 279, 280, 283,
284, 285, 302, 366
- Pajęczyna 84, 90, 98, 156, 166, 172,
173, 174, 175, 248, 249, 287, 288,
362
- Pani McGinty nie żyje 50, 61, 84, 88,
91, 97, 152, 174, 183, 191, 209, 228,
229, 230, 236, 240, 293, 302, 330,
344, 361, 469
- Parker Pyne na tropie 255, 470
- Pas Hipolity 338, 339, 340, 341, 353,
354, 355
- Pasażer do Frankfurtu 49, 50, 82, 251,
330, 418
- Perypetie z tanim mieszkaniem 174
- Pierwsze, drugie... zapnij mi obuwie
41, 48, 53, 61, 64, 82, 84, 87, 97,
100, 110, 112, 114, 117, 120, 155,
161, 168, 184, 196, 245, 297, 348,
382, 415, 470
- Pięć małych świnek 8, 18, 20, 33, 34,
41, 48, 49, 83, 99, 100, 111, 113,
119, 120, 121, 122, 128, 130, 174,
178, 182, 209, 215, 218, 236, 241,
249, 252, 269, 365, 376, 377, 470
- Piosenka za sześć pensów 78, 96, 99,
100, 101, 102, 137, 209, 235, 240
- Po pogrzebie 34, 45, 78, 145, 196, 337,
345, 470
- Podróż w nieznaną 45, 91, 251, 264
- Podwójny dowód 439
- Poirot prowadzi śledztwo 27, 28, 118,
337, 345, 360, 440, 470
- Pojmanie Cerbera 22, 65, 338, 340, 356,
357, 413, 414, 415, 416, 418, 420,
421, 424, 432
- Popołudnie nad morzem 63, 91, 278,
279, 281, 301
- Popychadło 362
- Pora przypływu 45, 49, 63, 124, 152,
229, 240, 249, 302, 330, 337, 345,
353, 361, 363, 377, 380, 381, 282,
385, 386, 470
- Powrót do morderstwa 269
- Projekt okrętu podwodnego 78
- Próba niewinności 18, 25, 35, 52, 78,
82, 99, 101, 103, 113, 150, 178, 209,
234, 235, 236, 239, 249, 381, 398,
470
- Przygoda kucharki z Clapham 228
- Przygoda pana Eastwooda 248
- „Przyjdź i zgin” 370
- Ptak ze złamanym skrzydłem 303
- Ptaki stymfalijskie 339, 341, 349
- Pulapka na myszy 99, 100, 132, 133,
134, 277
- R**egula trzech 277, 278, 279, 281, 286
- Rendez-vous ze śmiercią 21, 65, 78,
152, 153, 196, 200, 202, 251, 264,
265, 267, 268, 301, 308, 315, 316,
337, 345, 364, 396, 470
- Rosemary znaczy pamięć 48, 71, 76,
78, 113, 196, 209, 214, 215, 219,
220, 249, 337, 345, 361, 470
- Róża i cis 249
- S**amotny dom 34, 92, 155, 161, 164,
174, 301, 302, 303, 306
- Skrzypków trzech 84, 124, 249, 277,
278, 286, 287, 288, 289

Indeks tytułów

- Słonie mają dobrą pamięć 86, 153, 183, 209, 294, 330, 337, 345
- Spider's Web 172
- S.O.S. 278, 279, 285
- Spotkanie w Bagdadzie 31, 41, 168, 251
- Sprawa regularnego klienta zob. Dwa-dzieścia cztery kosy
- Stado Geryona 59, 340, 341, 343, 355, 415
- Stajnia Augiasza 338, 339, 341, 347, 348
- Strzały w Stony-gates 18, 46, 78, 91, 141, 142, 182, 240, 241, 294, 308, 382, 440
- Szaleństwo Greenshawa 73, 84, 177, 191, 204, 281
- Szaleństwo w Greenshore 78, 177, 180
- Szczury 91, 172, 174, 278, 279, 280, 281, 287
- Szmaragd radży 278, 279, 282
- Sztaby złota 297
- Ś**ledztwo na cztery ręce 40, 59, 96, 155, 174, 294, 361, 409, 419, 470
- Śmierć lorda Edgware'a 25, 34, 35, 57, 62, 98, 145, 302
- Śmierć na Nilu 19, 20, 21, 25, 34, 35, 41, 65, 78, 152, 187, 188, 189, 197, 198, 199, 200, 201, 202, 210, 212, 251, 265, 269, 301, 363, 401, 440, 442
- Śmierć w chmurach 62, 63, 65, 78, 152, 160, 187, 189, 190, 191, 194, 196, 199, 211, 302, 337, 345
- Śmiertelna kłątwa 78, 165, 167, 359, 394, 402, 404, 470
- Śnieg na pustyni 21, 201
- Świadek oskarżenia 25, 35, 43, 45, 256, 278, 285, 360, 470
- T**ajemnica bagdadzkiego kufra 73, 78, 280, 439
- Tajemnica Błedego Konia 40, 82, 92, 103, 211, 252, 363, 370, 387, 388, 389, 392
- Tajemnica egipskiego grobowca 199, 211
- Tajemnicza historia w Styles 21, 25, 27, 29, 32, 35, 78, 363, 470
- Tajemnica gwiazdkowego puddingu 73, 78, 133, 167, 177, 308, 470
- Tajemnica Hunter's Lodge 337, 345
- Tajemnica lorda Listerdale'a 235, 278, 289, 361, 470
- Tajemnica Market Basing 78, 306
- Tajemnica rezydencji Chimneys 40, 78
- Tajemnica siedmiu zegarów 40
- Tajemnica Sittaford 62, 268, 304, 353, 359, 362
- Tajemnica Wawrzynów 18, 31, 47, 153, 363
- Tajemniczy pan Quin 303, 470
- Tajemniczy przeciwnik 40, 157, 187
- The Floating Admiral 56, 96
- The Scoop 56
- Tragedia w Boże Narodzenie 78, 313
- Tragedia w trzech aktach 65, 78, 161, 189, 196, 215, 249, 302, 304, 308, 337, 345, 361, 443, 471
- Trójkąt na Rodos 118, 189, 199, 251, 257, 258, 259, 260, 306, 312, 314
- Trzecia lokatorka 45, 55, 81, 84, 103, 154, 184, 352, 471
- Trzy ślepe myszki 43, 100, 132, 133, 134, 172
- Trzydzieście zagadek 78, 90, 165, 166, 167, 199, 255, 297, 313, 345, 350, 360, 361, 471
- Twarz jej zakryjcie zob. Uśpione morderstwo
- U**dziec Jagnięcy 350
- Uśpione morderstwo 19, 21, 124, 171, 209, 240, 241, 245, 246, 247, 249, 347, 378, 382, 387

SEKRETNE ZAPISKI AGATY CHRISTIE

- W**czesne sprawy Poirota 167, 440, 471
 Werdykt 29, 174, 184, 233, 235, 287, 341
 Wezwanie telefoniczne 17, 45, 277, 279
 Wielka Czwórka 30, 40, 42, 199, 251, 350, 360
 Wigilia Wszystkich Świętych 42, 249, 301, 302, 328, 329, 330, 356, 398
 Wizja 28
 Wypadek 278,
 Wypadek w bungalowie 78, 337
 Wypadek z piłką psa 21, 78, 103, 210, 439, 440, 442, 443, 444, 445, 447, 448, 456, 467
- Z**abójstwo Rogera Ackroyda 34, 40, 42, 211, 363, 370, 386, 401
 Zagadka Błękitnego Ekspresu 40, 78, 471
 Zagadka hiszpańskiej skrzyni 18, 78, 91, 280
 Zagadka podczas regat 167
 Zaginiony testament 165
 Zakończeniem jest śmierć 20, 45, 63, 160, 209, 221, 222, 224, 226, 227, 292, 377, 396, 401
- Zatrute pióro 61, 152, 165, 171, 172, 247, 249, 281, 297, 340, 344, 361, 370, 371, 372, 373, 374, 375, 391
 Zbrodnia i ryby 350
 Zbrodnia na festynie 16, 17, 18, 19, 20, 61, 68, 78, 81, 86, 121, 155, 176, 177, 178, 179, 249, 313, 330, 471
 Zerwane zaręczyny 46, 52, 63, 98, 152, 160, 240, 241, 266, 301, 302, 306, 309, 312, 363, 364, 365, 366, 367, 376, 377, 440, 471
 Zło, które żyje pod słońcem 25, 35, 49, 59, 63, 78, 152, 153, 174, 245, 258, 260, 301, 304, 312, 313, 343
 Złoto Manksów 48, 155, 156, 157, 159, 303
 Znak na niebie 360
 Zwierciadło pęka w odłamków stos 145, 155, 161, 215, 260, 330, 363, 364, 392, 393, 394, 403, 471
- Ż**ółty irys 78, 215, 217

Spis treści

Uwagi redakcyjne	7
Przedmowa	9
Wstęp	11
Wprowadzenie	17
<i>Morderstwo odbędzie się...: Początek kariery</i>	25
<i>Niemy świadek: dowody z Notatników</i>	37
<i>Zatrute pióro: Agata Christie przy pracy</i>	61
<i>Kot wśród gołębi: morderstwo według dziecięcej rymowanki</i>	99
<i>Ciuciubabka: zabawa z morderstwem</i>	155
<i>Dziewczyna z pociągu: morderstwo za granicą</i>	187
<i>Słonie mają dobrą pamięć: morderstwo z przeszłości</i>	209
<i>Podróż w nieznaną: morderstwo za granicą</i>	251
<i>Mroczne odbicie: nieznana Christie</i>	277
<i>Azyl: morderstwo podczas wakacji</i>	301
<i>Poirot prowadzi śledztwo: Dwanaście prac Herkulesa</i>	337
<i>Noc w bibliotece: morderstwo według cytatu</i>	363
DODATEK	
<i>Pojmanie Cerbera</i>	413
<i>Wypadek z piłką psa</i>	439
Wybrana bibliografia	468
Podziękowania	472
Indeks tytułów	474

GRUPA WYDAWNICZA PUBLICAT S.A.

Firma rozpoczęła swoją działalność w 1990 roku pod nazwą **Podsiedlik-Raniowski i Spółka**. W 2004 roku przyjęto nazwę **PUBLICAT S.A.**, w tym samym roku w skład grupy **PUBLICAT** weszło wrocławskie **Wydawnictwo Dolnośląskie**. W 2005 roku dołączyło do niej katowickie **Wydawnictwo Książnica**. Rok 2006 to objęcie nazwą **Papilon** programu książek dla dzieci. W roku 2007 częścią grupy stała się warszawska **Elipsa**.



Papilon – baśnie i bajki, klasyka polskiej poezji dla dzieci, wiersze i opowiadania, książki edukacyjne, nauka języków obcych dla dzieci



Publicat – książki kulinarne, poradniki, książki popularnonaukowe, literatura krajoznawcza, hobby, edukacja



Elipsa – albumy tematyczne: malarstwo, historia, krajobrazy i przyroda, albumy popularnonaukowe



Wydawnictwo Dolnośląskie – literatura faktu i poradnikowa, historia, biografie, literatura współczesna, kryminał i sensacja, fantastyka, literatura dziecięca i młodzieżowa



Książnica – literatura kobieca, powieść historyczna, powieść obyczajowa, fantastyka, sensacja, thriller i horror, beletrystyka w wydaniu kieszonkowym, książki popularnonaukowe

Publicat S.A., 61-003 Poznań, ul. Chlebowa 24, tel. 61 652 92 52, fax 61 652 92 00
e-mail: office@publicat.pl, www.publicat.pl

Oddział w Katowicach: Wydawnictwo Książnica, 40-160 Katowice, Al. W. Korfantego 51/8,
tel. 32 203 99 05, fax 32 203 99 06, e-mail: ksiaznica@publicat.pl

Oddział we Wrocławiu: Wydawnictwo Dolnośląskie, 50-010 Wrocław, ul. Podwałe 62,
tel. 71 785 90 40, fax 71 785 90 66, e-mail: wydawnictwodolnoslaskie@publicat.pl

Oddział w Warszawie: 00-466 Warszawa, ul. Polna 46/7

Jak rodziły się kryminały wszech czasów?

W 2004 roku w rodzinnym domu Agaty Christie odnaleziono 73 zeszyty pełne odręcznych notatek królowej kryminału. Gdy do ich odszyfrowania zabrał się archiwista John Curran, okazało się, jak wiele skarbów skrywały...

Książka ta odsłania rąbek największej tajemnicy Agaty Christie – pokazuje, w jaki sposób z odręcznych zapisków, spisu występujących postaci i szkiców wątków rodziły się jej genialne kryminały. Dzięki badaniom Johna Currana poznajemy wiele niepublikowanych materiałów, w tym nieznanie dotychczas czytelnikom dwa opowiadania z Herkulesem Poirotem: *Wypadek z piłką psa* oraz *Pojmanie Cerbera*.

JOHN CURRAN, entuzjasta twórczości Agaty Christie, był konsultantem podczas prac restauracyjnych jej dewońskiego domu. Wraz z wnukiem pisarki, Mathew Prichardem, jest współzałożycielem archiwum Agaty Christie.

*Tylko tutaj dwa
nigdy wcześniej
niepublikowane opowiadania
z Herkulesem Poirotem*



Najbardziej fascynująca w tych zapiskach jest możliwość wglądu w umysł pisarki, szczególnie obdarzonej taką wyobraźnią jak Christie. Wspaniała lektura dla jej wielbicieli.

„Publishers Weekly”

Wiele odkryć Currana wpłynie na sposób odczytywania twórczości Agaty Christie...

„The Independent on Sunday”


www.publicat.pl



Wydawnictwo
Dolnośląskie

ISBN 978-83-245-8964-7



9 788324 589647 >

P.WD.INN029.1.01

cena 44,90 zł

